Fontaine Mikwaj.



Le Maitre

HISTORYA
STAREGO Y NOWEGO TESTAMENTU,
WEDŁUG PORZĄDKU CHRONOLOGII
ZEBRANA,

PRZEZ

J. O. X. Jmci ANDRZEIA ZAŁUSKIEGO Biskupa Warmińskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, z Francuzkiego na Polski Język

PRZETŁOMACZONA.



w WARSZAWIE 1782.

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey *u XX. Scholarum Piarum.*

Wyprowadza BOG z niczego Niebo y Ziemię, y w sześciu dniach napełniwszy ozdobami, napełnia stworzeniami rożnemi. *Gen:* 1.

Rok pierwszy świata, przed Narodzeniem Chrystusowym. 4004.



Hcąc BOG wyprowadzić z niczego Swiat, y cokolwiek w nim iest zamkniętego, od tego zaczął: że wywiodł materyą nieułożoną, ciemną, bez porządku y tey piękności, ktora się pokazała potym. Pismo S. wyraża, że to wielkie dzieło w sześciu dniach Bog z niczego wyprowadził. Pierwszego dnia po stworzeniu Nieba y Ziemi, rozkazał, aby się pokazało światło. Drugiego dnia wywiodł firmament, ktoremu dał imię Nieba. Trzeciego dnia oddzielił ziemię suchą od wod, ktore były z nią zmięszane, złączył te wszystkie, a dał im imię morza; rozkazał potym, aby wydawała z siebie ziemia wszelkie zioła y owoce, a w nich żeby się znaydowały ziarna dla pomnożenia się każdego w swoim rodzaiu. Czwartego dnia pokazał Bog te dwa wielkie, y iasne ciała, ktore są na

Niebie: Słońce, aby rządziło dniem, y Xiężyc, aby prezydował nocy poruszeniem swoim, rządząc biegiem, czasem, latami; wywiodł także y gwiazdy, ktore przywiązał do firmamentu, aby świeciły w nocy. Dnia piątego poszedł Bog od stworzenia nieczułego, do tego, ktore iest żyiące, y duszę maiące, naypierwsze były wody, z ktorych wywiodł ryby żyiące y ruchaiące się, a wywiodł bez liczby rożnych rodzaiow wielkości, rozkazawszy im, aby rosły, y pomnażały się. Do stworzenia ryb przydał Bog y ptastwo, wyciągnąwszy ie z morza, y stworzywszy tegoż dnia, rozkazuiąc mu, aby napełniło powietrze. Szostego dnia rozkazał Bog ziemi, aby wywodziła nie iuż drzewa y latorośle, iako była zaczęła, ale zwierzę żyiące rożnych rodzaiow. Chciał ieszcze stworzyć tegoż dnia człowieka, a to dzieło było ostatnie, y naydoskonalsze z iego czynow, y dla ktorego wszystko uczynił, bo tylko ieden człowiek między tak wielą stworzenia tak pięknego znayduie się, ktory może znać, y kochać stworzyciela swego. Poprzestał swoiey roboty Bog dnia siodmego, y dlatego go poświęcił na zawsze. Nie mowi nic o Aniołach Moyżesz, opisuiąc stworzenie świata, ale Oycowie Swięci rozumieią, że w ten czas stworzeni byli, kiedy Bog rzekł owe słowa; Niech się stanie światło. Dla czego S. Augustyn rozumie, że ten rozdział, ktory uczynił Bog światła od ciemności, znaczył oddzielenie się dobrych Aniołow od czartow. Chcąc Bog od pierwszego początku świata y w naygodnieyszych stworzeniach pokazać, że ci nie mogą być szczęśliwi, ktorzy się oddzie-

oddzielaią od niego, że na iakikolwiek stopień wielkości, y sławy wyniesie się stworzenie, musi y powinno mu być poddane, y że zepchnie z naywyższego szczęścia w ostatnią mizeryę y nędzę tych, ktorzy są niewdzięcznemi, y ktorzy sobie samym przypisuią to, co z szczodrobliwey iego odbieraią ręki. A iako dał nam modelusz y przykład wieczny nieoderwaney w Aniołach Swiętych wierności, ktorąśmy mu powinni, chcąc także, aby tak ciężki upadek, tak niewymowna kara, tak straszna mizerya, na ktorą skazał rebellizuiących Aniołow, była głosem ustawicznie w uszach naszych, że Bog sprzeciwia się, y spycha pysznych, a daie łaskę swoię pokornym.

Stworzywszy Bog człowieka, osadza go w Raiu ziemskim, y zakazuie mu; aby nie pożywał owocu z drzewa umieiętności dobrego, y złego. R. przed Narodzeniem Pańskim. 4004.

WYprowadziwszy Bog z niczego Niebo, ziemię y morze, y chcąc dać światu iednego Pana, stworzywszy człowieka na wyobrażenie y podobieństwo swoie, y natchnąwszy go życiem, osadził go w delikatnym Raiu, ktory sam zaszczepił, y w ktorym znaydowały się wszelkie drzewa, y do smaku, y do widoku. W pośrzodku tego Raiu było drzewo, nazwane drzewo żywota, drugie drzewo nazywało się drzewo umieiętności dobrego y złego. Osadzaiąc Bog człowieka w Raiu, aby się tam zabawiał (*mowi Pismo*) y pilnował go, chciał dać mu sposob do pokazania iego wierności, y do wyświadczenia Autorowi istności

swoiey tego, że z chęcią mieć chciał dependencyą wszelką od Boga, iako od swego Pana, wyznaiąc wdzięczność za wszystko to, cokolwiek miał od niego. Dla czego przykazał mu rzecz w sobie słuszną, a do wykonania bardzo łacną: pożyway z drzew wszystkich, ktore widzisz w Raiu, ale się nie tykay drzewa umieiętności dobrego y złego, bo tegoż momentu gdy się dotkniesz, śmiercią umrzesz. Sprowadził potym przed Adama wszystkie zwierzęta, ktore stworzył, aby im dał nazwiska. Co Adam uczynił, mianuiąc każde takim imieniem, ktore znaczyło naturę y przyzwoitości wszelkich bestyi. Ale że Adam był sam y nie miał Kompanii, ktoraby mu była proporcyonalna, uspił go snem, ktoremu Pismo S. daie imię zachwycenia; a kiedy spał, wyciągnął iednę kość z boku iego, a to mieysce napełnił mięsem. Uformowawszy Bog białogłowę z teyże kości z Adama wyciągnioney, przyprowadził ią przed niego, ktorą obaczywszy Adam, rzekł: oto kość z moich kości, y ciało z mego ciała. Y że na potym w biegu wszystkich wiekow: porzuci człowiek Oyca y Matkę, aby przywiązałsię do żony, y z tego dwoyga nie będzie, tylko iedno ciało.

Czart przez węża mowi do Ewy, y kusi ią, aby ściągnęła rękę do zakazanego owocu, aby pożywała go, upada Ewa, do upadku także przyprowadza Adama. Gen: 4.

GDy Adam y Ewa poczęli się cieszyć z delicyi Rayskich, czart, ktory iuż był upadł przez swoię pychę, y ktory zcierpieć nie mogł wierności

ności tey dwoyga niewinnego stworzenia, uważaiąc, że bardziey Bogu podlegli byli w ciele z ziemi ulepionym, niżeli on w niebie, y w godności natury Duchowney: odważył się uderzyć na nich, y zgubić w początku wszystkich ludzi, ktorzy z nich nastąpić mieli; zażył do tego węża naychytrzeyszego ze wszystkich bestyi, a rozumieiąc, że łacniey zwycięży białogłowę, do niey się udał naypierwey, mowiąc: czemuż Bog nie pozwolił wam zażywać ze wszystkich owocow tego Ogrodu? Ewa miasto tego, coby była miała odrzucić ten głos trucizną zarażony, coby go była nie słuchała na pokazanie Bogu wierności swoiey, odpowiedziała temu na zdradę zawziętemu, y rzekła: mamy my wolność ieść ze wszystkich drzew mieysca tego, zakazał nam tylko Bog, abyśmy nie tykali się owocu tego drzewa, dla boiaźni, żebyśmy nie pomarli. Znalazłszy czart taką w niey łacność, śmiał upewniać przeciwko wyraźnym słowom Boskim, że z tego nie będzie nic, ośmielił się nawet przypisać to zakazanie Boskie nikczemney zazdrości. Wie Bog (rzekł do niey) że tegoż dnia, ktorego skosztuiecie tegoż owocu, otwarte będą oczy wasze, y staniecie się iakoby Bogami. Dała się Ewa oszukać tym zdradliwym obietnicom, y zacząwszy upadać w sercu, dokończyła zguby swoiey, uważaiąc z pilnością ow owoc. Kiedy miasto odwrocenia oczu, iako od rzeczy, ktora iey była zakazana, patrzała z gustem na to, co miło było iey wzrokowi, y nie wątpiąc więcey, że miał być także delikatny do smaku, ściągnęła rękę, zerwała, y iadła. Y tak, według Pisma,

 grzech

grzech zaczął się na świecie przez białogłowę; bo zażywszy sama tego owocu, dała go y Adamowi, ktorego nie czart zdradził przez obietnicę, ale się zmiękczył dla upodobania, y nie miał tey mocy w Raiu, iako to Oycowie Swięci uważaią, ktorą miał potym Job na gnoiu, ponieważ Adam wolał nie smucić żony swoiey odmawiaiąc, niżeli się iey sprzeciwić, aby był został przywiązany do prawa Boskiego. Ten ci to upadek, za ktorym poszło,y poydzie aż do skończenia świata tak ciężkie nieszczęście. Ten ci to był grzech, ktorego Swięci nazywaią niewymownym w swoiey wielkości, ktory zabiia wszystkie dzieci w Oycu, ktory czyni, że wszyscy podlegamy śmierci y czartowi, wprzod ieszcze niż się rodziemy. Bo czart uczyniwszy Adama swoim niewolnikiem, ma prawo słuszne nad wszystkiemi dziećmi, ktore od niego pochodzą. Ta głęboka rana pokazuie nam, że nie możemy dostatecznie uważyć łaski tego, ktory przyszedł leczyć. Ustawiczny żal, ktory ztąd mieć powinniśmy, powinien z strachem odrzucać od nas wszelkie pokusy czartowskie, ktory nie mogąc zapomnieć pierwszych swoich sztuk, ktore mu się tak dobrze udały, stara się codzień, aby nam w tysiąc sposobow wyperswadował,że możemy niewinnie czynić to,co nam sam Bog zakazał. Ale iako Ewa doznała, że pogrożka Boska była prawdziwa, a obietnice czartowskie były fałszywe; tak my powinniśmy uznać, że te groźby, ktoremi nas Bog teraz karze, są arcyprawdziwe; fałszywe tłomaczenia ktoremi ie czart kolc--zuie na oszukanie nasze

są

są zdradliwemi sztukami, przez ktore chce oszukać dzieci, iako zdradził ich Oyca.

Wygania Bog Adama y Ewę z Raiu po ich upadku, y osadza Cherubina u bramy, aby im tam wniść nie pozwolił. Przed Chrystusem Rok 4004.

UPadłszy Adam y Ewa w tak ciężki występek, poczęli czuć pierwszy skutek swoiey winy, widząc się nagiemi. Nagość ich nie pokazywała się przedtym w niewinności ich, bo ciało ich doskonale było podległe duchowi, y dlatego poczęli się wstydzić zaraz po swoim upadku, y okrywali nagość swoię liściami figowemi. Usłyszawszy potym głos Boga przechodzącego się po Raiu, miasto pociechy, ktorą ztąd miewali przedtym, uciekali od obecności iego, y kryli się. Zawołał Bog na Adama, y pytał się gdzieby był? A on odpowiedział, że się bał pokazać przed nim, dla swoiey nagości, a gdy Bog wyrzucał mu na oczy iego nieposłuszeństwo, ktore mu odkryło nagość iego, wymawiał się skarżąc się niesłychanie na żonę, że ona ten mu owoc podała; pytał Bog potym białogłowy, czemu to uczyniła, a ona także winę dawała wężowi. Ale Bog nieprzyimuiąc tych wymowek w tak oczywistym zgwałceniu prawa: przeklął nayprzod węża, ktory był tego złego naypierwszym autorem, y osądził go, aby się czołgał po ziemi, y nią się karmił, opowiadaiąc mu: że iak iednę zdradził białogłowę, tak druga potym zetrze mu głowę. Opowiedział potym dekret na tych dwoch winnych: skazuiąc każdego z nich na taką karę, ktorą prawdziwie aż do dnia dzisieyszego cierpie-

cierpiemy. Rzekł do białogłowy: że pomnoży iey ciski, że rodzić będzie w bolu, y że będzie poddana męszczyznie. Do Adama zaś rzekł: że ponieważ bardziey sobie ważył głos białogłowy, niżeli głos Boski, przeklęta będzie ziemia, że dla niego wydawać będzie ciernie y oset, że pożywać będzie chleba z potem czoła swego, aż powroci do tey ziemi, z ktorey iest wyciągniony. Dał mu potym szaty z skor bydlęcych zrobione, a przydaiąc żart do skarania słusznego, rzekł: Atoż Adam stał się iakoby ieden z nas, y zna teraz, co iest dobre, a co złe, zabieżmyż temu, aby pożywaiąc owocu życia, nie żył wiecznie, y dla tego wygnał go z Raiu ziemskiego, y osadził przy bramie Cherubina z bronią ognistą, aby strzegł drzewa żywota. Y tak wyszli z owego mieysca delicyi pełnego, na płacz y niesłychaną mizeryą do tey ziemi, ktora dla nich nie miała tylko ciernie, y na ktorey w ktorąkolwiek się stronę obrocili, nie znalezli nic, tylko smutne grzechow swoich ślady. Przypominali sobie niewymowne szczęście, w ktorym przedtym opływali, y dla ktorego byli stworzeni, y uważali nieszczęście, ktorego samiż byli przyczyną. Ta smutna komparacya, ktorą nieskończenie lepiey uczynić mogli, niżeli my, przez doświadczenie własne, y to oświecenie, ktore było w nich, a ktore w żadnym człowieku być nie może, głębokim żalem serce ich napełniała. Wspomnienie na tak wiele potomstwa, ktore od nich pochodzić miało, y ktorego oniż sami byli zaboycami, przebiiało serce, y ieżeli byli pierwszemi grzechu autorami, byli także pierwszemi

poku-

pokuty przykładami y modeluszami, ktorą tak czynili, że my tego poiąć żadnym sposobem nie możemy.

Zazdroſzcząc Kain Ablowi Bratu ſwemu, wyprowadziwſzy go w pole, iakoby na przechadzkę, zabiia go. Gen: 4. *Rok świata* 228. *przed Chryſtuſem* 3872.

JEden z żałosnych skutkow grzechu Adamowego, była śmierć Syna iego Abla. Nie mogąc czart ukontentować się gubiąc człowieka na duszy, chciał ieszcze ruynować go y na ciele. Widząc że Abel służył Bogu wiernie, wzbudził w sercu Kaina Brata iego wielką przeciwko iemu zazdrość. Abel będąc pasterzem owiec, ofiarował Bogu cokolwiek miał naylepszego w trzodzie swoiey, a Kain, ktory bawił się gospodarstwem polnym, ofiarował mu owoce ziemi. Ale gdy Bog widział w sercu tego ostatniego zazdrość, ktorą był zdięty przeciwko Bratu swemu, brzydził się iego ofiarą, a przeciwnym sposobem wdzięczna mu była Ablowa. Im bardziey zaś pokazował Bog upodobanie swoie w nim, tym większą Kain zapalony był złością, y pokazała się na ten czas naypierwsza figura, co się potym dziać miało w Kościele, gdzie obowiązani być mieli dobrzy do życia między złemi, y do znoszenia złości y niesprawiedliwości. Chciał Bog sam słowem swoim ugoić trucizną zazdrości zarażone serce, spytał Kaina: co za melancholia trapiła go y suszyła? bo ieżeli co dobrego czynił, odbierał nadgrodę w urodzaiach y owocach ziemskich, ieżeli co złego, grzech iego samemu szkodzi, nie należąc żadnym sposobem do kogo inszego.

Ale

Ale Grzegorz S. uważa bardzo dobrze, że y słowo Boskie nic nie pomaga duszom zazdrością zapalonym, y że to nayprzednieysze lekarstwo, ktore uzdrawia wszystkie choroby, tę tym bardziey pomnaża. Passya Kaina przeciwko Bratu iego tym większa była, lubo w nim nic nie znaydował, tylko wszystko dobre. Y zmyśliwszy przed nim chęc do przechadzki, namowił go na nię, mowiąc: Wynidźmy ztąd, y podźmy w pole; poszedł zaraz Abel spokoynie, będąc aż nadto do dobrego skłonnym, żeby był mogł imaginować sobie tak ciężki y zapamiętały gniew w swoim Bracie. Ale kiedy obadwa oddalili się w pole, podniosł się Kain przeciwko niemu, y zabił go. Zaboy ten nie otworzył mu oczy, y gdy go Bog spytał, gdzie się obraca Abel? śmiało mu odpowiedział: że o nim niewie, y że nie iest strożem Brata swego; ale Bog chciał w tym pierwszym przykładzie krwi niesłusznie wylaney dać naukę na wszystkie wieki przyszłe, że będzie się mścił za niewinnych, niesłusznie przez Braci swoich prześladowanych: wyrzucił żywo, y surowo ganił grzech ten, ktory popełnił Kain, mowiąc: że głos krwi Brata iego podniosł się aż do Nieba. Protestował się, że będzie przeklęty na ziemi, ktorą ręka iego zmazała niewinną Abla krwią, y że będzie wygnańcem y tułaczem przez całe swoie życie.

Rozgnie-

Rozgniewany Bog na grzechy ludzkie, bierze rezolucyą ſkarać cały świat przez potop; ażeby ochronił Noego ſprawiedliwego, rozkazuie mu, aby robił Korab. Gen: 6. *Rok świata* 1536. *przed Narodzeniem Chryſtuſa* 2468.

TEnże zły duch, ktory wzbudził Kaina, aby zabił Brata swego, bez zwłoki zmazał całą ziemię tysiącznym rożnych występkow rodzaiem. Im więcey pomnażało się ludzi na ziemi, tym większa złość odkrywała się na świecie, y ledwo co umarł Adam, aż ciężka potomkow iego złość tak wzięła gorę, że iey Bog więcey nie mogł znosić. Patrzał z głębokim żalem (iako mowi Pismo) na ludzi, ktorzy nie myślili o niczym dobrym, y doyrzeć nie mogł w nich naymnieyszego znaku dzieła swego. Załował że stworzył człowieka, ktory szpecił ziemię swemi grzechami, miasto tego, żeby był według końca stworzenia swego, y chwałą, y osobliwą ozdobą. Przedsięwziął tedy wykorzenić ludzi, y z niemi wszystkie bestye ziemskie, ktore nieiako zarażone były ich występkami. Ale w tym potopie grzechow znalazł się ieden sprawiedliwy, ktory się utrzymał w niewinności. Znalazł łaskę u Pana Noe, y w ten czas, gdy Bog naybardziey gniewał się na świat, on iakoby był medyatorem, według słow Pisma, był naznaczony, aby zupełney całego świata zabiegł zgubie. Deklarował mu tedy Bog; że się rezolwował skarać ziemię przez uniwersalny potop, ale gdy go znalazł sprawiedliwym, chciał go oddalić od ukarania inszych ludzi, iako się on oddalił od ich złości. Rozkazał mu tedy, aby

zro-

zrobił Korab, y naznaczył mu wyraźnie wszystkę miarę y proporcyą, iako zrobiony być miał, aby wtedy, gdy czas miał zbliżać się potopu, wszedł weń z całym domem swoim, y uwolnił ostatek zwierząt. Uczynił wszystko to Noe, co Bog kazał: z pilnością wielką budował ten Korab przez lat sto, czego nie uważali ludzie, lubo wiedzieli przyczynę, dla czego go budowano, ani myśleli o poprawie grzechow swoich. Co było, według Chrystusa, figurą niedbania Chrześciańskiego, ktorzy wiedzą nieszczęście, ktorym Bog grozi na sądzie swoim, a postaremu nie poprawuią się w występkach swoich, przyidą na ten nieszczęśliwy czas, że takaż kara Boska na nich nastąpi, iakiey doznali owi źli ludzie pod czas potopu. Bog, ktory bez żalu karać nie może ludzi, pokazuie zawsze oczywiste dobroci swoiey znaki y w naywięksym gniewie, y dlatego przestrzegał przed ostatnią ruiną tak wcześnie ludzi, aby był ich pobudził do uprzedzenia przez pokutę tey kary tak ciężkiey. Toż czyni codzień, grożąc ludziom surowością przyszłego sądu swego. Jeżeli zaś nie będą uważać na te przestrogi y pogrożki, iako nie uważali na ten czas tamci, nie unikną pewnego y słusznego karania. Pokazuie oczywiście w tym potopie, że nie folguie grzesznikom, choćby niemi cały świat był napełniony, y kiedy długo albo dufamy nazbyt, albo lekce sobie ważemy iego miłosierdzie, wpadamy nakoniec w surowość iego sprawiedliwości.

Potop napełnia całą ziemię, sama Arka uwalnia od niego tych, ktorzy są w niey zamknięci. Gen: 7.
Rok świata 1666. *przed Narodzeniem Chrystusa* 2347.

GDy czas na zgubienie ziemi, y oczyszczenie iey ze wszystkich grzechow przez potop zbliżył się, rozkazał Bog Noemu, aby napełnił Arkę wszelkim prowiantem, y dla siebie z domem swoim, y dla zwierząt, ktore ordynował, aby tam wprowadził. Rozkazał mu zamknąć tam sześć par z każdego zwierza czystego, a dwie tylko pary z tych, ktore były nieczyste. Gdy ten ordynans był wypełniony, wszedł Noe do Arki ze trzema iego Synami, Semem, Chamem y Jafetem, z żoną swoią, y trzema żonami Synow swoich, a gdy tam weszli, powiada Pismo Swięte: że Bog zamknął drzwi Arki po wierzchu. W tenże moment wypłynęły wody z Nieba, y z wielkim impetem napełniły ziemię, y gwałtowny bardzo deszcz nie szedł, ale lał przez dni y nocy czterdzieści. Ten zaś deszcz, ktory szedł z Nieba w tak straszneyobfitości, napełnił cały świat, okrył wszystkę ziemię, y podniosły się wody nad wszystkie wysokości piętnaście łokci; stawszy się wyższemi nad naywyższe gory. Wszyscy ludzie, wszystkie zwierzęta ziemskie, wszystko ptastwo niebieskie poginęło w tey powodzi, y cokolwiek życie miało, zadusiło się w wodach. A gdy wszelkie stworzenie tak ginęło, Arka sama zbawiła tych, ktorzy w niey byli zamknięci. Nie mogły iey wody potopu zatopić, y lubo z wielkim impetem rozlewały się na ziemi, przecięż nic nie szkodziły, y owszem

tym

tym bardziey ją ku niebu podnosiły. Ludzie, ktorzy przedtym z tego żartowali, narzekali na głupstwo swoie, y zguba, ktorey się schronić nie mogli, tym im zdała się cięższa, im lepiey mogli ią uprzedzić, a tego nie uczynili. Oycowie Swięci konkluduią: że ta Arka była oczywistą figurą Kościoła, ktory iest samą tą Arką, gdzie się może znaleść zbawienie, a kto w niey nie iest, zginie nieochybnie.

Wychodzi Noe z Arki, czyni ofiarę Bogu, ktorą Bog przyimuie wdzięcznie: y obiecuie, że nigdy nie będzie karać świata potopem, pokazuiąc na Niebie Tęczę na znak tey prawdy obiecaney. Gen: Cap: 9. *Rok świata* 1667. *przed Chrystusem* 2348.

GDy zatopioną wody całą trzymaią ziemię przez dni sto pięćdziesiąt, wspomniał sobie Bog na Noego y na tych, ktorzy z nim pospołu w Arce zamknięci byli. Spuścił na ziemię wielki wiatr, ktory zmnieyszać począł wody, y w siedm miesięcy po zaczęciu potopu, odpoczęła sobie Arka na gorach Ormiańskich. W kilka czasow potym Noe otworzył okno Arki, y posłał kruka, ktory według Pisma będąc figurą grzesznika, nie dbał o to, aby się nazad powrocił do Arki. Ale gołębica, ktorą także Noe wysłał, nie znalazłszy mieysca, gdzieby była mogła noga iey odpocząć oprocz Arki, wrociła się, a w siedmiu dni znowu wypuszczona, przyniosła Noemu w pysku swoim gałązkę oliwy zieloney, ktora znaczyła poiednanie się Boga z światem, y koniec pomsty, ktorą sprawiedliwość ściągnęła. Poznał Noe z tey gałązki zieloney

loney, że iuż wody ustąpiły, zdiął wierzch Arki, y obaczył, że cała ziemia iuż była oschła, a odebrawszy potym wyraźny ordynans Boski, wyszedł sam, y wyprowadził żonę y dzieci, y wszystko to, co tam było zamknięto: w rok potym iak tam wszedł, (bo przez tak długi czas trwał potop) naypierwsza rzecz, ktorą uczynił Noe wyszedłszy z Arki, była ta: że wystawił Ołtarz, ofiaruiąc Bogu ze wszystkich zwierząt y ptastwa czystego; ktore były w Arce, na wyznanie y odwdzięczenie protekcyi tak osobliwey w uniwersalney całego świata ruinie. Przyiął wdzięcznie Bog tę ofiarę, y obiecał niezłorzeczyć więcey ziemi dla grzechow ludzkich. Pobłogosławił Noemu, y iego dzieciom, y rozkazał, aby pomnażali świat. Wzbudził we wszystkich zwierzętach ziemskich boiaźń ich, daiąc im nad zwierzętami moc doskonałą, y pozwalaiąc im, aby ich pożywali; czego do tych czas był nie pozwolił, dawszy ie na pokarm, iako przedtym uczynił był z owocami y z ziołami ziemskiemi. Uczynił wieczny pokoy z Noem y iego dziećmi, y chciał, aby Tęcza na Niebie była iakoby znakiem, ktora ile razy się pokaże, wspomni sobie na te pakta, ktore z niemi zawarł, y niedopuści, aby ziemię zalać wody miały. Jakoż dotrzymuie tego w skutku, y po tym pierwszym potopie nic podobnego nie pokazało się na ziemi, lubo się znalazło tak wielu godnych potępienia występkow. Ale obietnice Boskie są wierne: kontentował się oczywiście skarać raz, aby pokazał, że może to uczynić zawsze, y że może wykorzenić łacno wszystkich grzesznikow,

lubo teraz tylko niewidomym karze ich karaniem. Ta Tęcza iest zadatkiem iego przeciwko nam dobroci, y rozkazuie nam w Pismie S. żebyśmy gdy ią obaczemy, błogosławili tego, ktory ią uczynił.

Drugi Syn Noego Cham naśmiewa się z Oyca swego, ściąga na się przekleństwo. Gen: 9.

GDy przeklęstwo Boskie oddaliło się od ziemi, a Noe z swemi dziećmi oddychał po nieszczęściach przeszłych, spominaiąc sobie miłosierdzie Boskie; ktore mu uczynił, stała się rzecz pewna, ktora pokazała oczywiście, iak iest ciężkie zepsowanie człowieka; iako widok, choć naystrasznieyszego sądu y kary Boskiey, nie czyni go rozumnym, nie utrzymuie w sercu prawdziwey sądow Boskich boiaźni. Ze trzech synow Noego, ktorzy tak cudownie zbawieni byli w Arce, y ktorych Bog zachował, aby przez nich napełnił świat cały, znalazł się ieden, ktory zarobiwszy na przeklęstwo Oyca, ściągnął na się przeklęstwo także Boskie, y ktory miasto tego, coby był miał być pierwszym Swiętey iakiey familii, stał się początkiem nieszczęśliwey potomności, na ktorą Bog nie miał, tylko z gniewem patrzyć. Bo w ten czas gdy Swięty człowiek Noe wyszedł z Arki, czytamy w Piśmie S. że pilnować y pracować około ziemi począł, a między inszemi robotami zaszczepił też y winnicę. A gdy zażył z niey owocu, y napił się, nie znaiąc mocy wina, zagrzawszy sobie mocno głowę, usnął, a we śnie nie należytym sposobem, y wstydowi

prze-

przeciwnym leżał. Cham drugi syn iego postrzegłszy, miasto tego coby był powinien uczynić, do czego go skromność mądrego syna pobudzić miała, wziął to sobie przeciwnym sposobem za okazyą y materyą żartu. Nie kontentował się tym, że się sam naśmiewał z Oyca, ale ieszcze chciał, aby y drudzy iego bracia pomogli mu kompanii, uciechy, y występku: pobiegł do nich opowiadaiąc, y przyprowadzaiąc na to mieysce, gdzie piiaństwem zaśpiony leżał Ociec. Ale Sem y Jafet nie pochwalili tey brata swego śmiałości, y owszem płaszczami go okrywszy odstąpili; czego, obudziwszy się Noe, gdy się dowiedział, ganił Chamowi to; y tegoż momentu przeklinał go. Wrożył mu, że będzie wiecznie sługą sług braci swoich, przeciwnym zaś sposobem błogosławił Semowi y Jafetowi, obiecuiąc im długą y szczęśliwą potomność na przyszłe czasy. Historya ta oczywiście uczy dzieci respektu przeciwko Rodzicom, ktorych szanować Bog każe, y ukrywać ich defekty, ieżeli ie maią, ani z nich żartować sobie y śmiechow robić.

Pyszni ludzie wystawić chcą wieżą aż do Nieba, przeszkadza Bog tey imprezie tak ich pomięszawszy ięzyki, że ieden drugiego nie rozumiał. Gen: 11.

POczęły się rozmnażać dzieci Noego na ziemi, y w krotkim czasie tak wielka ich poczęła być liczba, że nie mogąc mieszkać pospołu, umyślili oddalić się od siebie, y w rożne ziemi udać się części. Ale przed tym oddaleniem się

wzięli przed się imprezę, w ktorey pokazali rowną głupstwu swemu prożność. Podźmy, mowił ieden do drugiego: zbuduymy miasto; y wystawmy taką wieżę, ktoreyby wysokość podniosła się aż do Nieba. Ta mniey rozumna intencya dwie miała przyczyny iednako prożne: pierwsza, aby imię swoie uczynili byli wieczne przez tak pyszną fabrykę; druga, aby się bronić mogli Bogu, choćby chciał drugi raz skarać świat potopem, ktory rozumieli że im nie miał szkodzić, iakby tylko byli tey wieży dokończyli. Ale Bog, ktory y na ten czas pokazać chciał, że przez pokorę iedyną podnieść się może prawdziwie człowiek, y że bardziey myślić powinien o tym, iakoby pokutą mogł zmiękczyć gniew Boski, a nie szukać obrony w prożnych siłach przeciwko iego pomście: Zstąpił na ziemię, mowi Pismo: aby obaczył tę wieżą, ktorą budować zaczęli synowie ludzcy, y żartuiąc z tak śmieszney imprezy rzekł: Wszyscy ci ludzie iednym mowią ięzykiem, y zdadzą się tak być upartemi, że nie przestaną dokończać, co zaczęli. Dla czego pomieszam ich ięzyk tak dalece, aby ieden drugiego mowiącego nie rozumiał; y w tenże moment spuścił Bog w ięzyki ich taką konfuzyą, w słowa taką mięszaninę, że rzecz była im niepodobna, aby ieden drugiego zrozumiał, co ktory mowił. Y tak musieli porzucić niedokończywszy dzieła owego prożności, y oddalić się w rożne kraie. Co dało okazyą do nazwania tey wieży: wieżą Babilońską, to iest: wieżą konfuzyi, a ten pyszny budynek był figurą, według Swiętego Bernarda

narda, tego, co świat miał w dalszych wiekach czynić; w ktorych nie myśli o niczym bardziey, jako o tym, żeby podnieść przeciwko Bogu wysoką wieżę, żeby się assekurować przeciwko iego sprawiedliwości, żeby się przeciwić iego wielkości, bardziey o tym myśląc, aby wieczną imienia swego na ziemi zostawić pamiątkę, aniżeli starać się o prawdziwą w Niebie wielkość.

Woła Bog Abrahama, y rozkazuie mu, aby porzucił ziemię Chaldeyską, y zbliżył się do tey, ktorą mu Bog obiecał. Gen: 12mo. *Rok świata* 2083. *przed Chrystusem* 1922.

POtym iak ludzie wielkiey zażyli pracy, aby byli wywyższyli Babilon Miasto Bogu rebellizuiące, ktore chcieli, aby do końca świata trwało; umyślił też w ten czas Bog założyć fundament Miasta S. to iest: Kościoła Swiętego, y chciał aby Abraham był początkiem familii wybraney y wierney, ktoraby się nie skończyła nigdy. Ten człowiek Swięty był synem Thare, y mieszkał z Oycem swoim w mieście Ur, w kraiu Chaldeyskim, gdzie bałwochwalstwo panowało, y tam dał mu Bog owo przykazanie; Wynidź z twoiey ziemi, z twoiey Oyczyzny, z domu Oyca twego, a podź do tego kraiu, ktoryć pokażę, uczynię cię głową y Oycem licznego ludu, y uczynię, że imię twoie będzie sławne. Błogosławić będę wszystkim tym, ktorzyć błogosławić będą, złorzeczyć tym będę, ktorzy tobie złorzeczyć będą, y w tobie wszystek lud ziemski będzie ubłogosławiony. Uwierzył bez żadnego skru-

pułu tym słowom Boskim Abraham, ktory mu obiecał tak wielkie dwa szczęścia; pierwsze, że miał być początkiem wielkiey familii, drugie, że miał ubłogosławić ziemię, w tym, ktory miał kiedyś wyniść ze krwi iego. Porzucił tedy Oyczyznę swoię z Tharem Oycem swoim, y udał się do Haran Miasta Mezopotamii, zkąd po śmierci Oyca swego poszedł do ziemi Chanaan z Sarą żoną swoią, y Lotem swoim synowcem: gdy tam stanął, odnowił znowu odbietnicę swoię Bog, że mu miał dać cały ten Kray, gdzie był na ten czas, a Abraham uniżaiąc się Bogu, ktory iako Pan rozdawał Krolestwa komu chciał, odbierał komu się podobało; zbudował Ołtarz na tym mieyscu, aby tam imię iego wielbił. Mieszkaiąc w tym kraiu nieiaki czas, przyszedł wielki głod, ktory go przyniewolił, że się obrocił do Egiptu z Sarą, y całym domem swoim. Uważaiąc zaś, że piękność Sary żony swoiey mogła mu szkodzić, boiąc się, aby Egipcyanie zakochawszy się w niey, nie zabili go, chcąc potym wziąść żonę iego bez żadney przeszkody, zażył sposobu niewinnego, y prosił Sary, aby przed wszystkiemi powiadała, że była iego siostrą, co słusznie y bez kłamstwa mowić mogła, aby miasto tego, coby go zabić byli mogli, gdyby się żoną iego pokazała, tym lepiey go traktowali dla iego siostry. Czego się Abraham obawiał, to się stało, dziwuiąc się Egipcyanie piękności Sary, opowiedzieli to Krolowi Faraonowi, ktory ią sprowadził na swoy pałac, bardzo dobrze utraktowano Abrahama, iako brata iey.

Ale Bog umiał uwolnić czystość Sary z ręku Faraona, y zesłał na tego Krola tak wiele karania, że szukaiąc z pilnością ich przyczyny, dowiedział się nakoniec, że Sara była żoną Abrahama: oddał mu ią tedy zaraz, skarżąc się na niego, że mu z początku prawdy nie powiedział. Tak ten Pan (mowi S. Ambroży) lubo Bałwochwalca, brzydził się cudzołostwem, y niechciał ukrzywdzić iednego cudzoziemca, ktorego głod sprowadził w iego Państwa. W ten tedy sposob poczynał powoływać do siebie tego, ktorego obrał za Oyca wszystkich wiernych. Traktował go według stałości y stateczności wiary iego, przywiodł go, że porzucił ten kray swoy, w ktorym był możny, a osadził się w tey ziemi, w ktorey z początku napadł na głod ciężki, dla ktorego musiał włoczyć się z wielkim niebeśpieczeństwem po cudzych kraiach, inszey tam nieznayduiąc pociechy, tylko tę, że wiedział zapewne, że taka była wola tego Boga, ktoremu wiara iego ochotne powinna była, y świadczyła zawsze posłuszeństwo. Ale Bog pokazał oczywiście ze wszystkich uwalniaiąc go niebeśpieczeństw, że niczego bać się nie trzeba nigdy, kiedy idziemy za wolą Boską, y kiedy odważamy się na rzecz iaką niebeśpieczną, abyśmy tylko pokazali, że dufamy szczerze słowom iego, on sam staie się naszym Obrońcą, y wyprowadza nas szczęśliwie ze wszystkiego nieszczęścia, ktore nas otacza.

Pasterze Abrahamowi powadzili się z Lotowemi, y dla tego oddzielili się Panowie od siebie. A Lot udał się ku Sodomie. Gen: 13. *Rok świata* 2084. *przed Chrystusem* 1920.

WRóciwszy się Abraham z Egiptu z żoną swoią Sarą y Lotem synowcem swoim na to mieysce, z ktorego byli wyiechali, to iest: do Bethel, przyszedł do tego nieszczęścia, ktore na zawsze przywiązane było do iego bogactw. Bo że obadway byli bogaci, wszczęły się zwadki między pasterzami ich trzod, ktore pokazały, iako Pismo mowi: że nie mogą z sobą dłużey mieszkać, y że ich ieden kray nie zniesie. Załosny był bardzo Abraham na te zwadki, y uważaiąc na przyszłe czasy nieszczęśliwości, ktore te poswarki między domowemi ściągnąć mogły, spływaiąc od sług do samych Panow; słuszne uważenie, ktore się w sercu iego wznieciło, przyprowadziło go do tego, aby pomyślił, ba y wykonał iak nayprędzey spolne oddalenie się. Y dla tego poszedłszy do Lota rzekł mu: abyśmy się y my, (proszę cię o to serdecznie) y twoi z moiemi nie wadzili pasterzami, bo iesteśmy bracia, to iest bliskiemi krewnemi, wszelka ziemia iest do twego upodobania, proszę cię tylko, abyś się odemnie oddalił. Jeżeli się ty udasz w lewą, ia poydę w prawą, ieżeli ty w prawą, to ia wezmę w lewą. Ale Lot nie pokazał, akceptuiąc to co mu ofiarowano, tey rostropności, ktorą pokazał Abraham, gdy mu to ofiarował. Bo nie pomyśliwszy nad tym, iaka to będzie szkoda, gdy się od takiego oddzieli człowieka, y nie uważa-

iąc

iąc, że lepieyby było niewiedzieć iaką cierpieć rzecz, aniżeli ten rozdział, bez żadney trudności pozwolił na to, co mu proponował Abraham, nakłonił się mniey rozumnie, iako mowi Swięty Ambroży, do zrzodła tysiąc niebeśpieczeństw. Nie myślił tedy, tylko zeby był obrał stronę, w ktorą się miał udać, y nie poradziwszy się w tey okazyi tylko rozsądku swoich własnych oczu, obrał sobie ten kray, ktory mu się zdał być naypięknieyszy y nayweselszy, y poszedł mieszkać do Sodomy. Oddaliwszy się od kompanii nayświętszego, ktory mogł być w tedy na świecie, człowieka, wpada w kompanią naywiększych między ludzi niezbożnych, y oddalaiąc się z wielkiey lekkości od swego Stryia, przyszedł do Miasta, na ktore iuż Bog z gniewem począł był patrzać, y ktorego więcey nie mogł wycierpieć występkow.

Uwalnia Lota Synowca swego z rąk nieprzyiacielskich Abraham, naywyższy Kapłan Melchisedech błogosławi iemu. Krol Sodomski ofiaruie mu Łupy, ktorych nie przyimuie. Gen: 14. *Rok świata* 2092. *przed Chrystusem* 1912.

W Krotkim czasie iako się Lot oddalił od Abrahama, stał się taki przydadek, ktory pokazał, że Abraham nie z oziębłego affektu ten oddział proponował, y że Lot z niewielką chwycił się go odwagą. Czterech Krolow się złączywszy z sobą, y splądrowawszy kraie bliskie Sodomy, Krol Sodomski y czterech inszych z bliskich Państw złączyli się na danie odporu następuiącym, y na swoię obronę. Ale pięć tych

Krolow przez onych czterech są zwyciężeni, y Krol Sodomy musiał uciec z czterema swemi Kolligatami. Czterech Krolow widząc się zwyciężcami, udali się ku Sodomie, aby bogatą otrzymali zdobycz, a między inszemi więźniami, wzięli y Lota ze wszystkim tym, cokolwiek miał. Wymknąwszy się ieden z potrzeby, przybiegł daiąc znać o tym Abrahamowi, ktory na sercu poruszony będąc nieszęściem swego Synowca, nie trawił czasu płacząc, ale zaraz myślał o tym, iakoby go był mogł wybawić z rąk nieprzyiacielskich. Wziął trzysta ośmnaście sług nayodważnieyszych, co ich mogł mieć, y udał się za temi czterema Krolami: błogosławił Bog tey woynie, do ktorey sama miłość wzbudziła tego Swiętego Patryarchę, y w ktorey pokazał oczywiście, że wszystkę swoię nadzieię bardziey pokłada w Bogu, niżeli w mocy woyska swego. Zatamował tą małą ludzi liczbą bieg zwycięstw czterech Krolow, y uczynił więcey sam, niżeli owi pięć pospołu uczynić mogli: bo uderzywszy z ludźmi swemi na tych czterech Krolow, zwyciężył ich, rozegnał y gonił daleko tych, ktorzy uciekali. A tak uwolnił Lota z ich ręku ze wszystkim tym, co mu byli wzięli. A Krol Sodomy dowiedziawszy się o akcyi tak sławney, zastąpił Abrahamowi, wyświadczaiąc mu swoię pociechę y wdzięczność. A w ten czas pokazował się Melchisedech ow człowiek tak sławny, ktorego Pismo S. zowie Kapłanem Naywyższego Boga, ktory na ten czas ofiarował chleb y wino, a tę ofiarę wszyscy Oycowie Swięci brali iako

za

za iednę cudowną figurę ofiary Kościoła, ktorą Chrystus prawdziwy Kapłan, nie wedle porządku Aarona, ale Melchisedecha miał postanowić, ktoraby trwała aż do końca wiekow. Błogosławił potym Abraham, y dziękował Bogu, że w ręce iego wpadli nieprzyiaciele iego. A kiedy zdało się, że na niczym nie schodziło sławie Abrahama, Krol Sodomy chciał go przynaglić, aby niżeli się powroci do domu, wziął wszystek Łup, ktorykolwiek odzyskał z rąk nieprzyiacielskich, ponieważ ten słusznie mu należał. Ale Abraham niechciał tego uczynić żadnym sposobem, y przysiągł, że na iednę nitkę nie weźmie ze wszystkiey tey zdobyczy; boiąc się, aby się kto nie znalazł na ziemi, ktoryby mogł się chełpić, że ubogacił Abrahama.

Przeciwia ʃię Agar Sarze Pani ʃwoiey, gani iey to Sara ʃurowo; Agar nie mogąc tego cierpieć, ucieka z domu na puʃzczą, gdzie Anioł perʃwaduie iey, aby ʃię wrociła do Sary. Gen: 16. Rok świata 2093. przed Chryʃtuʃem 1911.

POwrociwszy Abraham z zwycięstwa ze czterech Krolow, y oddawszy Lotowi pierwszą iego wolność, zażywał w domu swoim takiego szczęścia, że mu na niczym nie schodziło, tylko mu iednych nie dostawało dzieci, ktorzyby dobr iego tak wielkich mogły być dziedzicami. Ale w tym punkcie chciał Bog iego ukontentować pragnienie, y zawdzięczyć pokorną submissyą, ktorą pokazywał w niepłodności żony swoiey, przez syna, ktorego mu obiecał przeciwko wszel-

kiemu podobieństwu. Widząc Abraham iaka była moc tego, ktory mu tę czynił obietnicę, bez żadnego wątpienia wierzył, y wolał zapomnieć wszelkiey racyi naturalney, niżeli wątpić o słowach tego, ktory do niego mowił: w krotkim czasie potym Sara sobie stęskniła, że Abraham był bez dzieci, prosiła go, aby sobie Agarę służebnicę iey wziął za żonę, y zastąpił niepłodność iey płodnością służebnicy. Poznał Abraham (iako to Swięci Oycowie uważaią) że Sara wzbudzona była osobliwym instynktem Boskim do tey propozycyi, y zezwolił na nię. Ale doznawała potym przez doświadczenie, że to, czego sobie życzyła dla swoiey pociechy, stało się iey przeciwnym sposobem nową umartwienia przyczyną; bo Agar widząc się być uczczoną od Pana, y ciesząc się wielce, że urodziła Syna, lekce sobie ważyła Sarę iako niepłodną, y nie przypominała sobie, że ona była iey Panią. Uskarżała się zaraz na to Sara przed Abrahamem, ktory pokazuiąc, że się nic nie przyczynił do nierostropności Agary, y że iedynie tylko dla iey proźby czynił to, oddał ią Sarze zupełnie, pozwalaiąc, aby ią karała iakoby się iey tylko podobało. Zażywała tedy Sara swoiey powagi, y karała Agarę tak żywo, że nie mogąc więcey znieść tak surowych traktamentow, wyszła z domu y uciekła. Ale gdy była na puszczy blisko iednego zrzodła, pokazał się iey Anioł Pański, y spytał, zkąd y dokąd idzie? ona mu odpowiedziała szczerze, że ucieka od gniewu swoiey Pani. Rozkazał iey Anioł, aby się wrociła do Sary, żeby się iey upokorzyła,

wy-

wyznaiąc słuszne panowanie, ktore nad nią miała. Bog, ktory nie mięsza nigdy porządku sprawiedliwości, upokarza zawsze tych, ktorzy powinni podlegać tym, do ktorych należą, y miasto tego żeby się Agar podnosić miała przez to, że się Matką stała, y że łaskę extraordynaryiną odebrała, chce przeciwnym sposobem, aby pokora nasza tym bardziey rosła, im więcey iesteśmy podniesieni w honorze, bo nikt nie iest przed nim wielkim, tylko według proporcyi, iako iest pokornym.

Abraham przyimuie trzech Aniołow, ktorzy obiecuią Sarze, że w Rok miała mieć Syna. Gen: 18. *Rok świata* 2107. *przed Chrystusem* 1897.

WRociwszy się Agar w dom Abrahama, urodziła mu prędko syna, ktorego nazwano Jzmaelem. We trzynaście lat potym pokazał się Bog Abrahamowi, chcąc z nim tym ściśley się złączyć, y odnowić wszystkie obietnice, ktore mu przedtym uczynił. Odmienił naprzod imię iego, y co się przedtym zwał Abram, rozkazał aby się potym zwał Abrahamem; a żona iego, ktora się dotąd zwała Saray, aby się na potym nazywała Sara. Rozkazał mu obrzezanie, iako znak tey przyiaźni, ktora się między niemi zawierała, y obiecał mu, że Sara urodzi mu syna, ktorego napełni wszelkiemi błogosławieństwami, y z ktorego wynidzie tak wiele Krolow, y tak wiele narodow. Na te słowa Abraham padł ustami na ziemię, y począł się śmiać, mowiąc w sercu swoim: Męszczyzna we sto lat czy może mieć syna, a Sara w ośmdziesiąt lat czy może ieszcze

rodzić? Ale Bog upewnił go w tym y odszedł. W krotkim czasie potym gdy Abraham pod czas gorąca siedział sobie przed swoim mieszkaniem, postrzegł trzy osoby zbliżaiące się, a ci byli Aniołowie, a kiedy miłość iego nie pozwoliła, aby kto minął bez pokazania ludzkości, poszedł przeciwko nim, ukłonił się z wielkim respektem, prosił aby w domu iego spoczęli, aby im umył nogi, a potym nakarmił. Na co gdy zezwolili oni, bieżał prędko, y roskazał Sarze, aby upiekła trzy podpłomyki, bieżał sam do swoiey trzody, y wziął ciele bardzo tłuste, ktore iak nayprędzey nagotować kazał, y swoich nim częstował gości. Po iedzeniu spytali się Abrahama, ktory im posługował, gdzie była Sara żona iego? odpowiedział Abraham, że była w izbie, bo oni pod drzewem iedli. Aniołowie upewnili go, że w krotkim czasie gdy się powrocą, Sara urodzi mu syna, co gdy usłyszała Sara, poczęła się śmiać, ale Anioł spytał Abrahama, czemuby się śmiała, y czy iest iaka rzecz trudna Bogu? Sara zląkłszy się zaprzała się tego, że się śmiała: Aniołowie zganiwszy iey to, że nie mowiła prawdy, odeszli precz, a Abraham wyprowadził ich.

Przyimuie Lot do domu swego Aniołow, Sodomitowie chcą im gwałt uczynić, ale ich Aniołowie ślepotą karzą. Gen: 19.

PO obietnicy wyraźney, ktorą Bog uczynił Abrahamowi, że Sara prędko urodzić miała syna, namienił mu odchodząc, że miał zagubić Sodomę, bo grzechy tego ludu wołały o pomstę aż

do Nieba, y obiecał Abrahamowi, ktory mu supplikował, aby przepuścił sprawiedliwym w tym mieście się znayduiącym, że ieżeli znaydzie przynaymniey ich dziesięć, przepuści dla nich tak złemu ludowi. Przyszło tedy dwoch Aniołow ku wieczorowi do Sodomy, Lot ktory siedział na ten czas przy bramie mieyskiey; poszedł przeciwko nim iak prędko ich postrzegł, y pokazał że w pośrzodku tak złego Miasta utrzymywał się w tych cnotach, ktorych się nauczył od Abrahama, gdy z nim mieszkał. Prosił ich tedy, aby do iego wstąpili domu, y tam przenocowali, a potym nazaiutrz w przedsięwziętą się puścili drogę. Wzbraniali się zrazu Aniołowie, y nieprzyimowali tey ochoty, mowiąc: że przenocuią w rynku Miasta tego. Ale prawdziwa miłość, ktora się tym bardziey grzeie trudnością y przeszkodą, wzbudziła Lota aby tak gorąco prosił tych dwoch gości, że nakoniec zezwolili, y do domu iego weszli. Przyiął ich z niesłychaną ochotą, y nad zwyczay częstował; ale gdy spać mieli iść, młodzi ludzie miasta tego wzbudzeni szpetną passyą, ktora im była zwyczayna, otoczyli dom Lota; pytali go, gdzie byli ci dway młodzianie, ktorzy do niego weszli, chcąc koniecznie, aby im ich wydał. Ciężkim żalem przerażone było serce Lotowe, widząc, że w niebeśpieczeństwie były te dwie osoby, dla ktorych rozumiał być beśpieczne mieysce dom swoy, y w gorącey miłości uważaiąc, że goście iego, y cudzoziemcy powinni byli wszelki znać respekt. Wyszedł tedy przed dom swoy, aby mowił z niemi, y perswadował,

aby

aby tak złego swego poprzestali przedsięwzięcia. Ale oni odepchnęli go, y wyrzucali, że sam będąc cudzoziemcem, chciał ich uczyć. Y iuż się gotowali do uczynienia gwałtu ostatniego, gdyby Aniołowie nie byli przyszli prędko na pomoc iego, y nie wciągnęli go byli do domu. Gdy drzwi zamknięto, spuścili ślepotę na onych wszystkich ludzi, ktorzy (iako Pismo S. wyraża) nic nie tracąc furyi, ktora ich zagrzewała serce, szukali, aby uczynili dosyć woli swoiey, y w ślepocie samey; y chodzili około domu Lota macaiąc aby iakie znaleźli weyście.

Rozgniewany Bog na szpetne Sodomy grzechy, spuszcza na nie z Nieba, y na insze miasta bliskie, deszcz ognisty, y siarczysty. Gen: 19.
Rok tenże 2107.

UWolniwszy Aniołowie Lota od tego gwałtu, ktory domowi iego Sodomitowie uczynić chcieli, opowiedzieli mu, że Bog ich posłał na zatracenie Miasta tego, a ieżeliby miał corkę iaką albo zięcia iakiego, aby iako nayprędzey wyprowadził ich z sobą z Sodomy, ktorey głosy podniosły się aż ku Niebu, y ktora słuszne karanie za swoie odbierze grzechy. Lot prędko poszedł przestrzegaiąc tych, ktorych sobie był naznaczył za zięciow, ale oni w żart obracali przestrogę iego, y wzięli ią iako za iaki sen. Gdy począł być poranek, przynaglali Aniołowie Lota, aby wyszedł z żoną y dwiema corkami, ieżeliby nie chciał zginąć z drugiemi, a kiedy zwłoczył nieco, wzięli go za rękę, y wyciągnęli za miasto,

roska-

rozkazuiąc, aby się schronił iak nayprędzey od zguby, ażeby się wzad nie oglądał. Prosił Lot o pozwolenie, aby się mogł wrocić do Zeger, y obiecali mu to, byle się śpieszył, niechcąc nic zacząć, ażby był do tego doszedł Miasta, ktore dla niego uwolnić obiecali. Gdy tam wchodził Lot, spuścił Bog ognisty y siarczysty deszcz, ktory strawił zaraz Sodomę, y insze miasta z kraiem okolicznym, y ze wszystkiemi temi, co tam mieszkali. Lotowa żona zląkłszy się hałasu, ktory słyszała, zapomniała zakazania Anielskiego, zaraz też ciekawość iey skarana była. Bo obeyrzawszy się nazad, obrociła się w bałwan soli, y stała się na przyszłe czasy lekarstwem przeciwko zepsowaniu słabych dusz, ktorzy wszedłszy w ciasną drogę, zatrzymuią się y oglądaią się na to, co porzucili. Zląkłszy się Lot tym co się dostało czterem owym miastom, y boiąc się aby toż nie potkało Zeger, gdzie się retyrował, wyszedł z niego prędko, y udał się do tey gory, ktorą mu byli zrazu naznaczyli Aniołowie, gdzie mieszkał sam ieden z corkami swemi. Gdzie corki rozumieiąc że tylko same zostały na świecie, y żałuiąc skończenia ludzi, podpoiwszy Oyca zostały Matkami.

Abimelech Krol Geraru wziął gwałtem Sarę żonę Abrahama, ktorą rozumiał być Siostrą iego, oddaie ią zupełnie bez krzywdy Abrahamowi.
Gen: 20. *Rok tenże* 2107.

MUsiał Abraham po zgorzeniu Sodomy porzucić to mieysce, gdzie mieszkał, y udać się ku Gerarze, gdzie wpadł w niebeśpieczeństwo od Kro-

la tamtego mieysca dla Sary żony swoiey, w ktorym był w Egipcie od Faraona. Bo gdy tam stanął, porwać kazał Sarę Abimelech Krol Gerary, ktora się mieniła być siostrą Abrahama, iako powiedziała w Egipcie, y kazał ią przyprowadzić do siebie. Ale Bog, ktory był zawsze Obrońcą życia Abrahama, y czystości Sary, nie ochraniaiąc y samych Krolow, kiedy im iaką uczynić chcieli krzywdę, postraszył tego Pana śmiercią, ieżeliby co myślał o tey białeygłowie, y oznaymił, że Abraham był iey mężem. Zadziwił się niesłychanie Abimelech, gdy się widział bliskim grzechu tak wielkiego, nie wiedząc, żeby była cudzą żoną, oświadczył się tedy w prostocie przed Bogiem, że mu ukryto prawdę, powiedziawszy, że była siostrą Abrahama. Przyiął Bog wymowkę iego, y oznaymił mu, że dla tey przyczyny chciał go ochronić od tak wielkiego występku, pokazuiąc oczywiście, iako zwykł karać tych, ktorzy czystość łoża małżeńskiego śmieią mazać niewstydliwemi postępkami. Przestraszony Abimelech y groźbą Boga, y imaginacyą grzechu, ktorego był bliskim, wstał w pułnocy, zwołał swoich dworzanow, opowiadaiąc im to, czego doszedł, kazał także przyiść Abrahamowi, y skarżył się przed nim o to, że mu ukrył prawdę, pytaiąc się co mu zawinił, że chciał tak wiele nieszczęścia ściągnąć na osobę, y Krolestwo iego? A kiedy z żalem narzekał na proceder Abrahama, on mu odpowiedział: że gdy wszedł do miasta iego, nie wiedział, ieżeli poddani iego mieli iaką boiaźń Boską, y że obawiaiąc się, aby

go

go nie zabito, chcąc po śmierci iego mieć żonę iego, prosił Sary, aby powiedziała, że iest siostrą iego, iakoż też prawdziwie nią była, y że nic więcey tu nie uczynił nad to, co czynił na wszystkich mieyscah, gdzie tylko przechodził, y tu zatrzymał tenże swoy zwyczay. Przyiął tę wymowkę Abimelech, y oddał Abrahamowi Sarę, przydawszy mu wiele podarunkow tak w pięniądzach, iako y w bydłach, a odchodząc od Sary, rzekł do niey z śmiechem, że dał iey bratu (iako go zwała) tysiąc sztuk srebrnych, aby (mowi S. Ambroży) kupiła sobie zasłonę na okrycie głowy swoiey, wszystkim pokazuiąc na potym ludziom, że była mężatką; prosił iey także, aby sobie wspomniała na to nieszczęście, ktore go mu chciała przyczyną być, y żeby się chroniła tego, aby kto inszy w podobne nie wpadł. Abraham odchodząc prosił Boga za Abimelecha, y uwolnił go zaraz Bog od tey choroby, ktorą był zarażony, y cały dom iego dla Sary, ktorą był wziął.

Widząc Sara, że Jzmael Syn Agary zle traktował małego Jzaaka, prosiła Abrahama, aby ią z Synem wysłał z domu, a Jzaak sam był dziedzicem według obietnicy Boskiey. Gen: 21. *Rok świata* 2108. *przed Chrystusem* 1896.

WYpełniwszy Bog obietnicę swoię, ktorą dał Sarze, iż urodziła Syna w starości swoiey w ten czas właśnie, gdy iey Bog naznaczył, dał mu Abraham imię Jzaaka, y obrzezał go osmego dnia, Sara sama karmiła go, lubo wielkiey godności, iako iaka Xiężna była. (a) Gdy czas przyszedł od-

 dalić

[a] Rok świata, 2113. przed Chrystusem 1891.

dalić go od piersi, wielki uczyniła bankiet na oświadczenie wielkiey pociechy, ktora była figurą owey radości, ktorą odbieraią prawdziwi Kościoła Pasterze, gdy widzą, że ich owieczki postępuią w pobożności, y że iuż niepotrzebuią pokarmu mleka. Ale kiedy Sara w pośrzodku swoich widziała się pociech, kiedy ten młody Syn zacierał żal y wstyd niepłodności przeszłey: (b) Syn Agary tak wiele iey przyniosł zgryzoty, iako Matka przyniosła była lat kilka przedtym. To dziecko widząc, że go omyliły nadzieie przez urodzenie Jzaaka; na ktorego z żalem patrzał, że miał być dziedzicem tak wielu dobr, ktore on sobie obiecywał, nie mogło znieść tey pociechy, ktorą rodzice Jzaakowi pokazywali patrząc na niego, y zawziął przeciwko niemu zazdrość taiemną, ktora się wydawała często powierzchownie przez manierę nienależytą, ktorą go traktował, przez złość, ktorą mu wyrządzał. Przeyrzała Sara smutne skutki tey nienawiści, a affekt iey trzymaiąc stronę tego, o ktorym wiedziała, że był naznaczony od Boga za dziedzica wszystkich dobr, prosiła Abrahama, aby wygnał z domu Agarę niewolnicę y z Synem iey Jzmaelem. Uraził się zrazu tą proźbą Abraham, ale Bog rozkazał mu uczynić wszystko to, czego Sara chciała. Wziął Abraham bochenek chleba, y kubek wody, a włożywszy na grzbiet Agary Syna iey Jzmaela, wyprowadził ią z domu. Zkąd wygnana Agar, poszła na puszczą Barsabei, gdzie iey niestało wody, położyła Syna swego pod drzewem, a sama poszła pod dru-

[b] Jzaak miał w ten czas pięć lat.

drugie, aby na śmierć iego nie patrzała. A gdy tak zalewała się łzami, y narzekała, zawołał Anioł z nieba na nię, y dodawał iey serca, rozkazawszy, aby miała staranie o Jzmaelu, bo od niego wynidzie wiele ludzi. Pokazał iey potym iednę krynicę bliską tamtego mieysca; ten sukkurs ucieszył nie mało Agarę, y wychowała Syna swego w owey osobności, gdzie się uczynił sposobnym do strzelania z łuku.

Abraham ofiaruie swego Syna Gen: 22.

PO wygnaniu Jzmaela z domu Abrahama, żył sobie spokoynie Jzaak, iako iedyny dziedzic wszystkich dobr Oyca swego. Ale gdy iuż miał lat trzydzieści siedm, według tradycyi Zydowskiey, chcąc Bog sprobować Abrahama, rozkazał mu wziąść Syna ukochanego, y ofiarować go na gorze pewney. Wspomniawszy sobie Abraham, że tego Syna miał od Boga, nieomieszkanie chciał mu go oddać, y wielka wiara iego zatłumiła wszystkie myśli, ktorekolwiek przyiść mu mogły o obietnicach, ktore mu Bog tak często powtarzał, że mu Bog miał dać przez Jzaaka taką potomność, ktora się miała rozmnożyć, iako gwiazdy na Niebie. Wstał bardzo rano, y nic nikomu nie mowiąc, wziął Jzaaka, y dwoch sług. Uciął drew, na ktorych gorzeć miała ofiara, y szedł potym na to mieysce, ktore mu Bog pokazał. Dwa dni całe w tey trwaiąc rezolucyi, ktorey obecność Syna nie zmiękczyła, dnia trzeciego nakoniec podniosłszy oczy doyrzał zdaleka mieysce naznaczone na tę wielką ofiarę, y rozkazał swoim dwom sługom,

aby na dole pod gorą zostali przez ten czas, gdy on iść miał z Synem swoim dla pokłonienia się Bogu. Wziął te drwa, ktore uciął dla ofiary, y włożył ie na grzbiet Jzaaka, ktory wstępuiąc na gorę obciążony drzewem, ktore go strawić miało, był oczywistą figurą prawdziwego Jzaaka, ktory potym szedł na gorę kalwaryiską obciążony krzyżem, na ktorym miał wypełnić ofiarę. Gdy tak Jzaak szedł z Oycem swoim trzymaiącym w ręku broń, y ogień, spytał go, a gdzież iest ofiara, ktorą miał zabić? Abraham zapomniawszy, że był Oycem, odpowiedział bez alteracyi: że Bog ią opatrzy, a przyszedłszy na mieysce, ktore mu Bog naznaczył, wystawił Ołtarz, y położył na nim drwa od Jzaaka przyniesione, związał potym Jzaaka, położył głowę iego na drzewie, wziął broń, y podniosł rękę, aby go zabił. Poruszyła Boga odwaga Oyca, y submissya Syna, y niechcąc, aby ta wielka ofiara, ktorą widział iąkoby iuż wypełnioną, zmazana była krwią, reprezentuiąc niekrwawą ofiarę Ołtarzow naszych, zatrzymał przez Anioła rękę Oycowską, poznawszy oczywiście, że się go bał, y kochał prawdziwie, kiedy iedynego swego dla niego nie żałował Syna. Blisko tego mieysca pokazał się baran, ktory był uwiązł w krzaku, ofiarował go Bogu Abraham na mieysce Syna swego, y wrocił się nazad.

Sara umiera, Abraham gotuie iey nowy grob od mieszczan Heth. Gen: 23. *Rok świata*, 2145. *przed Chrystusem* 1859.

ODdany będąc Oycu y Matce Jzaak z woli tegoż samego, ktory im go był dał przeciwko po-

porządkowi natury, cieszył potym starość Matki swoiey Sary, ktora przeżywszy sto dwadzieścia y siedm lat, umarła przed trzydziestą y siedm lat urodziwszy go. Płakał iey Abraham, y wylawszy nad nią łez nie mało, myślał gdzieby ią pogrzebł, y szukał dla niey grobu. Udał się dla tego do mieszkańcow Heth, opowiedział im, że iest cudzoziemiec w ich kraiu, prosząc, aby mu dali prawo, aby mogł mieć grob między niemi, y pogrześć ciało umarłey swoiey żony. Wszelką ludzkość lud ow Hetheński pokazał mu, daiąc mu imię Xiążęcia Boskiego, y pozwalaiąc, aby sobie obrał w całym mieście, ktoreby mu się naybardziey podobało. Abraham, ktory miał w sobie świętą do szczodrobliwości sposobność, nie chciał być obligowany za żadną łaskę nikomu, wyświadczył wdzięczność owemu ludowi, y nie chcąc mieć nic darmo, prosił ich, aby pozwolili Ephronowi znacznemu miasta owego Panu, aby mu przedał swoie pole, w ktorym była dwoiaka iaskinia, gdzieby mogł pogrześć Sarę. Chciał Ephron dać mu ią bez pieniędzy, ale Abraham stałym będąc w swoim przedsięwzięciu, przynaglił nakoniec Ephrona, że mu powiedział, iż owo pole wartowało czterysta funtow srebra, lubo gorąco o to prosił, aby owę był wziął ziemię nie płacąc. Abraham przy wszystkich ludziach kazał ważyć owo srebro za onę ziemię, y zkonkludowawszy kontrakt przed wielą świadkami, otrzymał dziedzictwo owego pola, y tam żonę swoię pogrzebł.

Izaak żeni się z Rebeką. Gen: 24. Rok świata, 2148. przed Chrystusem 1856.

POdstarzawszy sobie Abraham, y chcąc ożenić Jzaaka, nie chciał krewnić się z corkami w kraiu Chananeyskim, y dla tego rozkazał Eliezerowi swemu Ekonomowi, aby poiachał do Mezopotamii, y znalazł dla Syna taką żonę, ktoraby nie ściągała na niego gniewu Boskiego. Gdy tam się puścił Eliezer, będąc blisko miasta Haran, w ktorym Nachor, y iego potomkowie mieszkali, prosił Boga, aby mu pokazał, ktorą naznaczył za żonę Jzaakowi, suplikuiąc, aby w ten czas, gdy corki z owego miasta poydą brać wodę do studni, aby mu ią przez ten znak naznaczył, że gdy iey będzie prosił o trochę wody dla posiłku, nie tylko mu iey ochotnie żałować nie będzie, ale ofiarować ią ieszcze będzie y dla iego wielbłądow. Gdy tak się do Boga modlił, Rebeka, ktora była bardzo piękna corka Bathuela, ktory był Synem Melchy żony Nachora, brata Abrahama, wyszła z miasta po wodę, a gdy się wracała, udał się przeciwko iey Eliezer, prosząc aby mu podała trochę wody się napić. Ochotnie to uczyniła, ofiaruiąc nawet y dla iego wielbłądow. Ten wierny sługa poznawszy po tym znaku, że była ta, ktorą Bog naznaczył za żonę młodego iego Pana, dał iey zaraz zausznice y manele, zawdzięczaiąc iey ochotę. Pytał się iakby się zwała, y ieżeliby było mieysce w domu Oyca iey, aby tam mogł stanąć, upewniła go w tym Rebeka, y pobiegła spieszno daiąc Oycu znać o tym, co ieysię dostało. Laban brat iey widząc owe zausznice, poszedł do Elie-

Eliezera, y prosił aby wszedł do ich domu, gdzie wszedłszy Eliezer zaprzysiągł się, że ani ieść, ani pić nie będzie, pokądby nie skończył tey sprawy, dla ktorey przyiechał. Opowiedział im naprzod, że był sługą Abrahama, że Bog uczynił bardzo bogatym Pana iego, y że chcąc ożenić Syna swego, posłał go w ten kray, gdzie gdy prosił Boga, aby mu pokazał przez znak (ktory im opowiedział) żonę, ktorą naznaczył Jzaakowi, poznał iż to prawdziwie była Rebeka, y że przychodzi, aby o nię prosił. Bathuel y Laban widząc oczewiście, że to był palec Boski, ktory to pokazywał, skłonili się do tego; a Eliezer wielkie dał zaraz podarunki, sztuki złote corce, y iey krewnym, y nazaiutrz chciał zaraz iechać; ale gdy go zatrzymać dłużey chciano, zawołano Rebeki, ktorą y nie pytaiąc się iey, obiecano; iako uważa S. Ambroży, chcąc wiedzieć, ieżeli ona na tak prędki pozwoli odiazd. Ona się oświadczyła, że nie iest temu przeciwna, y iechała z Eliezerem, ktory spieszno powracał do Abrahama. zbliżaiąc się do domu, znalazł w polu Jzaaka. A Rebeka dowiedziawszy się od Eliezera, że to był ten, ktorego iey Bog naznaczył za męża, wrzuciła zasłonę na głowę swoię. Opowiedział wszystko o drodze swoiey Eliezer Jzaakowi, ktory wziął Rebekę za żonę, y miłość ta, ktorą miał przeciwko niey, iako Pismo Swięte namienia, zmnieyszyła żal, ktory ieszcze był w sercu iego z śmierci Sary Matki iego, ktora przed lat trzema umarła była.

Ezau przedaie bratu swemu prawo starszeństwa za trochę szocewicy. Gen: Cap: 25. *Abraham umarł* 175. *lat maiąc. Rok świata* 2183. *Przed Chrystusem* 1821, *sto lat po weyściu do ziemi Chananeyskiey,* *w* 15. *lat po urodzeniu Jakuba.*

JAk się szczęśliwie małżeństwo Jzaaka z Rebeką skończyło, żył ieszcze Abraham siła lat, a nakoniec zawołał go Bog do siebie, aby mu cieszyć się był pozwolił z tego szczęścia, ktore sobie wielka wiara iego obiecywała. Miał to szczęście, że pokazał Bogu przez wszystek czas wiarę swoię aż do końca życia swego, y że się z tego cieszył, gdy się miał za wygnańca y cudzoziemca w kraiu Chananeyskim, nie myśląc nigdy o powroceniu do Chaldei. Poddawał zawsze rozum swoy pod wiarę, y affekt naygorętszy natury pod wielką ku Bogu miłość. Szedł zawsze za Bogiem, na żadne nie uważaiąc niebeśpieczeństwa. Mądrość iego wyciągnęła go z tych troskow, w ktore go była piękność Sary żony iego wprowadziła, odwaga iego wybawiła go z tych nieszczęść, w ktore go był wdał prawdziwy ku siestrzeńcowi iego Lotowi affekt. Skończywszy tedy sto siedmdziesiąt y pięć lat w ustawicznym ćwiczeniu cnot, zasłużył sobie na to, że bywszy na tym świecie Oycem, y przykładem wszystkich wiernych, stał się na drugim ucieczką szczęśliwą tych, ktorzy spodziewaią się na łonie iego odpoczynek mieć wieczny. Bog (iako Pismo S. mowi) po śmierci Oyca, napełnił błogosławieństwy swemi Syna iego Jzaaka, y na niczym mu nie schodziło, aby był, ile można, szczęśliwy, tylko że iego Rebeka była niepłodna, bo dwadzie-

ścia

ścia lat z sobą żyli, a żadnych nie mieli dzieci, co przynagliło Jzaaka, ktory iuż miał lat 60. do uniżenia się Bogu, prosząc, aby ustała niepłodność żony iego. Wysłuchał Bog modlitwę iego, y Rebeka brzemienną została dwiema bliźniętami. Ale gdy ci dway pasowali się w żywocie Matki swoiey Rebeki, zląkłszy się tego przypadku, y żałuiąc nieiako swoiey niepłodności przeszłey, pytała się Boga, coby to znaczyło? odpowiedział iey Bog: że ci dway mali Synowie będą wodzami dwoyga ludu, y że starszy z tych dwoch, będzie służył młodszemu. Gdy czas urodzenia przyszedł, urodziła dwoch Synow Rebeka; ten, ktory wyszedł pierwszy, był czerwony okryty włosami, y nazwano go Ezau, wyszedł za nim drugi trzymaiąc się brata za nogę, dla czego nazwano go Jakobem. Te dwoie dzieci będąc rosłemi, (a) trafiło się że Jakob nagotował szocewicy, Ezau, ktory przyszedł z polowania, na ktorym naywięcey czasu trawił, a bardzo zmordowany, taki miał appetyt do owey szocewicy, że Jakob niechcąc mu iey dać, chyba z kondycyą, że mu miał starszeństwa ustąpić, uczynił to tegoż momentu.

Chcąc błogosławić Jzaak Ezawowi, przez staranie Rebeki dał błogosławieństwo Jakobowi, ktore mu należało według intencyi Boskiey. Gen: 25. & 27. Rok świata 2245. przed Chrystusem 1759. Jzaak miał w ten czas lat 137. A żył potym lat 44.

GDy Ezau przedał Jakobowi prawo swego starszeństwa, Rebeka Matka tych dwoch braci, kto-

[a] Mieli po dwadzieścia lat według S. Augustyna Rok świata 2188. przed Chrystusem 1816.

ktora serdecznie kochała Jakoba, w kilka lat potym upewniła mu to szczęście starszeństwa przez sposob święty, y pełen taiemnic. Bo gdy Jzaak iuż się czuł być starym, y chciał pobłogosławić synom swoim przed śmiercią, zawołał syna swego Ezawa, ktorego kochał, y rozkazał mu, aby poszedł w pole, y przyniosł mu z polowania swego iaką zwierzynę do iedzenia, y żeby mu potym pobłogosławił. Przestrzegła zaraz Jakoba Matka o tym, y rozkazała mu, żeby iak nayprędzey pobiegł do trzody, y wziął dwoie koźląt, ktore gdy przyniosł y oddał Matce, ona nagotowała Jzaakowi tak, iako on rad iadał. Ubrała potym Jakoba w szaty Ezawego, ktore miała, y okryła ręce y szyię iego skorką koźlęcą, aby Ociec iego, ktory mało widział, słysząc głos Jakobow, przynaymniey dotknąwszy się kosmatych rąk, rozumiał że to był Ezau brat iego, Jzaak słysząc głos, ktory być rozumiał za Jakobow, kazał mu się zbliżyć, y dać sobie nagotowaną potrawę a dotknąwszy się skorek, ktoremi miał okryte ręce swoie, rzekł: głosci, to głos iest iakoby prawdziwy Jakobow, ale ręce są iakoby Ezawego; naiadłszy się, y czuiąc przy pocałowaniu Jakuba, zapach sukien iego uperfumowanych, błogosławił mu y życzył rosy niebieskiey, y płodności ziemskiey. Postanowił go za Pana wszystkich iego braci, y skończył swoie błogosławieństwo temi słowy, (z ktorych, mowi Barnard Swięty, Chrześcianie prawdziwi wielką mieć powinni pociechę) że ten ktoryć złorzeczyć będzie, sam będzie przeklęty, ten ktoryć będzie błogosławił, napełniony będzie błogosławieństwem. Ledwo co Jzaak skończył te słowa,

aż

aż wszedł Ezau, y przyniosł mu do iedzenia, co na polowaniu dostał, życząc sobie, aby naiadłszy się, otrzymał iego błogosławieństwo. Zadziwił się ten Swięty Patryarcha niesłychanie, kiedy poznał to, co się stało. Ale miasto tego co miał odwołać to, co uczynił, y owszem potwierdził, bo widział oczywistą w tym ręki Boskiey dyspozycyą. Począł potym narzekać Ezau, iako Pismo Swięte wspomina, y skarżąc się głośno na oszukanie brata, pyta się Oyca swego, czy nie miał tylko iedno błogosławieństwo? wyrażaiąc w tym na sobie obraz onych, ktorzy kontenci, gdy mogą pogodzić Boga z światem, chcąc razem cieszyć się z niebieskich y ziemskich pociech. Poruszony Jzaak krzykiem Ezawego, nakoniec mu pobłogosławił, ale poddaiąc go bratu iego, zkąd zawziął tak ciężką nienawiść przeciwko Jakobowi, że tylko śmierci Oycowskiey czekał, aby go był zabił.

Uciekaiąc Jakob od gniewu Ezawego, widzi we śnie cudowną drabinę. Gen: 28. *Tenże Rok świata* 2245. *przed Chrystusem* 1759. *Jakob iuż miał w ten czas lat* 77.

GNiew Ezawego przeciwko Jakobowi, ktory go uprzedził do błogosławieństwa Oycowskiego, był tak oczywisty, że go musiała widzieć Rebeka, a ta Matka bardzo kochała syna, dla czego myślała iakoby uprzedzić złey tey nienawiści skutki, przeto rozumiała za rzecz potrzebną, aby Jakob ustąpił bratu na iaki czas, y żeby gniew iego zmiękczył oddaleniem się z domu. Wolała raczey nie patrzyć na tego, ktory iey był tak miłym,

łym, szukaiąc bardziey bespieczeństwa syna swego, aniżeli swoiego partykularnego ukontentowania. Zeby zaś Jzaak na to pozwolił, wzięła pretext ożenienia Jakobowego, mowiąc do męża: że nie mogła tego znieść, aby Jakob wziął za żonę ktorą z kraiu Chananeyskiego, y żeby w tym nie naśladował Ezawego brata swego, ktory iuż dwie żony miał z tych kraiow, nie uważaiąc, że tego y Ociec y Matka nie życzyli. Prosiła tedy Jzaaka, aby go posłał do Mezopotamii w dom Bathuela, aby w tamtym kraiu ożenił się. Pozwolił na to Jzaak, a żegnaiąc Jakoba, odnowił wszystkie swoie błogosławieństwo, ktore mu był dał przedtym. Oddalił się Jakob od Oyczyzny swoiey bardziey iako zbieg y uciekaiący, ktory się schraniał zemsty brata zagniewanego, niżeli iako człowiek bogaty, ktory idzie szukaiąc żony z zwyczanym ludziom światowym przygotowaniem. A gdy w tym ubostwie, ktore znaczyło cudowne ubostwo Chrześciańskie y Zakonne, zabawił się na iednym mieyscu w polu, gdy słońce zaszło, podłożył pod głowę swoię kamień, y zasnął, y we śnie widział taki widok, ktory mu pokazał, że Bog pozwala się znaleść tym, ktorzy są ubodzy, y niesłusznie od swoich prześladowani braci, y że o takich osobliwe ma swoie Boskie staranie. Bo ten święty człowiek we śnie widział iednę drabinę, ktorey się ieden koniec dotykał ziemi, a drugi aż do samego dostawał nieba. Pełna ta drabina była Aniołow, ktorzy wstępowali y zstępowali, a Bog był na gorze, ktory się na niey wspierał, y ktory mowił do Jakoba:

Ja

Ja iestem Bogiem Abrahama, y Bogiem Izaaka, ia dam ci tę ziemię, na ktorey spisz; dzieci twoie tak rozmnożą się, że ich będzie liczba, iako iest piasku na ziemi, y wszystek lud świata będzie błogosławiony w tym, ktory wynidzie z twego pokolenia. Obiecał mu, że wszędzie gdziekolwiek poydzie, będzie mu za kompana, y że szczęśliwie powroci do tey ziemi, ktorą porzuca, gdzie wszystkie swoie wypełni obietnice. Obudził się z tego głębokiego snu Jakob, y zląkłszy się tego co widział, zawołał: że to mieysce było straszne, ponieważ tam znaydował się Pan.

Jakob służy Labanowi Wuiowi swemu, aby mogł mieć Rachelę za żonę. Gen: 29. Rok świata 2252. przed Chystusem 1752. Jakob miał w ten czas lat 84.

BĘdąc upewniony Jakob przez tę taiemnic pełną wizyą o protekcyi Boskiey, szedł daley nic się nie boiąc, y poszedł do Haran, gdzie znalazłszy niektorych pasterzow, spytał ich czy znali Labana wnuka Nachora? pasterze pokazali mu Rachelę corkę iego, ktora szła za trzodą swoią, aby ią była napoiła przy studni, ktorą zamykano wielkim kamieniem. Jak ią postrzegł Jakob, odwalił ow kamień, aby bez trudności, bydło iey napić się mogło, y dał iey się poznać. O czym dawszy zaraz znać Oycu swemu Labanowi Rachel, przybiegł ten zaraz, y obłapiał go, y prosił, aby do domu iego z nim poszedł, w ten czas zaraz opowiedział mu Jakob przyczynę drogi swoiey, opowiedział gniew brata swego, y nieodbitą przyczynę,

dla ktorey musiał uciekać. Zezwolił na to Laban ochotnie, aby mieszkał u niego, ale nie mogąc tego zcierpieć, aby mu służył bez nadgrody, deklarował mu się Jakob, że mu chciał służyć przez lat siedm, aby mogł poiąć Rachelę drugą iego corkę. Te siedm lat skończywszy się, a Jakob nic nie uważaiąc na prace swoie, bo kochał Rachelę, znalazł przecię omylone nadzieie swoie. Bo Laban nie mogąc tego znieść: aby młodsza corka wprzod za mąż poszła niz starsza, poddał mu Lią w wieczor miasto Racheli, a Jakob nie wiedząc nic, miał ią za Rachelę. Lecz skarżył się na to Jakob nazaiutrz, ale Laban aby go był uspokoił, prosił, aby wytrzymał przez siedm dni, obchodząc ceremonie pierwszego swego wesela, po ktorych dał mu Rachelę, z tą iednak kondycyą, żeby mu ieszcze służył lat siedm. Przez te siedm lat sześć Synow miał Jakob z Lii, Rachel będąc długo niepłodną, z czego żal pokazywała mężowi swemu, ale nakoniec wysłuchał Pan Bog iey modlitwę, y urodziła Syna, ktorego nazwali Jozefem. Po urodzeniu tego Syna prosił Labana Jakob, aby mu pozwolił wrocić się do Oyca swego Oświadczył mu się, że wypełnił lat czternaście, że rządził dobrem iego z wszelką sprawiedliwością, y że nakoniec iuż też był czas, aby o sobie myślał samym, y o domu swoim. (b) Zaprzysiągł go Laban, aby ieszcze z nim pomieszkał, y zgodził się z nim, co mu miał dać za nadgrodę iego usług, y tak ieszcze sześć lat z nim mieszkał,

Gen:

[b] Jakob miał lat 91.

Gen: 31. *Rok świata* 2265. *przed Chrystusem.* 1739. *Jakob miał lat* 104.

BŁogosławieństwo, ktorym Bog napełnił Jakoba, y wszystko to, co do niego należało, uczyniło zazdrość Labanowi, dlaczego ten S. Patryarcha za rzecz słuszną poczytał oddalić się od Mezopotamii, iako się był przedtym od ziemi oddalił Chananeyskiey. Gdy zaś był w tych myślach, a wypełnić ich niechciał, bo w niczym się nigdy na swoy nie spuszczał rozsądek, rozkazał Bog sam, aby powrocił do ziemi, w ktorey się urodził, y obiecał mu: że go miał bronić od Ezawa brata iego. Jakob chciał wypełnić ten rozkaz Boski bardzo taiemnie: y wyniść z Mezopotamii tak, iako tam był przyszedł, to iest: sposobem uciekaiącego. Zawołał tedy dwoch żon swoich Racheli, y Lii, opowiedział im intencyą swoię, ktorą obiedwie approbowały, y pozwoliły na to, żeby z nim iść mogły. Więc w ten czas, gdy nie było Labana, oddalił się Jakob nie pożegnawszy go, y wziąwszy z sobą wszystko to, co do niego należało. Przestrzeżony Laban o wyieździe tak nagłym, y dowiedziawszy się w tenże czas, że mu iego zabrano bałwany, spieszył za Jakobem przez dni siedm z wielkim gniewem, y dogonił go przy gorze Galaad. Gdy był blisko niego, pokazał mu się w nocy Bog, y kazał, aby nic złego nie czynił Jakobowi, zaczym gdy go obaczył z daleka, zawołał na niego, skarżąc się, że wyprowadzał corki iego, iako niewolnice wzięte od nieprzyiacioł. Mowił przytym, że niesłusznie taił mu swoie intencye, żeby go był wyprowadził z honorem, y żeby był miał tę

pociechę, pożegnać corki swoie. Nie ganił tego, że powracał do ziemi Boga swego, ale na coż mu należących do niego Bogow wziął z sobą. Przerwał te słowa Jakob, y wymawiaiąc sekret drogi swoiey, nie przyznawał się do kradziestwa Bogow iego, na ktore się skarżył, y pozwalał, aby na śmierć osądził tego, u ktoregoby się znalazły, co tym śmieley mowił, im mniey o tym wiedział, że owych Bożkow Rachel wzięła. Szukaiąc ich tedy bardzo pilno Laban, gdy wszedł do namiotu Racheli, skryła ie prędko pod siodła wielbłądowe, na ktorych usiadła, prosząc Labana, aby miał ią za wymowną, że nie wstaie przed nim, y nie kłania się, bo się nie czuła być zdrową. A tak szukanie Labana będąc daremne, zaczął się też z swoiey strony skarżyć Jakob na tak niesłuszny traktament, ktory mu czyniono, ale nakoniec uspokoiwszy swoy gniew, pogodzili się z sobą obadway, y oddalili się od siebie, poprzysięgaiąc sobie wieczną przyiaźń.

Mądrość Jakoba w ułagodzeniu Ezawego, walka iego z Aniołem. Gen: 32. *Tenże Rok.*

UWolniony będąc od rąk Labana Jakob, o tym tylko myślił, iakoby także schronił się gniewu Ezawego, zaczął tedy posyłać mu swoich ludzi, daiąc znać, że powracał z Mezopotamii do ziemi Chananeyskiey, y że go prosił, aby mu do niey wniść pozwolił. Ale gdy się wracali ludzie iego, y powiadali mu, że za pierwszą nowiną, zaraz Ezau puścił się w drogę z czterąset ludzi, zląkł się niesłychanie, y wołał do Boga, aby go uwolnił od gniewu brata iego, a tak naywiększą nadzie-

ię

ię w Bogu założywszy, zażył potym naturalney swoiey rostropności, y rozumiał że trzeba było wszelkim sposobem o to się starać, aby zmiękczyć, y zniewolić brata. Naylepszy zaś sposob do tego być rozumiał przez podarunki; odłączywszy tedy część swoiey trzody, posłał ią przed sobą w rownych odległościach, aby ie iedne po drugich potykaiąc Ezau, zmiękczył serce swoie, widząc tak wiele podarunkow, y uniżoność tych, ktorzy ie ofiarowali. Dawszy te ordynanse Jakob, ktore nazaiutrz miały być wykonane, przy kończącey się nocy miał taką wizyą, że człowiek ieden passował się z nim aż do poranku, ktory dotknąwszy się żyły iego nogi, zaraz uschła. Ale Jakob zawziąwszy nowych sił z szczęśliwego tego obrażenia, rzekł, do tego, ktory go zranił, y ktory chciał odeyść: że go nie puści, ażby mu wprzod pobłogosławił. Spytał go Anioł o imię iego: y zamiast Jakoba, dał mu imię Jzrael, ktore potym stało się tak sławne, upewniaiąc go, że ieżeli był mocnym passuiąc się z samym Bogiem, nie powinien się bać ludzi, y że brat iego nic mu nie uczyni złego. Prędko potym Jakob obaczył zdaleka Ezawego, ktory szedł ku niemu w kompanii ludzi czterech set, zostawiwszy za sobą żony swoie y dzieci, poszedł sam naypierwey przeciwko Ezawemu, y pokłonił mu się siedm razy, a każdy raz inaczey, zmiękczony Ezau tak wielką uniżonością, bieżał ku Jakobowi, y obłapił go serdecznie, patrzał z ukontentowaniem na żony, y dzieci, ktore mu Bog dał, y z ciężkością przyimował te podarunki, ktore mu ofiarował.

Poszła z ciekawości Dyna, chcąc widzieć białogłowy u Sychimitow, Miasta tego Syn Krolewski gwałt iey uczynił, a bracia iey mścili się tego, y pozabiiali wszystek lud tameczny, y z własnym ich Krolem. Gen: 34. *Rok świata 2274. przed Chrystusem 1731. Dyna miała na ten czas koło 15. lat.*

GDy się Jakob wrocił z Mezopotamii, y mieszkał spokoynie w Salem mieście Sychimitow, gdzie był sobie kupił iednę maiętność. Trafił mu się ieden przypadek, ktory go wielkim nabawił żalem. Corka iego Dyna chciała widzieć białogłowy tamtego miasta, ale Sychem Syn Krolewski zakochawszy się w niey, gwałt iey uczynił, y przyznał się Hemorowi Oycu swoiemu, że ią chciał poiąć za żonę. Niesłychanie się tym zturbował Jakob, a tym bardziey Synowie iego gniewem się zapalili, za hańbę siostrze swoiey uczynioną. Tym czasem wstawiaiąc się Krol za Synem swoim, pożyteczne im ofiarował kondycye, aby tylko na to zezwolili wesele. Oni ukrywaiąc chęć zemsty, zdawali się na to zezwalać pod tym warunkiem, ieżeli z wszystkiemi swemi poddanemi przyimie obrzezanie; inaczey bowiem przeciwko Prawu żadnego z nim związku czynić nie mogą. Na co gdy on chętnie zezwolił, y z całym poddaństwem męskiey płci to przyrzeczenie wykonał, dnia trzeciego po owym obrzezaniu Symeon y Lewi bracia rodzeni Dyny, ktora była corką Matki ich Lii, wyszli z gołą bronią, nic nie powiedziawszy Jakobowi, do Miasta Sychem, y pozabiiali wszystkich męskiey płci, ktorych tylko znaleźli, nie ochroniwszy ani Krola, ani Syna iego,

go, ktorego passya była naypierwszą przyczyną tego zaboysswa. Po tey krwawey exekucyi, Synowie insi Jakobowi weszli do miasta, zrabowali, y łup wszystek, y zdobycz wyprowadzili. Rozgniewał się bardzo o to Jakob, y surowo łaiał Symeona, y Lewi, że taką mu uczynili nienawiść postępkiem tak strasznym w tamtych kraiach, y że dla pomsty swoiey w oczywiste podali go niebeśpieczeństwo z całym iego domem. A w sam ten czas, kiedy się bał rozgniewania owych sąsiad bliskich, rozkazał mu Bog, aby szedł do Betelu, gdzie mu Bog pokazał się w ten czas, gdy uciekał od gniewu brata swego. Y Pismo Swięte powiada: że Bog zesłał boiaźń na wszystkie miasta, przez ktore przechodził, tak dalece, że nikt nie śmiał go gonić. W krotkim potym czasie gdy tam stanął, Rachel żona iego umarła, urodziwszy Beniamina, y właśnie pod tenże czas Jzaak Ociec iego umarł, maiąc lat sto ośmdziesiąt, pogrzebiony był przez dwoch synow swoich Ezawa y Jakoba, ktorzy prędko potym oddzielili się od siebie, bo byli obadway bardzo bogatemi, y nie mogli pospołu mieszkać.

Jozef przedany od braci Gen: 37. Ktory w ten czas 16. lat miał skończonych, a zaczął siedmnasty, Rok świata 2276. przed Chrystusem 1728. lat 12. przed śmiercią Jzaaka.

JAkob, ktory się schronił w oyczyznie cudzoziemskiey, sprobował domowey woyny prędko potym, ktora tym cięższa mu była, że od swoich własnych pochodziła dzieci. Jozef Syn Racheli, ostatni syn, ktorego miała w Mezopotamii, oskar-

żył braci swoich przed Oycem o wielki występek, ktorego Pismo Swięte nie mianuie. Ta skarga tak wielka młodego tego brata, y miłość osobliwa, ktorą mu pokazywał Ociec, tak wielką między bracią wzbudziła nienawiść, że mu słowa dobrego dać nie mogli. Ale pomnożyła się ta ieszcze bardziey, gdy Jozef opowiedział im dwa sny swoie, że w iednym widział: iakoby wiązali pospołu snopy w polu, tenże iego snop nad wszystkie braci snopy podnosił się, y że insze snopy kłaniały mu się: w drugim zaś śnie zdało mu się, że Słońce, Xiężyc, y wszystkie gwiazdy adorowały go. Te dwa sny, ktore o wywyższeniu wrożyły iego przyszłym, wzbudziły w inszych gniew taki, ktorego Bog zażył na podwyższenie tegoż samego, ktorego oni nienawidzili. Y tak prędko potym, gdy Jakob do nich posłał Jozefa do Sychemu, iak prędko go postrzegli, tak zaraz postanowili u siebie zabić go. Naystarszy ze wszystkich brat Ruben nie chciał na ten uczynek tak bezbożny żadnym sposobem pozwolić, y ukrywaiąc swoię intencyą, ktorą miał oddać go Oycu, radził im, aby nie mazali rąk swoich krwią Jozefa, y kontentowali się tym, żeby go wrzucili w iednę studnią, ktora tam była bez wody, zkąd on miał wyciągnąć go taiemnie, y oddać Oycu swemu. Poszli za tym zdaniem, y wrzucili go w owę studnią prożną, ale znowu wyciągnęli, y przedali kupcom Jzmaelitom, ktorzy przypadkiem tamtą iechali drogą. Skropili krwią koźlą suknie iego, y posłali Jakobowi, aby poznał, ieżeli ta nie była szata Jozefowa? poznał ią zaraz Jakob, szarpał na sobie suknie

knie swoie, y opłakiwał Syna swego Jozefa, żadney nie przyimuiąc pociechy.

Napaść na Jozefa od żony Putyfara, y więzienie iego. Gen: 39. Około roku świata 2286. przed Chrystusem 1718. A Jozef 27. lat miał.

BĘdąc zaprzedany przez braci swoich Jozef, zaprowadzony był do Egiptu, y przedany był Putyfarowi, ktory miał wielki na tym dworze Urząd. A Bog, ktory nie opuszcza nigdy niewinnych prześladowanych, sprawił Jozefowi w cudzey ziemi więcey przyiaźni, niżeli w własney iego oyczyznie, y w pośrzodku braci iego. Rostropność, skromność, y wierność iego, zniewoliły serce Pana iego, ktory widząc że ten młody niewolnik nie miał nic niewolniczego w swoich obyczaiach, zlecił mu rząd całego domu swego. Gdy w tym opływał szczęściu Jozef, żona Putyfarowa pomięszała to ukontowanie przez obrzydliwy swoy affekt. Patrząc często na Jozefa, zakochała się w nim, y ow potym sekret serca obiawiła mu słowy, od słow do gorących pobudzeniow, a nakoniec do oczywistego gwałtu przyszło. Bo znayduiąc zawsze nieporuszonego Jozefa, ktory y boiaźń miał Boską, y respekt przeciwko Panu, nie mogąc ta białogłowa nakoniec brzydkiey swoiey zwyciężyć passyi, y nierozumieiąc o tak wielkiey skromności iednego niewolnika, znalazłszy go samego w pokoiu swoim, ciągnęła go za płaszcz, pobudzaiąc do tego, od czego on tak statecznie uciekał. Jozef w tak znacznym zostaiąc niebeśpieczeństwie, wolał zostawić

płaszcz w ręku owey niewstydliwey niewiasty, y uciekł. Rozgniewana owa Egipcyanka takim kontemptem, odmieniła affekt swoy w nienawiść pełną szaleństwa. Poczęła zaraz krzyczeć, y wołać w domu swoim, trzymaiąc ow płaszcz, ktory wyrzucał na oczy iey niewstyd, pokazywała go twierdząc: że Jozef chciał iey uczynić gwałt, a przez to dowodząc, iako była mężowi swemu wierna, uwierzył temu Putyfar, y stał się okrutnym, y niesprawiedliwym. Rozgniewał się bardzo na Jozefa, y posłał go do więzienia Krolewskiego, gdzie był bardzo ściśło trzymany.

Wywyższenie Jozefa. Gen: 40. & 41.

BĘdąc w więzieniu Jozef, pokazał przez te łaski, ktore tam odebrał, że te mieysca, ktore są często ludziom nieprzystępne, znayduią w sobie miłosierdzie Boskie, y im bardziey wdaiemy się w niebeśpieczeństwo, abyśmy mu byli wiernemi, tym większe znaki od niego odbieramy. Pokazał w tym więzieniu tak wiele cnoty y rostropności, że ten, ktory tam rządził, oddał mu rząd nad wszystkiemi więźniami, y nic się tam bez iego ordynansu nie działo. Gdy się tak rzeczy znaydowały, dwoch sług Krola Faraona, ieden Podczaszy, a drugi piekarz, uczynili coś złego, y wsadzeni są do więzienia pod rząd Jozefa, z tych oba mieli sen, ktory przyszłe obiecował rzeczy: Podczaszy widział przez sen winnicę, w ktorey było pełno kwiatow, a potym gron winnych, ktore w kubek wycisnął Faraonowi, y prezentował mu do picia. Piekarz zaś widział trzy koszyki mąki

na

na głowie, y że w koszyku, ktory był naywyższy, rożne rzeczy niosł zrobione z ciasta, a ptacy przylatywali, y w nich żobali. Jozef figuruiąc na ten czas Chrystusa, przez rozsądek tych dwoch więzienia spolnego kompanow, powiedział Piekarzowi, że za trzy dni będzie wisiał, a Podczaszemu, że go Faraon za trzy dni przyimie do łaski, y prosił go, aby sobie iego przypomniał. Ale Podczaszy zapomniał zupełnie o nim w swoim szczęściu, aż we dwie lecie sen, ktory miał Faraon, przywiodł na pamięć owemu Podczaszemu o śnie przedtym mianym, y o Jozefie, ktory mu go tłomaczył. Widział Faraon we śnie siedm krow bardzo tłustych wychodzących z Nilu, y pasących się na łąkach, widział potym siedm drugich z teyże rzeki wychodzących niesłychanie chudych, ktore postaremu ziadały owe pierwsze siedm. Zasnąwszy potym widział siedm kłosow bardzo pięknych, ktore strawione były przez drugie, ktore były bardzo chude. Ocknąwszy się zatym Krol, kazał przywołać wieszczkow, żeby mu wytłomaczyli, coby znaczyły takowe sny, ktorych gdy oni dociec nie mogli, dopiero Podczaszy rzecze: Krolu, iest tu w więzieniu Młodzian rodem Hebreyczyk, ktory ma ducha wieszczego, y sny dobrze wykłada. Tedy roskazał zaraz, aby go z więzienia wypuszczono, y do niego przyprowadzono. Jozef owe sny usłyszawszy, rzekł do Krola: iż to znaczyło, że miało być siedm lat wielce urodzaynych, po ktorych nastąpić miały drugie siedm niesłychanego głodu. Dla uprzedzenia tedy tego, radził mu, aby iako naywiększe budować

zalecił stodoły, y tam sprowadzać wszystko zboże kazał, cokolwiek go być mogło w tych pierwszych leciech, aby go potym zażyć mogł pod czas głodu. Zadziwił się Faraon mądrości tego młodego człowieka, y tak mu się zdało: że nie było nikogo sposobnieyszego nad niego samego do wypełnienia tey wielkiey imprezy. Dał mu tedy pełną moc nad całym Egiptem, y wsadził go na swoy woz otwarty, y roskazał, aby wołano przed nim, żeby wszyscy klękali na kolana przed Jozefem, daiąc mu imię Zbawiciela świata.

Jozef posyła braci swoich do więzienia. Gen: 42. *Rok świata* 2296. *przed Chrystusem* 1708.

ODebrawszy Jozef tak wielką moc od Krola Faraona, y maiąc w ręku, iakoby depozyt iaki, całą powagę Krolewską, pokazał temu Panu, iak szczęśliwy iest taki Krol, gdy ma mądrego Ministra, y że dobrą radę przekładać trzeba nad wszystkie skarby. Wszystkie naprzod starania obrocił na to, by był poddanych owych uczynił iak nayszczęśliwszemi, staraiąc się o obfitość pod czas ubostwa, nie wprowadzaiąc ubostwa w pośrzodku obfitości. Zebrawszy z wielkim staraniem zboża pod czas pierwszych siedm lat, y gdy iuż początki głodu zaczynały ściskać ludzi, wszystek lud w swoich mizeryach udał się do Faraona, iako do tego, ktory powinien był potrzeby ich opatrywać. On zaś odsyłał wszystkich do Jozefa, ktory słuchał wszystkich łaskawie suppliki, nie dyzgustuiąc nikogo. Kray Chananeyski nie był wyięty od nieuro-

urodzaiow tak niezwyczaynych, dla tego Jakob wiedząc, że przedawano zboże w Egipcie, roskazał Synom swoim tam dla kupna iego iechać. Poznał ich zaraz Jozef, ale nie dał się poznać, aby małego Beniamina nie tak traktowali, iako iegoż samego, pokazał, chcąc doyść prawdy, że ich wziął za szpiegow. Justyfikuiąc oni to zdanie, powiedzieli, że są Synowie wszyscy iednego Oyca, ktory został w Chanaan z naymłodszym bratem. Rzekł do nich Jozef, chcąc być w tym upewniony, że to prawda była, aby iednego z między siebie zostawili na załodze, ażeby poiechali, y przyprowadzili mu tego młodszego brata, o ktorym wspomnieli. Y dopiero w tym nieszczęściu przypominać sobie poczęli to, co uczynili złego Jozefowi, a skarżąc się między sobą ięzykiem swoim naturalnym, wzruszony był Jozef aż do gruntu serca swego, y odwrocił się od nich, aby trochę zapłakał. Wrocił się potym, y kontentuiąc się, że zostawił w więzieniu Symeona, odesłał drugich, rozkazuiąc, aby wory ich napełniono zbożem, y pieniądze ich włożono w nie; gdy powrocili do Oyca, Jakob nie mogł żadney przyiąć pociechy, uważaiąc obietnicę, ktorą uczynili, że mu mieli oderwać Beniamina. Wspomniał sobie zaraz na ow ciężki żal, ktory miał, gdy stracił Jozefa, y rzekł z rezolucyą: że nie puści tego ostatniego, y z dzieci swoich nayukochańszego.

Jozefa poznaią bracia. Gen: 43. 44. & 45. *Rok świata* 2298. *przed Chrystusem* 1706.

Głod, ktory codzień był większy, przywiodł nakoniec Jakoba, aby posłał Beniamina do Egiptu, boiąc się, aby ten od głodu nie umarł, ktorego oddalenie rozumiał że mu śmierć przynieść miało. Pomogł do tego znacznie Judasz, obiecuiąc zapewnie: że odpowiedać będzie za Beniamina, y że mu go nazad odprowadzi. Poiechali tedy z upominkami dla Jozefa, ktory obaczywszy braci swoich, y małego Beniamina, roskazał aby ich puszczono, y bankiet nagotowano. Nie wiedział nikt przyczyny, czemuby się to działo, bać się naprzod poczęli dla tych pieniędzy, ktore pierwszy raz znaleźli w swoich workach, a chcąc uyść więzienia, powiedzieli starszemu słudze Jozefowemu, że maią z sobą, y oddadzą pieniądze znalezione między zbożem w worach swoich, ktory gdy ich cieszył, pokazował im brata ich Symeona. Wyszedł Jozef, aby był siadł do stołu, a oni mu się pokłonili, y ofiarowali upominki, ktore ochotnie przyiął Jozef. Mowił potym z niemi łagodnie, y pytał o zdrowiu Oyca ich, ale obaczywszy młodego brata, ktory był także iako y on Synem Racheli, poruszył się znacznie, y życząc mu wszelkiego błogosławieństwa niebieskiego, łzy ktore prawdziwey przeciwko niemu miłosci były znakiem, przynagliły go, że musiał iść na osobność, aby tym wolniey zapłakał. Wrociwszy się nazad z wesołą twarzą, siadł do stołu, y kazał aby wszyscy iego bracia siedli także. Dzień ten strawiony iest

w

w wesołości, a gdy bracia Jozefowi nagotowali się do powrotu, kazał wory ich napełnić zbożem, y włożyć także ich pieniądze, iako uczyniono pierwszego razu. Roskazał także, aby czarę, z ktorey piiał, włożono w wor Beniamina. Ledwo co wyiechali, posłał w pogoń za niemi starszego sługę swego, ktory się skarżył, że mu złem za dobre nadgrodzili, ukradłszy czarę Pana iego. Wymawiali się wszyscy z tego występku, y zezwolili na to, żeby ten, ktoryby był winien tey kradzieży, został więźniem. Przetrząsano ich wory, y nakoniec znaleziono owę czarę w worze Beniamina, o co się niesłychanie wszyscy poczęli turbować. Wszyscy się ofiarowali zostać w więzieniu na mieyscu małego Beniamina, naygoręcey nad wszystkich o to prosił Judasz, opowiadał śmiało Jozefowi obietnicę, ktorą uczynił Oycu swemu, że mu miał odprowadzić Beniamina, y upewnił, że wziąwszy wiadomość, iż ten kochany Syn iego został w więzieniu, niepodobna aby żywym miał zostać. Nakoniec Jozef nie mogąc się więcey iuż wstrzymać, kazał wszystkim wyniść, a będąc sam ieden z bracią zawołał głośno, y powiedział im, że on był Jozef. Napełnieni byli boiaźnią, y podziwieniem. Ale Jozef ciesząc ich rzekł im: że cokolwiek oni przeciwko niemu uczynili, stało się to za osobliwą wolą Boską, y że się dostał do tego kraiu, aby ich uwolnił od głodu. Obłapiał ich potym wszystkich, y mowił, aby iako nayprędzey z tą nowiną pośpieszyli do Oyca, y przyprowadzili go z całą familią na wozach, ktore Faraon ciesząc się z tey pociechy, ktorą mieli, ordynował

z szczo-

z szczodrobliwością godną takiego Pana, ktory znał się na obligacyi swoiey przeciwko tak mądremu Ministrowi.

Jakob puszcza się w drogę do Jozefa z całą swoią familią. Gen: 46. Rok świata 2298. przed Chrystusem 1706. Na początku trzeciego Roku głodnego.

JAk prędko bracia Jozefowi powrocili się z Egiptu, opowiedzieli Jakobowi, że Jozef syn iego żyie, y że wszystkim rządzi w tamtym Krolestwie, ten Swięty człowiek znalazł się iakoby był w zachwyceniu uśpiony. Gdy zaś przyszedł do siebie, y dowiedział się wyraźnie o Opatrzności Boskiey, ktorą Bog miał nad iego Synem, o niczym nie myślał bardziey, iako żeby go iako nayprędzey widzieć, a potym obaczywszy, umrzeć w ukontentowaniu. Zatrzymał się trochę z tym, żeby był przeniosł całą familią do Egiptu dla obietnic, ktore mu był Bog uczynił, że mu miał dać owę ziemię Chananeyską. Obawiał się, aby iego potomkowie zakochawszy się w delicyach Egiptu, nie chcieli potym powrocić na to mieysce, y żeby byli nie przekładali ukontentowania, ktore znaleść mogli w ziemi cudzoziemskiey nad to szczęście, ktore im Bog zachował w tym kraiu, ktory miał być prawdziwą ich oyczyzną. Ale Bog odwrocił od niego tę myśl przez widzenie w nocy, y zaraz się rezolwował bez boiaźni, aby pośpieszył do widzenia tego, ktorego miał na świecie nayukochańszego. Jak się dowiedział Jozef przez iednego z braci swoich, że się zbliżał Jakob, poiechał przeciwko niemu aż do ziemi Gessen, a widząc

dząc że się woz iego zbliżał, wysiadł z swego, idąc do obłapienia Jakoba. Pociecha wielka ktorą mieli, zadusiła wszystkie słowa, y długo się trzymali ściskaiąc, a nic nie mowiąc. Po znakach pociechy, y po łzach, ktore tak niespodziane widzenie w obudwoch wycisnęło, Jozef poprowadził Oyca swego do Faraona, aby mu się pokłonił, a życząc, aby wszyscy mieszkali w Egipcie odłączeni od Egipcyanow, nie wstydził się tego w swoiey wielkości, że się z Oycem y z bracią przed Krolem, y przed wszystkiemi przyznał, że byli kondycyi takiey, ktorą się brzydzili Egipcyanie, to iest pasterzami. Otrzymawszy tedy od Krola ziemię Gessen, aby tam mieszkali, żadnego złego skutku nie czuli głodu, y ow obszerny lud Jzraelski, ktory był zamknięty na ten czas w siedmdziesiąt osobach, utrzymał się przez Opatrzność Boską, y dobroć Jozefa.

Faraon rzucać każe w rzekę nazwaną Nil wszystkie dzieci męskiey płci Jzraelitow. Exodi 1mo. *Rok świata* 2315. *przed Chrystusem* 1689.

SPokoynie żył Jakob przez lat siedmnaście w Egipcie, a gdy się bliskim widział śmierci, zawołał syna swego Jozefa, y zaprzysiągł go, aby go po śmierci do grobu Oycow iego zaprowadził. Pobłogosławił potym dzieciom swoim, y umarł, lat 147. przeżywszy. Jozef, iako mowi Pismo, padł na twarz iego, y wiele łez wylał, kazał nabalsamować ciało iego, y wiele dni płacząc, prosił Faraona przez tych, kto-

rzy

rzy byli naybliżsi boku iego, aby mu pozwolił, żeby mogł zaprowadzić ciało Oyca swego do ziemi Chananeyskiey, nayznacznieysi z Egiptu pomogli tey kompanii pogrzebowey. A gdy Jozef położył ciało Jakobowe wedle Abrahama, y Izaaka, wrocił się do Egiptu, gdzie żył zawsze w teyże powadze; bo się sprawował z taką rostropnością, z taką dobrocią, nie uważaiąc nigdy na swoy interes, że widzieli wszyscy, y doznawali, iż nie był wywyższony do tey godności, tylko dla pożytku inszych. Gdy zaś postrzegł, że się zbliżał koniec życia iego, zwołał braci swoich, o tęż łaskę, ktorey żądał od niego Ociec iego Jakob, y prosił ich, aby mieli staranie zaprowadzenia kości iego do ziemi Chananeyskiey. Umarł tedy maiąc lat 110. rządząc całym Egiptem przez lat ośmdziesiąt. Nabalsamowali ciało iego, y włożyli ie iako depozyt w grob ieden Egipski. (a) Nie długo potym po śmierci Jozefa odmieniły się rzeczy w tamtych kraiach. Nowy Krol nieprzyiaciel Żydow, nazwany także Faraon, bo tego imienia zażywali wszyscy Krolowie Egiptu, miasto tego żeby był miał respekt iaki mieć na nich, iako iego Antecessor, przeciwnym sposobem niemiło mu było, że się tak pomnażali, postanowił tedy u siebie zgubić ich, ale rozumnie zaczął naprzod mordować ow lud robotami bardzo ciężkiemi około cegły y ziemi, ale owa oppressya ieszcze im pomagała do pomnożenia, znacząc wcześnie, że utrapienia świata nie miały szkodzić, ale pomagać do pomnożenia Kościoła. Faraon wziął

inszy

[a] Rok świata 2369. przed Chrystusem 1635.

inszy sposob, roskazawszy po urodzieniu zabiiać wszystkie dzieci męskiey płci. Dla tego ten Krol rozkazał wszystkim babom co dzieci biorą, aby gdy białogłowy Jzraelitow rodzić będą, zaraz dusiły wszystkich syn ow z żywota macierzyńskiego wychodzących. Brzydziły się owe baby takim surowym, y nieludzkim ordynansem, y boiąc się Boga, nie chciały rozkazania owego okrutnego słuchać, ochraniaiąc owych niewinnych, ktorych im zabiiać kazano. Rozgniewał się bardzo Faraon, że iego nie słuchały ordynansu. Rozkazał tedy ludowi swemu, aby brali małe owe dzieci męskiey płci, y rzucali ie w Nil, połaiawszy bardzo owe białogłowy, że iego rozkazow nie wypełniły. Ale Bog, iako mowi Pismo Swięte, approbował postępęk owych białychgłow, y nadgrodził pobożne ich nieposłuszeństwo, domy ich błogosławiąc.

Corka Faraona wyciągnąć każe z wody Moyżeſza, y bierze go za ſyna ſwego. Exodi 2do. *Rok świata* 2433. *przed Chryſtuſem* 1571. *a* 14. *Rok po śmierci Lewi.*

GDy lud Jzraelski cierpiał w Egipcie niesłuszne prześladowania, kiedy zły, y niewdzięczny Krol chciał wygubić tych wszystkich plemię ludzi, ktorym iego przodek powinien był y Państwo, y życie; Jeden człowiek z pokolenia Lewi, nazwany Amram, miał z Jochabety żony swoiey niepodobnie iak pięknego syna, Matka wzruszona pięknością iego tak wielką, wszelkim starała się sposobem, aby go mogła ukryć, iakoż przez trzy miesiące chowała go beśpiecznie, ale

że ordynanse Faraona surowe były, y musiano ie pełnić, musiała zapomnieć syna, aby się sama nie zgubiła. Zrobiła tedy iakoby kolebkę, kładąc, przywięzuiąc y kleiąc takie drzewo, ktore po wierzchu pływa, y wsadziwszy owo małe dziecię, położyła go przy brzegu Nilowym; rozkazała Siostrze owego dziecięcia, aby blisko stała rzeki, uważaiąc co się z iey bratem stanie. Corka Faraona przyszła tym czasem kąpać się do Nilu w kompanii wszystkiego swoiego Froncymeru. Jak usłyszała owe małe dziecko w kolebce płaczące, y Panna iedna z iey służebnych opowiedziała, coby to było, y opisała iak iest piękne, użaliła się bardzo, a piękność dziecięcia pomnażaiąc iey affekt przywiodła do rezolucyi, aby go wybawiła. Siostra dziecięcia widząc co się dzieie, zbliżyła się, y prosiła Corki Faraonowey, żeby iey pozwoliła szukać mamki między żydowkami; y przyprowadziła prędko swoię własną Matkę, ktorey Corka Faraonowa karmić kazała owo dziecię, dobrą za to obiecawszy nadgrodę. Gdy iuż podrosł, Matka iego zaprowadziła go do Corki Faraona, ktora go za własnego wzięła syna, dawszy mu imię Moyżesza, dla tego że go od wody uwolniła.

Bog mowi do Moyżeſza w krzaku ogniſtym. Exodi 3tio. *Rok świata* 2473 *przed Chryſtuſem* 1511. *Moyżeſz miał w ten czas lat* 40.

WYbawiony będąc Moyżesz od wod sposobem tak cudownym, y będąc wychowany w domu Faraona, pokazał w starszym wieku, że go Bog do większych przeznaczył rzeczy, a nie do

wiel-

wielkości doczesney. Bo widząc utrapienie Jzraelczykow w ten czas, gdy on w naywiększym opływał szczęściu, nie mogła y wiara, y serce iego tey znieść dystynkcyi, wolał, iako mowi S. Paweł, cierpieć z ludem Boskim, aniżeli być szczęśliwym z temi, ktorzy iego oczywistemi pokazywali się nieprzyiaciołami. Umyślił tedy porzucić Pałac Krolewski, a zbliżyć się, y złączyć z bracią swoią, y obaczywszy iednego Egipcyana, ktory pastwił się nad Zydem, Duchem Swiętym zdięty zabił owego Egipcyana, y zagrzebał go w piasku, rozumieiąc, że owa akcya żarliwa od nikogo nie była widziana. Nazaiutrz postrzegł dwoch Zydow wadzących się, chcąc ich pogodzić, reprezentował im, że byli bracia między sobą, ieden z owych Zydow spytał go, czy niechciał zabić ktorego z nich, iako wczora zabił Egipcyana? Te słowa przynagliły Moyżesza, że musiał schronić się do kraiu Madyan, tam gdy był u pewnego zrzodła, siedm Corek Kapłana Madyańskiego imieniem Raguel, albo Getro, zbliżyły się tam napawać bydło, ale insi pasterze odpychali owe Panny gwałtownie od wody. Moyżesz zaś obronił ie, y dopomogł do napoienia bydła. Ociec ich dowiedziawszy się o tym, chciał widzieć owego Egipcyana, ktory Corki iego z taką miłością obronił. Moyżesz widząc dobroć owego człowieka, pozwolił na to, żeby z nim mieszkał, y wziąwszy Corkę iego Sephorę za żonę; czterdzieści lat strawił pasąc bydło Oyca żony swoiey na puszczy. Pewnego czasu, gdy zaprowadził swoię trzodę w dalekie mieysca, około gory Horeb,

pokazał mu się Bog w pośrzodku krzaku goreiącego, a zgorzeć nie mogącego. Chciał zbliżyć się, aby ten cud lepiey widział, ale Bog go zatrzymał, y kazał mu, aby się nie zbliżał, rzekł potym do niego: że głosy Jzraelitow przeniknęły uszy iego, y konkludował u siebie, żeby ten lud z tyraństwa Egipskiego uwolnił, y że iego na to dzieło chciał zażyć. Wymawiał się Moyżesz zrazu, ale mu znowu Bog rozkazał, y ażeby go tym łacniey do tego pociągnął, pozwolił mu w tenże moment dwa cuda uczynić. Naprzod odmienił rozgę swoię w węża, y znowu węża odmienił w rozgę; uczynił rękę swoię trędowatą; gdy ią w zanadrze włożył, znowu ią wyciągnął uzdrowioną. Przeciwił się ieszcze daley temu Moyżesz, aż Boga do gniewu przywiodł, ale nakoniec musiał zezwolić. Pożegnał tedy Moyżesz Getro swego Teścia, y poszedł do Egiptu, chcąc znaleść lud swoy, y pocieszyć go.

Moyżesz prosi Faraona, aby pozwolił iść Jzraelitom na puszczą, aby tam ofiarowali Bogu. Exodi 5to. & 7mo.

USłyszawszy Faraon pierwsze propozycye, ktore mu imieniem Boga uczynił Moyżesz, aby pozwolił ludowi swemu oddać mu ofiarę na puszczy, żartować począł z tey prozby, y odpowiedział: że nie znał żadnego nad siebie Pana, przypisał Moyżeszowi, iakoby mu rebellizować chciał; kiedy formalny ordynans Boski opowiedział, pokazał w tym swoie nieukontentowanie Moyżeszowi, biorąc go za buntownika, roskazał,

zał, aby we dwoynasob gwałt czyniono ludowi owemu, y żeby go przynaglano, aby tylo cegły oddawał iak y przedtym, nie dawszy mu słomy według zwyczaiu. Widząc się ow lud w pomnożeniu prac y fatyg, przyszedł skarżyć się do Moyżesza y Aarona, ktorzy przyczyną byli tey nowey persekucyi, y figurowali cudownie na ten czas owe szemrania, ktore były potym w Kościele przeciwko prawdziwym dusz Pasterzom, gdy przedsięwzięli nawrocenie ich, y z Egiptu grzechow wyprowadzenie. Wrzuszył się Bog tak złym ludu swègo traktamentem; a iako utrapienie iest iednym głosem, ktory się aż do iego podnosi tronu, posłał znowu Moyżesza do Faraona, rozkazuiąc mu, aby wypuścił lud iego. Moyżesz był posłusznym Bogu, y z Bratem Aaronem stawiłsię przed Faraonem, a na znak poselstwa swego od Boga, rzucił przed Krolem Aaron laskę swoię, y przemieniła się w węża. A gdy Faraon toż samo przez swoie czarnoksiężniki uczynił, że się ich laski obrociły w węże, Aaronowa laska w węża obrocona pożarła czarnoksięskie. Ten tedy Krol nie uważał na ten cud, a Bog rozkazał Moyżeszowi, aby ieszcze poszedł do niego, y przełożył mu znowu, aby pozwolił odeyść ludowi swemu. Przyszedł Moyżesz do niego na brzegu Nilu na ten czas znayduiącego się, nie uważaiąc na te pogrożki, ktoremi mu grożono, y mowił do niego z wolnością świętą, nie bez pokory ordynaryiney, y skromności, prosząc go, aby dozwolił ludowi Boskiemu iść na puszczą, tam ofiarować Bogu. A gdy na to nie zezwalał, rozka-

zał Moyżesz Aaronowi ściągnąć rozgę swoię na Nil, ktorego byli bliscy, y w iedenże moment cała Woda owey rzeki, y generalnie wszystkie wody Egipskie odmieniły się w krew, y wszystkie ryby wyzdychały; y tać była naypierwsza kara Egiptu, ktora figurowała karę, ktorą Bog karać miał w przyszłych wiekach tych, ktorzy mieli niewierzyć słowu iego.

Kary Egiptu. Exodi 8vo. 9no. 10mo. & 11mo.

NApierwsza kara, kiedy się odmieniły wody w krew, gdy nic nie pomogła, zesłał Bog następuiące:

Druga kara była żaby, ktore cały Egipt napełniły, a ta według Swiętego Augustyna znaczyła tę, ktorą Bog zsyła teraz na ludzi, gdy tylko w słowach chcą być dobremi, wszelką swoię pobożność w prożnych swoich zakładaiąc dyskursach.

Trzecia była od małych robaczkow lataiących, szczypiących, co tę znaczyło karę, ktora Kościoł martwi przez dysputy, y zwadki tych, ktorzy radzi mięszaią pokoy, y turbuią dusze.

Czwarta była od much niesłychanie uprzykrzonych, ktora znaczyła karę, ktorą cierpią ludzie owi, ktorzy żyią w niepokoiu ducha, bo ten nie pozwala im kosztować słodkości prawdziwego pokoiu.

Piąta była powietrze, ktore wyniszczyło wszystkie bydła, y insze bestye, ktora znaczyła, że wszyscy ci, ktorzy żyć będą w Kościele iako bestye bezrozumne, padnie na nich powietrze nie-

niewidome, przez ktore umierać będą ich dusze, lubo nic nie będzie ciałom.

Szosta plaga poszła od bestyi do ludzi, y napełniła ich krostami, y wrzodami szpetnemi, ktora znaczyła czarną złość, ktora wydaie się tak na duszy, iako wydaie się wrzod na ciele. Te krosty opuchłe, y wszystkie zapalone, znaczą cudownie plagę tych, ktorych Bog karze gniewem, y pychą.

Siodma plaga była grad, ktory potłukł wszystko to, cokolwiek napadł; a ten figurował niesprawiedliwość, y gniewy tych, ktorzy przez zazdrość ruynuią prace drugich, a sami giną przez to złe, ktore czynią, iako grad topnieie, uczyniwszy wiele złego na ziemi.

Osma była od szarańczy, ktora pożerała wszystko to, cokolwiek było zielonego na polu. Ta plaga reprezentowała wszystko to złe, ktore w Kościele pochodzi od fałszywych świadectw, bo szarańcza, iako fałszywi świadkowie, nie szkodzi tylko gębą.

Dziewiąta plaga była od ciemności, ktora znaczyła straszne zaćmienie, ktore się znayduie w duszach złych w ten czas, gdy dobrzy cieszą się z światła czystego. Trzebać tu przytoczyć to, co mowi Pismo w Księgach mądrości: że Bog nie karze twardości Faraona, tylko przez części, a nie razem, pokazuiąc dobroć y w samym gniewie, y pragnienie, ktore ma, aby karania iego lekkie wzbudziły boiaźń większych, y żebyśmy się ich przez pokutę uchronili.

Rozkazuie Bog Zydom, aby iedli Baranka Wielkonocnego, a za dzieſiątą plagą umieraią wſzyſcy pierworodni ſynowie. Exodi 11. & 12. *Rok od ſtworzenia świata* 2513. *przed Chryſtuſem* 1491.

GDy dziewięć pierwszych plag Egiptu nie mogły zmiękczyć uporu Faraona, Bog przed dziesiątą rozkazał, aby wszystkie Familie Jzraelskie ofiarowały Baranka, ktorego im kazał mieć gotowego na 10. dzień Miesiąca Abib, a 14. dnia tegoż Miesiąca ofiarować. Ordynował także sposob iako go mieli ieść, to iest: żeby stali, żeby mieli kiy w ręku, y żeby byli gotowemi do odiazdu iako ludzie podrożni, ale naywyraźnieyszy rozkaz był ten, żeby w każdym domu, gdzie miano ofiarować tego Baranka, nie zapomniano tego, żeby krwią iego pomazano wierzch drzwi, aby gdy Anioł będzie przechodzić, y wycinać wszystko pierworodne, pominął te domy, ktore krwią ową pomazane będą. Synowie Jzraelscy uczynili to, co im Bog rozkazał, y gdy czternastego dnia tegoż miesiąca zgromadzili się przez Familie ku wieczorowi, aby iedli Baranka, ktorego ofiarowali, w pułnocy zesłał Bog plagę, że pierworodni synowie, nie excypuiąc y naystarszego syna Faraona, ktory iuż siedział na tronie, aż do pierwszego z ostatniey niewolnicy urodzonego, nawet y naypierwsze bydlęta, nie tykaiąc nic Jzraelitow, poumierali. Porwał się w pułnocy Faraon przestraszony tak cudowną syna swego śmiercią, a w każdym domu zatrwożywszy lud ta plaga, napełniony był cały Egipt boiaźnią, y każdy drżał, boiąc się o siebie samego, co się nayukochańszym

z ich

z ich dostało dzieciom. Poznać się mogło oczywiście w tym przypadku, że Bog iako chce dysponuie ludźmi, y że ich nakoniec przynagla, aby to uczynili, co mu się podoba. Faraon, ktory aż do tego czasu przeciwił się woli Boskiey przez Moyżesza wyrażoney, był sam pierwszym do proszenia Jzraelitow, aby poszli precz, nie zakazał nic, daiąc im wszelką moc czynić coby chcieli, y pozwalaiąc, aby wyprowadzili z sobą wszystkie dzieci swoie, y wszystkie trzody swoie. O iednę tylko ich prosił łaskę, aby się pokwapili, o co ich wszyscy Egipcyanie prosili. Nazaiutrz tedy po Wielkieynocy ruszyli się z mieysca tegoż dnia kiedy się dokończyły lat czterysta trzydzieści, (iako Bog obiecał Abrahamowi, że potomność iego będzie pielgrzymuiąca, y źle traktowana na ziemi) dochodząc liczby sześciu kroć sto tysięcy do boiu, oprocz żon, y dzieci. Ale wprzod niżeli odeszli, uczynili to, co im Bog rozkazał, to iest: że napożyczali od Egipcyanow naczynia srebrnego, y złotego; co Egipcyanie przez sekretny skutek Opatrzności Boskiey uczynili dla nich bez żadney trudności. Tak tedy uwolnieni zostali z owey długiey niewoli w Egipcie, gdzie przez lat dwieście piętnaście mieszkali. Zrabowali nieiako ow kray wychodząc z niego, iakoby w nadgrodę tego, co czynili z tak wielką pracą dla Egipcyanow około budowania ich Miast, y wzięli wszystko, cokolwiek mieli naybogatszego; znacząc przez to, że będzie taki czas, że co znacznego na świecie, przeydzie do Kościoła, y służyć będzie na iego chwałę, y na potrzebę.

Tonie Faraon w morzu czerwonym. Exodi 14.
Tenże Rok.

WIdząc Faraon, że lud Jzraelski schronił się iego rąk, y że te trzy dni, o ktore prosili, aby mogli ofiarować na puszczy, iuż były minęły, a oni się nie wracali, zapomniał owych plag cudownych, ktoremi był skarany, y zwyczayne owo zatwardzenie serca przyprowadziło go do rezolucyi, żeby za niemi poszedł w pogoń. Zgromadził tedy wszystkich poddanych swoich, ktorych chęć do odebrania owych naczyń, ktorych pożyczyli, do tey wzbudziła pogoni. W ten czas gdy Jzraelitowie obaczyli się w nowym niebespieczeństwie na puszczy, gdzie nie widzieli z iedney strony tylko morze, a z drugiey strony woyska Faraona: to obecne nieszczęście przywiodło ich do zapomnienia wyiścia tak cudownego, y Boskiey Opatrzności, ktorą prowadzeni byli na puszczy przez kolumnę z obłokow w dzień, y przez kolumnę ognistą w nocy. Poczęli tedy szemrać, y pytać się Moyżesza, iakoby się naygrawaiąc z niego, czy nie dostawało im grobow w Egipcie, aż trzeba było szukać śmierci na puszczy? cieszył ich Moyżesz w owym ostatnim nieszczęściu, y obiecał sukkurs od Boga, iakoż pokazało się to w skutku. Bo kiedy Faraon zbliżał się, wyciągnął rękę Moyżesz nad morzem, y wody owe rozdzieliły się, pokazuiąc drogę synom Jzraelskim; weszli w tę ścieszkę nową, a wody podniosłszy się z obudwu stron nakształt iakiego muru stały, przeszli przez morze suchą nogą. Nie zalękli

się Egipcyanie tak wielkim cudem, y rozumieiąc, że toż się miało stać dla nich, co dla tych, za ktoremi pośpieszyli, weszli w morze bez żadney boiaźni. Ale Bog pokazał prędko rożność, ktorą czynił między niemi, a między ludem swoim. Rozkazał bowiem Moyżeszowi, aby wyciągnął rękę swoię na morze, y w tenże właśnie czas rozdzielone wody złączyły się, y przykryły Egipcyanow, z ktorych nie został żaden wolny od zatonienia.

Spuszcza Bog mnogość przepiorek, y z nieba mannę, ktora potym codziennym pokarmem była Izraelitom przez lat czterdzieści. Exodi 16. *tenże rok* 2513.

TAk cudowne morza czerwonego przeyście napełniło naynieuważnieyszych między Zydami onemi podziwieniem, y wdzięcznością. Zgromadzili się do Moyżesza wszyscy, ktory zaśpiewał Bogu bardzo piękne podziękowanie, ucząc nas przez to, abyśmy się chronili niewdzięczności, gdy iakie odbieramy dobrodzieystwa od Boga. Marya Siostra iego zgromadziła także białegłowy, ktore śpiewały graiąc na arfach, y bębnach himny wesołe. Ale gdy byli wolni od owych nieprzyiacioł, głod, ktory ich ściskał w owey osobności, pobudził ich prędko do szemrania przeciwko Moyżeszowi, na ktorego rzucili całą winę wszystkiego nieszczęścia, ktore na nich napadło. Wierny ten sługa Boski reprezentował ludowi owemu, że też same skargi ściągaią się na samego Boga; obiecywał im ie-

nak

dnak, że Bog ześle im pokarm. Jakoż stało się to tegoż samego wieczora: bo przyleciała wielka liczba przepiorek, a nazaiutrz rano spadła iako deszcz manna na ziemię, ktora od tego czasu przez lat czterdzieści padała, poki zostawali na puszczy. Zadziwowali się Jzraelitowie, gdy obaczyli nazaiutrz napełnioną ziemię tym pokarmem; a gdy swoie pokazywali podziwienie, odpowiedział im Moyżesz: że to był chleb, ktory im Bog posyłał z Nieba. Rozkazał im, aby codzień rano przed wschodem słońca zbierali tę mannę, ucząc ich (iako mowi Pismo Swięte) żeby uprzedzali słońce, y błogosławili Boga z poranku, dziękuiąc mu za iego dary. Bo gdy słońce podniosło się trochę, nie mogli oni więcey iuż zbierać owey manny, bo topniała. Zakazał im także Moyżesz, aby z niey nie chowali nic na drugi dzień, bo Bog chciał, aby ludzie od tego czasu nauczyli się nie myślić tylko o dniu dzisieyszym, a zostawić to staranie Opatrzności Boskiey. Nakoniec opowiedział im, aby zachowuiąc ściśle dzień Sobotny, w wigilią zbierali tylo, siła może wystarczyć na dwa dni, y nie psowała się w ten czas owa manna, iako inszych dni, gdy ią chowano.

Moyżeſz wyprowadza wodę z ſkały. Exodi 17.

TAkby rozumieć trzeba, że lud Jzraelski nie powinien był o Prowidencyi Boskiey, ktora go prowadziła, więcey wątpić, po tak wielkim cudzie, ktory widzieli oczywiście w mannie codzień spadaiącey, ktora dawała im nowe upewnienia

nia o wierności tego, ktory się podiął prowadzić ich. Ale nowa potrzeba, ktora nastąpiła, przywiodła ich do zapomnienia pomocy tak oczywistey, y do szemrania przeciwko Moyżeszowi, lubo w ręku iego widzieli tak wiele razy samego Boga Wszechmocność. Bo przyszedłszy na mieysce, ktore się zwało Raphidym, nie znaleźli tam wody, y znayduiąc się w pragnienu, poszli do Moyżesza narzekaiąc, y pytaiąc się, czemu ich wyprowadził z Egiptu? Ow Wodz tak spokoyny y miły ludu tak złego y nieposłusznego, nie znalazł inszey ucieczki tylko do tego, ktory go na tym postanowił urzędzie. A w ten czas, gdy owę pokazywali mu potrzebę, gdy szemranie całego ludu na ukamienowanie iego gotowego słyszane było, Bog ciesząc go rzekł mu, aby wziął z sobą naystarszych z Jzraela, y tę rozgę, ktorą uderzył w Nil gdy odmienił wody w krew, y żeby poszedł do kamienia Horeb, gdzie mu obiecał pokazać swoię moc, y wyprowadzić wody na posiłek owego ludu licznego. Pokazał się skutek owey obietnicy, y iak prędko Moyżesz uderzył w ow kamień, strumienie wody płynęły na suchą ziemię, y rzeki wyszły z twardey skały.

Otrzymuie Moyżesz zwycięstwo z Amalecytow, maiąc ręce ku Niebu wzniesione. Exodi 17. *Tenże rok* 2513.

GDy ożył lud Jzraelski nowym wody posiłkiem, ktory Bog z twardego wyprowadził kamienia, począł potym prędko tracić serce, widząc się ściśnionym od nieprzyiaciela, ktory mu wypowiedział

dział woynę. Amalecytowie byli pierwsi, ktorzy się odważyli uderzyć na tych, ktorych Bog uwolnił z Egiptu z taką sławą. Ci nieprzyiaciele okrutni uarmowali cokolwiek mieli wozow woiennych, przeciwko ludziom podrożą zmordowanym, y znagła napadli na nich. Ale Moyżesz, ktory pokładał zawsze wszelką moc y podufałość w Bogu, nie zląkł się ani liczby, ani przygotowania owego woyska. Rozkazał tylko Jozuemu, aby wybrał między wszystkim ludem tych, ktorzy mieli dobre serce, opatrzył ich bronią, y upewnił: że on ostatek uczyni na gorze, na ktorą się retyrował z Aaronem, y z Hurem. Gdy do potrzeby przyszło, gdy Jozue spotkał się odważnie z Amalecytami, Moyżesz udał się do Boga trzymaiąc ręce wyciągnione, a formuiąc figurę Krzyża, ktory miał być kiedyś tak zbawienny, y straszny naszym nieprzyiaciołom. Nauczył lud Zydowski w tey pierwszey potyczce, że iako zwycięstwo zawisło iedynie od Boga, tak Bog ie daie tym, ktorzy się zniżaią pod mocną ręką Iego z głęboką pokorą. Dlatego ten Swięty człowiek nieprzestannie ręce trzymał wyciągnione ku Niebu, supplikuiąc Boga, aby dał szczęśliwy koniec broni ludu iego. A gdy w tym stanie niemyślał tylko o wybawieniu Zydowskim, zmordował się, y zniżył ręce, nie mogąc ich dłużey podwyższonych trzymać. Ale Aaron, y Hur, ktorzy byli z nim, uważali, że gdy Moyżesz spuścił ręce swoie, ktore miał wyciągnione do Nieba, w ten czas Amalecytowie zwyciężać poczynali, a lud Boski ustępował nieprzyiacielowi. Dlatego rozumieli

za

za rzecz potrzebną, aby był usiadł na kamieniu, a oni mu podpierali ręce; co było nakoniec przyczyną, że zbili szczęśliwie Amalecytow Jzraelitowie, a potym zwycięstwie rozkazał Bog, aby Moyżesz zapisał to w Księgę na pamiątkę wieczną, y żeby się zaprzysięgli, że wiecznie woiować mieli z Amalecytami, kiedy ziemi doydą obiecaney.

Daie Bog prawo Ludowi swemu na gorze Synai.
Exodi 19.

WE trzy miesiące potym iak Bog uwolnił lud swoy od tyraństwa Faraonowego, zawołał Moyżesza, y roskazał mu, aby opowiedział Jzraelitom, iakim sposobem wyprowadził ich z Egiptu, y żeby mu deklarował, że ieżeli rezolwuią się na to, aby mu byli wiernemi, y iego zachowali przykazania, wiecznie ich będzie miał iako za swoich Dziedzicow, iako za ten lud, ktory sobie wybrał na całym świecie sobie poświęcony. Przyszedł Moyżesz do Jzraelitow, y opowiedział im to, co mu Bog rozkazał, a oni iednym głosem oświadczyli się z tym: że to czynić będą, co im Bog ordynuie. Gdy zaś ten Swięty człowiek opowiedział Bogu uniżoność Zydow ktorą oświadczyli, rozkazał mu Bog, aby ich przestrzegł, żeby byli gotowi we trzech dniach, y że do nich mowić będzie z wierzchu gory Synai. Dał ordynans Moyżeszowi, aby założył granicę przy początku gory, zakazawszy, aby żaden iey nie przeszedł, ktokolwiekby zaś śmiał wniść za granicę, zaraz miał umrzeć. Gdy tak się oddzielili, iak po-

czął dzień trzeci, słychać było ze wszystkich stron od tey gory wielki hałas piorunow, y grzmotow, cały świat oświecony był błyskawicami, a gęsty obłok okrył całą gorę; słychać także było odgłos głośney trąby, a oczy y uszy tak były głuszone y zakryte, że z wielką trudnością mogł Moyżesz wyciągnąć z namiotow owych ludzi, aby wyszli przeciwko Bogu, ktory im opowiedzieć miał przykazanie. Zawołał Bog Moyżesza z wierzchołku owey gory, ktora zdała się być wszystka w ogniu, zkąd wychodził płomień, iako zwykł wychodzić z zapalonego wielkiego pieca. Ale ow lud zdaleka słuchał dziesięciu przykazań, ktore Bog Ustami swemi opowiedział. A gdy boiaźń otoczyła go patrzącego na tak wielkie błyskawice, prosił Moyżesza, aby on sam mowił z Bogiem, a potym im powiedział imieniem Boskim wszystko to, cokolwiek Bog chciał im ordynować, obawiaiąc się, aby nie stracili życia, ieżeliby do nich Bog dłużey mowił.

Obaczywszy Moyżesz cielca złotego, połamał tablice prawa. Exodi 32. *Rok świata* 2513. *w* 4. *miesiące potym, iak wyszli z Egiptu.*

POkazawszy to Jzraelitowie, że woleli raczey, aby Moyżesz do nich mowił, niżeli Pan, zawołał go tedy Bog na wierzchołek gory, y przełożył mu wszystkie prawa, ktore do rządzenia ludu owego należały z mądrością tak głęboką, że wszysci ci, ktorzy osadzeni są na rządzenie Państw, albo na urzędach iakich wysokich, maią pewnie czego się uczyć. Zatrzymał go nawet

z so-

z sobą samym na owey gorze przez dni y nocy czterdzieści, a powiedziawszy mu wszystkę swoię wolą, odesłał go do ludu swego, dawszy mu dwie tablice zapisane palcem swoim Boskim, gdzie znaydowało się dziesięcioro przykazania, ktore miał opowiedzieć ludowi, y w ktorym zamykało się wszystko to w krotkości słow, cokolwiek ordynował. Lud tym czasem zawsze twardy, y niewierny, tak długo nie widząc Moyżesza, poszedł do Aarona, y przynaglił go groźbami, żeby im zrobił cielca złotego. Dali na to wszystkie zausznice żon swoich, y kłaniali się owemu bałwanowi z wielką pociechą. Gdy Moyżesz szedł z gory ze dwiema tablicami palcem Boskim zapisanemi, usłyszał ten hałas, a zbliżywszy się, obaczył cielca owego złotego, y tańce nienależyte, ktore około niego czynili, y w tenże zaraz moment żarliwość zdięła go, ktorą się zapaliwszy, rzucił, o ziemię owe tablice święte, y stłukł ie przy owey gorze. Rozumieiąc, że rzecz była niepotrzebna, aby prawo Boskie napisane było na kamieniu, gdy ie wymazali z serc swoich, y tak mu się zdało, że dusze tak niestateczne nie były godne, aby ich Bog uczcił swemi ordynansami. Wziął potym owego cielca złotego, ktoremu się kłaniali, spalił go, y wpopioł obrocił, a potym rzucił w wodę, z ktorey wszyscy Jzreelitowie pili, ucząc ich przez to, iako był wzgardy godzien ow cielec, ktorego adorowali. Pokazał potym Aaronowi swoie nieukontentowanie, że na ow zezwolił nierząd, a stanąwszy w bramie obozowey, począł

wielkim wołać głosem, aby wszyscy ci, ktorzy chcieli należeć do Boga, do niego się łączyli: iak prędko to usłyszeli, ci ktorzy byli z pokolenia Lewi, zbliżylisię zaraz do Moyżesza, ktory im rozkazał, aby zaraz wzięli swoie bronie, y żeby szli, y przechodzili się przez cały oboz zabiiaiąc wszystkich tych, ktorychbykolwiek potkali, nie folguiąc ani przyiacielowi, ani krewnemu, ani bratu, ani synowi. Uczynili to z chwalebną żarliwością, y zabili dwadzieścia tysięcy ludzi. Błogosławił zaraz Moyżesz familii Lewi, y powiedział im, że nietylko nie zarobili sobie na nienawiść u Boga, że tak wiele wylali krwi, ale y owszem ręce swoie poświęcili Panu.

Daie znowu Bog insze tablice Prawa, ktore odbieraią Jzraelitowie z poszanowaniem. Exodi 34.

NIeszczęście Jzraelitow aż do gruntu przeniknęło serce Moyżesza, zgromadził ich nazaiutrz, y wytłomaczył ieszcze raz wielkość grzechu bałwochwalstwa, powiedział im potym, że idzie, y przed Bogiem pokaże się, chcąc wiedzieć, ieżeli go może zmiękczyć, y odwrocić karę, na ktorą tak sprawiedliwie zarobili. Upokorzył się tedy przed Bogiem, iakoby sam on był winien tego grzechu żydowskiego, y iakoby nieśmiał otworzyć ust, przepraszaiąc za tak straszne świętokractwo. Y znalazła miłość iego nakoniec lekarstwo na tak wielkie choroby, postawił się między winowaycami, y ofiarował, że chce być wymazany z niemi z Księgi

gi żywota. Przymusił nieiako Boga, aby przebaczył tak wielu winnym dla iednego niewinnego, niżeli żeby miał umrzeć niewinny ieden za tak wielu winnych. Y tak Bog odesłał go do ludu, opowiadaiąc mu: że na pamiątkę ich Oycow da im obiecaną ziemię, ale nie poydzie przed niemi sam, iako przed tym, bo byli nazbyt złemi, obawiaiąc się, aby ich zatwardziałość nie przynagliła go nakoniec do tego, żeby ich zupełnie nie wykorzenił. Rozkazawszy im tedy, aby zrzucili z siebie wszystkie stroie na znak pokuty, rozkazał Moyżeszowi, aby wyrobił tablice dwie kamienne podobne do tych, ktore stłukł. Poszedł bardzo rano Moyżesz na gorę Synai sam ieden, gdzie wzywał Jmienia Boskiego przez dni czterdzieści, padł na ziemię przed Maiestatem iego świętym, ktory się pokazał pod iednym obłokiem wierzchołku owey gory, y zaprzysiągł go, aby przebaczył grzechy całego owego ludu. Przyiął Bog łaskawie modlitwy iego, y obiecał mu swoię protekcyą, y kiedy mineły czterdzieści dni y nocy, a on nie iadł słuchaiąc wszelkich ordynansow Boskich, ktore mu dawał na czas przyszły, powrocił ze dwiema tablicami prawa, napisanemi palcem iego świętym. Ale ow lud zadziwił się bardzo, gdy obaczył twarz Moyżeszową napełnioną promieniami światłości, o czym Moyżesz sam nic nie wiedział. A kiedy nie śmiał nikt zbliżyć się do niego, zawołał ich Moyżesz, y powiedział im wszystko to, cokolwiek do nich należało. Zasłaniał twarz swoię gdy do nich mowił, to światło wydawało się zawsze, ktorego

był uczestnikiem z konwersacyi Boskiey, musiał zawsze zasłaniać twarz swoię, odsłaniaiąc się gdy wchodził do przybytku, aby mowił z Bogiem, ucząc przez to wszystkich pasterzow Kościoła, aby ważyli prawdy święte, y stosowali ie do słabości tych, ktorzy ich słuchaią, a ukrywali dary wewnętrzne, ktoremi ich Bog obdarza w taiemnych udzieleniach, ktore z nim maią przez modlitwę. A tak tablice prawa były reparowane, y Bog zmiękczony przez skaranie tak wielu ludzi, y modlitwę Moyżesza, skłonił się drugi raz, aby wyrysował sam na kamieniu palcem swoim świętym przykazania, ktore im podał.

Każe Moyżesz budować Przybytek według ordynansu, ktory odebrał od Boga. Exodi 36. Tenże rok świata 2513. sześć mieśięcy po ich wyiściu, ale przybytek ten nie był skończony aż na drugi rok, to iest w sześciu mieśiącach.

GDy przyniosł ludowi Moyżesz tablice prawa, y gdy ow lud rezelwował się na oddanie wiernego posłuszeństwa Bogu, nie myślał o czym inszym ow święty człowiek, tylko aby wypełniał to, co mu Bog przez dni czterdzieści, w ten czas gdy na gorze zostawał, ordynował. Niżeli zaś ktorą robotę zaczął, zgromadzał lud, y deklarował mu wszystko to, co Bog uczynić rozkazał, aby każdy ofiarował to, co mogł, na wystawienie tak wielkiey rzeczy. Ledwo co im proponował, zaraz znosić poczęli naydroższe swoie sprzęty, dały y białogłowy nie mało z swoich zausznic, manel, pierścieni, y naczynia naydroższego;

go; oddali zaraz, cokolwiek mieli z bogatych materyi, y perfumow. Gdy Moyżesz zaś obrał osoby oświecone rozumem od Boga do tych robot pilnowania, tak wiele drogich rożnych rzeczy do nich znoszono, że musieli kazać obwołać przez woźnego, aby nikt więcey nie przynosił. Naypierwsza rzecz, ktorą Bog rozkazał Moyżeszowi, był Przybytek, ktory był przykryty rożnemi materyami y wewnątrz, y z wierzchu. Te ktore były wewnątrz, niesłychanie były bogate, te ktore po wierzchu, były materye grube y skory na wielki deszcz, y niepogodę nocną. Haftowanie zasłon wewnątrz, reprezentowało Cherubinow y piora, a wszystkie zaś zwierzchne skory trzymały się siebie, spinane będąc szpinkami cudowną sztuką wyrobionemi, cztery rożne materye iedna na drugiey były, aby tym lepiey deszcz mogły znosić. Na brzegi położono pierścienie złote, przez ktore przechodziły drewna długie złotem otoczone, aby się mogł przenieść ow przybytek z mieysca na mieysce, a fundament był ze srebra, aby tym beśpieczniey był mogł się unieść.

Arka iednaiąca, albo błagaiąca. Exodi 37. *Rok świata* 2514. *pierwszego kwartału.*

GDy według delineacyi Boskiey Moyżeszowi podaney skończony był przybytek, robić poczęto około Arki. Ta Arka była iako zebranie całey wiary żydowskiey, y dlatego przybytek był zrobiony, aby owa Arka z uczciwością w nim postawiona była. Mieli ią Zydzi za rzecz naydroższą u siebie, y Pismo Swięte same zowie ią chwa-

łą Jzraela, y mocą ludu Zydowskiego. Była pułtrzecia łokcia wzdłuż, a pułtora wszerz, wzwyż także pułtora łokcia, z drzewa była zrobiona nieskażytelnego, wewnątrz, y po wierzchu obtoczona lamą z szczerego złota; to co po wierzchu było, nie było z drzewa, ale była tablica złota teyże wielkości co Arka, a to przykrycie zwało się błagalnia, bo tam Bog opowiadał wolą swoię ludowi swemu, gdy mu łaskę chciał wyświadczyć, y przyimować modlitwy, chcąc się poiednać z nim. Na wierzchu tey błagalni posadzeni byli dway Cherubinowie, ieden na drugiego patrzący, a skrzydła na Arkę rozpościeraiący, czyniąc iakoby tron Maiestatowi Boskiemu, zkąd tak często czytamy w Pismie, że Bog siedział na Cherubinach. Kazał także Bog przywiązać do czterech owey Arki kątow pierścienie złote, przez ktore przechodziły laski złotem otoczone, żeby nieść się mogła owa Arka w ten czas, gdy się woysko ruszało. Chciał Bog, aby mu poświęcona była owa Arka, y żeby tam w niey nie kładziono nic, tylko tablice prawa, y dla tego nazwana była Arka świadectwa, albo Arka błagaiąca, dla prawa, ktore nazwane iest temi dwiema imionami w Pismie Swiętym. Włożono także tam miarę manny z rozgą Aaronową, y tak się podobało na ten czas Panu Bogu, owemu prostemu ludowi dać widok pobożności, ktory oczywisty był, y ktory stosował się do iego słabości.

Figu-

Figura tego stołu, na ktorym leżały chleby stawione. Exodi. 37.

JAk prędko Arki dokończono, kazał zrobić Moyżesz stoł według tego, iako mu Bog ordynował. Ten stoł był z drzewa nieskażonego, że wszystkich stron okryty złotem, dwa łokcie miał długości, łokieć szerokości, y pułtora łokcia wysokości. Kazał Bog położyć koronę małą złotą dokoła, ktora y z wysoka, y z niska otaczała, a cztery pierścienie złote pod tą koroną były, przez ktore przechodziły laski otoczone złotem, dla przenoszenia owego stołu; kiedy miało się pomykać woysko. Ten stoł zaś naznaczony był, aby tam ustawicznie przed Bogiem ofiarowano chleb. Było dwanaście bochenkow, ktorych sześć na iedney stronie, sześć na drugiey stronie położone były, a te zaś zrobione były z naypięknieyszey mąki, odmieniano ie każdego Szabatu, a miasto tych kładziono zawsze insze świeże. Niegodziło się tylko samym Kapłanom pożywać te, ktore zbierano, y nawet musieli ieść na mieyscu świętym, aby tym bardziey przeciwko im pokazywali uszanowanie. Rozkazał także Bog Moyżeszowi, aby kazał porobić małe tace złote, na ktorychby te chleby leżały na stole, y małe pokrywki złote, aby ich na wierzchu przykryć. Rozkazał także Bog, aby położono na te pokrywki naczynie pełne pachnącego kadzidła, aby dym poszedł aż w Niebo, a takowe chleby poświęcone były Bogu.

Figura złotego Lichtarza.

LUbo wszystko było y bogato, y wspaniało w Przybytku, ktory Bog ordynował Moyżeszowi, aby go dla honoru iego wystawił, mowić się iednak może, że między inszemi rzeczami, ktore się tam wydawały, osobliwiey wydawał się lichtarz złoty. Sam Bog pokazał formę iego Moyżeszowi, rozkazał mu zrobić sześć nakształt gałęzi, ktore na każdey stronie wychodziły w okrąg iakoby z korzenia, ktory ie utrzymywał, y iakoby siodmą czynił gałąź, ozdobione były w rowney odległości iakoby w małe iabłuszka, y w kwiatki liliowe, ktore się między sobą cudowną sztuką wiązały. Na wierzchu tych siedmiu gałęzi rozkazał Bog położyć siedm lamp, ktore także były z wybornego złota. Ordynował, aby starano się pilno o to, żeby przy Ofierze w Kościele nayświeższą oliwą napełniano lampy, y sam Naywyższy Kapłan powinien był ie codzień zaświecać, aby gorzały przez noc w Przybytku.

Figura dwoch Ołtarzow, Pierwszy Ołtarz, ktory się zwał perfumow, a drugi ktory się zwał całopaloney Ofiary.

DOkończaiąc tego, cokolwiek Bog rozkazał Moyżeszowi, aby w Przybytku postawił, ordynował Swięty ten człowiek ieden Ołtarz, ktory zwano perfumow, bo na nim ustawicznie ofiary czyniono Bogu, ten zrobiony był z drzewa Setim, otoczony ze wszystkich stron złotem, był w kwadrat zrobiony, łokieć w szerz, a dwą

a dwa w gorę. Nauczył sam Bog, iakim sposobem robić miano te perfumy, ktore mu ofiarowano na Ołtarzu. Ten Postawiony był w Przybytku przeciwko zasłonie, ktorą Bog rozkazał był zawiesić przed Arką między stołem, gdzie były chleby stawione, y lichtarzem złotym. Przed Kościołem, iakoby to w kruchcie, postawić kazał drugi Ołtarz, ktory że był naznaczony na palenie ofiar, dla tego nie był przykryty, y zwany był Ołtarz całopalney ofiary. Był także w kwadrat, pięć łokci w zdłuż, pięc w szerz, y trzy w zwyż; zrobiony także był z drzewa nazwanego Setim, otoczony ze wszystkich stron blachą miedzianą, facyata iego była okryta kratą. Ten Ołtarz, ktory nie był tylko iakoby surowy, nie był podobny przez to do drugich Ołtarzow, ktore Bog rozkazał wystawiać w ten czas, gdy na mieyscu mieli być stałym, bo na ten czas y Ołtarze powinne były być gruntowne, to iest: z ziemi, albo z kamieni nierzniętych. Ten zaś Ołtarz był umyślnie zrobiony do przenoszenia, ktory odmienić mogł mieysce, gdy lud gdzie indziey miał się przenieść.

Ubior Naywyższego Kapłana, y inszych Lewitow.

PO wszystkich tych robotach, został ieszcze do zrobienia stroy Naywyższego Kapłana, y Lewitow. Mieli wszyscy to pospolite, że oprocz ubioru spodniego, ktory Bog ordynował dla przystoyności, mieli wszyscy szatę z płotna nakształt Alby tego czasu. Na tey szacie mieli

pas z rożnych kolorow, ten pas we dwa razy opasywał, y wisiał aż ku dołowi, ale go zarzucali na ramiona, gdy w ceremoniach zostawali. Na głowie mieli czapkę z płotna, rożnie ią zawiiaiąc; y to było Kapłanowi, y Lewitom pospolite. Ale Kapłan Naywyższy miał na wierzchu tey szaty płociennoy drugą szatę koloru hiacyntowego, ktora bardzo była przestronna, długa aż do samych prawie kostek nog, a na dole przyszyte były pewne dzwoneczki złote, aż do siedmdziesiąt dwoch, na wierzchu tey szaty była druga nazwana Efod, z bogatey bardzo materyi haftowaney, ta tylko do poł ciała dochodziła, z obudwu stron była zawarta, y tylko wierzchem ią wdziewać trzeba było, iako są teraz dalmatyki. Zamykała się potym dwiema haftkami, w ktorych były dwa kamienie drogie cudowney piękności, na ktorych były wyrysowane imiona dwanastu pokolenia, sześć na iednym, a sześć na drugim kamieniu. Na przodzie tego Efodu było mieysce na piędź w kwadrat sztucznie haftowane, nazwane Racyonał, osadzone w cztery rzędy dwunastą drogiemi kamieniami, na każdym z ktorych napisane było imę każdego ze dwunastu pokolenia Jzraelskiego. Te zaś dwa słowa napisane były tamże na blasze złotey: nauka y prawda. Ten Rycyonał przywiązany był czterema łańcuszkami złotemi, dwa trzymały go z wierzchu, a dwą drugie wiązały się ku pasowi. Lubo ta szata była ciasna, przecięż Arcy-Kapłan wiązał ią ieszcze pasem świecącym się z haftowania. Na mitrze miał blachę szczero-

złotą,

złotą, ktora okrywała iego czoło, gdzie wyrysowane były słowa: świątobliwość należy do Pana.

Nadab, y Abiud ſtarſi Synowie Aarona włożyli ogień cudzy w turybularze ofiaruiąc Bogu, pożarci byli od ognia w ſamymże Przybytku. Levitici 10mo. *Tenże rok* 2514. *Roku od wyiścia z Egiptu* 2. *Mieſiąca* 2.

JAk Moyżesz skończył wszystko to, co Bog ordynował dla ofiary, y czci swoiey, wystawiwszy Przybytek, y posadziwszy w nim to wszystko, co należało, poświęcił to na początku drugiego roku od uwolnienia z Egiptu. Pokazał Bog oczywiście, że approbował wszystko to, co na chwałę iego ofiarowano, y mgła schodząca z nieba okryła Przybytek, daiąc znać, że go maiestat Boski napełnił. Taż mgła trwała przez cały dzień, w ten czas gdy Bog chciał, aby Przybytek na tymże zostawał mieyscu, a oddalała się, gdy lud Jzraelski miał się daley pomykać. Tak tedy zaczęto ofiarować regularnie Bogu na ziemi czczeniem powierzchownym, oddaiąc ofiary według prawa, ktore sam opisał; a Aaron, y synowie iego bawili się tą usługą, do ktorey ich Bog powołał. Bog zaś pokazał prędko, z iaką doskonałością, y pilnością chciał, aby te funkcye święte odprawowano, y tak surowo wyciągał, aby wszystko to, cokolwiek ordynował, wypełnione było w iego ofiarach. Było między inszemi y to prawo, że ogień powinien był ustawicznie gorzeć na Ołtarzu, czego prze-

strze-

strzegali Kapłani przykładaiąc świeżych drew, y rano, y w wieczor : a z tego ognia , ktory był poświęcony , napełniano turybularze, gdy czyniono kadzenia od Boga ordynowane. A gdy Nadab, y Abiud naystarsi synowie Aarona zaniedbali tego czynić , a wzięli z inszego ognia w swoie turybularze , pomarli w przybytku samym w obecności Swiętego Swiętych , gdy kadzili. Ogień, ktory Bog zesłał na nich iako piorun , pożarł ich wnętrzności , nie tykaiąc nic powierzchownie ciała , ani nawet szat ich. A Moyżesz biorąc okazyą z tak nagłey , y niespodziewaney kary , przestrzegał inszych Kapłanow , aby odprawowali powinność swoię z pilnością , y kazał wynieść ciała Nadaba , y Abiud z świątnicy Pańskiey , y wyrzucić za oboz w teyże postaci, iako byli w Przybytku , to iest w tunicellach płociennych. Zakazał Moyżesz Aaronowi, y iego inszym dzieciom , aby owych nie płakali umarłych , aby nie golili głowy , ani szat na sobie z żalu nie drapali ; rozkazał im, aby porzucili te znaki żałoby inszym ludziom, od ktorych w tym punkcie powinni się rożnić , iako y w inszych , respektuiąc oley Swięty , ktorym byli poświęceni.

Bog każe kamienować tego, ktory bluźnił imię iego święte. Levit: 24. *y drugiego, ktory gwałcił Swięto Sabbatu, zbieraiąc drwa.* Numerorum 15. *tenże rok.*

DAwszy Bog tak wielki przykład surowości przeciwko swego Ołtarza ministrom, karząc tak nagłą śmiercią Nadaba, y Abiud, pokazał także dru-

drugą sprawiedliwość przeciwko pospolitym ludziom. Powadzili się dway żydowie z sobą, ieden znich rozgniewawszy się bluźnić począł imię Boskie, uraziły się drugich uszy temi zbrzydliwemi słowami, y przyprowadzono owego bluźniercę do Moyżesza, ktory nic nie rozkazuiąc na ten czas, poszedł poradzić się Boga. Rozkazał mu Bog, aby w tenże moment wyprowadzono owego bluźniercę za oboz, a tam wszyscy ci, ktorzy słyszeli owe bluźnierstwa, włożyli ręce na głowę iego, a potym żeby cały lud go ukamienował. Wypełniony był ow ordynans w iednymże momencie z taką surowością, ktora wzbudziła boiaźń w ten czas w tych, ktorzy byli skłonni do bluźnierstwa, a wstyd w tych, ktorzy ie cierpią z przygany godną indyfferencyą. Uczynił potym prawo Bog, ktore się ściągało przeciwko wszystkim bluźniercom, aby na potym od całego ludu byli ukamienowani. Trafił się potym prędko drugi przykład podobney surowości: ow lud będąc pilnym w zachowywaniu powierzchowney świątobliwości, dnia Sabbatowego, według wyraźnego ustami własnemi samego Boga przykazania, aby żadney w nim roboty nie robili: znaleziono człowieka, ktory zbierał drwa na puszczy w Sabbat. Gdy go przyprowadzono do Moyżesza, y Aarona, aby go osądzili, kazali go zatrzymać, ażby się poradzili wprzod Boga, bo sami nie wiedzieli, iakby go mieli osądzić na śmierć za tak rzecz małą, albo przynaymniey iaką śmiercią miał umrzeć. Rozkazał także Bog, aby

go

go wyprowadzono za oboz, y żeby go cały lud ukamienował.

Posyła Moyżesz dwanaście szpiegow, na uważanie ziemi Chananeyskiey. Ci przyczyną są, że lud począł szemrać, a Bog na ukaranie ich za to szemranie upewnia, że nie wnidą do tey ziemi.
Numerorum 12mo. 13tio. & 14to.

SUrowość, y tak wielkie kary, ktore Bog spuszczał rożnemi sposobami na swoy lud, nie mogł utrzymać szemrania iego; nawet y Aaron, y Siostra Moyżeszowa do tegoż się przymięszali: bo zazdroszcząc wielkiey powadze, ktorą Bog dawał Moyżeszowi, skarżyli się, y mowili: że nie tylko on sam był, do ktorego Bog mowi: a dając iakikolwiek pretext szemrania swego, wzięli okazyą gadania o żonie Moyżeszowey, ktora była Egipcyanka. Zachował Moyżesz w ten czas swoię zwyczayną łaskawość, ale Bog pomścił się sam za niego, a ochroniwszy Aarona dla iego godności, spuścił na Maryą tak ciężki trąd, że w momencie iednym cała nim okryta była iako śniegiem. Modlił się Moyżesz do Boga, aby uleczył iego Siostrę, ale Bog chciał, aby była oddalona, y z obozu wygnana przynaymniey przez dni siedm, po ktorych została zdrowa. Gdy się to przywatne skończyło szemranie, nastąpiło drugie całego ludu: bo gdy rozkazał Bog Moyżeszowi, aby posłał iednego człowieka z każdego pokolenia na uważanie ziemi Chananeyskiey, y przyniesienie z niey owocow, powrocili, y przynieśli grono wina, z ktorego zrozumieć każdy mogł, iaka była

żyzność

żyzność owey ziemi. Ale w tenże czas zaraz powracaiący rozsieli między ludem, że mieszkańcy tamtego mieysca byli ogromni, y straszni, a przeto wzbudzili boiaźń w sercach całego ludu; więc wszyscy iednostaynym głosem skarżyć się poczęli na Moyżesza, y obierali raczey pomrzeć wszyscy na puszczy, niżeli się bić z owemi olbrzymami. Nakoniec rezolwowali się obrać między sobą wodza, ktoryby ich zaprowadził nazad do Egiptu. Moyżesz, y Aaron upadli przed Bogiem miękcząc iego gniew, a tym czasem Kaleb, y Jozue, ktorzy byli z owych dwunastu, poczynali miękczyć lud, nie uważaiąc uporu dziesięciu owych, ktorzy byli początkiem wszczętego buntu. Opowiadali, że owa ziemia niepodobna iak była piękna, y że ieżeli sobie zniewolą łaskę Boską, tak owych mięszkańcow pożrą, iako się zie kawałek chleba. Ale ow lud niesłychanie rozgniewany, bliski był tego, że chciał ukamienować Kaleba, y Jozuego, gdyby był Bog nie zatrzymał ich zapalczywości, pokazawszy się ogromnie nad przybytkiem swoim; rozkazał Moyżeszowi, aby opowiedział całemu ludowi owemu, że tak ich traktować będzie, iako sami chcieli, że ponieważ sobie życzyli pomrzeć na puszczy, pomrą wszyscy, zacząwszy rachunek od tych, ktorzy mieli lat dwadzieścia, y tylko dzieci ich wnidą do tey ziemi, a oni błądzić będą przez lat czterdzieści na na owey puszczy. Wyiął od tey kary Jozuego, y Kaleba, ktorzy się owemu przeciwili szemraniu, a drudzy z dziesięciu szpiegow, ktorzy byli przyczyną

czyną owego buntu, tegoż momentu pomarli, iako autorowie tak wielkiego nieszczęścia.

Kore, Dathan, y Abiron ſzemrali przeciwko Moyżeſzowi, życząc ſobie naywyżſzey godności Kapłańſkiey, y dla tego ich żywych pożarła ziemia. Numerorum 16to. & 17to. *Tenże rok* 2514. *a drugi po wyiściu z Egiptu.*

PO szemraniu ludu przez szpiegow zaczętym, nastąpiło drugie, ktore uraziło Boga ieszcze bardziey. Kore, Dathan, y Abiron, ze stem pięciądziesiąt nayznacznieyszych między Jzraelitami podnieśli się przeciwko Moyżeszowi, y Aaronowi, zazdrościli bardzo ich powadze, y powiedzieli im: że dotąd aż nadto panowali nad ludem Pańskim, y że czas był założyć granice ich tyrańskiwu. Upadł na ziemię Moyżesz, gdy postrzegł tę konspiracyą, a że oni szemracze affektowali naywyższego Kapłaństwa, wyrzucał im na oczy owo o dostoieństwa zabieganie: pokazywał im, że dosyć to było honoru dla nich, że są wywyższeni do godności Lewitow, y nie trzeba było podnosić wyżey ich pragnienia, a pokazawszy, że ich szemrania były przeciwko Bogu samemu, powiedział im, aby nazaiutrz rano przyszli z swemi turybularzami, a Aaron przyidzie też z swoim. Gdy się to stało, Kore z swemi partyzantami stanął na iedney stronie, a Aaron na drugiey. W tymże momencie pokazał się Bog w Maiestacie swoim, y rozkazał wszystkim, aby się oddzielili od owych szemraczow, ktorzy zostali sami na weyściu namiotow swoich, z żonami, y dziećmi

swemi.

swemi. A w ten czas Moyżesz wziął na świadectwo cały lud, y powiedział im: że widzieć mieli probę niewątpliwą, że nic nigdy nie czynił tylko za ordynansem Boskim, y że extraordynaryina śmierć owych buntownikow iustyfikować go dosyć będzie w ich własney obecności. Ledwo co skończył mowić, a ziemia się otworzyła pod nogami tych trzech fakcyantow, y pożarła ich z ich namiotami, y ze wszystkim co do nich należało. Pośli żywo do piekła, ciała ich pożarte były we wnętrznościach ziemskich, y zniknęli w momencie z pośrzodka ludu, ktory uciekał ze wszystkich stron, boiąc się, aby nie był zagarniony w owey ruinie. W tenże właśnie czas ogień od Boga spuszczony strawił owych trzysta partyzantow Korego. Kazał wyrzucić ich turybularze Moyżesz z owego ognia, y schować, y oprawić ie w blachy złote, y przywiązać do Ołtarza, aby wieczną były pamiątką tak surowey pomsty. Podniosł się lud przeciwko Moyżeszowi, iako przeciwko autorowi śmierci tak okrutney, ktory skarałby był Bog ogniem tymże, ktorym skarał y szemraczow, gdyby był Moyżesz modlitwami swemi temu był nie zabiegł, rozkazawszy Aaronowi, aby pośpieszył, y wziął swoy turybularz, włożył sam kadzidła, y gniew Boski uśmierzył, a tak ow ogień zatrzymał się strawiwszy blisko piętnaście tysięcy ludzi. A na utwierdzenie tym większe Kapłaństwa Aaronowego rozkazał, aby każde pokolenie położyło rozgę w przybytku, y napisało swoie imię, y aby poznano przez tę, ktoraby zakwitnęła, te-

go, ktorego Bog obrał sobie za Kapłana. Znaleziono potym, że rozga Aaronowa z korzenia martwego wypuściła kwiaty, y gałęzie, ktorą Bog kazał na zawsze zachować w przybytku.

Szemrząc lud przeciwko Bogu, y Moyżeszowi, ſkarany był wężami ogniſtemi, od ktorych uzdrowiony zoſtał przez węża miedzianego, ktory kazał Moyżeſz wyſtawić na widok całego ludu. Numerorum 12mo. *Rok świata 2552. przed Chryſtuſem 1452. Szoſtego mieſiąca roku 40. po wyściu z Egiptu.*

BUnt Korego, Dathana, y Abirona będąc uspokoiony, zaczął się znowu drugi prędko między całym ludem, ktory Bog sposobem skarał partykularnym. Bo gdy błądzili na puszczy przez lat tak wiele po rożnych mieyscach, przez ktore ich prowadził Moyżesz, poczęli niesłychanie tęsknić w tych podrożach. Podnieśli się tedy wszyscy według zwyczaiu przeciwko Moyżeszowi, wielkie swoie pokazuiąc nieukontentowania, y poczęli się skarżyć z gniewem publicznie przeciwko niemu, y przeciwko Bogu nawet samemu. Skarżyli się, y narzekali w ten sposob, iako iuż wiele razy przedtym, że ich wyciągnął z Egiptu; czemużeśmy tam nie zostali, mowili głośno: y czemu umierać mamy wszyscy na tey obszerney puszczy: nie mamy chleba do iedzenia, y wody nawet często nam niedostaie, iuż nam się uprzykrzyła, ba ledwo nie obrzydła ta manna, pokarm tak lekki, na ktory iuż y patrzyć ledwo możemy. Rozgniewany był Bog tym

sze-

szemraniem, y przepuścił na tych niewdzięczników węże ogniste, ktore wielkie, y straszne spustoszenie między owym uczyniły ludem. Naywięksi buntownicy przestraszeni zostali tak cudownym karaniem, w iednym momencie ustały szemrania ich wszystkie, y odmienili wszystkie narzekania, y groźby w modlitwy, y ięczenia. Przyszli do Moyżesza, y wyznawali grzech swoy, widząc że rozgniewali Boga, szemrząc przeciwko iego rządom. Zaprzysięgli go nakoniec, aby miał politowanie nad niemi, y uśmierzył prędko owe śmiertelne karanie. Przełożył z pokorą Bogu Moyżesz ich modlitwy, a Bog zmiękczony proźbą tego Swiętego człowieka rozkazał mu, aby wystawił węża miedzianego, pokazuiąc go oczom wszystkich, aby ci, ktorzy byli od wężow ukąszeni, patrzali na owego węża miedzianego, y rany ich były uzdrawiane, y tak owa śmiertelność ustała między ludem, ktora nam dała od tego czasu y w ranach, y w uzdrawianiu bardzo potrzebne nauki.

Fałszywy Prorok Balaam, lubo niechcący, błogosławi ludowi Boskiemu, chociaż go Krol Balaak posłał na złorzeczenie. Oślica skarży się na niego, że ią bił, że się zatrzymała przed Aniołem, ktorego nie widział Balaam. Numerorum 22do. & 23tio. *Rok świata* 2554. *przed Chrystusem* 1451.

PO tak wielu utrapieniach, y pracach, ktorych zażył Moyżesz prowadząc lud swoy, nie zostawało mu nic przed śmiercią, tylko żeby był

sprobował ieszcze tych, ktorych miały być przyczyną rożne niegodziwe sztuki fałszywych Prorokow. Oboz Jzraelitow będąc nie daleko od Moabitow, Balak Krol ich przestraszony będąc, udał się do fałszywego Proroka Ammonitow nazwanego Balaam, prosząc go, aby zbliżył się, y złorzeczył Jzraelitom. Ten fałszywy Prorok radził się w nocy Boga, ktory mu zakazał, aby tego nie czynił, ponieważ sam temu ludowi błogosławił. Odesłał tedy Balaam ludzie Balakowe, ale Krol nieustawał w swoiey proźbie, y posłał ludzi zacnieyszych do niego y z wielkiemi upominkami, wzruszył się ten fałszywy Prorok łakomstwem, y miasto tego, aby był odpowiedział odważnie owym osobom, radził się znowu, iakoby złoto owych drugich posłańcow mogło było uczynić odmianę w Bogu, ktorą uczyniło w sercu owego łakomcy. Dla czego Bog porzucaiąc go na dyskrecyą taiemnych iego pragnień, rozkazał mu aby szedł z temi posłańcami do Balaaka: gdy był w drodze zastąpił mu Anioł, a on go nie widział. Oślica, na ktorey siedział obaczyła go, y stanęła, upadła nawet na kolana, gdy bił ią Balaam, Bog (mowi Pismo Swięte) otworzył usta oślicy, y przez cud, ktory był do tych czas iedynym, skarżyła się na tak niesłuszną surowość, a w ten czas też zaraz obaczył Balaam Anioła, ktory się drodze iego sprzeciwiał, a kiedy mu groził, że go zabiie, upokorzył się przed nim Balaam, y rzekł do niego: że był gotow wrocić się, ieżeli tego żąda. Pozwolił mu Anioł, żeby dalszą kończył drogę, tylko z

tą

tą kondycyą, aby nic nie mowił, tylko to, co mu rozkaże Bog. Co uczynił w skutku, y lubo przynaglić go chciał Balak, aby złorzeczył Jzraelczykom, Bog na złość Balaka uczynił, że nie słychać było tylko dla Zydow błogosławieństwo, ktore niesłychanie rozgniewało owego Krola. Ale Bog prowadził ięzyk Balaama, iako nie dawno ięzyk oślicy, na ktorey siedział. Boiaźń iednak, aby nie stracił nadgrody, ktorey się spodziewał od Krola, była przyczyną, że Balaam przez radę swoię ktorą dał, zepsował wszystko to, co przedtym mowił. Bo mowiąc iuż nie iak Prorok, ale iako zły człowiek, radził Balakowi, aby pokazał białogłowy Madyanitow ludowi Zydowskiemu, aby ow lud grzesząc z niemi, kłaniał się bałwanom, ażeby go potym Bog porzucił w ręce nieprzyiacielskie. Ta rada koniec miała żałosny, bo owe bałwochwalne kobiety zniewoliły prawdziwie w skutku przez swoie sztuki ow lud łacny, y zepsowały naprzod na duszy, a potym y na ciele. A tak ow fałszywy Prorok, ktory pokazywał, że był człowiekiem do Boga należącym, dokazałby był przez sztuki swoie, y łakomstwo, nagłey całego ludu Bożego zguby, gdyby prawdziwy sługa Boski nie sprzeciwił się był temu świętą żarliwością; bo Finees doyrzawszy iednego żyda na grzechu z Madyanitką, przebił owych dwoch winnych bronią swoią, y ową ofiarą zmiękczył gniew Boski.

Pokazuie Bog Moyżeszowi z Gory Nebo ziemię Chananeyską, na ktorey umiera, nikt zaś nie wie, gdzie zostało iego ciało. Deut: 34to. *Tenże rok* 2553. *Nakońcu roku czterdziestego po wyiściu z Egiptu.*

GDy do grzechu przywiodł Balaam lud Jzraelski, rozkazał Bog Moyżeszowi, aby przed śmiercią pomścił się nad Madyanitami: dla czego wybrawszy dwanaście tysięcy odważnieyszych ludzi, posłał ich pod rządem Fineesa, spodziewaiąc się, że ta żarliwość, ktorą iuż pokazał, miała ściągnąć błogosławieństwo Boskie na owych wszystkich żołnierzow. Nie oszukał się w swoiey nadziei, bo owi dwanaście tysięcy znieśli doskonale Madyanitow, y ich starszyznę, zabili Balaama, ktory tak sprosney rady był przyczyną, popalili wszystkich miasta, pobrali ich białogłowy, y ich trzody, prowadząc to wszystko do obozu. Potkał ich Moyżesz powracaiących, a widząc że prowadzą kobiety, strasznie się rozgniewał przeciwko starszyźnie, że pozwolili żyć tym, ktore ich oszukały, y ktorych na zgubę ich zażył był Balaam; dlaczego rozkazał, żeby pozabiiawszy generalnie wszystkie męszczyzny, starych y młodych, pozabiiali także wszystkie mężatki, nie zostawuiąc tylko Panny, ktorych było blisko trzydziestu dwoch tysięcy. Rozdawał potym Moyżesz pokoleniu Ruben, Gad, y pułpokoleniu Manassessa, owę ziemię z iedney strony Jordanu, a że go nie mogł przeyść, rozkazał Bog, aby sobie zawołał Jozuego, y oddał mu rząd przy obecności iego y całego ludu. Napominał kilka razy Jozuego Moyżesz, aby się

uarmował mocą y sercem, y żeby wprowadził ow lud do ziemi, ktorą mu tak często obiecywał, powtorzył krotko całemu ludowi to, co Bog rozkazał mu imieniem swoim ordynować przez lat czterdzieści, y napisał to wszystko w iedney Księdze, ktorą położył w Arce z tablicami prawa. Wszedł tędy na gory Nebo wierzchołek, błogosławił wszystkim pokoleniom Jzraelskim, pokazał mu Bog ziemię Chananeyską, mowiąc: że dosyć na tym, że ią oczyma widzi, ale tam pewnie nie doydzie. Ten Swięty człowiek umarł na teyże gorze, maiąc 120. lat, a nikt potym wiedzieć nie mogł, gdzie było iego ciało, ani znaleść grobu iego. Płakał go cały lud przez dni trzydzieści, y słuchał Jozuego, ktorego Bog napełnił duchem swoim, y mądrością, a po Moyżeszu rownego nie widział świat aż do czasu łaski Proroka, bo ten łączył naywyższą łaskawość z cudowną żarliwością, zgadzaiąc iedno z drugim świętą mądrością. Wiara, y wierność iego była podziwieniem wszystkich Swiętych; oddawał Bogu wszystko to, co mu był powinien, nie opuszczaiąc nic z tego, co był powinien ludowi swemu; oddawał ludowi swemu wszystko to, y czynił dla niego wszystko, czegokolwiek od niego się mogł spodziewać, nie ubliżaiąc nic temu, co powinien był Bogu. Zycie iego było zawsze pełne niebespieczeństwa, y pracy, a skończyło się śmiercią, ktora była iakoby karą, y przez ktorą zdało się, że Bog chciał oczyścić cnotę tego wielkiego Swiętego Proroka.

Przeprowadza przez Jordan cały lud Jozue. Oſchła zaraz ta rzeka, iak prędko w nię weſzli Kapłani, ktorzy nieśli Arkę, y podnioſły ſię wody, czyniąc po ſtronach iako gory iakie. Joſue 3tio. *Rok świata 2553. pierwſzy mieſiąc roku czterdzieſtego pierwſzego po wyiściu z Egiptu.*

PO śmierci Moyżesza obiecał lud cały Jozuemu, że go miał we wszystkim słuchać. Z początku zaraz tego nowego Wodza pokazał Bog skłonność swoię ku niemu przez szczęśliwe przez Jordan przeyście. Zgromadził Jozue wszystkich Zydow, y rozkazał im, aby nagotowali prowiant, bo we trzech dniach mieli tę rzekę przebyć. Jak te trzy dni minęły, Jozue kazał obwołać przez woźnego, aby lud ow miał baczność na Arkę, y gdy będzie ią widział w rzece, aby w ten czas postępował przebywaiąc ią, nie zbliżaiąc się iednak do Arki, chyba o dwa tysiące krokow. Rozkazał potym Duchownym wniść w Jordan z Arką, y zatrzymać się w pośrzodku rzeki. Jak prędko Jordan poczuł Arkę, wody ktore były pod nogami Kapłanow, spłynęły zwyczaynie do morza zmarłego, drugie podniosły się na strony iako wielkie gory. Przebył tedy owę rzekę lud Jzraelski suchą nogą, gdy Kapłani utrzymywali Arkę poki cały lud nie przeszedł. Jozue, ktory się nauczył od Moyżesza, iak wiele na tym zależało, żeby wyświadczył Bogu wdzięczność, ile razy od niego iaką odebrał łaskę, niechciał aby tak cudowne dobrodzieystwo zostało bez wieczney pamiątki należytey wdzięczności. Rozkazał

zał tedy, aby dwanaście ludzi ze dwunastu pokolenia wybranych wzięli każdy zosobna kamień z pośrzodku rzeki, z tego mieysca, gdzie się nogi Kapłańskie zatrzymywały, y żeby z tych dwunastu kamieni uczynił Ołtarz na ziemi stałey, ktoryby był znakiem na czasy przyszłe tak cudownego przeyścia. Rozkazał także, aby wzięli dwanaście kamieni na brzegu rzeki, y żeby ie zaniesiono na to mieysce, gdzie się zatrzymali Kapłani, y żeby tam zbudowano nakształt Ołtarza, ktoryby został zawsze na potym w pośrzodku rzeki. Gdy te wykonane są ordynanse, y gdy iuż więcey nic nie zostawało, kazał dać znać Jozue Kapłanom, ktorzy nieśli Arkę, aby wyszli z pośrzodku rzeki, a gdy się znaleźli na ziemi stałey, wody owe Jordanowe, ktore się były na stronę rozdzieliły, poczęły się z impetem spuszczać, y bieg brać ordynaryiny.

Mury Jerycha upadaią na odgłos trąb Kapłańskich, ktore poprzedziły Arkę Pańską. Josue 6to. *Tenże rok.*

NAypierwsze miasto, ktorego dobywać trzeba było po przeyściu Jordanu, zwało się Jerycho, gdzie Jozue posłał iuż był szpiegow dla rozeznania, ktorych poznano, y w wielkim byli niebespieczeństwie własnego życia, gdyby iedna białogłowa nazwana Rahab, ktora dotąd swawolnie żyła, nieskryła ich była, y salwowała. Ci szpiegowie powrociwszy do Jozuego nie uczynili tak, iak oni pierwsi Moyżeszowi przed lat czterdziestą posłani, ktorzy przez ich relacye wbili by-

li boiaźń wielką w serca ludu: ci zaś przeciwnym sposobem dodali śmiałości, y opowiedzieli: że Jerycho tak bardzo się potrwożyło, że iakoby w poł zwyciężone iuż było. Strach ktory opanował cały ow lud, gdy widzieli zbliżaiących się Jzraelitow, y pamięć tak wielu cudow, ktore Bog uczynił dla nich, przynaglał ich do tego, aby wszelką mieli gotowość, ktorey nie znayduiąc tylko w ich murach, y wałach, tak ie umocnili, y ufortyfikowali, że się zdały niedobyte. Ale Bog żartował z przygotowania owych ludzi, y obiecał Jozuemu, że bez machin do mocnego dobywania, obali owe wszystkie mury; rozkazał mu, aby przez dni siedm cały lud obchodził dokoła mury owego miasta, a dnia siodmego, żeby Kapłani wzięli siedm trębaczow, ktorzyby trąbili ustawicznie postępuiąc przed Arką, y siedm razy obeszli miasto z głębokim milczeniem, a dnia siodmego aby razem krzyk y hałas uczynili wielki, z ktorym wszystek lud żeby się także iak naygłośniey odzywał, obiecuiąc, że na ten czas mury Jerychonu upadną na ziemię, co się stało według tego, iako mu był obiecał. Zakazał mu potym, aby nic z owego nie brano miasta, ktorykolwiekby zaś cokolwiek wziął, miał być wyklęty, co Jozue iako nay surowiey zakazał, boiąc się aby ktokolwiek dla swego łakomstwa nie był przyczyną nieszczęścia całego ludu. Nie zapomniał także przestrzedz swoich, aby salwowali Rahab, y rozkazał szpiegom, aby zaraz poszli, y wzięli owę białogłowę, ze wszystkim tym, co do niey należało, y przyprowadzili ią w poł obozu, aby tam znalazła to be-

śpie-

śpieczeństwo, ktore tak sprawiedliwie zasłużyła. Y tak Jerycho było zepsowane, y lud nieprzyiazny Bogu, ktory dufał wysokości y mocy swoich murow, widział że w iednym momencie upadło, na ieden trąb odgłos, y on ze wszystkim został wycięty.

Jozue po ruinie Jerycha dobywa miasta Hai, od ktorego zrazu odpędzony iest dla występku Achana, ale gdy go skarał, dobywa miasta, y pali go. Josue 7mo. *Tenże rok.*

PO zruynowanym Jerychu nastąpiło zruynowanie Hai, a że to miasto nie było takiey wagi, perswadowano Jozuemu, że nietrzeba było całego fatygować woyska, y że dwa, albo trzy tysiące dobyć mogły tey fortecy. Uwierzył temu Jozue, ale w ten czas, gdy się spodziewał, że wyprawieni ludzie z zwycięstwem mieli powracać, musiał się zadziwić usłyszawszy, że ich po części zniesiono, y że powracali po wstydliwey ucieczce. Padł na ziemię przed Panem, y nie mogąc znieść tego wstydu ludu swego, skarżył się o to przed nim z głębokim żalem, odpowiedział mu Bog: że grzech Jzraela był przyczyną tey przegraney, że klątwa, ktora była w pośrzodku ludu, odwrociła od niego pomoc swoię, y przynagliła go porzucić nieprzyiaciołom: ale żeby się starał o to, aby lud był poświęcony, a w ten czas będzie nad nim kontynuował protekcyą swoię. Kazał tedy Jozue zgromadzić lud protestuiący się, że ten, ktory znaydzie się winien, będzie spalony: rzucono los na pokolenia, y padł na pokolenie

Judy,

Judy, rzucono go potym na familie tego pokolenia, y padł na familią Zare, a potym na Achana, ktoremu Jozue kazał się przyznać, y powiedzieć prawdę, daiąc chwałę Bogu. Widząc Achan grzech swoy tak cudownie odkryty, rozumiał że rzecz była niepotrzebna zataiać ostatka, wyznał swoy grzech, y że przy ruinie Jerycha płaszcz szkarłatny pokusił go, y że go wziął ze dwiema stą sztuk srebra, y iedną złota, y że to wszystko zakopał w ziemię w swoim namiocie na pewnym mieyscu, ktore skazał tym, co szukać poszli, y ktorzy potym przynieśli to wszystko Jozuemu w obecności całego ludu. Kazał zaraz Jozue wziąść Achana z żoną, y z dziećmi, y cokolwiek do niego należało, y zaprowadziwszy go na nizinę Achor, ukamienowali go, y spalili wszystko to, co do niego należało. Przeproszony będąc Bog tą pomstą, opowiedział Jozuemu, aby się niczego nie bał, że miasto Hai iuż iest iego. Rozkazał tedy położyć zasadzkę blisko miasta, aby zmyśliwszy ucieczkę iako pierwszy raz, wszyscy mieszkańcy Hai przecięci byli przez tych, ktorzy ukryć się mieli blisko miasta, a drudzy żeby zmyślili ucieczkę, co się w skutku samym pokazało, ludzie ci pełni pociechy gonili uciekaiących poty, poki nie obaczyli ognia w mieście, na ten czas Żydzi obrocili się, y znieśli wszystkich mieszkańcow Hai, aż do liczby dwunastu tysięcy.

Jozue

Jozue goniąc swoich nieprzyiacioł zatrzymuie słońce, aby miał więcey czasu na zgubę ich. Josue 10mo. *Nakońcu tego roku* 2553.

WSzyscy Krolowie kraiu Chananeyskiego widząc tak zły traktament miast Jerycha, y Hai, zgromadzili się, aby odpor dali mocy Jzraelitow. Gabaonitowie iednak będąc mędrsi niż drudzy, uważywszy że żadnego pożytku ta nie miała była przynieść liga, y widząc że nie miało się znaleść nic takiego, coby się sprzeciwić miało Jzraelitom, rzucili się do sztuki, wzięli na się szaty naddarte, y zmyślili że byli z dalekich kraiow, z ktorych przyszli umyślnie do Jozuego szukaiąc iego przyiaźni. Bał się zrazu oszukania iakiego Jozue, dał iednak sobie nakoniec wyperswadować, widząc że chleb, ktory z sobą mieli w proch się prawie obrocił, naczynia w ktorych mieli wino połamane były, obuwia zdarte, y szaty nadpsowane. A tak nie radząc się w tym Boga (iako mowi Pismo) zawarł traktat z owemi ludźmi, y poprzysiągł, że ich nie wykorzeni. We trzy dni potym doszedł owey sztuki: zbliżył się do kraiu Gabaonitow, y lud szemrać począł, że ochroniono owych szalbierzow, chcieli nawet zabiiać ich, gdyby Jozue nie był przeszkodził, wywodząc ludowi świątobliwość przysięgi, ktorą im uczynił; osądził ich tylko na wieczną niewolą, y skazał ich na rąbanie drew, y noszenie wody dla ludu wszystkiego. Ale Gabaonitowie będąc uwolnieni od rąk Jzraelitow, bliscy byli zguby od swych sąsiadow, gdyby ich był Jozue nie uwolnił. Bo Adonizebek Krol Jeruzalem wi-

dząc

dząc, że Gabaonitowie poddali się Jzraelitom, począł na nich patrzyć iako na nieprzyiacioł, bo Gabaon było naywiększe ze wszystkich miast, y ludzie bardzo woienni, dla czego uprosił czterech inszych Krolow swoich sąsiadow, aby złączyli się z nim, y wykorzenili Gabaonitow, ktorzy inszey nie mieli ucieczki w tak wielkim niebeśpieczeństwie, tylko do dobroci Jozuego, y odwagi ludu Jzraelskiego. Jokoż ruszyli się Jzraelitowie na pomoc ich, y znieśli zupełnie owych pięciu Krolow, a że zniżone słońce nie dopuszczało iść za nieprzyiacielem, y zupełnie go znieść, rozkazał Jozue słońcu, aby się zatrzymało, pokądby się nie pomścił nad swemi nieprzyiaciołami. Zatrzymało się zaraz słońce przez cud, ktory był iedynym, y przedtym y potym (mowi Pismo) nie widziano nigdy tak wielkiego dnia, bo Bog chciał pokazać się posłusznym na głos swego sługi.

Smierć Jozuego, Krol Adonibezek zwyciężony będąc od Zydow, odcinaią mu końce nog y rąk, iako on był też uczynił siedmdziesiąt Krolom. Josue 24. Jud: 1mo. *Rok świata* 2570. *przed Chrystusem* 1434.

JAk zniosł swoich nieprzyiacioł Jozue, skłaniaiąc się Niebo do iego zwycięstw, bo wszystkich rozganiał, y zabiiał, ktokolwiek się nawinął, nie znalazł iuż prawie żadnego w owych kraiach odporu, y codzień nowe czynił progressy. Uciekali wszyscy przed nim, y zdali się przyznawać moc tę, ktorą Bog dał Zydom, aby owo siedli kray iako własne dziedzictwo. Jakoż wiel-

ka

ka część owych bałwochwalcow wykorzeniona była w lat sześć, y Pismo S. aż do trzydziestu y iednego Krola rachuie, ktorzy byli przez tego odważnego Jzraelitow zwyciężeni Wodza. Nie zostawił Bog w tamtych kraiach z owych mieszkańcow, tylko ilę było trzeba, aby lud swoy trzymał w boiaźni, probuiąc ich wierności, y żeby miał sprawcow pomsty swoiey na ukaranie Zydow, gdyby grzechami swemi na gniew iego zarobili. Stawszy się Panem Jozue owego kraiu przez odwagę, y broń swoię, podzielił owę ziemię mądrze na wszystkie pokolenia, a ow podział był tak słuszny y sprawiedliwy, że mu się doskonale wydziwić trudno. Skończywszy te czyny chwalebne, do ktorych go był ordynował Bog, y będąc bliski końca swego, zgromadził wszystek lud przed śmiercią, iako był uczynił Moyżeysz, pokazuiąc im, co Bog uczynił dla nich, zaprzysięgał ich, aby inszego Boga nie mieli za Pana, co mu z przysięgą obiecali, a potym umarł spokoynie sto dziesięć lat maiąc, y płakał go wszystek lud. Po ktorym smutku skończonym, radzili się Jzraelitowie Pana, kogoby im raczył naznaczyć za Wodza przeciwko Chananeyczykom, y odebrali odpowiedź, aby na tę woynę przodkowało Pokolenie Juda. Za ktorego rządu zbici byli Chananeyczykowie, y Ferezeyczykowie, y Krol ich Adonibezek poymany, ktoremu gdy kazano palce u rąk, y u nog poucinać, w bolu swoim wołał: sprawiedliwie to cierpię, bo toż samo siedmdziesiąt Krolom odemnie

zwy-

zwyciężonym uczyniłem, ktorzy odrobiny chleba pod stołem moim iadali.

Smierć Zyzary. Judic: 4to. & 5to. *Rok świata* 2719. *przed Chrystusem* 1285.

PO śmierci Jozuego, y niektorych, ktorzy żyli lat piętnaście po nim, w wielki nierząd wpadł lud Zydowski, ktory pokazał, że szczęscie dusz zawisło często od mądrości Pasterza, y że niemasz nieszczęśliwszych iako te, ktore chcą sobą samemi rządzić. Bo Zydzi nie maiąc Wodza, y czyniąc każdy co mu się podobało, iako mowi Pismo S. wpadli w rożne grzechy, a po grzechach w niewolą, w ktorey udali się do modlitwy, a tę wysłuchał Bog naznaczaiąc im Wodzow do uwolnienia ich, ktorych nazwał Sędziami. Po Othonielu Siestrzeńcu, y Sukcesorze Kaleba, Aod, y Samgar zdał rząd ludu iedney białogłowie nazwaney Debora, ktora pokazała, że wszelki instrument w rękach Boskich iest dobry, kiedy go chce zażyć. Pod czas rządu tey białogłowy Jabin Krol Chananeyski wypowiedział woyne Zydom, y posłał przeciwko nim Zyzarę Hetmana woysk swoich. Duchem Boskim napełniona Debora nie pokazała mniey serca pod czas woyny, iako rozumu pod czas pokoiu; dała zaraz Hetmana ludziom swoim opponuiąc go Zyzarze, posłała do Baraka, deklaruiąc mu: że Bog go obrał za Hetmana swego, ale Barak odpowiedział, że na tę nie poydzie woynę, ieżeli także niepoydzie Debora. Gdy się zbliżyło do dnia potrzeby, y gdy rozkazała Debora Barakowi, aby z dziesiącią tysięcy ludzi udezył

rzył przeciwko Zyzarze, ktory dufał w wielkiey liczbie wozow dobrze uarmowanych. Napełnił Bog znagła boiaźnią serce nieprzyiacielskie tak dalece, że sam Zyzara przestraszony uciekł piechotą, gdy wszystko woysko iego znoszono. A gdy uciekał, Jahel żona Habera, krewna Jabina, poszła przeciwko niemu prosząc go, aby wszedł do iey namiotu, a kiedy ucieczka iego nagła wszystkę iego zmnieyszyła siłę, układł się na ziemi, a Jahel przykryła go, dawszy mu wprzod napić się mleka miasto wody, o ktorą iey prosił. Gdy mocno zasnął, ta białogłowa chcąc ochronić lud Boski, wzięła wielki gwoźdź, y przebiła nim głowę Zyzary, przybiwszy ią do ziemi. A gdy Barak szukał go wszędzie, prosiła go Jahel, aby wszedł do iey namiotu, pokazała mu Zyzarę umarłego; kazała zatym Debora śpiewać chwałę Bogu na podziękowanie za łaskę tak pięknego zwycięstwa, w ktorym wychwalała mądrość, y serce Jaheli.

Gedeon zawołany od Boga, aby uwolnił Zydow od ich nieprzyiacioł, oddaie ofiarę Bogu na kamieniu, z ktorego wychodzi trawiący ogień. Judic: 6to. *Rok świata* 2759. *przed Chrystusem* 1245.

PO śmierci Debory zostawszy ow lud bez Wodza, taką wziął przed się wolność do grzechu, że Bog oddał go w ręce Madyanitow przez lat siedm, ostatnia bieda, do ktorey go nieprzyiaciele iego przyprowadzili, przycisnęła go, że uciekł się do Boga, ktory był poruszony modlitwami, y rezolwował się pomodz mu. Dlatego posłał Anioła do Gedeona, że go Bog obrał, aby uwolnił lud iego

z rąk nieprzyiacielskich. Zadziwił się Gedeon na tę nowinę, pokazał swoię słabość, y rzekł do Anioła: że familia iego będąc naymnieysza z inszych Jzraelskich, nie mogł się podiąć tak wielkiego dzieła. Ale Bog odpowiedział, że miał być z nim, y że z pomocą iego owa niezliczona wielkość Madyanitow tak miała uciekać przed nim, iako gdyby ieden tylko człowiek był. Prosił Gedeon Anioła, aby mu dał iaki znak na upewnienie, że to co mowił była prawda, y prosił aby zaczekał ieden moment, ażby mu przyniosł iaki posiłek. Obiecał mu Anioł, że miał czekać na niego, a Gedeon pobiegł prędko, iako mowi Pismo Swięte, y kazał upiec koziołka, y nagotował chleba, położył mięso upieczone na pułmisku, a polewkę z tego mięsa w iedne naczynie, y wrocił się do Anioła ofiaruiąc mu to, co przyniosł. Anioł rozkazał, aby owo mięso położył na kamieniu, y owę polewkę wylał, co gdy Gedeon uczynił, podniosł Anioł koniec rozgi, ktorą trzymał w ręku, na dotknienie się tego mięsa, y zaraz wybuchnął ogień z kamienia, na ktorym położone było mięso, y wszystko strawiło się. Zniknął zaraz Anioł, a Gedeon przestraszony tym, że mowił do Anioła, rozumiał, że miał zaraz umrzeć, ale Bog go upewnił o życiu, rozkazawszy, aby poszedł, y zepsował Ołtarz Baala, wyciął drzewo, ktore go opasywało, y zbudował potym Ołtarz prawdziwemu Bogu swemu, y na tymże mieyscu iemu oddał ofiarę. Uczynił wszystko według owego ordynansu Gedeon, (ale w nocy) bo się obawiał, mieszkańcow mieysca owego, a gdy nazaiutrz informo-

formowano się o tym, ktoby był ten affront uczynił Baalowi? gdy się dowiedziano, że to był Gedeon, chciano koniecznie, aby go iego Ociec wydał na śmierć. Ale go wybawił Ociec, głośno się oświadczaiąc, że należało do Baala, ieżeli był Bogiem, aby się sam pomścił krzywdy na swoich nieprzyiaciołach. A tak uwolniony od śmierci, od tego czasu nazwany był Gerobaal.

Gedeon odbiera od Boga cud runa, na probę, że go obrał, y że uwolni lud iego. Judic: 6to. *Tenże rok.*

GDy poznał Gedeon, że ta była wola Boska, aby on lud iego prowadził, przez cud pokazanego z kamienia ognia, ktory strawił ofiarę: o niczym nie myślił, iako o sposobach uwolnienia Zydow z tey niewoli, pod ktorą ięczeli. Dlatego gdy Madyanitowie byli złączeni z inszemi sąsiadami przeciwko Jzraelitom, opanowany był Gedeon od Ducha Boskiego, sam trąbił, y wołał głośno, aby za nim szli, ordynował zaraz, aby wszystkie się złączyły pokolenia, y bez żadney przeciwności ieden człowiek, ktory do tych czas był prywatny, y z famili mało sławney, stał się wodzem tak wielkiego woyska, y przyznany od wszystkich za ich Pana. Ale się nic nie pysznił z tak wielkiey mocy, przypomniał sobie, że cokolwiek miał, miał to od Boga, y kiedy widział się w rzędzie woyska tak licznego, miasto tego żeby był miał być pysznym, pokazał się y owszem pokornym, y nie dowierzanie sobie, y uniżoność była aż zbytnia, bo się nie kontentował pierwszym owym cudem,

ktory Bog uczynił dla niego, ani owym sercem, ktore Bog uczynił odważne; zatrzymał ieszcze wszystkie swoie impety, ażby był Bog dał mu nowy znak woli swoiey, y tego obrania, ktore uczynił, aby on, a nie kto inszy na ten czas lud iego prowadził. W czym (iako mowi S. Ambroży) nie tak postepował sobie dla swego interessu partykularnego, iako bardziey dla naszey nauki, y żeby nam dał poznać, abyśmy się łacno sami nie upewniali, że nas Bog zawołał na urzędy większe, y świetnieysze, niżeli te były, na ktore Gedeon był zawołany. Dlaczego supplikował Bogu, aby go ieszcze raz upewnił o swoiey rezolucyi, że go chce zażyć, aby uwolnił lud iego od nieprzyiacioł, przez cud nowy. Prosił go tedy, aby zezwolił na to, aby w polu położył runo, albo skorę owczą, mowiąc: że ieżeli rosa padnie na nie, gdy tym czasem całe pole będzie suche, pozna na ten czas, że Bog lud swoy wybawi. Stał się taki cud iakiego pragnął, ale pokorna iego boiaźń, nie będąc ieszcze doskonale uspokoiona, prosił Boga, aby uczynił cud drugi przeciwny pierwszemu, supplikuiąc, aby rosa całą zmoczyła ziemię, a owo samo runo zostało suche, co uczynił Bog, zupełnie go assekuruiąc, że on miał lud iego uwolnić.

Rozkazuie Bog Gedeonowi, aby wſzyſtek lud ſwoy wyprowadził na brzeg Jordanu, y daie mu poznać tych, ktorych miał zażyć do potrzeby przeciwko Madyanitom. Judic: 7mo.

DWa te cuda tak znaczne poprzedziwszy w iedenże czas powołanie Gedeona, y obietnicę zwycięstwa nad nieprzyiacioły: nie mogł więcey zbraniać się woli Boskiey, y ordynansowi iego, pokazuiąc tym większą ochotę na wypełnienie iego rozkazow, im większa była boiaźń na podięcie się. W krotkim tedy czasie zebrał wielką liczbę ludu, y stanął obozem blisko Madyanitow, Bog widząc wielką liczbę Zydow zgromadzonych, przeyrzawszy, że ow lud niewdzięczny, y pyszny przypisze raczey liczbie woyska swego to zwycięstwo, ktore przypisać należało samey protekcyi Boskiey, deklarował Gedeonowi, że ieżeli wszystek ow lud poydzie do potrzeby, nie otrzyma zwycięstwa; y że niechciał, aby Jzraelitowie mowić mogli, że przez własną moc swoię znieśli Madyanitow. Kazał tedy obwołać Gedeon w obozie, żeby wszyscy ci, ktorzy są boiaźliwi, y ktorzyby się na zbliżenie nieprzyiacioł, albo na gotowanie do potrzeby mieli lękać, aby się oddalili; dwadzieścia y dwa tysiące radzi byli tey propozycyi, oddzielili się od inszych, ktorych nie zostało tylko dziesięć tysięcy. Ale ta liczba będąc ieszcze zbyt wielka na imprezę Boską, rozkazał Gedeonowi, aby wszystkich zaprowadził do Jordanu, obiecuiąc mu pokazać wszystkich tych, ktorych miał do tey zażyć potrzeby: gdy się zbliżyli do rzeki, rzekł Bog do Gedeona: aby uważał tych: ktorzy

nie zatrzymuiąc się nic, brali prędko, y iakoby miiaiąc, wodę z rzeki w ręce swoie ochładzaiąc nieco pragnienie, iako y tych, ktorzy zatrzymaią się, y z wygodą pić będą. Nie znalazło się tylko trzysta pierwszych, a Bog rzekł do Gedeona, że tych trzysta prowadzić miał przeciwko nieprzyiacielowi, upewniaiąc, że z niemi miał otrzymać zwycięstwo. Spuścił się Gedeon na słowo Boskie, od ktorego sobie obiecywał wszystko; odesłał wszystek ow lud, y nie zatrzymał przy sobie tylko owę małą garstkę odważnie, y śmiało ich prowadząc przeciwko Madyanitom.

Znosi Madyanitow przez hałas trąb, y iasność lamp. Judic: 7mo.

TAk wielkie upewnienie o zwycięstwie mogło Gedeona ukontentować, choćby się było niepodobało Bogu dać ostatnią probę przez własne, y nieprzyiacioł iego usta. Rozkazał mu, aby sam ieden poszedł do ich obozu, a ieżeliby sam się bał, aby wziął z sobą syna swego, obiecuiąc mu, że gdy tam stanie, usłyszy prędko od własnych nieprzyiacioł, co za skutek będzie tey potrzeby. Uczynił Gedeon co mu Bog rozkazał, poszedł w nocy do obozu Madyanitow, gdzie usłyszał mowę iednego żołnierza, ktory powiadał sen swoy kompanowi swemu: zdało mi się (mowił) iakobym widział chleb upieczony na popiele, ktory tocząc się do obozu naszego, y oparłszy się o ieden namiot wywrocił go, y z gruntu zepsował, odpowiedział mu zaraz drugi: że ten sen oczywiście znaczył miecz Gedeona, ktoremu Bog poddał Madyani-

tow.

tow. Co usłyszawszy Gedeon wrocił się zaraz z upewnieniem tego, co mu Bog obiecał, y opowiedział to zaraz swoim, ktorzy napełnieni zostali pociechą, y odwagą przez ten dyskurs, ktory słyszeli. Podzielił potym owe trzysta ludzi na trzy części, uarmowawszy ich manierą iak nową, tak cudowną; rozkazał, aby każdy wziął trąbę w rękę, y statek prożny, w ktory włożył by lampę, a gdy usłyszą odgłos trąby, aby wszyscy także trąbili, przydaiąc do okrzyku trąb, głośne wołania: niech żyie Pan, y Gedeon, y żeby tłukli ieden o drugi owe statki, gdzie były zapalone lampy. Jak prędko Gedeon dał im znak umowiony, puścili odgłos trąb na cały oboz Madyanitow, ktorych byli otoczyli, w tenże czas potłukli naczynia owe z ziemi, ktore w drugich ręku mieli, y podnieśli lampy, ktore były ukryte, stali nieruszaiąc się na mieyscach, gdzie ich postawił Gedeon, y krzyczeli głośno: miecz Pański, y Gedeona. Cały oboz Madyanitow napełniony był pomięszaniem, y strachem, y przez cudowny mocy Boskiey skutek obrocili nieprzyiaciele bronie swoie przeciwko sobie, y sami się zabiiali; y tak Madyanitowie upokorzeni są przez Zydow, albo raczey przez moc samego Boga.

Abimelecha okrucieństwo, ktorego kamieniem iedna zabiła białogłowa. Judic: 9no. *Rok świata* 2768. *przed Chrystusem* 1236.

RZądziwszy świątobliwie Gedeon Jzraelitami, y zostawiwszy siedmdziesiąt synow z rożnych żon, umarł. Ale ieden syn iego nazwany Abimelech,

ktorego miał z żony z Miasteczka Sychem, wzbudził cudowne mięszaniny po śmierci Oyca swego. Zniewolił sobie naprzod Sychimitow przez Matkę, y krewnych swoich, y reprezentował im, że rzecz lepsza była, aby on sam ieden panował, a nie siedmdziesiąt synow Gedeona, ktorzy byli bracią iego. Uwierzyli temu Sychimitowie, obrali go sobie za Krola, y złożyli mu wielką summę pieniędzy, ktorych zażył Abimelech na zebranie, y uzbroienie znaczney zgrai ludzi, ktorych do kraiu Gedeona zaprowadziwszy, zabił wszystkich swoich braci, oprocz ostatniego imieniem Joathan, ktory się szczęśliwie salwował od zawziętości Abimelecha. Gdy ten młody Joathan dowiedział się, że się zgromadzili byli Sychimitowie na polu ciesząc się z obrania nowego Krola, pokazał się na wierzchołku gory iedney, y głośno niewdzięczność im wyrzucał; przytoczył im dyskurs drzew w iednym lesie, ktore chcąc sobie obrać Krola, udały się wprzod do oliwnego, a potym do figowego drzewa, a nakoniec do wina: ktore drzewa nie chciały przyiąć tey godności. Udały się nakoniec do ciernia, ktore obiecało śmiele, że ich cieniem swoim okrywać miało. Wzywał Boga, aby się pomścił tey obelgi, ktorą uczynili Gedeonowi, y żeby pokazał, iako nie approbuie obrania Abimelecha, aby z tego ciernia wyszedł ogień, y pożarł Sychimitow, y Abimelecha. Wysłuchał Bog modlitwę Joathana, bo we trzy lata potym uprzykrzył się Sychimitom rząd owego tyrana, a gdy myśleli się uwolnić od tego iarzma za pomocą iednego Xiążęcia nazwanego Gaal, nazbyt by-

li

li słabi przeciwko Abimelechowi, ktory ich zwyciężył, y z fundamentu całe miasto zruynował. Gdy tedy ten lud niewdzięczny skarany był za złości przeciwko Gedeonowi przez tegoż samego, ktorego byli tak niesłusznie obrali, zgubił też Bog nakoniec y owego tyrana, ktory nie myślił o niczym, tylko aby pomykał daley szczęśliwe woyska swego sukcessa. Obległ pewne miasto nazwane Tebes, gdzie była wysoka wieża, na ktorą miasto całe schroniło się było, do ktorey gdy się on zbliżał chcąc ią zapalić, białogłowa iedna rzuciła sztukę kamienia młyńskiego na głowę Abimelecha, ktorym go śmiertelnie raniła, on zaś niemogąc cierpieć tego, aby mowiono, że od ręki białogłowskiey umarł, rozkazał swemu żołnierzowi, aby go iak nayprędzey zabił, co y uczynił: y tak ow nieszczęśliwy skarany był, bo na to słusznie zarobił, tak okrutnie wszystkich swoich pozabiiawszy braci.

Jefte nieuważny ślub czyni, y na ofiarę zabiia Corkę swoię. Judic: 11mo. *Rok świata* 2817. *przed Chrystusem* 1187.

SMierć bezbożnego Abimelecha była przyczyną, że panowanie Zydowskie przeszło do Thole, y Jaira, po ktorym nastąpił Jefte w ten sposob: Ociec iego Galaad miał go z białogłowy swawolnego życia, niechcieli go przyznać bracia iego, y wygnali go do kraiu Top, gdzie będąc odważnego serca, rozboynicy, ktorzy nie żyli tylko z wydzierstwa, obrali go za swego wodza. Trafiło się potym, że Ammonitowie okrutnie przez woyny

turbo-

turbowali Zydow, ktorzy inszego nie znaleźli sposobu, aby się obronić mogli, tylko odwagę Jeftego; dlaczego rezolwowali się między sobą, aby posłali do niego, prosząc aby się powrocił do Oyczyzny, co im obiecał, wyrzuciwszy im na oczy zły traktament, ktorego doznał od nich przedtym, y odebrawszy pewność, że go słuchać będą iako Pana. To gdy się stało, starał się Jefte, na początku, żeby był odwrocił Krola Ammonitow od tey imprezy, ktorą on miał przeciwko Zydom, ale ow Krol będąc uparty na te wszystkie perswazye, y pokazuiąc rezolucyą do woyny, Duch Pański opanował Jeftego, ktory sprowadził woysko ze wszystkich stron, y szedł prosto przeciwko Ammonitom, uczyniwszy ślub, y obiecawszy Bogu, że ieżeli mu da zwycięstwo, odda mu na ofiarę tego; ktory pierwszy wynidzie z domu przeciwko niemu powracaiącemu z woyny. Gdy zniosł nieprzyiacioł, pociecha z wycięstwa obrociła się prędko w smutek: bo gdy się powracał do domu, iedynaczka corka iego pociechą z sławy Oyca swego napełniona, wyszła pierwsza przeciwko niemu, skacząc z inszemi Pannami przy głosie bębnow, y instrumentow muzycznych. Przerażony został Jefte do gruntu serca, gdy postrzegł corkę swoię, ale ta dowiedziawszy się o ślubie, ktory Ociec z osoby iey uczynił, odważnie go prosiła, aby go wypełnił, upewniaiąc go, że umrze z ukontentowaniem, ponieważ powrocił z zwycięstwem nad Ammonitami, domagała się tylko, aby iey pozwolił dwoch miesięcy, przez ktore mogłaby opłakiwać panieństwo

swo-

swoie z inszemi Pannami, ktore gdy przemineły, przyszła do Oyca, a ten nakoniec wypełnił swoię obietnicę.

Samſon rozrywa Lwa w kawałki. Judic: 13. & 14. *Rok świata* 2867. *przed Chryſtuſem* 1137.

PO śmierci Jeftego, nie wspomina nikogo Pismo Swięte znacznieyszego oprocz Samsona, ktorego historyą dosyć osobliwie opisuie. Był on z pokolenia Dan, urodzenie iego opowiedziane było przez Anioła, ktory upewnił Matkę iego, że niepłodność iey ustanie, y że będzie miała prędko syna: rozkazał iey zaraz z początku, aby się przyczyniła do poświęcenia tego dziecięcia, nie piiąc wina, y wszystkiego tego, co może upoić, iako y syn, ktoryć się narodzi, żeby od takowych trunkow wstrzymywał się, y żeby brzytwa na iego głowie niepostała. Przestrzegła żona męża swego Manue, cokolwiek iey opowiedział Anioł, ktory pokazał wielkie pragnienie, aby także mogł obaczyć Anioła. Zezwolił Bog na to, czego żądał, y żona iego postrzegłszy drugi raz Anioła, zawołała go prędko, widział go, y chciał mu oddać ofiarę; ale Anioł wiedząc, że ofiara samemu tylko Bogu iest powinna, y niechcąc przywłaszczać sobie honorow Boskich, rzekł do Manue: że ieżeli chce oddać ofiarę, żeby ią samemu oddał Bogu: gdy tedy Manue położył baranka na kamieniu, aby go spalił, y gdy płomień ofiary podniosł się, Anioł Pański także z ogniem wzbił się pod obłoki, y więcey go nie widziano. Gdy

się tedy urodziło dziecię według obietnicy Anielskiey, było nazwane Samsonem; wszystko obserwowano cokolwiek Bog ordynował, nie urzynano mu włosow, nie pił wina, ani wszystkiego tego co upaia, a stał się iednak naymocnieyszym z ludzi. Gdy iuż dorosł Samson, prosił Oyca, aby mogł wziąść za żonę Filistynkę, ktorą wymienił, przeciwił się temu zrazu Ociec, y bał się imienia tego Filistyńskiego, nie wiedząc (iak mowi Pi *io) ieżeli Bog prowadził w tym Samsona. Szukał on przez to pokrewnienie okazyi, aby oddał Filistyńczykom to, co Zydzi przez tak wiele lat od nich ucierpieli. Gdy pewnego czasu szedł widzieć tę białogłowę, potkał Lwa młodego, ktory pieniąc się od złości, rzucił się ku niemu, ale Samson pełen będąc ducha Boskiego, bieżał ku temu Lwu bez broni, nie maiąc y naymnieyszego w ręku prątka, wziął go za paszczękę, y rozerwał na kawałki z taką łacnością, iako gdyby był mały iaki koziołek, w krotkim czasie potym, gdy wracał się tąż drogą, chciał widzieć owego Lwa, ktorego zabił; aż znałazł w pysku iego miod, ktory pszczoły urobiły iakoby w ulu, opowiedział to, iakoby gadkę iaką tym młodym ludziom, ktorzy na iego przyszli wesele: pokarm wyszedł z tego, ktory pożerał, y słodkość z mocnego. Wiedzieć nie mogli sensu tey gadki, tylko przez żonę Samsona, ktorą sobię byli zniewolili. Ta tedy białogłowa gorąco go prosiła, aby iey wyexplikował owo przysłowie, nię mogł się Samson łagodnym iey sprzeciwić

ciwić sztukom, y musiał iey wypowiedzieć wszystko, co ona młodym owym ludziom doniosła.

Samson pali zboża Filistyńskie, y poraża Filistynow kością szczeki ośley. Judic: 15.

WIdząc Samson, że iest zdradzony od białogłowy, ktora wyciągnęła od niego przez pieszczotę sekret, ktory potym opowiedziała drugim, pokazał iey swoy gniew za iey zdradę; porzucił ią w cholerze; zkąd rozumieli Rodzice, że ią iuż cale opuścił; y będąc tego rozumienia, oddali ią za żonę inszemu człowiekowi; a gdy potym Samson przyszedł do niey, Ociec tey białogłowy przestraszony wyszedł przeciwko niemu, y przyznał się, że rozumieiąc iż z nią cale ślub zerwał, dał ią komu inszemu w małżeństwo, ale że miał corkę młodszą, ofiarował mu ią za żonę. Nie przyiął Samson tey wymowki, y owszem protestował się, że za tę krzywdę, ktorą mu uczynili Filistynowie, samiż będą przyczyną tego nieszczęścia, ktore ich czeka, pomścił się zaraz nad tym ludem sposobem cudownym: wziął trzysta zchwyconych liszek, powiązał ogony ich ieden do drugiego, przywiązał do każdego pochodnię zapaloną, y wypuścił w zboża Filistyńczykow, ktore wszystkie wygorzały. Załowali niesłychanie tey szkody Filistyńczykowie, y chcieli wiedzieć, kto był tego autorem, a dowiedziawszy się że Samson, y doszedłszy przyczyny dla czego się to stało, miasto tego żeby się nad nim mieli byli pomścić, obrocili furyą swoię przeciwko iego Teściowi, y owey białogłowie, ktorą był wziął za żonę, y spalili ich. Nie ro-

zumiał

zumiał Samson, aby na tey pomście miało być dosyć, do tych osob przyłożył ieszcze wiele Filistyńczykow. Gdy bowiem żalem zdięci z utraconych zboż Filistynowie w wielkiey liczbie zgromadzili się, y stanęli obozem blisko ziemi Pokolenia Judy, Mieszkańcy tameczni pytali się ich, coby mieli za przyczynę do prowadzenia woyny? ktorzy odpowiedzieli, że Samson takie a takie poczynił im szkody, ktory ieżeli żywcem wydany im nie będzie, bez woyny się nieobeydzie. Poszło tedy trzy tysiące ludzi z Pokolenia Judy, y Samsona związanego dwiema nowemi powrozami wydali na wolą Filistynow. Filistyńczykowie maiąc go w ręku, iuż wołać poczęli z pociechy, iakoby go zwyciężyli, ale on porwał owe powrozy z taką łacnością, iakoby nie były tylko nici; a schwyciwszy szczekę oślą, ktorą znalazł na ziemi, tysiąc nią zabił Filistyńczykow, a innych rozproszył, tak się zaś zagrzał w owey potrzebie, że wielkie na niego napadło pragnienie, y prosił Boga, aby go nieopuszczał, wybawiwszy z rąk tak wielu nieprzyiacioł. Wysłuchał Bog iego proźbę, otworzył iedem ząb z owey szczeki, y mocą swoią odmienił go w zrzodło żywych wod; ktore mu przywrociły siłę. Wdzięczny był tego cudu Samson, y sam postanowił, aby owo mieysce na pamiątkę wieczną nazywało się: Podniesienie szczeki.

Sam-

Samſon zamknięty w Gazie, wynoſi na gorę bramę mieyſką Judic: 16to. *Rok świata* 2885. *przed Chryſtuſem.* 1135.

ZNiosłszy Samson tysiąc Filistyńczykow tak cudownym sposobem, zdało się, że mieli ustać na przyszłe czasy w swoiey furyi, nie zaczynaiąc żadney przeciwko niemu nowey imprezy. Ale że woyna ich przeciwko Samsonowi, znaczyła przyszłą woynę czartow przeciwko Chrystusowi, y przeciwko Kościołowi iego świętemu, trzeba było, aby prześladowania coraz nowe owych szalonych nieprzyiacioł znaczyły nam upor woyny, ktorą przeciwko nam czynić mieli czarci, y owe przedsięwzięcia okrutne, ktore maią w prześladowaniu naszym, nie odrażaiąc się nigdy zwycięstwem, ktore nam Bog daie nad niemi. Więc Filistynowie miasto tego żeby mieli zostawić Samsona w pokoiu, osobliwie dla swoich własnych interesow, przeciwnym sposobem czuwali na to, aby na niego nowe założyli sieci, staraiąc się o sposoby, aby mogł pod ich podpaść moc: a gdy pilno około tego chodzili, dowiedzieli się pewnego dnia, że był w mieście Gaza u swoiey drugiey oblubienicy Dalili, zaczym nie gubiąc czasu, a nienawiść utwierdzaiąc, pilno zgromadzili się w kilku go-dzinach, y otoczyli owo miasto ze wszystkich stron, osadzili wielką liczbą żołnierzy bramę, y postanowili między sobą, aby przez noc niespiąc chodzili około miasta w wielkim milczeniu, aby w ten czas gdy wyidzie rano, zabili go bez żadney inszey turbacyi. W ten czas gdy tak wiele Filistyńczykow zachodzili się około tego przez

całą

całą noc, aby iednego złapali człowieka, Samson spał sobie spokoynie, ani myśląc o niebeśpieczeństwie, ktore go było otoczyło; a gdy przestrzeżony był, wstał w pułnocy, poszedł bez żadney boiaźni do bramy; a wziąwszy ią na swoie ramiona zaniosł ią na wierzchołek iedney gory, przeszedłszy w pośrzodku tych, ktorzy byli przestraszeni tym, na ktory patrzyli, widokiem, a tak wszystkie nadzieie Filistyńczykow ieszcze były oszukane, y widzieli iako przedtym: że się na ich konfuzyą obrociły owe imprezy wszystkie, ktore uformowali byli na zgubienie iednego człowieka.

Przyznaie się Samson Dalili, że wszelka iego moc w włosach była zamknięta. Judic: 16to. *Rok świata tenże* 2885. *przed Chrystusem* 1135.

GDyby był Samson miał tyle mocy na danie odporu iedney białogłowie, iako miał gdy rozrywał lwow, y sam ieden całe znosił woysko, mogłby się był poczytać za beśpiecznego, ale sztuki rożne Dalili były przyczyną śmierci nayrnocnieyszego między ludźmi, y znalazł w iey pieszczotach y łzach to nieszczęście, ktorego się uchronił w tak wielu okazyach. Bo postrzegłszy to Filistyńczykowie, że Samson często nawiedzał Dalilę, obiecali iey wielką summę pieniędzy, ieżeliby wyrozumiała z Samsona, na czym zawisła iego moc: żartował z tey białogłowy, gdy się pytała, powiedziawszy iey: że ktoby chciał uczynić go podobnym inszym ludziom, trzeba go było związać nowemi powrozami, albo trzeba

było

było obwiązać włosy iego około kawałka iakiego drewna: a przez takie inwencye uwalniał się od iey nalegania, y zbytniey ciekawości. Ale Dalila probuiąc za każdym razem to, co iey powiedział Samson, poznała, że z niey żartował: dotkniona była tym odmowieniem, nad ktorym pomścić się inaczey nie mogła, tylko mu ie wyrzucaiąc na oczy, y płacząc. Nie mogł Samson dłużey sprzeciwić się skargom, ktoremi nalegała dzień y noc na niego, y nakoniec wyznał iey prawdę, powiedziawszy, że nigdy brzytwa na głowie iego niepostała, y gdyby go ogolono, wszelka siła ustąpiłaby z włosami. Gdy tego się dowiedziała, dała zaraz znać Filistyńczykom, y uśpiwszy Samsona, Cyrulik, ktorego miała gotowego, ogolił głowę iego, y w tenże zaraz czas wszelką mu odiął siłę. Odecknąwszysię, gdy widział około siebie Filistyńczykow, tak rozumiał, że będzie żartował zwyczaynie z ich imprezy: ale Bog, iak mowi Pismo, oddalił się od niego, a Filistyńczykowie maiąc go w ręku, nayprzod mu wyłupili oczy, potym przymusili, aby koło młyńskie obracał. Gdy Samson żył w tey pracy ciężkiey, y wstydliwey, włosy iego odrosły; pewnego zaś dnia święta, kazali go przyprowadzić Filistyńczykowie, aby grał przed niemi, y cieszył ich w sali, gdzie się byli zgromadzili. Przerażony aż do gruntu serca Samson z tego affrontu; kazał się zaprowadzić między dwie kolumny, na ktorych się cały dom wspierał, gdy on tam stanął, wzywał Boga, y prosił go, aby mu przywrocił pierwsze siły, y biorąc iedną ręką iednę, a drugą ręką drugą kolumnę, strząsł niemi siłą

wielką, obalił cały budynek, y umarł sam także trzema tysiącami Filistyńczykow, ktorych więcey zgubił umieraiąc, iak wspomina Pismo, niżeli przez całe życie.

Affront uczyniony żonie iednego Lewity. Judic: 19no: *Rok świata 2868. przed Chrystusem 1136.*

W Ostatnich dwoch Rozdziałach tych ksiąg Sędziowskich Pismo Swięte wspomina iednę historyą, ktora wielkie miała konsekwencye w Jzraelu, y ktora była przyczyną całey iednego pokolenia ruiny. Jeden Lewita, ktory mieszkał na gorze Efraim, poiął żonę z miasta Bethleem, z ktorą się poroźniwszy, rozwiedli się, y ta białogłowa wrociła się do swoich krewnych do Bethleem. Był ten Lewita bez żony cztery miesiące, po skończeniu ktorych, czuiąc affekt przeciwko tey, ktorą był porzucił, y chcąc sie z nią poiednać, poszedł do Bethleem do swego Teścia, y prosił go, aby mu znowu wrocił żonę iego, ktorey Ociec przyiął go z wielką pociechą, y żona także zapomniawszy tego co się stało, pokazała mu wszelki swoy affekt: zatrzymali go w domu przez dni trzy, a kiedy chciał się wrocić, odkładano zawsze odiazd iego odednia do dnia; ale nakoniec wyiechawszy, napadła ich noc blisko miasta Gabaa w pokoleniu Beniamina, y musiał tam zostać. Był nieiaki czas w pośrzodku rynku, bo go nikt niechciał przyiąć, ale nakoniec starzec ieden z tegoż kraiu co y Lewita, postrzegłszy go powraciąc z pola od roboty, prosił go do swego domu, y taką pokazał ochotę, na iaką się mogł zdobyć. Po wiecze-

czerzy gdy się brali do spania, mieszkańcy owego miasta Gabaa otoczyli dom, gdzie był ow gość, y koniecznie chcieli, aby gospodarz wydał go, y żonę; ow dobry starzec przestraszony był gwałtem, y nakoniec nie mogł żadnym sposobem przeszkodzić, żeby żona owegoż Lewity w ręce ich niewpadła, przez całą noc z wielką ią traktowali swawolą, że aż rano powrociła do domu, gdzie został był mąż. Gdy tam zaszła, padła umarłą na ziemię, trzymaiąc rękami wyciągnionemi drzwi, iakoby wołaiąc na męża o pomstę za tak straszną krzywdę. Wyszedł rano mąż, y widząc że się nie rusza przy drzwiach, rozumiał z razu że spała; ale poznawszy prawdę, żal ktorym miał napełnione serce, przywiodł go do tego, że rozciął owę białogłowę umarłą na części dwanaście, y posłał iednę część do każdego pokolenia, pobudzaiąc ich do pomsty za tak straszną złość. Wzięły wszystkie pokolenia rezolucyą przed się ukarać tak wielki występek, uważali bowiem, że nic podobnego nigdy niepokazało się w Jzraelu, protestuiąc się, że nie wrocą się do domu, pokiby nie pomścili się tak strasznego uczynku.

Pokolenie Beniamina zostało wykorzenione.

WSzyscy Jzraelitowie zgromadziwszy się w Masphie, ow Lewita, ktorego żonę znieważono, skarżąc się przed niemi pobudził, że się ruszyli przeciwko autorom owego grzechu, na ukaranie tak wielkiego występku. Posłali naprzod do Beniamitow, skarżąc się na nich, y żądaiąc, aby im wydali zaraz owych winowaycow, aby

ich skarali na śmierć: ale Beniamitowie stali się ich obrońcami, y złączyło się ich aż do liczby dwudziestu pięciu tysięcy. Niżeli Jzraelitowie dali potrzebę, radzili się Pana, ktory pokazał, że owę approbował imprezę, tym czasem miasto szczęśliwego sukcessu, ktory sobie obiecywali Jzraelczykowie, trafiła się rzecz przeciwna, bo dwadzieścia y dwa tysiące ludzi znieśli im Beniamitowie. Zadziwili się bardzo tey stracie, ale postaremu nieodstąpili rezolucyi do nowey potrzeby, na ktorą się z wielą łez gotowali; radzili się ieszcze Pana, ktory im odpowiedział, że mogli iść przeciwko swoim braci: ale ieszcze raz Beniamitowie znieśli ośmnaście tysięcy Jzraelitow. Zdziwiony cały Jzrael, że czterykroć sto tysięcy ludzi, ustępowali dwudziestu pięciu tysiącom w sprawie tak sprawiedliwey, udał się do Boga, płakali, pościli wszyscy, y radzili się trzeci raz Pana, chcąc wiedzieć, ieżeli ieszcze raz mieli iść przeciwko Beniamitom, co im nietylko Bog rozkazał, ale o zwycięstwie upewnił, na ktore upewnienie poszli przeciwko Gabaa, y osadzili iednę zasadzkę blisko miasta; ow lud iakoby upoiony szczęściem ze dwoch owych pierwszych zwycięstw, wyszedł według zwyczaiu z furyą, ktora się pomnażała przez zmyśloną ucieczkę tych, ktorzy nie uciekali, tylko dlatego, żeby lepiey naprowadzili Beniamitow na zasadzkę, na ktorey tam byli osadzeni. Cała liczba owa dwudziestu pięciu tysięcy owego pokolenia była zabita, a miasto w popioł obrocone; nie uwolnił się nikt od owey zguby: tylko sześćset, ktorzy

się

się udali na puszczą, y w ktorych potym utrzymało się to pokolenie: bo Jzraelitowie po tym zwycięstwie wielce żałowali ruiny iednego ze dwunastu pokolenia, ale się protestowali: że im niedadzą swoich corek w Małżeństwo. Zaradzili iednak tym sposobem o ich ożenieniu. Miasteczko Jabes Galaad nie było w pospolitey potrzebie, zaczym go Jzraelitowie ukarali wycięciem wszystkich męszczyzn, y niewiast zamężnych, a czterysta Panien tamże zabranych oddali w małżeństwo Beniamitom, resztę zaś żon dobrali sobie z miasteczka Sylo.

Ruth idzie z Moabu z swoią Teścią Noemi do Ziemi Zydowskiey Ruth: 1mo. & 2do. *Rok świata* 2706. *przed Chrystusem* 1298.

TAk znaczna iest historya o Ruthcie, że się podobało Bogu, aby była napisana w osobliwey Księdze. W ten czas gdy Sędziowie rządzili, a wielki głod nastąpił w Jzraelu, człowiek ieden z Betleem nazwany Elimelech poszedł z żoną swoią, y ze dwiema synami do kraiu Moab, szukaiąc pyżywienia: gdy Elimelech umarł, Noemi została tam sama ze dwiema synami, ktorych ożeniła ze dwiema támtego kraiu Pannami, z ktorych iedna zwała się Ruth, co poszła za młodszego. W dziesięć lat potym dway synowie Noemi zmarli, a ta białogłowa znayduiąc się bez męża, y dzieci, rzekła do żon swoich synow: że Bog z miłosierdzia swoiego weyrzał na kray Zydowski; y że się rezolwowała tam powrocić, dlaczego prosiła ich, aby powrociły do swoich krewnych, żeby

mieszkały w tym kraiu, gdzie się porodziły, y gdzie mogły znaleść mężow, ciesząc swoy wdowi stan. Nie mogły owe synowe ścierpieć tey propozycyi, protestuiąc się, że iey nigdy nieopuszczą. Noemi zaś odpowiadała im: że nic więcey od niey spodziewać się nie mogą, oświadczaiąc się, że fatyga, ktorą w iey kompanii poniosą, będzie iey cięższa, niżeli własne utrapienie, więc Orpha, ktora była za starszym synem, pożegnała ią, y wrociła się, ale to oddalenie tym bardziey podniosło wielką wiarę Ruthy, y prawdziwą iey miłość, bo niechciała nawet pomyślić o tym, aby matkę męża swego porzuciła, lubo o to wielce proszona była, odpowiedaiąc statecznie temi słowy cudownemi: nie obliguy mię więcey, abym się miała oddalać od ciebie, poydę wszędzie gdziekolwiek ty poydziesz, y mieszkać na tychże mieyscach, gdzie y ty, będę: twoy lub będzie moim ludem, twoy Bog będzie moim Bogiem, chcę umrzeć tam, gdzie y ty umrzesz; y tylko iedna śmierć iest, ktora mię oddali od ciebie. Noemi widząc tak wielki statek, ktory znaczył odważne serce Kościoła, ktorym miał kiedyś iść za Chrystusem w prześladowaniu, pozwoliła Ruthcie, aby z nią szła do Bethleem, ktore było mieysce iey urodzienia. Przyszły tam pod czas żniw, a że ubostwo nagliło, prosiła Ruth Teści swoiey, aby iey pozwoliła wynisć na pola, y zbierać za żeńcami kłosy, żeby się mogły czym pożywić, na co Noemi zezwoliła. Trafiło się przypadkiem, że Pole, gdzie przyszła zbierać kłosy, należało do Boosa, ktory był krewnym Elimelecha męża Noemi, dowie-

dzia-

dziawszy się Boos, co to była ta młoda białogłowa, y drudzy żniwiarze wynosząc z wielkiemi chwałami niezfatygowaną w zbieraniu kłosow iey pracę, wyświadczył iey zaraz wszelką dobroć, y przynaglił, aby iadła z iego corkami; pozwolił żeńcom także, aby zostawiali umyślnie wiele kłosow, a ona ie zbierała.

Boos krewny Ruthy, bierze ią za żonę według Prawa. Ruth 3. & 4. *Tenże rok świata* 2706.

PRzestrzeżoną będąc Noemi o tey dobroci, ktorą Ruthcie pokazywał Boos, chciała zażyć więcey tych pierwszych łask, ktore iey uczynił, y rzekła do swoiey synowy, że myślała o tym, aby iey mogła wynaleść sposob do uspokoienia iey doskonałego na całe życie: przydaiąc, że Boos był iey krewnym: a wiedząc że miał spać w polu gdzie ona kłosy zbierała, poradziła iey, aby poszła do niego w nocy, gdy nikt słyszeć nie będzie, y żeby się trzymała u końca nog łożka iego spoczywaiąc, ktory doniey pewnie będzie mowił to, co uczynić będzie trzeba. Uczyniła Ruth, cokolwiek Noemi iey rozkazała, czegoby była pewnie z siebie samey nie uczyniła; y zbliżywszy się cicho w ciemnościach do konca łożka Boosowego, przestrzaszył się ow człowiek, y spytał, ktoby był? odpowiedziała mu: że ia iestem służebnica twoia Ruth, y że Boos będąc iey bliskim powinowatym, miała prawo po sobie, że ią mogł poiąć sobie za żonę. Boos ktory miał wten czas więcey iak sto lat, pokazał iey iako ią szanował ztąd naybardziey, że nie naśladowała inszych

młodych niewiast, ktore za szaloną, y ślepą puszczały się miłością, y bez uwagi wolały młodych, aniżeli rozumnych mężow, przydaiąc, trzeba pierwey żeby inszy krewny deklarował, że ciebie nie chce za żonę mieć. Nazaiutrz Boos przyszedłszy do bramy miasta, siadł między drugiemi Senatorami, gdzie sądzono według zwyczaiu owego czasu, a widząc owego krewnego idącego przez bramę, rzekł mu przy obecności wielu ludzi znacznych: że Noemi chciała przedać swoię rolą, aby ią obaczył, ieżeli chce ią mieć, bo ieżeliby niechciał, to on sam ią sobie kupi: ow krewny odpowiedział, że chce ią kupić: a Boos rzekł do niego, że razem trzeba poiąć y Ruth za Zonę. Zadziwiwszy się ow krewny na taką propozycyą, wolał ustąpić prawa swego Boosowi, ktory wziął owych Senatorow, y cały lud na świadectwo, że mogł poiąć Ruth, ktorey wszyscy owi obecni winszowali wszelkiego szczęścia, y prosili Boga, aby owa młoda białogłowa, ktora wchodziła w familią Boosa, była tak szczęśliwa, iako Rachel, y Lia, y żeby iey imię było sławne we wszystkich dalszych wiekach. Y tak skończyło się wesele, y małżeństwo, ktore Bog pobłogosławił prędko przez urodzenie Obeda, ktory był Oycem Jzai, a Dziadem Krola Dawida. Cały ow kray winszował Noemi owego szczęścia, ktora malutkiemu Obedowi wszelką wyświadczała usługę, służąc mu, y za Matkę, y za mamkę, y miano ią za szczęśliwą, że iednę Synową miała Ruth, niż gdyby była miała wiele dzieci.

Ofia-

Ofiaruie Anna, trzecioletniego Samuela Panu, y oddaie go Kapłanowi Heli, y razem Sędziemu ludu Izraelskiego. Primo Regum Cap: 1mo. 2do. & 3tio. *Od Roku Swiata* 2849. *do Roku* 2861. *gdy iuż Samuel lat miał* 12.

TAk zaraz od niewinnego życia począł Bog dysponować Samuelem, że znać było, iak wielką na świecie miał iaśnieć świątobliwością. Matka iego Anna, ktora, iako mowi Chryzostom Swięty, sławnieysza była, że urodziła Syna takiego, niż gdyby była Matką na świecie naywyższego Krolewica, strawiwszy wielką część wieku w niepłodności, supplikowała Bogu tak gorącemi modlitwami o potomstwo męskie, że nakoniec otrzymała od niego tego syna, ktory był owocem iey pobożności y nadgrodą iey wiary. Ze zaś ową Swięta Matka wiedziała dobrze, że owo dziecię od samego miała Boga, nie długo myśląc, iemuż go ofiarowała. Niekontentowała się tym, aby miasto dziecięcia ofiarowała mu pieniądze, albo żeby go była tylko na kilka lat oddała, ale go poświęciła na całe życie Panu. Ledwo co urodziła tego syna, w ktorym wszystek swoy z rzeczy doczesnych położyła affekt, z wdzięczności, ktorą miała za owę łaskę Bogu, kwapiła się zaraz ofiarować mu go iak nayprędziey, y nie uważaiąc na interes, (co bywa u wielu w uwadze Matek Chrześciańskich) poszła przeciwko poruszeniu natury, y przeciwko zdaniu swiatowego rozumu, y poświęciła go Bogu w naypierwszey iego niewinności. Zostawiła go malutkiego (bo nie miał w ten czas nad lat trzy) w ręku Helego naywyższego Kapła-

na,

na, nie patrząc iuż na niego, iakoby do niey nie należał. Ta ofiara zbliżyła się, y podobna była nieiakim sposobem do ofiary Abrahama, bo porzucaiąc swego Syna Bogu, nie rozumiała, aby co inszego oddała Jemu tylko to, co było iego, y czego zatrzymać przy sobie nie mogła, chyba świętokradzko. Pobłogosławił Bog pobożności Matki, wylewaiąc obfitość łask na tego Syna, a gdy miał lat dwanaście, bawił się usługą naywyższego Kapłana, posługuiąc w Kościele, y sypiaiąc przy Arce. Miał pewne obiawienie, przez ktore mogł osądzić zaraz, czym miał być na potym, zawołał na niego Bog trzy razy w nocy, gdy spał, a mały Samuel rozumieiąc, że to był głos naywyższego Kapłana, na każdy raz chodził do niego, pytaiąc się, czegoby żądał? ale nakoniec za czwartym razem mowił do niego Bog, y opowiedział mu wielkie nieszczęścia, ktore miały paść na Helego, y całą iego familią: dokładaiąc, że niemogł więcey ścierpieć nieszczęśliwego niedbalstwa tego Oyca nikczemnego, ktory widząc złe życie swoich dzieci, y widząc iak wielą sposobami profanowali codzień świątobliwość Kościoła, y ołtarza iego, kontentował się małym, y lekkim połaianiem, miasto tego, coby był powinien świętą zdięty żarliwością dla interessu Boskiego, surowo sobie z dziećmi swemi postępować, deklaruiąc, że występki domu naywyższego Kapłana były takie, że nie mogły bydź zamazane przez wielość ofiar, ktore mu oddawał. Starał się Heli gorąco nazaiutrz, aby był mogł wiedzieć od młodego Samuela to, co Bog do niego mowił w nocy, y wyciągnął z trudnością z ust iego,

go,

go, co respekt dla owego Arcy-Kapłana chciał zatłumić w nim: donosząc mu, że go Bog z całym Jego Domem w iednym dniu ciężko ukarze. Wyznaiąc tedy Heli sprawiedliwy dekret Boski, obaczył, ale nie rychło, że nie dosyć było na Oyca być dobrym dla siebie samego, ieżeli się nie stara, aby y dzieci iego były dobre, y dysponował się pokorną uniżością na wszystkę tę karę, na ktorą zasłużył przez złe wychowanie dzieci swoich.

Chcąc Bog ſkarać niedbalſtwo w ćwiczeniu dzieci naywyżſzego Kapłana Helego, dopuſzcza, że wziąwſzy wiadomość o ich śmierci na woynie, y wzięciu Arki, ſpada z krzeſła, y ſzyię łamie. Primo Reg: Cap: 4to. *Rok świata 2888. przed Chryſtuſem 1116.*

CHcąc Bog wypełnić te nieszczęścia, ktore opowiedział na familią Helego, wzbudził nową woynę Filistyńczykow przeciwko Zydom: ten narod był oczywistym nieprzyiacielem ludu Bożego, będąc w ręku Boskich iako mocny instrument, ktorego sprawiedliwość iego zażywała w okazyach, na ukaranie naywiększych grzechow Zydowskich. Będąc tedy zagniewany na lud swoy, nic im na ten czas nie pomogł, iako uczynił przed tym tak wiele razy, y dozwolił, że uciekali przed Filistyńczykami. Dziwowali się Zydzi nieszczęśliwemu sukcessowi woyska swego, y rozumieli, że chcąc przynaglić Boga, y schraniaiąc się podobnego przypadku, należało im, aby na woynę prowadzili z sobą to, co mieli u siebie nayświętszego, to iest Arkę przymierza. Ale Bog, ktory nie da z siebie żartować, ktory porzuca rozgniewany

y

y to, co iest nayświętszego na świecie, pozwolił, że Arka weszła do obozu, nie myśląc nic o iey obronie. Przyięło ią całe woysko z pełnemi pociechy głosami, nie rozumieiąc, żeby to, zkąd się spodziewali chwały, y szczęścia, miało im przymnożyć wstydu, y konfuzyi, y że owi zepsowani Kapłani Ophni y Finees synowie Helego, ktorzy byli przy niey, na ktorych Bog iuż z gniewem patrzał, ściągnąć mieli większe nieszczęścia na nich, niżeli Arka pańska miała szczęścia pomnożyć. Filistyńczykowie zadziwili się zrazu wielkiemu hałasowi, ktory uczynili Zydzi przy obęcności wchodzącey do obozu Arki, y trwożyć się poczęli, ale dodawszy sobie serca potym, y do bitwy się zagrzawszy, rzucili się z impetem przeciwko Zydom; wzięli Arkę Pańską, zabili dwoch synow Helego, y trzydzieści tysięcy Zydow na placu położyli, a ostatek rozproszyli. Heli czekał z wielkiem pomięszaniem na koniec tey woyny, drżąc, y obawiaiąc się o Arkę, aby nie była wzięta od Filistynow, lubo iednak mniey o to dbał, że codzień przez własnych iego synow nie była uczczona. Wkrotce potym przybiegł człowiek powracaiący z tey nieszczęśliwey woyny, ktorego gdy Heli spytał o powodzeniu woienney wyprawy, a ten opowiedział mu zniesienie całego woyska, y gdy oznaymił, że Arkę wzięto, a zaś dwoch iego synow zabito, ow Arcykapłan blisko sto lat maiący spadł z krzesła wznak, y szyię złamał, Synowa zaś iego, żona Fineesa usłyszawszy o śmierci męża, y wzięciu Arki, będąc brzemienną, urodziła nagle, y zaraz umarła.

Zło-

Złożyli Filistyńczykowie Arkę w Kościele przy Dagonie Bożku swoim, ale upadł w obecności iey ten bałwan, y byli plagą tak ukarani ciężką, że musieli ią odsyłać nazad. Primo Regum Cap: 5. *Rok świata tenże* 2888.

BĘdąc Arka Pańska wzięta, rozumieli nieprzyiaciele, że miała stracić owę sławę, ktorą ią Bog do tych czas był napełnił, ale się nigdy nie pokazała sławnieyszą, iako w ten czas, gdy w ręku była Filistyńczykow. Iak tylko ią mieli w swoiey mocy, zaprowadzili ią do Azotu, y położyli w Kościele przy bałwanie Dagona, świętokradztwem pokazując nam występek tych, ktorzy chcą złączyć w iednymże sercu cześć Boga, y cześć czartow. Ale Bog pokazał w tey okazyi, że nie iest podobny fałszywym Bogom, nie mogł się utrzymać Dagon przy obecności Arki, y nazaiutrz znaleziono go przewroconego, y stłuczonego na ziemi: zadziwili się mieszkańcy Azotu, y wstydzili się zprzypadku tego Bożka Dagona, podnieśli go, y posadzili na mieyscu pierwszym to bożyszcze, ale drugiego znowu dnia znaleźli go na ziemi bez głowy, y bez rąk. Pomsta Boska od bałwana pomknęła się y ku bałwochwalcom, bo mnogość szczurow, ktore Bog w całym kraiu rozmnożył, wielkie w polach czyniła szkody, wszyscy zaś mieszkańcy w Azocie na sekretnieyszych ciała członkach ciężką skarani byli plagą. Ta szpetna rana, ktora im nie pozwoliła y usieść przez ciężki bol, ktory w tamtey części cierpieli, (y ktory cudownie znaczył wstydliwe, y taiemne rany grzechu) do podziwienia przywiodła Azoteńczykow, y poznali

zaraz

zaraz przez to, że przyczyna nieszczęścia ich pochodziła z affrontu Arce Pańskiey uczynionego. Szczęśliwsi nad tych, ktorzy nie czuią karania, ktorym Bog karze w nich sprofanowanie rzeczy świętych, ktore na ten czas figurowała Arka. Nie mogąc tedy dłużey ścierpieć obecności Boskiey, ktorego probowali tak oczywistey mocy, prowadzili Arkę do inszych miast, ktora wszędzie podobnież za sobą na nich ściągała nieszczęścia. Boiąc się przeto Filistyńczykowie, aby wzyscy nie poumierali, sprowadzili mędrcow swoich, y duchownych, ktorzy im tę dali radę, z ktorey Bog odebrał chwałę przez pamięć wieczney pomsty nad nieprzyiaciołami swemi uczynioney. Rada ich była, aby odesłali Arkę Jzraelitom, przydaiąc małą skrzyneczkę, w ktoreyby zamknęli pięć figur tych szczurow, ktore im szkody czyniły, y pięć drugich figur owych taiemnych części ciała ich, ktore były zarażone, zrobionych ze złota.

Odsyłaią Arkę Filistyńczykowie Zydom uchodząc nieszczęścia, ktore codzień pomnażało się.
Primo Regum Cap: 6to. & 7mo.

NIe mogąc więcey ścierpieć Filistyńczykowie obecności Arki Boskiey, ktora na nich tak wielkie ściągała karania, poszli za radą swych Duchownych, y kazawszy zrobić nowy woz, na ktorym ią położyli, zaprzęgli dwie krowy, ktorych zamknęli cielęta, aby, gdyby krowy nie idąc za instynktem natury, szły postaremu ku ziemi Jzraelskiey, poznali przez ten gwałt nadnaturalny, że nie z przypadku, ale przez skutek oczywisty mocy

Boskiey

Boskiey tak wielkim nieszczęściem byli skarani. Poszedł nieiako Bog za słabością owych ludzi, y uczynił, że owe bestye zwyciężaiąc miłość naturalną, ktorą miały do swoich dzieci, ciągnęły Arkę nic się nie zatrzymuiąc; prowadziły ią prosto do ziemi Zydowskiey, y pokazały cudowną figurę, iakim sposobem iść mamy ku Bogu, podnosząc się nad wszystkie affekty ziemskie. Naypierwsi między Filistyńczykami ludzie chcieli być świadkami tegoż cudu, y z podziwieniem widzieli: że Arka zatrzymała się u Bethsames przy pierwszym Zydowskim mieście, ktorego lud niesłychaną ztąd miał pociechę, widząc Arkę, ktorey niewola cały Jzraelski narod w żałobie trzymała; ale ta pociecha prędko się obrociła we łzy, kiedy obaczyli, że ten święty depozyt nie ochraniał zarownie Zydow, iako y Filistyńczykow. Skarał Bog zbyt ciekawe patrzania Bethsamitow na Arkę Pańską zniszczeniem pięciudziesiąt tysięcy ludzi, ktorzy nagle trupem padli. Boiaźń, ktorą byli napełnieni, y strach żeby wszyscy nie pomarli, przynaglił ich do tego, że drżąc mowili, coż to za Bog? co iest za świętość iego? a ktoż zostać może przed obliczem iego? Posłali tedy do Kariathiarim prosząc owych mieszkańcow, aby przyszli, y wzięli Arkę, ktorą im Filistyńczykowie oddali: gdy tedy przyszli, y odprowadzili Arkę, postawili ią w domu Abinadab, ktory był w Gabaa, to iest na gorze nad miastem Kariathiarim, gdzie będąc na tym mieyscu, ktore Bog sobie na mieszkanie obrał, nie tylko niekarał więcey owego kraiu, czym karał

wszy-

wszystkich Filistyńczykow, a potym y Betsamitow, ale y owszem wszelkiemi napełniał ich błogosławieństwy, pokazuiąc oczywiście, że ten, ktorego Arka była figurą, nic inszego nie szuka, tylko sposobow, aby mogł wylać łaskę swoię na nas ludzi, gdy się iey nie sprzeciwiamy, ale gdy sprawiedliwość iego rozgniewamy, umie pokazać wielkość mocy swoiey w karaniu tych, ktorzy lekce sobie ważą dobroć iego.

Samuel ofiaruie całopaloną ofiarę Bogu, a potym Zydzi zwyciężaią Filistyńczykow. Domagaią się Zydzi Krola od Samuela na wzor inszych narodow. Primo Reg: Cap: 7mo. & 8vo.

TO się działo w Zydostwie, co się wyżey wyraziło, a Bog pokazał podwyższaiąc Samuela na honor; że gdy chce łaskę swoię wyświadczyć ludowi swemu, naprzod mu daie Pasterzow dobrych. Swięty ten Prorok czuiąc się być wzruszonym od Ducha Boskiego: kazać począł po całym Jzraelu, opowiedaiąc ludziom ich grzechy, y obiecuiąc, że ieżeli chcą popsować swoie bałwany, aby tylko samemu kłaniali się Bogu, będą szczęśliwemi na przyszłe czasy, y że Bog od tyraństwa Filistyńczykow uwolni ich. Gdy pokazali po sobie, że chcą słuchać głosu iego, y gdy w samym skutku zepsowali bałwany Baala, y Astharota, rozkazał im Samuel, aby się zgromadzili do Masphy, aby tam za nich się modlił; gdzie gdy stanęli, wyznali swoie grzechy przeszłe, nakazali post generalny, y upokorzyli się przed Bogiem, y wyznali swoie występki, suppli-

plikuiąc do Boga: aby im wybaczył ich winy, y przyiął łaskawie tę ofiarę, ktorą Samuel Prorok iego miał za nich ofiarować. Gdy w tych zostawali pobożnych myślach, z podziwieniem dowiedzieli się, że Filistyńczykowie zbliżali się, aby się z niemi bili. Owi nieprzyiaciele ludu Bożego nadęci szczęściem przeszłych potyczek, widząc, że Zydzi zgromadzili się do Masphy, rozumieli że to była sposobna okazya zniesienia wszystkich w ieden dzień, nie uważaiąc tego, że Bog, od ktorego zawisło wszelkie zwycięstwo, był przeiednany od swego ludu na proźbę Samuela, spodziewali się tegoż sukcessu imprezy swoiey, ktory mieli przedtym. Oddał ofiarę Bogu Samuel, ktora tak mu była miła, że w tenże moment wielkie spuścił pioruny przeciwko Filistyńczykom, ktoremi tak byli przestraszeni, że się wszyscy udali do ucieczki. Zabili wielu uciekaiących Jzraelczykowie, y długo się za niemi uganiali. A tak Samuel przez owę ofiarę, ktorą oddał Bogu iednaiąc z Nim lud, przywrocił pokoy Zydom, otrzymawszy odpuszczenie ich grzechow, ktore sprowadziły były na nich woynę, rządząc potym niemi z osobliwym staraniem, y z iednostayną prawdziwego Oyca miłością. Ale starość iego zatrzymała bieg wszelkich szczęśliwości, bo Samuel miał Synow, ktorzy mu w niczym nie byli podobni; nie applikowali się do niczego, tylko aby byli uczynili dosyć swemu łakomstwu, y czynili wstydliwy prze-

kup sprawiedliwości w sądach zepsowanych. (a) Rozumieli tedy Zydzi, że była okazya przygodna prosić o to Samuela, żeby niemi rządził Krol, iako wszystkie narody przez nich się rządziły. Zasmucił się bardzo Samuel na taką propozycyą, y skarżył się przed Bogiem, na co Bog odpowiedział mu, że nie na niego tylko ta obraza padała, lecz y Jego Maiestatowi ubliżała: z tym iednak wszystkim rozkazał mu, aby zezwolił na to, czego pragnęli, ale chciał naprzod, aby im Samuel opowiedział wszystko to, cokolwiek od nich będzię wyciągał Krol nowy, y iak sobie z niemi będzie postępował.

Samuel z rozkazu Boſkiego namaszcza Saula za Krola Zydowſkiego. Primo Regum Cap: 9no. & 10mo. *Rok* 2909. *przed Chryſtuſem* 1095.

CHcąc Bog pozwolić ludowi swemu Krola, o ktorego prosił, obrał Saula w ten sposob: Cis Ociec iego zgubiwszy oślice, posłał Saula syna, aby ich szukał, nie znalazłszy ich, chciał się iuż wrocić, ale sługa iego powiedział mu: że może się o nich dowiedzieć od Samuela Proroka, ktory także obiaśnić go może we wszystkich wątpliwościach, o ktoreby go pytał. Poszli tedy szukać go, y znalazłszy deklarował Bog Samuelowi, że to był ten człowiek, ktorego on obrał za Krola, y ktory miał uwolnić lud iego od Filistynow. Ten święty Prorok przyiął go do domu,

[a] Rok świata 2909. Samuel maiąc lat 60. a rządząc po śmierci Helego 22. lata.

mu, y z wielkim traktował go respektem, y dobrocią, gdy odprawił noc w tey izdebce, ktorą mu był nagotował, poszedł z nim pospołu rano, kazał odeyść słudze, a odwiodłszy na stronę Saula, wlał na iego głowę z flaszeczki, ktorą miał, oliwę, poświęcaiąc go za Krola, y obłapił witaiąc w tey nowey godności. Na probę zaś, że to wszystko cokolwiek mu mowił, z wyraźney było woli Boskiey, opowiędział mu, że na pewnym mieyscu, ktore mu naznaczył, znaydzie osoby, ktore mu opowiedzą, że oślice, ktorych szukano, znalazły się, y że Ociec iego o niego się tylko turbował, y że prędko potym znaydzie wielką liczbę Prorokow, z ktoremi y on także prorokować będzie. Ow człowiek tak szczęśliwy według świata, ktory oślic szukaiąc znalazł Krolestwo, nie powiedział nic o tym wszystkim Oycu, a Bog chciał go publicznie opowiedzieć za Krola przed całym ludem, w zgromadzeniu solennym, ktore ze wszystkich Zydow w Masphie za ordynansem Samuela było zwołane, w ktorym on się na ten czas nie znaydował. Rzucono tedy losy, y padł naypierwey los na pokolenie Beniamina, a potym na familie prywatne z tego pokolenia, ktore było obrane, nakoniec na samego Saula, y tenże los utwierdzał to, co się iuż było potaiemnie stało, y pokazał, że Bog rządzi losami, tak iak wszystkim tym, cokolwiek się dzieie między ludźmi. Gdy Saul ogłoszony był za Krola, a tam się nie znaydował, musieli go szukać, y z wielką trudnością znalazłszy go, przyprowadzili. Pokazał go całemu ludowi

dowi Samuel, daiąc do uwagi, że Bog obrał im Krola z miną bardzo dobrą, bo był wzrostu wysokiego. Był Saul zrazu bardzo pokorny, ani się pysznił swoią godnością, y znosił skromnie niesmak niektorych, ktorzy go nie chcieli przyiąć za Krola; ale potym pokazał osobliwie przez owę ofiarę, ktorą chciał oddać Bogu na mieyscu Samuela przez niedyskretne kwapienie się; że iest rzecz trudna być pokornym w wielkich godnościach.

Woyna z Ammonitami y Filistynami, ktorych Saul poraża. Gromi go Samuel, że się odważył ofiarę czynić. Jonatas Syn Saula idzie sam z swoim żołnierzem do obozu Filistyńczykow, y przynagla ich do ucieczki. Primo Regum Cap: 11mo. 12mo. 13tio. & 14to.

W Krotce potym wszczęła się woyna Ammonitow, ktorych Krol Naas chciał opanować miasteczko Jabes Galaad, y do niego szturmował. Poszedł na odsiecz iemu Saul z ludem swoim, y nieprzyiacioł na głowę poraził, ktorą szczęśliwą wyprawą bardzo sobie uiął serca poddanych swoich. Filistynowie iednak iako poprzysiężeni Nieprzyiaciele Zydow, nic nie zrażeni tym Saula zwycięstwem nad Ammonitami, nie przestawali napastować granic Jzraelskich, ktorych w kilku mnieyszych utarczkach pogromiwszy Saul, stanął obozem na polach Galgala naprzeciw licznemu woysku tychże nieprzyiacioł, dokąd tez za siedm dni miał przybyć Samuel na czynienie ofiary Bogu za Krola, y lud

Jzrael-

Jzraelski. Ktorego gdy siodmego dnia widać nie było, a nieprzyiaciele zbliżali się, odważył się sam Krol czynić ofiarę, ktorą gdy skończył, nadszedł Samuel, y za taką zuchwałość ciężko go zgromił, opowiadaiąc mu odrzucenie od Boga, y obranie innego na iego mieysce, a niechcąc przyimować iego wymowki odszedł Samuel do domu swego, Saul zaś postępował z woyskiem ku nieprzyiacielowi, gdzie znacznym popisał się męstwem Syn iego Jonatas. Ten bowiem upatrzywszy stanowisko nieprzyiacioł na gornym położeniu, odważył się sam z swoim żołnierzem przedrzeć się do obozu Filistynow, będąc pewien, że Bog mogł łacno, gdy zechce, dać zwycięstwo z tak licznego, y mocnego woyska, iednemu tylko człowiekowi. Puściwszy się tedy ku ich obozowi przechodząc, y czołgaiąc się przez gory, skały ledwie dostępne, zabił zaraz kilku Filistyńczykow, ktorych potkał, co przestraszywszy powoli wszystek oboz, tak się wszyscy pomięszali, że rozumieiąc iże są w pośrzodku nieprzyiacioł, obrocili bronie swoie ieden przeciwko drugiemu, y nie trzeba było inszych nieprzyiacioł na ich zniesienie. Usłyszano w obozie Jzraelitow ten hałas, y domyślał się Saul co się działo, nie widząc Jonathy w obozie, ruszył się zaraz przeciwko Filistyńczykom, chcąc dokończyć tego zwycięstwa, ktore Syn iego zaczął. Poprzysiągł także, y wyklął tego, ktokolwiekby śmiał w całym woysku ieść przed nocą; dla czego wszystko woysko przechodząc przez mieysca pełne miodu, nie śmiało się iego do-

 tknąć.

tknąć. Jonathas zaś nie wiedząc o tym zakazaniu, przynaglony potrzebą, y ustawaniem sił, wyciągnął koniec swoiey laski, y wziął trochę miodu, ktory mu wrocił nowe siły. Odpocząwszy trochę w wieczor, gdy chcieli znowu zacząć gonić Filistyńczykow przez noc, radził się Saul Boga chcąc wiedzieć, co za sukces będzie tey imprezy, ale nie mogł mieć żadney odpowiedzi. Poznał tedy zaraz, że musiał być ktoś, ktory rozgniewał Boga, y przysiągł, że choćby sam był winnym Jonatas, miał umrzeć nieomylnie. Rzucono los, ktory nakoniec padł na Jonathę. Pytał się go Saul, coby uczynił? Jonathas narzekaiąc na swoie nieszczęście rzekł: mimoiazdem wziąłem trochę miodu na koniec laski moiey, y dla tego umierać muszę: ale zastawiaiąc się za niego całe woysko, od śmierci uwolniony został.

Ochrania przeciwko woli Boskiey Saul Agaga Krola Amalecytow, opowiada Bog mu gniew swoy przez Samuela, ktory poprawuie iego nieposłuszeństwo skazawszy tegoż Agaga na śmierć. Primo Regum Cap: 15to. *Rok świata* 2930. *przed Chrystusem* 1074.

DObrawszy miarki grzechow swoich Amalecytowie, ordynował Bog Saulowi przez Samuela, aby ich zupełnie wykorzenił, nikomu nie przepuszczaiąc, y naymnieyszey rzeczy nie zostawuiąc, coby do nich należeć mogło. Nie wypełnił Saul tey woli Boskiey, bo poszedłszy więcey niż ze dwiema kroć sto tysięcy ludzi

prze-

przeciwko owym bałwochwalcom, wytłomaczył według swoiey fantazyi ordynans od Boga odebrany, miasto tego, coby był powinien po prostu być posłusznym głosowi iego, zezwolił na to, aby ochroniono to, cokolwiek było między trzodą naylepszego, pod pretextem, że chciał ofiarę Bogu z tego uczynić, y Agaga ich Krola przy życiu zachował. Rozgniewał się Bog na tę śmiałość nieuważną, że Saul przeciwić się ważył iego ordynansom, y rozkazał Samuelowi, aby poszedł do Saula, y opowiedział mu: iże żałował tego, że go za Krola obrał. Znalazł przychodzący Samuel iuż wystawioną od Saula bramę tryumfalną na okazałość tego zwycięstwa, ktorego samże zmazał sławę przez swoie nieposłuszeństwo. Wyszedł Saul przeciwko Prorokowi Samuelowi, mowiąc do niego: że we wszystkim wypełnił ordynans Pański: a zkądże (odpowiedział Samuel) ten hałas rożnych bydląt słyszę? na to Saul: że ludzie zostawili to, aby ztąd ofiarę uczynili Bogu. Ale ow święty Prorok wzruszony żarliwością o honor Boski, począł przypominać pysznemu Krolowi mierność Pokolenia iego, a dobroć, ktorą go Bog bez żadney iego zasługi na godność wyniosł Krolewską; a on postaremu chwycił się ochydliwego interessu, ktory mu nie dopuścił wiernie wypełnić woli Boskiey. Pokazał mu, iakie obrzydzenie miałby Bog a nie cześć z tych ofiar, że posłuszeństwa nad wszystko potrzebuie od ludzi, przekładaiąc ie nad wszystkie ofiary, że nieposłuszeństwo iest iako grzech bałwochwalstwa, bo ten, kto niechce być posłu-

sznym tylko sobie samemu, postanawia sam sobie Boga. Deklarował mu nakoniec, że ponieważ lekce ważyłeś sobie rozkaz Pański, Bog cię też odrzucił, abyś nie był Krolem. Wzruszony był temi słowy Saul, y począł mowić, że zgrzeszył: ale to wyznanie miane było za figurę fałszywych pokut, ktore pomnażaią bardziey grzechy, a niżeli ie mażą, y ktore bardziey ieszcze gniew wzbudzaią Boski, miasto tego, coby miały poruszyć iego miłosierdzie. Bo ten Pan nie bardzo uważaiąc na gniew Boski, prosił Proroka, aby mu wyświadczył honor przed ludem, y ambicya iego pokazała, iak sprawiedliwie nie wysłuchał Bog spowiedzi iego zmyśloney, bo uważaiąc bardziey serce, niżeli słuchaiąc słow, znalazł w duszy owego pysznego Pana niepoięte pragnienie, aby cześć odbierał od ludzi. Kazał potym Samuel przyprowadzić Agaga Amalecytow Krola, y przez wierną gorliwość za niewykonane ordynanse Boskie zabił go, y rozsiekał na sztuki w obecności Pańskiey, y odszedłszy od Saula, więcey się z nim aż do śmierci niewidział.

Saul będąc odrzucony od Boga, opanowany iest od złego ducha, znayduią mu człowieka, ktoryby mu na arfie grał na zmnieyszenie bolu iego. Primo Regum Cap: 16to. *Rok świata* 2934. *przed Chrystusem* 1070. *Dawid* 15. *lat miał, a Samuel* 85.

ODrzucony będąc Saul od Boga za to, że był niedbały w wypełnieniu woli iego, obrał

zaraz

zaraz inszego Krola do rządu ludu swego, y zażył na to Samuela, rozkazuiąc mu, aby go poświęcił. Co słysząc święty Prorok, poznawał dobrze, że namaszczać inszego na Krolestwo, byłoby to obrażać panuiącego Krola Saula, y podać się w oczywiste śmierci niebeśpieczęstwo. Ale sam Bog dał mu sposoby na obranie tego nowego Krola, y na schronienie się gniewu tego, ktorego był odrzucił, pokazuiąc mu, aby zażył okazyi, albo pretextu ofiary, ktorą uczynić miał w Bethleem. Gdy w owym stanął mieście, zaprosił Jzai Oyca Dawidowego, aby przyszedł on, y Synowie iego na obiad do niego. Uważał iednego po drugim, bo wiedział, że między niemi był ten, ktorego Bog obrał za Krola, ale poznał nakoniec, że się Bog nie skłania iako my do powierzchownych widokow, y apparencyi w sądach, ktore o ludziach czyni, ale że postępuie aż do serca. Bo widząc starszego z synow Jzai wzrostu wysokiego, rozumiał że był ten, ktorego Bog obrał za Krola z siedmiu synow, z ktoremi Jzai pokazał się przed nim, prezentuiąc iednego po druim, ale Bog nie skazał na żadnego. Spytał się tedy Samuel Jzaiego: ieżeliby miał ieszcze ktorego syna? odpowiedział on: że ma naymłodszego, ktory pasie owce; kazał go zatym przyprowadzić, a Bog zaraz opowiedział: że miał być ten, ktorego miał poświęcić, iakoż go zaraz tamże namaścił na Krolestwo, y niebawiąc odszedł do domu swego. Od tego momentu duch Boski napełnił Dawida, a opuścił Saula. Ten żalu godzien Krol opuszczo-

ny będąc od Ducha Boskiego, w tenże zaraz czas opanowany był od ducha złego, ktory go do furyi przyprowadzał, y niesłychanie męczył. Ten przypadek, ktory był sprawiedliwym karaniem niewdzięcznego tego, y Bogu rebellizującego Krola, y ktory wrożył, że godność iego miała mu być prędko odięta, był przeciwnym sposobem początkiem podwyższenia Dawida. Bo Saul będąc ściśniony ową furyą, Officyalistowie iego radzili, aby znaleść kogo w Krolestwie iego, ktoryby dobrze grał na arfie, aby w ten czas, gdy go zły duch męczyć będzie, harmonia owego instrumentu zmnieyszała mu bolu, y duszę uspokaiała. Nie znaleziono biegleyszego w tym nad Dawida, ktory do tey biegłości złączył piękność ciała, dla czego Saul bardzo go począł kochać, uczynił go swoim naymilszym z nadwornych żołnierzy, y zawsze chciał go mieć przy sobie: a ile razy duch zły do furyi przyprowadzał Saula, zawsze go uśmierzył Dawid graniem na arfie, uwalniaiąc Krola z takiey męki, ktora była mu nieznośną.

Goliat Filistyńczyk niesłychaney wielkości zabity od Dawida, ktory niemiał inszey broni, tylko procę, y kiy. Primo Regum Cap: 17mo. *Rok świata 2942. przed Chrystusem 1062. Dawid miał w ten czas lat 23.*

PRowadząc woynę Saul z Filistyńczykami, a woyska będąc bliskie iedno drugiego, Goliat Filistyńczyk cudowney wielkości ciała, a ieszcze większey pychy, przez dni czterdzieści naygra-

wał

wał się z Jzraelitow, mowiąc im ustawicznie: że nie potrzeba trudu tak wielu ludzi z tey, y z drugiey strony, dosyć będzie na tym tę woynę skończyć przez ieden poiedynek, a tak ktokolwiek iest nayśmielszy z Zydow niechby wyszedł, y z nim się bił: to zaś wyzywanie z taką wzgardą, y naśmiewiskiem czynił, że ścierpieć tego lud Jzraelski nie mogł, ale boiaźń owego olbrzyma, wielkość ciała iego przyłączona do strasznych broni, do drżenia nayśmielszych przyprowadzała. W ten czas zaś Jzai posłał syna swego Dawida (ktory dawniey od Saula do domu był powrocił) do trzech synow swoich, a braci iego, ktorzy byli na woynie, z potrzebnym dla nich prowiantem: gdy stanął w obozie, y obaczył owego śmiałego Filistyńczyka, wzbudzony będąc żarliwością chwały Boskiey, spytał się, coby to był za człowiek? y coby dano temu, ktoryby go zabił? odpowiedziano mu: że Saul obiecał Corkę swoię, y wielką nadgrodę temu, ktoryby tego zwyciężył nieprzyiaciela. Słysząc bracia iego dyskurs ten, ganili mu iego prożność, mowili z pogardą, aby wrocił się paść owce, ktore opuścił z ciekawości tylko widzenia tego poiedynku. Dawid atoli, ktory czuł w sobie daleko insze pragnienia od tych, ktore wzbudzać zwykła prożność ludzka, y zapalony będąc żarliwością Boską, począł między żołnierzami wyraźnie mowić, że on poydzie przeciwko temu człowiekowi, y że się go cale nic nie boi. Słuchaią go, y prowadzą do Saula, ktory biorąc miarę z małości wzro-

stu

stu iego do wielkości Goliata, uznawał wielką nierowność w tym poiedynku, y nigdyby był na to nie pozwolił, gdyby był Dawid nie wymogł, żeby mu pozwolił uczynić co chce, przydawaiąc: że się przyzwyczaił pasąc bydło swoie, bić się y z niedźwiedziami, y ze lwami, doganiaiąc ich często, y wydzieraiąc z zębow własnych to, co mu porwali z trzody, a nawet y zabiiaiąc ich: będzie tedy y ten bezecny oszczerca, ktory uwłacza Jmieniowi Jzraelskiemu, iako ieden z nich. Pozwolił tedy na to Saul, y dał Dawidowi własną swą zbroię, y miecz, ale Dawid wziąwszy ią na się, y chcąc postąpić w owey zbroi, nie mogł dla niewezwyczaienia się tego uczynić; dla czego zdiąwszy ią, udał się do swoiey broni zwyczayney, to iest: do kiia, y procy. Gdy go zbliżaiącego się postrzegł Goliat, śmiać się począł: rozumiesz ty (mowił do niego) że ia iestem pies, że przeciwko mnie idziesz z kiiem? grożąc mu, że ciało iego zabite da na pożarcie ptastwu Niebieskiemu, y bestyom ziemskim, skoczył do niego chcąc go przebić dzidą, Dawid także sunął się ku Goliatowi, y kamieniem z procy tak dobrze trafił w czoło iego, że zaraz padł na ziemię, do ktorego przyskoczywszy Dawid, uciął mu własnym iego mieczem głowę, napełniaiąc przez śmierć boiaźnią wszystkich Filistyńczykow, a pociechą Jzraelitow. Jakoż pierzchnęli zaraz z placu Filistynowie, a Jzraelitowie wiele ich w ucieczce wygubili, y cały oboz zrabowali.

Gdy Dawid powracał z zwycięstwem Goliata, wszystkie białogłowy Izraelskie wyszły czcząc tryumf iego, y ogłaszaiąc iego sławę, co było pobudką Saulowi do nienawidzenia Dawida. Primo Regum Cap: eod: 17mo. & 18vo.

TAk się cieszyli wszyscy Zydzi tym zwycięstwem Dawida nad Goliatem, że nie mogli dosyć się wydziwować, y nad niebespieczeństwem, z ktorego się widzieli tak szczęśliwie uwolnionemi, y nad sercem y odwagą tego, ktory ich wybawił. Krol Saul począł się pytać wyraźnie, ktoby był Dawid? chciał wiedzieć z ktorego był domu, y iako się zwał Ociec iego? (Nie poznał go bowiem Saul, gdyż przed kilką latami porzucił Dwor iego, a w domu Oyca swego mieszkał.) Jonatas zaś Syn Saula, ktory nie mało wielkich akcyi uczynił przeciwko Filistyńczykom, miasto tego żeby był miał pokazać nikczemną zazdrość owemu nieznaiomemu, lubo ten iedynym zwycięstwem zamazał wszystko to, cokolwiek on kiedy uczynił chwalebnego, taki przeciwko Dawidowi zawziął affekt, że we dwoch osobach nie była, tylko iedna dusza, y iedno serce. Poprzysiągł mu przyiaźń wieczną, zdiął z siebie wszystek ubior, y wszystkę broń, ubieraiąc w to Dawida, alę podziwienie, ktorym wzruszony był wszystek lud z tey okazyi, poszło daley. Bo gdy Dawid zabiwszy Goliata niosł w ręku głowę iego, białogłowy Zydowskie kupami wyszły przeciwko niemu, chcąc uczcić tryumf iego wszelkiemi instrumentami muzycznemi, y znaczyć przez tę niesłychaną pociechę pochwa-

ły owe, ktore wszystkie Kościoły świata, figurowane przez owe białogłowy Zydowskie, miały potym oddawać Chrystusowi, cząc iego zwycięstwo, ktore miał odnieść z czarta. Ale ten tryumf, ktory był należytą wdzięcznością wybawienia całego ludu Zydowskiego, byłby był początkiem wszelkiego Dawida nieszczęścia, a ieszcze y zguby, gdyby iey był nie uprzedził przez swoię rostropność. Bo owe białogłowy śpiewaiąc, y przy graniu wołaiąc, że Saul zabił tysiąc Filistyńczykow, a Dawid dziesięć tysięcy: ow pyszny Krol nie mogąc znieść takiey pochwały, ktorą Dawida przekładano nad niego, wzruszony był zazdrością przeciwko Dawidowi, y miasto tego, coby był powinien naśladować wspaniałości Syna swego Jonaty, tak się żarł okrutną zazdrością, że nigdy patrzyć nie mogł tylko ze złością na tego, ktorego dotąd miał iako za osobę naygodnieyszą iego affektu, y ktoremu prawdziwą był powinien wdzięczność. Zatrzymał go iednak przy swoim Dworze, dla umiejętności grania na arfie, ktorą go rozrywał.

Saul pełen gniewu y zazdrości przeciwko Dawidowi, chciał go kilka razy zabić, co mu się nie udało. Primo Regum Cap: 18vo. & 19no. *Rok świata* 2943.

ZŁość Saula przeciwko Dawidowi codzień rosła większa, nic bardziey nie szukał, iako okazyi, aby go zgubił. Postrzegł to Dawid, y żył z cudowną ostrożnością, chroniąc się zasadzek Krolewskich. Gdy furya napadała go zwyczay-

czayna, a Dawid grał na arfie według zwyczaiu w obecmości iego, chciał go przebić włocznią, ktorą miał w ręku, ale Dawid, ktory strzegł się zawsze, schronił się tego razu, y uciekł. Szukał tedy Saul inszych sposobow na zgubę iego. Chciał tego dokazać przez małżeństwo, powinien mu był dać Corkę po zwycięstwie Goliata; z tym wszystkim zazdrość przywiodła go do niepamięci obietnicy swoiey, y dał Corkę swoię starszą Merobę komu inszemu, nie wspomniawszy sobie Dawida. Dawid też z swoiey strony miał się za niegodnego, bo nigdy nie zapomniał swoiey pierwszey niskości. Ale affekt ktory zawzięła Michol druga Corka Saulowa przeciwko Dawidowi, odnowił traktat około małżeństwa, wiedząc bowiem Saul o tym affekcie, kazał powiedzieć Dawidowi: że ieżeli chce mieć Corkę iego za żonę, tego tylko żądał po nim, aby zabił sto Filistyńczykow, y żeby mu przyniosł umowiony znak ich śmierci. Ta propozycya, ktora w sobie była złośliwa, y ktora się ściągała do wydania na sztych Dawida nieprzyiaciołom, stała się, iako zwykło bywać zawsze, na konfuzyą tego Krola, a na sławę tego, ktorego prześladował. Bo zabiwszy Dawid dwieście Filistynow miasto sta, ktore mu kazał Saul, poiął iego Corkę, nie wpadłszy w to niebespieczeństwo, ktore mu był nagotował. Przerażony żalem Saul, że mu się nieudawało, cokolwiek przeciwko Dawidowi chciał uczynić, y że Dawid łączył tak wielką rostropność z tak wielką odwagą, chciał ieszcze drugi raz przebić go włocznią swoią, gdy grał przed nim na arfie,

ale

ale Dawid uprzedził ten raz przez swoię ostrożność, y schronił się od niego. Jonatas Syn Saula czynił co mogł, aby był wmowił w Oyca większe względy przeciwko Dawidowi, bo go serdecznie kochał, ale owa miłość synowska nie zmnieyszała nic gniewu Oycowskiego, iako też zawziętość Oycowska nie mogła zmnieyszyć tak zacney przyiaźni Synowskiey. Dla czego Saul wziął przed się rezolucyą zgubić iakimkolwiek sposobem Dawida, y kazał otoczyć dom iego żołnierzem w nocy, rozkazawszy, aby iak dzień przyidzie, zabili go. Michol żona iego, ktora tak wiele kochała męża, iak wiele go nienawidził Ociec, oszukała ten surowy ordynans, y spuściła go w nocy przez okno; włożyła zaś posąg szatami okryty w łożko iego, pokazuiąc iakby Dawid ieszcze leżał, y gdy przyszli pytać się o niego, powiedziała że śpi, y że był chorym, aby tym czasem miał sposobność do ucieczki. Gdy potym poznano tak sztuczne oszukanie owey białogłowy, y że Saul od swoiey własney oszukany był Corki, kazał gonić nieprzyiaciela swego, ktory się tym czasem ukrył w domu Samuela. Wszyscy ci, ktorych iednych za drugiemi posyłał Saul na wzięcie gwałtem ztamtąd Dawida, opanowani byli od ducha Boskiego, y prorokowali, że ani pomyślić nie mogli o wypełnieniu ordynansu Saulowego. O oczym on dowiedziawszy się, chciał sam osobą swoią iść, y uczynić to, czego nie mogł przez swoich Officyerow, ale także iak y oni od ducha Bo-

skie-

skiego był opanowany, y musiał się wrocić nic nie uczyniwszy.

Jonatas widząc nieprzebłaganego w gniewie Oyca przeciwko Dawidowi, przestrzegł go, aby się schronił. Primo Reg: Cap: 20. & 21. *Rok świata* 2944.

JOnatas widząc z żałością zaciętego w złości Oyca przeciwko Dawidowi, a spodziewaiąc się, że czas miał to uspokoić, prosił Dawida, aby się był ieszcze tak daleko nie oddalał, ażby się dokładniey dowiedział o dyspozycyi Oyca swego. A gdy przyszedł dzień ieden solenny, gdzie powinien był Dawid znaleść się u stołu z Saulem, gniew, ktory miał ow Krol, gdy go nie widział, konwinkował Jonatę, że go chciał zgubić. Dla czego poszedł tak, iako zmowili się byli, w pole bliskie z iednym tylko pacholęciem, iakby ćwicząc się w strzelaniu z łuku, ale to było dla przestrzeżenia Dawida, co miał czynić, bo posławszy owo pacholę iakby na zbieranie strzał, wołał na niego, że te daley były za nim, co było znakiem, żeby Dawid daley uciekał. Wyszedł tedy prędko ukryty tamże Dawid, a Jonatas odesławszy swego sługę, przyszedł ku niemu, y serdecznie go obłapił, y poprzysiągł mu wieczną przyiaźń. W tym stanie mizerney ucieczki, w ktorey mu na wszystkich rzeczach schodziło, nie rozumiał Dawid, aby mogł beśpiecznieysze znaleść mieysce, iako u Kapłanow Pańskich, poszedł tedy do Arcy-Kapłana Achimelecha, opowiedział mu, że wyszedłszy z domu za nagłemi Krola rozkazami, nie opatrzył się

w żywność na drogę, nawet broni swoiey z sobą nie wziął, zaczym prosił go o iakieżkolwiek w te rzeczy opatrzenie. Achimelech nie maiąc inszego chleba tylko ten, ktory poświęcony był Bogu, dał w takowey potrzebie mu go z dobroci, ktora była przeciwko prawu, ale ktorą Chrystus sam w Ewangelii approbował. Dał także miecz Goliata, y we wszystkich rzeczach dał mu pomoc, iak tylko mogł; ale ta miłość Kapłańska była przyczyną śmierci iego, bo Doeg Jdumeyczyk ieden z Officyerow Saula poszedł do niego, a gdy usłyszał skargę, że wszyscy iego poddani, y nawet Syn własny deklarowali mu woynę, faworyzuiąc iego nieprzyiacielowi, ten nikczemny dworzanin opowiedział mu, co uczynił Achimelech dla Dawida, y był przyczyną, że ow Krol uczynił pamięć swoię nienawistną na wszelkie wieki, przez zaboystwo, y świętokradztwo. Bo przyzwał owego Arcy-Kapłana, ktory się wywiodł niesłychanie dobrze, upewniaiąc, że niewiedział nic o nieprzyiaźni Krolewskiey przeciwko Dawidowi, y że go przeciwnym sposobem miał za wiernego sługę, y za Zięcia Krolewskiego: ale obrona tak sprawiedliwa nie zatrzymała gniewu Saula, y niewinność Kapłańska nie przeszkodziła złości iego, gdyż na tymże mieyscu kazał go zabić. A kiedy żaden nie śmiał z Jzraelitow podnieść ręki na Kapłana Boskiego, znalazł się Jdumeyczyk Doeg tak śmiały, że nietylko owego Arcy-Kapłana zabił, ale y dwudziestu pięciu innych Kapłanow w stroiu Kapłańskim. Niewymownie się zturbował Dawid tą nowiną, maiąc

się iakoby za przyczynę tego krwie wylania. Schronił się potym do Achis Krola Gethu, ale mało go reputacya przeszła nie zgubiła; bo ten Krol ciesząc się, że miał w ręku tego, ktory tak wiele pięknych, lecz sąsiadom szkodliwych uczynił akcyi na woynie, chciał go zabić, gdyby Dawid przez nowy wynalazek nie pokazał się był szalonym, aby się uwolnił od śmierci, ktora mu była nieuchronna.

Abigail żona Nabala mądrze uśmierza gniew Dawida. Primo Regum Cap: 24to. *Rok świata 2947. przed Chryſtuſem* 1057.

ZYcie Dawida pod czas gniewu, y zawziętości Saulowey było nieszczęśliwe, uciekał iako ieden błąkacz z gory na gorę, z iaskini do iaskini, y znalazł wszędzie tych, co go zdradzali, aby tak wiele uciskow, przez ktore kupował sobie nowe Krolestwo, uczyniły w następuiącym czasie pokornieyszego, niżeli był Saul, ktory za iednym razem znalazł się w wielkości, y w spokoyney korony tey possessyi. Naywiększy frasunek Dawida w tym stanie będącego był ztąd, że czterysta ludzi cierpieli niedostatek rowno z nim, ktorzy się przy nim trzymali, y nigdy go nie odstąpili. Gdy uniknął z niebeśpieczeństwa, gdzie mało nie stracił życia na puszczy Zyph, gdzie go zdradzili Obywatele, y gdy szukał sposobu, iakoby się mogł posilić w głodzie, do ktorego tak wiele ucieczek z ludźmi iego przynagliły, posłał ich dziesięciu do Nabala, ktory był człowiek bardzo bogaty, ale wielkie ladaco, y nieużyty.

Owi ludzie opowiadaiąc mu imieniem Dawida Pana swego, że nietylko żadney nie miał krzywdy przez wszystek ten czas, gdy w bliskości iego ludzie byli, ale y owszem obronił, y utrzymał wszystko iego dobro, y że ten postępek godzien był iakieykolwiek wdzięczności. Odpowiedział im Nabal swawolnie: że im nic nie da, że niewiedział kto był Dawid, y że cały teraz świat pełen iest sług, zbiegow, ktorzy się kryli przed swemi Panami.(a) Niesłychanie się rozgniewał Dawid, gdy mu tę uczyniono relacyą, oczywiście widział, że niesłusznie mu konieczne potrzeby odmowiono, że niepodobna było znieść tey wzgardy, y ruszył się zaraz z swoimi ludźmi z zamysłem zemszczenia się tego na Nabalu, y na całey iego Familii. Ale Abigail żona Nabala, ktora była nieporownaney cnoty, zacności, y tak mądra, iako mąż iey nie rozumny, poszła prędko przeciwko Dawidowi, y mowiła z nim z tak wielką submissyą, y mądrością, że iey mowa y upominki, ktore przyniosła, zaspokoiły gniew Dawida, y odwiodły go od tego zamysłu zgubienia z innemi iedney białogłowy, tak wielkiey godności. Abigail po tak chwalebnym zwycięstwie powrociła do siebie, nic nie mowiąc mężowi o tym wszystkim, cokolwiek się stało, bo był pogrążony w winie. Nazaiutrz gdy się o tym dowiedział, tak się przeląkł, że w dziesięć dni potym umarł śmiercią, ktorą zesłał Bog na niego, y ktory się lepiey krzywdy pomścił, niżeliby był sam Dawid

iey

[a] Rok świata tenże 2947. w ktorym umarł Samuel maiąc lat blisko sto.

iey nadgrodzenie uczynił sobie. Zaraz potym Dawid żądał Abigail wziąć za żonę, ktora przez skromność swoię sądziła się być niegodną tego honoru, ale owa odmowa tym bardziey pokazała, że godnieyszą tego była przez swoię pokorę, czego się iuż była uczyniła godną przez swoię mądrość, y stała się żoną tego Pana.

Dawid ma Saula w ręku swoich: ale nic nie czyni złego, kontentuiąc się, że mu wziął włocznią, y kubek. Primo Regum Cap: 26. *Tenże rok* 2947. *przed Chrystusem* 1057.

TAk gwałtownie następował Saul na Dawida, że chcąc zgubić iednego człowieka, wielką siłę sprowadzał Krolestwa. Przyszedł nakoniec chcąc go obledz na puszczy Zyph, staraiąc się usilnie o to, ażeby go iakim mogł schwytać sposobem, dla wielkiey zawziętości, ktorą miał przeciwko niemu. Gdy na owey puszczy z całym nocował woyskiem, Dawid z śmiałości, ktorą go Bog natchął, poszedł sam z żołnierzem Abizai, y wszedł w nocy do iego namiotu, y postrzegłszy, że nietylko Saul, ale y Abner woyska iego Generał, y wszyscy Officyerowie w głębokim byli zanurzeni śnie, nie maiąc tylko iednego nieprzyiaciela, od ktorego nie powinni się byli niczego bać, a ktory powinien był drżeć przed niemi: Abizai reprezentował na ten czas Dawidowi, że Bog sam dał mu w ręce iego nieprzyiaciela, y że w iednymże momencie mogł się od wszystkich uwolnić uciskow: ale Dawid respektuiąc w nieprzyiacielu swoim pomazanie święte, ktorym

był poświęcony Krolem, nietylko niechciał ściągnąć ręki na niego, ale nawet zakazał tegoż czynić Abizai, kontentuiąc się, wziąść iego włocznią, y kubek, a kiedy wyszedł ztamtąd, zawołał zdaleka na Abnera budząc go, y wyrzucaiąc mu na oczy takie niedbalstwo, z ktorym pilnował swego Pana, y ktore godnym go śmierci czyniło. Pytał go, gdzie iest włocznia, y kubek Saula Pana twego? Saul się na ten hałas obudził, y pokazał coś dobroci w podobieństwie, usłyszawszy głos Dawida, daiąc mu nawet imię Syna: a Dawid z cudownym affektem pytał go, dlaczego prześladował tak surowo iednego z swoich sług, ktory nie był tylko iak pies zdechły respektem iego. Opowiedział mu niewinność całego życia, y skończył mowiąc: że ieżeli go Pan wzbudza przeciwko niemu, prosi Boga, aby przyiął iego ofiarę, ale ieżeli inni wzbudzali go do pomsty, y przyprowadzali, aby go odegnał od dziedzictwa Pańskiego, ci ludzie choćby byli naygodnieysi, żeby byli przeklęci od Boga. Nie miał co odpowiedzieć Saul na sprawiedliwość tey skargi, y wyznał, że zgrzeszył, przyznał publicznie swoie głupstwo, upewniaiąc, że wiele rzeczy nie wiedział. Zostawił go tedy w pokoiu; a Dawid odsyłaiąc mu włocznią iego, poprzysiągł Bogu, że iak wyznał to, że życie Saula było drogie w oczach iego, aby także życie iego było w oczach Pańskich, y żeby go od wszelkiego uwolnił nieszczęścia.

Nie-

Niektorzy Amalecytowie zrabowali Syceleg w niebytności Dawida, bieży za niemi, y znośi ich.
Primo Regum Cap: 30. *Rok świata* 2949. *przed Chryſtuſem* 1055.

WIdząc nakoniec Dawid, że gniew Saula nigdy się nie mogł przeiednać, y że nie mogł mu rostropnie żadną miarą dowierzać, szukał beśpieczeństwa swoiey osoby w odległych od Oyczyzny kraiach. Schronił się tedy do Krola Achis, ktory go bardzo dobrze traktował, y darował mu miasto Syceleg; a ta rzecz była przyczyną cudownego pomieszkania Dawidowego. Bo Filistyńczykowie gotuiąc się przeciwko Saulowi, Achis obligował Dawida, aby z nim poszedł na woynę, y żeby się bił za Filistyńczykow przeciwko swemu Krolowi. Uwolnił iednak Bog przez przypadek szczęśliwy z tego kroku niebeśpiecznego Dawida, bo Filistyńczykowie boiąc się, aby ich nie zdradził Dawid, y nie wydał Saulowi, prosili Krola Achis, aby go oddalił od siebie: uczynił to z trudnością Achis, wymawiaiąc się Dawidowi za ten affront, składaiąc go na pierwszych Filistyńczykow, ktorym nie miał szczęścia podobać się. Po tym nieukontentowaniu nastąpiło drugie, a daleko cięższe Dawidowi: gdy się wracał do Syceleg, ktory mu był dał Krol Achis, gdzie były żony iego, y wszystko to, cokolwiek do niego, y do iego żołnierzy należało, znalazł, że Amalecytowie owo miasto spalili, y wzięli wszystko cokolwiek w nim znaleźli. Oprocz turbacyi partykularney, ktorą miał Dawid z wzięcia żon swoich, czuł

ieszcze znacznie stratę tę, ktorą ponieśli ci, co byli w iego kompanii, ktorzy wielkim wzruszeni będąc żalem, nierozumnie chcieli się pomścić tey krzywdy na Dawidzie samym, y myśleli go nawet ukamienować. Nie stracił serca przez to nieszczęście Dawid, y wszelką swoię poufałość osadził w Bogu: radził się go według swego zwyczaiu, chcąc wiedzieć, czy miał gonić owych rozboynikow, ktorzy mu wzięli wszystko to, cokolwiek miał naydroższego na świecie. A gdy go Bog upewnił, że ich zwycięży, obrocił się ze wszystkiemi swemi ludźmi, aby się z niemi bił, dwieście iego ludzi ustali w drodze, y nie maiąc siły, pilnowali rzeczy obozowych, y nie poszli za Dawidem. Dawid zaś znalazłszy iednego z owych rozboynikow, co się za obozem pozostał, wziął go za przewodnika, y dogoniwszy nieprzyiacioł, napadł na nich w ten czas, gdy się tego naymniey nie spodziewali, y gdy się naybardziey częstowali, ciesząc się z tak wielkiego łupu; bił ich Dawid przez cały dzień, y ledwo ich kilku uciekło na wielbłądach, odebrał wszystko to, co mu byli wzięli, y miał ieszcze nad to wiele zdobyczy. Aże żołnierze, ktorzy z nim byli, niechcieli udzielić z owey zdobyczy owym dwiemastu, ktorzy nie mieli dosyć siły iść za Dawidem, rozumieiąc, że dosyć było na nich, gdy im się to wroci, co byli stracili; Dawidowi inaczey się zdało, y osądził, aby się wszycy ową zdobyczą podzielili, a ta maniera dzielenia się zdobyczą była

ła przykładem, y służyła za prawo nieodmienne w całym Jzraelu,

Woyſko Saula znieſione przez Filiſtyńczykow, ktorzy także trzech Synow iego zabili, a będąc y on ranny w potrzebie, ſam ſiebe zabiia. Primo Regum Cap: 28. & 31. *Tenże rok 2949. we dwie lecie po śmierci Samuela.*

ZE Filistyńczykowie odmowili Dawidowi, żeby się był do ich Woyska nie łączył, stało się to dla niego tym szczęśliwiey, iż Saul, y Jonatas, iako y insi synowie iego, mieli w tey potrzebie umrzeć, y żeby był nie zdał się być pomocnikiem do ich śmierci. Ten nieszczęśliwy Krol od ducha Boskiego opuszczony, y ktory się swoim tylko rządził, poradziwszy się Boga co za skutek miał być tey potrzeby z Filistynami, a żadney nie odebrawszy odpowiedzi, czyni iako desperat y szalony, a chcąc dociec w sztukach czartowskich, y piekielnych tego, czego nie mogł otrzymać od nieba, (lubo był sam surowe, y ciężkie dekreta poczynił przeciwko czarnoksiężnikom, y wieszczkom) przecięż się w tey okazyi do nich udał. Przebrał się bowiem nieznacznie, y wszedł do iedney białogłowy, ktora była biegła w tych czarnoksięskich naukach, prosił iey, aby mu wskrzesiła Proroka Samuela. Gdy ona czarodzieystwem swoim narabiała, z zrządzenia Boskiego pokazał się Samuel, y zaraz dorozumiała się, że ten, ktory się iey radził, był sam Krol, zdięła ią tedy boiaźń, ktora także przeszła y do samego Saula: gdy

Samuel prorokuiąc mu rzeczy przyszłe nawet y po śmierci swoiey, rzekł do niego z podziwieniem: czemuż mięszasz moy odpoczynek? czemu mię pytasz? ponieważ Pan już cię opuścił, y przeszedł do tego, ktory ma panować na twoim mieyscu: iuż się zbliżaią te wszystkie nieszczęścia, ktoremić Bog groził: odda Krolestwo twoie Dawidowi, ciebie Filistyńczykom, y iutro ty, y twoie dzieci będziecie ze mną. Zniknął Samuel po tych słowach, a Saul padł na ziemię, niechcąc całe ieść, a bardzo był osłabiał, ponieważ przy swoim trudzie cały dzień nic nie iadł. Ledwie go tedy y owa niewiasta, y słudzy iego namowili, że wziął posiłek, a pokrzepiwszy się wrocił do obozu, a nazaiutrz bitwę wydawszy nieprzyiacielom, przegrał. Woysko iego wszystko było zniesione, Synowie na placu padli, sam śmiertelną odebrał ranę, ktora z desperacyą złączona przywiodła go do tego, że swemu żołnierzowi kazał się dobić, czego gdy on niechciał uczynić, sam na sztych broni swoiey padł, y zabił się, co też przykładem iego y żołnierz uczynił.

Cieszą się Filistyńczykowie z śmierci Saula, zbroię, y głowę iego bałwanowi ofiaruią, ciało zaś zawiesili na murze Bethsan. Dawid żałuie śmierci iego, idzie do ziemi Pokolenia Judy, ktore go przyznaie za Krola w Hebronie. Primo Reg: Cap. 31. & Secun: Reg: Cap: 1mo. 2do. 3tio. & 4to.

TAk wielka była pociecha Filistyńczykow z śmierci Saula, że uciąwszy iego głowę, po wszy-

wszystkich nosili ią miastach, a potym z zbroią iego ofiarowali ią w Kościele swoiemu Bożyszczowi. Uczynili w tym to, co czynią pospolicie drudzy ludzie, ktorzy się cieszą zawsze z śmierci tych, ktorzy są im ciężcy. Ale Dawid, ktory szedł za inszemi maxymami, inaksze miał zdanie, y zamykaiąc oczy y na te dobra, ktore miał odebrać, y na to złe, ktore minęło, opłakiwał z szczerym żalem Saula, y Jonatę, ułożył pieśń żałobną na ich honor, y przeklinał gory Gelboe, gdzie ci dway odważni Rycerze tak nieszczęliwie byli pobici. Pokazał potym osobliwą wdzięczność ludowi Jabes Galad, ktorzy ciałom Saula, y dzieci iego ostatnie uczynili honory, poszcząc przy pogrzebie, y płacząc: nawet ten respekt, ktory miał po śmierci przeciwko temu Krolowi, pokazał się w okazyi daleko większey. Jeden Amalecyt przyszedł do Dawida w Syceleg zostaiącego, we dwa dni potym iak zniosł Amalecytow, y odzyskał zabrane łupy: spytał go Dawid, co są za nowiny o potrzebie, osobliwie o Saulu y Jonacie? ten Amalecyt powiedział mu: że Saul umarł, y daiąc mu probę niewątpliwą, przydał to: że znalazłszy się przypadkiem na Gorze Gelboe, widział Saula wspieraiącego się na swoiey włoczni, a Filistyńczykowie zbliżaiąc się ku niemu, zawołał na mnie, y prosił, abym mu zadał iako nayprędzey śmierć, co uczyniłem na rozkazanie iego, a po śmierci wziąłem ozdoby Krolewskie, y przyniosłem do ciebie Pana mego. Dawid w ciężkim żalu, w ktorym się znaydował, był daleki od

tego, aby pokazał obligacyą swoię temu człowiekowi, ktory mu owę przyniosł nowinę, y ktory powiadał, że się do iego przyczynił śmierci, owszem z żalu szarpał szaty na sobie: y spytał się znowu owego Amalecyty: iako śmiał ściągnąć rękę na pomazańca Boskiego? y w tenże zaraz moment rozkazał iednemu z swoich, aby go zabił: zostawuiąc wielki przykład tym postępkiem, aby się nigdy nie cieszyć z śmierci nieprzyiacioł swoich, ani z nieszczęścia, lubo słusznego, ktore na nich napada. Po śmierci tego mizernego Krola poradziwszy się Dawid Boga; wrocił się do Ziemi Pokolenia Judy, gdzie go toż pokolenie, y Beniamina sobie za Krola namaściło, maiącego na ten czas trzydzieści lat. Tym czasem Abner Hetman woysk Saulowych wziął Jzbozeta syna iego, y postanowił Krolem nad inszemi dziesiącią pokoleniami. Nie długo się iednak cieszył tym Panowaniem, w pięć lat bowiem potym Baana, y Rechab, chcąc przysługę uczynić Dawidowi, nad iego wiadomość, poszli kryiomo do domu Jzbozeta, spiącemu głowę ucięli, y za wielki upominek Dawidowi oddali, ktory brzydząc się tak szkaradną zbrodnią, że człeka niewinnego w domu własnym zamordowali, kazał ich obu zabić, y odtąd obiął rządy nad wszystkiemi dwunastą pokoleniami.

Dawid

Dawid każe przyprowadzić do siebie Arkę. Umiera Oza, ktory aby nie upadła, zatrzymuie ią ręką. 2do. Regum Cap: 5to. & 6to.

ZAraz po śmierci Jzbozeta, wszystkie pokolenia Jzraela oddały się Dawidowi, ktory widząc, że Bog chciał go ustanowić na tym Krolestwie, ktore mu był przyobiecał za żywota Saula, zaczął wielkie woyny, y poszedł naprzod dobywać Jeruzalem, ktore do tych czas pod panowaniem było Jebuzeyczykow, zniosł ich wszystkich miasto, y zamek Syon, ktory potym miastem Dawida zwany był, opanował. Jak został Panem Dawid Jerozolimy, y iak się rzeczy trochę uspokoiły, pokazał większą pobożność, niżeli Saul przez wszystek czas panowania swego. Bo miasto tego, żeby iak ow nieszczęśliwy Pan naymniey nie myślał o Arce, ktora zostawała u Abinadaba od tego czasu, iak ią Filistyńczykowie zostawili, przez lat siedmdziesiąt, Dawid nie naśladuiąc tego zapomnienia, nagotował dla niey u siebie bardzo poważny namiot, zgromadził poddanych aż do liczby trzydziestu tysięcy, aby ią sprowadzili z poszanowaniem z domu Abinadaba do Jerozolimy. W tey ceremonii znalazła się wszelka pompa y wspaniałość, ktorąkolwiek mogła pobożność tego świętego Krola wymyślić: sam grał na arfie, y wielka liczba ludzi na rożnych grała instrumentach. Gdy okazałość ta napełniała pociechą serca wszystkich ludzi, a Arka szła powoli, niespodziewany przypadek odmienił znagła pociechę w smutek, napełniaiąc strachem serca wszystkich. Oza bowiem

syn

syn Abinadaba, ktory prowadził woz ten, na ktorym złożona była Arka, postrzegłszy że woły nieswornie szły, y nachyliły ią, podniosł rękę swoię, aby ią utrzymał, ale miasto tego, żeby był przeszkodził upadkowi Arki, upadł sam znagła umarły, y Bog (iako mowi Pismo) rozgniewany na nieuwagę owego człowieka, w iednymże momencie zabił go. Wszyscy ci, ktorzy na to patrzyli skaranie, napełnieni byli boiaźnią, y sam Dawid zląkłszy się odmienił przedsięwzięcie, ktore miał, żeby było owę Arkę do niego zaprowadzono, kazał ią tedy złożyć w domu Obededona.

Rezolwowawszy się Dawid drugi raz sprowadzić do siebie Arkę Pańską, każe ią nieść Lewitom, obawiaiąc się podobnego przypadku Ozego. Tańcuie przed Arką, a żona iego Michol za to mu przymawia, za co do śmierci skarana niepłodnością.

WE trzy miesiące po śmierci Ozy, od przenoszenia Arki boiaźń Dawida będąc trochę zmnieyszona, a widząc że dom Obededona, gdzie Arka złożona była, wszelkim napełniony był szczęściem, rezolwował się powtornie sprowadzić ią do siebie do Jeruzalem, a wiedząc, że okazya śmierci Ozy ztąd poszła, że nie było na ten czas Lewitow, dostateczną obrał ich liczbę, aby nie iuż mieli staranie prowadzić ią na wozie iako przedtym, ale żeby ią sami nieśli. Harmonia głosow, y wszelkich rożność instrumentow postanowiona była z wielkim staraniem.

Co

Co sześć krokow drogi ofiarowano wołu y barana, a Dawid ubrany w białą lnianą suknię nazwaną ephod tańcował, (iako mowi Pismo święte,) ze wszystkich sił swoich. Y tak Arka święta weszła w tryumfie do Jeruzalem, y niesiono ią w pośrzodku ciżby niesłychaney ludzi, na mieysce, ktore Dawid kazał nagotować. Ale Michol żona iego, ktora patrzyła na tę pompę z okien pałacu swego, obaczywszy Krola tak ubranego, bez szaty Krolewskiey, przed Arką tańcuiącego, poczęła nim gardzić w sercu swoim. Y gdy powrocił do siebie, wyszła przeciwko niemu, mowiąc z śmiechem: iak wiele sobie Krol Izraelski dziś nabył sławy, obnażywszy się z swoich sukien, y tańcuiąc przed swemi poddanemi, iako owi błaznowie, ktorzy cieszą inszych. Słusznie Dawid urażony dumną białogłowy mową odpowiedział Micholi: Bog wyciągnął mię z ostatnich ludu swego, y przeniosł mię nad twego oyca; przez niego samego kroluię, y dziś spokoynie nad wszystkim panuię Jzraelem, dlatego upokarzać się będę coraz to bardziey, przy iego obecności, będę zawsze małym, y wzgardzonym w oczach moich, y to sobie za naywiększą założę sławę, abym się zniżał, a przez to chwalebnieyszym okażę się. Nie była bez kary Michol za tę zuchwałą mowę swoię, do śmierci bowiem żadnego nie miała syna.

Posyła Dawid Joaba przeciwko Ammonitom, mszcząc się na Hanonie ich Krolu, że Posłow iego wziął za szpiegow, y znieważył. 2do. Regum Cap: 10. *Rok świata* 2967. *przed Chrystusem* 1037.

GDy domowe woyny uspokoiły się w Zydostwie, y gdy Dawid nie był więcey pomięszany niezgodą swoich poddanych, nastąpiła na niego nowa zagraniczna woyna przeciwko Ammonitom dla tey przyczyny. Gdy umarł Naas Krol ich, wspomniał sobie Dawid, że był iego przyiacielem, y chciał poprzedzić ludzkością syna iego Hanona, posyłaiąc do niego Posłow swoich, y upewniaiąc go, że był uczestnikiem szczerze żalu iego, y że będzie zawsze przyiacielem iego tak, iako był y Oyca iego. Ale ten młody Pan nie maiąc dobrey rady, a słuchaiąc złych poradzcow w swoim Krolestwie, ktorzy mu radzili, aby nie dufał Dawidowi, że to nie przez ludzkość, ani dla kondolencyi śmierci Oyca iego, przysłał mu Posłow, ale że to brał za przetext wprowadzić szpiegow w iego Państwo, ktorzyby uważali mieysca słabe, aby potym tym łacniey mogł wtargnąć z woyskiem y zostać Panem całego Krolestwa. Uwierzył temu młody Pan, y czyniąc natym fundamencie, bardzo źle traktował owych Posłow, kazał im ogolić połowę brody, y tak poszarpać z tyłu ich suknie, że nie mogł nikt na nich patrzyć bez naruszenia przystoyności. Dowiedział się o tym Dawid od kogo inszego wprzod, niżeli Posłowie iego powrocili, zagniewany był za ten affront, ktory odebrał, y posłał przeciwko tymże Posłom

ludzi,

ludzi, ciesząc ich, y rozkazuiąc, aby się nie powracali do Jeruzalem, a czekali w Jerycho, pokądby brody ich nie odrosły. Wziął też przed się zaraz, aby tak wielka zniewaga nie była bez karania, y wysłał Joaba swego Hetmana przeciwko Ammonitom. Ktorzy że niewątpili o tey woynie, szukali rożnych sukkursow od swoich sąsiadow, a osobliwie w Syryi, ale y te posiłki nie pomogły, bo zniesieni byli wszyscy, y Joab pokazał w ow dzień swoie nieustraszone serce, y wielką na woynie umieiętność. Ammonitowie w drugim roku zgromadzili liczne woysko, przybrawszy do siebie Syryiczykow, y innych Sąsiadow, poszedł przeciwko nim Dawid z całemi swemi siłami, zniosł swoich nieprzyiacioł czterdzieści tysięcy ludu konnego, oprocz tych, ktorzy się znaydowali w siedmiuset wozach woiennych: wszyscy insi sąsiedzi z bliskich kraiow, ktorzy przyszli na sukkurs Ammonitom, nauczyli się z owey przegraney, iako się trzeba było bać na ten czas Zydow, y młody Krol Ammonitow poznał z żalem, na iak wielkie nieszczęście podaie się Pan, idąc za złą radą, ponieważ ruina całego Krolestwa inszego początku, y przyczyny nie miała, tylko nierozmyślną, y porywczą radę.

Widząc zdaleka Dawid kąpiącą się Bethsabeę żonę Uryasza, z tey okazyi wpadł w cudzołostwo, y kazał potym zabić męża iey Uryasza. 2do. Reg: Cap: 11. Rok świata 2969. przed Chrystusem 1035. Dawid miał lat 50.

NIe wyszło wiele czasu po pogromieniu Ammonitow, gdy Dawid Krol posłał Joaba Hetmana z woyskiem swoim, aby daley gnębił tychże nieprzyiacioł, y ich kraie pustoszył, tym czasem on sam żył spokoynie w Jeruzalem. Trafiło się, że po południu dnia iednego przechodząc się po galeryi Pałacu swego, doyrzał niedaleko białogłowę, ktora się kąpała w sadzawce domowey, a była cudowney piękności, spytał się, ktoby była? a gdy odpowiedziano, że była Betsabea żona Uryasza, kazał ią do siebie przyprowadzić, y popełnił z nią cudzołostwo. Gdy zaś owa niewiasta brzemienną została, boiąc się, żeby nieprzytomność męza iey Uryasza grzechu iey nie obiawiła, a przez to nie zarobiła na karę, ktorą prawo przeciwko podobnym postanowiło białogłowom: przestrzegła tedy Dawida o boiaźni, w ktorey się znaydowała. Dał Dawid zaraz ordynans Joabowi Hetmanowi swemu, aby mu przysłał Uryasza, pod pretextem dania informacyi o rzeczach woiennych. Ktory przybywszy, y o powodzeniu woyny opowiedziawszy, kazał mu Krol poyść do domu wywczasować się, poki go do obozu nieodeszle, ale dowiedziawszy się, że tego nie uczynił, nazaiutrz podpoił go, y znowu ponowił rozkaz, aby sobie w domu uczynił wczas, w krotce go maiąc odesłać do

woy-

woyska, lecz y powtore tego nie uczynił, ale spał przed pokoiem Krolewskim. Za co strofuiąc go Dawid, odpowiedział mu Uryasz: Krolu, Arka Boska, wszystek lud Jzraelski, y Joab Hetman moy z wszystkiemi memi wspołsługami pod namiotami zostaią, a ia mam iść do domu, abym iadł, y pił, y z żoną się cieszył? nigdy tego nie uczynię. Gdy tedy nie stało się tak, iako u siebie Dawid ułożył, dla wielkiego serca owego człowieka, a widząc, że blisko tego było, żeby Betsabeę miano za cudzołożnicę, przedsięwziął rezolucyą, zupełnie przeciwną owey swoiey dobroci, ktora mu była naturalna. Posłał ordynans do Joaba, aby w potyczce postawił Uryasza na takim mieyscu, ktoreby było nayniebespiecznieysze, y żeby go tam porzucił samego bez dania mu pomocy. Posłuchał wiernie Joab ordynansow Dawida, y zgubiwszy Uryasza w cięzkim potkaniu się z nieprzyiacielem, żadnego nie dawszy mu sukkursu, posłał zaraz nowinę tę do Dawida, ktory się łacno pocieszył z straty tak wiernego, y odważnego sługi, ktorey był naypierwszą przyczyną. Zona Uryasza dowiedziawszy się o śmierci męża swego, płakała go, a gdy dni smutku iey wyszły, wziął ią Dawid za żonę, y miał z niey syna, z tego to swego cudzołostwa.

Posyła Bog Proroka Natana do Dawida, opowiadaiąc mu iego grzech, żałuie za niego Krol, y przyimuie wszelkie nieszczęścia, ktore mu opowiada Prorok. 2do. Reg: Cap: 12. *Rok świata* 2970. *przed Chrystusem.* 1034.

POpełniwszy Dawid dwa tak wielkie grzechy, cudzołostwo, y zaboystwo, pokazał, nie staraiąc się poprawić po upadku, głębokie ciemności, ktore rzuca grzech na tych nawet, ktorzy byli naywiększemi świętemi, żył w pokoiu przez cały rok w tak wielkim nierządzie, (ieżeli pokoy znaydować się może w takim sercu, ktore ciężko obraziło Boga.) Ale kiedy był w tym zapomnieniu y Boga, y siebie, zmiłował się Bog nad nim, y posłał Natana Proroka swego, aby mu otworzył oczy, y pokazał ranę śmiertelną duszy iego. Ten święty Prorok odebrawszy od Boga tak ciężkie rozkazanie, pokazał przez rozumny sposob, ktorym z nim mowić począł, z iak wielką mądrością sprawować trzeba się z takiemi osobami, ktore są na takich dostoynościach, iako był Dawid, nie odrażaiąc ich słowami zbyt grubemi, y zbyt surowemi. Zażył Natan przypowieści człowieka iednego, ktory maiąc wiele owiec, wziął iednę owieczkę drugiemu ubogiemu, ktory nie miał tylko owę iednę, y ktory ią kochał. Ow Krol, ktory nie był ieszcze zaślepiony w tym, co do iego urzędu należało, ogłosił dekret przeciwko takiemu człeku, że iest godny śmierci, nie uważaiąc, iż on się iego samego tykał. Aż Prorok nie ukrywaiąc więcey prawdy, z powagą godną tego,

go, ktorego był sługą, rzekł mu: *że on sam był tym, ktorego mianował, człowiekiem.* Opowiedział mu imieniem Boskim: iako miał z iego łaski Panowanie nad Jzraelem, iako tyle razy uwolnił go od zasadzek Saula godzącego na życie iego, iako mu oddał w moc dom Pana iego Saula, żony, y dostatki, a przecięż zamiast wdzięczności, tak wielką nieprawość przeciwko Bogu popełnił, że przywłaszczył sobie żonę Uryasza, samego zaś zabić kazał mieczem Ammonitow: Dlaczego przeze mnie mowi Pan: niewynidzie miecz z domu twego, a żony twoie od twego przeciwnika w oczach całego ludu zhańbione będą: tyś uczynił nieprawość sekretnie, słowo zaś moie w obecności słońca wykonane będzie. Dawid przerażony takową pogroźką, rzekł skruszonym sercem do Natana: Zgrzeszyłem Panu! odpowiedział mu Prorok: Przyimuie Pan wyznanie twoie, y grzech odpuszcza, ale żeś był pobudką nieprzyiaciołom Pańskim do bluźnienia iego, to, co opowiedziałem, stać się musi, y Syn ktory ci się z tego grzechu narodzi, umrze. Co się też w samey rzeczy stało.

Abſalom pogodziwſzy ſię z Dawidem Oycem, każe na bankiecie ſwoim zabić Brata Amnona. Buntuie ſię przeciwko Oycu. Dawid muſi uciekać z Jeruzalem, y znoſi to prześladowanie z cudowną cierpliwością. Secundo Reg: Cap: 13tio. 15to. & 16to. *Rok świata* 2972. *przed Chryſtuſem* 1032.

GDy z łaski Boskiey za napomnieniem Natana wrocił się Dawid do Boga, pokazał mu, ia-

ko go na potym traktował, y że ta naywiększa iest łaska, ktorą uczynić może grzesznikom, kiedy ich nie ochrania. Bo naprzod wziął z świata tego małego, ktory się z cudzołostwa urodził, ani łzy, ani posty nie mogły odmienić dekretu Boskiego; Syn zaś iego Amnon dopuścił się grzechu z Tamarą siostrą rodzoną, zmyśliwszy chorobę, prosząc iey, aby mu ieść nagotowała. (a) Rozgniewany Absalom tym affrontem siostrze iego własney uczynionym; (bo była z iedneyże z nim matki) wziął przed się zabić Amnona: czekał na to przez lat dwie, a potym wziął okazyą na bankiecie, ktory dla Braci swoich sprawił, na ktorym kazał go zabić. (b) Potym zaś zaboystwie, ktorym chciał pokazać pomstę swoię partykularną, y ktorey Bog zażył na pomstę przeciwko Dawidowi, oddalił się od oblicza Krola Oyca swego, Zażywał potym wiele sposobow do pozyskania łaski Oyca tak, że w te trzy lata dozwolił mu Dawid powrocić do Jerozolimy. (c) To przywrocenie do łaski syna, ledwie nie było zgubą Oyca, bo iak tylko ten niewdzięczny syn widział się być dobrze poiednanym z Oycem swoim, zaczął znowu czynić przeciwko niemu, y życiu iego: iednał sobie zrazu afekt pospolstwa, y konwersuiąc zewszystkiemi temi, ktorzy przychodzili do Dawida, na rozsądzenie spraw swoich, czynił nadzieię, że gdyby był Krolem, umiałby pewnie czynić im sprawiedliwość. Pracuiąc tedy około tego przez lat cztery, y iednaiąc sobie rożnych, y ciągnąc na swoię stronę, prosił nakoniec Dawida o pozwolenie, aby mogł iść do

He-

[a] Rok świata 2974. [b] 2976. [c] 2979.

Hebron, pod pretextem wypełnienia szlubu ofiary, ktory był w swoim uczynił wygnaniu. Gdy tam stanął z swemi partyzantami, kazał zatrąbić y ogłosił się Krolem w Hebronie. Co gdy się doniosło do Dawida, musiał on maiąc więcey niż lat sześćdziesiąt, wyniść piechotą z Jeruzalem, nie maiąc wiele przy sobie, tylko wiernych ludzi woiennych. Poszedł przez Rzekę Cedron, y płacząc wchodził na Gorę Oliwną, gdzie na ten czas figurował to, co potym prawdziwemu stać się miało Dawidowi. Znosił w tym stanie z cudowną pokorą insulty Semei, y naśmiewiska, ktory mu złorzeczył, ktory ciskał na niego kamieniami; a uważaiąc ow bunt poddanego swego, iako obraz buntu swego przeciwko Bogu, brał to za skutek sprawiedliwości Boskiey nad sobą, y przyimował wszystkie te krzywdy z tą uniżonością, iakoby Bog owemu człowiekowi czynić to rozkazał. Tym czasem Absalom wiachawszy w tryumfie do Jeruzalem, zaczął według rady Achitopela gwałcić publicznie żony Oyca swego, co Dawidowi wrożył Natan, a co ten Krol pokutuiąc doznał przez własne doświadczenie, że kiedy człowiek podnosi się przeciwko Bogu, wszystkie stworzenia w tenże czas podnoszą się przeciwko człowiekowi, mszcząc się krzywdy Boskiey, ktorą mu uczynił.

Absalom uciekaiąc z potyczki, uplątał się na dębie włosami swemi, gdzie go Joab trzema włoczniami przebiia. Secundo Regum Cap: 17mo. & 18vo.
Rok świata 2981. *przed Chrystusem* 1023.

ZOstawszy Panem Jerozolimy Absalom, myślał o sposobach, iakoby zgubić Krola Oyca swego;

łożył radę, na ktorey Achitopel będąc naybiegleyzym w wykrętach, radził, aby iako nayprędzey pyść w pogoń za Dawidem, poki ieszcze woysko iego niebyło skupione, ale Bog rozbił tę radę, ktoraby była pewnie przyczyną zguby uciekaiącego Krola. Albowiem Chuzai, ktory sekretnie iedno trzymał z Dawidem, zawołany będąc od Absaloma, powiedział: że tą razą rada Achitopela nie była dobra. Wywodził iakie iest niebeśpieczeństwo gonić tych, ktorzy są desperatami, y że na tych początkach, gdzie ieszcze nie było we wszystkich zupełney rezolucyi, zniosłszy małą liczbę żołnierzy Absalomowych, mogliby osławić, że całe woysko zniesione, coby było przyczyną boiaźni całey partyi. Rada tedy Chuzai zwyciężyła, zkąd pyszny Achitopel tak się tym obraził, że poszedłszy do siebie z rozpaczy obwiesił się. Przestrzegł prędko Chuzai Dawida, aby się przeprawił za Jordan, bo go prędko miano gonić, uczynił to Dawid, y zgromadziwszy cokolwiek tylko mogł ludzi swoich, gotował się do potrzeby, chciał się nawet w niey znaydować osobą swoią, ale mu tego nie dopuszczono. Rozkazał iednak wyraźnie Joabowi, y inszym Officyerom, przy obecności całego woyska, żeby ochroniono Absaloma. Gdy się dwa woyska spotkały; woysko Absalomowe, lubo było nierownie większe, zniesione iest. Wielkie było wylanie krwie, y dwadzieścia tysięcy ludzi iego zostało na placu. Absalom zaś chciał salwować ucieczką życie swoie, a gdy muł iego bieżał podle iednego dębu bardzo gałęziami okrytego, wło-

włosy iego, ktore były gęste, y wielkie, zawikłały się na gałęziach tak dalece, że muł wyszedłszy z pod niego, iego wiszącego na dębie zostawił. Dano znać o tym Joabowi, ktory się rozgniewał za to, że go nie zabito, y że sobie wspomniano na ow rozkaz, ktory Dawid uczynił, aby go ochroniono. A nie znalazłszy nikogo tak śmiałego, aby ściągnął rękę na syna Krolewskiego, kazał się sam zaprowadzić tam gdzie wisiał, y przebił serce iego trzema kopiiami, y kazał zatrąbić na odwrot, kończąc przez to potrzebę, y przeszkadzaiąc, aby więcey ludu nie ginęło. Doniesiono w tymże momencie tę nowinę Dawidowi, ktory naybardziey się bał o syna swego Absaloma, a gdy się dowiedział o śmierci iego, pociechę z zwycięstwa odmienił w żałobę. Joab zaś będąc urażony, że Krol tak nie dobrze przyiął szczęśliwy sukces woyska swego, wyrzucał mu to na oczy z wielką wolnością, y nawet z groźbą, że go miał odstąpić dla tego, że kochał tych, co go nienawidzili, a nienawidział tych, ktorzy go kochali, y przynaglił go choć niechcącego, aby się pokazał ludowi z oświadczeniem ukontentowania z sprawności, y odwagi ludu swego.

Rebellizanci powracaią się do Dawida, y posłuszeństwo odnawiaią. Seba buntuie się na nowo przeciwko Dawidowi, wciągnąwszy w tenże spisek dziesięć pokolenia, następuie na niego Joab, y oblega go w Abeli, gdzie za radą iedney białogłowy, głowę mu ucinaią, y oddaią Joabowi. Secun: Regum Cap: 19no. & 20mo. *Tenże rok.*

PO śmierci Absaloma pierwsi Generałowie woyska iego, widząc swoy błąd, pośpieszyli się do poprawy, poprzysięgaiąc Dawidowi wieczne posłuszeństwo. Ci ktorzy naybardziey się oświadczyli byli przeciwko temu Panu w iego nieszczęściu, pokazali tym większe pragnienie do przeproszenia go. Semei widząc, że iego występki przeszłe mogły sprawiedliwie za sobą zasłużoną pociągnąć karę, przyszedł także, y rzucił się do nog iego, wyznaiąc grzech swoy. A kiedy ci, ktorzy byli obecni, nie mogli ścierpieć, aby tak złemu człowiekowi wybaczono, y gdy prosili Krola, aby im pozwolił, żeby go zabili, Dawid odpowiedział: że nie mogł tego ścierpieć, aby zkażono zwycięstwo, ktore mu Bog dał, zaboystwem iakiego człowieka. Mifibozet syn Jonaty przyszedł także do Dawida, ale z postawą bardzo żałosną, wymawiaiąc się z tego, że kulawy będąc, za Krolem Panem swoim nie mogł na woynę poiechać, y że go sługa iego Syba zdradził, zabrawszy konie, y ludzi iego, udawaiąc przed tobą Krolem, iakobym ia z tego zakłocenia chciał korzystać. Dawid iednak niedowierzał temu, połowę dobr iego dał Sybie, a połowę zostawił Mifibozetowi. Wszystko tedy

dy Krolestwo zaczynało być spokoyne, gdyby niespokoyna głowa w nowe nie wdała go była intrygi. Seba człowiek do zamięszania sposobny, począł swawolnie trąbić w pośrzodku ludu Jzraelskiego, wołaiąc że nie może nigdy być w zgodzie z Dawidem, y oddzielił od niego dziesięć pokolenia, ktorzy udali się za owym buntownikiem, pokolenie zaś Judy było zawsze wierne prawdziwemu swemu Panu. Obawiał się Dawid tego nowego buntu, y spodziewaiąc się nowych, a niebeśpiecznych konsekwencyi, tak iako było za Absaloma, rezolwował się przydusić na początku ten ogień, y odważnie ruszyć się ku Sebie, ktory z swoiemi zamknął się w mieście Abeli. Obległ tedy za rozkazem Krola miasto to Joab, ktore byłoby w niebeśpieczęstwie, gdyby była rozumna iedna białogłowa nie uwolniła go z niego; bo spytawszy się Joaba z wysokich murow, czemu przyszedł na ich oblężenie? na to Joab odpowiedział: że nieżądał tylko Seby zdraycy, ktory się zbuntował przeciwko Dawidowi. Zgromadziła ona zaraz wszystek lud z miasta, y wyperswadowała mu, aby głowę Seby zrzucili z murow. Co gdy uczynili, śmierć iednego człowieka przyniosła pokoy całemu miastu, y całemu Krolestwu.

Rachuiąc Dawid lud swoy prożną zdięty chwałą, Bog karze Krolestwo iego powietrzem, w ktorym siedmdziesiąt tysięcy ludzi umarło przez trzy dni. 2do. Regum Cap: 24to. *Rok świata* 2987. *przed Chrystusem* 1017. *Dawid lat miał* 68.

LEdwo co Dawid odetchnął po utrapieniu, ktorego doznał w domu swoim, y w Krolęstwie

od

od Boga karzącego grzech, ktory popełnił, aże zaraz pokoy, ktorego począł kosztować, był przyczyną, że wpadł w inszy, y pokazał swoim przykładem, że człowiek choćby był naysprawiedliwszym, albo choćby naybardziey pokutował, iest postaremu człowiekiem, że podpada pod pokusy, y pod upadki coraz nowe. Passya nieczysta pierwszy raz go zdradziła, a z niey poszło zaboystwo, ale w tey okazyi dał się uwieść prożności, ktorey się obawiać powinni y naydoskonalsi, gdy chciał za powodem skrytey pychy uczynić rachunek całego swego ludu. Przeciwni byli temu zrazu słudzy iego, mowiąc: że dosyć na tym, aby prosił Boga, żeby chciał pomnażać lud iego coraz to bardziey, nie pytaiąc się, ani turbuiąc o to, iak wielka iego może być liczba. Ale Krol rozkazawszy im to wyraźnie, przez dziesięć Miesięcy obiegali całą Zydowską ziemię, y znaleźli w Jzraelu ośmkroć sto tysięcy ludzi sposobnych do woyny, a pięć kroć sto tysięcy w samym tylko pokoleniu Judy. Poznał potym Dawid błąd swoy, y nie potrzeba było tego, iako pierwszy raz, aby mu Prorok otworzył oczy, wyznał sam z siebie grzech swoy, y supplikował Bogu, aby mu go przebaczył. Gdy był w głębokim upokorzeniu, opłakuiąc prożność swoię, ktora tego grzechu była przyczyną, posłał do niego Bog swego Proroka imieniem Gad, nie żeby mu powiedział, że mu przebacza grzech nie karząc go, ale żeby sobie obrał tę, ktorą ze trzech kar chciał przyiąć: głod przez lat siedm, woynę przez trzy miesiące, albo powietrze przez

trzy

trzy dni. W tak cięźkim razie Dawid, obrał powietrze, ktore we trzech dniach naznaczonych siedmdziesiąt tysięcy ludzi wymorzyło.

Adoniasz starszy Syn Dawida chce się uczynić Krolem, Dawid zaś na prozbę Betsabei, y Proroka Nathana, kazał namaścić na Krolestwo Salomona, y zostawiwszy mu rożne zalecenia umiera. 3tio. Regum Cap: 1mo. 2do. & 3tio. *Rok świata* 2989. *przed Chrystusem* 1015. *w ten czas Dawid miał lat* 70. *a Salomon* 18.

STarość Dawida, y blisko następuiąca śmierć, ledwie nie była okazyą nowego w Krolestwie zamięszania. Gdy bowiem żadnego ieszcze z Synow swoich nie wyznaczył po sobie do panowania, y wszyscy byli w oczekiwaniu, ktoby po nim nastąpić miał? Adoniasz naystarszy Syn Dawida po Absalomie zabitym, niecierpliwy w tym długim oczekiwaniu, chciał się uczynić Krolem, przeciągnąwszy na swoię stronę wielu znacznieyszych z Jzraela, ktorych na dzień umowiony zaprosił na bankiet, aby pod czas niego Krolem go ogłosili. Gdy ten dzień naznaczony przyszedł, Natan Prorok widząc co się stać miało, a wiedząc znowu wolą Boską, ktora była, aby Salomon krolował po Dawidzie, poszedł do Betsabei radząc iey, aby poszła do Krola, y informowała go o intencyach Adoniasza, przypominaiąc mu obietnicę, ktorą iey przedtym uczynił, że miał Krolestwo swoie zostawić Salomonowi. Gdy Betsabea mowiła z Dawidem, wszedł Natan, y pytał się Krola, ieżeli z iego rozkazania obwoły-

woływano Krolem Adoniasza? To słysząc, nie odkładał daley Dawid, y tegoż momentu rozkazał, aby namaszczono na Krolestwo Salomona, y żeby go na Tronie osadzono. Ta nowina gdy się rozgłosiła po całym Krolestwie, tak przestraszyła wszystkich owych, ktorzy stronę Adoniasza trzymali, że ich zgromadzenie było rozsypane, y sam Adoniasz nie szukał czego inszego, tylko żeby był mogł życie swoie ochronić, rogu się trzymaiąc Ołtarza; obiecał mu to Salomon, że mu się nic nie stanie, byleby chciał żyć spokoynie, y w żadne nie wdawał się intrygi. W sześć miesięcy potym zawołał Bog z tego świata Dawida, ktory przed śmiercią dał Salomonowi przestrogi potrzebne, y ordynanse, ktore miał wypełnić. Nie długo potym przez Matkę Salomona Betsabeę doprzaszał się Adoniasz u Krola, aby mu pozwolił wziąć za żonę Abisag. Była to młoda Panienka piękności rzadkiey, ktorą obrano w całym Jzraelu, aby służyła Dawidowi w starości iego. Ale Salomon dociekł iego intencyi, ktora była niebeśpieczna, y kazał go zabić; toż samo spotkało y Joaba Hetmana woysk Dawidowych, przez rozkazanie Oyca swego, ktore mu zostawił umieraiąc; toż uczynił y Semeiemu, ktory łaiał Dawida, y lżył w ten czas, gdy przed Absalomem uciekał. Traktował go zrazu dobrze, kontentuiąc się tym, że mu rozkazał, aby nie wychodził z Jeruzalem pod gardłem, ale w lat trzy, dwoch iego niewolnikow uciekło, on przez zapomnienie zakazu wsiadłszy na konia gonił ich, co gdy

uszow

uszow doszło Salomona, kazał go zabić. Salomon widząc iuż tak szczęśliwe swoie na Tronie ustanowienie, szukał spokrewnienia się z Krolem Egiptu, y wziął Corkę iego za zonę. (a) Prędko potym pokazał mu się Bog we śnie, upewniaiąc, że go kochał dla Dawida Oyca iego, y że wszystko mu da, czegokolwiek od niego żądać będzie. Salomon uważaiąc, że był Krolem obszernego kraiu, że ta godność powinna była być utrzymana przez wielką mądrość, bo im wyżey go podnosiła, tym do większych pobudzała rzeczy; rozumiał za rzecz sobie naypotrzebnieyszą, aby mogł mieć mądrość do rządu tak wielkiego Krolestwa należącą. Wzruszony był Bog tym wybraniem, lubo ten młody Krol miał iuż to dane sobie, o co prosił; obiecał mu iednak: że ani przed nim, ani po nim nie ma być człowiek, ktoryby się rownać mogł iemu w mądrości, a pokazuiąc iak mu się to podobało, że to nad wszystkie insze dobra obrał sobie, obiecał, że mu to miał dać niezawodnie, iż miał być oprocz tego naybogatszym, y naywspanialszym Krolem nad wszystkich, ktorzy przed nim byli, y ktorzy po nim nastąpić mieli.

Sławny sąd Salomona w docieczeniu, ktoraby była prawdziwa iednego dziecięcia Matka, dwie się weń wpieraiąc. 3tio. Regum Cap: eodem 3tio.

ODebrawszy Salomon od Boga dar mądrości, podała się zaraz okazya na pokazanie iey, y do-

[a] Rok świata 2991. przed Chrystusem 1013. Salomon miał lat 20. a Krolowania iego był rok 3.

y docieczenie prawdy wsprawie zawiłey, cały świat sławą iego napełniło. Dwie białogłowy złego życia przyszły przed Tron iego, prosząc go o sąd, iedna z nich rzekła mu: że obiedwie mieszkaiąc w iednym domu, iam urodziła syna, trafiło się że we trzy dni potym druga także urodziła syna, ktorego w nocy udusiła, y cicho wstawszy gdym ia spała, wzięła moie dziecię żywe, a położyła przy mnie na tymże mieyscu swoie umarłe, ia rano wstawszy, gdym chciała dać ssać moiemu dziecięciu, znalazłam go umarłym, ale przypatruiąc mu się z pilnością, poznałam, że to dziecię nie było moie. Druga białogłowa zapierała się mocno tego, co pierwsza twierdziła, upewniaiąc, że to dziecię żywe było iey własne, a owo umarłe należało do tey, ktora iey chciała własne iey odebrać. Sprawa ta zamięszana bez proby, bez świadkow; bo się to stało w ciemności, y w iedney zamkniętey izbie, y w milczeniu nocy, potrzebowała tak mądrego Krola, iako był Salomon, ktory pokazał w tey sprawie (iako o nim czytamy) rozeznanie iasne wielkiey natury, nietylko co należy do zioł, drzewa, y zwierząt, ale też co należy do poruszenia naysekretnieyszego serca ludzkiego, y affektu naygorętszego Matek ku swoim dzieciom. Kazał tedy przynieść miecz, y taki ferował dekret, ktory się zdał być cudownym: Jedna mowi, to dziecię, ktore żyie, iest moie: druga twierdzi, że iest iey własne, a nie cudze, niechże go rozetną na dwoie, y niech każda połowę weźmie. Fałszywa Matka pozwoliła zaraz na ten sąd, y rzekła:

do-

dobrze iest, ani tobie, ani mnie, niech będzie na połowę przecięte: ale prawdziwa czuiąc w sobie wszystkie poruszone wnętrzności, dopraszała się Krola, aby raczył oddać całe owo dziecię tey, ktora iey go wydrzeć chciała. A przez to poznano zaraz prawdziwą Matkę, a dziwowano się tak pięknemu sposobowi, ktorego zażył Salomon na poznanie prawdy, y zaraz kazał oddać dziecię prawdziwey Matce. Pokazał prawdę tego, co sam mowi w przypowieściach: że Krol siedząc na Tronie, ma nieiako ducha Prorockiego na wargach, że iest rzecz trudna, aby co się miało ukryć przed iego mądrością, y że umie doskonale rozsądzić między prawdą, a kłamstwem.

Salomona wspaniałość, bogactwa, y budowanie Kościoła. 3tio Regum Cap: 4to. 5to. & 6to. *Rok świata* 3000. *przed Chrystusem* 1004

KRolestwo Salomona, było Krolestwo pokoiu, y wszelkiego doczesnego dobra; bogactwa nieskończone Krolewskie spływały na wszystkich poddanych, ktorzy żyli spokoynie, (iako mowi) każdy pod cieniem figi swoiey, y swoiey winnicy. Lekce ważono na ten czas, y prawie za nic miano srebro, bo go iak kamieni wielka była obfitość, a złota niezmierną liczbę corok do Państwa wprowadzano. Nayokazalsza wspaniałość następuiących po Salomonie Krolow nie mogła się do okazałości iego przyrownać, y powinniby być miani za ubogich, y zą partykularnych ludzi, gdybyśmy ich chcieli rownać do Sa-

lomona. Trzeba było na każdy dzień na wyżywienie Dworu Krolewskiego więcey niż iedynaście tysięcy miar piękney mąki, a dwadzieścia dwa pospolitey, dziesięć tłustych wołow, a dwadzieścia podleyszych, sto Baranow, oprocz nieskończoney liczby ieleni, y sarn, ptastwa, y wszelkiey zwierzyny. Czterdzieści tysięcy było koni cugowych, dwanaście tysięcy rumakow, na ktorych dzielono obroki y siana z niesłychanym porządkiem. Ten pokoy, ktorego na ten czas w całey Zydowskiey zażywano ziemi, był przyczyną tych obfitości, dla ktorych Salomon miał imię Krola spokoynego. Tegoć pokoiu było trzeba dla tey imprezy, ktorą miał, aby był zbudował Kościoł, o ktorym myślał Dawid, a uczynić tego nie mogł dla ustawicznych woien. Ten młody Pan wszelkie na to obrocił starania, aby go był wystawił, naznaczył trzy tysiące sześć set ludzi do dozoru robotnikow, ośmdziesiąt tysięcy do wyrabiania kamieni w gorach; a siedmdziesiąt tysięcy ludzi na noszenie ciężarow na ramionach. Posłał także prosić Krola Tyryiskiego Hirama, aby mogł wyrobić cedrow nie niemało na Libanie na budowlę Kościoła, przy pomocy iego ludzi, za co mu należytą nadgrodę przyobiecał. Kościoł tedy ten zaczęto budować czwartego roku panowania Salomona, w czterysta ośmdziesiąt lat po wyiściu z Egiptu, to iest Roku świata 2992. a skończono go około roku 3000. po stworzonym świecie, właśnie w tysiąc y cztery lat przed narodzeniem prawdziwego Messyasza, ktorego był Figurą.

A

A tak Salomon, ktory mało co więcey miał iak lat dwadzieścia kiedy zaczął ten pierwszy Kościoł na ziemi, na imię y chwałę prawdziwego Boga, dokończył w niewielu latach tak pyszny budynek, nad ktory do tych czas nic pięknieyszego nie widziano, iako to obszernie opisuie S. Pismo.

Rożne naczynia Kościelne, osobliwie Lawaterz, nazwany morze miedziane, w ktorym umywali nogi y ręce Kapłani, gdy do Kościoła wchodzili. Tertio Regum Cap: 7mo.

BUdynek Kościoła Salomonowego, lubo tak cudowny, y taiemnic pełen, nie byłby był doskonały, gdyby ow Pan, ktorego wszystkie dzieła były figurami, iako sam był figurą prawdziwego Salomona, nie napełnił go był wszystkim tym, cokolwiek należało do czci Boskiey, y do ceremonii ofiar. Długoby ozdobę całą wewnętrzną Kościoła opisywać, naczynia przynaymniey niektore kosztownieysze wymienię. Kazał wystawić Salomon w tym Kościele Ołtarz szczerozłoty, stoł także szczerozłoty, na ktorym chleby leżały; lichtarzow dziesięć szczerozłotych, y z swoiemi lampami, kleszcze, wiadra, szczypce, moździerze, turybularze, nawet zawiasy drzwi Świątyni Pańskiey z czystego złota, oprocz niezmierney liczby naczyń miedzianych, między ktoremi godne iest uwagi morze miedziane. Było to naczynie obszerne, pięć łokci wysokie, dziesięć szerokie, a trzydzieści maiące w około. Zmieściło się w nim

blisko trzechset beczek wody, według naszey miary rachuiąc. Złożone było na dwunastu miedzianych wołach, z ktorych trzech na wschod, trzech na zachod, trzech na pułnoc, a trzech obroconych było na południe. Ozdobione było rożnemi festonami, y sztukateryami z rożnych figur, cokolwiek naylepsi na ten czas rzemieślnicy mogli wymyślić. Postawił Salomom ten statek w Kościele na to, aby się w nim obmywali Kapłani, gdy wchodzili na odprawowanie funkcyi duchownych. Dał ten był ordynans przedtym Bog Moyżeszowi, aby ten święty Prorok kazał zrobić wielkie naczynie z miedzi, ktoreby było między Przybytkiem, a Ołtarzem, aby Kapłani tam umywali sobie nogi y ręce, gdy wchodzili do Swiątyni Pańskiey, y wychodzili. Co dało mieysce wielom do wierzenia, że w ten czas, gdy ofiarować mieli Kapłani kadzenia, nie chodzili tylko gołemi nogami, kiedy im Bog rozkazał umywać się w ten sposob, pod karą śmierci, chcąc (iako mowi Pismo Swięte) aby to prawo wiecznie było zachowane.

Rożne ſtanowiſka Arki, wprowadzenie iey do Kościoła, y poświęcenie iego, na ktorą uroczyſtość zgromadza Salomon wielką mnogość poddanych ſwoich. 3tio. Reg: Cap: 8vo. *Rok świata* 3001.

GDy Salomon dokończył budynku Kościoła, y tego wszystkiego, cokolwiek do obrządku ofiar należało, umyślił poświęcić go, y przenieść Arkę z mieysca tego, gdzie ią Dawid zostawił. Rzecz iest potrzebna, abyśmy wiedzieli o rożnych

nych przenosinach, ktore się stały z Arką w Piśmie Swiętym tak sławną. Arka, y przybytek będąc zbudowane od Moyżesza na puszczy według ordynansu, ktory był odebrał od Boga; postawione były przez Jozuego w Sylo, siodmego roku po przeyściu Jordanu, gdy po zniesieniu generalnym nieprzyiacioł swoich, poczęli się Jzraelitowie w kraiach owych cieszyć z pokoiu. Sylo było to Miasto pokolenia Efraim, ktore zdasię być tym, co y Salim, blisko ktorego Swięty Jan chrzcił. Zostawała tam Arka przez lat trzysta dwadzieścia ośm dotego czasu, ktorego ią do obozu zaniesiono, y wkrotce wzięli ią Filistyńczykowie, a odesławszy ią w siedm mięsięcy, postawiona była potym u Abinadaba w Kariathiarim, zostawała tam lat siedmdziesiąt, a potym przeniesiona była do Obededoma, gdzie tylko trzy miesiące była, po ktorych skończonych kazał ią postawić Dawid na mieyscu, ktore dla niey nagotowano w nowym iego mieście Syon, ktore było iakoby fortecą Jerozolimy. Zda się, że w tenże czas Przybytek, ktory także zostawał w Sylo, przeniesiony był do Gabaon, Pokolenia Judy. Ale w czterdzieści lat potym, chcąc Salomon poświęcić Kościoł, ktory zbudował, kazał przenieść Arkę, y Przybytek z Ołtarzem miedzianym, na ktorym czyniono ofiary, zostawało to wszystko aż do czterech set dwudziestu y czterech lat, gdy Nabuchodonozor miał wziąść Jeruzalem, y z palić Kościoł. W ten czas Jeremiasz prorokuiąc zupełną ruinę, ktora nastąpić miała, kazał wynieść Arkę,

y Przybytek, y schował ie w skale gory Phazga, z ktorey Moyżesz widział ziemię świętą, y tenże Prorok upewnił: że to mieysce będzie nieznaiome, aż Bog będąc zmiękczony, wyprowadzi lud swoy z niewoli, y że w ten czas obiawi Bog, y poda do wiadomości y wiary, iakoż ta Arka była znowu położona w drugim Kościele od Cyrusa zaczętym, a od Daryusza skończonym. Ze wszystkich tych przenosin Arki nie było sławnieyszych, iako te, o ktorych teraz mowiemy. Aby tym wspanialszą uczynił Salomon ceremonią, zgromadził wszystek lud, ktorego była niesłychana mnogość, szedł sam przed Arką, ktorą nieśli Kapłani, y oddawał ofiary bez liczby. Gdy do Kościoła przyszli, zanieśli Kapłani Arkę do Swiątnicy, na mieysce nayskrytsze, ktore było nagotowane, a gdy ztamtąd wyszli, mgła napełniła cały Kościoł, tak dalece, że Kapłani nie mogli tam zostać, ani czynić tego, co do ich urzędu należało. Niesłychaną napełniony był pociechą ten Krol, gdy poznał przez ten znak powierzchowny, że Bog przyimował wdzięcznie to mieysce, ktore mu nagotował, padł na kolana przed Ołtarzem, y podniosłszy w gorę ręce, wzywał Boga z całego serca swego, wołał przed Maiestatem iego Przenayświętszym: Czy możnaż rzec, aby Bog chciał mieszkać na ziemi? ieżeli Niebo, y Ziemia ogranąć go nie mogą, a iakoż go ogarnie ten dom, ktorym zbudował? prosił potym Boga, aby lud ow napełnił błogosławieństwem swoim, aby słuchał łaskawie modlitw tych, ktorzy przyidą do tego Kościoła

że-

żebrać miłosierdzia iego, y żeby się skłonił ku tym, ktorzy wyznawać będą grzechy swoie z szczerym żalem. Supplikował mu, aby w ten czas, gdy lud ściśniony będzie od swych nieprzyiacioł, znalazł w tym Kościele pewną uczieczkę przeciwko ich zdradom, a gdy grzechy ludzkie uczynią Niebo iak miedziane, ziemię iak żelazną, y kiedy długa suchość trapić będzie ludzi przez głod, aby modlitwy, ktore mu ofiarować będą w tym Kościele, otworzyły katarakty Niebieskie, y sprowadziły deszcz na ziemię. Supplikował nakoniec, aby oczy iego Boskie otworzone były zawsze na to mieysce święte, odwracaiąc wszelkie nieszczęścia od, tych ktorzy mu się w nim modlić będą, y żeby uszy iego skłonione były do wysłuchania ich modlitw. Ta ceremonia trwała dni piętnaście, bo była złączona z uroczystością Przybytkow, ktora przydała ośm dni do poświęcenia; po ktorych Salomon rozpuścił swoy lud, ofiarowawszy na tę uroczystość dwadzieścia y dwa tysiące wołow, y sto dwadzieścia tysięcy owiec.

Krolowa Saba przyieżdża do Salomona, aby iego słuchała mądrości, y oddaie mu wielkie upominki. 3tio. Regum Cap: 10mo. *Rok świata* 3013. *przed Chrystusem* 991.

ZBudowawszy Salomon tak wspaniały Kościoł, zbudował także Pałac dla siebie, ktorego budowanie trwało lat czternaście, w ktorym nie wydawało się ze wszystkich stron tylko złoto; y gdzie bogate kolumny, y snycerskie roboty ca-

łego świata pociągały oczy. Takie fabryki budynkow tak cudownych wsławiały imię iego na cały świat, y biegło co żywo ze wszystkich stron, aby widzieli tego Krola, ktorego miano za ieden cud wiekow. Naywiększe zaś pragnienie widzenia go pokazała Krolowa Saba, ktora z licznym Dworem przyiechała do Jeruzalem, chcąc sie doświadczyć, czyli to, co o tym Krolu wszędzie głoszno, zgadzało się z prawdą. Oddała Salomonowi bogate upominki, sto dwadzieścia talentow złota, ktore blisko ośm milionow złotych czynią: pereł wiele bardzo kosztownych, y perfumow takich, ktorym podobnych było niewidziano. Ale iak obaczyła tego Krola wspaniałość, mądrość dyskursow iego, przeniknienie w rzeczach nayskrytszych, porządek domu, y liczbę iego Officyalistow, odeszła prawie od siebie (iako mowi Pismo) y rzekła do niego: wyznaię teraz, że cokolwiek mi kiedy powiedziano o tobie, y o twoiey mądrości, iest rzecz prawdziwa: a nie mogłam wszystkiemu temu wierzyć, co mi powiadano, y chciałam, aby moie własne w tym mię obiaśniły oczy: ale to, co widzę, zwycięża nierownie to wszystko, cokolwiek słyszałam; szczęśliwi ci, ktorzy są ustawicznie na usłudze twoiey, ktorzy nieprzestannie słuchaią mądrości mowy twoiey. Powracała się nazad ta Krolowa napełniona pociechą ze wszystkiego tego, cokolwiek widziała, y cokolwiek słyszała; a Salomon dał iey podarunki nierownie większe, niżeli te, ktore ona mu przywiozła.

Sa-

Salomona psuią niewiasty, wystawuie Kościoły Bałwanom, y pali im kadzidła, nakoniec śmierć iego. 3tio. Regum Cap; 11mo. Rok świata 3023. przed Chrystusem 981. Salomon maiąc więcey lat niż 50.

POkazawszy Salomon rzeczy tak cudowne na początku życia swego, zakończył tak piękne akcye zeyściem haniebnym, ktory pokazuie przez oczywistszy ten przykład, niżeli był Oyca iego Dawida: że człowiek nie powinien się nigdy wspierać na sobie samym, y im iest bardziey podwyższonym, tym się bardziey bać powinien swoiey własney słabości. Bo białogłowy zepsowały nakoniec to serce, ktore przez tak wiele lat było Kościołem Boskim; od zamiłowania mądrości, poszedł do miłości białychgłow, y skłonił się do bałwochwalstwa. Miał żon blisko siedmset, ktore wszystkie były zwane Krolowe: oprocz trzech set inszych nałożnic, lubo prawo Boskie, ktore na ten czas pozwalało mieć wiele żon, zakazywało iednak tak wielką liczbę, a osobliwie żeby się nie żeniono z białogłowami cudzoziemskiemi. Zbudowawszy Kościoł Bogu prawdziwemu, zbudował nie ieden także dla bałwanow, y owe upodobanie, ktore miał dla żon wziętych z Egiptu, y z kraiow Ammonitow, y Moabitow, przywiodło go, że wystawił Kościoły Bogini Sydońskiey, bałwanowi Ammonitow, y inszym obrzydliwościom podobnym. Tak wielki grzech rozgniewał niesłychanie Boga, pokazał mu się, nie iuż tak, iak przedtym po dwa razy, chwaląc iego po-

stępki

stępki, albo obiecuiąc szczęście, ale grożąc mu surową karą, że tak sobie lekce ważył łaski iego, y tak niewstydliwie łamał prawo iego: opowiedział mu: że rozdzieli Krolestwo iego, y że go da słudze iego: maiąc iednak wzgląd na Dawida Oyca iego, miał zachować iedno pokolenie Synowi Następcy iego? Salomon zaś doszedłszy tego, że ten sługa, ktory miał być dziedzicem Państwa iego, był Jeroboam, ktorego wychował z młodu, y ktoremu Prorok Achias obiecywał Krolewstwo nad dziesięcią pokoleniami, rozrzynaiąc płaszcz swoy na dwanaście części, z ktorych mu dał dziesięć, czynił cokolwiek mogł, aby go zgubił; ale on umknął do Egiptu, y tam był aż do śmierci Krolewskiey. Panował Salomon spokoynie przez lat czterdzieści, a umarł maiąc lat blisko sześćdziesiąt, y był pogrzebiony w mieście Dawida Oyca swego.

Po śmierci Salomona domaga się lud od Roboama iego Syna ulżenia podatkow, ktory więcey sobie ważąc radę młodych niż starych, lud surowością zraził, y utracił Krolestwo Izraelskie. 3tio. Regum Cap: 12mo. *Rok świata* 3029. *przed Chrystusem* 975.

GDy Salomon umarł, a Syn iego Roboam osiadł Krolestwo, poddani iego, a przed niemi przodkuiąc Jeroboam, przyszli do niego, supplikuiąc pokornie, żeby im zelżył tych podatkow, ktorych Ociec iego Salomon na nich wiele ustanowił. Ten Pan na deliberacyą wziął sobie na trzy dni, potym pytał się zrazu starszych,

kto-

ktorych Ociec iego zażywał rady, co za odpowiedź miał dać? ktorzy mu radzili wszyscy, aby iak nayłaskawiey traktował lud, y żeby im dał odpowiedź dobrą, zniewalaiąc sobie wszystkich serca na początku panowania swego, aby niemi tym doskonaley potym rządzić mogł. Ale ten Pan młody porzuciwszy radę starych, chwycił się rady młodych ludzi, z ktoremi był wychowany, ktorzy mu radzili, aby odpowiedział surowo owym Deputatom, pogroził im, że ich na przyszły czas ostrzey traktować będzie, y bardziey iak Ociec iego czynił. Pismo S. pokazuie, że się to stało przez osobliwe sporządzenie Boskie, że ten Pan dał się oślepić, idąc za radą tych młodych ludzi bez experyencyi, a nie słuchaiąc starszych; a przez tę niedyskrecyą Roabama, chciał Bog wypełnić to, co obiecał Jeroboamowi przez Proroka swego Achiasza; bo ow lud odebrawszy tak złą odpowiedź od Krola, powstał przeciwko niemu, protestuiąc się, że mu nigdy nie będzie posłusznym. Chcąc Roboam uspokoić ow tumult, posłał na poskromienie buntownikow Adurama z pierwszych Officyerow swoich, ktorego lud roziątrzony ukamienował, y sam Krol także ucieczką tylko swoie mogł ocalić zdrowie. Cały tedy Jzrael, to iest dziesięć pokolenia, oddaliły się od Roabama, y wzięły sobie Jeroboama za Krola, a gdy się Roboam gotował przeciwko niemu na woynę, maiąc sto ośmdziesiąt tysięcy ludzi wybranych, ktore z samego pokolenia Judy y Beniamina zebrał, bo to pokolenie było zawsze wierne y przywiązane

do

do iego usługi przez wzgląd na Dawida, ktorego Bog kochał: człowiek ieden Boski, nazwany Semeia, przyszedł do niego, opowiadaiąc mu wolą Pańską, żeby woyny nie zaczynał przeciwko Jeroboamowi, bo to rozerwanie Krolestwa stało się z woli iego, y według tego iako obiecał. A tu zaczął się ow długi podział Judzkich, y Jzraelskich Krolow, ktory był oczywistą probą w następuiących wiekach nieuwagi tego młodego Krola, ktory zgubił przez swoię niedyskrecyą to, co mogł zatrzymać przez swoię mądrość.

Jeden Prorok z Pokolenia Judy ganiąc Jeroboamowi niezbożności Bałwochwalstwa, zabity od lwa za nieposłuszeństwo Panu, ktory mu na tamtym mieyscu zakazał był, aby nie iadł, ani pił. 3tio. Regum Cap: 13tio. *Rok świata* 3030. *przed Chrystusem* 974.

WIdząc się Jeroboam Panem dziesięciu pokolenia Jzraelskiego, zaczął zaraz od tego, od czego zaczynaią przewrotni politycy, więcey ważąc interes panowania, niżeli wiary. Bo ten bezbożny Krol rozumiał, że ieżeli lud chodzić będzie według zwyczaiu do Jeruzalem, aby tam ofiarował Bogu, wrocićby się mogł powoli do posłuszeństwa Roboamowi prawdziwemu ich Krolowi. Pomyśliwszy tedy nad tą sprawą, kazał zrobić dwoch złotych cielcow, iednego z nich w Betel, drugiego osadzaiąc w Dan, y pokazał ludziom, że ci są Bogowie, ktorzy ich wyprowadzili z Egiptu, y ktorym się kłaniać powinni.

Wy-

Wystawił im Ołtarze z wielką pompą, y chciał naśladować w czczeniu owych bałwanow we wszystkim tego, cokolwiek się działo w Jeruzalem, na cześć prawdziwego Boga. Ale gdy Jeroboam sam był przy ofierze owego Ołtarza, ktory był w Betel, posłał Bog Proroka z pomiędzy pokolenia Judy, ktory mowę swoię obrocił do owego Ołtarza, y ktory prorokował, że się urodzi Syn z pokolenia Dawida, ktory się zwać będzie Jozyasz, a ten na tym Ołtarzu popali wszystkich Kapłanow, ktorzy fałszywym Bożkom kadzidła palą: a na dowod tego (rzekł do Jeroboama) o to Ołtarz ten, przy ktorym stoisz, rozpadnie się, y popioł z niego zozsypie się: y tak się zaraz stało: reszta zaś Proroctwa wykonana była przez Jozyasza we dwieście piędziesiąt lat potym. Jeroboam zaś widząc, że mowił przeciwko Ołtarzowi, ktory on sam wybudował, podniosł rękę skazuiąc do Officyerow, aby go w areszt wzięli; ale ta ręka zaraz uschła, y nie mogł iey więcey odciągnąć. Ten Pan będąc upokorzony przez tak nagłe skaranie, prosił Proroka, aby otrzymał uzdrowienie iego ręki od tego, ktory go przeciwko niemu posłał, a będąc uzdrowiony, prosił go, aby się posilił na drogę w domu iego; ale Prorok odmowił, opowiadaiąc, że Bog zakazał mu pić, y ieść na tym mieyscu. Gdy tedy ztamtąd odszedł, fałszywy Prorok ieden, ktory w tymże mieście Betel mieszkał, biegł za tym człowiekiem Boskim, ktorego zastał pod drzewem odpoczywaiącego, y prosił go, aby chciał zieść u niego kawałek chleba, y wody się

na-

napić dla pokrzepienia sił do dalszey podroży, czego gdy niechciał uczynić, mowiąc: że mu Bog zakazał, on rzekł: y ia iestem także Prorok iak y ty, ieden z Aniołow rozkazał mi, abym biegł za tobą; y zaprodził cię do domu mego, abyś ze mną razem posilił się. Oszukał go przez tę sztukę; y zwabił do siebie, ale gdy obadwa byli przy stole; fałszywy ow Prorok od Boga przecięż poruszony, rzekł do niego: ponieważ nie byłeś posłuszny Bogu, y żeś tu śmiał ieść przeciwko zakazaniu iego, nie będziesz pogrzebiony z Oycami twemi: co się prędko w skutku pokazało, bo gdy powracał na swoiey oślicy, napadł lew na niego; y udusił go, nie tknąwszy się ani ciała iego umarłego, ani oślicy, stoiąc tylko iak na straży przy Proroku umarłym.

Podniosł bunt Zambry przeciwko Ela czwartemu Krolowi Izraelskiemu, y iego zabił, a będąc oblężony w Tersie, zgorzał sam z całą familią swoią w swoim własnym Zamku. 3tio. Regum Cap: 16to. *Rok świata* 3075. *przed Chrystusem* 929.

POpełniwszy tak wiele bezbożności Jeroboam, umarł nakoniec dwadzieścia y dwa lat panuiąc, prowadził zawsze woynę z Roboamem, ktory był przeciwko niemu powstał. Nadab Syn iego dwa tylko roki po nim panował, bo Baasa wydarł mu prędko krolestwo. Ten to zaś był Baasa, ktory prowadził okrutną woynę przeciwko pobożnemu Aza Judy Krolowi, Synowi bezbożnego Abiasa, ktory panował przed nim,

po

po śmierci Roboama Oyca swego. Ale Bog chcąc nadgrodzić Azie pobożność, ktorą przeciwko niemu pokazywał, y staranie ktore miał, aby wszystkie wykorzenić bałwany z całego Krolestwa Judy, y osadzić tam cześć iego, uczynił go sławnym nad nieprzyiaciołami iego, y dał mu kilka zwycięstw, nad Baasą Krolem Jzraelskim, ktory ustawicznie z nim prowadził woynę, a ktory nie był mniey bezbożny, iako iego Predecessorowie, Jeroboam, y Nadab. Jakoż Jehu Prorok Pański przyszedł do niego, y opowiedział mu wszystkie nieszczęścia, ktore na niego, y na cały dom potym nastąpić miały. Umarł prędko po tey groźbie Prorockiey Baasa, zostawił Krolestwo swoie Synowi na imię Ela, ktory zaczął panować przez zabicie Jehu, dla Proroctw, ktore czynił Oycu iego, y następuiącey potomności, ale ten nie panował tylko lat dwie. Bo Zambry, ktory komenderował część woyska iego, zbuntował się przeciwko niemu, y zabił siedzącego u stołu, kazał się zaraz potym obwołać Krolem Zambry, lubo się nie długo cieszył z tego Krolestwa, ktorego przez taką bezbożność dostąpił. Bo Amry, ktory drugą częścią woyska rządził Elego, był także od swoich żołnierzy obrany za Krola, chcąc daley przez odwagę tam postępować, gdzie go fortuna mniey o tym myślącego prowadziła, poszedł przeciwko Zambremu, ktory się w mieście Tersa ufortyfikował był. Gdy ow zły człowiek widział, że żywo na niego następowano, nie pokazał mniey okrucieństwa przeciwko sobie sa-

me-

memu, iako pokazał przeciwko Eli Panu swemu. Bo kazał zapalić Pałac swoy własny, y zgorzał tam sam z całą swoią Familią. Umarł (iako mowi Pismo) w grzechach swoich, y we wszystkich bezbożnościach, ktore popełnił, idąc szladem Jeroboama, ktory cały Jzrael przyprowadził do bałwochwalstwa.

Karze Bog ziemię przy wielkiey suszy nieurodzaiem przez lat trzy, posyła Proroka Eliasza, gdzie na puszczy dway krucy ieść mu pzynoszą, a potym udaie się do wdowy mieszkaiącey w Sarepta. 3tio. Regum Cap: 17mo. *około roku* 3092. *przed Chrystusem* 912.

SPokoynie zacząwszy panowanie Amry w Jzraelu po śmierci Zambrego, ktory sam siebie spalił, krolował przez lat dwanaście, y zostawił po sobie na Tronie Syna Achaba, ktory według Pisma, udał się do bezbożności przeszłych swoich Antecessorow, złość iego naturalna pomnożyła się ieszcze bardziey przez ożęnienie się z Jezabellą corką Krola Sydońskiego. Tak zaś daleko wyniosł niesłychane swoie występki, że Bog skarać go musiał przez suchość niezwyczayną lat trzy trwaiącą, ktorą Achabowi opowiedział Prorok Eliasz: a pierwszy raz począł Bog wsławiać tego Swiętego człowieka, ktorego w tym nieurodzaiu sposobem cudownym żywił, bo go posłał ku rzece Karyth, gdzie krucy przynosili mu rano, y wieczor chleb, y pożywienie. Ale długi upał wysuszywszy wodę w owey rzece, rozkazał Bog Prorokowi, aby szedł do

Sare-

Sarepty, do domu iedney wdowy, ktorey rozkazał, aby miała o nim staranie. Gdy się zbliżał do miasta, obaczył blisko bramy białogłowę, ktora zbierała drzazgi, prosił iey, aby mu dała się napić, a gdy szła szukać wody, prosił iey, aby mu przyniosła także trochę chleba: ale owa białogłowa odpowiedziała mu, że niemiała u siebie tylko trochę mąki, y trochę oliwy, y że wyszła, aby zebrała dwa, albo trzy drewienka, na ktorychby mogła upiec trochę chleba, zieść z swoim dziecięciem, a potym umrzeć. Pokazał ow człowiek Swięty oczywiście, że kiedy Bog posyła sług swoich do iakiego domu, posyła ich bardziey dlatego, aby napełnili błogosławieństwy tych, ktorzy ich przyimuią, niżeli żeby od nich mieli czego potrzebować dla siebie samych. Rzekł tedy do owey białogłowy: aby poszła, y upiekła mu podpłomyk z owey mąki, opowiedaiąc iey, że ani mąka, ani oliwa nie zmnieyszy się nic aż do tego dnia, ktorego Bog zacznie spuszczać deszcz na ziemię. Ow cud obiecany, y potym w samey rzeczy wykonany, napełnił radością wdowę, przeto chciała (lubo była z kraiu bałwochwalskiego) wyświadczyć owemu Swiętemu Prorokowi ten affekt, ktory mu Zydzi sami odmawiali: znaczyła ona przyszłą wiarę pogaństwa w Chrystusa, a niedowiarstwo Zydowskie. Ale śmierć iedynego Syna w tymże czasie, nastąpiona odmieniła prędko pociechę iey w żal, y tak wielkie utrapienie swoie pokazała Eliaszowi, że ten Swięty Prorok tknięty będąc iey łzami, po długiey do Boga modlitwie przywrocił

go do pierwszego życia, y oddał pomienioney wdowie.

Pokazawſzy prawdziwego Boga Eliaſz przez cud ognia, ktory ſpadł na ofiarę, rozkazał, aby lud zabił ośm ſet Prorokow, y pięćdzieſiąt Kapłanow Baalowych. 3tio. Regum Cap: 18vo. *Rok świata* 3096. *przed Chryſtuſem* 908.

W Ten czas, gdy Prorok Eliasz żył ubeśpieczony u wdowy w Sarepcie, Achab, y Jezabel szukali go na wszystkich mieyscach, aby go skazali na śmierć, a nie znalazłszy, wszystek swoy gniew obrocili na Kapłanow Pańskich. Gdy koniec suchości trzyletniey następował, rozkazał Bog Eliaszowi, aby się pokazał przed Achabem. Przestrzegł Eliasz Abdyasza człowieka wielkiey poczciwości, y pobożności, ktory rządził Dworem Achaba, aby opowiedział Krolowi, że miał prędko z nim mowić: uczynił zrazu trudność Abdyasz, boiąc się, aby Duch Boski nie uniosł na insze mieysce Eliasza, y żeby to nie było przyczyną śmierci iego: ale Eliasz upewnił owego człowieka, żeby się nie bał, iako ten, ktory pokazał nie dawno pobożność swoię, żywiąc sto Prorokow w iaskiniach, y salwuiąc ich od furyi Jezabeli. Poszedł tedy Abdyasz do Achaba, oznaymuiąc mu, że Eliasz chce się z nim widzieć, y że tu ku niemu śpieszy. Wyszedł tedy Krol naprzeciw iemu, a zobaczywszy go, pyta z gniewem, a tyś to iest, co cały mięszasz Jzrael? a Eliasz z duchem gorliwości owemu bezbożnemu Krolowi, ktory na niego tak nie-

niesłusznie nastąpił, odpowiedział: nie ia iestem, ktory mięszam Jzrael, ty iesteś taki Krolu, y dom Oyca twego, ktorzy opuściliście Boga, abyście ofiarę czynili Baalowi. Z tym wszystkim każ zgromadzić wszystek lud Jzraelski, y Kapłanow Baala. Co gdy się stało, rzekł Eliasz do całego ludu: a pokiż dzielić się będziecie? ieżeli Pan iest prawdziwym Bogiem, podźcież za nim; ieżeli zaś Baal, to za nim udaycie się. Ja iestem sam ieden z Prorokow Boskich, a oto czterysta pięćdziesiąt Kapłanow Baala, na pokazanie prawdy z ktorey strony iest prawdziwy Bog, niech nam dadzą dwoch wołow, ia wezmę iednego, a oni drugiego; niech go posiekaią na części, y położą na Ołtarzu, ia też z moiey strony toż uczynię, każdy chwalić będzie, y wzywać będzie swego Boga, a ten ktory wysłucha naszych modlitw, y ktory spuści ogień na ofiarę, y spali ią, niech będzie za prawdziwego znany Boga. Zgodzili się wszyscy na tę propozycyą, Kapłani Baala zaczęli pierwsi, y położywszy wołu na Ołtarzu, wzywali Boga od poranku aż do południa, ale nikt im nie odpowiadał; co dało okazyą Eliaszowi, że do nich z świętym żartem mowił: wołaycie ieszcze głośniey, podobno Bog wasz spi, albo iest u stołu: a owi Kapłani ledwie się nie rozpukaiąc od wrzasku y krzyku, nie mogli nic otrzymać od Boga swego Baala. W ten czas Eliasz wystawiwszy Ołtarz kamienny, y okrążywszy go ze wszystkich stron fossą, położył na nim drwa, y wołu, podzieliwszy go na wiele części, kazał na to wlać

po trzykroć cztery wiadra wody, tak dalece, że się ze wszystkich stron lała y owa fossa była nią napełniona, a gdy godzina przyszła, prosił Boga, y ogień z nieba zaraz spadł, strawił owę ofiarę, drwa, kamienie, piasek, aż do samey wody. Cały lud tedy upadł na ziemię twarzą, y wyznał, że Pan był prawdziwym Bogiem. Widząc takie przysposobienie w owym ludu Prorok, rozkazał mu, aby wszystkich Baala Kapłanow schwycił, y żeby żaden z nich nieuszedł, ktorych sprowadziwszy do rzeki Cyzon, wszystkich pozabiiał, Krolowi zaś Achabowi powiewiedział, aby się prędko do domu śpieszył, żeby go deszcz nagły nieuprzedził; Jakoż zaraz obfity nastąpił, y pola odżywił.

Uciekaiąc od gniewu Jezabeli Eliasz, ktora się chciała mścić śmierci fałszywych Prorokow, utwierdza go omdlałego na puszczy Anioł, ieść mu przynosząc. 3tio. Regum Cap. 19no. *Rok świata* 3097. *przed Chrystusem* 907.

ZŁośliwa, y bezbożna Krolowa Jezabel, żona Achaba, dowiedziawszy się o tym, co Eliasz uczynił fałszywym iey Prorokom, posłała do niego, opowiadaiąc mu, że nie minie ieden dzień, a stanie się z nim to, co on uczynił Prorokom Baala. Przestraszony Człowiek Swięty takową groźbą, uciekł iak nayprędzey, y wzbudził podziwienie przez pokazanie y odwagi, y boiaźni, iako człowiek podległy niestatkowi w tym życiu, y że często po akcyach nayodważnieyszych probuiemy tym bardziey, iako iesteśmy słabemi.

U-

Uciekł tedy na puszczą, gdzie będąc przyciśniony y tęsknicą, y fatygą, prosił Boga, aby mu pozwolił umrzeć, usnął w tych myślach, a w ten czas przyszedł do niego Anioł, y budząc go rzekł mu: wstań, a iedz. Znalazł, odecknąwszy się chleb upieczony na popiele, z trochą wody; iadł, y pił, y znowu zasnął; obudził go znowu drugi raz Anioł, y kazał mu znowu ieść, bo długa następowała droga, co gdy uczynił, szedł przez dni, y nocy czterdzieści, będąc umocniony owym cudownym chlebem, ktory był zawsze miany za figurę Przenayświętszego Sakramentu, ktory nas utrzymuie mocą Boską w tey podroży życia naszego. Przyszedłszy Eliasz do Gory Horeb, pokazał mu się Bog, y rozkazał mu iść do Damaszku, aby tam poświęcił Hazaela za Krola Syryiskiego, a Jehu za Krola Jzraelskiego. Opuściwszy tedy owę gorę według rozkazu Boskiego, znalazł w drodze Elizeusza, ktory orał ziemię, y sam między dwunastą pługami ieden prowadził; położył nań swoy płaszcz, a Elizeusz czuiąc się być zagrzanym wewnątrz przez gwałtowne w duchu poruszenie, porzucił swoię robotę, y pobiegł za Eliaszem, uprosiwszy sobie mały czas u niego, aby mogł poyść do domu, y pożegnać Oyca, y Matkę, co mu pozwolono. Przy pożegnaniu zabił parę wołow, ktorymi orał, y z nich sprawił bankiet dla ludu, z ktorym się żegnał, a potym powrocił do Eliasza, więcey od niego nie odstępuiąc.

Panowanie Azy Krola Judy, y nastąpienie po nim Jozafata, ktory przestrasza wszystkich sąsiadow, pokazuie we wszystkich okazyach pobożność ku Bogu, a on mu daie wszelkie z nieprzyiacioł zwycięstwa. 3tio. Regum 15to. & Paralip: 16to. *Rok świata* 3105. *przed Chrystusem* 899.

GDy Krol Achab panował w Jzraelu, y Zona iego Jezabel zgadzała się z nim, popełniaiąc wszelkie bezbożności, Krolestwo Judy było w ręku Azy, ktory wiele czynow pobożności pokazał w życiu swoim, ale go dosyć źle skończył, zawarłszy przymierze z Krolem Syryiskim, chcąc się przez to obronić od mocy Krola Jzraelskiego. Posłał Bog do niego Proroka Hanani, ganiąc mu ten występek, y kazał go pytać: ieżeli Boga ma za słabego, aby mu dał zwycięstwo nad nieprzyiaciołami, bez szukania pomocy między bałwochwalcami, ktoremi się brzydził? Nie mogł znieść Aza słusznego łaiania Proroka, kazał go wziąść, y wsadzić do więzienia. Przyprowadziło go iego roziątrzone serce y daley do okrucieństwa, gdyż kazał pozabiiać wielką część z poddanych swoich. Gani go także Pismo Swięte ztąd, że w długiey chorobie swoiey, większą ufność pokładał w biegłości Doktorow, niż w pomocy Boskiey, a tak zarobiwszy sobie przez długi czas na słuszne pochwały przez postępki godne wielkiego Krola, zeszpecił życie swoie przez mięszaniny uczynkow, albo krzywdę czyniących Bogu, albo surowych przeciwko ludziom. Jozafat Syn nastąpił po nim, y szedł szladem Dawi-

da,

da, pokazał się miłym bardzo w oczach Boskich, ściągnął iego błogosławieństwo na całe Krolestwo, y na całe woysko, stawszy się strasznym Krolowi Jzraelskiemu, y wszystkim sąsiadom. Pobożność iego, wielką w nim wzniecała odwagę, y nie pokazał tey boiaźni, ktorą insi Krolowie przed nim, dopuszczaiąc bałwochwalstwa wszelakiego na mieyscach wysokich. Posłał Kapłanow, y Lewitow po wszystkich ziemiach Krolestwa swego, aby wszędzie opowiadaiąc Prawo Boskie uczyli ludzie, y znosili bałwany.

Smierć niewinna Nabota, gromi za to Achaba Eliasz, y wielkiemi karami iemu, y Jezabeli grozi. Sprzymierza się potym z Jozafatem Krolem Judy, ktorzy oszukani radą fałszywych Prorokow podnoszą woynę przeciwko Syryi, y ią przegrywaią, a Achab zabity zostaie strzałą. 3tio. Regum Cap: 22do. *Rok świata* 3107. *przed Chrystusem* 897.

GRzechy Achaba, y Jezabeli, coraz to się wyżey wielkością swoią podnosiły do nieba. Ale co naybardziey oczy Boskie znieść nie mogły, było niewinnego Nabota zaboystwo. Miał ten człowiek winnicę, około ktorey rad pracował, iako około dziedzictwa Oycow swoich; chciał ią mieć Achab dla rozszerzenia ogrodow swoich. Ale Nabot, ktory przez stateczność figurował żarliwość świętą, ktorą mieć powinniśmy w dochowaniu depozytow prawdy, ktorąśmy od Oycow naszych odebrali, niechciał nigdy zezwolić na zbycie owey winnicy. Achab lubo był niesłychanie zły, nierozumiał iednak, że mogł

gwałtem sobie postąpić, lubo z poddanym swoim, ale nie mogąc zwyciężyć uporu Nabota, to odmowienie ciężki w nim wzbudziło żal, takdalece, że z gryzoty ani ieść, ani pić nie mogł. Dowiedziawszy się o tym Jezabel, dlaczego był smutny, od niegoż samego, żartowała z iego prostoty: powaga twoia (mowiła mu) iest widzę wielka, wielką widzę masz moc w Krolestwie twoim! kiedy ieden poddany tyle ci może zadać utrapienia. Tegoż momentu napisała do przednieyszych tego miasta, zkąd był Nabot, rozkazuiąc, żeby naleziono dwoch fałszywych świadkow, ktorzyby go oskarżyli, że źle gadał o Krolu, y żeby go tegoż momentu przyprowadzono do Sądu, y skazano na śmierć, aby go ukamienowano. Stało się to, co Krolowa rozkazała, znaleźli się dway świadkowie fałszywi, skarżą na Nabota, wydaią przeciwko niemu dekret Sędziowie, y tegoż dnia ukamienowano go. Odbiera tę nowinę Jezabel, niesie ią do Achaba iakoby w tryumfie. Achab uzdrowiony z swoiey melancholii, idzie widzieć tę winnicę, dokąd też Eliasz przyszedł, y tak do Krola rzekł: zabiłeś niewinnie Nabota, a przez iego śmierć wziąłeś winnicę iego, ale psi lizać będą twoię krew na tymże mieyscu, gdzie lizali krew Nabotową, a ciż sami złośliwą żonę twoię Jezabel ziedzą. Odszedł Prorok, a Achab iakoby tego nie zrozumiał wrocił się do domu swego. Tym czasem Woyna, ktorą w krotce zaczął przeciwko Syryi Achab, wypełniła prędko to proroctwo; prosił ten Krol Krola Judy Jozafata, aby z nim na woy-

nę

nę poszedł, ale Jozafat życzył nayprzod, aby się oto poradzić Prorokow; kazał przyiść czteremset Achab, z ktorych mu wszyscy obiecali zwycięstwo; pytał się Jozafat, ieżeli nie było iakiego Proroka Pańskiego? odpowiedział Achab, że się znaydował ieden, ale go nienawidział, bo mu nigdy nic dobrego nie prorokował, tylko zawsze złe, y nieszczęścia, a ten był Prorok Micheasz, ktory przecięż na proźbę Jozafata był zawołany. Powiedział tedy Micheasz śmiało, co miał być za prawdziwy tey woyny sukces, y upewnił przeciwko wszystkim obietnicom owych fałszywych Prorokow, że Achaba tam miano zabić. Rozgniewany za proroctwo to Achab, kazał go wsadzić do więzienia, grożąc mu śmiercią za powrotem swoim z woyny, na co z całego serca zezwolił Micheasz, wiedząc dobrze, że niemiał nigdy powrocić. Wyszedł tedy Achab na woynę, y znalazł Krola Syryiskiego tak dobrze przeciwko sobie nagotowanego, że uszykowawszy woysko swoie do potrzeby, rozkazał wszystkim żołnierzom, aby dawszy inszym pokoy, przeciwko samemu tylko bili Achabowi. Ordynans ten Krola Syryiskiego niebeśpieczeństwa wielkiego nabawił Krola Jozafata, bo on będąc w woysku po Krolewsku ubrany, a Achab przebrany inaczey, naywiększa siła potrzeby padała przeciwko Jozafatowi, bo go wzięto za Achaba; y gdyby był nie mowił, y nie pokazał się był tym, czym był, doznałby był smutną experyencyą, że to iest nieszczęście dobrego Krola, gdy się łączy z niezbożnemi. Stało się iednak, że strzała

na wiatr wypuszczona, trafiła Achaba na wozie iego, śmiertelny raz zadawszy y tegoż wieczora od tey umarł rany. Krew iego, ktora ciekła obficie z rany, cały woz zbroczyła, ktorą gdy obmywano w sadzawce Samaryi, widziano, że psi lizali owę krew, według przepowiedzenia Eliasza Proroka.

Ochozyaſz Syn Achaba Krol Jzraelſki choruiąc śmiertelnie, poſyła radzić ſię Beelzebuba Bożka Akkaronitow, czyli wynidzie z tey choroby? zachodzi drogę Poſłom iego Eliaſz, gromi za bezbożność, y każe donieść Krolowi, że nieuchybnie umrze. Krol rozgniewany poſyła po niego raz, y drugi Rotmiſtrza z 50. żołnierzami, ktorych ogniem z nieba ſpuſzczonym Eliaſz traci, za trzecim razem idzie z żołnierzami do Krola, toż mu, co y pierwey przepowiada. Eliaſz w krotce potym na ogniſtym wozie z obecności ludzi porwany, Elizeuſz uczeń iego po nim naſtępuie. Quarto Regum Cap: 1mo. & 2do. *Rok świata* 3108. *przed Chryſtuſem* 896.

PO śmierci Achaba, dostało się Krolestwo Synowi iego Ochozyaszowi, ktory szedł szladem bezbożnego Oyca swego, y Matki Jezabeli, ale nie długo żył, bo panuiąc dwie lecie, wypadł z okna Pałacu swego, a będąc w niebespieczeństwie śmierci, posłał radzić się Beelzebuba bożka w Akkaronie, aby wiedział, czy upadek iego był śmiertelny. Rozgniewany będąc Bog, że ten Krol Jzraelski uciekał się do owego bałwana czartowskiego, posłał Eliasza przeciwko owym posłom, rozkazuiąc im, żeby wrociwszy się, pytali Krola: czy nie było Boga w Jzraelu? y upewnić kazał imieniem swoim, że z tey choroby nie wstanie.

nie. Dowiadywał się Ochozyasz od tych, ktorzy mu tę przynieśli odpowiedź: co to był za człowiek, ktory do nich mowił? a z ich relacyi dorozumiawszy się, że to był Eliasz, posłał Rotmistrza z pięciudziesiąt żołnierzy, aby go wzięto, y przyprowadzono, ale za Eliasza rozkazaniem zstąpił ogień z nieba, y spalił owego Rotmistrza, y ludzi iego. Co gdy się stało, posłał drugi raz tyleż ludzi Ochozyasz, ale toż nieszczęście y na drugich padło, a gdy trzeci raz w teyże liczbie posłał, Rotmistrz boiąc się śmierci, począł do Eliasza z taką mowić pokorą, że Swięty Prorok zmiękczył się, y poszedł z nim do Ochozyasza, ktoremu opowiedział śmierć, iakoż zaraz umarł. Y ta była ostatnia akcya, ktorą uczynił publicznie Eliasz, bo go prędko potym Bog miał przenieść na mieysce niewiadome od społeczności ludzi. O czym przestrzeżony będąc Elizeusz, że Pan iego miał się oddalić od niego, nie chciał go nigdzie więcey odstąpić. Po trzy razy probował Eliasz być na osobności, rozkazuiąc Elizeuszowi, aby go puścił samego, powiadaiąc, że mu trzeba było na pewnych znaydować się mieyscach, ale Elizeusz protestował się zawsze, że go nie odstąpi. Nakoniec sprobowawszy dostatecznie wierności swego ucznia, pytał go, czegoby od niego żądał? upewniaiąc, że mu to wyświadczy, prosił go tedy Elizeusz o ducha iego dwoistego, y lubo Eliasz znalazł rzecz tę trudną do wyświadczenia, obiecał mu to iednak, byleby go widział w ten czas, gdy będzie wzbiiał się ku niebu. Ten Swięty Prorok

rozdzie-

rozdzieliwszy Jordan uderzeniem płaszcza swego, y suchą nogą go przeszedłszy z Elizeuszem, nakoniec na wozie ognistym porwany iest, zostawiwszy żałosnemu uczniowi swemu własny płaszcz, ktorym on powtornie rozdzielił Jordan, y powrocił iako Prorok następca po Nauczycielu swoim.

Elizeusz gorżkie wody, y nieurodzayność w Jerycho odmienia, Dzieci zaś naśmiewaiących się z niego, za iego przeklęstwem rozdzieraią niedźwiedzie. 4to. Regum Cap: 2do.

PO wzięciu Eliasza Proroka z tego świata, pokazał Bog w uczniu iego Elizeuszu, że duch iego przeszedł do niego, y że ieszcze z większym skutkiem dokazywał, nizeli w iego Nauczycielu. Naypierwszy skutek był ten (iako się namieniło) kiedy nie maiąc inszego sposobu przeyiścia Jordanu, zażył tegoż płaszcza, ktory od Eliasza odebrał. Niesłuchały zrazu wody Elizeusza, gdy ie uderzył płaszczem, ale ten Swięty człowiek będąc pełen ducha kochanego swego Mistrza, ktorego miał obecną ieszcze moc w owym płaszczu, ktory odebrał iakoby pamiątkę iego miłości, rzekł beśpiecznie do rzeki Jordanu: a gdzie iest Bog Eliasza? a w ten czas zaraz rozdzieliły się wody na dwie strony, tak iako nie dawno toż uczyniły na rozkazanie Eliasza. Wrociwszy się ztamtąd de Jerycho Elizeusz, pokazali mu ludzie owego miasta, że sytuacya ich była bardzo dobra, y położenie miasta, ale że wody były gorzkie, a zatym były przy-

czyną

czyną nieurodzayney ziemi. Skłoniwszy się Elizeusz na ich proźby, kazał przynieść sobie naczynie z ziemi, gdzie włożył trochę soli, y wrzucił w owe wody, upewniaiąc, że przez ten sposob naprawi ie Bog, y że nie będzie więcey nieurodzaiu w tych kraiach. Ale po tak łaskawym cudzie uczynił drugi Elizeusz, ktorym pokazał, że ten Swięty Prorok był także pełnym żarliwości, iaką pokazał Mistrz iego; bo gdy wchodził do miasta Bethel, potkał na drodze skupionych wiele małych dzieci, ktore wyszły z owego miasta, a widząc Swiętego śmiały się, y żartowały z niego, że był łysym, wołaiąc głośno: chodź sam łysy, chodź sam łysy. Spoyrzawszy na nich Elizeusz, przeklął ich Jmieniem Pańskim, a zaraz potym przeklęstwie wyszło dwoch niedźwiedzi z lasu bliskiego, y czterdzieści dwoch owych dziecek poszarpały.

Elizeusz dla woysk Jozafata Judzkiego Krola, y Jorama Jzraelskiego, idących przeciwko Moabitom, obfitą wodę sprowadza, a Wdowę uciemiężoną od dłużnikow, dostatkiem oliwy ubogaca. 4to. Regum Cap: 3tio. & 4to. *Rok świata* 3109. *przed Chrystusem* 895.

PO śmierci Achaba, y Syna Jego Ochozyasza, Brat iego Joram, młodszy Syn Achaba nastąpił na Krolestwo, ktory wprawdzie bezbożny był, iako mowi Pismo, ale przecięż nie tak, iako Ociec iego Achab, y Jezabel Matka. W tenże właśnie czas panował, kiedy pobożny Jozafat w Judzkiey ziemi, y ci dway Krolowie

ścisłą z sobą mieli przyiaźń. Joram maiąc woynę przeciwko Moabitom, ktorzy mu niechcieli płacić tych podatkow, ktore płacili Oycu iego Achabowi, prosił Jozafata o pomoc: przyszedł Jozafat osobą swoią y z woyskiem. Ale gdy szli przeciw Moabitom siedm dni przez puszczą bardzo suchą, wielce pragnieniem strapieni byli. Jozafat w owey cięzkiey potrzebie pytał się, ieżeli był gdzie w bliskości Prorok iaki Pański, ktoregoby się mogł poradzić? przywołano Elizeusza, ktory dla samego Jozafata, iako to samo śmiało wyznał Joramowi, obiecał nietylko wodę, ale y zwycięstwo nad Moabitami. Nazaiutrz rano w zrobionych według rozkazu Proroka fossach tak wielką obfitość znaleźli wody, że dostatecznie nią nietylko ludzie, ale y bestye posiliły się: owa zaś woda stawszy się ożywieniem woysk Judy y Jzraela, była przyczyną zguby nieprzyiacioł ich. Bo Moabitowie obaczywszy ią za pierwszemi promieniami wschodzącego słońca, rozumieli że była zmięszana ze krwią, y że bez pochyby ci, ktorzy przeciwko nim szli nieprzyiaciele, sami się między sobą zabiiali. Ruszywszy się tedy w tę fałszywą nadzieię przeciwko Joramowi, y Jozafatowi pewni zwycięstwa, znaleźli przeciwko spodziewaniu, owych Krolow pełnych życia, y serca, ktorzy tak na nich uderzyli, że porażeni, umknąć z resztą się musieli do stołecznego swego miasta, ktore oblężone było zaraz, a Krol Moabitow z desperacyi syna swego starszego ofiarował, zabiwszy go na murach, z czego taką wzięli obrzydliwość Zydzi, że bez dobywa

bywania owego miasta nazad się wrocili. W tymże czasie Elizeusz gorąco proszony był od ubogiey wdowy o ratunek, ktora tylko dwoie dziecieci miała, y ktore iey dłużnik w niewolą wziąść zamyślał. Spytał iey Prorok, coby w domu miała, a ona odpowiedziała, że tylko trochę zostało w naczyniu iednym oliwy. Elizeusz rozkazał iey, aby napożyczała od swoich sąsiadow iaknaywięcey proźnego naczynia, y zamknęła się potym u siebie, y po trosze ponalewała we wszystkie te naczynia z owey oliwy, ktora iey została: uczyniła to, y tak długo stawało owey oliwy, aż wszystkie napełnione zostały statki. Przedała potym część owey oliwy na wypłacenie długow swoich, a drugą część zostawiła na potrzeby swoie, y na wychowanie dzieci swoich.

Elizeusz Sunamitce syna u Boga uprasza, y zmarłego wskrzesza; potrawę gorzką trochą mąki odmienia; chleb dla wielu pomnaża; Naamana od trądu uwalnia, od ktorego biorący pieniądze sługa Elizeusza Giezy, tymże trądem zarażony zostaie. 4to. Regum Cap: 4to. & 5to. *Rok świata* 3110. *przed Chrystusem* 894.

ELizeusz chcąc nadgrodzić ludzkość w staraniu około siebie Sunamitce iedney, uwolnił ią od wstydu długiey niepłodności, y otrzymał dla niey od Boga łaskę, że miała syna, ale to dzieci bardzo młodo umarło, a Matka przyszła do Proroka daiąc znać o tym z wielkim żalem. Posłał zaraz do niey, ale darmo, sługę swego Giezego z laską swoią, aby ią na zmarłym położył,

poszedł y sam czyniąc podobny cud Eliaszowemu, bo modląc się do Boga, wskrzesił go, y żywego oddał matce. Odiął w pewny czas potym garścią mąki wszystkę gorzkość z potrawy, ktorą położono przed dziećmi Prorokow, z nieostrożności zmięszawszy tam przykre zioła. Pomnożył także cudownie chleb pod czas głodu, ktory podzielił między wiele ludzi, (lubo temu był przeciwny Giezy, ktory wszędzie nie pokazywał tey wiary, y owszem wydawało się w nim łakomstwo) a przecięż y ludzie się nasycili, y ieszcze dla nich zostało. Ale między nayslawnieyszemi czynami Elizeusza był ten, ktory Chrystus sam wspomina w Ewangelii : to iest to, co się stało z Naamanem woyska Krola Syryiskiego Hetmanem. Ten Pan miał wszelką powagę przy Krolu swoim, ale był trędowaty; a iedna Panna Zydowska, ktorą zboycy porwali byli z Jzraela, powiadała często żonie iego, a Pani swoiey, u ktorey była niewolnicą, byleby chciał iść Pan do Jzraela, uzdrowićby go mogł pewnie z tego trądu Prorok Elizeusz. Posłuchał tego Naaman, y otrzymał od Krola Syryiskiego Pana swego list do Jorama Krola Jzraelskiego, w ktorym go prosił, aby przyiął upominki, ktore mu posyłał, y uzdrowił Naamana Hetmana iego. Joram wziął to poselstwo za zdradę, ktorą nagotował mu Krol Syryiski: drzeć począł na sobie szaty, y pytał się: czy go miano za Boga, aby mogł uzdrawiać trąd tych, ktorzy nim są zarażeni? ale Eliżeusz kazał donieść Krolowi, że niepotrzebnie szarpał na sobie suknie, y że dla uzdro-

uzdrowienia może mu przysłać Naamana, aby i sam Krol, y inni wiedzieli, że iest Prorok Pański w Jzraelu. Przyszedł tedy Naaman do iego drzwi z wielką kupą ludzi, a Elizeusz ani wyszedł do niego, kazał mu tylko powiedzieć przez sługę swego, aby poszedł, y siedm razy się obmył w Jordanie. Ow Pan brał sobie traktament taki za nieznośny affront, y wracał się wszystek zapalony gniewem, mowiąc do siebie: azaż nieokazalsze są rzeki Damaszku nad Jordan, w ktorychbym się obmył? ale słudzy iego reprezentowali mu, że ponieważ ta rzecz, ktorey po nim potrzebowano, była tak łacna, powinien iey był przynaymniey sprobować. Uwierzył im, y poszedłszy obmył się siedm razy w Jordanie, y był uzdrowiony. Wrocił się tedy zaraz dziękuiąc Elizeuszowi, y wielkie ofiaruiąc mu upominki, z których naymnieyszey rzeczy wziąć niechciał, ale Giezy sługa iego miasto tego, aby się był dziwował cnocie umiarkowania swego mistrza, y iey naśladował, pobiegł za owym Panem, domagaiąc się iakoby dla potrzeby przybyłych Prorokow, od niego pieniędzy, a to mowił klamliwie, bo ie chciał dla siebie otrzymać, za ktoreby mogł był kupić iaką rolą. Poznał to Elizeusz przez ducha Bożego, y dziwował się łakomstwu swego ucznia; wyrzucił mu ie na oczy, y opowiedział, że trąd Naamana wnidzie w niego, y w następuiącą po nim potomność: co się też na nim zaraz stało.

Benadad Krol Syryiski czyni zasadzki na schwytenie Krola Jzraelskiego Jorama, ktory przestrzeżony od Proroka, ich unika, a maiąc porozumienie, że Elizeusz wydaie iego zamysły, każe go schwytać, ale mu się nie powiodło, nareszcie oblega miasto Samaryą, y przyprowadza ią do strasznego głodu. 4to. Regum Cap: 6to. *Rok świata* 3116. *przed Chrystusem* 887.

BEnadad Krol Syryiski kilka razy czynił zasadzki, ale daremne, aby był Jorama Krola Jzraelskiego złapał, dlaczego rozumieiąc: że go iego właśni zdradzali słudzy, niesłychanie się rozgniewał, ale ieden z nich powiedział mu: że to Prorok Elizeusz wszystkie męszał iego imprezy, y on o wszystkim dawał wiadomości Joramowi. Uspokoił się tedy w swoim gniewie przeciwko sługom swoim, a dowiedziawszy się, że Elizeusz mięszka w miasteczku Dothan, kazał go opasać woyskiem. Sługa Elizeusza wstawszy rano, y obaczywszy tak wielką ludzi liczbę zbroynych, rozumiał, że zginął rowno y z Panem swoim, ale Prorok chcąc go ubeśpieczyć, prosił Boga, aby mu otworzył oczy, y żeby obaczył liczbę nierownie większą Aniołow, ktorzy byli około niego na iego obronę: prosił także Boga, aby skarał ślepotą wszystkich tych, ktorzy na zgubę iego przyszli, y poszedł sam przeciwko nim. Powiedział im ten S. Prorok, że zbłądzili, kazał za sobą iść, y zaprowadził ich w pośrzodek Samaryi, prosząc Boga drugi raz, aby im otworzył oczy, żeby poięli niebeśpieczeństwo, w ktorym się znaydowali.

wali. Chciał zrazu Krol Joram, aby wszyscy ci ludzie iako nieprzyiaciele pozabiiani byli, ale Prorok zakazał, y przeciwnym sposobem kazał im dać ieść, y pić, y odesłał ich w pokoiu. Tym czasem Benadad Krol Syryi nie mogąc się uspokoić, ani przeciwko Prorokowi, ani przeciwko Krolowi Joramowi, wielkie zaciągnął woyska, y z niepoliczoną liczbą zołnierzy, obległ Samaryą. To oblężenie przywiodło Miásto do ciężkiego bardzo głodu, że nawet (iako mowi Pismo Swięte) musiano kupować głowę iednego osła za 80. srebnikow, a za 5. miarkę gnoiu gołębiego. Tamże się trafiła owa żałosna historya: że iedna białogłowa przyszła prosić Jorama, rzuciwszy się do nog iego, o sprawiedliwość: gdy iey Krol pytał czego żądała? odpowiedziała mu, że zgodziła się z drugą białogłową, żeby własne ziadły dzieci; zaczęła ona od swego, y pospołu go ziadły, a kiedy ieść miały drugie, skryła go iego matka, y niechciała go dać. Ow Krol roziątrzony z przypadku tak okrutnego, y niesłychanego, począł szarpać na sobie szaty, y postrzeżono włosiennicę, ktorą nosił na ciele swoim; y wnetże obrocił furyą swoię przeciwko Elizeuszowi, iakoby skarżąc się na niego, że mogłby był wybywić miasto, gdyby był chciał: y tegoż momentu zaraz posłał żołnierza, aby go zabił. Przestrzeżony Duchem Boskim Elizeusz, kazał zamknąć drzwi przed owym człowiekiem, pokiby sam nienadszedł Krol, ktoremu miał oznaymić wolą Boską.

Elizeusz opowiada Joramowi przyszłą nazaiutrz wszystkiego taniość w Samaryi, czemu gdy niedowierza ieden z Panow Jzraelskich, według przepowiedzenia Proroka od cisnącego się gminu roztratowany, y uduszony zostaie. 4to. Regum Cap: 7mo. *Rok świata* 3119.

GDy Krol Joram przyszedł się skarżyć Elizeuszowi na ostatnią mizeryą, do ktorey głod przywiodł Samaryą, Swięty Prorok cieszył Krola z ludem utrapionym, y upewniał, że nazaiutrz teyże godziny y mąka, y ięczmień mało co ważyć będzie. Z trudnośią wierzyć mogł kto proroctwu tak cudownemu; y ieden z Panow, ktory był przy Krolu, odpowiedział: że ta rzecz była niepodobna, odpowiedział mu Prorok: obaczysz to twemi własnemi oczyma, ale nie będziesz z tego zażywał: co się w ten sposob sprawdziło. Gdy Samarya coraz to bardziey ściśniona była od Syryiczykow, czterech trędowatych, ktorzy mięszkali przy bramie, mowili z sobą: czegoż my mieszkamy tu, czemuż umieramy od głodu? podźmy, oddaymy się Syryiczykom, aza nas życiem daruią, wszakże nam y tu od głodu umierać potrzeba. Odważyli się tedy poyść do obozu nieprzyiacielskiego, ale musieli się zadziwić, gdy w nim nieznaleźli nikogo. Rzucił bowiem na nieprzyiacioł Bog tey nocy niesłychany postrach, y słyszeli odgłos następuiącego wielkiego woyska, y rozumieli, że Krol Jzraelski posyła miastu sukkurs: w tey boiaźni rozsypało się całe woysko, y zostawiło w obozie bogate zdobyczy. Owi trędowaci oba-

obaczywszy że byli Panami wszystkiego, poczęli ieść co znaleźli w pierwszym namiocie; wzięli potym tyle złota y srebra ile chcieli, y skryli to; ale uważaiąc iaki błąd popełnią, ieżeli tey nowiny nie opowiedzą miastu, poszli do tych ktorzy pilnowali bram, y powiedzieli im, że idą z obozu Syryiskiego, gdzie nikogo nie znaleźli. Rozumiał zrazu Joram, że to był fortel nieprzyiacielski, zaczym znalazłszy ieszcze pięć koni, ktore zostały były w Samaryi, posłał na dwoch na zwiady, chcąc wiedzieć gdzie byli nieprzyiaciele? ci znaleźli całą drogę napełnioną bogatym naczyniem, y obiciem, ktore przestraszeni Syryiczykowie na wszystkich zostawowali mieyscach, iako naybeśpieczniey uciekaiąc. Gdy tę nowinę przynieśli do miasta, wysypał się wszystek lud z Samaryi na rabowanie obozu Syryiczykow, a mąka, y ięczmień tak była przedawana, iako dniem przedtym opowiedział Elizeusz. Stało się y to na utwierdzenie drugiey prawdy, że Krol kazał owemu Panu, ktory był niedowierzał obietnicy Prorockiey, zostawać przy bramie Samaryi dla utrzymania porządku, a tén rozkaz był przyczyną śmierci iego, y sprawdzenia słow Elizeusza: bo ciżba ludzi wychodzących, y wchodzących była tak wielka, że ten człowiek w tłumie onym padł na ziemię, y był od gminu stratowany, y uduszony.

Benadad Krol Syryiski choruiąc, radzi się Elizeusza przez Hazaela o zdrowiu, Hazael upewniaiąc go zdradziecko o nim, udusza go, y sam na iego mieyscu panuie. Joram Krol Jzraelski, y Ochozyasz Judzki, woynę z nim prowadzą. Jehu napada na nich w Mieście Jezraelu, zabiia ich, każe zrzucić Jezabel przez okno, ktora iest pożarta od psow. 4to Regum Cap: 8vo. & 9no. *Rok świat* 3120.

ELizeusz gdy był w Damaszku, Benadad Krol Syryiski, ktory na ten czas był śmiertelnie zachorował, przysłał do niego Hazaela, dowiaduiąc się ieżeli ozdrowieie? Elizeusz odpowiedział mu zaraz: donieś Krolowi, że będzie zdrow. Rzekł potym cicho Hazelowi: wiem ia, że twoy Pan ma umrzeć: y to wymowiwszy począł drżeć, y rzewno płakać: spytał go Hazael o przyczynę, a Elizeusz odpowiedział: że dlatego płaczę, że wiem wszystko złe, ktore ty masz uczynić Jzraelowi, gdy będziesz Krolem Syryiskim. Hazael powrociwszy do Krola upewnił go zdradziecko, że ozdrowieie z swoiey choroby, ale nazaiutrz udusił go, y kazał się obwołać Krolem; to się stało w ten czas, kiedy Joram drugi Syn Achaba był Krolem w Jzraelu, a Jozafat w krolestwie Judzkim. Jozafat będąc nazbyt starym, oddał Krolestwo Synowi swemu Joramowi; a tak dway Krolowie tych dwoch Krolestw obydwa mieli iedno imię. Joram Krol Judzki nie miał nic z pobożności Krola Jozafata Oyca swego, ale był podobien w niezbożności do Krolow Jzraela, iako do domu Achaba, ktorego poiął był corkę. Jo-

ram

ram Krol gdy umarł, Ochozyasz syn iego panował na mieyscu iego w Judei, gdy Joram syn Achaba był ieszcze Krolem w Jzraelu. Ochozyasz pomagał Joramowi na woynie, ktorą miał przeciwko Hazaelowi Krolowi Syryiskiemu, gdzie Joram zostawszy rannym w tey woynie, kazał się zaprowadzić do miasta Jezrael, gdzie go Ochozyasz nawiedził. Ale gdy to się dzieie, nie poczekał Jehu ażby umarł, ale zaraz począł krolować, bo będąc poświęcony od Ucznia Elizeuszowego na Krolestwo Izraelskie, y na wykorzenienie całego domu Achabowego, poszedł prędko do tegoż miasta Jezraela, gdzie chorował Joram, y gdzie Ochozyasz Krol Judzki nawiedzał go. Przestrzegła warta Krolewska Pana swego, że wielka liczba ludzi woiennych z daleka się pokazywała: Krol posłał rożnych ludzi, informuiąc się kto to był? a gdy Jehu zatrzymywał wszystkich, nie dowierzaiąc Joram, lubo chory ruszył się tam z Ochozyaszem: Jehu potkał go w polu Nabota, y postrzeliwszy strzałą Jorama, kazał rzucić ciało iego psom na tymże polu, wypełniaiąc proroctwo Eliasza przeciwko pokoleniu Achaba; a gdy Ochozyasz postrzegłszy zasadzki uciekał, kazał go także zabić, a ciało iego dozwolił zanieść do Jerozolimy. Pomięszana Jezabel tym wszystkim co się działo, uczyniła rekurs do sztuk swoiey płci; pobieliła twarz swoię, przydała czerwoności, y pokazała się w oknie, aby ią widział przeieżdżaiący Jehu, ale on spoyrzawszy na nię, miasto tego żeby się dał oszukać zdradzieckiemi iey

powabami, rozkazał kilku swoim, ktorzy byli z nim, aby ią zrzucili z okna, co też zaraz uczynili. Była tedy stratowana końmi: y tak zostawiona. A gdy Jehu siadłszy do stołu rozkazał, aby ciało iey było pogrzebione dla godności Krolewskiey, nie znaleziono więcey nic, tylko wierzch głowy, końce rąk, y nog, bo psy poiadły ostatek, według Proroctwa Eliasza. Taki był koniec tey nieszczęśliwey Krolowy, ktora przykładnym instrumentem była sprawiedliwości Boskiey, czyszcząc sług iego przez swoie gwałty.

Jehu wytraca reſztę Pokolenia Achaba, wſzyſtkich Baala Kapłanow rozkazuie pozabiiać, y Bożnice zniſzczyć, Attalia Matka Ochozyaſza gubi wſzyſtko Pokolenie Dawida, procz Joaſa, ktorego po ſiedmiu leciech Joiada Krolem ogłaſza, a Attalią każe zabić. Elizeuſz umiera, na ktorego grob umarły wrzucony zmartwychwſtaie. 4to Regum Cap: 10mo. 11mo. & 13tio. *Rok świata 3120. przed Chryſtuſem 874.*

WIdząc Jehu, że był postanowiony Krolem w Jzraelu, aby wykorzenił dom Achaba, zacząwszy tak dobrze przez Jorama, y Jezabel, kazał potym zgładzić siedmdziesiąt dzieci Achaba, ktorych sami Panowie w Samaryi powybiiali, obawiaiąc się aby Jehu nie był ich nieprzyiacielem. Zeby zaś tym snadniey mogł wykorzenić wszystkich Baala Kapłanow, ktorzy w łasce niegdyś byli u Jezabelli, zmyślił, że chce daleko bardziey czcić Baala, niżeli go przedtym

czcił

czcił kiedy Achab. Wzbudził tedy w tey intencyi Kapłanow wszystkich owego bałwana, aby się zgromadzili wszyscy aż do iednego, gdy weszli do Kościoła, kazał ich pozabiiać żołnierzom swoim, a na mieyscu Bożnicy Baala, ktorą y z iego posągiem zniszczył, kazał wystawić mieysca potrzebne dla powszechney ludu wygody. Chwalił sam Bog Jehu z tey żarliwości, ktorą pokazał dla iego chwały przeciwko nieprzyiaciołom iego. Ale nie długo trwał w tey drodze prostey, wpadł w nierządy wszystkie Jeroboama, ściągnął na się, y na cały Jzrael gniew Boski, y umarł nakoniec zostawiwszy za Sukcessora Syna swego Joachaza. Gdy się to działo w Jzraelu, Attalia Matka Ochozyasza Krola Judy zabitego od Jehu, białogłowa pyszna, chcąc krolować sama, kazała pozabiiać wszystkie dzieci Krola umarłego. Ale Jozabet Siostra Ochozyasza, a żona Joiady Arcy-Kapłana, wziąwszy ukradkiem Synowca swego, ktory był ieszcze malutkim, skryła go, y kazała taiemnie wychować. (a) Gdy Attalia przez siedm lat panowała, Arcy-Kapłan Joiada rozumiał, że był czas deklarować całey Judei, że miała prawdziwego Krola, ktoremu Attalia wydarła była gwałtem koronę, chcąc y życie mu wziąść. Kazał tedy przyprowadzić owego małego Joasa do Kościoła, gdzie go przyiął wszystek lud za własnego Krola, z wielką pociechą, y wesołemi głosami. Attalia posłyszawszy o tym (iako go zwała) spisku, y chcąc go na początkach zaraz

[a] Rok Świata 3126. przed Chrystusem 878.

przydusić, pobiegła do Kościoła, gdzie był młody Krol, ale tam ią zabito, a Joas panował w pokoiu, nie maiąc w ten czas tylko lat siedm. Około tegoż prawie czasu zachorował Elizeusz Prorok, Joas Krol Jzraelski imiennik Krola Judzkiego, a Syn Joachaza panuiący po Oycu swoim, przyszedł nawiedzić tego świętego człowieka, pokazuiąc mu żal wielki, ktory miał z iego choroby; Prorok nadgrodził mu tę iego ludzkość, obiecuiąc mu tak wiele zwycięstw przeciwko Syryi, ktora na niego żywo następować będzie, ileby wystrzelił strzał z łuku na ziemię, a że tylko trzy razy wystrzelił, trzy też tylko razy potym pogromił Syryiczykow, y ten ostatni raz prorokowawszy Elizeusz umarł. W krotce potym trafiło się, że człowieka zmarłego tamże w bliskości grobu tego Proroka grześć miano, a że tuż zbliżali się rozboynicy Moabitowie, porzucili go na grobie tegoż świętego, y uciekli, ow zaś umarły zaraz ożył, y stanął na nogi swoie.

Joas Krol Judzki słuchaiąc rady Joiady Arcy-Kapłana, poki ieszcze żył, był pobożny, y chwalebnie panował, po śmierci iego słuchaiąc podchlebstwa Panow, odstąpił czci prawdziwego Boga, y Zacharyasza Arcy-Kapłana Syna Joiady zabić kazał, za co też sam małą garstką Syryiczykow porażony, zhańbiony, a na reszcie od własnych sług zabity został. 4to. Regum Cap: 12mo. & 2do. Paralip: Cap: 24to. *Rok świata* 3165. *przed Chrystusem* 839.

Zostawszy Krolem Joas Syn Ochozyasza w Judei przez staranie Joiady Arcy-Kapłana, był

był wdzięczny tego affektu y miał zawsze w poszanowaniu tego, z ktorego rąk miał Krolestwo. Powolność ta, z ktorą był na zdrowe rady tego świętego człowieka, uczyniła go dobrym, y utrzymywała w pobożności, czyniąc wszystko, cokolwiek tylko mogł dla chwały Boskiey. Widział z obrzydzeniem owe nierządy, ktore bezbożna Attalia Matka iego popełniła w Kościele, z ktorego wyciągnęła wszystkie bogactwa, aby ozdobiła Kościoł y bałwan Baala, y chciał koniecznie nadgrodzić te Szkody. Nie mogąc zaś sam ieden tak wielkim wystarczyć wydatkom, przestrzegł lud o swoich intencyach, aby ci, ktorychby do tego własna wzbudziła pobożność, mogli się czym do tego przyczynić. Ale że Kapłani nie dobrze czynili rachunki z tego, co z pieniędzy brali, znaleziono nowy sposob na zbieranie iałmużn od ludzi, postawiwszy skrzynkę iednę w Kościele, zostawiwszy maleńką dziurkę, ktorąby kładli wszyscy iałmużnę na ofiarę Bogu; wyprożniano zaś owę skrzynkę codzień w obecności Namiestnika Krolewskiego, y Arcy-Kapłana. Gdy Kościoł był naprawiony, y do dawnego wrocił się stanu, gdy wszystkie naczynia częścią nowe zrobione, częścią dawne były naprawione, na nieszczęście Joasa umarł Joiada, sto trzydzieści lat maiąc. Uczcił go y po śmierci Joas, y kazał go pospołu pogrześć z Krolami Judzkiemi; ale się prędko sam odmienił, pokazuiąc, że często tacy są Krolowie, iacy są ci, ktorzy ich są bliscy. Bo Pismo Swięte mowi: że zaraz po śmierci tego Arcy-Kapłana,

kto-

ktory tak mądrze radził temu młodemu Krolowi, naypierwsi z Krolestwa przyszli, y uczynili mu głębokie pokłony, zdradzieckiemi zaś mowami swemi skazili serce iego, a Krolowi owe nikczemne bardzo się podobały podchlebstwa, słuchał ich potym, y uczynił swemi faworytami, y w tenże zaraz czas porzucił Pana Boga, y miasto owego starania tak pilnego, ktore pokazywał przedtym około Kościoła, y Ołtarza, kłaniać się począł bałwanom, y takie czynił obrzydliwości, że naostatek ściągnęły na niego gniew Boski, y na całe Krolestwo Judzkie. Zacharyasz Arcy-Kapłan Syn Joiady nastąpiwszy po Oycu na urząd, znieść nie mogł tych bezbożności, y wzbudzony będąc od ducha Boskiego, poszedł wyrzucaiąc z wolnością świętą te zbrodnie Krolowi, y naypierwszym na dworże, że porzucili Boga prawdziwego, a kłaniali się bałwanom: ale tę wolność przypłacił życiem, bo Joas nie maiąc względu (iak mowi Pismo) na Oyca w Synu, y zapomniawszy co powinien był pamięci Joiady, ktory na głowę iego włożył koronę, kazał ukamienować Zacharyasza przy samym wchodzeniu do Kościoła, a ten święty człowiek tak niesłusznie umieraiąc, to tylko wyrzekł: niech Bog widzi to co cierpię, y uczyni mi sprawiedliwość. Doznał tego w skutku Joas, bo skarał tak wielki występek Bog, y uczynił ostatek życia owego Krola tak mizerny, iako iego był początek szczęśliwy. Wzbudził przeciwko niemu Syryiczykow, ktorzy z małą bardzo liczbą ludzi, iego zbili woysko, Miasto Jeruza-

ruza-

ruzalem, y Krolestwo zrabowali, z nim samym tak się nieludzko obeszli, że Pismo Swięte dla wstydu tego zamilczało, a nakoniec wyszedłszy z ich rąk pełen hańby, wzgardy, y chorob, nie mogł mieć pokoiu y od swoich, bo słudzy iego zabili go na łożku, y nie miał nawet honoru po śmierci, aby go pogrzebiono w grobie Krolow Przodkow swoich.

Amazyasz po Oycu swoim Joasie panuie w Judzkim Krolestwie, wytraca zaboycow Oyca swego, Jdumeyczykow poraża, ale zaczepiwszy Joasa Krola Jzraelskiego, porażony, y schwycony zostaie od niego, ktory Jeruzalem, y Kościoł złupił z bogactw, część muru około miasta obalił. Po śmierci Joasa uwolniony Amazyasz, nie dobrze, iak zaczął panuie, y od swoich w mieście Lachis zabity zostaie. Po nim nastąpił Ozyasz, czyli Azaryasz Syn iego, ktory przywłaszczaiąc sobie w Kościele urząd Kapłański, trądem zarażony zostaie do śmierci. Po nim panuie Joatam, po Joatamie syn iego Achas, za ktorego panowania bezbożnego, y nieszczęśliwego, wielką część Jzraelitow wziął w niewolą Teglatfalasar Krol Syryiski. 4to Regum Cap: 14to. 15to. & 16to. 2do. Paralip: Cap: 25to. 26to. 27mo. & 28vo.

NAstąpiwszy Amazyasz po Joasie Oycu swoim na Krolestwo Judzkie, nayprzod zaboycow Oyca swego kazał wytracić, potym Jdumeyczykow znacznie poraził, wyciąwszy ich, albo w niewolą wziąwszy na dwadzieścia tysięcy, y wielką zdobycz zabrawszy. Pokusił się Krola Jzraelskiego Joasa zaczepić, ale od niego stra-

szli-

szliwie porażony, y sam w niewolą zabrany był. Joas zwycięża Jeruzalem, y Kościoł złupił, a część muru około miasta na cztyrysta łokci obalić kazał. Po śmierci Joasa wrociwszy się do Państwa swego, tak iak zaczął, źle panował, przeciwko ktoremu spiknąwszy się poddani, gdy chciał umknąć zasadzek, y do miasta Lachis schronił się, tamże zabity został. Po nim obiął rządy tegoż Krolestwa Syn iego Ozyasz, ktorego także zowie Pismo Azaryaszem. Był dosyć zrazu pobożny, y radził się Prorokow we wszystkich rzeczach, chcąc od nich wiedzieć wolą Pańską; wszystkie mu się udawały bitwy, y dawne ruiny naprawił w Jerozolimie; ale szczęście wyniosło nakoniec serce iego, zaniedbał czci Bóskiey, y będąc zaufany w sile y mocy Państwa swego, wszedł do Kościoła, chciał ofiarować sam na Ołtarzu perfumow: Arcy-Kapłan Azaryasz zadziwiwszy się nad tą śmiałością, poszedł z inszemi Kapłanami, przypominaiąc mu, że sobie przywłaszczał powagę Kapłaństwa nad rozkaz Boski, ale ten Krol grożąc im, że ich pogubi, a trzymaiąc zawsze turybularz w ręku, nie chciał odstąpić zamysłu swego, spuścił tedy Bog w oczach Kapłanow na niego trąd, ktorzy go wygnali z Kościoła, bo też y sam spieszno z niego uchodził, (a) gdy poczuł tę wstydliwą plagę, ktorą go Bog skarał. Był zaś trędowatym aż do śmierci, y musiał ustąpić Krolestwa Judzkiego Synowi swemu Joathamowi, ktory we wszystkim naśladował początkową Oyca swego pobożność.

[a] Rok świata 3246.

żność. (a) Tak zacny Krol szesnaście lat kroluiąc zostawił krolestwo bezbożnemu Krolowi, nazwanemu Achaz, ktory odnowił w Jeruzalem wszystkie obrzydliwości bałwochwalstwa. Rozgniewany Bog za iego grzechy, dał go w ręce Krolowi Syryiskiemu, a potym Krolowi Jzraelskiemu. To Krolestwo Jzraelskie idąc od Joasa do Syna iego Zacharyasza, wpadło potym na Sellum, y Manahem, ktory zostawił za Sukcessora Phaceia Syna swego, przeciwko ktoremu Phacee Syn Romelii zbuntował się, zabił go, y na mieyscu iego panował. Y ten iest Phacee, ktory podniosł woynę tak ciężką przeciwko bezbożnemu Achasowi, y całey Judei; zabił z ludu owego sto dwadzieścia tysięcy ludzi przez ieden tylko dzień, bo (iak mowi pismo) Achaz, y lud iego porzucił był Boga. (b) Tak wielkie morderstwa czynili przeciwko Judei, że gdy się powrocili z tryumfem do Samaryi, Prorok ieden Pański nazwany Oded, nie mogąc znieść tak wielkiey zawziętości, ganił im te okrucieństwa przeciwko własnym Braci, y wyperswadował nakoniec, aby odesłali do Judei dwakroć sto tysięcy niewolnika, ktorego byli zabrali: co uczynili daiąc znaki wielkiey kompassyi, odziewaiąc tych, ktorzy nie mieli sukien, y wsadzaiąc na wozy tych, ktorzy byli słabi, y piechotą iść nie mogli. Ale Achaz nie upokorzywszy się za tak wielkiemi plagami, coraz to bardziey postępował w złości przeciwko Bogu, y złączył się z Krolem Assyryiskim, za sługę się iemu oddaiąc, byleby

[a] Rok świata 3261. [b] Rok świata 3263.

by go tylko od Syryiczykow, y Krola Jzraelskiego obronił. Przyszedł tedy na pomoc iego Teglatfalazar Krol Assyryiski podarunkami wielkiemi zniewolony, pogromił Krola Jzraelskiego, Razyna Krola Syryiskiego zabił, y wziął wszystkich Jzraelczykow, ktorzy na tamtey stronie byli Jordanu, y przeprowadził ich do Assyryi, zkąd nigdy potym nie powrocili, iako y owa reszta dziesiątka pokolenia, ktorzy potym przeprowadzeni byli przez Syna iego Salmanazara: a tak owa przyiaźń Achaza nietylko Jzraelskiemu szkodliwa była, ale y samemu Krolestwu Judzkiemu, bo y iego samego nieoszczędzał Krol Assyryiski; iako y Filistynowie zewsząd pustoszyli Państwo iego, miasto tego, żeby miała być pożyteczna (iako mowi Pismo.) Z tymwszystkim im bardziey Bog karał go, tym on go lekcey ważył, przypisuiąc te szczęścia, ktore nad nim otrzymywali iego nieprzyiaciele, nie gniewowi Boskiemu, ktory na się ściągał, ale mocy ich bałwanow. Zamknął Kościoł Boży, y wystawiał Ołtarze bałwanom po wszystkich kątach ulic Jerozolimskich, aż też Bog skończył bezbożność iego przyśpieszeniem śmierci, pogrzebiony był w Jeruzalem, ale nie w grobie Krolow Przodkow swoich

Phacee Krol Jzraelſki iako nabył Kroleſtwa przez bunt, y zabicie Kroia Phaceiaſza, tak też ſam przez Ozee był z tronu zepchnięty, y zabity, tego zaś oſtatniego Salmanazar Krol Aſſyryiſki zwoiował, y ſpuſtoſzywſzy Państwo, reſztę Pokoleniow Jzraelſkich w niewolą zabrał, y w połnocnych Państwach ſwoich Azyatycznych oſadził, y tu ſię skończyło Kroleſtwo Jzraelskie. W Judzkim zaś Kroleſtwie po Achazie niezbożnym Krolu panował Syn iego Ezechiaſz cnotliwy, y bogoboyny, ktory niegodziwe pamiątki bałwochwalſtwa Oyca ſwego zburzył, cześć Bogu powinną przywrocił, Kroleſtwo z nędzy podźwignął, y nieprzyiacioł poſkromił. Na pomocy do tego miał Jzaiaſza Proroka na ten czas kwitnącego. 4to. Regum Cap: 18vo. *Rok świata* 3278. *przed Chryſtuſem* 726.

ZOstawszy Phacee Krolem Jzraelskim przez bunt, ktory podniosł przeciwko Phaceiaszowi, (iakośmy wyżey powiedzieli) tymże sposobem stracił swoie krolestwo, ktorym go nabył, to iest przez rebellią iednego z swoich poddannych nazwanego Ozee, ktory go zabił, y na iego mieyscu krolował. Zaraz też Salmanazar zaczął woynę przeciwko niemu, y zwyciężył go, po tym nałożył podatek pewny na iego Krolestwo, Ale kiedy Ozee chciał zrzucić z siebie owo iarzmo, dufaiąc mocy Krola Egipskiego, z ktorym się sprzymierzył, Salmanazar wrocił się przeciwko niemu z nowemi siłami, obległ Samaryą, y w lat trzy ią wziął, y przeniosł ledwie nię resztę Jzraelitow do swoich kraiow, to iest do Medyi, y Assyryi, zkąd

 się

się rozmnożyli po wszystkich Azyi połnocney częściach, nie wrociwszy się nigdy do Oyczyzny. Y tak się skończyło Krolestwo Jzraelskie w dwieście pięćdziesiąt y pięć lat po oddzieleniu się od Judei. W ten czas zaś, gdy Krolestwo Jzraelskie było utrapione od tak wielu złych Krolow, z ktorych iedni po drugich następowali przez zaboystwa y gwałty, Krolestwo Judei odetchnęło sobie trochę po tak długiey mizeryi, w ktorey ięczeli poddani za Panowania bezbożnego Achasa. Bo Syn iego Ezechiasz, ktory po nim nastąpił, odmienił wszystko w Judei, y panowała za niego pobożność, y cnota na mieyscu niezbożności, ktora przed nim po całym rozpościerała się Krolestwie. Daie mu Pismo Swięte świadectwo: że ani przed nim, ani po nim nie był żaden Krol w Judei, ktoryby się z nim mogł porownać; przywiązany był zawsze do Prawa Boskiego nigdy się od niego nie oddalaiąc, ani na prawą, ani na lewą stronę. Otworzył bramy Kościoła Pańskiego, ktore był Ociec iego zamknął, odnawiaiąc cześć, ktora należała prawdziwemu Bogu. Rozkazał Kapłanom, y Lewitom wszystko to, co należało do czci Boskiey, poświęcać, y aby oczyścili to mieysce, ktore było sprofanowane, pozrzucał owe z drewna bałwany, y wywrocił węża miedzianego, ktorego był przedtym Moyżesz z rozkazania Pańskiego postawił, y ktorego uczynili byli owi ludzie bałwanem, y ofiarowali mu kadzenia. Miał sobie za osobliwą uciechę, ustanawiać Kapłanow we wszystkich funkcyach, y urzędach, y starał

się

się o to, aby mieli czym żyć, odnowiwszy prawo dziesięcin, y pierwiastek. Bog też wzaiemnie miał pociechę, gdy błogosławił we wszystkich intencyach tego Krola, gdy nadgradzał pobożność iego przez szczęśliwy sukcess woysk, y imprez iego. Uwolnił się od tyraństwa Krolow, ktorzy podbiiali sobie byli iego Przodkow, zrzucił z siebie iarzmo Krola Assyryiskiego: podniosł wielką woynę przeciwko Filistyńczykom, podbił naywiększe ich Miasta, y przynaglił ich, że musieli ściskać się w granicach kraiow swoich. Pod tym Krolem tak pobożnym, żył Prorok Swięty Jzaiasz, ktory był ze krwi Krolewskiey, ktory z nim żył w wielkiey przyiaźni, y ktorego mu Bog posłał, aby go we wszystkich iego cieszył utrapieniach. Dodawał mu serca Jzaiasz, aby coraz to większą w Bogu pokładał nadzieię, ktoremu się kłaniał, a gdy się podobało Bogu probować więcey tego Krola, gdy przeciwko niemu mocni następowali nieprzyiaciele, umacniał go ten Swięty prorok, y niedopuścił, aby się ich groźby lękał.

Dla Krola Ezechiaſza znoſi Bog woyſko Sennacheryba przez Anioła, ktory iedney nocy zabił ſto ośmdzieſiąt y pięć tyſięcy ludzi. 4to. Regum Cap: 19. *Rok świata 3294. przed Chryſtuſem 710.*

CHcąc Bog sprobować wiary Swiętego Krola Ezechiasza, wzbudził przeciwko niemu Sennacheryba Krola Assyryiskiego, ktory rozgniewany, że mu Ezechiasz wypowiedział poddań-

stwo, y niechciał płacić haraczu, posłał Rabsacesa z wielkim woyskiem, sam także zbliżaiąc się z drugim, ktory podstąpiwszy pod mury miasta, wyrzucał wielki nierozum Ezechiaszowi z surowemi groźbami, naśmiewaiąc się z tey podufałości, ktorą miał w Bogu swoim przeciwko mocy takiego Pana, ktoremu aż do tego czasu żadna się moc nie oparła. Słysząc te naygrawania Ezechiasz, ktore bardziey padały przeciwko Bogu, niżeli przeciwko niemu, poszarpał na sobie szaty, odział się worem, y tak poszedł do Kościoła Pańskiego, y posłał do Jzaiasza, opowiadaiąc, że był ściśniony żalem tak wielkim, iako białogłowa, ktora rodzi, a urodzić nie może. Odpowiedział mu Jzaiasz: że się bać nie powinien tych groźb, y że Bog woiować za niego będzie, upewnił go, że Sennacheryb nie wnidzie do miasta, ani go oblęże, y że ze wszystkich iego sił nic nie będzie, bo Bog mu tego nie pozwoli, ieszcze go przynagli tąż haniebnie powrocić drogą, przez ktorą wnidzie. Przyiął Ezechiasz to słowo Prorockie, y usłyszał go w ten czas, gdy wylewał serce swoie na modlitwie w Kościele Pańskim. Pokazywał Bogu te listy, ktore mu od Krola oddano, y trzymaiąc ie w swoich ręku, ktore podnosił do niego, mowił: Panie Boże Jzraela, ktory siedzisz, y wspierasz się na Cherubinach, ty iesteś sam Bogiem Krolow całey ziemi, nakłoń uszy twoie, y posłuchay, otworz oczy Panie, y patrz, słuchay wszystkiego tego, co mowi Sennacheryb. Prawda, że on zepsował, y zruynował

nował tak wiele inszych ludzi, jako się chełpi, y wrzucił wszystkich ich Bogow w ogień, ale się to stało, że nie byli ci prawdziwi Bogowie, y że byli tylko dziełem rąk ludzkich, ty zaś prawdziwy Boże potrafisz go ukrocić. Owe modlitwy nie były bez skutku, bo gdy Sennacheryb coraz to bardziey sobie obiecywał zgubę Ezechiasza, y że miał posieść Krolestwo iego, pokazał Bog swoię opiekę przez niewidomy sukkurs, ktory się dał widzieć przez skutki oczywiście; posłał Anioła w nocy, ktory zabił sto ośmdziesiąt y pięć tysięcy ludzi w obozie Sennacheryba. Obudziwszy się rano ten Pan, niesłychanie tym się zadziwił, widząc tak wielką stratę swoich ludzi, nie myślał więcey, tylko o iak nayprędszey ucieczce, iakoż zaraz do Niniwy śpieszno uszedł, gdzie także nie znalazł beśpieczeństwa, bo w ten czas, gdy swoim kłaniał się bałwanom, zabity był od dwoch własnych Synow, ktorzy potym uciekli do Armenii.

Krol Ezechiasz będąc chorym śmiertelnie, cudownie z choroby powstaie, y żyie potym lat piętnaście, pokazawszy zaś z prożney chełpliwości Posłom Krola Babilońskiego wszystkie dostatki swoie, gromi go o to Izaiasz, y przepowiada, że to wszystko w niedługim czasie dostanie się Babilończykom. Co się stało za Panowania niezbożnego Syna iego Manassessa, y innych. 4to. Regum Cap: 20mo. 21mo. & 22do. Paralip: Cap: 33tio. *Rok świata* 3291. *przed Chrystusem* 713.

KRol Ezechiasz w tenże czas, gdy woysko Sennacheryba z hańbą uchodziło z iego

Krolestwa, śmiertelnie zachorował, bo go Bog chciał rożnemi wyprobować sposobami, tym bardziey wiarę iego wynosząc, y mocy swoiey skutek pokazuiąc. W chorobie swoiey Ezechiasz upokarzał się Bogu, prosząc z wielką gorącością ducha o zdrowie; na iego modlitwę odpowiedział Bog przez Jzaiasza, (ktory przyszedł był pierwey daiąc mu znać o śmierci zbliżaiącey się) że Bog skłonił się do iego modlitwy, y że go tak prędko uzdrowi, że we trzech dniach będzie w Kościele, że mu piętnaście lat ieszcze życia przewlecze, y iako go z rąk Sennacheryba uwolnił, tak bierze w opiekę miasto Jeruzalem. Na utwierdzenie tey prawdy uczynił na prożbę iego ow cud sławny: że się wrocił cień dziesięcią liniami na Krolewskim kompasie. Tak wiele uczynionych cudow dla Ezechiasza nieszczęściem się zakończyły, y pokazał Bog w iego uzdrowieniu, że częstokroć rzecz iest lepsza w chorobie umrzeć, niżeli ozdrowieć. Dopuścił bowiem Bog na niego upadek, ktory się z tey okoliczności trafił. Posłowie Krola Babilońskiego przyiechali do niego z bogatemi upominkami, ciesząc się z iego zdrowia, y informuiąc się dostateczniey o owym cudzie, ktory się stał dla uzdrowienia iego. Ezechiasz miał upodobanie w tym honorze, ktory dla niego ow Krol czynił, y pokazał z chełpliwością owym Posłom wszystkie swoie bogactwa, y cokolwiek miał naywspanialszego w domu swoim. Bog, ktory tę ranę ukrytą widział na gruncie serca tego Krola, posłał Jzaiasza pytaiąc go: co to

byli

byli za ludzie, ktorzy go nawiedzali, y co z niemi mowił? odpowiedział Prorokowi, że to byli Posłowie Krola Babilońskiego, y że im pokazał wszystkie swoie skarby, nic przed niemi nie utaiwszy. Jzaiasz rzekł mu Jmieniem Boskim: że wszystkie owe skarby, ktorekolwiek Babilończykom pokazał, przeyść miały do Babilonii, y że własne iego dzieci, y ci, ktorzy po nich następować będą, zostaną sługami na Pałacu Krola Babilońskiego. Sprawdziło się to proroctwo w następcach płodu Krolewskiego, ktorzy potym byli w niewolą wzięci od Nabuchodonozora. A nayprzod Manasses lat dwanaście maiący nastąpiwszy po śmierci Ezechiasza Oyca swego na panowanie, stał się gorszym Krolem, niżeli ktory był przedtym. Pobudował to, co Ociec iego był popsował, popsował zaś, cokolwiek był pobudował: kazał także wielu pozabiiać, a między niemi Proroka Jzaiasza, nie będąc poruszony, ani świątobliwością, ani godnością krwie Krolewskiey, ani iego starością bo miał na ten czas więcey niż sto lat. Zwyciężył w obrzydzeniu, iako sam Bog Prorokom opowiedział, wszystko to, cokolwiek Amorrheyczykowie uczynili w owych kraiach, dlaczego Bog pobudził przeciwko niemu Krola Assyryiskiego, ktory go pogromił, zrabował Miasto y Krolestwo, y samego wziął w niewolą Manassessa, obciążył go kaydanami, y zaprowadził do Babilonu. To nieszczęście było przyczyną, że się wrocił do siebie, uważał Boga, ktory go karał, przepraszał go z całego serca, pokazuiąc prawdziwą po-

kutę, dlaczego też Bog zlitował się nad nim, y przywrocił go do Krolestwa, a on w reszcie lat swoich poprawiał iak mogł błędy swoie w szczerym żalu aż do śmierci.

Amon Syn Manassessa bezbożnie, y krotko panuie, od swoich zabity, po nim następuie Syn iego Jozyasz, ktory przywraca powinną część Bogu w swoim Krolestwie, y staie się rownym w cnocie wszystkim pobożnym Krolom, swoim Przodkom. 4to. Regum Cap: 21mo. 22do. & 23tio. *Rok świata 3361. przed Chrystusem 643.*

PO śmierci Krola Manassessa, Syn iego Amon krolował na iego mieyscu, naśladuiąc Oyca swego w bezbożnościach, ale nie w pokucie; dla czego porzucił go Bog, y iego właśni słudzy zbuntowali się przeciw niemu, y skończył mizerne przez dwie lecie panowanie swoie gwałtowną śmiercią. Skarawszy zaś lud owych zazaboycow Krola swego, podniosł na Tron Syna iego Jozyasza, ktory nie miał na ten czas tylko lat ośm; zacny to był Krol, y rzadkiey pobożności, ktorą w pierwszey swoiey pokazał młodości, y od ktorey się nie oddalił nigdy. Wykorzenił wszystkie posągi Baala, popalił kości fałszywych Prorokow na Ołtarzu tego bałwana, według obietnicy, ktorą Bog uczynił Jeroboamowi, w trzysta pięćdziesiąt lat przedtym. A tak oczyścił nietylko Jerozolimę, y Judeę, ale nawet rozciągnął swoię żarliwość na wielką część Jzraela, zruynowawszy pryncypalne miasta, Manasses, Efraim, Symeona, y Neftali,

tali, y w nim wszystkie drewniane posągi, ktorym się kłaniano. Po tey expedycyi tak wielkiego Krola godney, gdy naprawiano Kościoł, ktory był zupełnie zruynował, y sprofanował Manasses, znaleziono Księgę Deutoronomii, ktorą napisał Moyżesz; gdy ią zaś Krolowi oddano, y gdy tam przeczytał wielkie pogrożki, ktoremi Bog straszył wszystkich tych, ktorzy się oddalaią od prawa iego, szarpał z żalu na sobie szaty, uważaiąc te wszystkie nieszczęścia, ktore bezbożność Oycow ich na nich zaciągnęła.

Posłał radzić się w tym Prorokini iedney, na imię Holda, ktora go upewniła, że wszystkie te kary sprawdzą się, ale że iemu pozwoli Bog umrzeć w pokoiu. To dokładaiąc: żeś słuchał wszystkich słow tey Księgi, że serce twoie niemi poruszone było, żeś się upokorzył w obecności Boskiey, żeś drżał przed nim, żeś wylewał łzy przed oczami iego, wysłuchał cię, y nie pośpieszy prędko z pomstą swoią na łamiących prawo iego, aż będziesz pogrzebiony w grobie, ktoryś sobie nagotował. Odebrawszy Jozyasz tę odpowiedź, zgromadził wszystek lud do Kościoła, y sam im czytał cokolwiek się w tey znaydowało Księdze, oświadczał się przytym, że obiecuie z całego serca być posłusznym, wszystkim tym ordynasom napisanym, y zaprzysięgał wszystkich tych, ktorzy byli obecni, aby ich z wielkim staraniem dochowywali. Otrzymał to od nich w skutku, y surowe iego napominania złączone z przykładem dobrego życia, były przyczyną, że wszystek ow lud był wierny Bogu aż

do iego śmierci, ktora przyszła z rany iedney otrzymaney na woynie przeciwko Nechao Krolowi Egipskiemu.

Oblega Nabuchodonozor Jeruzalem, bierze go, y przenosi do Babilonu wszystkie bogactwa, y z Krolem Joachinem wszystkich mieszkańcow 4to. Regum Cap: 24to. & 25to. *Rok świata* 3398. *przed Chrystusem* 606.

GDy umarł Krol Jozyasz, opłakiwało go całe Krolestwo. Sellum, albo Joachas młodszy Syn iego, posadzony iest przez lud na iego mieyscu, ale Nechao Krol Egipski powracaiąc z woyny, ktorą był przedsięwziął przeciwko Assyryiczykom, wszedłszy do Jeruzalem zrzucił go, y wziąwszy go w kaydany, zaprowadził z sobą do Egiptu, a narzuciwszy wielkiemi podatkami Judeę, zostawił na mieyscu iego, Brata iego Eliakima, ktoremu dał imię Joakim. Ten Krol krolował dwanaście lat, miał za swego panowania wiele Prorokow, a z tym wszystkim nie słuchaiąc ich wpadł w ciężkie grzechy. Gdy mu Jeremiasza pokazano proroctwo, gdzie mu opowiadał wszystkie te nieszczęścia, ktore nań nastąpić miały, poprzerzynał ie scyzorykiem, y wrzucił w ogień. Ale Bog rozkazał Prorokowi napisać też groźby w inszey Księdzie, y przydać ich ieszcze więcey. Czwartego zaś roku panowania iego przyszedł Nabuchodonozor, y obległ Jeruzalem, wziął tego nieszczęśliwego Krola, y w kaydany okowawszy zaprowadził go do Babilonii; a odtąd rachować trzeba lat siedm.

siedmdziesiąt niewoli, przecięż go wypuścił potym, kontentuiąc się wielki nań nałożyć podatek; ale powstawszy, y rebellizowawszy mu po trzech leciech, wzięty był nakoniec przez Chaldeyczykow, ktorzy go zabili, y zostawili bez pogrzebu. (a) Syn iego Joachin, albo Jechoniasz nastąpił, ktory był także bardzo zły człowiek; przyszedł znowu Nabuchodonozor y wziął go, y zaprowadził z Matką iego do Babilonu, żony iego, y dzieci, y cały dwor, y dziesięć tysięcy ludzi z Jerozolimy. A w ten czas pobrał wszystkie skarby Kościelne, wszystkie owe naczynia poświęcone, ktore Salomon porobić był kazał, y inni potym Krolowie, postanowił Krolem na mieyscu Joachina, Sedecyasza Stryia iego. Sedecyąsz nie respektuiąc na Jeremiasza, (iako pismo mowi) ktory mowił mu Imieniem Boskim, y iego słusznych przestrog nie słuchaiąc, żył zawsze w zwyczaynych swoich bezbożnościach. Idąc przykładem iego pospolstwo, na wszelką rozpuściło się swawolą, popełniaiąc wszelkie pogańskie obrzydliwości, nie chcąc słuchać przestrog, ktore im Bog dawał codzień przez swoich sług: naśmiewali się z Pisma, y z tych, ktorzy z niemi o Bogu mowili, lekce ważąc wszystko to, cokolwiek słyszeli, naygrawaiąc się naybardziey z Prorokow. Ten postępek wzbudził gniew Pański przeciwko nim, y zbliżyła się pomsta bez żadnego miłosierdzia. Gdy tedy Sedecyasz dziewiąty panowania swego kończył rok, wzbudził Bog przeciwko niemu Nabuchodonozora,

[a] Rok Świata 3403.

ra, ktory o pomście tylko prywatnych swoich myślał krzywd, a tym czasem mścił się y Boskiey. Jeruzalem obległ, y długo trzymał woyskiem swoim otoczone, do strasznego przynaglił głodu, a po dwoch latach oblężenia, ściśniono bardziey miasto, y do niego przypuszczono wielki szturm. (a) W ten czas Zydzi niesłychanie się lękać poczęli; cokolwiek znalazło się ludzi odważnieyszych, pouciekali w nocy, y Sedecyasz sam przez taiemną bramę umknął, ale gonić go rozkazał Nabuchodonozor, y złapano go blisko Jerycha, przyprowadzono przed Krola Babilonu, ktory surowym ordynasem wykonał dekret, dawno od Boga przeciwko temu Krolowi naznaczony: bo kazał nayprzod w oczach iego zabić Synow iego, a potym tak okrutnym widoku, kazał wyłupić oczy iemu samemu; y tak go do Babilonu zaprowadzić. Nabuchodonozor posłał potym Nabuzardana do Jeruzalem, aby ostatek sprowadził ludu, zabrał wszystkie skarby, ktore ieszcze zostały, spalił Kościoł, Pałac Krolewski, y wszystkie domy, obalił mury, nie zostawuiąc tylko mało co ludzi, y ubogich w tamtych kraiach, ktorzyby tylko orać w polu mogli, a około winnic chodzić; y ten ci był żałosny koniec, do ktorego przyszła Jerozolima za grzechy y kroluiących, y obywatelow.

Zy-

[a] Rok świata 3416.

Żydzi Godoliaſza Rządcę ſwego zabiiaią, y przed gniewem Nabuchodonozora do Egiptu uchodzą, Ewilmerodach Krol Babilońſki po śmierci Nabuchodonozora traktuie łaſkawie Joachina Krola Judei, y uwalnia go z kaydanow. 4to. Regum Cap: 25to. *Rok świata* 3417. *przed Chryſtuſem* 587.

CAłe Krolestwo Judei będąc zruynowane przez Babilończykow, byli żydzi w tey ciężkiey niewoli przez lat siedmdziesiąt, ktore im opowiedziane były przez Prorokow. Bog, ktory tylko z żalem karze ludzi, dawno przedtym groził ludowi swemu tą ciężką niewolą, aby się iey chronił: często o niey mowił Jeremiasz, y wolał cierpieć prześladowania od wielkich ludzi, ktorzy go za swego mieli nieprzyiaciela, aniżeli omieszkać w dawaniu przestrog pożytecznych. Przestrzegł ich także w ten czas, aby gdy będą wniewoli Babilońskiey, nie naśladowali obyczaiow owych ludzi, ale żeby statecznie trwali prawdziwego czcząc Boga, iako się tego od Oycow swoich nauczyli, y cieszył ich w owym utrapieniu, obiecuiąc im zapewne; że ich w tym (iako go naznaczył) uwolni czasie. Ten Swięty Prorok znalazłszy łaskę u Nabuzardana Hetmana woysk Nabuchodonozora, ktory dał ordynans wyraźny, aby mu nic złego nie czyniono, maiąc wolność, ieżeliby chciał iść do Babilonii, y tam żyć w pokoiu: wolał zostać w Judei, ciesząc tę małą garstkę ludzi, ktorzy tam zostali. Dawał dobre przestrogi Godoliaszowi, ktory postanowiony był przez Nabucho-

chodonozora dla utrzymania nad tym ludem powagi, y dla tego był zostawiony w Judei; ale Godoliasz nie uważaiąc na to, w czymkolwiek przestrzegano go, nawet o konspiracyi Jzmaela, zabity był od tego buntownika w Masphacie ze wszystkiemi temi, cokolwiek z nim było ludzi. Zydzi tedy, ktorzy byli w Judei, obawiaiąc się gniewu Krola Babilońskiego, iak się dowie o śmierci Godoliasza, ktorego był sam postanowił, szukaiąc swego beśpieczeństwa, schronili się do Egiptu. Jeremiasz czynił co mogł przeszkadzaiąc tym intencyom, protestuiąc się zawsze, że żadne na nich nie padnie nieszczęście, ieżeli mięszkać będą w Judei; a przeciwnym sposobem zginą wszyscy mizernie, ieżeli się ruszą do Egiptu. Ale mu ow lud nie wierzył, uparli się wszyscy poyść koniecznie do Egipcyanow; a Jeremiasz, y Baruch iego uczeń, że nie było sposobu odradzić im, woleli iść z niemi, anizeli ich porzucić; gdzie stanąwszy prorokowali, że Krol Babiloński tak zgubi Egipt, iako zepsował Judeę. W ten czas, gdy ow lud przed tym tak ulubiony od Boga, tak wiele ponosił utrapienia we trzech rożnych Krolestwach, w Babilonii, w Egipcie, y Judei, a żaden znak miłosierdzia Boskiego nad niemi nie pokazał się, y żyli bez żadney inszey pociechy, tylko tę mieli, ktorą im nadzieia końca tey niewoli po skończonych lat siedmdziesiąt dawała: stało się to iednak w Babilonii, co ich trochę pocieszyło, bo Nabuchodonozor, ktorego Bog zażył iako instrumentu na na skaranie inszych, umarł

nakoniec, a Syn iego Ewilmerodach nastąpił po nim, y zaraz wyprowadził z więzienia Joachina Krola Zydowskiego, ktorego był przedtym Nabuchodonozor przyprowadził więźniem do Babilonii, przed Sedecyaszem ostatnim ich Krolem; a tak ow Pan będąc trzydzieści y siedm lat w więzieniu, wyszedł nakoniec z niego przez politowanie Krolewskie, y miał powagę na Dworze Krola Ewilmerodacha, y iadał przy stole iego aż do śmierci.

Cyrus Krol Perski, a potym Babiloński, dowiedziawszy się, że o nim powiedzieli Prorocy, iż on miał naprawić Kościoł Jerozolimy, daie wolność wszystkim Zydom, ktorzy byli w Babilonii, aby do swoich powrocili kraiow, dawszy ich pod kommendę Zorababela, gdzie potym Daryusz następca posłał y Ezdrasza. 1mo. Esdræ integro. *Od Roku świata* 3468. *aż do Roku* 3538. *przed Chrystusem* 466.

GDy się nakoniec stało dosyć gniewu Boskiemu nad Jzraelitami, y siedmdziesiąt lat naznaczonych niewoli miiały, chciał Bog na naprawienie Judei przez Cyrusa, uczynić go Panem całego wschodu, y osadzić na Tronie Krolow Babilońskich. O czym on dowiedziawszy się z Proroctw, pozwolił Zydom, aby się wrocili do swoich kraiow, y naprawili Kościoł swoy. Wyciągnął z skarbu Krolow Babilońskich wszystkie naczynia, ktore były tam sprowadzone, oddał ie Zydom, ktorych wyszło czterdzieści y dwa tysiące, trzysta sześćdziesiąt, a ich niewol-

wolnikow rachowało się więcey iak na siedm tysięcy osob. Zabawiwszy się nieiaki czas na rozrządzeniu Pokoleniow, zgromadzili się siodmego miesiąca do Jeruzalem, gdzie zaczęli budować Ołtarz, y oddawać ofiary Bogu, a roku następuiącego założyli fundament Kościoła. Rożne głosy między niemi dawały się słyszeć (iako mowi Pismo) iednych cieszących się, że mieli widzieć nowy Kościoł, y mury Miasta, drugich, osobliwie starych, płaczących, y lamentuiących nad spustoszeniem Miasta y Kościoła, przypominaiąc sobie przeszłą okazałość iego, rzeźko się iednak krzątaiąc około tego budowania. Pierwsi Mieszkańcy Samaryi nie mogli cierpieć tey Zydow pociechy, pobudzali wszystkie Sąsiedzkie potęgi, y przeszkadzali temu budowaniu, y dlatego było przerwane przez lat szesnaście, aż do drugiego roku panowania Daryusza Histaspesa. W ten czas Aggeusz, y Zacharyasz Prorocy napomnieli Zydow, aby znowu zaczęli to dzieło, iakoż koło niego rączo chodzili, nie boiąc się tych, ktorzy temu przeciwni byli, bo także y Daryusz przykazał, aby skończono Kościoł, przyczyniaiąc się we wszystkim do kosztu, ktory był na to potrzebny. Skończony był w lat cztery, y poświęcili go Zydzi z wielką uroczystością, a we czterdzieści lat potym Xerxes Syn Daryusza pozwolił Ezdraszowi iść do Jeruzalem z Babilonii ze wszystkiemi Zydami, ktorzy ieszcze zostali, y ktorzyby byli chcieli z nim iść, ordynuiąc wszystkim Officyalistom, y Starostom, aby ich opatry-

trywali we wszystkim tym, czegokolwiekby potrzebowali do ofiary, y czczenia prawdziwego Boga. Pozwolił także Ezdraszowi, aby sam sobie obrał sędziow, y Namiestnikow, na wodzenié, y rządzenie ludu, według Prawa Boskiego, a ten święty człowiek, ordynowawszy wielki post wszystkim Zydom, ktorzy byli w Babilonii, ofiaruiąc Bogu tę tak daleką podroż, przyszedł naostatek do Jeruzalem z wielką ludu liczbą. Stanęli tam we cztery miesiące, y dowiedział się z żalem, że Zydzi, ktorzy przyszli z Zorababelem przed lat siedmdziesiąt, żenili się bez uwagi, y zpokrewnili się z ludźmi bałwochwalskiemi, y wywiodł im na wielkim iednym zgromadzeniu, iako ten uczynek był przeciwny prawu Boskiemu: Mowił do nich z taką mocą w tey materyi, że się rezolwowali wszyscy zupełną zgodą, aby odesłali owe białogłowy cudzoziemskie, y przyrzekli, że nie mieli mięszać się więcey z narodami bałwochwalskiemi.

Krol Artaxerxes posyła Nehemiasza do Jeruzalem z pozwoleniem dalszego naprawiania, y budowania murow. 2dô. Esdræ, ferè integrô.

JUż było poczęto chodzić około naprawy Kościoła za staraniem Zorababela, y Esdrasz pobudował nieiakie domy w Jeruzalem nakształt kryptow, czyli lochow podziemnych, do ktorych sprowadzał Zydow ucząc w prawie Boskim, y stanowiąc uczciwość małżeństwa, ale mury świętego Miasta zostawały zawsze w owey ruinie, w ktorey ie Nabuchodonozor zostawił. Bog, kto-

ry podziela między rożnemi dary swoie, zdał się, że tę imprezę zostawił Nehemiaszowi, ktory był Zydem, ale w wielkiey powadze u Krola Artaxerxesa. Ten święty Człowiek informuiąc się doskonale o stanie, w ktorym było Jeruzalem, y dowiaduiąc się od wszystkich co ztamtąd powracali, co się tam działo, wzruszony był z gruntu serca swego, gdy się dowiedział, iaka była ruina miasta tego, iakie zepsowanie wszystkich iego murow, że bramy iego wszystkie były spalone, iak żałosne znaki generalney ruiny, w ktorey zostawało. Miłość iego zdaleka czuła to nieszczęście, lubo go nie widziała, y smutek ktory ukrywał w sercu swoim, wydawał się na twarzy iego. Poznał to Krol Artaxerxes w ten czas, gdy Nehemiasz z obligacyi urzędu swego (bo był Podczaszym) podawał mu pić u stołu; spytał go o przyczynę smutku, a Nehemiasz szczerze się przyznał, żebrząc u Krola o pozwolenie, aby mogł wrocić się do miasta tego, gdzie odpoczywali Rodzice iego, y Przodkowie, naprawić mury, y odnowić wieże, y bramy. Pozwalił Krol na iego proźbę, ale że to był Urzędnikiem ktorego kochał, spytał go, iak wielkiego na to potrzebuie czasu? y obligował go, aby mu obiecał, że się powroci: przyrzekł to uczynić Nehemiasz, a Krol podpisał wszystkie listy, y osobliwe potrzebne na to uniwersały. (a) Gdy Nehemiasz sta-

[a] Z tego ordynansu bierze się termin siedmdziesiąt tygodni Danielowych, ktory dany był roku dwudziestego panowania Artaxerxesa. A roku świata 3550. przed Chrystusem 454.

stanął w Jeruzalem, trzymał to w wielkim sekrecie, y rezolwował się wizytować sam wszystkie mieysca w nocy, nie biorąc z sobą, tylko małą liczbę ludzi, aby się wszystko bez naymnieyszego działo hałasu; a poznawszy w iakim stanie były mury miasta, sprowadził pryncypalnych Jerozolimy mieszkańcow, y opowiedział im swoię rezolucyą, y pozwolenie ktore mu Krol dał upewniaiąc, że ręka Boska była z nim. Zaczęli zaraz to budowanie z gorącością niesłychaną, ale nieprzyiaciele owego ludu nie mogli znieść pomnożenia owego dzieła, żeby mu się nie sprzeciwili; y Sanaballat Moabitow Pan, naypierwszy z nich zbuntował Samarytanow, y inszych bliskich sąsiadow, aby byli owemu sprzeciwili się budowaniu. Przerażony był tym aż do gruntu serca Nehemiasz, ale postaremu nie tracił serca, stawiał pilność swoię przeciwko przeszkodom ich, siłę przeciwko gwałtom, y w tey okazyi pokazał, że pierwszy raz widziano ludzi w iedney ręce cegły, lub kamienie do roboty, w drugiey na przemianę broń do obrony trzymaiących, aby się pokazali gotowemi do bicia tych, ktorzyby chcieli ich robotom przeszkadzać, a tak skończył nakoniec swoię imprezę, y mury Jerozolimy doskonałe stanęły. Rozporządził potym wszystko to, co należało do Kapłanow, do czci Bogu powinney, do dobrego kraiu rządu, a przeto coraz bardziey pomnażali się Zydzi w szczęście, y w siłę przeciwko swoim nieprzyiaciołom.

Tu się kładzie Historya Tobiasza w porządku Ksiąg Swiętych na tym mieyscu położona, lubo się dawniey stała, bo za Salmanazara Krola Assyryiskiego, kiedy dziesięć Pokoleniow Jzraelskich w niewolą zabrał, w ktorą się też dostał y ten święty człowiek z żoną, y synem swoim tegoż imienia Tobiaszem. Nayprzod się opisuie iego Pokolenie, przed niewolą cnota, y wychowanie dobre syna, w niewoli dobre uczynki, ślepota, y naygrawania z cierpliwością znoszone. Tobiæ 1mo. & 2do. *Od Roku świata* 3283. *przed Chrystusem* 721. *aż do Roku świata* 3295. *przed Chrystusem* 709. *Wieku swego od Roku* 44. *do* 56.

TObiasz Swięty Człowiek był Zydem z Pokolenia Nephtali, Pismo Swięte mowi o nim, że był mądrym od swego dzieciństwa, y że nigdy nic nie pokazał dziecinnego w swoich uczynkach; nie poszedł za inszemi w Jzraelu, ktorzy kłaniali się cielcowi złotemu od Jeroboama podniesionemu, ale chodził zawsze do Jeruzalem ofiarować Bogu. Gdy mu Bog dał Syna, wychował go z niesłychaną pilnością w boiazni Boskiey, y miał tę zabawę za naypierwszą powinność: nie przeszkodziła iednak ta iego cnota, żeby nie był zaprowadzony więźniem z inszemi dziesięcią pokoleniami Jzraelskiemi do Niniwy przez Salmanazara Krola Assyryiskiego z żoną swoią, y małym synem Tobiaszem. Ale niewola iego nie przywiodła go nigdy do tego, żeby kiedy opuścił drogę Boską, y owszem wyświadczał zawsze ludowi temu, ktory był wzięty w niewolą rowno z nim, tę powinność miłości, na ktorą tylko mogł się zdobyć. Bog zaś,

kto-

ktoremu tak wiernie służył, ziednał mu łaskę u Krola Salmanazara, że mu dał pozwolenie wolnego chodzenia wszędzie, gdzieby mu się tylko podobało w Krolestwie iego. Nie zażywał tey wolności ten święty człowiek, tylko na pociechę drugich niewolnikow, między ktoremi znalazłszy się w Rages mieście Medow, Gabelowi, ktory był ubogim, ale z iego pokolenia pochodził, pożyczył chętnie za ręcznym pismem dziesięć talentow srebra, ktore mu był Salmanazar z szczodrobliwości dał Krolewskiey. Gdy umarł Salmanazar, Sennacheryb, ktory po nim nastąpił, y ktory bardzo nienawidział Zydow wszystkich, przyczyną był, że Tobiasz tym większe miał staranie cieszyć ich, y nie opuszczać nigdy w życiu, i po śmierci nawet; bo ich często zabiianych grzebł, chociaż przeciwko wyraźnemu zakazowi Krolewskiemu. O czym dowiedziawszy się Krol, rozgniewany tą pobożności powinnością, posłał ludzi, aby zabili Tobiasza, y wszelkie iego zkonfiskowali dobra. Umknął się od gniewu tego Krola Tobiasz z żoną, y z synem, na mieyscach odległych ukrywaiąc się, co była mu rzecz snadna, bo miał wiele przyiacioł. Potym w krotkim czasie śmierć zachwyciła Sennacheryba, ktora Tobiaszowi przywrociła wolność, iego dobra, y iego życie. Niebeśpieczeństwo, z ktorego dopiero wyszedł, nie uczyniło go w wykonaniu powinności cnotliwego człowieka boiaźliwym, bo gdy w pośrzodku iednego bankietu, na ktory zaprosił był niektore osoby, co się także iako y on bały Boga, dano mu znać,

że Zyda iednego zabito, wstał od stołu, porwał owe ciało umarłego, y skrył go aż do nocy, aby go mogł beśpieczniey pogrześć. Ganili mu przyiaciele ten iego postępek, mowiąc mu: że dopieroś wyszedł z niebeśpieczeństwa śmierci, a znowu się w nie podaiesz: ale Tobiasz bardziey się boiąc Boga niżeli Krola, nie zostawiał żadnego umarłego, o ktorym się dowiedział, żeby go był nie pogrzebł. Z tym wszystkim Bog doświadczaiący zawsze wiernych sług swoich, y tego świętego człowieka nie pominął, bo gdy dnia iednego zmordowany tą pobożną dla zmarłych usługą, układł się przy ścianie domu swego, y zasnął, z gniazda iaskołczego ciepły gnoy padł na iego oczy, y wzrok mu odebrał. Niepomięszał się nic tym przypadkiem, ale trwał zawsze w boiaźni Boskiey, choć krewni iego, y nawet żona sama, naygrawali się z niego, przestępstwo Przykazania Boskiego naywięcey go turbowało. Przeto zasłyszawszy w domu swoim beczącego koziołka, ktorego sobie rękami swemi zarobiła żona iego, rzekł do niey, aby uważała, ieżeli ten koziołek nie był wzięty komu. Co owę białogłowę do takiego przyprowadziło gniewu, że mu rzekła ze wzgardą: oczywiście znać prożność twoiey, z ktorąś się chlubił, nadziei, y iałmużny twoie na coż wyszły? o to na to, że teraz niedostatek cierpiemy. Ale ani ubostwo, do ktorego przyszedł, ani ślepota, ktorą cierpiał, ani naygrawania żony, y krewnych iego, nie mogły wzruszyć naymniey stateczności wia-

ry

ry iego, ktora go czyniła we wszystkich nieszczęściach nieporuszonym.

Tobiasz stary prosi Boga o skrocenie życia, daie piękne nauki synowi swemu, posyła go po dług do Gabela, w tey podroży Archanioł Rafał staie mu się przewodnikiem, obiecuie mu Raguela krewnego iego Corkę za żonę. Tobiæ Cap: 3tio. 4to. 5to. & 6to. *Rok świata 3299. Młody Tobiasz miał w ten czas lat około 20.*

CZłowiek Swięty Tobiasz w ten sposob, iakośmy słyszeli, będąc wyprobowanym, prosił Boga, wyznaiąc pokornie sprawiedliwość iego nad sobą, aby go uwolnił z tego nędznego życia, y tak skończył nieszczęścia iego; a w tey nadziei, że miała być modlitwa iego wysłuchana, zawołał Tobiasza młodego syna swego, chcąc mu dać ostatnie przestrogi przed śmiercią, ktore będąc zebraniem nauki, ktore mądry Ociec powinien dać dzieciom swoim w życiu, y zostawić po śmierci, tu ie krotko przytoczemy. Zaleciwszy mu tedy uczciwe siebie pogrzebanie, przykazał, aby czcił Matkę swoię lubo ubogą, aby się bał Boga, aby nigdy nie zezwalał na grzech, aby zawsze czynił według możności iałmużnę, aby nigdy nie miał pysznych o sobie samym myśli, aby nic nie czynił, tylko za radą osoby iakiey mądrey, aby się zawsze udawał do modlitwy; opowiedział mu także, że Gabelus winien mu dziesięć talentow, ktorych mu w potrzebie pożyczył. Ten Swięty człowiek lubo do ostatniego przyprowadzony ubostwa, nie zażył ża-

dnego

dnego gwałtu, aby był ten dług, lubo był sprawiedliwy, tenże Gabelus wypłacił, nie opowiada go nawet Synowi, tylko w ten czas, gdy się widzi bliskim śmierci, nie rozumieiąc za rzecz słuszną, ukrzywdzić go w tey części dziedzictwa, y nawet w ten czas, gdy o tym z synem rozmawia, nie mowi żeby kazał sobie zapłacić korzyść od tey summy, lubo dosyć była w sobie znaczna, y ktorą od tak dawnego czasu był powinien, ale tyko przykazuie, aby Summę odebrał. Słuchał młody Tobiasz z respektem przestrog Oyca swego, ktory nie był zaślepionym tylko na ciele, a był obiaśniony wielce na duszy. Jedno tylko odebranie tego długu turbowało go, bo nie znał Gabelusa; ani wiedział nawet, gdzie było owo miasto Rages w ktorym mieszkał, na co Ociec iego mu odpowiedział, żeby szukał przewodnika, ktoryby go tam zaprowadził. Wyszedł tedy z domu, chcąc wykonać rozkaz Oycowski, y znalazł młodego człowieka dziwnie pięknego, ktory mu się pokazał ochotnym za przewodnika. Młody Tobiasz nie wiedząc, żeby to był Archanioł Rafał, ktorego mu Bog posłał, spytał się ktoby był, y dokąd szedł? A po odpowiedzi dowiedziawszy się, że znał Gabelusa, przyprowadził go do Oyca swego, ktory go uprosił, aby przeprowadził syna iego, obiecuiąc mu dobrą za to nadgrodę. Anioł okryty podobieństwem człowieka, prowadził Tobiasza z taką pilnością, ktorą od tego czasu miano iakoby za figurę niewidomego starania, ktorą nasi Aniołowie Strożowie

ma-

maią o nas, y iako za modelusz starania oczywistego, z ktorym słudzy Boscy nad duszami czuwaią naszemi. Gdy młody Tobiasz skończywszy pierwszy dzień drogi, mył nogi swoie w rzece Tygrys, postrzegł zbliżaiącą się rybę, ktora go chciała pożrzeć, na co gdy zląkłszy się, o ratunek zawołał, rzekł mu Anioł, aby wziął ią za iey skrzele, wyciągnął na piasek, y rozpłatał, przykazuiąc zachować serce, żołć, y wątrobę, kazawszy upiec ostatek, co im służyło w drodze za pokarm kilka dni potym. Wielką iuż część drogi ubiegłszy, pytał się młody Tobiasz Rafała, dokądby mieli na nocleg wstąpić, odpowiedział mu Anioł, że wstąpiemy do Raguela krewnego twego, ktory tu w biliskości mięszka, a ma iedyną corkę, ktora tobie przeznaczona iest za żonę. Zadrżał na te słowa Tobiasz młody, iuż zasłyszał, że siedm mężow, ktorych iednego po drugim ta Panna miała, przez czarta zabitych zostało, a będąc on iedynakiem, turbowaiby się Ociec, gdyby się tenże przypadek iemu stał; upewnił go Anioł, y opowiedział: że czart nie ma tey mocy na osoby bogoboyne, tylko na te, ktore dla cielesności tylko samey obieraią sobie stan małżeński.

Raguel przyimuie mile Tobiaſza do domu ſwego, daie mu w małżeńſtwo Sarę Corkę ſwoię, y z nią w poſagu połowę dobr; odbiera Anioł od Gabela imieniem Tobiaſza dług; powraca Tobiaſz do domu, uzdrawia Oyca, zmarłych Rodzicow grzebie; wraca ſię do Teściow ſwoich, także im pogrzeb ſprawuie; Panem zoſtaie całey ich fortuny, y ſzczęśliwy przed Bogiem, y ludźmi umiera. Tobiæ Cap: 7mo. 8vo. 9no. 10mo. 11mo. 12mo. 13tio. & 14to.

MŁody Tobiasz wszedłszy do Raguela z Aniołem, przyięty był z wielką pociechą, lubo go zrazu nie poznał Raguel, ale dowiedziawszy się potym, żè był synem Tobiasza, przez pamięć na cnotliwego Oyca wylał wiele łez przy powitaniu iego, y wielki mu nagotował bankiet, ale Tobiasz oświadczył się przed nim, że nie siądzie do stołu, ażby mu obiecał dać za żonę iedyną Corkę swoię Sarę. Zatrwożył się z początku na te słowa Raguel; bo lubo to spowinowacenie było dla iego corki dobre, obawiał się iednak nieszczęścia podobnego, ktore się trafiały pierwszym iey mężom, ale Anioł przytomny upewnił, że Bog tę corkę zostawił dla Tobiasza, y dla tego drudzy umarli, że iey nie byli godni. Kazano tedy przyiść Sarze, ktora długo opłakiwała przed Bogiem swoię osławę, stawszy się obmową świata, y śmiechem nawet własnych swoich służebnic, y tegoż czasu z przyzwoitemi obrządkami zaszlubiono ich, wszelkiego im życząc błogosławieństwa. Przypominał sobie Tobiasz przestrogę Anioła, ktora by-

ła

ła ta, aby w łożnicy swoiey spalił wątrobę z ryby wziętą, na odegnanie czarta, y żeby trzy nocy minęły małżeństwa na modlitwach, y wstrzemięźliwości z ową oblubienicą swoią. Szczęśliwa była nazaiutrz nowina dla Raguela, gdy mu dano znać, że oboie nowożeńcy byli zdrowi, z radością tedy zamknął grob, ktory iuż był dla zięcia nagotował. Ale lubo wszelką satysfakcyą w tym domu dla siebie znaydował Tobiasz młody, nie zapomniał iednak Oyca swego, życząc sobie iako nayprędszego powrotu; a Anioł chcąc się do tego przyczynić, wziął na się to staranie, że miał iść do Gabelusa upominać się dziesięciu talentow winnych, y iego przyprowadzić na wesele młodego Tobiasza. Nakoniec po zakończonym weselu, gdy długo prosił Raguela, aby mu pozwolił wrocić się do Rodzicow, otrzymał pozwolenie, daiąc mu połowę swego dobra, y corkę swoię Sarę, ktorą przestrzegł przy ostatnim pożegnaniu, aby szanowała Oyca, y Matkę męża swego: kochała męża, rządziła dobrze czeladką, y domem swoim, y żeby się utrzymywała w nienagannym życiu swoim. Tym czasem matka młodego Tobiasza nie mogąc inaczey uskromić żalu swego z oddalenia się syna swego, tylko zachodząc mu drogę, y upatruiąc, ieżeliby go gdzie nie potkała; postrzegła go nakoniec z daleka, y przybiegła z wielką pociechą daiąc znać mężowi swemu. Młody Tobiasz według nauki Anioła, pokłonił się naprzod Bogu, a potym wszedłszy do izdebki Oyca, y iego powitawszy, potarł oczy

iego

iego ową schowaną żołcią z ryby, przywrocił mu zupełnie zaraz wzrok; y opowiedział wszystko to, cokolwiek mu się przytrafiło, z czego będąc Oyciec napełniony pociechą, chciał zaraz nadgrodzić usługę tak wiernego przewodnika, ofiaruiąc mu połowę wszystkiego tego, cokolwiek od Raguela sprowadzili. Ale Archanioł Rafał, że przyszedł iuż ten czas, ktorego im miał opowiedzieć wszystko Jmieniem Boskim, zeznał, że tey nadgrody nie potrzebuie, y że iest iednym z siedmiu Aniołow, ktorzy przed obliczem stoią Boskim, Boga tedy (rzecze) wielbić macie, ktory wam tak wielkie wyświadczył przezemnie dobrodziey-stwa, y uwolniwszy ich od boiaźni, ktorą z obecności go powzięli, zniknął w oczach ich, zostawiwszy ich na twarz upadnionych, y wielbiących Boga przez godzin trzy. Spiewał potym złożywszy piękną pieśń Tobiasz, w ktorey czyni dzięki Bogu, opowiada cuda, ktore miał spełnić w Kościele swoim. Ten Swięty człowiek ślepym był przez lat cztery, a potym przeyrzawszy żył lat czterdzieści dwa w szczęśliwey starości, po ktorey umarł, maiąc więcey niżeli lat sto, zostawiwszy za naśladowcę pobożności swoiey młodego Tobiasza, ktory na wszystkie wieki będzie doskonałym obrazem respektu, y posłuszeństwa, ktore Oycu winne są dzieci, y tey świątobliwości, w ktorey żyć powinni ludzie w małżeństwie, wychowuiąc dzieci swoie z tak wielką pilnością, y pobożnością, aby naśladowały w cnocie Rodzicow swoich, y były tak Jmienia swego, iako y kraiu, w kto-

rym

rym się zrodzili, uszczęśliwieniem. Pogrzebłszy przystoynie Oyca swego, y w nie długim czasie Matkę Tobiasz, według przepowiedzenia Oyca swego o zburzeniu Niniwy, wyszedł z tego Miasta, y wrocił się do domu Teścia swego, ktoremu, iako y iego żonie, tęż pogrzebową usługę uczyniwszy, został, Panem całey iego fortuny, żył lat 99. widząc do piątego pokolenia Potomstwo swoie, umarł ulubiony zawsze Bogu, y ludziom.

Po Hiſtoryi Tobiaſza w porządku Kſiąg świętych, kładzie ſię Hiſtorya Judythy, lubo ſię dawniey ſtała, to ieſt: po przywroceniu z niewoli na tron Kroleſtwa Judzkiego Manaſſeſſa, W pierwſzey cząſtce opiſuie ſię zamyſł Nabuchodonozora Krola Aſſyryiſkiego (inſzego od owego Nabuchodonozora Wielkiego) zawoiowania wſzyſtkich Kroleſtw, y uczynienia ſię Panem świata, w ktorym przedſięwzięciu poſyła z ogromnym woyſkiem Hetmana ſwego Holoferneſa, ktory po podbiciu wielu kraiow przyſtępuie do granic Kroleſtwa Judzkiego, y bliſko Betulii obozem ſtaie, a dowiedziawſzy ſię od Achiora Xiążęcia Ammonitow, (ktory mu ſię z ludem ſwoim poddał) o wſzechmocności Boga Zydowſkiego, ktory lud ſwoy, byleby mu wiernie ſłużył, przeciwko naywiękſzey ludzkiey ſile ſnadno obronić potrafi, rozgniewał ſię, y związanego Achiora odeſłał do Betulii, przyrzekaiąc po dobyciu Miaſta, tam go z Zydami śmiercią ukarać. Judith Capitibus ſex. *Około Roku* 3347. *przed Chryſtuſem* 657.

KRolowie Assyryiscy byli prawie zawsze biczem w rękach Boskich na postrach y ukaranie

ranie Narodow. Ten, ktorego Pismo nazywa Nabuchodonozorem, lubo był inszy od wielkiego Nabuchodonozora, ktory opanował, y złupił Jeruzalem, przedsięwziął podbić wszystko pod swoie panowanie, y zostać Panem świata. Obrał na to Holofernesa za Hetmana, ktory wspieraiąc się na imieniu, y na mocy swego Pana, rozumiał że nic mu nie było niepodobnego, y że wszyscy ludzie powinni się byli śpieszyć, aby raczey wprzod sprobowali iego dobroci, aniżeli mocy, Poszedł przez Prowincye iako ogień, okrył ziemię żołnierzami swoiemi, y wozami, rzucił strach po wszystkich Miastach, zrabował nawet y te, ktore mu się poddały, y powycinał te, ktore się mu naymniey nie sprzeciwiały: im bardziey y daley postępował, tym więcey obecność iego straszyła świat, y ze wszystkich stron śpieszono się posyłaiąc do niego Posłow, y przymuiąc wszelkie kondycye, ktorych żądał, prosząc tylko, aby przynaymniey życia ochronił, przyimowano go wszędzie z głęboką uniżonością: lubo mu wszelkie wyświadczano honory, z trudnością iednak możono zmiękczyć iego surowość, y obronić się od zbytniego iego gniewu. Za takiemi wiadomościami obawiali się y dla siebie, y dla Kościoła Zydzi, y przykład tak wielu inszych nauczył ich, iak wielkie niebeśpieczeństwo było, ktore im groziło: a lubo się mężnie nagotowali na odpor nieprzyiacielowi, uznawali iednak daremne to przygotowanie bez pomocy Boskiey, iedyną tylko pokładaiąc nadzieię w modlitwie,

w po-

w poście, y łzach, ktore do niego zasyłali. Gdy Holofernes dowiedział się, że się gotowali na woynę, niesłychanie się rozgniewał: chciał wiedzieć nayprzod, co to był za lud tak śmiały, że się odważył na obronę przeciwko niemu? a kiedy Achior Xiążę Ammonitow, ktory przyszedł poddaiąc mu się, piękny uczynił dyskurs, wyrażaiąc wielkość Boga Zydowskiego, y cudow, ktoremi pokazał swoię moc przez wszystkie wieki, y upewnił go, że pokąd ten lud służył wiernie Bogu swemu, nie był nigdy zwyciężony, y ieżeli go nie rozgniewaią przez iaką obrazę, daremnie na nich następować myśli: Rozgniewał się na tę mowę iego Holofernes, biorąc ią sobie za wielki affront, y nie mogąc więcey utrzymać swoiey furyi, y dziwuiąc się, że się znalazł tak odważny, y nierozumny człowiek, żeby miał wierzyć, aby ktokolwiek znalazł się taki, coby mogł sprzeciwić się iego Panu; rozkazał zaraz, aby związanego Achiora posłano do Betulii, y aby tam czekał, pokądby wziąwszy miasto, ze wszystkiemi Zydami nie był skarany za tę nieuwagę, ktorą śmiał przekładać moc Boga Zydowskiego, nad moc Nabuchodonozora. Achior przyniosł tę nowinę straszną Zydom, ale go przednieysi z nich cieszyli, mowiąc mu: że miasto tego, co Holofernes groził mu śmiercią tak okrutną po wzięciu tego miasta, przeciwnym sposobem spodziewali się, że Bog pokaże swoię protekcyą, daiąc pomoc ludowi swemu, a ruinę Holofernesowi.

Ho-

Holofernes oblega Bethulią, odeymuie iey wodę, Obywatele ściśnieni oblężeniem myślą się poddać, gromi ich za nieufność w Bogu Judytha znamienitey cnoty wdowa, sama zaś pięknie ubrana idzie z służebnicą swoią do obozu Holofernesa, od ktorego mile przyięta zostaie. Judith Cap: 7mo. 8vo. 9no. 10mo. & 11mo.

BOiaźń, w ktorey zostawali Obywatele usłyszawszy Achiora opowiadaiącego srogość Assyryiczykow, pomnażała się ieszcze bardziey, gdy obaczyli zbliżaiącego się Holofernesa ze stą dwudziestą tysięcy piechoty, a dwudziestą tysięcy y dwoch konnych. Padli wszyscy na ziemię, y wyznawali, że im pomoc w tych uciskach ostatnich nie może przyiść tylko z Nieba. Obległszy Holofernes Betulią, y obiechawszy wszystkie mury, postrzegł, że nie mieli mieszkańcy wody tylko tę, ktora szła przez rury, kazał ie przeciąć, aby ich przynaglił przez pragnienie, żeby mu się poddali. W kilku dniach w całym mieście nie stało wody, y Bethuliyczykowie iuż myśleli o tym, aby owę mizeryą, nie maiąc co pić, zakończyli poddaniem się Holofernesowi. Tedy Judyth stanęła przed niemi, ciesząc ich, y serca dodawaiąc; była to iedna Wdowa wysokiey cnoty, ktora wdowi stan prowadziła w ukryciu domowym, zawsze poszcząc, y włosienicę nosząc, a od długiego czasu tym świętym umocniwszy się ćwiczeniem, wzruszona była w ostatniey owego ludu mizeryi tym duchem, ktory nie mogł przyiść tylko od Boga. Kazała sprowadzić Kapłanow do siebie, y wyrzuciwszy

ciwszy im na oczy małą ufność w Bogu, opowiedziała im o pewnym zamyśle swoim, ktorego wydać nie mogła zaraz, zalecała im tylko, aby się iako naygoręcey modlili w ten czas, poki ona będzie za miastem. Gdy się owi Kapłani oddalili, weszła do swoiey izdebki, y wzdychała długo padłszy na ziemię przed Bogiem, wstała potym, y ubrała się iako naybogaciey mogła, co naturalną iey pomnażało piękność, ktorey ieszcze więcey przydał Bog dla tey racyi, dla ktorey iey zażyć chciała. Wyszła tak z Bethulii, patrzyli na nię wszyscy z podziwieniem, ale nikt nieśmiał nic mowić. Gdy iuż opodal była za miastem, żołnierze Holofernesa widząc Białogłowę dziwney piękności, wzięli ią, y zaprowadzili do Hetmana swego. Zadumiał się Holofernes widząc Judythę; a w ten czas gdy z podziwieniem zapatrywał się na iey urodę, oszukany był mądrością słow iey, gdy do niego mowić poczęła, że uciekła z miasta Bethulii, bo widziała iako Bog rozgniewał się na swoy lud, y że go podobno odda mocy nieprzyiacielskiey. Holofernes omamiony swoią passyą, ślepo uwierzył wszystkiemu temu, cokolwiek mu owa białogłowa powiedziała, y rozkazał, aby ią iak naylepiey traktowano, ale Judyth powiedziała mu, że nie mogła się przeciwko prawu narodu swego tykać potraw nieczystych, y że sługa iey miała przy sobie to, co ieść miała, a tak dochowała doskonale prawa Boskiego, y w ten czas nawet, gdy w pośrzodku była swoich nieprzyiacioł. Pozwolił na to chętnie Holofernes, że-

by swoich używała potraw, y procz tego dał wolność wyznaczonych godzin przechodzenia przez oboz na modlitwę, y czczenie swego Boga.

Holofernes na bankiecie upiia się, Judyth opiłemu głowę ucina, y z nią do Bethulii powraca, nazaiutrz woysko Assyryiskie w rozsypkę idzie, wielką iego liczbę Zydzi zabiiaią, y cały oboz w zdobycz się im dostaie. Judith Capitibûs ultimîs sex.

PRzywiązanie, ktore zawziął Holofernes ku Judycie, coraz to bardziey się pomnażało, przeto domagał się tego, aby była przyszła na wieczerzę do niego, a potym żeby ich zostawiono samych. Judyth, ktora miała daleko insze myśli w sercu swoim, a doskonałą ufność w Bogu, poszła, nie obawiaiąc się niczego, do Holofernesa, ktory rozumiał, że iey wielki uczyni honor, gdy przy iey obecności trunkiem się zaleie. Jak się potym wszyscy Officyerowie oddalili, a Judyth widząc się samę z swoią służebnicą przy owym uspionym przez opilstwo człowieku, o tym tylko myśliła, iakoby swoię wykonać mogła intencyą. Stała przez nieiaki czas, y modliła się się cicho Bogu, supplikuiąc mu, aby uzbroił rękę iey mocą, y siłą w tey okazyi, a będąc napełniona żarliwością Boską, zbliżyła się do iego łożka, gdzie wisiała szabla Holofernesa, dobyła iey z pochew, y podniosłszy oczy do nieba, zkąd się spodziewała siły, wzięła Holofernesa za włosy, y za dwiema razami ucięła mu głowę, ktorą obwinąwszy w własny iego pawilon, dała słudze

swo-

swoiey przy drzwiach tegoż Pokoiu wartuiącey. Poszły potym obiedwie przez wszystek oboz, iakoby na modlitwę według zwyczaiu w pole ku miastu Bethulii. Gdy blisko była bramy, zawołała aby iey otworzono, przyięto ią przy świecach, y całe miasto gorąco napominała, aby oddali dzięki Bogu za pohańbienie ręką iey nieprzyiaciela, pokazuiąc im owę głowę Holofernesa, ktorą z sobą przyniosła. Poczęli dopiero wszyscy od radości wołać, błogosławiąc Boga za zwycięstwo tak niespodziewane, y wysławiaiąc tę, ktora siebie samę była dla ich wybawienia odważyła. Kazała zawołać Achiora Judyth, y pokazała mu głowę tego, ktory tak okrutnie na iego zaprzysiągł się był zgubę, ktorą on obaczywszy padł na ziemię, a przyszedłszy do siebie, skłonił się do nog Judythy, uwierzył w Boga, ktorego ona adorowała, y został Zydem. Zawieszono z rozkazu iey z muru tę głowę, y gdy się dzień pokazał, a woysko Holofernesa dowiedziało się o wszystkim, niesłychaną zdięte było boiaźnią, a Zydzi też niebawiąc, zbroyno zaraz wyszli z Bethulii, gonili Assyryiczykow co żywo, y pozabiiawszy wielką liczbę, podzielili się bogatą po nich zdobyczą. Naywyższy także Kapłan z wszystkiemi Lewitami z Jeruzalem przyszedł oglądać tę, ktoiey Bog zażył na uwolnienie ich od nieprzyiacioł, czcili to zwycięstwo przez publiczną radość, ktora trwała przez trzy miesiące, y poświęcili na pamiątkę swoiey obronicielki corocznie Swięto wielkie. Od tego zaś dnia stała się sławną Ju-

dytha w Jzraelu, a ofiarowawszy Bogu zdobycz po Holofernesie, y złożoną przez siebie pieśnią wychwaliwszy cudowną moc, y dobroć iego, zamknęła się w swoim zwyczaynym sekretnym mieszkaniu, y nie pokazywała się, chyba w dni Swięte. Zasłużoną potym służebnicę swoię wolną uczyniwszy, y sama przykładnie przeżywszy lat sto y pięć, umarła, y pogrzebioną została w grobie Męża swego, ktorey śmierć Mieszkańcy Bethulii przez siedm dni rzewnie opłakiwali.

Po opiſaniu odważnego uczynku Judythy, w porządku Kſiąg Piſma Swiętego kładzie ſię Hiſtorya Eſthery, ktora trafiła ſię za Panowania Daryuſza Hiſtaſpiſa Krola Perſkiego, ktorego tu zowie Piſmo Swięte Aſſweruſem, w iego Pańſtwie było wiele Zydow dawniey w niewolą zabranych, między ktoremi znacznieyſzy był Mardocheuſz, y iego Synowica Eſther, ktorzy nayprzednieyſzą tey Hiſtoryi ſą materyą. W pierwſzey cząſtce opiſuie ſię zawziętość Amana faworyta Krolewſkiego na Mardocheuſza, y wſzyſtkich Zydow, otrzymane pozwolenie od Krola wytracenia ich, Eſther ſtawia ſię przed Aſſwerem z zamyſłem ochronienia od zguby Narodu ſwego. Eſther Cap: 1mo. 2do. 3tio. 4to. & 5to. *Rok świata* 3490. *przed Chryſtuſem.* 514.

ASswerus Krol Perski wyniosłszy Amana faworyta swego na wysoki chwały stopień, rozkazał, aby wszyscy poddani klękali przed nim, adoruiąc go: sam tylko Mardocheusz rodem Zyd, y ieden z owych, ktorzy przeniesieni byli z Judei do Babilonu przez Krola Nabuchodonozora

Wiel-

Wielkiego przed lat dziewięćdziesiąt, nie chciał oddawać człowiekowi tego honoru, ktory rozumiał, że samemu tylko winny był Bogu. To niechcenie, ktore nie pochodziło z pychy, iako rozumiał Aman, ale było skutkiem pobożności Mardocheusza, pociągnęło nietylko na niego, ale na wszystkich Zydow okrutney śmierci dekret. Bo ten faworyt rozgniewany, nie kontentuiąc się tym, żeby iego zapalczywości był ofiarą sam tylko Madocheusz, od ktorego rozumiał się być obrażonym, ale na cały lud gniew swoy rozpościeraiąc, opisał go przed Krolem, iako był do buntow skłonny, y że żyiąc w inszey, a osobliwey wierze, pogardza naszą, y niebespieczny iest Krolestwu. Uwierzył temu Krol, nic nie rozbieraiąc głębiey takowego udania, pozwolił mu na iego relacyą, aby kazał napisać iaki chce Uniwersał, ordynuiąc, aby w całym Krolestwie iego, dnia pewnego, ktory naznaczył, wszscy Zydzi pozabiiani byli, męszczyzni y białogłowy, starzy y młodzi, nikomu naymnieyszemu nie folguiąc. Esther zaś Synowica Mardocheusza, ktora przez cudowną sprawę Boską wzięta była za żonę od Asswerusa na mieysce Wasthy, ktorą porzucił, stała się zasłoną od nieuchybney Zydow zguby. Zywo czuła nieszczęście swego ludu, lubo w nim nie była zagarniona, bo Mardocheusz, ktorego we wszystkich okazyach mądrey słuchała rady, poradził iey, aby się nigdy z tym nie wydawała, że była Zydowką. Gdy tedy szukała iakiego sposobu w tak wielkim nieszczęściu, radził iey Mardoche-

usz., aby poszła, y pokazała się Krolowi, wywodząc mu niesprawiedliwość tego na Zydow wyroku. Esther pokazywała nayprzod Mardocheuszowi, że oczywiście podałaby się w niebespieczeństwo śmierci, ktora była nieuchronna wszystkim tym, ktorzy wchodzą do Krola nie będąc zawołani. Ale Mardocheusz iey odpowiedział, aby nie rozumiała, żeby w tey pospolitey stracie wszystkich Zydow, ona sama życie swoie miała ocalić przez to, że się w Pałacu znaydowała Asswerusa: bo ieżeli boiaźń uczyni ią milczącą, znaydzie Bog inszy sposob na uwolnienie ludu swego, a ona, y dom Oyca iey zginie, y że podobno dla tey iedyney przyczyny Bog ią osadził na Tronie, aby była pomocą uciśnionym. Usłyszawszy to ta Swięta białogłowa, nie zbraniała się więcey, y tegoż momentu rezolwowała się odważyć życie za cały lud; y przygotowawszy się do tego przez łzy, modlitwy, y post, poszła do pokoiu Krolewskiego, y stanęła w obecności Krola. Blask, ktory otaczał Tron iego, ozdoba szat iego, ale nadewszystko gniew, ktory się w oczach iuż pokazywał Krolewskich, przyprowadził do tego pomięszania Estherę, że zemdlała; a Bog w tenże zaraz czas serce odmienił Krolewskie, że sam śpieszno zszedł z Tronu podnosząc ią, a gdy ią otrzeźwił z swemi dworskiemi, y gdy przyszła do siebie, rzekła do Krola: rozumiałam Panie, gdym cię zobaczyła, żem zobaczyła Anioła, y blask, ktory cię otaczał, tak pomięszał serce moie, że uschło od boiaźni: y znowu dru-

gi

gi raz upadła iakoby umarła. Odchodził Krol od siebie, widząc w tym stanie Estherę, trzeźwił ią, y pytał się, czego żądała? deklaruiąc iż wszystko gotow uczynić, choćby też połowę Krolestwa od niego otrzymać chciała. Esther zaś pozupelnym odzyskaniu pierwszey siły, o to go tylko prosiła, aby dziś, y nazaiutrz chciał obiad ieść u niey z Amanem, w ktorym czasie obiecała mu skrytości serca swego wyiawić, na co Krol chętnie zezwolił, y Amanowi rozkazał dać znać, aby się dziś, y iutro u Krolowy znim znaydował się na obiedzie.

Aman nadęty pychą, że u Krolowy z Krolem iadł obiad, y iutro drugi raz ma ieść, za radą Zares żony swoiey kazał wystawić dla Mardocheusza szubienicę, maiąc od Krola wziąść pozwo enie, aby go nią ukarał: Bog go upokarza, bo za rozkazem Asswera, ubranego w szaty Krolewskie, na koniu Krolewskim posadzonego Mardocheusza, sam cugle trzymaiąc, po wszystkich ulicah stołecznego Miasta Suzan z tryumfem oprawadzać musi, wołaiąc: Tak czczon będzie, ktorego Krol chce uczcić.

Esther Cap: 5to. & 6to. *Rok świata* 3495.

AMan uczynionym sobie od Krolowy honorem dziwnie ukontentowany, że u niey z Krolem iadł obiad, y nazaiutrz ieszcze ieść miał, powrocił do domu swego, zaszczycaiąc się tym przed Zares żoną swoią, y przytomnemi przyiaciołami, ale y to przydał: że chociaż w takie opływa honory y szczęście, nigdy iednak spokoynym nie będzie, poki na hardego Mardocheusza, siedzącego przed pokoiami Krolewskie-

mi będzie patrzał. Na co się tym trapisz (rzecze mu żona) alboż nie masz Krola po sobie? każ wystawić na pięćdziesiąt łokci szubienicę, podź iutro rano do Krola, a snadno otrzymasz, że ieszcze przed obiadem Mardocheusz na szubienicy wisieć będzie. Przystał Aman na tę żony swoiey radę, kazał szubienicę przygotować, a iutro iak nayraniey miał się stawić przed Krolem, y zgubę swego nieprzyiaciela otrzymać. Tym czasem Asswerus, czyli z pomięszania dla słabości Krolowy Esthery, czyli raczey z zrządzenia Boskiego, następuiącey nocy spać nie mogł. Kazał sobie tedy dla uniknienia teskności przynieść Dzieie Krolestwa swego, y ie przed sobą czytać. Jak przyszedł do tego mieysca czytelnik, na ktorym opisywano spisek, y sprzysiężenie się dwoch Dworzan na życie Asswera, ktore szczęśliwie odkrył był Mardocheusz, y przez to ochronił Krola od śmierci nieuchybney, przerwał Krol czytanie, y pytał się: czyli odebrał iaką nadgrodę za to Mardocheusz? odpowiedział czytelnik: że, ile może wiedzieć, żadney nie odebrał. Rozkazał tedy zobaczyć, ieżeli kogo nie masz przed Pokoiem: Zrządzeniem Boskim iuż był Aman, maiący prosić Krola o zgubę Mardocheusza, kazał go tedy zawołać, y nie dawszy czasu do mowienia, spytał: Coby trzeba wyświadczyć temu człowiekowi, ktorego Krol chce bardzo uczcić? Rozumieiąc Aman, że to on był, ktorego Krol tak chciał uczcić, rzekł mu: trzeba Krolu, żeby ten człowiek był odziany purpurą Krolewską, żeby wsiadł na konia

Kro-

Krolewskiego, maiąc koronę na głowie, y żeby w tym stanie przez całe miasto był prowadzony przez naypierwszego w Krolestwie trzymaiącego wędzidła u konia, y wołaiącego: że tak powinien być uczony, ktorego Krol chce uczcić. Rozkazał Krol zaraz, aby punktualnie uczynił wszystko to, cokolwiek wymowił, y żeby przez całe miasto tak oprowadził Mardocheusza. Pokazała się w ten czas cudowna odmiana: bo zobaczono pokornego Mardocheusza w naywiększey wysokości sławy przez samęż Amana radę, lubo naywiększego iego nieprzyiaciela, pysznego zaś Amana swoim własnym ięzykiem przyciśnionego, skłaniaiącego się przed tymże samym, ktorego w sercu swoim radby był u nog widział trupem leżącego. Gdy przyszedł po tym tryumfie do domu swego Aman, skarżył się na nieszczęście swoie przed żoną, y temi, co do rady iego należeli, zkąd oni smutną wrożkę wzięli, ktora pomnożyła iego żal, y boiaźń. Mowili mu bowiem, ze Mardocheusz będąc z pokolenia Zydowskiego, kiedy raz iuż nad tobą gorę wziął, nie wystarczysz iemu oprzeć się, y od tak mocnego nieprzyiaciela przekonany będziesz. To gdy oni rozmawiaią, przyszedł posłanieć od Krolowy, aby się Aman stawił na obiad.

Ester wyiawia przy obiedzie zawziętość Amana na narod Żydowski, y podstępnie na zgubę iego wymożony wyrok, Asswerus rozgniewany każe obwiesić Amana na tey szubienicy, ktorą nagotował dla Mardocheusza, y kassuie dekret śmierci publikowany przeciwko Żydom, daiąc im w Państwie swoim wolność za wstawieniem się Esthery, a Mardocheusza faworytem swoim czyni. Esther Cap: 7mo. & 8vo.

JAk się Aman z wesołą miną na pozor (chociaż mu wczoraysze upokorzenie bardzo dokuczało) stawił na obiad przed Krolem, y Krolową, cieszyli się wspolnie, zażywaiąc potraw wytwornych, y napoiu, a w tym razie ani komu na myśl padło, żeby ta wesołość okropne miała mieć dokończenie. Tym czasem Krol Asswerus podochociwszy sobie, pamiętny dobrze obietnicy Krolowy, że mu na tym obiedzie wyiawić miała taiemnicę proźby, y żądzy swoiey, rzecze do niey: Krolowa Esther, co iest za proźba, y żądza twoia? czego się domagasz? upewniam, wszystko dane ci będzie, chociażby też y połowa Krolestwa mego. Na to z upokorzoną, y pełną politowania postawą Krolowa odpowiedziała: Krolu, ieżelim znalazła przed obliczem twoim łaskę, y ieżeli takie upodobanie twoie nastąpi, daruyże mi życie moie, za ktorym wnoszę proźbę, daruy toż y ludowi memu, za ktorym rownie twego zebrzę miłosierdzia: oddani bowiem iesteśmy, ia y lud moy, na uciemiężenia, zaboystwa, y zupełne zniszczenie: y obyśmy zaprzedani byli za niewolniki y niewolnice, znośnieysza rzeczby była, ięcząc mil-

milczałabym: srogość zaś nieprzyiaciela naszego taka iest, że skutki okrucieństwa iego na tron twoy o Krolu zlewaią się. Krol gniewem zaperzony odpowiadaiąc Krolowy, rzecze: a kto iest taki? y iakiey mocy? żeby się odważał czynić to w moim Państwie? odpowiedziała Krolowa: wierutny nieprzyiaciel nasz iest ten sam, ktorego widzisz, niecnotliwy Aman! To Aman słysząc, cały zdrętwiał, nie mogąc znieść przytomności Krola, y Krolowy. Asswerus zaś w zapale gniewu porwał się od stołu, y wyszedł do ogrodu dla przechadzania się między rozsadzonemi roskosznie drzewami, chcąc w pierwszym opłonąć zapędzie. W tak niebeśpiecznym dla siebie razie widząc Aman nieuchronną swoię zgubę, spieszno powstał z swego łoża, (na łożach bowiem przy stole rozstawionych zwyczay mieli starodawni ludzie bankietować) y padł na kolana u nog przy łożku Krolowy, dopraszaiąc się litości, y pożałowania nad sobą. W tey postawie żebrzącego o miłosierdzie u Krolowy Amana zastaie powracaiący z ogrodu Krol, y w zapędzie nowego gniewu zawoła: a coż to! ten szkaradny zbrodzień, procz inszych występkow popełnionych, śmie ieszcze zbliżać się do łoża Krolowy żony moiey? y zamyślać nieiaki gwałt iey czynić? rozkazuię, żeby zaraz tego hultaia okrutnie zamordowano. Porwano go natychmiast, czekaiąc tylko, iakim śmierci sposobem każe go zgładzić. W tym czasie odezwał się Harbona ieden z Dworzan: Panie, iest gotowa szubienica, ktorą wczora

Aman

Aman kazał wystawić dla Mardocheusza, ieżeli taka wola Krolewska, może być instrumentem iego ukarania. Dobrze iest, (rzecze Krol) niechay bez odwłoki na niey będzie obwieszony. Y tak się uspokoił gniew Krolewski. Za wstawieniem się zaś Esthery Krolowy, wydany na wytracenie Zydow wyrok odwołany został, znaczne przywileie, y wolności otrzymali Zydzi, Mardocheusz nakoniec skonfiskowane po Amanie dobra otrzymawszy, pierwszym Krola faworytem uczyniony, pomnażał szczęśliwość uciemiężonego przedtym Narodu swego.

Hiſtorya Joba, ktoregoby ſię czaſu trafiła, pewności nie maſz, wielkie iednak ieſt podobieńſtwo, że pod tenże czas, kiedy Zydzi po puſzczach błąkali ſię, dążąc do ziemi obiecaney. W tey Hiſtoryi ieſt odmalowany w osobie Joba obraz człowieka przy wielkich doſtatkach cnoty ſię trzymaiącego, Oyca troſkliwego o tęż cnotę dla dzieci ſwoich, zgadzaiącego ſię z wolą Boſką, a nadewſzyſtko wſzelkie dolegliwości, y utrapienia od Boga przeſłane, aż do podziwienia znoſzącego. W pierwſzey cząſtce opiſuie ſię możność iego, zguba doſtatkow y Dzieci, zarażenie po całym ciele wrzodami, przegryzki żony iego, y na wolą Boſką iego zdawanie ſię.

Job Cap: 1mo. & 2do.

BYł człowiek w Ziemi Hus, ktora iest częścią Arabii, nazwiskiem Job, człowiek (iako mowi Pismo) prosty, sprawiedliwy, y boiący się Boga, między sąsiadami swemi bardzo możny. Liczył bowiem między dostatkami swemi siedm tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądow,

dow, pięćset iarzm wołow, pięćset oślic, a czeladzi, y hołdownikow mnogość wielką. Miał siedm synow, y trzy corki, ktore w boiaźni Bożey wychowawszy, pilne na nich miał oko, aby iey nieodstępowały. Zwyczay miały dzieci iego w zgodzie, y w zobopolney miłości odwiedzać się, y częstować, za ktore Job, obawiaiąc się, aby podobno nie obraziły Boga, y nie ściągnęły na siebie gniewu iego, ofiarę czynił Bogu, y iego błagał. Nie mogł ścierpieć czart tak wielkiey cnoty, aby przeciwko niey nie uderzył, odważył się nawet kalumnie na niego swoie przed samym rozpościerać Bogiem, a nie znalazłszy nic w Jobie, coby był mogł naganić, oczerniał iego taiemne intencye, utrzymuiąc przed Bogiem: że mu niesłużył tylko dla tego szczęścia doczesnego, w ktorym mu dozwolił opływać. Na skonfundowanie Bog owego potwarcy, y na przekonanie bardziey iego kłamstwa, dał mu moc wszelką, aby mu wszystkie iego odebrał dobra, nie tykaiąc nic osoby iego. Zażył czart tey mocy ze wszystką swoią złością, a chcąc tym lepiey przycisnąć owego świętego człowieka wielką nieszczęścia liczbą, starał się o to, aby w iedenże dzień wszystkie, ktore mu wyrządzić miał, nieszczęścia y szkody, doniesione iemu były. Nayprzod tedy ieden z służących przybiegł, donosząc: że wszystkie iego woły zabrali Sabeyczykowie rozboynicy, y ludzi przy nich będących pozabiiali: drugi znowu dał znać, że wszystkie trzody owiec piorunami pozabiiane zostały: trzeci zaś o-

po-

powiedział: że wielbłądy iego, y oślicę Chaldeyczykowie opanowali, ludzi przy nich będących pomordowawszy: ledwie ten mowić skończył, czwarty przybiega z doniesieniem: że dzieci iego wszystkie, razem obiad iedząc, od nadzwyczaynego wiatru w domie obalonym pogrzebione zostały. Te wszystkie nowiny smutne w iedenże czas doszły do Joba, a cnota iego zasadzona na Bogu, bynaymniey się takim szturmem dolegliwości nie zachwiała. Padł tylko na ziemię, błogosławił Boga, y wyrzekł te słowa, ktore są tak sławne: Bog mi to dał, Bog mi to wziął, co się Panu podobało, to się stało: niechże imię iego będzie błogosławione. Niewinność, ktorą ten święty człowiek w tey okazyi utrzymał, uczyniła cnotę iego czystszą, gruntownieyszą, y sławnieyszą, a pohańbiła owego ducha złego, ktory znalazł ochydę swoię od tego, ktorego chciał zawstydzić. Dlaczego (nie mogąc nic przeciwko świętym czynić, tylko to, co mu Bog pozwoli) żądał ieszcze od Boga, aby mu dopuścił doświadczyć cnoty przez dolegliwość na ciele iego. Dozwolił mu Bog y tego, zakazuiąc szkodzić życiu, aby tym bardziey złość iego skonfundował, y pokazał, że nic się nie znalazło w słudze iego, tylko szczera y prawdziwa cnota. Spuścił na ten czas czart na Joba wrzody straszne, ktore całe iego obsiadły ciało tak, że musiał nędzny siedzieć na gnoiu, y skorupą z garka ocierać ropę, ktora wychodziła z przegniłych wrzodow iego. Nie zostało mu przytym ze wszystkiego dobra, ktore miał

na

na świecie, tylko iedna żona, ktorą mu czart zostawił nie dla pociechy, (iak się spodziewał) ale na większą obelgę, y roziątrzenie męża swego, y żeby go do iakiey niecierpliwości przez nię przyprowadził. Ta bowiem białogłowa sądząc przez swe nieszczęścia, że pobożność owego świętego człowieka była prożna, starała się o to, aby go przyprowadziła do rozpaczy, y bluźnierstwa; mowiąc iadowicie do niego: gdzież twoie zaufanie w Bogu? azaż nie iasno wydaie się twoia prostota? błogosław tedy Panu, y umieray. Ale Job oparł się zaraz trucizną zarażonemu iey ięzykowi, y gębę iey zawieraiąc, odpowiedział: iako iedna z naynierozumnieyszych niewiast to wymowiłaś! bo ieżeli odebraliśmy z Rąk Boskich wszystkie dobra, a czemuż też nie mamy przyimować y złego?

Przychodzi do Joba trzech Przyiacioł na pocieszenie iego w nędznym stanie zostaiącego, ale większey staią mu się materyą zgryzoty, twierdząc: że Job musi poczuwać się do ciężkich grzechow, tak wielkie od Boga chłosty odbieraiąc: on zaś w całey przeciągłey z niemi rozmowie dowodzi: że Bogu wolno y grzesznikow sprawiedliwie karać, y dobrych ludzi przez dolegliwości sprawiedliwie doświadczać, y przy końcu kładzie się przywrocone szczęście, y dobra wdwoynasob. Job à Cap: 3tio. ad finem libri.

PRzyszedłszy do tak mizernego stanu Job, rozumiano, że iuż większego nie miał mieć utrapienia, gdyby znowu nowe było nie nastąpiło, ktore bardziey iego raniło serce, niżeli owo,

kto-

ktore czuł na ciele. Trzech iego przyiacioł dawno poufałych przyszło go nawiedzać: oświadczaiąc mu się, że są uczestnikami iego nieszczęścia: ale miasto tego, żeby miał był odnieść od nich iaką gruntowną pociechę, musiał się ieszcze bronić przeciwko fałszywym, przegryzaiącym go w tak nieznośnym razie dowodom, y myślom niesprawiedliwym. Nie zostawało temu nieszczęśliwemu człowiekowi w tak ciężkiey probie zostaiącemu, tylko świadectwo sumnienia, y niewinność życia przeszłego, a toż samo owi niedyskretni przyiaciele chcieli mu odiąć, wywodząc mu, że musiał wielkie iakie popełnić grzechy, ponieważ go Bog tak surowo karze. Sądzili o sprawie Boskiey około tego człowieka świętego zmysłem zupełnie ludzkim, y nie mięszali poważnych dyskursow w tym, co mowili przeciwko niemu, tylko aby tym większą powagę obmawianiu swemu dali. Cięższe to było ostatnie nieszczęście świętemu człowiekowi temu, aniżeli te ktore cierpiał przedtym, a chociaż się wysilał, aby ich był naprowadził na drogę rozumną, y słuszną, pokazali oni iednak swoim przykładem, iako iest rzecz niebespieczna ludziom, gdy uprzedzeni są złemi na umyśle wyrażeniami, gdy źle myśleć zaczynaią o niewinności świętych, spuszczaiąc się na pozory rzeczy, ktore zdadzą się podchlebiać ich uprzedzeniu ducha, tak iako ci przyiaciele, ktorzy rozumieli zawsze, że Job był winny; ponieważ traktowano go iako winnego. Długo im dowodził ten święty człowiek płonność ich mowy, pokazuiąc: że iako Bog sprawiedli-

dliwie karze nieswornе, y nieposłuszne sobie stworzenia, tak y te, ktore zdaią się iemu być powolne, bez ubliżenia swoiey sprawiedliwości wolno mu iest doświadczać przez rozmaite umartwienia z niedocieczonych iego sądow. Uznaie przytym swoie winy, bez ktorych, iako człowiek, nie był, upokarza się za nie przed Bogiem, przecięż nie przyznaie się do tak wielkich, iakie mu przyiaciele iego zarzucali. Przeto Bog zniewolony nakoniec iego pokorą y cierpliwością, surową pogroził karą mniemanym iego przyiaciołom, ieżeli go przez ręce, y ofiarę za nich Joba, nie ubłagaią. Przyprowadzili tedy siedm wołow, y siedm baranow, według rozkazu Boga, za ktorych gdy ie Job ofiarował, mile przyięte były, a on sam w dwoynasob przeszłe odzyskał dobra. Miał bowiem, procz przywroconego zdrowia, w niedługim czasie czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądow, tysiąc sprzężay wołow, tysiąc oślic, oprocz niezmierney zgrai czeladzi, y hołdownikow. Miał siedmiu znowu synow, y corek trzy, y przeżywszy potym lat sto czterdzieści, widział potomstwo swoie aż do czwartego Pokolenia: a tak za niewzruszoną cnotę, cierpliwość, y zgadzanie się z wolą Boską, pobłogosławił Bog bardziey ostatkom życia Joba, aniżeli początkowi iego.

Wiadomość o Jzaiaszu Proroku. Jzaiasz pierwszy z czterech większych Prorokow, (dlatego na zwanych większych, bo więcey po nich pozostało się Proroctw, niżeli po inszych) był Krolewskiego rodu, syn Amosa brata Amazyasza Krola Judzkiego; od 25. Roku Panowania Ozyasza Krola, prawie przez sto lat prorokował, z ktorego rozkazu zginął. Nie tak Prorokiem nazywa go S. Hieronim, iako bardziey Ewangelistą, dla opisania iakoby przytomnego Chrystusa, y Taiemnic Kościoła iego. Tu się krotko o nim namienia, y iego śmierci. Zaczął prorokować Roku świata 3219. przed Chrystusem 785.

PRorok Jzaiasz pierwszy w porządku między czterema Prorokami, ktorzy więcey po sobie Proroctw zostawili, y dlatego większemi są nazwani, był synem Amosa, brata Amazyasza Krola Judzkiego. Urodzenie iego Krolewskie, zacna pobożność, wymowa prawie Boska, y ktorey nikt naśladować nie mogł, przeniknienie rzeczy przyszłych, uczyniły go człowiekiem całe nadzwyczaynym. Mowi tak oczywiście o Chrystusie, y iego Kościele, że go słusznie bardziey za Ewangelistę maią, ktory opisuie to, co się iuż stało, niżeli za Proroka, ktory przepowiada to, co się ma spełnić po wielu wiekach. Między inszemi widzeniami, ktore miał obiawione sobie od Boga, to było nayznacznieysze. Widziałem (mowi) Pana siedzącego na Maiestacie wspaniałym, y wywyższonym, a Serafinowie otaczali Tron iego, y wołali na przemiany: Swięty, Swięty, Swięty Pan zastępow, pełna iest wszelka ziemia chwały iego. Tychże samych słow zaży-

wa

wa y Jan Swięty w swoim obiawieniu, y Kościoł Swięty przy sprawowaniu Taiemnicy Ołtarza. Jzaiasz widząc tak oczywiście wielmożność Boską, uniżył się głęboko, oświadczaiąc się, że usta iego były zbyt nieczyste, przeto nie mogły opowiadać ludziom rzeczy tak wielkich. Gdy zaś sam się na to skarżył, pod czas tey iego w duchu uniżoności ieden z Cherubinow, ktorzy otaczali Tron Boski, wziął w szczypce węgiel pałaiący z ognia, ktory był na Ołtarzu, y dotknął się warg tego Swiętego Człowieka, aby ie oczyścił ze wszelkiey zmazy. Gdy to uczynił Anioł, y upewnił go, że wargi iego były czyste, podiął się bez trudności tey usługi, chcąc opowiadać ludziom to, co chciał Bog, aby wiedzieli. Jzaiasz według obrządkow Zydow, y starozakonnych Oycow Swiętych, umarł nakoniec w prześladowaniu, bo bezbożny Krol Manasses nie mogąc znieść iego napomnieniow, przestrog, y surowych pogrożek Boskich, kazał go przerznąć piłą drewnianą dla większego bolu. Smierć iego droga przed Bogiem, opisana wyraźnie w liście do Zydow, gdzie Apostoł mowi temi terminami, ktore wyrażały cnoty, y cierpliwość Swiętych Prorokow. Cierpieli ci (mowi on) niechcąc okupować życia teraźnieyszego, aby lepsze znaleźli w swoim zmartwychwstaniu; znosili naygrawania, y rozgi, kaydany, więzienia, kamienowano ich, rozcinano, wszelkiemi sposobami probowano, umierali pod siekierą, byli włoczącemi się, porzuconemi, utrapionemi, prześladowanemi, iako ci, kto-

rych świat nie był godzien. Ekklezyastyk zaś,przed Swiętym Pawłem, wspomina pochwałę tego Swiętego Proroka temi słowy: Uczynił Ezechiasz to, co było miło w oczach Boskich, szedł drogą Dawida Oyca swego, ktorą mu zalecił Izaiasz wielki Prorok, y wierny w oczach Boskich. Wróciło się słońce wzad, y cień przez linii dziesięć na kompasie, piętnaście lat przyczynił do życia Krolewskiego. Obaczył koniec czasu przez wielki dar ducha, y cieszył tych, ktorzy płakali w Syonie, opowiedział to, co miało być aż do końca czasu, y odkrył rzeczy taiemne niżeli przyszły. Nic się okazalszego przydać nie może do pochwał tych Swiętego Proroka, ponieważ Duch Swięty sam ie wyraził przez usta Ekklezyastyka, y Pawła Swiętego.

Wiadomość o Swiętym Proroku Jeremiaszu. Jeremiasz począł prorokować od Roku świata 3375. przed Chrystusem 629. aż do Roku świata 3420. przed Chrystusem 584. a prorokował przez lat 45.

PRorok Jeremiasz, był Człowiek cnoty cudowney, poświęcony był w żywocie Matki swoiey, y począł prorokować w piętnastu leciech życia swego. Miał wiele obiawienia z strony nieszczęścia na Zydow następuiącego, y on naywięcey ze wszystkich Prorokow przeyrzał go, y wyraził według tego, iako widziemy w iego lamentacyach strasznemi terminami wyrażonych. A iako sam był żywo nim poruszony, tak też opowiedział go innym wyrazami nadzwyczaynemi, ani się tym

trwo-

trwożył, że groźne opowiadał słowa, do ktorych go Bog opowiadania ludowi swemu ordynował. Wolność tak odważna ściągnęła na niego prędko nienawiść ludzką. Nie patrzali na niego, tylko iako na widok ich gniewu, wzbudzaiąc przeciwko niemu coraz nowe prześladowania. Cierpiał ten Swięty Człowiek z odwagą heroiczną wszystkie krzywdy od nieprzyiacioł swoich. Patrzał niedziwuiąc się na wszystkie złe ich intencye przeciwko sobie, na groźby, na męki, ktore mu gotowali, a miasto tego, żeby był miał pokazać większą boiaźń w swoich Kazaniach, przeciwnym sposobem więcey pokazał w wyrażeniu ognia, niżeli przedtym. Nakoniec Panowie Zydowscy sprzysiągłszy się między sobą na śmierć iego, udali się do Krola Sedecyasza, ktory tego Proroka kochał, y poty nalegali na niego, poki niewymogli pozwolenia, żeby go mogli ukarać za ostre względem obyczaiow ich przymowki. Rozkazali go tedy wpuścić do głębokiey fossy; niemaiącey wprawdzie w sobie wody, ale błota wiele, y byłby tam nieuchybnie wkrotce umarł, gdyby w takim razie niebieskiey nie miał pomocy. Abdomelech bowiem, ieden z poufałych Krola Dworzan przełożył mu niesprawiedliwość Panow srożących się nad niewinnym Jeremiaszem, y tego dokazał, że go kazał wyciągnąć z owey przepaści, y osadzić w przysionku publicznego więzienia. Patrzał na spalenie y spustoszenie Miasta Jeruzalem, y Kościoła przez Chaldeyczykow, y od nich dobrze był traktowany, nareszcie życia swego w bez-

żeństwie, y niewinności dokończył, ktorego sławna iest pamiątka w Księgach Machabeyskich. *Machab: 2. Cap: 15.*

Wiadomość o Swiętym Proroku Baruchu Pisarzu Proroka Jeremiasza.

LUbo był dosyć znaczny przez urodzenie swoie Prorok Baruch, był iednak znacznieyszy ieszcze przez swoię pobożność, dla ktorey wzgardził wszelką fortuną światową, aby został Uczniem Proroka Jeremiasza, służąc mu za Sekretarza, y za towarzysza we wszystkich nieszczęściach y pracach, będąc wiernym tłomaczem wszelkiey woli tego Proroka, ktorego sobie obrał za Mistrza. A gdy ten był w więzieniu, on bez żadney boiaźni imieniem Proroka Nauczyciela swego ogłaszał słowa groźby pełne przed Krolami, y Panami wielkiemi tak, że się nie pokazało nigdy, aby w naymnieyszey rzeczy zmnieyszona była owa cudowna stateczność y odwaga, ktorą widziemy we wszystkich Jeremiasza Pismach. ' Pomagał Jeremiaszowi ile mogł we wszystkich dolegliwościach, ktore na niego napadały, y w rożnych okazyach, dla ktorych był obligowany ukrywać się przed furyą prześladowcow. To prawda, że między tak wielą utrapieniami, ktore w prawie dawnym były obrazem tychże, ktore kiedyś cierpieć mieli Uczniowie Pańscy w prawie nowym, słabość ludzka była bliska upadku, y Swięty Człowiek Baruch osłabiony tym co cierpiał, wyrzekł te słowa małego serca, iako ie wspomina Jeremiasz: ah nieszczę-

śliwy

śliwy ia iestem ! a czemuż Bog spuszcza na mnie żal po żalu ! trawię lata życia mego w ięczeniu, y nigdym nie miał odpoczynku. Ale wrocił mu serce Bog przez samego Jeremiasza, ktorego kompania, na niego ściągała owe prześladowania, y rzekł mu w Duchu Boskim : że nie powinien narzekać na swoie nieszczęścia, widząc mizerny stan, do ktorego wszystek lud przyszedł, y że nie była rzecz słuszna szukać uspokoienia w ten czas, gdy cały narod otoczony był mizeryą, y że na ktorymkolwiek tylko zostawać będzie mieyscu, wszędzie Bog, y zawsze będzie protekcyą iego, y zbawieniem. Trzymaiąc się nieoderwanie Jeremiasza, aż do śmierci tego Swiętego Proroka, dodawał serca ludowi przez swoie nauki, ktore nietylko są pełne żarliwości Boskiey, iako owe Jeremiasza, ale ieszcze y pokory głębokiey. Na iednym mieyscu tak do Boga mowi : Panie wysłuchay modlitwy nasze, y wyciągniy nas z niewoli dla siebie samego, aby wszystek świat wiedział, że ty iesteś Panem Bogiem naszym. Panie rzuć oczy twoię na nas z wysokości domu twego świętego, nakłoń ucha twego, y racz nas wysłuchać. Otworz oczy, a uważ, że umarli, ktorzy są w grobie, ktorych dusza oderwana iest od ciała, oddawać nie będą tu na ziemi honoru, y czci Panu, ale oddawać będzie ią dusza, ktora się smuci przed tobą z wielkości nieszczęść, y zgarbiona iest, y napełniona żołcią dla przewinieniow swoich. Oczy mdłe, y dusza ściśniona głodem, oddawać ci będzie chwałę o Panie, y szanować będzie

twoię sprawiedliwość. Ten Prorok Swięty wyliczywszy rożne plagi, ktoremi Bog ukarał lud swoy, y opowiedziawszy bałwanow prożność ludowi Jzraelskiemu, ktore miał widzieć w Babilonie pod czas niewoli swoiey, y do służenia prawdziwemu Bogu zagrzawszy go, umarł nie wiadomo na ktorym mieyscu, ponieważ o tym nic nie wspomina Pismo Swięte.

Wiadomość o Swiętym Proroku Ezechielu. Ten Prorok począwszy od Roku świata 3409, przed Chrystusem 595. prorokował w Judzkiey Ziemi przed niewolą Babilońską lat iedenaście, a pod czas niewoli drugie iedenaście, ogołem 22. lat.

Ezechieł Prorok przez lat dwadzieścia y dwa prorokował, ktorych iedenaście pierwszych zchodzą się z ostatniemi latami Jeremiasza. Z pokolenia był duchownego, iako y Jeremiasz Prorok, za czasu ktorego żył. Był z pierwszych tych, ktorzy przeniesieni byli do Babilonu z Jechoniaszem Krolem Judzkim, y kazywał w owey cudzey ziemi Zydom, z ktoremi był zaprowadzony. Miał widzenia bardzo cudowne, ale też zawsze były trudne do wykładu, że nawet między Zydami przedtym zakazano było, żeby nie wszyscy czytali początek, y koniec Pisma tego Proroka, tylko ci, ktorzy mieli lat trzydzieści. Przyczyna tego utaienia była podobno ta, że ten Prorok był między ludźmi bałwochwalskiemi, a nie była rzecz słuszna, aby Babilończykowie mieli wiadome taiemnice Boskie, ktore obiawiał Prorokowi swemu sposobem tak

ukry-

ukrytym, ktorych poiąć żaden nie mogł, tylko przez osobliwszą oświecaiącą łaskę Boską. Między wielą cudownemi widzeniami tego Proroka, to, o ktorym teraz powiemy, było bardzo sławne, y w wielkiey zawsze powadze w Kościele Bożym. Duch Boski zaniosł go na wielkie pole pełne nieźliczoney liczby kości umarłych, y od dawnego czasu wysuszonych. Kazał mu obeyść owo pole, a potym rozkazać owym kościom, aby się iedna do drugiey zbliżyła, y każda weszła w mieysce naturalne. Gdy z woli Boga (u ktorego rzeczy wszystkie są żywe, y ktorego mocy nic się sprzeciwić nie może) to uczynił rozkazanie Prorok, zaraz obaczył wykonanie iego. Albowiem z wielkim łoskotem wzruszyły się, y złączyły wszystkie owe kości; żyły, muskuły, ciało, y skora potym okryła ich, y pokazały się doskonałe ciała, ktorym niedostawało tylko duszy. Prorok przez nowy ordynans Boski, ściągnąwszy ze czterech części świata na owe ciała całe, ale bezduszne, tego ducha, ktorym natchnął był przedtym Bog życie pierwszego człowieka, ulepiwszy go z ziemi, ciała owe znagła powstały, y pokazały się zupełnie żywe, y stanęło woysko bardzo liczne. Ten widok Prorokowi w duchu wystawiony wielkim iest poparciem Artykułu Wiary naszey o przyszłym wszystkich ludzi na Sąd Zmartwychwstaniu.

Wiadomość o Danielu Proroku. Daniel rodu Krolewſkiego, ieſzcze młody będąc, za panowania Joakima Krola Judzkiego, zabrany był w niewolą od Nabuchodonozora z innemi, między ktoremi znacznieyſi byli iego towarzyſze także młodzi, Ananiaſz, Azaryaſz, y Mizael, ktorzy wyznaczeni byli do uſług Krolewſkich. Znacznieyſze rzeczy z iego Kſiąg tu ſię opiſzą: a nayprzod wzięcie w niewolą, opowiedzenie, y tłomaczenie ſnu Nabuchodonozorowi. Danielis Cap: 1mo. & 2do. *Rok świata* 3398. *przed Chryſtuſemu* 606.

PRorok Daniel był z pokolenia Krolow Judzkich, y w młodości zaprowadzony był do Babilonii przez Krola Nabuchodonozora, gdy pierwszy raz przyszedł obledz Jeruzalem, y wziął Krola Joakima czwarty rok panuiącego, od ktorego czasu liczyć się powinno siedmdziesiąt lat niewoli przez Prorokow opowiedzianey. Daniel pod czas tey niewoli doskonale zachowywał prawo Boskie, y niechciał nigdy ieść potraw, ktore mu z stołu Krolewskiego przynoszono. Malazar, ktory miał o nim, y o Ananiaszu, Misaelu, y Azaryaszu towarzyszach iego staranie, bał się, żeby kiedy niebędą ieść tylko iarzyny, iako go o to prosili, nie byli chudszemi nad drugich młodych niewolnikow, y żeby się o to Krol na niego nie rozgniewał. Ale sprobowawszy tego przez dni dziesięć na prośbę Daniela, znalazł, że twarzy ich były pięknieysze, y tłustsze, aniżeli inszych, ktorzy delikatnieyszych zażywali potraw, a tak pokazał Bog, iak mu się podoba post, ktory pochodzi z iego rozkazania, y że nie potrawy karmią y tuczą, ale błogosławieństwo, ktore im Bog na-

nadaie. (a) Chcąc wsławić Bog owego Swiętego Młodziana, chciał go uczcić tym, czym uczcił był niegdyś w Egipcie Jozefa tłomaczącego sen, ktory przestraszył Krola, ale Daniel uczynił więcey niżeli Jozef, gdy nie tylko obiawił wytłomaczenie, ale doszedł y samego snu. Nadaremnie Nabuchodonozor radził się wszystkich mędrcow Krolestwa swego, aby mu opowiedzieli iego sen, ktory mu wypadł z pamięci, wszyscy mu iednostaynie rzekli: że rzecz nie była podobna ludziom, aby zgadnąć mogł ieden człowiek, co się drugiemu śniło, to tylko może się uczynić, że się sen wytłomaczy. Dlaczego ow Krol wszystkich Państwa swego Mędrcow skazał na śmierć. Dowiedziawszy się Daniel o tym surowym dekrecie, ktory y na niego, y na drugich kompanow ściągał się, prosił aby wykonanie iego zatrzymano. A po modlitwie, na ktorey wzywał Boga z Ananiaszem, Misaelem, y Azaryaszem, przyszedł przed Krola, y począł mu iego sen opowiadać mowiąc: żeś widział Krolu we śnie iednę statuę niesłychanie wielką, ktorey głowa była złota, piersi y ramiona z srebra, brzuch y lędźwie z miedzi, golenie z żelaza, a nog część z żelaza, a część z gliny; że potym kamień urwany od iedney gory, do czego się żadna ludzka nie przyczyniła ręka, uderzywszy statuę owę w nogi, pogruchotał ią, y w proch obrocił. Przydał do tegoż tłomaczenie: że złota głowa owey statuy znaczy-

[a] Rok świata 3401. przed Chrystusem 603. Daniel w ten czas miał lat piętnaście.

czyła Krolestwo iego, że po panowaniu iego przyidzie drugie niby srebrne, ktore mnieysze będzie niż iego, że potym drugim nastąpi trzecie iakoby miedziane, a po tym, że przyidzie insze żelazne, ktore pokruszy wszystko. Dziwował się Nabuchodonozor tak dalece Danielowi, że go chciał nawet adorować, ofiarować mu kadzenia, y całopalone ofiary; ale ten Prorok deklarował mu zaraz, że z samego Nieba odebrał to światło; Bogu się tedy te pokłony y ofiary należą: a tak poznawszy ow Krol, że Bog Daniela był Bogiem Bogow, wyniosł Proroka tego do wielkich honorow, y uczynił go Rządcą wszystkich Prowincyi Babilonii, y naywyższym Przełożonym nad wszystkiemi Mędrcami Państwa swego. Podziękował za to Krolowi Daniel, y o to tylko prosił, aby mogł mieszkać przy Dworze iego; za dozwoleniem zaś Krola, staranie około Prowincyi Babilonii zlecił kompanom swoim Ananiaszowi, Azaryaszowi, y Mizaelowi, ktorym nadane były insze imiona Sydrach, Mizach, y Abdenago, aby iako byli bliskiemi śmierci ze wszystkiemi mędrcami Babilońskiemi, y że mu pomogli przez swe modlitwy do odwrocenia tego nieszczęścia, mieli także cząstkę w tey chwale, na ktorą go Krol chciał wywyższyć.

Krol

Krol Nabuchodonozor każe wrzucić w piec nadzwyczaynie rozpalony trzech młodych Żydow, z ktorego są cudownie uwolnieni. Danielis Cap: 3tio. *Rok świata* 3417. *przed Chrystusem* 587.

Nie długo potym Nabuchodonozor kazał zrobić wielką złotą statuę, sześćdziesiąt łokci wysoką, sześć szeroką, y postawić na obszernym polu Dura Prowincyi Babilonii, rozkazuiąc wszystkim poddanym, aby iey się kłaniali. Niektorzy złośliwi ludzie wziąwszy okazyą z dekretu Krolewskiego, obserwowali owych trzech młodych, Ananiasza, Mizaela, y Azaryasza, ktorym się podwyższenie wielkie onych nie podobało, oskarżyli ich przed Krolem, że nie adorowali tey statuy, ktorey się wszyscy poddani iego kłaniali. Bardzo się rozgniewał o to ten Krol, y groził im spaleniem w ognistym piecu, ieżeli posłusznemi wyrokowi iego nie będą. Ale gniew iego nie ustraszył owych młodych ludzi, ktorzy wywodzili pokornie Krolowi, że Bog, ktorego oni czcili, może ich, ieżeli zechce, wyrwać z rąk iego: ale ieżeli mu się to nie będzie podobało, postaremu oni kłaniać się nie będą iego posągowi, ani inszym Bogom. Nabuchodonozor nie mogł zcierpieć stateczności tak świętey, y biorąc sobie za wzgardę odpowiedź tych młodych ludzi, ktorzy iednego Boga prawego nad niego przekładali, kazał ich związanych wrzucić w piec rozpalony. Ale na ten czas pokazał Bog prawdę tego, co sługa iego Dawid powiedział: że będzie z temi, ktorzy znaydą się w utrapieniu. Pokazał się bowiem Anioł Pański

oczy-

oczywiście w piecu z młodemi temi ludźmi, y zatrzymał gorącość ognia, bo ten ani szatom ich szkodził, ani nawet powrozow ich nie popalił, znaleźli ochładzaiącą rosę w pośrzodku płomienia, y goreiąc w sercu gorętszym ogniem, aniżeli był ten, ktory ich powierzchownie otaczał, czynili dzięki Bogu za protekcyą tak oczywistą, y zapraszali wszelkie stworzenia, aby go z niemi błogosławiły. Zadziwiwszy się Krol temu cudowi, kazał im wyniść z pieca, y wielbiąc Boga, ktory tak cudownie w ogniu onych zachował Młodzianow, przykazał przez surowy Uniwersał wszystkim swoim poddanym, aby nie ważył się nikt, pod karą śmierci, bluźnić tego Boga, ktorego czcili Sydrach, Mizach, y Abdenago. Uniwersału zaś iego ta była treść: Naywyższy Bog uczynił w Krolestwie moim wielkie cuda, przeto podobało się nam ogłaszać ie, bo są dziwne, y wielkie nad zamiar iego łaski, a Krolestwo iego, iest Krolestwo wieczne, y moc iego rozciąga się na następuiące wszystkie wieki. Zaczym nieodmienny ustanawiamy wyrok: aby ten, ktorybykolwiek śmiał wyrzec iakie bluźnierstwo przeciwko temu Bogu, śmiercią był karany, a dom iego do szczętu zburzony: albowiem niemasz Boga inszego, ktoryby tak cudownie zbawiać potrafił.

Krol Nabuchodonozor przez sprawiedliwą karę od Boga zesłaną, za pychę swoię sposobem zwierzęcym żyie, y tuła się po lasach przez siedm lat. Danielis Cap: 4to. *Rok świata* 3434. *przed Chrystusem* 570. *Daniel miał lat około* 49.

KRol Nabuchodonozor powrociwszy do Babilonii po przekonaniu Krola Egipskiego, y wielkim go osłabieniu, po zawoiowaniu wielu Krolestw, y odebranych zwycięstwach z nieprzyiacioł swoich, zapomniał się w szczęściu swoim, y przez harde o swoiey sprawności, y mocy przypuszczone myśli, tego u siebie był zdania, że do tych, y inszych znakomitych dzieł, nikt się procz niego nie przyczynił. Obraziło to ciężko Boga, przeto chciał z niego uczynić przykład, ucząc w nim nietylko Panow, ale y wszystkich ogołem ludzi, aby się nie podnosili w sobie samych, przypisuiąc sobie to, czego nie maią, y żeby zawsze sobie przypominali, że są ludźmi. Pokazał mu Bog we śnie dekret sądu, ktory go czekał, a opowiedziawszy go Prorokowi Danielowi, ten Swięty Człowiek tak mu go wytłomaczył: Widziałeś Krolu wysokie drzewo, samego wysokością swoią tykaiące się Nieba, ktore całą okrywało ziemię; drzewo to było piękności niesłychaney, obciążone było wszelkich rodzaiem owocow, bestye ziemskie karmiły się pod iego cieniem; a ptaki niebieskie czyniły gniazda na gałęziach iego. To wielkie drzewo, ktoreś widział Krolu, ciebie samego znaczy, ktorego wielkość podniosła się aż do Nieba, y rozciągnęła się na całą ziemię. Tego ducha zawsze

czu-

czuwaiącego, ktoregoś widział zstępuiącego z nieba, y mowiącego: utniycie to drzewo, y obalcie go, zachowaycie iednak korzenie iego, y zwiążcie go żelazem, niech będzie zmoczony rosą, y niech się karmi z bestyami, aż siedm czasow dla niego przeminie. Ten dekret wydał Naywyższy Bog przeciwko Krolowi Panu memu, ktory się wypełni w ten sposob: będziesz wygnany od ludzi, będziesz mięszkał z dzikiemi bestyami, ieść będziesz siano iako woł, a będziesz skrapiany rosą niebieską, aż poznasz tego, ktory iest Naywyższym Panem wszystkich Krolestw, ktore rozdaie tym, ktorym mu się podoba. To proroctwo tak się wypełniło: gdy Krol oprocz otrzymanych zwycięstw, y zdobytych Krolestw, dziwował się znacznym dziełom, ktore wykonał, y wielkości miasta Babilonu, ktore zbudował, aby było Stolicą Krolestwa iego, y przyznawał to wszystko dzielności y potędze swoiey, w iednym momencie widział się skaranym od ręki Boskiey, ktora wypełniła proroctwo owo od Daniela przepowiedziane: bo dla niewiadomey przyczyny, czyli odeyścia od rozumu, czyli niesłychanego dziwactwa, wygnano go od towarzystwa z ludźmi, y tułał się z bestyami dzikiemi po lasach, a to trwało przez lat siedm: na ten czas według wyrazu Pisma, włosy iego porosły iako skrzydła orle, pazury iako gryfow, albo iastrzębiow. Po skończoney, tak upodlaiącey go pokucie, przyszedł do siebie, upokorzył się Bogu, wyznał winę swoię, rozum y zmysł ludzki przywro-

cony

cony mu został, a odzyskawszy Tron, na nim życia dokonał.

Baltazar Krol bieſiaduiąc, y przy ſtole zażywaiąc naczyń Kościelnych, ktore był zabrał Nabuchodonozor z Jeruzalem, widzi rękę, ktora we trzech słowach przeciwko niemu dekret napiſała. Danielis Cap: 5to. *Rok świata* 3466. *przed Chryſtuſem* 538.

BAltazar Krol Babiloński, a Wnuk Nabuchodonozora, uczynił wielki bankiet dla wszystkich ludzi w Krolestwie swoim, łącząc do swego zbytku bezbożność, y wzgardę rzeczy poświęconych Bogu: bo rozkazał, aby przyniesiono naczynia poświęcone na cześć Boską, ktore Nabuchodonozor wyprowadził był z Jeruzalem, y nietylko ich sam dla siebie zażywał, ale kazał z nich pić swoim żonom, y na bankiet zgromadzonym Panom. Rozgniewał się Bog, że Krol ow tak lekce sobie ważył iego cześć świętą, y gdy tak w tym się z niego naygrawał, pokazał w poł bankietu świętokradzkiego rękę iednę, piszącą na ścianie trzy słowa, ktore były (lubo o tym nie wiedział) dekretem na zgubę iego. Kazał, zatrwożony takim widokiem, zgromadzić wszystkich mędrcow z Babilonii, aby mu te słowa wytłomaczyli, y żeby go w owym ciężkim, w ktorym zostawał, uspokoili pomięszaniu, ale nawet przeczytać nie mogli owego pisma, co tym bardziey pomnożyło strach Krola, y całego Dworu. Przybiegła zaraz na ten odgłos pomięszania Krolewskiego Krolowa, Babka

Baltazara, ta była żoną wielkiego Nabuchodonozora, ktora wspomniawszy sobie o Daniela Proroctwach w podobney okazyi, mowiła o nim przed Krolem, że ten snadno wszystko Krolowi wytłomaczy, kazał go tedy zawołać. Ten Swięty Prorok, ktory był przedtym tak mocnym u Krola Nabuchodonozora, oddalił się był od Dworu za panowania Ewilmerodacha Syna iego, y Baltazara Wnuka, y był to ten czas, kiedy miał obiawienia rożne od Boga, o ktorych potym mowa będzie. Przywołany tedy do Krola Daniel, wszystkie nayprzod ofiarowane sobie od niego upominki, za przyszłe wytłomaczenie tego niezrozumianego pisma, odrzucił, a z wolnością świętą rzekł do Krola: Potrzeba było Krolu, abyś nauczony przykładem Dziada twego Nabuchodonozora, ostrożnie sobie postępował z Bogiem, naywyższym wszystkich Krolow Panem, on podniosł się przeciwko Bogu, mocy ramienia swego przypisuiąc dzieła, ktore z daru Bożego odebrał, przeto upokorzony został, y tułał się przez siedm lat po lasach iako bydlę między zwierzętami, o czym ci nie iest tayno, a przecięż ty, nie uważaiąc na to wszystko, odważyłeś się naczynia Kościelne dla czci tego Boga poświęcone profanować, y na biesiadę twoię zażywać? przeto masz napisany dla siebie od Boga wyrok: *Mane*, *Thekel*, *Phares*: pierwsze słowo *Mane* znaczy: iż Bog policzył dni Krolestwa twego, y że się te nakoniec skończyły: przez słowo *Thekel*, oznacza Bog: że ciebie ważył na wagach swoich słusznych, y że cię znalazł

lazł mało ważącym: słowo nakoniec *Phares* znaczy, że Krolestwo twoie rozdzielone będzie, y oddane Medom, y Persom. Choć tak złe rzeczy opowiedział Daniel, postaremu oddał mu Krol cześć, kazał go odziać suknią purpurową, kazał ogłosić, że iest trzecim po nim w całym Krolestwie. Proroctwo iego tym czasem nie długo się spełniło, bo Cyrus przyszedł z mocnym woyskiem pod Babilon, gdy Babilończykowie dufali nazbyt w umocnione murami miasto, y nie myśleli tylko o wycieczce, a on wszedł przez kanał odprowadzoney od miasta w insze koryto rzeki, a dwoch iego Kapitanow dotarłszy aż do Pałacu, zabili Krola teyże nocy, ktorą Daniel opowiedział. A tak Państwo Babilońskie upadło, a Monarchia przeniosła się do Persow.

Daniel wrzucony między Lwy, y cudownie z tamtąd iest uwolniony, za Panowania Daryusza. Danielis Cap: 6to. *Rok świata tenże* 3466. *przed Chrystusem* 538.

DAryusz Medyiczyk zostawszy Panem Krolestwa Baltazarowego, przez otrzymane zwycięstwo od Synowca swego Cyrusa, oddał cześć Prorokowi Danielowi, y miał go zawsze za człowieka Duchem Swiętym napełnionego, bo pamiętał, co był opowiedział Nabuchodonozorowi, y Baltazarowi Wnukowi iego, y przełożył go nawet z dwiema inszemi Panami nad całym swoim Krolestwem. Ale ieżeli go mogł wynieść w honorze, nie mogł go uwolnić od zazdrości, ktorą Panowie, y cały Dwor miał z iego wy-

wyższenia. A że życie iego było nienaganne, a chcieli przecięż zgubić go pod pozorem sprawiedliwości, starali się oto, aby go ułowili w przełamaniu Ustawy Krolewskiey, ktoraby się nie zgadzała z Prawem Boskim, ktore on pilnie zachowywał. Namowili tedy Krola, aby surowy wydał wyrok, zakazuiąc pod karą śmierci, żeby nikt przez dni trzydzieści nie ważył się do kogożkolwiek inszego czynić modlitw swoich, tylko do samego Krola, iako Monarchy tak wielkiego Państwa. A iako to prawo było w sobie samym bezbożne, y przeciwko samemu zmierzało Danielowi, tak też nie znalazł się, tylko Daniel sam, ktory rozumiał, że mu nie powinien był być posłusznym, bo więcey sobie ważąc prawo Boskie, niżeli ludzkie; widziano go według zwyczaiu trzy razy na dzień otwieraiącego okno pokoiu swego, w ktorym się obracał ku Jeruzalem, y ofiarował Bogu, według Prawa wyznaczone, powinne Bogu modlitwy swoie. Nieprzyiaciele iego, ktorzy to umyślnie dobrze uważali, dostrzegli go, y donieśli Krolowi, udaiąc go za rebellizanta, y Ustawie Krolewskiey nieposłusznego. Ten zaś Pan, że kochał Daniela, chciał go uwolnić z ich rąk, ale następowali mocno, reprezentuiąc mu, że iak prędko Krol stanowi iaki dekret, iuż go według zwyczaiu Persow y Medow, odmienić nie może; trzeba tedy było, aby według iego dekretu wrzucony był Daniel na pożarcie do iamy Lwow. Słabość owego Krola większa była, niżeli pragnienie, ktore miał około wybawienia

Danie-

Danielowego, y pozwolił, lubo niechętnie, że wrzucono owego Swiętego Człowieka w owę iaskinią, z tą tylko ostrożnością, że iak tam wrzucony był, zapieczętował Krol ten kamień, ktory na weyściu podnoszono, bo się bardziey bał okrucieństwa ludzi, aniżeli Lwow samych, od ktorych spodziewał się, że Bog uwolni Proroka. Jakoż nie omylił się w swoiey nadziei, nazaiutrz ledwie dzień być począł, przybiegłszy nad owę iamę, znalazł Daniela żywego, y w niczym nienaruszonego. Wiedzieć tedy skwapliwie chciał, iak się to stało? a Daniel mu odpowiedział: że Bog posłał Anioła swego do tey iamy, ktory zatrzymał paszczęki owych bestyi zamknięte, a zatym mu nic złego nie uczyniły; bo go znalazł za sprawiedliwego w oczach swoich: a potym począł swoię opowiadać niewinność, upewniaiąc Krola, że także w naymnieyszey rzeczy nie iest winien Maiestatowi iego. Ten cud iak podziwieniem, tak y pociechą napełnił Krola, kazał wyciągnąć Daniela z owey iamy, a na to mieysce owych, ktorzy przez swoię złość o śmierć tego Swiętego starali się człowieka, wrzucić z żonami y dziećmi, y pożarci byli od lwow, niżeli dolecieli do ziemi.

Obiawienia Danielowe o czterech Monarchiach, to iest: Assyryiczykow, Persow, Grekow, y Rzymian. Danielis Cap: 7mo. *Rok świata* 3449. *przed Chrystusem* 555. *Wieku Daniela* 65.

DAniel był ieden z Prorokow, ktoremu Bog naywięcey taiemnych rzeczy obiawił, ktore

ściągały się do dalszego czasu, a te takim sposobem wyraził, że sami nieprzyiaciele wiary naszey, nie mogąc wątpić o prawdzie tych proroctw, bardziey ie mieli za historyą rzeczy przeszłych, niżeli za proroctwo przyszłych. Obiawienie, ktore Daniel miał pierwszego ieszcze roku za Panowania Baltazara, było takie: ten Swięty Prorok spoczywaiąc na łożku, widział wychodzące z Morza poruszonego przez cztery mocne wiatry cztery bestye wielkie, iedna od drugiey rożne; pierwsza była iako lwica, ktora miała skrzydła orlicy; druga podobna była do niedźwiedzia, ktory miał trzy rzędy zębow w paszczęce; trzecia była iakoby lampart, ktory miał cztery głowy, y cztery skrzydła iakiegoś ptaka. Czwarta była strasznieysza nad wszystkie pierwsze, albowiem była nad zwyczay mocna, miała wielkie zęby żelazne, pożerała, y wszystko szarpała na części, y miała dziesięć rogow, z pośrzodka ktorych wychodził ieden, ktory miał oczy, iako oczy ludzkie, y gębę, ktora wiele rzeczy mowiła. Zadziwiwszy się Prorok temu widzeniu, widział potym Boga na Maiestacie w swoiey chwale, w kompanii niepoliczonych Duchow Niebieskich, z ktorych iednego pytał się, co znaczyły te cztery bestye? ktory mu odpowiedział: że znaczyły cztery Krolestwa, ktore miały powstać, y władzę swoię rozpościerać na ziemi. Ale Prorok prosząc o obiaśnienie, co znaczyła owa osobliwie czwarta bestya, ktora była tak straszna, że tego wyrazić niepodobna, odpowiedziano mu: czwarta bestya

iest

iest czwarte Krolestwo, ktore będzie większe nad wszystkie; pozrze ziemię, rzuci ią pod nogi, y w proch obroci; dziesięć rogow tego Krolestwa, iest dziesięć Krolow, ktorzy panować będą. Wyniesie się Krol inszy po nich, możnieyszy nad wszystkich, mowić będzie zuchwale przeciwko naywyższemu, rzucać pod nogi będzie Swiętych Pańskich, rozumieć będzie, że odmienić potrafi y czas, y prawa; wszyscy sprawiedliwi wpadną w ręce iego aż do czasu, y czasow, y połowy czasu, to iest: w iednym roku, we dwie lecie, y w połroka, co wszystko czyni pułczwarta lata. Toż wyrażenie znayduie się y w obiawieniu Swiętego Jana, z strony ktorego wielu rozumie przez te cztery figurowane w czterech bestyach Krolestwa, cztery Monarchie: Assyryiczykow, Persow, Grekow, y Rzymian, ale się wszyscy zgadzaią, że ten ostatni Krol oczywiście znaczy Krolestwo Antychrysta.

Dwoch starcow Sędziow ludu Zydowskiego pokuszaią się skazić czystość Zyzanny, y wierność małżeńską, w ten czas, kiedy sama znaydowała się w swoim ogrodzie. Danielis Cap: 13tio.

LUbo ta historya na końcu iest położona w Księdze Proroka Daniela, w przod się iednak trafiła, niżeli drugie rzeczy, bo na ten czas ten Prorok nie miał tylko lat dwanaście; zda się nawet, że to było przed snem Nabuchodonozora: ponieważ wiemy, że w ten czas miano Daniela za naydoskonalszego nad wszystkich mędrcow,

do czego przyiść nie mogł, chyba przez wielką iaką akcyą podobną do tey. Zuzanna ta, o ktorey tu iest mowa, była corką Helcyasza, a żoną Joakima, bogoboynie była wychowana w młodości od pobożnych Rodzicow swoich, nie według prożności świata, ale według prawdy prawa Boskiego; y temuż wychowaniu przypisuie się ta guntowna stateczność w dobrym, ktora się w tym pokazała. Gdy żyła z zaleceniem, y sławą dla nieposzlakowania w niczym życia swego, dwoch starcow, ktorzy powinni byli przyczynić się do tego iako naybardziey, aby to dobro utrzymywała, znaleźli się sami z takim niewstydem, że przeciwko niey nastąpili. Wspomina Pismo Swięte, że często nawiedzali Joakima iey męża, gdzie ią widywali, a ta białogłowa maiąc czystość rowną swey piękości, poruszyła ich serca urodą swoią bardziey do zepsowania, niżeli czystością do naśladowania. Tłumił wstyd długo passyą ich niewstydliwą, obadway byli ranieni, wstydzili się siebie samych, widząc haniebny zamysł, ktory w sercu swoim zamykali; ale nakoniec zwierzył się ieden drugiemu taiemnych myśli, y wzięli przed się obrzydliwą radę, aby napadli na Zuzannę w ten czas, gdy sama w ogrodzie swoim kąpać się miała. Gdzie wkradłszy się taiemnie, zażyli okazyi, gdy sługi wszystkie wyszły po rzeczy niektore, co do łaźni należały, y przybiegłszy w ten czas do niey, otworzyli iey niewstydliwe swoie żądze, grożąc, że ieżeli im powolna nie będzie, oskarżą ią publicznie, że

ią

ią znaleźli samę z młodym człowiekiem. Zuzanna maiąc łzy w oczach, a Boga w sercu, odpowiedziała im temi słowy: ze wszystkich stron widzę, iakim wewnętrznie utrapieniem iestem ściśniona; ieżeli uczynię to, czego odemnie żądacie, iużem umarła przed Bogiem, ieżeli nie uczynię, z rąk się pewnie waszych nie wydrę; ale wolę wpaść w ręce wasze będąc niewinną, aniżeli popełnić grzech przed Bogiem, ktory na mnie patrzy. Wstyd y gniew, że niemi wzgardziła, nastąpił po passyi owych starcow, poczęli zaraz wołać, otwierać drzwi ogrodu, powiadaiąc wszystkim, ktorzy przychodzili, że zastali Zuzannę na cudzołostwie, że znaleźli człowieka młodego z nią, ktorego chcieli utrzymać, ale mocnieyszy będąc niż oni, uciekł im, y rozkazali, aby nazaiutrz stawiono Zuzannę przed niemi do sądu.

Zażywa Bog młodego Daniela na uwolnienie Zuzanny od śmierci, na ktorą była nieſłuſznie oſądzona. Danielis Cap: eod: 13tio.

WSzystka Familia Zuzanny napełniona była żalem, widząc ią tak wielkim grzechem obwinioną, sława o wierności iey małżeńskiey była wielka, ale niewinność życia była zmazana powagą Sędziow oskarżaiących. Ci dway starcy razem Sędziowie, widząc ią stawioną przed sobą, kazali iey zdiąć zasłonę, ktora okrywała twarz iey, czyniąc przynaymniey dosyć tym sposobem szpetnym y okrutnym chuciom swoim, ktore ściągały się do iey czystości, z odebraniem

iey życia. Tym czasem Zuzanna podniosła oczy ku Niebu, y miała nadzieię w Bogu, przeciwko samey nadziei, brała go publicznie na świadectwo swoiey niewinności, a złości oskarżaiących, oświadczaiąc się, że umrze nie będąc winna tego grzechu, ktory na nię kładą. Gdy ią zaś osądzoną prowadzono na mieysce, gdzie miała być według Prawa ukamienowana, wzbudził Bog gorliwość Ducha Prorockiego w młodym, bo tylko lat dwanaście maiącym, Danielu, ktory w pośrzodku całego ludu zawołał: iż on nie był winien tey niewinney krwi, ktorą miano wylać. Lubo sam ieden był w tak wielkiey liczbie, nie wstydził się pokazać przeciwnym fałszywemu owych starcow obmowieniu, ktorych powaga cały lud zniewoliła, y wolał żeby go ludzie obwiniali o lekkomyślność, y wielkie o sobie rozumienie, aniżeli żeby był winnym przed Bogiem, że ukrył prawdę przez swoie milczenie, y że zezwolił na zgubę iedney niewinnie oskarżoney. Ten Bog, ktory mu dał odwagę, szczęśliwym ukoronował ią skutkiem, stateczność, y przeszkoda iednego tylko, przynagliła, że się wszystek lud wrocił. Poczęto przetrząsać tę sprawę znowu, a tak, ktora iuż była osądzona, znalazła się niewinną, przez mądre od samego Daniela fałszu starcow, y ichże występku odkrycie. Sędziowie przeto będąc skonwinkowani w niewstydzie y kalumniach, cierpieć musieli tęż samę karę, na ktorą ią byli osądzili. Chwaliła Boga Zuzanna, nie dla tego że iey przywrocił życie, ktoreby była szczęśliwie

straciła, będąc niewinną, ale że iey dał tyle siły, że nie upadła na szturm tak wielkiey pokusy, y że iey sławę ocalił tak cudowną niewinności iey protekcyą.

Daniel odkrywa fałsze Kapłanow Bela, tegoż Bałwana kruszy, y zabiia smoka, ktorego Babilończykowie adorowali. Danielis Cap: 14to.

HIstorya ta także znayduie się w Księdze Proroka Daniela, y Krol, o ktorym tu wzmianka, nie iest Cyrus, ktory nie kłaniał się smokom, y ktory nie byłby był tak łacny do oszukania, ale Ewilmerodach syn Nabuchodonozora: y możemy tę historyą położyć około roku świata 3442. Daniel maiąc w ten czas około lat pięćdziesiąt sześć. Bel, był to bałwan Babilończykow, ktoremu wystawili wspaniały Kościoł, zastawiali mu codziennie wieczorem na ofiarę potrawami stoł, na ktory wychodziło dwanaście miar naypięknieyszey mąki, czterdzieści owiec, sześć dzbanow wina. Kapłani tego bałwana wchodzili do Kościoła drzwiami taiemnemi, ktore uczynili pod ziemią, a biorąc zastawione dla niego potrawy, opowiadali ludziom nazaiutrz, że Bel ie poiadł: oni zaś wierzyli, lubo tak grubemu, szalbierstwu, y Krol sam dał się uwodzić tey fałszywey ich powieści. Pod tenże czas chciał także namowić Krol Daniela, aby adorował Boga iego Bela, na co mu odpowiedział Daniel: że nie adoruię tylko Boga żyiącego. Zadziwił się Krol, że Bel nie zdał mu się być Bogiem żyiącym, kiedy codzień tak wiele iadł potraw, tak wiele pił winna. Daniel

niel chcąc naostatek oświecić go w iego błędzie, prosił, aby zaniesiono te potrawy do Kościoła, kazawszy z niego Kapłanom wyniść, (a było ich 70. oprocz żon ich, y dzieci) a potym posypał popiołem taiemnie w obecności Krola samego podłogę Kościelną, zamknął drzwi, y zapieczętował. Powrociwszy tam nazaiutrz Krol z Danielem, y nie znalazłszy na stole owych potraw, ktore dnia wczorayszego zostawił, zawołał zaraz z radością, że Bel prawdziwym był Bogiem! Ale Daniel prosił go, aby się zatrzymał na weyściu, y uważał te ślady, ktore były na popiele. Otworzył na ten czas Krol oczy, widział ślady nog ludzkich, białogłowskich, y dziecinnych, y poznawszy oszukanie owych fałszywych Kapłanow, skazał ich na śmierć wszystkich, zleciwszy Danielowi, żeby obalono Bela, y zburzono iego Kościoł. Ale po odkryciu tego błędu zaczął się drugi; bo na tamtym mieyscu znaydował się smok straszny, a Babilończykowie po zniesieniu Bela y iego Kościoła, czcili go za swego Boga. Krol także za ślepotą swoich poddanych idący, toż samo czynił, y nalegał na Daniela, żeby nie odmawiał czci powinney Bogu iego, ponieważ nie może twierdzić, żeby nie miał być Bogiem żywym. Odpowiedział mu Daniel: Prawdziwego Boga mego czczę, tego zaś twego mniemanego Boga, ieżeli mi Krolu pozwolisz, oto w oczach twoich bez broni zamorduię. Zdało się Krolowi rzeczą do wykonania niepodobną, przeto chętnie na to zezwolił, Daniel przygotowawszy kilkanaście sztuk dużych

z smoły, tłustości, y włosow zrobionych, rzucił na pożarcie owemu smokowi, ktory wnetże w oczach Krolewskich, y przytomnego ludu rozpukł się: a Daniel obrociwszy się do nich rzecze: Otoż macie Boga, ktoregoście czcili. Otworzywszy Prorok oczy Krolowi, y ludowi w ich błędach, odebrał nadgrodę świętych, ktora iest: prześladowanie, y cierpliwość, ściągnął na się nienawiść ludzką, że im prawdę opowiedział, bo Babilończykowie sprzysięgli się pospołu przeciwko niemu, iako przeciwko nieprzyiacielowi kraiowych Bogow, odgrażaiąc mu przykładnym śmiercią iego ukaraniem.

Daniel w rzucony między lwy, y cudownie zostaie uwolniony. Danielis Cap: 15to.

ROziątrzeni przednieysi Panowie Chaldeyscy przeciwko Danielowi, a razem y przeciwko Krolowi swemu, ktory temu Prorokowi dozwolił Bożka Bela, y Kościoł iego zniszczyć, iako też y smoka, ktorego zarownie za Bożka czcili, zabić; uczynili spisek między sobą, udaiąc, że Krol został Żydem, idąc we wszystkim za zdaniem y radą Żyda Daniela, znosząc Bogi nasze, y cześć im zwyczaynie w kraiu naszym oddawaną. Przeto, według umowy, poszli do Krola, wyrzucaiąc mu przed oczy: że przez zaufanie w iednego Żyda, y iego namowy, wzgardę czyni Religii swoiey, łamie Prawa kraiowe, poniża y lekce waży swoich choć nayzasłużeńszych poddanych, y że mu posłusznemi nie będą, ale iego samego, y Dom cały wygładzą, ieżeli

im

im na przykładne ukaranie za takie w Państwie rozruchy nie wyda Daniela. Zatrwożony tą buntowniczą Panow Chaldeyskich mową mało serca maiący Krol, wydał im na wolą Proroka, ktorego oni wnet osądzili na pożarcie lwom. Ażeby zaś tym pewniey przyśpieszyli zgubę Daniela, siedmiu lwom zamkniętym w iamie, ktorym codziennie dwoch niewolnikow, y dwie owce dawano na pożarcie, zakazali dać ieść, aby wygłodniałe niezawodniey pożarły Proroka, y ieszcze dodatek był w Dekrecie, żeby siedm dni czekano, ażby był pożarty. Wrzucono tedy za tym wyrokiem do lwiey iamy Daniela, maiącego lat pięćdziesiąt y siedm, y to było pierwsze iego w iamę lwią wrzucenie, bo tamto, o ktorym wyżey wspomnieliśmy, było poźniey, kiedy miał iuż lat ośmdziesiąt y dwa, za Daryusza Panowania. Już tedy nikt nie wątpił z Chaldeyczykow, że zginął Daniel, ale inaczey o nim osądził Pan Bog, bo y wygłodniałe lwy nic mu nie szkodziły, y o iego niedostatku w tym stanie zaradziła naywyższa iego Opatrzność. Habakuk bowiem Prorok w Krolestwie Judzkim zostaiący, nagotowany dla żeńcow swoich obiad niosąc, rozkaz miał od Anioła, aby go dla Daniela Proroka w potrzebie ostatniey będącego do Babilonii przeniosł. Gdy się on wymawiał niewiadomością mieysca, Anioł wziął go za czuprynę, y w krodkim czasie stawił nad tą iamą, w ktorey zostawał Daniel. Odebrał tedy od Habakuka pokarm, y z dziękczynieniem błogosławił Bogu za iego miłosierdzie, Anioł zaś Habaku-

ka

ka z Babilonii na swoie mieysce przeniosł. Tym czasem, gdy siedm dni po owym wyroku na Daniela wydanym y wykonanym przeminęły, nie omięszkał Krol pośpieszyć na owo mieysce, a wołaiąc po imieniu na Daniela, gdy posłyszał, że żyie, rozkazał z przedziwnym ukontentowaniem czym prędzey wyciągnąć go z owey lwow otchłani, a uznawszy niewinność iego, y w nienaruszonym od wszelkiey przygody zachowaniu moc Boską, a przeciwnym sposobem porozumiawszy złość przeciwnikow iego, kazał wszystkich tych, ktorzy na życie niewinnego następowali, wrzucić do teyże lwiey iamy, y od tych zwierzow pozarci zostali. Krol zaś nakoniec do przytomnego ludu rzekł: Niech się obawiaią wszyscy mieszkańcy Ziemi Boga Danielowego, ponieważ on iest prawdziwym Zbawicielem, ktory takie cuda y dziwy uczynił, w zachowaniu iego.

Wiadomość o dwunastu inszych Prorokach, ktorych zwyczaynie zowiemy mnieyszemi Prorokami, bo też mało oni zostawili Pisma swoich Proroctw.

OProcz czterech Prorokow wyżey wzmiankowanych, to iest: Jzaiasza, Jeremiasza, z ktorym złączony iest Baruch; Ezechiela, y Daniela, dał Bog ieszcze dwunastu Kościołowi swemu, zachowawszy ich pisma, ale ich nazywamy, mnieyszemi, bo to, co nam zostało po nich, iest bardzo małe w porownaniu do tego, co mamy od inszych. Czasu przeciąg w ktorym żyli ci

li ci Prorokowie, iest lat więcey iak trzysta, wiele między niemi iest, ktorzy żyli cały wiek, to iest: lat sto, czyniąc swoię powinność: imiona zaś tych mnieyszych Prorokow według porządku Biblii, a nie według czasu, ktorego żyli, iest ten:

Ozee prorokował pod Jeroboamem wtorym Krolem Jzraela, cały wiek prawie Proroctwa swego opowiadał, zacząwszy od ośmiuset dwudziestu pięciu lat przed Chrystusem, Roku świata 3179.

Joel, lubo nie mianuią Krolow, pod ktoremi prorokował, znać iednak, że za czasu Ozee pierwszego z mnieyszych Prorokow, to iest: przed ośmiąset dwadzieścia pięć latami przed Chrystusem Panem.

Amos prorokował pod Ozyaszem Krolem Judzkim, około siedmiuset ośmdziesiąt ośm lat przed Chrystusem.

Abdiasz, lubo nie iest w Pismie naznaczony czas iego prorokowania, znać iednak, że prędko był po przeszłych trzech Prorokach, to iest: przed siedmiuset ośmdziesiąt ośmią latami przed Chrystusem.

Jonas zaczął bardzo młodym prorokować, bo pod Joasem Krolem Jzraela, gdy Krolestwo zaczało pod niewolą Syryiczykow, około Roku świata 3179. przed Chrystusem 825. wyprorokował, że syn iego Jeroboam drugi miał go uwolnić, przed ośmiąset dwudziestą y pięcią latami przed Chrystusem, ale posłanie iego do Niniwy było poźnieysze, o czym niżey.

Mi-

Micheasz prorokował pod Krolem Joatamem przed siedmiąset pięćdziesiąt y ośmią latami przed Chrystusem, y ten oczywiście wyraził urodzenie Chrystusowe w Betleem.

Nahum prorokował pod Achazem Joatama synem Roku świata 3262. przed Chrystusem 742.

Habakuk żył za czasu Jeremiasza, y Daniela Proroka, około sześciuset lat przed Chrystusem.

Sofoniasz za czasow Jeremiasza Proroka swoie proroctwa opowiadał, ktorego iednak zapewne roku, niewiadomo.

Aggeusz prorokował przed pięciąset dwudziestą latami przed Chrystusem, y ten osobliwie zagrzał Zydow do naprawiania Kościoła za powrotem z niewoli pod rządem Zorababela.

Zacharyasz w tenże żył czas, iako Aggeusz, iasno mowi o Chrystusie, ktorego uprzedził 519. latami, Roku świata 3485.

Malachiasz był ostatni z Prorokow, y po nim nie było ich więcey, aż do Swiętego Jana Chrzciciela, ktorego oczywiście w swoich proroctwach opowiedział.

Wszyscy ci Swięci Prorokowie pokazali w pismach swoich, ktore nam zostawili, że iednymże duchem Boskim wzruszeni byli, ganiąc iednąż żywością ludzkie grzechy, y obiecuiąc z rowną pewnością Zbawiciela, ktorego czekali, y ktory kazał się opowiedzieć ich ustami, aby ludzie poznali, że był, niżeli się urodził, y że się pokazał na ziemi w ten czas, gdy mu się podobało. Bo proroctwo iest z naywiększych dowodow Bostwa, według samego Pisma Swiętego,

bo tylko do Boga samego należy, zamknąć w swoiey wieczności wszystkie następuiące wieki, y mieć rzeczy przyszłe tak obecne, iako są teraźnieysze, y przeszłe. Dlaczego ieden z Prorokow słusznie mowi żartuiąc z bałwanow: opowiedźcie nam rzeczy przyszłe, a my przyznamy, że iesteście Bogami.

Wiadomość szczegulnieysza o Proroku Jonaszu, ktory trzy dni y nocy zostaie w brzuchu wieloryba, y ztamtąd wychodzi żywy. Jonæ Cap: 1mo. & 2do.

ROzkazawszy Bog Prorokowi swemu Jonaszowi, aby szedł do Niniwy, y opowiedział owemu wielkiemu miastu, że go chciał zgubić dla grzechow tamecznych mieszkańcow; zamiast tego, żeby to miał z wielką powolnością uczynić Jonasz, uciekł, y puścił się okrętem na morze płynącym do krainy Tarsys nazwaney. Ale Bog chcąc pokazać, że wszystko to, cokolwiek dzieie się przeciwko iego zamysłowi, stać się nie może, y że wypełnia swoie intencye przez samże upor, ktory ludzie pokazuią, wzbudził wielką falę na morzu, ktora przynagliła żeglarzow, aby wyrzucili w morze to wszystko, co mieli z ruchomości w okręcie. Jonasz poznał na ten czas Rękę Boską, y w ciężkim żalu poszedł na doł okrętu, y zasnął głęboko, bardziey z wielkiego frasunku, niżeli z oczywistości niebeśpieczeństwa wpośrzodku tak wielkiey fali. Obudzono go, y ciśniono los, chcąc wiedzieć, ktoby był przyczyną gniewu niebieskiego, y

dla

dla kogo ta była fala? Padł los na Jonasza, y pytany przyznał im się dobrowolnie, że on był przyczyną tego ich nieszczęścia, y radził, aby się nie bali, ale wziąwszy wrzucili go w morze, y żeby śmierć iego była zbawieniem wszystkich inszych. Niebeśpieczeństwo tak obecne, y naleganie gorące Proroka wyperswadowało im nakoniec, że lubo z żalem, wrzucili go w morze, ktore gdy miało tego, ktorego się zdało dopominać, zaraz się uspokoiło. Rozkazał w tenże czas Bog iednemu wielorybowi, aby we wnętrzności swoie przyiął tego Proroka, co się też stało: a poznawszy Jonasz, że Bog przez niesłychane swoie miłosierdzie zachował go w całości w pośrzodku tak wielkiego niebeśpieczeństwa, śpiewał mu dziękczynienie. Zostawał tam dni trzy, y trzy nocy, po ktorych upłynionych ow wieloryb wyrzucił na ziemię Proroka, ktorego w sobie z zrządzenia Boskiego zatrzymał. A tak życie zwycięzkie wyszło ze wnętrzności śmierci, znacząc przed ośmiąset latami owo niewypowiedziane zwycięstwo, ktore Chrystus miał otrzymać z śmierci, y czarta w ten czas, gdy się ofiarował iak Jonasz, aby był wrzucony w morze ciężkich mąk dla zbawienia świata całego, y mięszkaiąc przez trzy dni, y trzy nocy w pośrzodku ziemi, y na łonie grobu, iako Jonasz we wnętrznościach wieloryba, wyszedł potym pełen życia przez zmartwychwstanie swoie chwalebne.

Niniwitowie wſzyſcy pokutuią, po Kazaniu Jonaſza. Jonæ Cap: 3tio.

ODebrał powtorny od Boga rozkaz Prorok Jonasz, aby poszedł do Niniwy, y tam opowiadał przyszłą za grzechy Miasta zgubę. Bez namyślenia się uczynił to chętnie, z własnego doświadczenia nauczywszy się, żeby nie był nigdy na potym przeciwnym woli Boskiey, luboby się ta zdała być trudna. Poszedł tedy przeciwko zwyczaiowi wszystkich innych Prorokow, opowiadaiąc słowo Boskie Poganom, aby w tym figurą był Chrystusa, ktory przyiść miał na świat, y dać wolny przystęp do Kościoła swego nawracaiącym się do Wiary iego Poganom. Niniwe, było to Miasto bardzo wielkie, y według Pisma Swiętego trzeba było trzech dni, gdyby kto był go chciał obeyść od końca do końca. Gdy Jonasz przez cały dzień chodził, ogłaszaiąc, że w dni czterdzieści zaginie Niniwe: zadziwiwszy się Niniwitowie tey groźbie, uwierzyli słowu Pańskiemu, y Prorokowi iego, y z pokorną wiarą, ktora według Chrystusa będzie potępieniem wszystkich niewiernych, ktorzy nie czynią pokuty, rezolwowali się, aby wszyscy pościli, y okryli się worami od naywiększych do naymnieyszych, aby iako zepsowanie było generalne, tak też dosyć uczynienie było powszechne. Krol nawet sam okazał serce skruszone na słowo Proroka, zstąpił z Tronu swego, porzucił stroy godności Krolewskiey, okrył się worem, i układł się na po-

piele:

piele: a nawet nie kontentował się tym, aby przykładem swoim poruszył poddanych swoich do pokuty, wydał ieszcze surowe na to rozkazy, aby tak ludzie, iak y domowe zwierzęta, żadnego pokarmu i napoiu nie używały, y żeby wszyscy poddani pospołu żebrali miłosierdza Boskiego, to przydaiąc: ktoż wie, ieżeli Bog nie zmiłuie się nad nami, y ieżeli nam nie przepuści. Nie omylili się na swoiey nadziei, bo całe owo miasto, a miasto tak wielkie upokorzone przed Oczami Boskiemi, poruszyło iego miłosierdzie, y widząc lud ow odmieniony, odmienił także on dekret śmierci, ktory dlatego przez Proroka obwołać kazał, aby przywiodł ich do uprzedzenia przez pokutę, y odproszenia tey kary, ktorą im sprawiedliwość iego groziła. Sam Chrystus mowi; że ten przykład zawstydzi tych, ktorzy nie czynią pokuty, iakoż groźby te, ktore czyni w Ewangelii przeciwko niepokutuiącym, powinny nam być bez porownania strasznieysze, niżeli owe, ktore czynił Jonasz Poganom Niniwitom.

Bog pokazuie przez oczywisty przykład Prorokowi Jonaszowi, iako bardzo kocha ludzi, y że z ciężkością do karania ich przystępuie.
Jonæ Cap: 4to.

WIdząc Jonasz, że Bog odmienił dekret swoy przeciwko Miastu Niniwe przez niego przepowiedziany, mocno był tym tknięty, y na sercu żałosny, prosząc Boga, aby mu odebrał życie. Obawiał się bowiem, żeby mu fałszu nie zadawano w iego przepowiedzeniu Pro-

rockim, co iednak Bog cudownie w duchownym wyrozumieniu wykonał. Bo przepowiedziawszy ten Prorok, że we czterdziestu dniach Niniwe będzie zepsowane, powiedział prawdę, gdyż lubo to miasto nieporuszone było w swoich domach y murach, ale było szczęśliwie zepsowane przez nawrocenie Obywatelow. Gdy tedy markotny Prorok wyszedł z Niniwy na wschod tego Miasta, nie opodal zrobił sobie niewielką zasłonę od upałow słońca z zamysłem czekania, coby się daley z Miastem stać miało. Bog, aby go bardziey przekonał o sprawiedliwości Sądow swoich, y miłosierdziu, sprawił, to że nocy następuiącey bluszcz krzewisty wyrosł, y całą iego chatkę okrył, czym dziwnie kontentował się, że większą miał od upału zasłonę, i wygodę. Lecz Bog nie długo trwałą ią uczynił, bo nocy nadchodzącey ugryzł robak korzeń tego bluszczu, y natychmiast zwiędnął, y usechł, zostawuiąc Proroka w mizerney ochronie od słońca, iako przedtym. Ten przypadek był ciężki bardzo Jonaszowi, a będąc ściśniony zewsząd żalem, życzył sobie śmierci, y prosił Boga o nię, a Bog wziął okazyą z smutku tego Proroka, żeby mu dał do wyrozumienia, iaki po ludzku mowiąc, gwałt sam cierpiał, gdy był przyciśniony do ukarania grzechow, y iakiby miał był żal, gdyby Niniwe było zginęło, mowiąc do Proroka: ty się turbuiesz, że bluszcz usechł, luboś się do tego nie przyczynił, ani pracą, ani staraniem, aby był urosł, y ktory się podniosł, y upadł w małym czasie: a iakoż-

bym

bym ia był nie miał być tknięty ruiną, y zgubą Niniwitow? albo iakoż nie miałem się zmiękczyć, y przepuścić iednemu wielkiemu Miastu, w ktorym iest więcey niż sto dwadzieścia tysięcy osob, ktorzy ieszcze nie są w takim wieku, aby mieli rozeznać, co iest dobrego, a co złego? Tą odpowiedzią Boską, miłosierdziem, y litością ku narodowi ludzkiemu tchnącą, uspokoił się Prorok, y na niey przestał.

Historya Ksiąg Machabeyskich ponieważ iest w pierwszey y drugiey Księdze pomieszana, tu się porządkiem, ile możności, przednieysze rzeczy położą. A nayprzod: Heliodor posłany przez Seleukusa Krola Azyi mnieyszey na zrabowanie Kościoła Jerozolimskiego, ocięty iest rozgami od Aniołow. 2do. Machabæorum Cap. 3tio. *Rok świata* 3828. *Przed Chrystusem* 176.

ZAczynaiąc porządek Rządu Machabeyczykow w Narodzie Zydowskim, potrzeba według Pisma wspomnieć śmierć Alexandra Wielkiego, ktora przypadła Roku świata 3681. w trzysta dwadzieścia y trzy lat przed Chrystusem. Po śmierci Alexandra rozdzielone będąc iego Krolestwo między wielu Krolow: Krolestwo Azyi, dostało się w dalszym czasie Seleukusowi czwartemu około dwochset lat przed Chrystusem. Judea pod ten czas była spokoyna, y ten Pan lubo był bałwochwalca, osobliwy miał wzgląd na pobożność Arcy-Kapłana Zydowskiego, na imię Onias, y nie żałował nawet pieniędzy na Ofiary, ktore codzień oddawano Bogu w iego

Kościele; ale złość iednego sługi Kościelnego na imię Symon, pomięszała ten pokoy, bo znalazłszy Arcy-Kapłana Oniasza przeciwnego pewnym zamysłom do zamięszania dążącym, ktore chciał wzbudzić w Jeruzalem, niesmak, ktory miał z iego stateczności, przyprowadził go do tego, że poszedł do Aploniusza Hetmana woysk Seleukusa Krola, opowiedział mu, że Kościoł pełen był nieźliczonych bogactw, ktore nie należały do Ofiar, y ktore mogł Krol łacno dla siebie odebrać. Przestrzeżony o tym Krol Seleukus, posłał tam Heliodora, ktory stanąwszy w Jeruzalem, przywitał naywyższego Kapłana, opowiedziawszy mu, że przyszedł z ordynansem Krolewskim po skarby Kościelne. Zadziwiwszy się tey mowie Oniasz, odpowiedział: że nie mogł ich wydać, bo po wielkiey części były to depozyta Swięte, ktorych on był tylko strożem. Heliodorus zaś następował ostro, przydawaiąc, że trzeba być posłusznym ordynansom Krolewskim, na nic nie uważaiąc. Arcy-Kapłan, a z nim całe Miasto w niesłychanym było strachu, y gorąco błagali Boga, modląc się, y płacząc, aby nie zezwolił na to, żeby ci byli oszukani, ktorzy rozumieli, że Kościoł Swięty był beśpieczną ucieczką na dochowanie dobr ich. Poruszony był Bog tak wielą łez, bo gdy Heliodor wszedł do Kościoła na wykonanie rozkazow Krolewskich, moc iakaś niewidoma pokazała się wszystkim żołnierzom, ktorzy z nim weszli byli, że nadzwyczayną zdięci byli boiaźnią. Pokazał się także w tenże czas w Koście-

ściele człowiek ieden na koniu, ktory wywrocił Heliodora, pod nogi go rzuciwszy, a dwoch młodych ludzi przedziwnie pięknych napadli na niego, ocięli go rozgami, y wyrzucili z Kościoła. Niektorzy z przyiacioł Heliodora widząc to nieszczęście iego, udali się śpieszno do świątobliwey pomocy Arcy-Kapłana, prosząc, aby miał politowanie nad Heliodorem, a Onias obawiaiąc się, aby Krol, ktory go był posłał, nie przypisał tey Boskiey kary zbuntowaniu Zydow, modlił się za niego, y ofiarę uczyniwszy uwolnił go z niebeśpieczeństwa śmierci, ktore było bliskie. Młodzieńcy zaś, w osobach ludzkich Aniołowie, rzekli do niego: dzięki czyń Onaniaszowi Kapłanowi, albowiem dla niego Bog darował ci życie: ty zaś ukarany opowiaday wszystkim dziwy, y wszechmocność iego: y to rzekłszy, zniknęli. Nie ukrył tey całey rzeczy Heliodor Seleukusowi, gdy mu czynił relacyą drogi swoiey, a Krol iednak pragnął zawsze mieć te pieniądze, myśląc kogoby miał tam po nie posłać? powiedział mu na to Heliodor: że ieżeli ma kogo sobie nieprzyiaznego, może go posłać, będąc pewny, że będzie potłuczony przynaymniey, ieżeliby był szczęśliwy utrzymać się przy życiu, bo moc Boska mięszka w Kościele na zgubę wszystkich tych, ktorzyby go czcić niechcieli.

Niegodziwe udanie Oniaſza Arcy-Kapłana przed Seleukiem Krolem, Braci iego o Kapłańſtwo naywyżſze dobiiania ſię pod Antyochem naſtępcą po Seleukuſie, zabicie Oniaſza przeſzłego Arcy Kapłana, czym ciężko urażony Bog pokazuie nad Jeruzalem woyſka na powietrzu, opowiadaiąc nieſzczęścia, ktore naſtępowały, Antyoch Krol wchodzi z woyſkiem do Jeruzalem, y w nim wielkie okrucieńſtwa czyni, Kościoł kazi, i wſzelkię ozdoby iego zabiera. 2do. Machab: Cap: 4to. & 5to. *Rok świata* 3834. *przed Chryſtuſem* 170.

NIeprzyiaciele Arcy-Kapłana Oniasza wziąwszy okazyą z tego, co się dostało Heliodorowi w Kościele, oskarżali go przed Seleukusem, że się to wszystko iego sztuką stało, musiał więc sam iachać do niego usprawiedliwiaiąc się w tym, w czym był oskarżony. Ale ci, ktorzy gorąco pragnęli owey Kapłańskiey godności, między ktoremi właśni byli Bracia, tak wiele mu wzbudzili prześladowania, że nakoniec okazyą byli iego zabicia. Krol Antyochus nazwany Epifanes, to iest znaczny, ieden z nayokrutnieyszych nieprzyiacioł wiary ludu Zydowskiego, nastąpiwszy po Bracie Seleukusie, ktorego był Heliodorus otruł, zaczął Krolestwo swoie od zrzucenia tego Swiętego Arcy-Kapłana na proźbę własnego Brata Jazona, ktory mu blisko miliona złota za to obiecywał. Ale znowu Menelaus Brat iego zwyciężył go, więcey postępuiąc pieniędzy Antyochowi, ale znowu y ten był zrzucony, a Lizymachus na mieyscu iego osadzony, ktory był

potym także złożony, Menelaus bowiem osiadł mieysce iego dla wielkich ofiarowanych pieniędzy. Ale potym ukradłszy sam z Kościoła naczynia poświęcone, a wiedząc że Oniasz ustawicznie wołał przeciwko tak wielkim świętokradztwom, kazał go przez Andronika zabić. Cnota tego Świętego Arcy-Kapłana była tak powszechnie wszystkim znaioma, że nietylko Żydzi, ale y Cudzoziemcy gniewali się o to zaboystwo. Y Antyoch, gdy się przed nim o to skarżono po powrocie z Seleucyi, płakał go, znaiąc iego cnotę, y kazał zabić Andronika zaboycę na tymże mieyscu, na ktorym był owo popełnił zaboystwo. Tym czasem wielkie były przeciwne sobie strony w Jeruzalem, y wielu chcąc otrzymać naywyższe Kapłaństwo, wzbudzali złość Obywatelow, y zapalili taki niezgody y nienawiści ogień, że ten potym całemu Miastu przyniosł ruinę. Bog chcąc uprzedzić kary, ktoremi groził, wielkie pokazał na Niebie znaki. Całe Miasto widziało przez dni czterdzieści woyska biiące się na powietrzu, uzbroionych żołnierzy, y złotem okrytych, iednych przeciwko drugim następuiących. Słyszany był wyraźnie szelest koni biiących się y z bliska, y z daleka, lataiące strzały, y obiiaiące się o puklerze, słyszany był brzęk broni, widziany blask gołych szabel, y puklerze ich złote czyniły blask samym oczom. Tak wiele nowych znakow uczyniły wielką boiaźń we wszystkich sercach, y wielu uciekało się do Boga, aby od nich oddalił te nieszczęścia, ktoremi im groził.

Tym

Tym czasem bezbożny Jazon wziął przed się ten zamysł, aby się uczynił Panem całego miasta, y czynił przeciwko własnym społ-obywatelom wszystko to, nad coby więcey naywiększy nie uczynił nieprzyiaciel, ale to nie było całe złe, lecz tylko początek większego nieszczęścia. Bo Antyochus przyszedłszy do Egiptu z wielkim woyskiem, y zrabowawszy go, dowiedział się, że Jazon na fundamencie fałszywey nowiny, ktora latała o śmierci Krolewskiey, wszedł był z woyskiem swoim do Jeruzalem, aby się tam umocnił, y że wszystkich tam nieprzyiaznych sobie pozabiiał, boiąc się, żeby ten początek dalszych nie sprowadził mięszanin, pośpieszył coprędzey z Egiptu z woyskiem ku Miastu, y znalazł sposob przez rożne rozruchy, ktore w nim panowały, że tam wszedł, y ie opanował, a w ten czas nie przepuścił nikomu, morduiąc wszystkich, ktorzy się nawinęli, zabieraiąc nawet wszysto to, cokolwiek było Nayświętszego, cieszył się tym, kiedy mogł świeckiemi rękami swemi dotykać się rzeczy Kościołowi poświęconych, z ktorych wszystkich kazał go ogołocić.

Dalſze opiſanie ſrogości Antyocha, w pośrzod ktorych Swięty ſtarzec Eleazar zabity ieſt, że niechciał pokazać ſię, iż iadł potrawy zakazane. 2do. Machab: Cap: 6to. *Rok świata* 3837. *przed Chryſtuſem* 167.

GDy Antyochus, iakośmy namienili, opanował Jeruzalem, niesłychane czynił okrucień-

cieństwa. Gdyby ten gwałt iego na same dobra, y ciała spadał był, ieszczeby był iakokolwiek znośnieyszy, ale rzucił się y na sumnienia, y chciał koniecznie wszystkich przynaglić, aby odstąpili Prawa Boskiego, gwałcili obrządki Swięte, y chwytali się czci fałszywych Bogow. A z taką furyą ten bezbożny przedsięwziął zamysł, że dwie białogłowy boiące się Boga, gdy według obrządku Zydowskiego mimo zakazu Krolewskiego, obrzezały dzieci swoie, kazał, zawiesiwszy owe dziecka na ich szyi, z muru wysokiego zrzucić. Kościoł napełniony był wszelkich wszeteczeństw obrzydliwościami, ktore y na Ołtarzu samym panowały, y rzadki był Zyd, ktoryby się był przyznał, że iest Zydem; tak okrucieństwo wymyślnych mąk przestraszyło wszystkie serca. W tey słabości generalney pokazał Bog przykład odważny, ktory zawstydził boiaźń inszych: Eleazar ieden z pierwszych Jerozolimskich Panow, starzec poważny, przynaglany był, aby iadł przeciwko Prawu mięso wieprzowe, ktore mu przyniesiono: ale przekładaiąc (iak mowi Pismo) śmierć chwalebną nad sromotne życie, poszedł sam na to męczeństwo, ktore mu nagotowano. Ci co byli blisko niego, żałuiąc go bardzo, y kochaiąc przyiaźnią cale światową, prosili go, aby w tey okazyi sam sobie pomogł, y pozwolił, aby przyniesiono godziwe według Prawa do iedzenia mięso, y tym pokazał, iakoby iadł ofiarne mięsiwa, y żeby rozumiano, że uczynił dosyć ordynansowi Krolewskiemu, a przez to zmyślenie

ży-

życie swoie ocalił. Ale Eleazar wspomniawszy sobie na swoię starość, y na poczciwość całego życia od młodości, odpowiedział owym nikczemnym przyiaciołom: wolę umrzeć, aniżeli żebym miał uczynić to, co mi radzicie, wszelkie zmyślenie ku oszukaniu, nie iest godne wieku mego: uchoway Boże, żebym miał tym zmyśleniem dać okazyą młodym ludziom, żeby wierzyli, iż Eleazar lat blisko sto maiący, chwycił się obrzędow pogańskich, y żeby tak nieszczęśliwie oszukani byli przez tę sztukę, ktorąbym się chciał od śmierci uwolnić: nie kocham tak bardzo ostatka tego mizernego życia, ani chcę zmazać starości moiey przez tak haniebny uczynek. Gdybym się przez to zmyślone udanie ochronił od ręki ludzkiey, nie uwolniłbym się iednak od ręki Boskiey, wolę tedy umrzeć odważnie, nie uczyniwszy nic, coby zmazało sławę starości moiey, a zostawić dobrey stateczności przykład młodym ludziom, ktoryby ich nauczył, żeby przekładali zawsze Prawo Boskie nad własne swoie życie. Ta odpowiedź tak święta rozgniewała niepomału fałszywie nad nim lituiących się, y przypisuiąc iego szczerość y stateczność uporney pysze, okrutnie zamordowali sędziwego starca.

Męczeństwo siedmiu Machabeyczykow, stateczność cudowna ich Matki. 2do. Machabæorum Cap: 7mo. *Tegoż Roku.*

PRzykład Swiętego starca Eleazara był naśladowany, iako sobie tego życzył umieraiąc, y zna-

y znalazł morderca Krol większą ieszcze odwagę w młodych ludziach, przy zachowaniu Prawa swego obstawaiących, niżeli się spodziewał, przeto ią też srozszemi nierownie mękami chciał przełamać. Było siedmiu Braci rodzonych, (ktorych pospolicie zowiemy Machabeyczykami) tym, y ich Matce rozkazywał morderca, aby przyiąwszy obrządki Pogańskie, wieprzowego mięsa przeciwko Prawu swemu pożywali. Na co gdy owi zezwolić niechcieli, rozgniewany Antyochus, widząc w wieku tak młodym wiele statku, y spodziewaiąc się, że surowość mąk osłabi go, kazał okrutnie męczyć iednego po drugim w obecności Matki ich. Urżnięto im nayprzod ięzyki, a potym, ucięto ręce y nogi, zdarto skorę z głowy, a gdy iuż tylko byli iak pnie szpetne, y straszne do widzenia, kazano ich piec ogniem na brytwannie, gdzie dokończyli ostatka życia. Adorowali rękę Boską w tych mękach, wyznaiąc pokornie, że ich karał według tego, iako ich grzechy były godne, y oddali życie to Bogu, ktore tylko od niego mieli, spodziewaiąc się pewnie, że im go potym wroci w wieczności. Mowili do Krola z świętą wolnością y w ten czas nawet, gdy byli w ręku iego, stawiali mu przed oczy zbytek okrucieństwa iego, odgrażali śmiało, że sprobuie kiedyżkolwiek, co to iest woiować przeciwko Bogu, y że bywszy tu instrumentem Boskiey sprawiedliwości przeciwko iego ludowi, będzie nakoniec ofiarą wieczney iego pomsty. Bardziey się gniewaiąc Krol na ich statek w pośrzodku mąk, niżeli na ich słuszne napomina-

nia,

nia, chciał przynaymniey przyciągnąć do woli swoiey naymłodszego przez pieszczoty, y podchlebstwa, dla czego oddał go w ręce Matki iego, przyrzekaiąc Krolewskim słowem, że y iego, y ią dostatkami opatrzy, y uszczęśliwi, ieżeli lituiąc się nad wiekiem młodym namowi go, żeby był posłusznym rozkazom Krolewskim. Ale ta nieporownana białogłowa, ktora będzie zawsze sławą swoiey płci, y przykładem wszystkich cnotliwych Matek, wzięła na stronę syna swego, y miasto tego, żeby go była zagrzewała do uwolnienia od zguby swego życia, tak żywo wywiodła nikczemność wszystkich ludzi, a wielkość Boga, ktory sam tylko godzien, aby się go bano, że ten młodzieniec oddalaiąc się od Matki, zawołał głośno: że słuchać nie będzie Krola, ale Prawa Moyżeszowego: groził temu Panu strasznym karaniem, ktore mu się gotowało, y opowiedział, że gniew Boski przeciwko ludowi Zydowskiemu uśmierzony będzie przez własną iego, y Braci iego krew. Tu iuż za surowym rozkazem Krolewskim dobywali kaci nad młodemi członkami wszelkiey tey siły, ktorąkolwiek dowcipne okrucieństwo wymyślić mogło, nic iednak nie dokazali, bo y ten ostatni w nienaruszoney stateczności szczęśliwie na placu poległ zwycięzcą. Okrutna śmierć owa nasyciła gniew Krolewski, y napełniła pociechą Matkę, ktora tegoż dnia poszła za temi, ktorych oddała Bogu przed sobą, y zmięszała krew swoię ze krwią dzieci swoich, ktorych się dwoiaką stała Matką.

Mata-

Matatyaſz Ociec Machabeyczykow, świętą żarliwością prawa Boſkiego zdięty, zabiia Zyda bałwanom ofiaruiącego, y oświadcza ſię z ſwoią Familią głową przeciwko Nieprzyiaciołom Zakonu ſwoiego. 2do. Machab: Cap: 2do.

GDy we wszystkich Miastach Judzkich, y w bliskich kraiach, tak wielu sprawiedliwych krew lała się, ktorych Antyochus zabiiać kazał dlatego, aby odstąpili Zakonu Bożego, a stali się bałwochwalcami, wielki Matatyasz, ktory był z pokolenia Kapłanow, przenikniony aż do gruntu serca mizernym Jeruzalem Miasta stanem, oddalił się z dziećmi swemi do miasta Modyn: tam rozpuszczał się serdecznie na żal, gdy przypominał sobie tak wielkie ludu swego nieszczęście: Swięte Miasto Jeruzalem w ręku nieprzyiacielskich, to co było Nayświętszego, w ręku bezbożnych, sprofanowany Kościoł przez wszelkie obrzydliwości, naczynia Swięte przeniesione do cudzych kraiow, y bogactwa wzięte w zdobyczy od obcego narodu. Ten Swięty Człowiek przekładaiąc śmierć nad ow stan opłakany, szarpał z żalu na sobie szaty, okrył się worem, y obficie wylewał łzy: a gdy tak opłakiwał swoie, y ludu Bożego nieszczęście, przysyła tamże Antyochus kilku z swoich Officyerow z żołnierzami, przyciskaiąc mieszkańcow Modyńskich, aby słuchali dekretow iego, y ofiarowali bałwanom. Wielka liczba Zydow poszła za temi rozkazami, Matatyasz ieden pokazał stateczność z dziećmi swemi w odrzuceniu tych bezprawnych ustaw. Namiestnicy iednak Krolewscy przynaglali go, aby

był posłusznym, nawet się starali o to, aby go byli wielkiemi zniewolili obietnicami, ale im odważnie odpowiedział: chociażby wszyscy posłusznemi byli Antyochowi, ia, dzieci moie, y Bracia moi, słuchać nie będziemy Krola w tak niegodziwey rzeczy, tylko Prawa Boskiego. Gdy tak mowił, postrzegł Zyda iednego, ktory przyszedł publicznie przed wszystkiemi ofiarować bałwanom: tknięty wielkim żalem za taką zniewagę, ktorą miał wyrządzić Bogu, razem uniesiony gorliwością za Prawo iego, rzucił się na bałwochwalcę, y tegoż momentu y iego, y Officyera Antyocha, ktory go do tey przynaglał ofiary, zabił. Po tym tak odważnym dziele wyszedł z miasta wołaiąc głośno, żeby wszyscy ci, ktorzy iakąkolwiek żarliwość maią prawa Boskiego, poszli za nim. Oddalił się zaraz na mieysce osobne z pięcią synami: z Janem, Szymonem, Judaszem, Eleazarem, y Jonatasem, y wszyscy nayodważnieysi Zydzi, y nayżarliwsi w prawie Boskim złączywszy się z nim, uczynili iedno woysko, rzucili się na owych bałwochwalcow po rożnych mieyscach, y wygnali ich, połamali Ołtarze pogańskie, a Bog poszczęszczał odwadze ich. Wpadł nakoniec w chorobę prędko potym Matatyasz, y widząc, że śmierć się iego zbliżała, rzekł do swoich dzieci: o to teraz czas panowania pysznych, y gniewu Boskiego, y zepsowania ludu iego, wy tedy Synowie moi uzbroycie się żarliwością za Prawo, bądźcie zawsze gotowemi na śmierć dla iego obrony; rzućcie oczy na wielkie czyny

ny Oycow waszych, a zarobicie sobie, iako y oni, na wieczne imię. Azaż nie probowano Abrahama Oyca naszego? azaż nie przez to poznał go Bog, że był wiernym? podobnym sposobem y Jozef na złość zazdrości braci swoich stał się Panem Egiptu; uwolniony był Dawid od prześladowania Saula; Ananiasz, Azaryasz, Mizael od gwałtownego ognia; Daniel od paszczęk Lwow; tak Bog po wszystkie wieki pokazywał, że nie opuszcza nigdy tych, ktorzy w nim tylko samym pokładaią nadzieię. Dlatego nie obawiaycie się gwałtu człowieka iednego niesprawiedliwego, bo w naywiększey swoiey sławie nie iest tylko błotem, y robakiem ziemskim, podnosi się dziś, a iutro go więcey nie będzie, bo wroci się do tegoż prochu, z ktorego był wzięty, y wszystkie iego zamysły znikną rowno z nim. Przydał im daley: Macie Szymona brata, ten wam będzie do porady, Judasz Machabeusz od młodości sił zawsze wielkich, będzie Hetmanem woysk waszych, wszyscy się razem trzymaycie, a zobaczycie moc Boską, y zemstę nad nieprzyiaciołami Prawa naszego. Pobłogosławił im potym, y umarł ten Swięty Człowiek, zostawiwszy Synow swoich dziedzicami swoiey żarliwości, y naśladowcami swoiey cnoty.

Judasz Machabeusz następuie po Oycu swoim Matatyasie na urząd naywyższy w Woysku, wybor czyni żołnierzy swoich, ktorych uzbraia, y umacnia zbawiennemi przestrogami, y utrzymuie cały lud Zydowski. 1mo. Machab: Cap: 3tio. *Rok świata* 3838 *przed Chrystusem* 166.

PO śmierci Matatyasza umyślili Synowie iego kończyć dzieło tak chwalebnie zaczęte: Judasz Machabeusz chciał dosyć uczynić przez swoię odwagę nadziei, ktorą Ociec miał o nim, mianowawszy go Wodzem całego woyska przy śmierci, y upewniwszy braci iego, że nie zawiedzie wszystkich oczekiwania. Ubrał się (mowi Pismo) y uzbroił się iak olbrzym, y broń iego całemu woysku obiecywała obronę, pokazywał się w potrzebach iako lew, ktory bieży do zdobyczy, y napełnił cały kray strachem imienia swego, y dzielności. Starał się naprzod o to, aby zgromadził wszystkich tych, ktorzy byli w niebeśpieczęstwie zguby swoiey, y mieli go wszyscy za takiego człowieka, w ktorego ręku całe było zbawienie ludu Zydowskiego. Zebrał tedy tak wiele ludzi, ile tylko mogł, y wybierał wszędzie takich żołnierzy, ktorzyby niezmazani byli ofiarami obrzydliwemi, bo nie zakładał swoiey nadziei w czym innym, tylko w miłosierdziu Boskim, a obawiał się, żeby grzechy ludzkie nie ściągnęły więcey na niego gniewu Boskiego, niżeli łaski. Skupiwszy tedy ze wszystkich stron ludzi niezmazanych, y poczciwych, y zgromadziwszy ich z rożnych mieysc, gdzie gwałt prześladowania do ucieczki ich przy-

na-

naglił, sprowadził woysko w liczbie sześciu tysięcy ludzi, z ktoremi rezolwował się uderzyć na swoich nieprzyiacioł, y odpor dać wszystkim ich napaściom. Zyczył sobie wmowić w żołnierzow swoich tęż ufność w Bogu, ktorey sam był pełen, opowiadaiąc im, że on sam był Bogiem woysk, y że naypierwsze staranie powinno było być, aby sobie Boga zniewolić przez posty, modlitwy, y łzy, a potym bać się nie potrzeba było naylicznieyszych woysk nieprzyiacielskich, bo Bog iest Panem zwycięstw, y daie ie, komu mu się podoba, w małey, albo wielkiey liczbie. Miał nadzieię, że Bog spoyzrzy z Nieba na niesłuszność nieprzyiacioł, y że znosić nie będzie długo nieuczczenia Kościoła swego, y że słuchać będzie głosu niewinney krwi tak okrutnie wylaney: nakoniec prosił wszystkich osob boiaźliwych, y tych, ktorzy w zepsowanym Jeruzalem myśleli ieszcze o postanowieniu się, albo szczepieniu winnic, y budowaniu domow, aby się od woyska iego oddalili, z takiemi tedy wybranemi ludźmi poszedł, dokąd potrzeba wołała.

Judasz Machabeusz znosi w rożnych potyczkach Apolloniusza, Serona, Ptolomeusza, Gorgiasza, Nikanora, Tymoteusza, y Lizyasza. 1mo. Machab: Cap: 3tio. & 4to. & 2do. Machab: Cap: 8vo. & 10mo.

NAgotowawszy się na woynę Judasz w ten sposob, iakośmy widzieli, rzucił się nayprzod przeciwko Apolloniuszowi, ktorego woy-

sko zbił, y iego samego ręką swoią zabił, odebrawszy mu szablę, ktorey we wszystkich potym zażywał potrzebach. Seron zatym Hetman sprzymierzonych woysk Syryiskich, poszedł przeciwko Judaszowi, ktorego rozszerzyła się na cały świat woienna sława, ale miasto tego, żeby się był sam pokazał dzielnym przez zwycięstwo tak wielkiego nieprzyiaciela, iako się spodziewał, tym bardziey przegraną swoią iego pomnożył sławę. Odgłos tych dwoch zwycięstw gdy przyszedł do Antyocha, nudność, ktorą ztąd miał, przywiodła go, że wszystkich swoich ruszył skarbow, iak naywięcey ilekolwiek mogł w Krolestwie swoim ludzi sprowadził, gotuiąc takie przeciwko Judaszowi woysko, ktoregoby nie mogł zwyciężyć. Rozkazał Lizyaszowi, y Filippowi swoim faworytom, aby posłali do Judei z woyskiem Ptolomeusza, Nikanora, y Gorgiasza, ktorzy byli nayznacznieysi Generałowie w całym Krolestwie. Liczne woysko, ktore wyprawiono do Judei, przestraszyło z razu tych, ktorzy byli przy Judasie, bo było złożone z sześciudziesiąt tysięcy piechoty, a z pięciu tysięcy konnych, y tak powszechnie rozumiano o niezawodnym ich zwycięstwie, że ze wszystkich stron zgromadzali się Kupcy, aby kupowali Zydow, ktorych mieli całe iuż za nieuchronnych niewolnikow. Ale odwaga Judasza ożywiła swoich, ktorzy iuż ubłagali na swoię stronę Boga przez posty, popiołem głow posypowania, y włosiennic noszenia; Rzekł bowiem nieustraszonym sercem do swoich żołnie-

rzy:

rzy: pokażcie nieprzyiaciołom waszym, że macie mężne serce: bo lepiey iest, żebyśmy pomarli w potrzebie, aniżeli żebyśmy widzieli ruinę Kościoła, y naszego Narodu: ale iednakże poddaymy się we wszystkim woli Boskiey, niech nami rządzi, iako się iey podoba. Nie miał tylko trzy tysiące ludzi z sobą Judasz, a woysko nieprzyiacielskie było potężne; nie boycie się (umacniał ich) nie boycie się tey wielkości, wspominaycie raczey sobie, iako Oycowie nasi byli uwolnieni od zguby w morzu czerwonym, a Faraon zatopiony został z tak mocnym woyskiem: Bog będzie z nami. Po tey mowie przychodzą do potrzeby, nieprzyiaciele porażeni, Judasz zwycięzca oddaie dzięki Bogu przez pieśń ułożoną na cześć iego chwały. Lizyasz zmartwiony, że ordynanse Antyocha tak źle wykonane były w Judei, w rok po tym rezolwował się iść sam w osobie swoiey przeciwko Judaszowi, a gdy on gotował woysko swoie, Judasz krzątał się około podźwignienia upadłych rzeczy, naprawuiąc iak mogł naylepiey Jeruzalem, ktorego zepsowanie osobliwie było serce iego przerażało. Naypierwey myślał o oczyszczeniu Kościoła, a zaczął od obierania Kapłanow bez zmazy, y zepsowawszy Ołtarz, ktory bałwochwalcy sprofanowali byli przez ich obrzydliwości, aby nie był znakiem wiecznym wstydu ich, odnowił wszystko, naczynia, stoł, y cokolwiek służyło do czci Boskiey w Kościele, a gdy to było skończone, nakazał uroczystość na poświęcenie iego Bogu. A tak naprawiwszy ruiny Jeruza-

ruzalem, szedł przeciwko nieprzyiaciołom, między ktoremi byli pograniczni bałwochwalcy, a osobliwie Ammonitowie pod wodzem Tymoteuszem, ktorych, iako y Lizyasza, znacznie poraził w roźnych potrzebach, bo sam go nawet prowadził Bog, y pokazało się w iedney bitwie pięciu Kawalerow, miny y siły nadzwyczayney, ktorzy przyszli na pomoc Zydom, z ktorych dwoch trzymali się boku Judasza, aby go bronili, drudzy zaś trzey gromili nieprzyiacioł, y ślepotą y strachem ich napełniaiąc.

Straszna śmierć bezbożnego Krola Antyocha. 1mo. Machab: Cap: 6to. & 2do. Machab: Cap: 9no. *Rok świata* 3840. *przed Chrystusem* 164.

JUdasz Machabeusz tak chwalebnie zniosłszy Lizyasza, Nikanora, Tymoteusza, Gorgiasza, y innych, napełnił sławą imienia swego odległe krainy, tak dalece, że odgłos zwycięstw iego do samego doszedł Antyocha, będącego w Persyi na wyprawie przeciwko miastu Elimaidzie, ktore, y Kościoł iego bardzo bogaty chciał z dostatkow złupić, ale mieszkańcy przestrzeżeni o iego zamyśle, tak silny mu odpor dali, że ze wstydem uciekać musiał. Dwoiaką tedy klęską przerażony zaprzysiągł się, że się wszystkich szkod swoich zemści na Zydach, y że z Jeruzalem uczyni stok kamieni, a Zydom sprawi grob pod rozwalinami murow iego, przeto kazał woysku swemu śpieszno powracać. Ale zamysł iego okrutny uprzedziła sprawiedliwa Boska kara. Z nieukontentowania bowiem powzięte-

tego

tego z swoich nieszczęśliwych wypraw woiennych, wpadł w grubą melancholią, a za nią nastąpiła śmiertelna słabość. Tak tedy ow pyszny Krol, ktory rozumiał, że rozkazywał nawet wszystkim nawałnościom morskim, y miał iuż prawie głowę pod Niebem, poznał rękę Boską, ktora go upokorzyła, y poniżyła ku ziemi, zgniłość weszła w iego ciało, wnętrzności iego były dręczone przez okrutne gryzienia, bo (iako mowi Pismo) on też męczył wnętrzności inszych przez męki niesłychane. Robactwo wychodziło ze wszystkich stron ciała iego, ktorego członki rozpadały się na sztuki, y tak nieznośny wydawały smrod, że y domowi, y całe woysko znieść go nie mogło. Tak wiele złego pospołu złączonego, ktore się co moment pomnażało, przyprowadziło nakoniec owego bezbożnego Krola do uwagi nad sobą; ta plaga cudowna przypomniała mu, że był człowiekiem, y straszny przypadek, w ktorym się widział, wyciągnął to wyznanie z ust iego, iako iest rzecz słuszna poddać się Bogu, y że człowiek śmiertelny nie powinien się rownać temu, ktory iest nieograniczony. Pamięć tego wszystkiego, cokolwiek uczynił w Jeruzalem, złączyła do bolow ciała gryzienie sumnienia iego, y poznał, że Bog na ukaranie owych grubych popełnionych okrucieństw, karał go tak gwałtowną plagą w ziemi cudzey. Czynił tedy przed Bogiem obietnicę, że miał lepiey na przyszły czas obchodzić się z Krolestwem Judzkim, y puściwszy na stronę przyrzeczoną zgubę Jerozolimy,

obiecywał przeciwnym sposobem, że ią miał uczynić wolną, porownać mieszkańcow iey z swemi poddanemi, y do Kościoła przyczynić się sam pieniędzmi, ileby trzeba było na czynienie ofiary: obiecywał nawet sam zostać Zydem, y napisał do tego ludu list pełen affektu, y poszanowania. Ale ręka Boska była nad nim (mowi Pismo Swięte,) y wydawszy w spradliwym sądzie dekret przeciwko temu bezbożnemu, zmiękczyć się nie dała, przeto modlił się przed śmiercią, y wzywał Boga, od ktorego nie miał żadnego odebrać miłosierdzia, y skończył życie swoie nieszczęśliwe ow Krol, zostawuiąc ludziom przykład straszny, aby nie czekali ostatniego czasu do przeproszenia Boga za swoie grzechy, y żeby tak żyli, aby uczynki ich wysłużyły sobie łaskę dobrey śmierci. Bo słowa Augustyna Swiętego są dosyć w tey mierze dokładne: chcesz dobrze umrzeć, żyi dobrze; ten, ktory dobrze żyie, nie może źle umrzeć; dobra śmierć, iest dobrego życia nadgrodą.

Antyochus Eupator Syn bezbożnego Antyocha Epifanesa walczy po śmierci Oyca przeciwko Judaszowi. Dzieło odważne Eleazara Brata Judaszowego. 1mo. Machab: Cap. eodem 6to. *Rok świata* 3841. *przed Chrystusem* 163.

SMierć Krola bezbożnego Antyocha, o ktorey dopiero mowiliśmy, nie zakończyła nieszczęścia Zydowskiego, ani bitew Judasza Machabeusza. Syn bowiem tegoż Krola na imię także Antyochus rzeczony Eupator, w iedenże czas został dzie-

dzi-

dzicem korony Oyca swego, y nienawiści przeciwko Zydom, bo ani nieszczęśliwy koniec Krola Oyca iego, ani żal, ktory umieraiąc pokazał, że tak źle traktował lud Boski, złości y gwałtow Syna nie zatrzymały. Okazya zaś woyny, ktorą przedsięwziął, ta była: niektorzy z Zydow zazdroszcząc zasłużoney sprawiedliwie sławy Judasza, poszli do tego Krola, prosząc go, aby miał politowanie nad Judzką Ziemią. Wywodzili mu, iak okrutnie obchodził się z ziomkami swemi Judasz, iak wielka część ludu życzyła sobie z całego serca oddać się Krolowi, sam tylko Judasz zatrzymywał ich, y dlatego obległ tych żołnierzow, ktorych Oyciec iego Antyochus zostawił w Jerozolimskiey fortecy na garnizonie, y że wszędzie uzbraiał się tak dalece, że ieżeli prędko nie weźmie się Krol do broni, nic przeciwko niemu potym nie dokaże. Tak złośliwe doniesienie rozgniewało bardzo Antyocha przeciwko Judaszowi, y ruszył się przeciwko niemu ze stą tysięcy woyska pieszego, a dwudziestą tysięcy konnego; ale co go ieszcze strasznieyszym czyniło, były trzydzieści dwa słonie wyuczone na woynę, ktore wielkich rzeczy dokazywały, bo każdy z nich miał na grzbiecie mocną wieżę, na ktorey było trzydzieści dwoch ludzi. Straszne to woysko przez śpieszny marsz, y przez tak wiele przygotowaniow nadzwyczaynych, nie ustraszyło nic serca Judaszowego; zbliżał się iako lew ku swoim nieprzyiaciołom, y zbił ich zaraz z początku znaczną liczbę, do czego Eleazar

młod-

młodszy brat iego osobliwie przyłożył się na tey woynie, bo zobaczywszy słonia znakami Krolewskiemi, y bronią okrytego, ofiarował się z całego serca na uwolnienie ludu swego od zawziętego na zgubę ziomkow nieprzyiaciela, przez ułożony u siebie zamysł; pobiegł bowiem iako lew ku temu słoniowi, przedzierał się śrzodkiem całego Regimentu, ktorey go otaczał, zabiiał po prawey, i po lewey ręce tych, ktorzy mu się sprzeciwiali; otworzył sobie drogę aż do tey bestyi, na ktorey rozumiał, że się Krol znayduie, y zsiadłszy z konia, uderzył bronią w brzuch iey, ktora zabita upadłszy na niego, udusiła go swoim wielkim ciężarem, y tak pogrzebiony został w otrzymanym trymufie. Przykład takiey odwagi heroiczney zadziwił wszystkich nieprzyiacioł, ktorzy osądzili nakoniec, że rzecz naylepsza była dla nich, aby uczynili pokoy, iakoż poprzysięgli wieczne przymierze z Judaszem, y ludem Zydowskim, po ktorym zawartym wrocili się do domow swoich. A tak odwaga iednego człowieka całe zastraszyła woysko, y śmierć iego otrzymała zwycięstwo dla swoich, y pokoy dla całego ludu.

Judasz Machabeusz znosi Bakchida, Alcyma, y Nikanora Hetmanow Demetryusza Krola, a w ostatniey Batalii chwalebnie na placu pada. 1mo. Machab: Cap: 8vo. & 9no. & 2do. Machab: Cap: 15to. *Rok świata 3843. przed Chrystusem 161.*

DLa związku historyi, trzeba wiedzieć, że Antyoch wielki przegrawszy walną z Rzymia-

na-

nami bitwę, przymuszony był od nich, aby dla pewnieyszego Rzymowi hołdownictwa, co trzy lata ktory z znacznieyszych w zastawie u Rzymian znaydował się. Posłał tedy naprzod młodego syna swego Antyocha, ktory potym miał przydane imię Eupator, y o ktorym dopiero mowiliśmy, aby tę założoną od Rzymian kondycyą przez trzyletnią w Rzymie rezydencyą wykonał. Gdy ten czas minął, posłany był na iego mieysce Demetryusz, Syn Seleukusa Krola, ktory przed Antyochem Epifanesem panował, na podobnąż zastawę. Właśnie w ten czas powrocił z Rzymu młody Antyochus, kiedy Oyciec iego straszliwą (iakośmy opisali) śmiercią umarł, za staraniem iednak Lizyasza spokoynie osiadł Tron Oycowski. A że po upłynieniu trzech lat nie myślał Eupator kogo inszego posłać w zastaw na mieysce Demetryusza, on upatrzywszy sobie czas, wymknął się z Rzymu, a przypłynąwszy do Trypolis miasta Fenicyi, zaciągnął woysko, y opanował Antyochią, gdzie zabić kazał Eupatora stryiecznego brata swego, y Lizyasza iego faworyta, ktorzy sobie byli Krolestwo przywłaszczyli. Zaraz zawzięci na Judasza Machabeyczyka nie omieszkali tey okazyi, śpiesząc się do Demetryusza z swemi na niego kalumniami, przeciwko ktoremu posłał on Bakchida, y Alcyma z woyskiem, ktorych sztuki zwyciężył Judasz mądrością, a napaści przełamał męstwem, y wielką odwagą. Rozgniewany Demetryusz tą porażką dwoch swych Hetmanow, posłał na ich mieysce z silnym woyskiem

Nika-

Nikanora, ktory chciał także z razu zażyć figlow, niżeli przyszedł do otwartey siły, ale gdy zobaczył, że mądre postępki Judasza nie dopuściły się frantostwu oszukać, odkrył nienawiść, ktorą ukrywał w sercu swoim przeciwko temu Woysk Zydowskich Wodzowi. Bo będąc w Jeruzalem, a Kapłani wyświadczaiąc mu wszelki respekt, lekce ważył owe ofiary, ktore czynili co dzień za zdrowie Demetryusza iego Krola, poprzysięgaiąc, że ieżeli oni w ręce iego nie oddadzą mu Judasza, zruinuie ich miasto, y Kościoł zburzy. Ruszył się potym przeciwko Judaszowi z woyskiem, ale Bog umocnił Judasza przez ieden we śnie widok, w ktorym mu pokazywał Swiętego Arcy - Kapłana Oniasza, a ten zaś ukazywał mu Jeremiasza Proroka, upewniaiąc go, że ten S. Prorok nie ustawał ofiarować Bogu swoich modlitew za cały lud, y Miasto święte. Dodawszy tedy serca żołnierzom przez opowiedzenie tego widzenia, szedł przeciwko Nikanorowi, gdzie gdy stoczono bitwę, naypierwszy Nikanor był zabity; rozproszone zostało woysko, y po części uciekło, a Zydzi wziąwszy ciało Nikanora, ucięli mu głowę, y prawą rękę, ktorą był swawolnie podniosł przeciwko Kościołowi, y przybili ią do muru Miasta; rozsiekali także na małe kawałki iezyk iego, że śmiał nim bluźnić przeciwko Bogu, porzuciwszy go na pożarcie ptastwu niebieskiemu. Ale to zwycięstwo Judasza, ktore od tego czasu czcili Zydzi z wieleką Uroczystością, było ostatnie; bo Demetryusz Krol rozgnie-

gniewany o śmierć Nikanora, drugiego roku posłał znowu Bakchida, y Alcyma z niemałym woyskiem, w ten czas opanował strach żołnierzow Judasza, widząc, że ich nie było tylko trzy tysiące, a nieprzyiaciele mieli dwadzieścia tysięcy piechoty, a dwa tysiące konnych. Wiele się y z tey garstki oderwało, a ktorzy zostali stateczni, Judaszowi radzili, aby się raczey cofnął, y uniknął bitwy, aniżeli żeby się miał potykać z tak wielkim woyskiem, na lepszą zachowuiąc się okazyą. Panie mię zachoway (odpowiedział Judasz) abym kiedy przed nieprzyiaciołami uciekał, y ieżeli godzina nasza przyszła, umrzyimy odważnie za obronę Braci naszych, a nie mażmy naszey sławy przez tak ohydliwy postępek. Bił się potym cały dzień z ośmiąset ludzi przeciwko tak wielkiemu woysku, złamał prawe skrzydło, ktore było naymocnieysze; ale będąc otoczony z tyłu, a mało maiąc ludzi na danie odporu tak wielu nieprzyiaciołom, nakoniec skończył prace swoie przez śmierć ieszcze sławnieyszą, niżeli było życie.

Jonatas następuie na Hetmaństwo po bracie swoim Judaszu, otrzymuie wiele zwycięstw, ktoremu nakoniec Tryfon przez zdradę śmierć zadaie. 1mo. Machab: Cap: 9no. 10mo. 11mo. & 12mo. *Od Roku świata* 3844. *do Roku* 3861. *Przed Chrystusem* 143.

JAk prędko Judasz Machabeusz umarł, y z wielkim żalem pogrzebiony został, Zydzi, a osobli-

bliwie ci, ktorzy byli Judasza przyiaciołami, obrali Jonatę, aby na mieyscu iego władnął woyskiem. Szymon lubo starszy, y wielce tego honoru godzien, ustąpił iednak chętnie tey godności baratu swemu młodszemu. Jak prędko się tego Bakchides dowiedział, szukał okazyi, iakoby mogł napaść na niego niespodziewanie, y iego zabić. Umknął się z małym woyskiem swoim Jonatas na puszczą, y tam sobie założył oboz, co widząc Bakchides, że spokoynie siedział, nie myśląc tylko o wzmocnieniu się, zaniechał go, a dopiero we dwie lecie nastąpił na niego, lecz odebrał odważny odpor, y przywiedziony do tego został, że musiał poniewolnie przystąpić do pokoiu, widząc że nie mniey mocy Jonaty obawiać się było trzeba, iako y przedtym Judasza Brata iego. Ale zazdrość Ziomkow iego więcey go umartwiła, niżeli siła nieprzyiacioł, y niemniey bronić się musiał taiemnym sidłom y zasadzkom iednych, iako oczywistey drugich mocy. Przecięż w krotkim czasie zwyciężył wszystkie te przeszkody, a sława wielkich iego dzieł dalsze napełniaiąc kraie, Krolowie nawet bliscy, a osobliwie Alexander nazwany Balas, y Demetryusz Soter, ktorzy z sobą woiowali, chcieli uprzedzić ieden przed drugim, z zawarciem przymierza z Jonatą, ktorego posiłkowe woysko wielką stawało się przewagą tey stronie, ktoreyby się był chwycił. Obchodził się mile y ludzko z temi dwoma Krolami Jonatas, ale mniey dufał wielkim obietnicom Demetryusza, ktorego nie zapomniał był do-

dotąd okrucieństw y zdrady, y więcey się skłaniał ku stronie Alexandra, ktory się mienił być Synem Antyocha Epifanesa. Ten Krol ofiarował mu naywyższe Kapłaństwo, ktore wakowało przez lat siedm po śmierci Alcyma, a otrzymawszy za pomocą iego wielkie zwycięstwo nad Demetryuszem, ktory zginął w tey wielkiey bitwie, chciał widzieć Jonatę, y prosił go, aby do niego przyiechał do Ptolemaidy, gdzie był stanął na wesele z Kleopatrą corką Ptolomeusza Filometora Krola Egiptu. Stanął tam Jonatas, y pokazał owym dwiema Krolom, że niemniey był wspaniały, iako szczodry w upominkach, ktore im oddał. Przyięli wdzięcznie prezenta Krolowie, zwłaszcza Alexander, ktory niechciał słuchać iego nieprzyiacioł tam przytomnych, kazał go ustroić w purpurę, y wyniosł go z taką sławą, że wszyscy ci konfuzyą byli okryci, ktorzy tam umyślnie byli przyiechali, aby go oskarżyli. Gdy się Jonatas powrocił do Judzkiey ziemi, Demetryusz starszy, Syn Demetryusza Sotera w ostatniey potrzebie zabitego, rozgniewawszy się, że Jonatas przymierzem iego wzgardził, y łączył się z Alexandrem, posłał przeciwko niemu z woyskiem Apolloniusza Hetmana, ktory go traktował w listach swoich z taką wzgardą, pokazuiąc, że był pewny zwycięstwa nad nim, że Jonatas wielkiemi roziątrzony zniewagami, rzucił się z swoiemi przeciwko niemu z takim impetem, że wszystko woysko Apolloniusza częścią pogromione, częścią rozproszone zostało. Odniosł potym przez

lat kilka wiele wielkich zwycięstw, maiąc pomoc od Brata swego Szymona, ale ieszcze bardziey od protekcyi Boskiey, w ktorey pokładał, iako Ociec iego y Brat Judasz, iedyną swoię ufność. Nakoniec wyszedłszy szczęśliwie z tylu szturmow y niebeśpieczeństw woiennych, zdrady ucrhonić się nie mogł. Alexander bowiem pogromiony zostawszy w wielkiey potyczce od Ptolomeusza Krola Egiptu Teścia swego, ktory poroźniwszy się z nim, złączył się był z Demetryuszem, zabity został w Arabii, a Diodotus ieden z Hetmanow woyska Alexandra, ktorego potym zwano Tryfon, chciał wydrzeć Koronę małemu Antyochowi Synowi Alexandra; wiedząc zaś iako mu wiele należało natym, aby się pozbył Jonaty, pokazał mu powierzchownie wszelkie szczerey przyiaźni znaki: namowił go, żeby zbliżył się do Ptolemaidy, dla naradzenia się w rzeczach wielkiey wagi, wspolnie przytym zgodzili się, aby swoie na stanowiska odesłali woyska, a po przyiacielsku z sobą naradzili się, y sprawy oboiey strony pożyteczne ułożyli. Uwierzył temu Jonatas, odesłał woysko, małą tylko część iego z sobą zostawiwszy, wszedł do miasta Ptolemaidy. Ale co tylko to uczynił, kazał Tryfon zamknąć bramy, y Jonatę ze wszystkiemi temi, co przy nim zostali, obrzydliwym zdradziectwem zabić.

Na-

Następuie po Jonacie Szymon Brat iego, wystawia wspaniały grob Oycu swemu, y Braciom swoim w mieście Modyn, a potym przez zdradzieстwo ginie. 1mo. Machabæorum Cap: 13tio. 14to. 15to. & 16to. *Od Roku świata* 3861. *do Roku* 3871. *Przed Chrystusem* 133.

SZymon zostawszy iuż sam z pięciu cudownych Braci, ktoryby mogł po zgubie Jonaty utrzymać ieszcze Judzką ziemię, nie rozumiał, aby strata wszystkich swoich Braci, y oczywiste, w ktore się podawał, niebeśpieczeństwo, miało mu pozwolić, aby o woynie nie myślał, y o obronie Ziomkow swoich. Mowił tedy do ludu: wiecie cośmy ucierpieli, Bracia moi, y ia dla obrony świętych naszych Praw: pomarli wszyscy Bracia moi na usłudze Narodu naszego, ieden sam tylko ia zostaię, ale uchoway mię Boże, abym kiedy miał pomyślić o tym, żebym chciał ochraniać życia mego, choćby w naywiększym niebeśpieczeństwie, bom nie iest lepszy nad bracią moię. Naypierwsze tedy iego staranie było odkupić Brata swego Jonatę z rąk Tryfona. Bo ten zdrayca udawał, że Jonatas dla tego w areszcie u niego zatrzymany został, aby mu za niego dano sto talentow srebra, y w zastaw dwoch Synow iego. Lubo tedy Szymon wiedział okrutny zamysł tego obłudnego człowieka, że y pieniądze weźmie, y oprocz Jonaty, y Synow iego zamorduie, przecięż musiał to uczynić, obawiaiąc się, iako mowi Pismo, aby nie był ściągnął na się nienawiści Zydow, y nie dał przyczyny do mowienia, że na nim tylko za-

leżało odkupić Jonatę. Ale skutek sam pokazał, że dobrze był uważył rzeczy: bo Tryfon wziąwszy sto talentow, y dwoch Synow Jonaty, zabił ich rowno, iako y pierwey ich Oyca. Nie mogąc go tedy mieć żywego Szymon, chciał przynaymniey mieć umarłego, y złączywszy kości Oyca y Braci swoich, chciał nie dla proźności świeckiey, ktora zwyczaynie szuka w honorze umarłych utwierdzenia pychy żywych, ale dla słuszney nadgrody, ktora się należała była tym wielkim ludu Boskiego Wodzom, wystawić grob wspaniały, ktory kazał ubogacić wszelkiemi ozdobami, ktorekolwiek tylko bardziey pobożność iego, aniżeli ambicya wynaleść mogła. Ten mądry Wodz ludu Boskiego znayduiący się zawsze od młodości swoiey w pracach, odnowiwszy Przymierze z Rzymiany, y Sparcyatami, czyli Lacedemończykami, zbiwszy także przez Synow swoich Judę y Jana, woyska Antyocha Demetryuszowego Syna, zażywaiący dosyć długiego pokoiu, skończył życie swoie przez nikczemną zdradę Ptolomeusza swego Zięcia, ktory chcąc mieć po nim naywyższy urząd, zabił go u siebie na bankiecie z dwiema Synami Matatyaszem y Judą, płakali go wszyscy serdecznie, y pogrzebli go z drugiemi Bracią w tym grobie, ktory im wybudował. Szymon miał za Sukcessora y w Arcy-Kapłańkstwie, y w rządzie ludu, Syna swego Jana, ktorego potym zwano Hirkanus, od zwycięstwa, ktore otrzymał nad Hirkańczykami. Po-

to-

tomność iego panowała aż do Maryamny Zony Heroda, y młodego Arystobulusa, ktorego ten tyran utopić był kazał w ten czas, gdy się kąpał, ubeśpieczaiąc dla siebie Koronę, ktorą był sobie przez wykręty, y podchlebstwa Rzymianom, przywłaszczył.

Tu się kończy Historya dwoch Ksiąg Machabeyskich.

KONIEC HISTORYI STAREGO TESTAMENTU.



HISTORYA
NOWEGO TESTAMENTU.

Nim przystąpiemy do Ewangelii od czterech Ewangelistow napisaney, y porządkiem z nich wyiętym ułożoney, pierwey się kładzie wiadomość o każdym z tych czterech Ewangelistow.

Wiadomość o S. Mateuszu pierwszym Ewangelii Pisarzu.

SWięty Mateusz, ktory z celnika stał się Apostołem, naypierwszy był z tych Ewangelistow, ktorych obrał Bog, aby pisali Ewangelią, y historyą Nauk, y cudow Chrystusa sposobem świętym, bo w tych Księgach Duch Swięty prowadził myśli, słowa, y pioro. Pisał tę Ewangelią w Jeruzalem, według Swiętego Hieronima, uproszony będąc od Zydow, ktorzy się chwycili wiary Chrystusowey, albo odebrawszy wyraźny y osobliwy rozkaz od Apostołow, iako mowi S. Epifaniusz; pisał zaś nie

po Grecku, ale po Zydowsku, albo Syryisku, iako upewnia Euzebiusz w swoiey historyi. Hieronim Swięty, ktory na wielu mieyscach toż twierdzi, przydaie ieszcze, że S. Bartłomiey poszedłszy opowiadać wiarę do Jndyi, zostawił tam Ewangelią Swiętego Mateusza pisaną po Hebraysku, ktora tamże chowana była aż do czasow Cesarza Kommoda. Do Grecyi zaś tęż Ewangelią po Hebraysku pisaną zaniosł S. Barnabasz, y w grobie na iego ciele znaleziona była za Panowania Zenona Cesarza, iako to twierdzi Pisarz życia tegoż Apostoła. Ten Hebrayski oryginał zginął potym, y wykład Grecki został nam, ktorego kto iest autorem, nie wiadomo; lubo niektorzy przypisuią to dzieło albo S. Jakubowi, albo S. Janowi, bez należytych iednak dowodow. Swięty Mateusz osobliwie w swoiey przedsięwziął Ewangelii, wyrachować Krolewskie pokolenie Chrystusa Pana, y wystawić go według życia ludzkiego, ktore między ludźmi prowadził; dlatego też nie podnosił się tak wysoko, iako S. Jan, ktory często tyka się taiemnic Troycy Swiętey, y Bostwa Chrystusowego. Zda się też, że generalnie bardziey się stosuie do wszystkich, bo osobliwie tego się trzyma, aby opisał czyny, y nauki, w ktorych Chrystus zakładał osobliwie mądrość y Maiestat Boski, daiąc przykład życia swego, abyśmy go naśladowali, iako do słabości naszey skłaniaiącego się. Bez wątpienia Bog miał swoie przyczyny, aby te cztery Ewangelie napisane były, ale przecięż mowić możemy,

że pierwszy zamysł Chrystusa był zawsze, żeby Prawo iego Swięte zapisane było w sercu, y życiu wewnętrznym Chrześcian, aby ich akcye powierzchowne były iako oczywiste charaktery miłości niewidomey, ktorą na gruncie serca ich wyraża. Bo pierwsza intencya Chrystusa nie była, aby nas uczył przez pismo, ale przez przykład swego życia, ktore miał odnawiać nieprzestannie w swoich Uczniach przez wlanie Ducha Swiętego, aby tak moc iego y prawda, od wiekow podawana była przez uczynki żywe, a nie przez słowa umarłe. Dlaczego lubo iest rzecz bardzo pożyteczna każdemu czytać bez przestanku Ewangelią Swiętą, ktoż iednak rzecze, że chociaż kto rozumie dobrze wszystkie tam wyrażone prawdy, dlatego samego będzie Uczniem Chrystusowym, ieżeli się starać nie będzie, aby się to wszystko w samych iego wydawało uczynkach, y w własnym życiu, w ktorym pokazać powinniśmy obraz życia Chrystusowego, iako Chrystus pokazał się zawsze obrazem Oyca swego. Rzecz nie iest pewna, w ktorym roku Mateusz Swięty pisał tę Ewangelią, pospolicie iednak rozumie się, że około roku Pańskiego trzydziestego dziewiątego, według pospolitego rachowania, to iest: w sześć lat po śmierci Chrystusowey.

Wiadomość o Swiętym Ewangeliście Marku.

CZęsto czytamy w dzieiach Apostolskich, y w listach S. Pawła o Marku, nie zda się iednak,

dnak, żeby to był ten, ktory pisał Ewangelią, ale raczey ten, o ktorym mowi S. Piotr ku końcowi swego listu, y ktorego zowie swoim synem. Tenci to iest Marek, ktory założył Kościoł w Alexandryi, a ten był drugą stolicą świata. Oycowie SS. pospolicie rozumieią, że pisał Ewangelią swoię w Rzymie na prożbę Chrześcian owego Kościoła, według tego, czego się dowiedział od S. Piotra, iako Euzebiusz naucza; bo powiedziawszy w swoiey historyi, że Piotr S. stanąwszy w Rzymie, kazał przed Rzymianami Ewangelią Chrystusa z wielkim pożytkiem, przydaie; że ci, ktorzy go słuchali, byli tak wzruszeni miłością prawdy, że nie kontentuiąc się, że go słuchali opowiadaiącego Ewangelią, życzyli ieszcze gorąco sobie, aby go widzieli na pismie nauczaiącego; dlaczego prosili S. Marka, Ucznia S. Piotra, aby im zostawił historyą Ewangeliczną, ktoraby im mogła być statecznym, y niezawodnym pamiętnikiem świętey nauki iego, ktorą im opowiedział, y tak długo o to prosili, że musiał nakoniec uczynić to S. Marek, y napisał tę Ewangelią, ktora dziś imię iego nosi. Pyta się Chryzostom S. czemu Chrystus maiąc dwunastu Apostołow, dwoch tylko ich przedsięwzięło pisać Ewangelią Chrystusową? y czemu S. Marek, y Łukasz pisali ią, lubo nie byli tylko Uczniami Apostołow? y odpowiada: że ludzie owi Swięci nic nie czynili dla pragnienia chwały, ale że się rządzili we wszystkich rzeczach, przez poruszenie Boskie, y przez uwagę dobra Kościel-

nego. S. Hieronim y Augustyn, iako y wielka część dawnych Oycow Swiętych rozumieią, że S. Marek po Grecku pisał, iako S. Łukasz, y S. Jan. Ten S. Ewangelista szedł sposobem S. Mateusza w wielu rzeczach, y często tylko go skracał; przecięż znayduią się w nim niektore historye, ktore kładzie z osobliwemi okolicznościami. Pisał S. Marek Ewangelią swoię tak, iako ią słyszał od Piotra S. iako S. Łukasz pisał to, co słyszał, procz innych, od Pawła S. ktory tego nauczył się w Niebie. Bo to trzeba uważyć, że Chrystus starał się pilno, aby w życiu swoim nauczył Apostołow, czyniąc ich świadkami, nietylko publicznych swoich dzieł, ale też y życia taiemnego, y ukrytego, odkrywaiąc im taiemnice y słowa, ktore wymawiał publicznie: nic iednak nie pisali o Chrystusie, y iego świętych prawdach, w ktorych byli tak dobrze wyćwiczeni, tylko w ten czas, gdy odnowieni byli przez Ducha S. y stali się nieiako ludźmi Boskiemi, iako ich zowie Chryzostom S. aby trzymali na ziemi mieysce Chrystusowe. Co nam wielką daie naukę, że nic napisanego nie iest w prawdzie Ewangeliczney, czegoby ludzie Duchem S. napełnieni nie pisali. Marek S. pisał Ewangelią swoię za panowania Cesarza Klaudyusza, to iest: około czterdziestego trzeciego Roku Chrystusa, w dziesięć lat po iego śmierci.

Wia-

Wiadomość o S. Ewangeliście Łukaszu.

Łukasz S. był rodem z Antyochii stołecznego miasta Syryi; powiada nam Paweł S. że był Lekarzem, a niektorzy, piszą że y Malarzem, nie był w liczbie dwunastu Apostołow, iako y S. Marek, ale był z ich Uczniow, a tak nie pisał tego, co sam widział, iako S. Mateusz, y Jan, ale czego się dowiedział od tych, ktorzy widzieli, iako to wyraża na początku swoiey Ewangeli: bo przez radę mądrości Boskiey, mowi S. Augustyn, y z rozrządzenia Ducha S. stało się, że ze czterech Ewangelistow, dwoch było Apostołow, a dwa nie byli Apostołami, aby pewniey wierzono, że w piszących Ewangelią nie była rożność między temi, ktorzy widzieli dzieła Chrystusowe własnemi oczami, a temi, ktorzy ie pisali z relacyi wiernych tych, ktorzy na nie patrzyli. Tak Bog chciał nam pokazać, że pewność historyi Ewangeliczney nietylko pochodzi ztąd, że ci, ktorzy ią napisali, przypominaią to, co sami widzieli, co się znayduie w wielu historyach, ktorych pewność iest tylko ludzka y moralna, ale ktora iest ufundowana na osobliwey assystencyi Ducha S. ktory rozrządzał wszystkie słowa Ewangelistow, co się iednako znayduie w Swiętym Mateuszu y w Swiętym Janie, ktorzy byli Apostołami, iako w Swiętym Marku y Łukaszu, ktorzy tylko byli Uczniami Apostołow; bo iako Swięty Marek był Uczniem S. Piotra, tak Łukasz S. Pawła, ztąd Tertulian mowi: że Ewangelia Łuka-

kasza Świętego przypisuie się zwyczaynie Pawłowi Świętemu, y S. Paweł daie zupełne świadectwo, według nauki wielu Oycow SS. a osobliwie S. Ambrożego, gdy mowi o nim: że ma pochwałę przez swoię Ewangelią we wszystkich Kościołach, do czego S. Ambroży przydaie: iakieyże nie iest godzien pochwały ten, ktory tak wielkie odebrał przez usta Doktora wszystkich narodow zalecenie? S. Łukasz (mowi Euzebiusz) przypomina na początku swoiey Ewangelii sam przyczynę, ktorą miał do pisania, mowiąc: że wielu nieuważnie pisać zaczęli historyą Ewangeliczną, y że przeto znalazł się być obligowanym uczynić dokładniey świadectwo prawdzie; będąc nauczonym doskonale przez tych, ktorzy sami byli Uczniowie Chrystusa, y zostawieni na to, aby innym udzielali prawdy Ewangeliczney, to iest przez Apostołow, y przez S. Pawła, do czego go Bog ściśle był przywiązał, nie pozwalaiąc, aby słowo Ewangeliczne umnieyszone było przez iaką mięszaninę, y błąd kłamstwa. Ewangelia Łukasza S. czyściey iest napisana, niżeli S. Marka, y Jana, bo umiał dobrze ięzyk Grecki, według zdania Hieronima S. co się też pokazuie w Księgach Dzieiow Apostolskich od niego napisanych. Pisał Ewangelią swoię około roku Chrystusowego 57. po Męce Pańskiey około roku 24. Tenże Doktor świadczy, że Łukasz S. żył zawsze w panieństwie, y że żył lat ośmdziesiąt cztery, y Kościoł S. mowi o nim, że bez przestanku nosił na ciele swoim umartwienie Krzyża, dlatego ieżeli

żeli śmierć iego nie była uczczona męczeństwem, co było w powątpiwaniu między Oycami Swiętemi, mowić się iednak może według wyrażenia S. Hieronima, że życie iego było długim męczeństwem.

Wiadomość o S. Ewangeliście Janie.

JAn Swięty był z miasta Betsaidy, syn Zebedeusza, a brat Jakuba Swiętego nazwanego większym. Zawołany był bardzo młodym, y w panieństwie do Apostolstwa, y według Hieronima S. y innych, w tym zawsze był stanie; dlatego, przydaie tenże Ociec Swięty, w kochaniu był u Zbawiciela, odpoczywaiąc na piersiach iego przy wieczerzy, y Chrystus na Krzyżu będąc, wziął go za siebie samego, opowiadaiąc, że był Synem Maryi, zalecaiąc Matkę swoię Pannę Uczniowi także Pannie. Po zstąpieniu Ducha S. opowiedział wiarę w Azyi, w ktorey ufundował Kościoł, (wedłud S. Hieronima, y innych) y rządził potym nim będąc Biskupem w Efezie, naydłużey nad wszystkich Apostołow. Skazał go w Rzymie Domicyan na mękę, żeby był wrzucony w oley wrzący, lecz z niego wyszedł (mowi Tertullian) zdrowszy, y mocnieyszy, niżeli tam wszedł, posłany był na wyspę Patmos, gdzie cudowne pisał obiawienia. Po śmierci Domicyana wrocił się do Efezu, gdzie przymuszony był pisać Ewangelią, około roku Chrystusowego 96. pa Męce Pańskiey roku 63. Opisuie Hieronim S. iako do tego był przywie-

dzio-

dziony : bo Ceryntus, Ebion, y inni odszczepieńcy swoie kacerstwa opowiadali : że nie był Chrystus tylko Człowiekiem, nie był przed Maryą. Wszyscy prawie Biskupi Azyi, y wiele inszych, ktorzy naznaczeni byli do posługi Kościołow, prosili S. Jana, aby głośniey opowiedział Bostwo Chrystusa, niżeli trzey pierwsi Ewangelistowie, y utwierdził osobliwie Boską iego naturę. Nie mogąc się sprzeciwić Jan S. gorącym prożbom tak wielu Biskupow, odpowiedział im, że uczyni to, o co go proszą, byleby wzywali pomocy Boskiey przez post, y modlitwy publiczne: po ktorych pełen będąc Boga opisał Bostwo Słowa przez początkowe Ewangelii od siebie napisaney dowody. Augustyn S. czyni uwagi do zbudowania nad Ewangelią Jana S. powiadaiąc, że Jan S. osobliwie był obrany do opisania Bostwa Chrystusowego, dlatego trzey insi Ewangelistowie chodzili nieiako po ziemi z Chrystusem Człowiekiem, opisuiąc dzieła życia iego śmiertelnego, S. Jan zaś przeciwnym sposobem wynosi się iako orzeł nad obłoki słabości ludzkiey, odkrywa aż na łonie Oyca Słowo Boskie Bogu rowne, a oczy iego nie są blaskiem tey chwały przerażone. O to się więcey niż drudzy starał, aby napisał nauki Syna Boskiego osobliwie te, ktore są wyższe, y miasto tego, co insi Ewangelistowie zatrzymuią się dłużey nad uczynkami Chrystusowemi, w ktorych nam daie wzor dla naszych obyczaiow, y dla prawidła życia naszego, Jan S. przeciwnym sposobem chcąc nadgrodzić to,

co

co inszym niedostawało, przykłada się do tego bardziey, aby opisał iaśniey prawdy Wiary, ktore znaczą taiemnicę Troycy Swiętey, rowność Osob, y chwałę przyszłego życia. Y to uważać trzeba, iako S. Augustyn mowi, że ten Ewangelista, ktory mowi o prawdach głośniey, niżeli trzey drudzy, iest ten, ktory naybardziey zaleca miłość naszych Braci, y że osobliwie wystawuiąc przed oczy Chrystusa iako Boga, sam też iest, ktory nam go stawia w głębokiey pokorze, myiącego Uczniom nogi, aby nas nauczył, że tym bardziey rość powinniśmy w pokorze, im więcey podnosiemy się w znaiomościach, y wiadomościach naywyższych rzeczy Niebieskich.

HISTORYA Y NAUKA EWANGELII

Zebrana z pomienionych czterech Ewangelistow.

ROZDZIAŁ I.

Anioł Gabryel zwiastuie nayprzod Zacharyaszowi przyszłego Syna Jana, tenże potym zwiastuie Maryi Pannie Wcielenie Syna Bożego. Luc: Cap: 1mo.

WYroki Prorokow będąc spełnione, y czas ktory Bog naznaczył, aby miłosierdzie spu-

ścił na ludzi, y dał Zbawiciela światu, przyszedłszy, Anioł Gabryel od Boga był posłany nayprzod do Zacharyasza Kapłana, gdy ofiarował Bogu kadzenia w Kościele, opowiadaiąc mu, że będzie miał Syna Imieniem Jana, ktorego urodzenie będzie pociechą, y błogosławieństwem całego Jzraela, czemu on nie dowierzaiąc, skarany był niemotą aż do urodzenia, y mianowania tegoż Syna. W sześć miesięcy potym posłał Bog tegoz Anioła do Nayświętszey Maryi Panny w Nazarecie mieszkaiącey, ktora była poślubiona Swiętemu Jozefowi, ktorego Bog dał iey za stroża, y obrońcę czystości. Będąc poślubieni, oboie (iak mowi S. Augustyn) w wzaiemney intencyi, żeby nie byli złączeni pospołu, tylko duchem, Bog, ktory sprawował w ich niewidomie duszach, wzniecił w nich chęć taiemną, y wewnętrzną, aby się chwycili tey cnoty Panieństwa, ktorey nie było ieszcze żadnego w Małżeństwie na ziemi przykładu, y żeby chcieli poymuiąc iedno drugie przyiąć w ten czas wstyd niepłodności; ale Bog uczcił to małżeństwo Anielskie owocem takim, nad ktory żaden się na świecie nie pokazał godnieyszy, y tą intencyą posłał Anioła Gabryela do Panny Nayświętszey, ktorą znalazł samę, (iako uważa S. Ambroży) przywitał ią, zowiąc pełną łaski, będąc nią ieszcze napełniona w żywocie Matki swoiey, a ta pełność była zawsze pomnażana w sobie bez żadnego przerwania w całym iey życiu. Pochwały, ktore iey dał Anioł pozdrawiaiąc ią, zmięszały ią trochę,

iako-

iako powiada Ewangelia, obawiała się owych Aniołow ciemności, ktorzy się często odmieniaią w Aniołow światła. Myślała w sobie samey o tym, co widziała, y słyszała, ucząc Dusze Swiętych, żeby się w niczym nie kwapiły, y czas brały na dobre rozważenie wszystkich rzeczy. Poznał Anioł zturbowanie iey, y chcąc ie uspokoić, rzekł: nie obawiay się niczego Marya, boś znalazła łaskę u Boga: a potym począł iey opowiadać przyczynę poselstwa swego; słuchała bez turbacyi: że urodzi Syna, ktorego nazwie Jezus, ktory będzie wielki, ktory panować będzie w domu Jakoba, ktory osiędzie na Tronie Dawida Oyca swego, y ktorego krolestwo nie będzie znało końca. Pytała się tylko Anioła: iakoż się to mogło wypełnić, co iey opowiadał, ponieważ nieznała męża? pytała się o to bez nadwątlenia wiary, y nie z ciekawości, lecz aby się rostropnie poddała woli Bożey, y punktualnie rozkazow iego słuchała. Upewnił ią Anioł, że sprawa ludzka nie będzie miała części w tym dziele, ale że Duch Swięty w żywocie iey ukształci to Dziecię, ktorego ona będzie Matką. Opowiedział iey zaraz, co się stało z Elżbietą, upewniaiąc, że ta Swięta Białogłowa, ktorą cały świat miał za niepłodną, była iuż brzemienną od sześciu miesięcy, przez skutek Wszechmocney mocy Boskiey, u ktorey nic iest niepodobnego. Gdy Panna Przenayświętsza wzięła od Anioła obiaśnienie, ktorego żądała, y gdy się dowiedziała o sposobie, ktorym Bog postanowił wykonać w niey tak wiel-

ką taiemnicę, rozumiała, że do żadney inszey nie była obligowana rzeczy, tylko aby oświadczyła Bogu doskonałe swoie posłuszeństwo, co uczyniła przez słowa owe pokorne, ktore cudownie znaczyły ustawiczne serca iey do woli Boskiey przysposobienie: Oto ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Oddalił się zaraz od niey Anioł, zostawiwszy ią w teyże pokorze wewnątrz, bo ią owa wielka nowina pewnie nie podniosła, iako ią zostawił powierzchownie w tymże ubostwie, w iakim ią znalazł. Y tak w onym momencie począł się Syn Boski w czystym iey żywocie, y ten moment iest ieden z owych momentow, ktory Kościoł powinien czcić przez wszyskie następuiące wieki, nie zapominaiąc nigdy, że był źrzodłem wszelkich łask, y początkiem wszystkich taiemnic.

ROZDZIAŁ II.

Panna Przenayświętſza nawiedza krewnę ſwoię Elżbietę. Luc: Cap: eod: 1mo.

PRzez upokorzenie Panny Nayświętszey, pokazane przed Bogiem za osobliwą łaskę, ktorą Jey wyświadczył przez Wcielenie we wnętrznościach iey swoiego Syna, uczyła potym upokokorzaiąc się przed ludźmi, że ci, ktorym Bog naywiększe wyświadcza łaski, powinni być pokornemi, y że nowa łaska Boska prowadzi z sobą nową pokusę do pychy, ieżeli zaraz nie

sprze

sprzeciwia się iey uniżeniem z gruntu całego serca. Bo miasto tego, żeby była miała rozważać tę wysoką godność, na ktorą była podniesiona, wzięła przed się przeciwnym sposobem dosyć przykrą drogę, chcąc nawiedzić krewnę swoię Elżbietę, y swoię wyświadczyć iey pociechę, że nakoniec łaskawie Bog na nię weyrzał, uwalniaiąc ią z ochydy długiey niepłodności. Jezus Chrystus, ktorego nosiła iuż w wnętrznościach swoich upokorzonego, zdał się mowić do niey na ten czas, czego sam potym nauczał, że trzeba było, aby wypełniła wszystkę sprawiedliwość, y żeby się poddała pod wszystkie powinności pokory. Ale gdy życzyła sobie głęboko się uniżaiąc nie wyiawiać się z tą wielką łaską przed swoią krewną, Bog sam, czego skromność y milczenia miłość uczynić niechciała, wszystko wyiawił; obecność bowiem Chrystusa, ktorego w swoim nosiła żywocie, taką swoię nad Swiętym Janem pokazała moc, że ieszcze nie urodziwszy się, dał znać, że nietylko mogł mieć rozum, ale ieszcze mogł uczynić y adoracyą Bogu, stawszy się naypierwszym chwalcą Chrystusowym, oddaiąc mu cześć wewnętrzną, przez poruszenie radosne z użyczenia łaski, ktora tenże w Matce sprawiła skutek, a iego przysposobiła do przyszłego urzędu Poprzednika Zbawiciela świata. Zawołała zatym od radości Elżbieta, a czuiąc w sobie nadzwyczayne pomięszanie, że widziała przychodzącą do siebie tę, ktorą iuż uznawała za Matkę Pana swego, poczęła ią bardzo chwalić,

y dziwować się stateczności wiary Jey. Ale Panna Nayświętsza, ktora nie podniosła się pychą z tego, co do niey Anioł mowił, ieszcze mniey ią to tknęło, co do niey krewna mowiła, uważała Boga iako początek wszelkiego swego dobra, a pokorę swoię iako kanał, przez ktory na nię spłynęło, y ogłosiła owę bardzo piękną piosnkę, ktora nazwać się może sławą pokornych, a zawstydzeniem pysznych. A tak Panna Nayświętsza stawszy się nieiako duchowną Matką Jana Chrzciciela, bardziey niżeli była potym Jana Ewangelisty, poświęciwszy go, y iakoby duchownie w żywocie Matki iego przez dzielność Syna swego urodziwszy, wzruszona Słowem, ktore w żywocie swoim nosiła, przemięszkała trzy całe miesiące z Elżbietą Swiętą, daiąc mieysce dziełu Chrystusowemu w Janie Swiętym, y żeby coraz to więcey rosł ow pierwszy początek łaski, ktora go powoli przysposabiała do tego niebieskiego życia, ktore on potym prowadził na puszczy, y do tey wierności, z ktorą adorowawszy Chrystusa w taiemności żywota Matki swoiey, adorował go potym przed ludźmi, naywiększą w tym pokazuiąc radość, kiedy się w iego mogł upokarzać obecności. Trzy miesiące one będąc skończone, a urodzenie Jana Swiętego zbliżaiąc się, oddaliła się Panna Nayświętsza do swego mięszkania w Nazarecie, lubo zdawało się według rozumienia, y zwyczaiu świata, aby była zaczekała, y mogła mieć uczestnictwo tey wielkiey radości, ktorą to urodzenie wzniecało w całym pokrewieństwie, y ktorego

do

do dziś dnia Kościoł tak wielką zachowuie pamiątkę. Ale Panna Nayświętsza pokazała tym postępkiem, że szła we wszystkich rzeczach za poruszeniem Ducha Boskiego, a iako przyszła do S. Elżbiety w ten, ktory iey naznaczył moment, powrociła także w ten czas, kiedy tego chciał, niedbaiąc nic na zwyczaie ludzkie, ktorych prawa często przeciwne są Prawom Boskim. Nauczyła nas ieszcze przykładem swoim, abyśmy się ukrywali po wielkich miłości dziełach, ktore dla bliźniego naszego pokażemy, żebyśmy pragnęli, aby nie wiedziano w tym usługi naszey, oddaiąc Bogu wszystko to, co mu należy, a dla nas nie zostawuiąc, tylko upokorzenie nam powinne, przeto, że nie iesteśmy źrzodłem łask, ale wszelka możność nasza pochodzi od Boga, ktory w nas dary swoie koronuie.

ROZDZIAŁ III.

Rodzi ſię Chryſtus z Maryi w Betleem. Luc: Cap: 2do. *Rok świata* 4000. *według rachunku lat u Chrześcian poſpolitego.*

POwrociwszy się Panna Nayświętsza do siebie po nawiedzeniu Elżbiety Swiętey, nauczyła się prędko, że wielkie Boskie łaski, ktore Swiętym swoim czyni, z wielkim się często łączą utrapieniem, bo gdy się wydawać poczęło iey brzemię, Jozef Swięty przeciwko tak wielu świadectwom, ktore miał o czystości Maryi, był nieiako do tego przyciśniony, że się tą nadzwy-

czayną sprawą zatrwożył, chociaż ta była dziełem samego Ducha Swiętego. Panna zaś Nayświętsza, lubo nie mogła niewiedzieć, co się działo, przecięż statecznie milczała, pokazuiąc, iako należy zachować sekret o dziełach Boskich: wolała być w myśli Męża swego w podeyzrzeniu nieiakim, aniżeli umknąć w tym razie wierności powinney Bogu, na ktorego złożyła staranie beśpieczeństwa życia swego. Jozef też Swięty, ktory był sprawiedliwy, niechciał ogłaszać tego, co mu podeyzrzenie czyniło o Oblubienicy swoiey, daiąc przykład nam, abyśmy pokrywali defekta tych, ktorym powinniśmy respekt y przyiaźń. Wziął tylko rezolucyą przed się opuścić ią, pokazuiąc przynaymniey tym sposobem, że nie zezwalał na złe, ktorego się w tey obawiał osobie, ktora mu była miła; ale gdy się na to gotował, zatrzymał go Bog, przestrzegaiąc we śnie przez Anioła, żeby się nie obawiał mieć za swoię Oblubienicę Maryą. Odkrył mu taiemnicę tego Boskiego Dziecięcia, przykazuiąc, żeby gdy się urodzi, dał mu Jmię Jezus. Umocniony Jozef Swięty przez Anielskie słowa, nauczył się, iako człowiek ma być ostrożnym w sądzeniu, y iako powinien łaskawie sądzić o osobach pobożnych, choćby się przeciwne iako naybardziey wydawały pozory. Uwierzył temu, co mu Anioł powiedział, y zasłużył sobie na to, że był zwany pospolicie Oycem Chrystusowym, naśladuiąc tey wielkiey wiary, przez ktorą się Panna Nayświętsza stała Matką iego. Gdy czas zbliżał się narodzenia

Chry-

Chrystusowego, aby Bog wyprowadził Pannę Swiętą z Nazaretu, ktore mieysce było mieszkania iey zwyczaynego, a zaprowadził do Betleem, gdzie urodzenie Messyasza opowiedzieli Prorokowie, sprawił to, że wydał Cesarz August edykt dla ukontentowania swoiey proźności y łakomstwa, na spisanie wszystkich familiy Państwa swego: poruszył tym wyrokiem cały świat, ktoremu posłuszna będąc Panna Swięta, udała się do Betleem z Jozefem, ktory był z tamtego Miasta, y z familii Dawidowey. Nie uważała nic na niewczas tak długiey podroży, y niewygodę, zwłaszcza przy swoim blisko następuiącym rozwiązaniu, ale słuchaiąc rozkazu Cesarskiego z tymże respektem, iakoby Anioła, albo iakoby Bog sam tę iey nakazał drogę, nauczyła ludzi, aby uważali iedynie Boga w naywyższych urzędach, y że te nie są tylko instrumentami, pod ktoremi się ukrywa władza Boska. Gdy stanęli w Betleem, nikt niechciał przyiąć ich do gospody, bo wszystkie były pełne zgromadzonego na popis ludu, a tak Chrystus chcąc się pośpieszyć, aby nam przy narodzeniu swoim dał przykład pokory, znosząc wzgardę ludzi, nie zbronił się rodzić w stayni, aby nas nauczył, żebyśmy gardzili wszelką okazałością świata, dla tego, że on iey sam nie lubi. Takimże duchem natchnął Pannę Nayświętszą, ktora mężnie tak owe nieprzyięcie w Betleem, iako rozkaz przyięła Augusta, y w tym oboygu nic nie uważała, tylko samego Boga, ktoremu była posłuszną tak w osobie gospodarza,

iako w osobie Cesarskiey. Kontenta była bardzo z tego, że urodziła Chrystusa w stayni, poięła to, że owo ubostwo powinno było utaić to urodzenie y ludziom, y czartom, y że nieludzkość owego ludu Betleemskiego była potrzebna do zamysłow Boskich.

ROZDZIAŁ IV.

Anioł opowiada Narodzenie Chrystusowe Pasterzom. Luc: Cap: eod: 2do.

POświęciwszy Chrystus cały świat narodzeniem swoim, pokazał przez obranie pierwszych osob, ktorym ie nayprzod opowiedział, że od tego czasu ukrywał taiemnice przed wielkiemi y mądremi, y że tylko małym ie obiawiał. Teyże bowiem nocy, gdy Panna Przenayświętsza porodziła, nie daleko byli tam Pasterze pilnuiący trzody swoiey, znaczyli oni, według S. Grzegorza, powinność prawdziwych Pasterzow Kościoła, nieprzestannie czuwaiących nad powierzonemi sobie owieczkami, tym tedy lichym osobom pokazał się Anioł otoczony wielką iasnością, co znaczyło to wielkie światło Boskie, ktore się narodziło na świat, y rzekł do nich: że im opowiada wielką nowinę, ktora napełni pociechą cały lud, że Messyasz od tak dawnego czasu oczekiwany narodził się, a daiąc im znak pewny tey prawdy, ktorą im opowiadał, posłał ich do Betleem, ktore Miasteczko że miało być mieyscem narodzenia Zbawiciela, opowiedzieli Prorocy. Nie wstydził się

ten

ten pokorny Duch tak wielkim uniżeniem Pana y Boga swego, ale rzekł śmiało do owych grubych y cielesnych ludzi: że znaydą w żłobie powite Dziecię, ktore im opowiada, y ktore było całego ludu Jzraelskiego oczekiwaniem. Gdy Anioł przestał do nich mowić, złączyła się do niego wielka liczba inszych Aniołow, ktorzy przez swe śpiewania oddawali chwałę Bogu, y ogłaszali pokoy ludziom. Ci Pasterze oddalaiąc powoli boiaźń, ktorą byli przerażeni za widzeniem y słowami Anielskiemi, odważyli się iść aż do Betleem, aby tam zobaczyli ten cud, ktory Bog uczynił; a kwapiąc się w tey drodze, uczyli przez swoy pośpiech, że nie trzeba szukać Chrystusa oziębło. Naleźli Maryą, Jozefa, y Dziecię obwinione w pieluszki, położone w żłobie, według słow Anielskich: to zniżenie powierzchowne nie zraziło ich od pobożności, y owszem czytamy, że samiż napełnieni byli podziwieniem, y do tegoż wszystkich tych przywiedli, ktorym opowiedzieli to, co od Anioła szłyszeli. Matka zaś Nayświętsza w swey głębokiey pokorze, ktorą Chrystus sam upokorzony przed oczyma iey tym bardziey wzniecał w iey sercu, nie spodziewała się tych cudow, kontentuiąc się tym stanem zniżonym, do ktorego zrządzenie Boskie ią przyprowadziło; przyięła tę pociechę, ktorą iey zesłał z należytym poddaniem woli Boskiey, iako przyięła nieludzkość Betleemską, a słuchaiac pilno wszystkiego, co iey Pasterze o obiawieniu Anielskim opowiadali, nie zbraniała się wiedzieć

od

od nich to, czego nie wiedziała, zawstydzaiąc w tey mierze owych duchow pysznych, ktorzy często niechcą się uczyć od sług Boskich tego, czego nie umieią. Uczy nas także iey pilne zachowanie w sercu swoim mow Pasterskich o Chrystusie, iako mamy głęboką, oraz pokorną uwagą zastanawiać się nad wszystkiemi słowami Boskiemi, zwłaszcza, że te są prawdziwie iedynym prawego Chrześcianina skarbem.

ROZDZIAŁ V.

O Obrzezaniu Chrystusa Pana. Luc: Cap: eod: 2do.

Wośm dni po narodzeniu Chrystusowym, Panna Nayświętsza, y Swięty Jozef zanieśli go do Kapłana na obrzezanie, daiąc nam w tym punkcie przykład prostoty prawdziwie Chrześciańskiey, ktora nie namyśla się, ani rozumuie nad Prawem Boskim, pokładaiąc wszelką pobożność w wypełnianiu punktualnym tego, co przykazuie. Bo chociaż wiedzieli zapewne, że to Dziecię Boskie nie miało w sobie nic, coby obrzezania potrzebowało, nie czekali iednak osobliwego rozkazania Boskiego w tey okazyi, byli tak pokornemi, że pospolity Zydow zwyczay dosyć był na nich, aby według zwyczaiu toż co y oni czynili z Synem swoim, ucząc nas przez ten wielki przykład, iako powinniśmy się schraniać od tłomaczenia według własnego zdania Prawa Boskiego, y poprostu czynić, co rozkazuie. Ale ieżeli Panna Przenay-

nayświętsza, y Jozef Swięty zadziwiaią nas, poddaiąc Chrystusa pod Prawo obrzezania, rzecz iest iednak cudownieysza, że Chrystus sam się chciał pod nie poddać, bo oprocz bolu, ktory cierpiał tak iako mu się podobało, chciał ieszcze, wziąwszy na się podobieństwo ciała grzechu, wziąć także w tym ciele znamię nieiakiego grzechu, niewinny chciał się na ten czas pokazać grzesznikiem, ucząc grzesznikow, aby nie życzyli sobie pokazywać się niewinnemi, y znaydowali w tym cudownym poniżeniu Chrystusa, okazyą do sprawiedliwego uniżenia się przed Bogiem, znosząc z całego serca wszystkie krzywdy dla Jmienia iego. Począł Bog Ociec pokazywać w tey okazyi, co się działo w dalszym życiu Chrystusowym, że mięszał pokorę z chwałą, a zniżywszy Chrystusa przez tak cięźkie y upokarzaiące obrzezanie, podniosł go, daiąc mu w tenże czas Imię Jezusa, gdyż się to prawdzi, co mowi Apostoł S. Paweł, że Bog wywyższył Syna swego na naywiększą wysokość, a w nadgrodę głębokiey iego pokory, dał mu imię, ktore iest nad wszystkie Jmiona, aby na iego Imię Jezus, wszelkie skłaniało się kolano, w Niebie, na ziemi y w piekle, y żeby wszelki wyznawał ięzyk, że Jezus iest w chwale Boga Oyca. Nabozeństwo przeto do tego Imięnia Przenayświętszego zaczęło się od początku Kościoła, y Oycowie zawsze nauczali dzieci swoich, aby ufność pokładali swoię w tym Swiętym Imieniu, y żeby go wzywali wiarą pełną miłości, bo według S. Pawła, wszelki człowiek, ktory go tak

wzy-

wzywa, będzie zbawiony. Ponieważ wzywaiąc Jezusa, iako iedynego Zbawiciela naszego, wyznaiemy, iako uczą Oycowie Swięci, że on sam iest, ktory nas zbawia, a nię my zbawiamy nas samych. Jezus Chrystus nie miał tego Imienia, tylko że mu go Ociec iego Przedwieczny nadał ieszcze przedtym, niżeli był poczęty w żywocie Matki swey, iako świadczy Ewangelia, nie wziął go sobie sam, ani go sobie przywłaszczył, nie powinniśmy mu tedy odbierać tego, co mu Ociec iego nadał, iako swoię naywiększą chwałę, ale powinniśmy raczey wyznawać z głęboką pokorą, że my nie przynosiemy mu tylko nasze rany, y że on sam iest, ktory ie leczy przez zasługi życia, y śmierci swoiey.

ROZDZIAŁ VI.

O Ofiarowaniu Chrystusowi darow przez Krolow.
Math: Cap: 2do.

URodziwszy się Chrystus w Judzkiey Ziemi, pokazał zaraz, że nietylko przyszedł dla pożytku ludu Zydowskiego, ale że łaska iego miała się wylać y na Pogany, według obietnic Prorokow, aby wyciągnął ow lud z bałwochwalstwa y czci czartow, ktorym się kłaniali, gdy sama tylko Zydowska ziemia prawdziwego wyznawała Boga. Pokazał bowiem Bog cudowną na niebie gwiazdę wschodnim Mędrcom, czyli Krolom, iako powierzchowny znak łaski

ski Boskiey, ktora ich wewnętrznie oświecała, y upewniała o narodzeniu Messyasza. Postrzegłszy oni tę gwiazdę, a poznawszy, że znaczyła urodzenie nadzwyczaynego Zydowskiego Krola, przyszli za przewodnictwem teyże samey gwiazdy z upominkami do Judzkiey Ziemi, na oddanie mu sweiey uniżoności. Krol Herod, ktory był sobie przywłaszczył panowanie nad tym ludem, pomięszany został, usłyszawszy od tych Mędrcow o nowym Krolu Zydowskim, a całe Miasto Jeruzalem naywiększe pragnienie maiąc w oczekiwaniu Messyasza, nie mogło się dowiedzieć o nowinie tego urodzenia bez wielkiego zatrudnienia. Sprowadził tedy zaraz ten Krol wszystkich Kapłanow, Doktorow Prawa, y Starszych ludu Zydowskiego, y pytał ich, na ktorym mieyscu miał się urodzić Messyasz według Proroctwa? Owi ludzie na swoy zysk oko maiący, ktorym mądrość nie służyła, tylko aby ich tym winnieyszemi uczyniła przez małe staranie, ktore mieli w szukaniu Messyasza, po naradzeniu się, odpowiedzieli Krolowi: iż Betleem było to mieysce, gdzie się miał urodzić, przywodząc mu Micheasza Proroka słowa: Y ty Betleem Ziemio Judzka, bynaymniey nie iesteś mnieyszą od przednieyszych Judzkich, z ciebie bowiem wynidzie Wodz, ktory będzie rządził ludem moim Jzraelskim. Dowiedziawszy się tego Herod od Kapłanow, zawołał potaiemnie Mędrcow, y chciał się dowiedzieć od nich, co to była za gwiazda, y kiedy im się pokazała? odpowiedzieli mu na wszystko bez boiaźni, lubo

bo z tey przyczyny byli w pośrzodku całego Miasta zamięszanego, y dla podeyzrzenia chytrego Krola, w niebeśpieczęstwie wielkim własnego życia, iednak Bog, ktory był z niemi w tey podroży, utrzymywał ich w przedsięwzięciu, do ktorego ich samże przywiodł, aby prawdę rzetelnie wyznali. Ztym wszystkim ow nieszczery Krol pokrywaiąc okrutne zamysły swoie, ktore miał, aby zabił owo Dziecię, ktore powinien był przyznać za Boga, utaił przedsięwzięcie swoie pod pozorem zmyśloney łagodności, y rzekł do Mędrcow: aby tegoż szukali Dziecięcia, a gdy go znaydą, y iemu dadzą znać o nim, obiecał sam iechać, y pokłonić się iemu. Wyszli tedy Mędrcowie z Jeruzalem pożegnawszy Krola, nie dociekaiąc przewrotnych zamysłow tego okrutnika, a zobaczywszy owę gwiazdę, ktora ich przyprowadziła do Jeruzalem, napełnieni byli pociechą, y śpieszyli do tego domu w Betleem Miasteczku, do ktorego ich prowadziła, y nad ktorym stanęła, wszedłszy tam, znaleźli Dziecię z Matką iego, upadli na kolana, pokłon czyniąc iemu, nie uważaiąc ubostwa powierzchownego, ktore widzieli, ale czcząc Boga w takim uniżeniu, o ktorym z obiawienia wiedzieli, y ofiarowali mu upominki taiemnic pełne, złoto, kadzidło, y mirrę. Nie chciał zaś Bog tego, aby powrocili do Heroda, iako mu byli obiecali, nie znaiąc ieszcze iego sztuk, y owszem śmiech uczynił z fałszywey tego Tyranna mądrości, przestrzegaiąc

Mędr-

Mędrcow we śnie przez Anioła, aby się inszą drogą do swoich kraiow powrocili.

ROZDZIAŁ VII.

Panna Przenayświętsza ofiaruie Chrystusa w Kościele, Symeon staruszek o nim, y o Matce iego prorokuie. Anna także wdowa wychwala Chrystusa. Luc: Cap: 2do.

CZterdzieści dni po narodzeniu Syna Boskiego minęły, kiedy Panna Nyświętsza podług swoiey nayznakomitszey pokory niechcąc się uwalniać od tego Prawa, ktore przykazywało wszystkim białogłowom, aby po swoim rozwiązaniu stawiły się na oczyszczenie w Kościele, chciała wypełnić ie, lubo żadney iego nie miała potrzeby, tak, iako Chrystus poddał się pod obrzezanie, lubo był samą świątobliwością. Po cudownym Narodzeniu Boskim, ktore ią tym czystszą, im z większym przywileiem, Matką y Panną uczyniło, poszła do Kościoła z Synem swoim, maiąc ztąd uciechę, że się mięszała z pospolitemi białogłowami, ucząc wszystkie, ktore ią zechcą naśladować, aby nie słuchały w sprawie Religii rostropności ciała, ale Prawa ustanowionego, nie szukaiąc żadney w tym wymowki. A że Prawo obligowało, aby Bogu ofiarować pierworodnych Synow, y odkupić ich przez ofiarę iakich zwierząt, w ten czas gdy Chrystus ofiarowany był przez Matkę swoię, procz pary gołębiąt, lub synogarlic, ofiarowałsię wewnętrznie Oycu swemu, prezentuiąc mu pier-

pierwszy raz w Kościele Jerozolimskim godną iego Maiestatu z siebie ofiarę. Niechciał Bog, aby ta akcya tak Swięta była utaiona; znaydował się w Jeruzalem Swięty bardzo starzec na imię Symeon, człowiek sprawiedliwy, y Duchem Swiętym napełniony, ktoremu Ewangelia to świadectwo daie, że czekał pociechy Jzraela. Ten człowiek od Ducha Swiętego natchnięty będąc, aby poszedł do Kościoła, poznał Chrystusa, gdy Rodzice ofiarowali go według Prawa, y znalazł wypełnioną obietnicę, ktorą mu Bog był uczynił, że nie umrze, aż obaczy Zbawiciela, ktorego Bog miał posłać na świat. Jak prędko światło obiawienia odkryło mu tego Boga ukrytego pod słabością tak małego ciała, wziął go na ręce swoie, a będąc napełniony świętą pociechą, oddawał dzięki Bogu, przez piękną pieśń, w ktorey się oświadcza, że umrze w pokoiu, ponieważ oczy iego widziały Zbawiciela świata, y w nim to światło, ktore się rozszerzy nietylko na Zydow, ale y na wszystkie narody ziemskie. Gdy Panna Przenayświętsza, y Jozef Swięty dziwowali się temu, co im ow starzec Swięty mowił, y gdy im Prorockim duchem opowiadał to, co się stać miało Synowi Boskiemu w dalszym czasie, y o żalu, ktory miał przebić serce Maryi, przyszła Swięta Wdowa na imię Anna do Kościoła, y łączyła do mowy Symeona publiczną chwałę, ktorą oddawała Panu z przytomności w dziecinnym ciele Messyasza. Zycie iey przykładne dawało powagę słowom iey, bo stawszy się

przy-

przykładem wszystkich wdow, po lat siedmiu swego małżeństwa, ostatek życia swego strawiła, aż do ośmiudziesiąt czterech lat, w ustawicznych postach y modlitwach, nie wychodząc prawie z Kościoła, a będąc tak świątobliwą w wieku tak zepsowanym, iaki był na ten czas Zydowski, nauczała nas, że kto chce służyć Bogu w takim razie, w ktorym mało iest takich, co go znaią, służyć mu trzeba doskonale, y taką pokazać moc, żeby się nie dała zwyciężyć zepsowanemu światu. Tak się dokończyło oczyszczenie Panny Przenayświętszey, y ofiarowanie Syna iey w Kościele, w ktorym dała przykładną naukę wszystkim Rodzicom Chrześciańskim, ktorey trzymać się powinni w podobnych okolicznościach. Bo nie maiąc po Bogu y duszy swoiey, nic droższego nad swoie dzieci, powinni, ieżeli ich szczerze kochaią, ofiarować ich Bogu, a to z miłości y ku niemu, y ku pożytkowi dziatek swoich, y bać się powinni, żeby wszelka insza miłość, ktorą do nich maią, nie była zgubą tych, ktorych kochaią, ani mogą zachować dobrze tego powierzonego im składu od Boga, y z ktorego ścisły uczynić będą musieli rachunek, ieżeli nie ofiaruią mu go bez przestanku, przez cnotliwe ćwiczenie, y troskliwe o zbawieniu ich staranie, oświadczaiąc się, że dzieci swoie tak maią, iakoby bardziey do Boga, niżeli do nich samych należały.

ROZDZIAŁ VIII.

Ucieczka Jozefa y Maryi z Chrystusem do Egiptu, y zaboystwo Niewinniątek. Math: Cap: 2do.

CZekaiąc długo Herod na powrot Mędrcow, chcący powziąć od nich pewność o tym narodzonym nowym Krolu, a nie mogąc się tego doczekać, strapiony ciężko został przeto, że go zawiedli w iego przedsięwzięciu, nie dawszy mu znać, na ktorym mieyscu znalezionemu pokłon swoy oddali. Zaczym niedługo namyślaiąc się, żeby y Koronę dla swoich następcow ubeśpieczył, y tego nieznanego sobie nowego Krola pozbył się, postanowił u siebie zaraz w pierwiastkach życia iego iakimkolwiek sposobem zgładzić. Jednak Bog, ktoremu nietayną była zawziętość tego Krola, y sroga w przedsięwzięciu dzikość, niechciał iey w zapędzie za trzymać, wolał raczey zawstydzić prożną iego Polityki y Mądrości światowey przezorność, czyniąc wszystkie iego zamysły nie pożyteczne. Posłał bowiem Anioła swego do Swiętego Jozefa, maiącego się wrocić z Jeruzalem do Nazaretu na mięszkanie, ktory go we śnie Jmieniem Boskim napomniał: aby iak nayprędzey wziął Dziecię, y Matkę iego, y z niemi uchodził do Egiptu, gdyż Herod ma szukać na zabicie podeyzrzanego sobie niemowlęcia. Dał nam Jozef Swięty w tey okazyi wizerunek cudownego posłuszeństwa, bo nie zastanawiaiąc się nad tym, co mu Anioł powiedział, tegoż

mo-

momentu wziął Chrystusa, y Matkę Swiętą, ktora także nie wymawiała się czasem tak niesposobnym, bo właśnie było połnocy, ani trudnością podroży ciężkiey, w takich okolicznościach, że iey potrzeba było poyść do ziemi nieznaiomey, y w bałwochwalstwie żyiącey, a do tego nie do niey posłany był Anioł z rozkazem Boskim. Ztym wszystkim nie myśleli oboie o niczym, tylko o wykonaniu woli Boskiey, y uwolnieniu Chrystusa od zaiadłości Heroda, y miłość, ktorą mieli ku niemu, przyprowadziła ich do tey drogi z pociechą, y do wszystkiego tego, cokolwiekby go uwolnić mogło z niebeśpieczeństwa. Szli tedy do tey ziemi nieprzyiazney Bogu, aby tam znaleźli beśpieczeństwo, ktorego nie mieli między tym ludem, ktory był przez tak wiele cudow, y odebranych dobrodzieystw od Boga, po tyle razy utrzymywany. Lecz sprawił to Bog dla dania potrzebney Kościołowi swemu nauki, że gdy prześladowania Możnych ludzi są gwałtowne, godzi się przez przykład samego Chrystusa, umknąć przed ich zawziętością, ukrywaiąc się, y oddalaiąc do kraiu obcego, iako sam potym nauczał Chrystus: gdy was prześladować będą w iednym mieście, uciekaycie do inszego. Będąc tedy iuż Jezus w beśpieczeństwie, dozwolił Herodowi Bog czynić wszystko, do czego go dzikość iego prowadziła, iakoż przez ułożone u siebie nowe okrucieństwo, ktorymby się naygrubsze narody brzydziły, kazał pozabiiać wszystkie małe dzieci w Betleem, y w pobliższych iego mieyscach, kto-

re miały wieku tylko dwa lata, y niżey, chcąc w tey powszechney klęsce pomieścić podeyzrzanego sobie nowego Krola. Ale ciężko się na tym zawiodł, ponieważ niemasz rady przeciwko Bogu.

ROZDZIAŁ IX.

Powrot Chrystusa z Egiptu, Matka iego Nayświętsza utraca go w Jeruzalem lat 12. maiącego, a szukaiąc go z wielkim żalem, znayduie między Doktorami. Math: & Luc: Cap: 2do.

PO śmierci Heroda w krotkim czasie nastąpioney, posłał Bog Anioła swego do Swiętego Jozefa, rozkazuiąc mu, aby powrocił do ziemi Jzraelskiey, ponieważ nieprzyiaciele ci, ktorzy szukali zguby Chrystusa, iuż pomarli. Uczynił dosyć temu nowemu rozkazowi Jozef Swięty z takąż ochotą, iako pierwszemu, y przyszedł na mięszkanie do Nazaretu, schraniaiąc się od gniewu Archelausa Syna Herodowego, ktory panował po nim w Judzkiey Ziemi, y chcąc wypełnić proroctwa przepowiedziane, że Chrystus nazwany miał być Nazareyczykiem od Nazaretu. Nie wspomina Ewangelia więcey, co się działo od dziecińśtwa Chrystusowego, aż do iego Chrztu w Jordanie, tylko ieden uczynek, ktory wykonał maiąc lat dwanaście. Panna Przenayświętsza, oproz czci wewnętrzney, ktorą oddawała Bogu, y ktorey ludzie nie mogli być świadkami, nie opuszczała

z Swię-

z Swiętym Jozefem żadnego ćwiczenia w nabożeństwie, swego czasu chodziła co rok z Chrystusem z Nazaretu do Jeruzalem zwłaszcza na Swięta Wielkanocne, według rozkazu Prawa. Gdy tedy Chrystus maiący lat dwanaście pod tenże czas był w Jeruzalem, y Oktawa Swięta tego była skończona, Rodzice powracaiąc do Nazaretu, z zrządzenia Boskiego rozumieli, że się z krewnemi zatrzymał, y tamże powracał, lecz cały dzień uszedłszy drogi, gdy w wieczor szukali go między krewnemi y znaiomemi, a nie znaleźli, wrocili się do Jeruzalem, a pilnie z troskliwością y żalem szukaiąc znaleźli go trzeciego dnia w Kościele między Doktorami Prawa, im zarzuty czyniącego, y słuchaiącego odpowiadaiących, ktorych napełniał podziwieniem przez swoię skromność, y wysokie nauki. Zadziwiła się Panna Przenayświętsza, gdy go w takim zgromadzeniu Uczczonych uyrzała, y pociechę nie małą maiąc po żalu słusznym z iego straty, skarżyła się skrommie, że Jozefa y ią był zasmucił, opowiadaiąc mu ciężkość y żal, w ktorym byli szukaiąc go. Czemużeście mię szukali (rzekł na to Chrystus) alboście nie wiedzieli, że trzeba, abym się znaydował zawsze tam, dokąd mnie sprawa Oyca mego woła? Po tych słowach, ktore pełne są nauki dla dzieci, ktorych Rodzice chcą oderwać od służby Bożey, do ktorey się czuią być wewnętrznie powołanemi; powiada Ewangelia, że zaraz powrocił z Rodzicami do Nazaretu, y że im we wszystkich rzeczach był posłuszny.

ROZDZIAŁ X.

Chryſtus idzie ku Jordanowi do Jana Swiętego, y odbiera od niego Chrzeſt. Math: Cap: 3tio. *Rok 32. Chryſtuſa.*

TRzydzieści y dwa lat gdy minęły od narodzenia Chrystusowego, chcąc Ociec Przedwieczny wyprowadzić go z życia ukrytego, y pokazać na widok świata, zaczął nayprzod od wyprowadzenia z puszczy Jana Swiętego, ktorego naznaczył, aby był iego poprzednikiem. Ten Swięty wyszedłszy nad spodziewanie wszystkich z pustelniczey osobności, na ktorey żył iak Anioł, łubo ciałem okryty ludzkim, pokazał się na brzegach Jordanu rzeki, gdzie pobudzał ludzi do pokutowania, y chrzcił wszystkich, ktorzy do niego przychodzili Chrztem pokuty, y przygotowania na przyięcie Messyasza, obmywaiąc ich wodą, y do żalu za grzechy pobudzaiąc. Jasność cnoty iego, y życie tak ostre, nie potrzebowały żadnego cudu, aby mu wierzono, y cały lud Zydowski zapatruiąc się na tego Swiętego, iako na coś wyższego nad ludzi, począł mniemać, że to był Messyasz, y pokazywać po sobie, że go chciał uznać za większego Proroka nad wszystkich, ktorzy go uprzedzili, y o ktorych nigdy tak Zydzi nie sądzili. Gdy tedy cała Judzka kraina schodziła się słuchać nauki Swiętego Jana, y do Chrztu ubiegać, Chrystus też tamże udał się, ukryty miedzy ciżbą ludzi, z taką pokorą, ktora nas zawstydzić powinna, ponieważ my szukamy tylu sposobow,

y tak

y tak wiele sztuk wynayduiemy, abyśmy się iey uchronili, y czym więcey nad ludzi pokazali, żądaiąc zawsze osobliwości szczegulnych. Ale gdy Chrystus tak się zniżył, wywyższył go Bog Oyciec, y wyiawił z uwielbieniem w pośrzodku tych, między ktoremi się znaydował: bo Jan Swięty głębokim zdięty respektem, nie śmiał się na to odważyć, aby lał wodę na Zbawiciela obrządkiem Chrztu swoiego. Ten tedy, przed ktorym pierwsi Doktorowie Prawa drżeli, y ktorych czasem iako niegodnych odganiał od swego chrztu, rzekł przeciwnym sposobem do Chrystusa: że on raczey powinien go był ochrzcić, y że go napełnia słusznym zawstydzeniem, gdy chce od tego być chrzczony, ktory się zna na własney nędzy. Nie odpowiedział mu co innego Chrystus, tylko to: że należało mu, aby się upokorzył w tym stanie, w ktorym był, y że powinien był wypełnić wszelką powinność sprawiedliwości. Skłonił się zatym do woli Chrystusa Jan Swięty, y zaraz co tylko został ochrzczony, otworzyło się niebo, y zstąpił Duch Swięty na Chrystusa oczywiście w postaci gołębicy, ktora spuściła się na głowę iego; w tenże zaraz czas słychać było głos z nieba: Ten iest Syn moy ukochany, w ktorym wszelkie moie znayduię upodobanie. Oddalił się Chrystus zaraz ukrywaiąc się przed ludźmi, ale Jan Swięty nie kończył o nim mowy, albowiem gdy przysłali do niego poselstwo Zydzi, pytaiąc się: czy on sam nie był Messyaszem, albo iednym z Prorokow? odpowiedział: że tylko

iest głosem wołaiącego na puszczy, y że wpośrzodku nich stanął ten, ktorego on opowiada całemu światu. Wszystkie tedy iego myśli y praca do tego zmierzały, aby był namowił na to wszystkich ludzi, że Chrystus był Messyaszem, tak wiele razy przez Prorokow obiecanym, y upragnionym, o sobie zaś twierdził, że nie był niczym, mieniąc się niegodnym nawet rozwiązania rzemyka u trzewikow iego, przydaiąc do tego: że należało, żeby on się zmnieyszał, a Chrystus coraz to bardziey rosł w sławie przed całym światem.

ROZDZIAŁ XI.

Chrystus zaprowadzony na puszczą, pości czterdzieści dni, y czterdzieści nocy; y tamże kusi go czart. Math: Cap: 4to.

JAk prędko Chrystus był od Jana ochrzczony, zaraz uczyć począł nayprzod przykładem swoim przyszłych wszystkich wiernych, iakie życie powinno ich być po Chrzcie, y że gotować się zaraz powinni na pokusy, y na cierpliwość. Oddalił się bowiem na puszczą, albo raczey zaprowadzony tam był od Ducha Swiętego. Będąc na tey osobności, y na niey poszcząc przez dni y nocy czterdzieści, przy samym tey swoiey pustyni dokończeniu, czart na niego z pokusami nastąpił. Ten pyszny duch nie mogąc wierzyć temu, aby Bog był ukryty pod powierzchowną człowieka podłością, wysiliwszy się ze

wszy-

wszystkich swoich taiemnych pokus w doświadczaniu go, odważył się nakoniec ostatniey zażyć siły, y napaść na niego w postaci widomey. Zbliżył się tedy do niego z tym większą sztuką, im większą pokazał prostotę, nie odkrywaiąc zamysłu u siebie ułożonego, y kamienie mu pokazuiąc, rzekł do Chrystusa: ieżeli iesteś Synem Boskim, rozkaż, aby te kamienie odmieniły się w chleb. Chrystus na te słowa kontentował się odpowiedzieć mu z Pisma Bożego: że człowiek nie samym tylko chlebem żyie, ale też wszelkim słowem, ktore pochodzi z ust Boskich: ucząc tą odpowiedzią wszystkich Chrześcian, że się nie tak obawiać powinni głodu, y doczesney śmierci, iako raczey niedostatku nauki zbawienia, bo ieżeli się posilać nie będą na duszy słowem Boskim, albo iuż są umarłemi duchownie, albo też w niebeśpieczeństwie śmierci, lubo zdadzą się być żyiącemi w oczach ludzkich. Nie zraził się czart tą opowiedzią, owszem zważaiąc, że puszcza była mieyscem dla niego niesposobnym na zwycięženie Zbawiciela, wyprowadził go z niey, y zaniosł na ganek Kościoła, mowiąc mu: ieżeli iesteś Synem Boskim, spuść się na doł: y źle zażywaiąc Pisma, przydał: bo napisano, że rozkazał Bog Aniołom, aby cię mieli w staraniu swoim, y trzymali na rękach swoich, abyś nogi twoiey nie obraził na kamieniu. Syn Boski ucząc naśladowcow swoich, że zwyciężywszy pierwszą pokusę, staną się przy swoiey pokorze y ufności w Bogu mocnieyszemi od nieprzyiaciela,

odpowiedział czartu z tąż prostotą, iako i pierwszy raz z Pisma Swiętego: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Tak mądra odpowiedź zawstydziła pychę czarta, y wzbudziła gniew iego, przeto nie miał więcey dla niego powierzchownego względu, y miasto tego, że na początku traktował Chrystusa iako Syna Boskiego, chciał potym, aby on go adorował iako Boga, obiecuiąc mu dać za to wszystkie Krolestwa świata, ktore mu w ten czas sprawą swoią czartowską pokazał. Pycha tego piekielnego ducha, nigdy tak wysoko się nie podniosła, nie pokazał iey tak wielkiey przeciwko nayznacznieyszym Swiętym, kontentował się, że im szkodził, iako Jobowi, ale nie domagał się nigdy od nich, aby mu się kłaniali, iako wyciągał tego po Chrystusie. Ale ta nadzwyczayna iego wyniosłość odrzucona była od Chrystusa, przez te słowa: oddal się ode mnie czarcie, bo napisano iest: kłaniać się będziesz Panu Bogu twemu, y iemu samemu służyć będziesz. Tak mocna odpowiedź Chrystusowa odegnała czarta z zawstydzeniem, a Aniołowie zbliżyli się, y iemu służyli.

ROZDZIAŁ XII.

Zaczynaią niektorzy Uczniowie uznawać Chrystusa za Messyasza, pierwszy cud iego, kiedy odmienił wodę w wino, na ubogim weselu w Kanie, Galileyskim Miasteczku. Joan: Cap: 2do.

ZAwstydziwszy Chrystus czarta przez dany mężny odpor iego pokusom, opuścił puszczą

za

za poruszeniem tegoż Ducha Swiętego, ktory go tam był zaprowadził, y począł się iawnie pokazywać ludziom. Udał się nayprzod ku Jordanowi, gdzie często przebywał Jan Swięty, ktory pomniąc to, co się stało przy Chrzcie iego, zawołał: oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. Dwoch z iego Uczniow, z ktorych ieden był Jędrzey, słysząc: że Mistrz ich tak dobre dawał świadectwo Zbawicielowi, przyszli do Chrystusa, pytaiąc go, gdzieby mięszkał? on zaprowadził ich do siebie, zkąd wkrotce wyszedłszy Jędrzey potkał Symona brata swego, mowiąc mu cały napełniony radością: że znalazł Messyasza, y zaprowadził go zaraz do Chrystusa, ktory gdy go zobaczył, opowiedział mu: że będzie nazwany Opoką, czyli Piotrem. Prędko potym liczba tych, ktorzy słuchali Zbawiciela pomnażaiąc się, poczęła iego rość sława, lubo żadnego ieszcze był nie uczynił cudu, ale uczynek ieden nadzwyczayny w dogodzeniu potrzebie niektorych ludzi, dały mieysce do tego. Sprawowano wesele w Kanie Miasteczku Galileyskim, gdzie też zaproszono Matki Chrystusowey, y samego Chrystusa z niektoremi Uczniami. Ale gdy wina niestało, ta potrzeba pokazała, iaka była skłonność Matki Nayświętszey ku zaratowaniu nędznych: bo wiedząc dobrze o wszechmocności Syna swego, iako y miłości ku ludziom, rozumiała, że dosyć będzie przestrzedz go o potrzebie, w ktorey się owe znaydowały osoby, aby mu dać okazyą do ich pomocy. Nie była oszukana w swoiey nadziei, y lubo Chrystus zdał się iey odpowie-

dzieć w sposob na pozor twardy, przecięż uczynił to, o co się ona za ubogiemi wstawiała. Rozkazał bowiem, aby napełniono wodą sześć stągwi kamiennych, ktore tam stały dla wygody oczyszczania Zydow, y odmienił ią cudownie w wino, ktorego Gospodarz wesela, nie wiedząc zkądby było, skosztowawszy, zdziwiony dobrocią wina, zawołał Pana młodego, y rzekł mu: rzecz nader przeciwną uczyniłeś temu, co zwyczaynie czynią ludzie, ktorzy daią wino z razu naylepsze, a na końcu podleysze, a ty ku końcowi uczty weselney naywyśmienitsze wino zachowałeś? Ten był początek cudow Chrystusowych, ktorym (iako mowi Ewangelia) obiawił chwałę swoię, y uwierzyli w niego niektorzy iego Uczniowie.

ROZDZIAŁ XIII.

Chryſtus wypędza z Kościoła przedaiących y kupczących, Nikodem przychodzi do niego w nocy na naukę. Joan: Cap: 3tio.

PO tak znacznym cudzie w Masteczku Galileyskim uczynionym, udał się Chrystus ztamtąd przez Kafarnaum do Jeruzalem na Swięto Wielkanocne razem z Uczniami swemi, a to było tegoż roku po swoim Chrzcie w Jordanie. Tam stanąwszy, y do Kościoła wszedłszy, zastał w nim przedaiących, y kupuiących rzeczy potrzebne do ofiar Kościelnych, tknięty gorliwością za takie mieysca świętego profanowanie, wypędził ich biczem z Kościoła, stoły z pienię-

dzmi

dzmi poobalał, a bydlęta y ptastwo wyprowadzić kazał za Kościoł, mowiąc owe godne pamięci słowa: Dom moy, iest domem modlitwy, a wyście go uczynili iaskinią łotrowską. Gdy go z tey przyczyny zapytali Zydzi: iakąby to powagą czynił? y ktoby mu ią nadał? odpowiedział im: zburzcie ten Kościoł, a ia we trzech dniach na nowo wybuduię go. Rozumieli Zydzi, że mowa Chrystusa była o ich Kościele Jerozolimskim, a on mowił o Kościele ciała swoiego, ktore potym zabity na Krzyżu, po trzech dniach mocą swoią Boską wskrzesił. W tym czasie ieden z naysznacznieyszych między Zydami, nazwany Nikodem, będąc tknięty wszystkim tym, cokolwiek słyszał, y wiedział o Chrystusie, wziął przed się rezolucyą dociec prawdy przez siebie samego, a nie przez doniesienia inszych. Ale dochodząc przez naturalny rozum, że ten nowy Prorok mieć musi wielkich nieprzyiacioł, iako mieli wszyscy przed nim insi, tak rozumiał, że się nie powinien był publicznie za nim deklarować, ale tylko chciał go widzieć w nocy, oświadczyć się przed Chrystusem, że zapewne wierzył, iż był Nauczycielem od Boga posłanym, y że nie trzeba było wątpić o tym przy takiey powadze, ktorą miał, y cudach, ktore czynił. Ale Zbawiciel nauczył w tey okazyi sług swoich, żeby się nie dali blaskiem pochwał ludzkich zniewalać: bo odebrawszy ich wiele od Nikodema, nie zmnieyszył zwyczayney swoiey w mowieniu prawdy wolności. A lubo Nikodem miany był

za

za biegłego w prawie, nie mowił przecięż z nim, tylko o pokorze, y prostocie Chrześciańskiey, upewniaiąc go: że ieżeli się kto nie odrodzi na nowo z wody y Ducha Swiętego, części nie może mieć w iego Krolestwie. Ten Xiążę Zydowski nie mogł poiąć prawdy tey, y tak sądził, że nic niemasz przeciwnieyszego wierze, iako to, co słyszał, żądaiąc oświecenia od Chrystusa: iako to może być, żeby człowiek mogł drugi raz wniść w żywot Matki swoiey, y odrodzić się? Na co mu Chrystus odpowiedział: Ty iesteś Nauczycielem w Jzraelu, a tego nie wiesz? y pokazał mu oczywiście, że nie był, tylko Doktorem litery umarley, czyli tłomaczem powierzchownych wyrazow Pisma, bez rozumienia, co się w nim zawierało. Opowiadał mu potym o skutkach cudownych Ducha Swiętego, o ktorym nikt wiedzieć nie może, zkąd wychodzi, y gdzie idzie, y że tam idzie, gdzie mu się podoba. Przydał daley wiele rzeczy innszych tym podobnych, ktore dały do wyrozumienia owemu na pozor Nauczycielowi Prawa, że nauki Chrystusa inne były od ludzkich, że było potrzeba, aby Bog chcąc nas uczynić swemi Uczniami, wytępił nayprzod w nas głupstwo naszego rozumu, ktory niechce niczemu wierzyć, tylko temu, co widzi. Skończył Jezus tę rozmowę, opowiadaiąc Nikodemowi wielką miłość Boską przeciwko ludziom, ktory dał im własnego Syna, aby ich uczynił wiecznie szczęśliwemi. Pokazał mu, że nayprzednieysza przyczyna nieszczęścia ludzkiego była ta, iż ucieka-

kali od światła prawdy przeto, że ta ich potępia; y że kochaią własne swe ciemności, y z nich nie wyidą, chyba aż im Bog da nowe oczy, zamiast tamtych, ktoremi nie widzą zaślepienia swoich passyi, y ukochaią światło to, ktore pochodzi od Boga, y prowadzi ich do Boga.

ROZDZIAŁ XIV.

Chrystus wyszedłszy z Jeruzalem chrzcił ludzi przez Uczniow swoich, a gdy Herod kazał osadzić w więzieniu S. Jana, Chrystus udaie się do Galilei, a idąc przez Samaryą, nawraca Samarytankę, y wiele Samarytanow w Miasteczku Sychar. Joan: Cap: 3tio. & 4to.

PO upłynionych dwoch dniach w Jeruzalem na Swiętach Wielkanocnych wyszedł ztamtąd Chrystus, y udał się głębiey w Judzką Ziemię, chrzcząc przez Uczniow swoich przychodzących do siebie ludzi. O czym dowiedziawszy się Uczniowie Jana Chrzciciela, donieśli swemu Nauczycielowi, mowiąc: oto ten, ktoremuś ty dał świadectwo przy Jordanie, chrzci także, y daleko więcey niżeli ty ma do siebie przychodzących ludzi. Na co odpowiedział im Jan: powiedziałem wam, że ia nie iestem Messyaszem, ale tylko iego poprzednikiem, y iako Oblubieńca przyiacielem, zaczym cieszę się, że iego sława coraz bardziey rozszerza się. A gdy tenże Jan nie przestawał strofować Heroda Antypę, że żyiącego Brata swego Filippa wziął żonę, y z nią mięszkał, ten go kazał wziąć do więzie-

nia

nia pod pozorem zachowania spokoyności w Państwie swoim, za poduszczeniem sameyże złośliwey Herodyady. Co gdy doniesiono Chrystusowi, obrocił drogę swoię z Judzkiey Ziemi do Galilei, a idąc przez Samaryą, zmordowany spoczął przy studni Jakobowey, posławszy Uczniow do bliskiego miasteczka Sychar na kupienie żywności. Pod tenże czas przyszła z tegoż Miasteczka Samarytanka dla czerpania wody, ktorey Chrystus z utrudzenia spragniony rzekł: aby mu dała do napoiu wody; ktora zadziwiona odpowiedziała iemu: iakoż ty będąc Zydem chcesz ode mnie użyczenia wody, wiedząc, że ia iestem Samarytanką, a Zydzi żadney z Samarytanami nie maią społeczności? Tu Chrystus w wielu rzeczach oświecił tę niewiastę, wyiawił taiemne sprawy życia iey, opowiedział, że on był oczekiwanym od tylu wiekow Messyaszem, przydaiąc, że w przyszłym czasie, ani na gorze Garizim, gdzie zdaią się pokłon czynic Bogu Samarytanie, ani w Kościele Jerozolimskim, gdzie ofiary czynią Bogu Zydzi, ale na każdym mieyscu nie zadługo czysty pokłon w duchu, y w prawdzie będzie oddawany Oycu Niebieskiemu. Gdy Chrystus to mowił, nadeszli Uczniowie iego z Miasteczka, przynaglaiąc go, aby się posilił; ktorym on odpowiedział: mam ia pokarm inszy, o ktorym wy nie wiecie, to iest: wolą Oyca mego Niebieskiego, abym ią doskonale wypełnił. Niewiasta zaś porzuciwszy naczynia z wodą, pobiegła do ziomkow swoich, daiąc im znać o tym cudownym Proroku, ktory

iey

iey wszystkie skrytości serca wyiawił. Wyszli tedy owi mięszkańcy z miasteczka, y prosili Chrystusa, aby ich nie pomiiał, dał się na to namowić, y przemięszkał u nich dwa dni, gdzie wielu z nich, nie iuż dla świadectwa owey niewiasty, ale dla własnego, na rozumie przekonania, nawrociło się do Chrystusa, y w niego uwierzyło.

ROZDZIAŁ XV.

Chrystus po Synagogach Galileyskich naucza, Piotra y Jędrzeia powtore powoływa, iako też Jakoba y Jana Synow Zebedeuszowych, czartow z opętanych wypędza, choroby leczy, połow ryb cudowny sprawuie. Joan: 4to. Math: 4to. Marci 1mo. Luc. 4to. & 5to.

STanąwszy w Galilei Chrystus, po rożnych Synagogach nauczał, wiodąc do pokuty, y cuda czyniąc. Trafiło się, gdy w Nazarecie Oyczyźnie swoiey podług zwyczaiu wszedł do Synagogi, y przy zgromadzonym ludu otworzywszy Pismo Swięte, czytał cząstkę z Jzaiasza Proroka o przyszłym Messyaszu napisaną, po przeczytaniu rzekł do Zgromadzenia: że dzisiay wypełniło się to Proroctwo, y że on sam był tym, ktorego odmalował Prorok Jzaiasz, mowiąc: Duch Pański iest nademną, dlatego namaszczeniem poświęcił mnie, y posłał opowiadać ubogim Ewangelią, leczyć wszelkie choroby, odpuszczać grzechy, ogłaszaiąc rok przyiemny Panu, y dzień nadgrody. Wszyscy słu-

chacze zadziwieni powagą, y mądrością mowy iego, mowili między sobą: Azaż ten nie iest Syn Jozefa? zkądże mu ta mądrość? Rzekł do nich Chrystus: Pewnie powiecie mi owo podobieństwo: lekarzu uzdrow siebie samego: słyszeliśmy, żeś w Kafarnaum, y gdzie indziey cudowne uczynił sprawy, uczyńże też ie y w Oyczyznie twoiey: ale ia zaprawdę mowię wam, że żaden Prorok nie iest w sławie y wziętości w Oyczyznie swoiey: wszakże pod czas głodu przez trzy lata y sześć miesięcy w Ziemi Zydowskiey wiele było wdow głodnych, a do iedney tylko w Sarepcie mięszkaiącey posłany był Eliasz: wiele było trędowatych, a ieden tylko Naaman Syryiczyk od Elizeusza był uzdrowiony. Tą mową rozgniewani Nazareyczykowie wyprowadzili Chrystusa na gorę, na ktorey wybudowane było ich miasteczko, y chcieli g ztamtąd zrzucić, lecz Jezus mocą swoią Boską idąc między niemi, z rąk ich uszedł. Przechodząc przez Kanę Galileyską, za proźbą Krolewskiego Urzędnika mięszkaiącego w Kafarnaum, nieprzytomnego Syna uzdrowił. Idąc brzegiem morza Tyberyadzkiego, łowiących ryby Szymona czyli Piotra, y Jendrzeia Brata iego powtore powołał, a daley odszedłsy napadł na Synow Zebedeuszowych, y ich także powołał, a ci porzuciwszy sieci y Oyca, poszli za nim. Do Miasta Kafarnaum przyszedłszy, tam w Synagodze nauczał, y z opętanego czarta wypędził, wszedł potym do domu Symona czyli Piotra, y Swiekrę iego od gorączki uwolnił:

a po-

a potym obchodząc poblizsze miasteczka y wsie, z Maryi Magdaleny siedm czartow, ktorzy ią opanowali, wypędził, Joannę Chuza Zonę, y inne niewiasty, na ich niemocy uzdrowił, ktore potym chodząc za nim posługi mu czyniły; że nie wspomnę trędowatego oczyszczonego, y Paralityka do pierwszych sił przywroconego. Niedługo potym do ieziora Genezaret przyszedłszy, liczba wielka ludzi do słuchania nauki iego zgromadziła się, zaczym dla uniknienia tłumu, wszedł w łodkę Piotrową, y kazał mu ią trochę od brzegu odsunąć, y z niey nauczał ludzi, a po skończoney nauce kazał Piotrowi, y towarzyszom iego zapuścić w morze sieci, na co Piotr rzekł do Chrystusa: Nauczycielu, przez całą noc pracuiąc naszemi sieciami niceśmy nie ułowili, na słowo iednak twoie zapuszczę sieci: co gdy uczynił, wielką mnogość ryb zagarnął, a zdziwiony tak cudownym połowem Piotr, padł na kolana przed Chrystusem, mowiąc: Panie wynidź ode mnie, bo człowiekiem grzesznym iestem; ktorego Chrystus ciesząc upewnił, że odtąd iuż nie ryby, ale ludzi łowić będzie, zostawuiąc nam przykład, że nasze prace y mozoły w wykonaniu iakiey pożyteczney sprawy, nie wiele dokażą, ieżeli do tego nie przystąpi pomoc y błogosławieństwo Boskie, o co gorąco zawsze prosić Boga powinniśmy.

ROZDZIAŁ XVI.

Chryſtus powoływa w poczet Uczniow ſwoich Mateuſza, y uzdrawia Paralityka w Kafarnaum. Math: Cap: 9no.

NAuka, y cuda Chrystusowe pomnażały powoli liczbę iego Uczniow, w iednym bowiem momencie Mateusz na zawołanie Chrystusa porzucił urząd Celnika, a wszedł w liczbę Uczniow Zbawiciela, y lubo tak wielu było ludzi w Kafarnaum, przecięż nie obrał tylko iednego człowieka, zostawuiąc inszych w ich niewierności, ktora ich tym winnieyszemi uczyniła, iako sam upewnia w Ewangelii Chrystus, niżeli byli owi ludzie Sodomy y Gomorry. Zatłumił w iednymże momencie w tym szczęśliwym Uczniu owę chęć do bogactw, ktora iest zwyczayna w tych osobach, ktore się w zysk pieniężny wdały, y wzbudził w nim ochotę y odwagę, aby poszedł za człowiekiem ubogim, wzgardzonym, y od wielu na świecie ludzi prześladowanym. Sam ieden był takim między innemi uczniami, ktory będąc od Chrystusa zawołany, pokazał mu powierzchowną wdzięczność za swoie powołanie, przez bankiet, na ktory go zaprosił, y przez ktory nam pokazał, że niemasz większey radości iako ta, ktora z prawdziwego pochodzi nawrocenia. Ten nowo nawrocony zaprosił na tenże bankiet wielu inszych celnikow, iakoby chcąc pociągnąć ich do teyże łaski, ktorą odebrał, z ktoremi też był złączony w przeszłym życia sposobie.

sobie. Pyszni Faryzeuszowie zgorszyli się, widząc Chrystusa, y Uczniow iego iedzących publicznie z temi, ktoremi się brzydzili Zydzi, ale zawstydził ich Chrystus, mowiąc: że nie iest potrzebny lekarz zdrowym, ale chorym, przeto niech się nauczą Faryzeuszowie, iż miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie przyszedłem bowiem powoływać sprawiedliwych, lecz grzesznikow. Tamże paraliżem ruszonego na uzdrowienie przyniesiono na łożku, a że dom, do ktorego Chrystus wszedł, był tak napełniony, że ci, ktorzy go przyniesli, nie wiedzieli iak go mieli przed nim stawić, wzięli przed się nakoniec taką radę, ktora ich wielką znaczyła wiarę: Weszli na gorę, y wybiwszy część dachu, spuścili tego chorego przed Chrystusa, ktory dziwuiąc się ich wierze, rzekł Paralitykowi: aby miał ufność, y że iego grzechy odpuszczone będą: Skrybowie y Faryzeuszowie wzięli zaraz te słowa, iako za słowa bluźnierskie, mowiąc: że tylko ieden Bog mogł odpuszczać grzechy. Ale Chrystus chcąc ichże własnemi słowami pohańbić, y pokazać, że był Bogiem, upewnił ich o uzdrowieniu wewnętrznym tego człowieka przez uzdrowienie po. wierzchowne, ktore mu uczynił, pokazuiąc, że mu odpuścił wszystkie iego grzechy, uzdrawiaiąc go od paraliżu.

ROZDZIAŁ XVII.

Chryſtus drugą Wielkanoc po ſwoim Chrzcie odprawuie w Jeruzalem, tamże uzdrawia Paralityka przy ſadzawce, Faryzeuſzow za przyganienie Uczniom ſwoim gromi, uſchłą rękę choremu leczy, a że to w Szabat trafiło ſię, Faryzeuſzowie przeto z Herodyanami ſprzyſięgaią ſię na zabicie Chryſtuſa, ktory ztamtąd uchodzi do Galilei ku morzu, y wybiera z Uczniow 12. Apoſtołow.
Joan. 5to. Math: 12mo. Marc: 3tio. Luc: 5to.

GDy Swięto Wielkanocne następowało, a to było drugie po Chrzcie Chrystusa w Jordanie, przyszedł z Uczniami swemi do Jeruzalem z Galilei, y idąc mimo sadzawki nazwaney Betsaida, postrzegł tam leżącego paraliżem ruszonego człeka od 38. lat, ktorego zaraz uzdrowił, rozkazuiąc mu wziąć łoże swoie, y poyść do domu swego. A że to stało się w Szabat, bardzo się tym Zydzi obrazili, dowiedziawszy się od uzdrowionego, że to był Jezus, ktory mu to dobrodzieystwo uczynił. Ztym wszystkim na ich złość nic Chrystus niedbał, ale chodząc tak po Mieście, iako y po bliższych mieyscach około Miasta nauczał, y opowiadał Krolestwo Boże. Trafiło się, że gdy raz szedł wedle zboża iuż doyzrzewaiącego, Uczniowie iego zgłodniali rwali kłosy, y trąc ie rękami, iedli ziarna, co postrzegłszy szpieguiący iego sprawy Faryzeuszowie, przyganiali mu, że Uczniowie iego czynią to, czego się w Swięto czynić

nie-

niegodzi. Ale ich złość zgromił Chrystus, wymawiaiąc Uczniow swoich potrzebą. Azaż niewiecie (mowił do nich) że Dawid przyciśniony głodem y z ludźmi swemi, wziął od Naywyższego Kapłana chleby poświęcone na Ołtarzu Pańskim, samym tylko Kapłanom należące, y iadł ie on, y ludzie iego? a sami Kapłani ofiary czyniąc, y inne większe posługi Kościelne, czyli gwałcą Swięto takiemi sprawami? Nauczcie się zatym, że ten, ktory ustanowił Prawo, iest panem Szabatu. Ztamtąd przyszedłszy do Kafarnaum, nauczał w Synagodze, y uschłą rękę maiącego człeka także w Szabat uzdrowił, obrociwszy mowę do Faryzeuszow: że przez to nie łamie Prawa, gdy w dzień Swięty nie źle, ale dobrze czyni, uzdrawiaiąc człowieka. A tu iuż nie stało cierpliwości Faryzeuszom, zaczym spiknąwszy się z Herodyanami, poprzysięgli Chrystusa zgubę; ten zaś wiedząc ich wierutne zamysły, udał się z Uczniami ponad morze Galileyskie, a za nim szła wielka mnogość ludu ze wszystkich stron zromadzonego, ktory on nauczał, y przyprowadzonych sobie chorych na rozmaite niemocy uzdrawiał: co tym bardziey złośliwych Faryzeuszow roziątrzało, daiąc nam do wyrozumienia: że y z nayświętszych uczynkow pochop biorą niecnotliwi ludzie do oczernienia, y prześladowania sprawiedliwych. W tymże czasie wstąpił Chrystus sam na pobliską gorę, y tam całą noc przetrwał na modlitwie, a gdy dzień zaiaśniał, zszedł z tamtąd, a zwoławszy Uczniow swoich, wybrał z nich dwuna-

stu, ktorych nazwał Apostołami, a ci mieli być świadkami iego cudow, nauki, Pomnożycielami Kościoła przez opowiadanie Ewangelii, y pierwszemi iego Rządcami, ktorych rząd miał być wzorem Następcow. Ci zaś wybrani Apostołowie byli następuiący: Szymon Piotr, Jendrzey Brat iego, Jakob y Jan Bracia, Filip y Bartłomiey, Mateusz y Tomasz, Jakob Alfeusza, y Szymon nazwany Zelotes, Judasz Tadeusz, y Judasz Jskaryot, ktory był zdraycą, z temi tedy poszedł ku niedalekiey gorze, na ktorey miał mieć do nich, y do ludu kazanie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Kazanie Chrystusa na gorze do Apostołow, Uczniow, y zgromadzonego ludu. Math: Cap: 5to. & 6to.

WSzedłszy Jezus Chrystus na gorę lekko spadzistą, obstąpili go obrani Apostołowie, y inni Uczniowie z wielkim gminem zgromadzonego zewsząd ludu, do ktorych przecudowne miał Kazanie, a to nazwać się może zbiorem całey iego Ewangeliczney nauki, ktorego tu treść znacznieysza kładzie się. Nayprzod, iako Nauczyciel Niebieski wszelkiey prawdy, nic nie zważaiąc, co przewrotna świata mądrość rozumie y sądzi, ogłosił za Błogosławionych tych, ktorzy są ubodzy duchem, nie przywięzuiąc serca do bogactw, y znikomych marności, potym cichych y łagodnych, iako też płaczących

w skru-

w skrusze serca, pragnących sprawiedliwości, miłosiernych, czystego serca, y pokoy czyniących ubłogosławił; nareszcie uznał za szczęśliwych, ktorzy cierpią dla sprawiedliwości, ktorym złorzeczą, y ich prześladuią dla Imięnia iego, upewniaiąc, że takich zapłata obfita będzie w Niebiesiech. Ażeby zaś nie rozumiano, że tym sposobem znosi stare Prawo, opowiedział im: że go nie znosi, ale dopełnia, y co było pod figurą y zasłonami, on w skutku wykonywa, y że prędzey Niebo y ziemia przeminą, niżeliby ktora cząstka Prawa Zakonnego nie miała być dopełniona. Rzekł daley do Apostołow, Uczniow, y przytomnych ludzi: że ieżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey niżeli Skrybow y Faryzeuszow, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. Powiedziano iest w Starym Zakonie, nie zabiiay, nie cudzołoż: a ia mowię wam, że niedosyć iest na strzeżeniu się tych powierzchownych uczynkow, ale potrzeba, aby procz tych złych spraw, wewnętrzne myśli nie wkradały się w serca wasze: Bo ieżeli gniewacie się z zawziętością na Braci waszych, ieżeli im życzycie złego, ich potwarzacie, y tak daley względem inszych przykazań, iuż dosyć iest do zgwałcenia Prawa. Powiedziano iest: Miłuy bliźniego twego, a w nienawiści miey nieprzyiaciela twego: a ia mowię wam, kochaycie nieprzyiacioł waszych, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą, abyście byli Synami Oyca Niebieskiego, ktory każe wschodzić słońcu swemu, y ogrzewać tak złych, iako y spra-

wiedliwych. Jeżeli bowiem kochać będziecie tylko tych, ktorzy was miłuią, alboż y iawnogrzesznicy tego nie czynią? ieżeli tylko witać będziecie tych, ktorzy was witaią, alboż y Poganie nie zachowuią ten zwyczay? Bądźcież tedy wy doskonali, iako y Oyciec wasz Niebieski doskonały iest. Zaczym, ieżeli ofiaruiesz dar twoy Bogu, a przypomnisz sobie przy ołtarzu, że Brat twoy ma co do ciebie, porzuć dar twoy, podź się poiednay z nim, a potym będziesz ofiarował przyiemną Bogu ofiarę. Uważaycie dobrze, abyście nie czynili sprawiedliwości waszey przed ludźmi, bo inaczey zapłaty nie otrzymacie od Niebieskiego Oyca waszego. Przeto, ieżeli iałmużnę czynicie? czyńcie szczegulnie dla Boga: ieżeli się modlicie? modlcie się w skrytości serc waszych, mowiąc: Oycze nasz, ktoryś iet w niebiesiech, y tam daley: ieżeli pościcie? pośćcież dla Boga, nie dla ludzi, nie tak iak Faryzeuszowie, ktorzy wycieńczaią twarzy swoie, aby widziani byli od ludzi poszczącemi; Zaprawdę powiadam wam, odebrali lichą zapłatę prożności swoiey. Wy zaś iałmużny czyńcie, modlcie się, pośćcie szczegulnie przez wzgląd na samego Boga, ktory widzi, co czynicie w skrytości, a za wszystko będzie wam odpłatą.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIX.

Dokończenie Kazania Chrystusowego na gorze.
Math: Cap: 6to. & 7mo.

COkolwiek czynicie, czyńcie prostą intencyą podobania się Oycu waszemu Niebieskiemu, bo ieżeli oko ciała waszego będzie czyste y iasne, czyli zamysł spraw waszych będzie czysty, y prosto zmierzaiący do Boga, poydzie zatym, że y uczynki wasze będą czyste, y Bogu się podobaiące. Takie sobie skarby wcześnie zgromadzać powinniście, ktore trwać maią na wieki, nie te doczesne, ktore mol, rdza, strawić mogą, albo złodziey wykraść. Nie możecie bowiem razem służyć y Bogu y mamonie, czyli nie możecie za iednym razem y w doczesnych zyskach y marnościach światowych być zatopionemi, y Bogu powinną oddawać cześć, y zbawienie wasze ubeśpieczyć; ale czyńcie to, co wam mowię: szukaycie pierwey Krolestwa Bożego, y sprawiedliwości iego, a wszystkie rzeczy inne z zrządzenia Boskiego przydane wam będą. Troskliwość zaś waszę poskramiaycie z tey przyczyny: że Dusza wasza więcey nierownie waży, niżeli pokarm, albo inne znikome rzeczy. Patrzaycię na ptastwo powietrzne, to nie orze, ani sieie, ani zgromadza do gumien, przecięż Oyciec Niebieski żywi ie. A lilie polne kto tak cudownie ozdabia, że y Salomon w całym swoim Krolewskim uwielbieniu nie może się do nich przyrownać? azaż nie Oyciec Nie-

bie-

bieski? Przeto ieżeli ziołko y siano, ktore dziś iest, a iutro w piec będzie wrzucone, tak Bog kształtnie odziewa, y pielęgnuie, iakoż bardziey większe o was musi mieć staranie? abyście tylko nie byli tak małey wiary, y ufności w iego dobroci? Zaczym o ten dar proście Boga, a dany wam będzie; szukaycie go usilnie, a znaydziecie, kołaczcie z statecznym wytrwaniem do bramy Niebieskiey, a będzie wam otworzono. Wszakże, gdyby ktorego z was Syn prosił o kawałek chleba, byłżeby tak nieludzki, żeby mu zamiast chleba kamień podawał? albo żeby prosił o iaie, a on go niedźwiadkiem, gadziną nayiadowitszą częstował? przetoż ieżeli wy będąc ludźmi, a ludźmi złemi, nigdy nie mogący się w dobroci porownać z Bogiem, umiecie dobre rzeczy czynić Synom waszym, a iakoż Oyciec Niebieski nie uczyni więcey tym, ktorzy go o to proszą? Ztym wszystkim, choćbyście też zdawali się to wszystko wykonać, co wam mowię, nie sądźcie nikogo, w kimbyście co zdrożnego upatrywali, a nie będziecie od Boga sądzeni, gdyż częstokroć trafia się to, że źdźbło w oku Brata naszego widziemy, a balki w oczach naszych nie dostrzegamy. Ale kiedy wam to mowię, przestrzegam, abyście bez sądu chronili się fałszywych Prorokow, ktorzy przychodzą do was w odzieży y postaci barankowey, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi, lecz tych snadno poznacie z owocow ich. Zadne bowiem drzewo złe nie może rodzić owocow dobrych, ani dobre owocow złych,

za-

zaczym z owocow ich poznacie, co będą warci. Przy dokończeniu mowy moiey powiadam wam: że każdy, ktory słucha tey nauki moiey, a zachowa ią, będzie przyrownany do człowieka, ktory wybudował dom swoy na skale, y nastąpiły wiatry gwałtowne, nawalnice y powodzie, a nie mogły go obalić, bo był na skale założony: ten zaś, ktory słucha słowa mego, a iego nie wykonywa, iest podobny do owego, co wybudował dom na piasku, a wiatry, słoty, y ulewy nastąpiwszy, zniosły go, y stał się upadek iego wielki. Patrzaycież, aby się wam to w duchownym wyrozumieniu nie trafiło. Tu się zakończyło Kazanie Chrystusa, po ktorym wszyscy w podziwieniu zostali.

ROZDZIAŁ XX.

Chrystus uzdrawia trędowatego, y sługę Setnika, wskrzesza Wdowy zmarłego Syna iedynaka.
Math: Cap: 8vo. Luc: 7mo.

ZSzedłszy z owey gory Chrystus, na ktorey ustanowił przednieysze prawidła życia Chrześciańskiego, uczynił niektore cuda, ktore wspomina Ewangelia: pierwszy był, uleczenie iednego trędowatego, ktory przez sposob, ktorym się zbliżył do Chrystusa, daie nam doskonały wizerunek modlitwy, bo iak prędko doyrzał iego, wyznał go zaraz za swego Zbawiciela, y w tey stałey wierze rzekł mu z pokorą wewnętrzną, ktorą pokazał powierzchownie upadaiąc do nog,

y mo-

y mowiąc: Panie możesz mię uzdrowić, ieżeli chcesz, pokazuiąc z iedney strony, iaka była iego wiara, a z drugiey iaka była skłonność do woli Boskiey. Zlitował się nad nim Chrystus, y wyciągnąwszy rękę, aby się go dotknął, rzekł mu: chcę bądź zdrow, iakoby potwierdzaiąc to, czego ow człowiek żądał, a nas ucząc, że sama wola iego iest źrzodłem wszystkich łask, ktore odbieraią ci, ktorych on ukochał miłością wieczną, nie widząc ieszcze w nich nic oprocz grzechow. Ale gdy oczyścił od trądu owego człowieka, rozkazał mu, aby nikomu tak cudownego nie opowiadał uzdrowienia, nas ucząc, abyśmy ukrywali łaski szczegulne, ktoremi nas obdarza. Wszedłszy potym do Kafarnaum Chrystus, miał posłanych do siebie od Setnika, przez ktorych prosił o uzdrowienie śmiertelnie choruiącego sługi swego, przyczyniali się za nim y inni Zydzi, pobudzaiąc Zbawiciela pochwałą dobroci tego Setnika, ktory im wybudował Synagogę: skłonił się Chrystus do ich proźby, poszedł z niemi do domu, gdzie był chory, a tam zbliżaiąc się, ow Setnik, ktory miał wiarę żywszą, y większy wzgląd na Chrystusa, niżeli wszyscy Zydzi, posłał swoich przyiacioł naypoufalszych przeciw Zbawicielowi, prosząc żeby nie wchodził w dom iego, bo nie był tego godzien, przydaiąc ieszcze, że dla tey przyczyny nie śmiał sam iść do niego, wiedząc: że dosyć było na iednym słowie, ktore y zdala zaraz uzdrowić może chorego; zadziwił się Chrystus tak wielkiey owego Setnika

nika wierze, y natychmiast odebrał w skutku przez iedno słowo Chrystusowe tęż łaskę, ktoręby był odebrał przez iego przytomność. Z Kafarnaum idąc z Uczniami swemi do Miasteczka Naim, napotkał w samey bramie mieyskiey Syna zmarłego iedney Wdowy, ktorego do grobu niesiono, a ta rzewnie stratę swoię opłakiwała. Poruszony żalem tey strapioney Niewiasty Chrystus, lubo go o to nie prosiła, łzy iednak iey były głosem mocnym, zbliżył się do niey, y rzekł iey, aby przestała płakać; zatrzymał owych, ktorzy nieśli umarłego, dotknął się marow, na ktorych leżał, y Głosem Wszechmocnym rzekł owemu młodzianowi, aby wstał; co tegoż momentu uczynił, a Chrystus go oddał Matce iego.

ROZDZIAŁ XXI.

Chrystus odpowiada posłanym do siebie Uczniom od Jana Chrzciciela, y Niewiastę u nog swoich płaczącą w domu Szymona Faryzeusza przyimuie, grzechy iey odpuszczaiąc. Luc: Cap: 7mo.

SŁawa wskrzeszenia młodziana owego w Naim, y tak wielu inszych cudow Chrystusowych, rozszerzyła się na wszystkie strony, Uczniowie nawet Jana Chrzciciela opowiadali mu ie będącemu w więzieniu. Ten święty człowiek nie myśląc o niczym, tylko żeby przyprowadził Uczniow swoich, y cały świat do wyznania Chrystusa, wiedząc, że na to był szczegulnie wybrany y po-

posłany, czynił co mogł, y chciał nieiako przynaglić Chrystusa, aby sam wyznał, że był Messyaszem, przed ludem, y niektoremi iego Uczniami, ktorych mu posłał, nie prosząc aby go uwolnił z więzienia, ale pytaiąc: ieżeli on był, ktorego cały świat czekał od tak wielu wiekow, iako Zbawiciela? Chrystus wiedząc, że Uczniowie Jana Chrzciciela, iako ludzie mieli trochę zazdrości przeciw niemu, wystrzegał się, y nie mowił nic sam o sobie, coby go upoważnić, y zalecić mogło; kontentował się tym, że wiele cudow przy nich uczynił, rozkazuiąc im, aby o tym co widzieli, donieśli swemu Nauczycielowi. Wszakże widzieliście (mowił do nich) że ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci oczyszczeni zostaią, umarli zmartwychpowstaią, ubodzy Ewangelią przyimuią, y błogosławiony iest, ktory się nie zgorszył ze mnie. To donieście Janowi, a dosyć będzie: iakoby rzekł: te znaki macie opisane w Prorokach o Messyaszu, ktore ia czynię. Gdy zatym odeszli Uczniowie Jana, wziął ztąd pochop Chrystus, aby wychwalał znamienite cnoty Poprzednika swego, mowiąc do ludu: że on był więcey niżeli Prorokiem, y że o nim napisano: o to ia poszlę Anioła mego, ktory przygotuie drogę twoię przed tobą. A że życie Jana było ostre y surowe, przeto Chrystus dał iaśnie wszystkim do zrozumienia, że przez pokutę zbawić się mieli, y żeby ią nieodwłocznie czynili, przydaiąc godne pamięci słowa: że Krolestwo Boskie nie było tylko dla tych, kto-

rzy się go przez święty gwałt dobiiaią. Przeklinał nawet niektore miasta, gdzie wiele uczynił cudow, y gdzie mieszkańcy ich zdali się z pociechą słuchać nauki iego świętey, a żadney nie czynili pokuty, dokładaiąc: iż Sodoma y Gomorra nie tak skarane będą, iako ci nieposłuszni nauce moiey. Ale że ludzie na wszystko uporni byli y zatwardziali, nie ubiegaiąc się do pokuty, chciał Chrystus pobudzić ich do niey przez znaczny przykład. Była w tymże Mieście Naim grzesznica, ktorey imienia nie wspomina Ewangelia, ta dowiedziawszy się, że Chrystus znayduie się na obiedzie u Szymona Faryzeusza, osobliwszą Boga tknięta łaską, z świętym niewstydem śpieszy do lekarza duszy swoiey, y nie zważaiąc na przytomność ludzi, ktorzy ią znali, wchodzi do domu, upada do nog Chrystusowych, łzami ie skrapia, namaszcza oleykami, włosami głowy swoiey ociera, miłosierdzia za swoie grzechy żebrząc. Faryzeusz, ktory znał ią w całym mieście przez zbrodnie osławioną, począł powątpiwać, żeby Chrystus był Prorokiem, ponieważ nie poznał tey, ktora się go śmiała dotykać, nie wątpiąc nic, że gdyby ią był poznał, odrzuciłby ią od siebie. Ale Chrystus zawstydzaiąc pyszne y złośliwe mniemania owego Doktora Prawa, nauczył go, iako sobie więcey ważył gorącą Boga miłość owey grzesznicy, y pokorę, niżeli nayokazalsze uczynki, y rzekł do Szymona: że iey odpuszcza się wiele grzechow, bo wiele umiłowała;

a do niewiasty obrociwszy się, powiedział: idź w pokoiu, a więcey nie grzesz.

ROZDZIAŁ XXII.

Przypowieść o ziarnie zasianym na roli. Math: Cap: 13tio.

ZNayduiąc się Chrystus blisko morza otoczo-czonym od wielu ludzi, wszedł w łodkę dla uniknienia tłumu, oddaliwszy się trochę od brzegu, usiadł y nauczał lud w rożnych przypowieściach, wszczegulności powiedział im o zasiewaiącym rolą swoię gospodarzu, mowiąc: oracz ieden siał zboże swoie, iedna część owego ziarna padła na drogę, a tak podeptana została nogami, y od ptastwa ziedzona była: a potym taiemnie wykładaiąc tę przypowieść Uczniom swoim, mowił do nich: że takiemi są ci, co słuchaią słowa Boskiego, czart im iednak w tenże czas wyimuie ie z serca, boiąc się, aby nierosło, a przez to się nie zbawili. Bo ten duch ciemności, ktory mięsza często kąkol z dobrym ziarnem, iako mowi Chrystus w inszey przypowieści, stara się o to w tenże moment, gdy Bog sieie dobre ziarno w duszach, chcąc ich nawrocić, y pociągnąć albo przez się, albo przez tych, co do niego należą ludzi; aby przeszkodził, żeby owe święte słowa nie rodziły, y pożytku nie czyniły na gruncie serca ich. Druga część ziarna sianego padła na kamienie, a nie znayduiąc głębokości ziemi, podnosi się prędko,

y usy-

y usycha, iak prędko słońce palić y rozgrzewać zacznie. A temi są ci (mowi Chrystus) ktorzy słuchaią słow iego z wielką pociechą, ale nie maiąc mocnego fundamentu, mięszaią się za naymnieyszym zgorszeniem, a tak zwyciężyć się daią prześladowaniem. Łacno się ci oszukać mogą y niewiedzieć o tym, że lubo mieli upodobanie w słowie Boskim, serce iednak ich było twarde iako kamień, y że one było trzeba zmiękczyć ćwiczeniem pobożności y pokuty. Trzecia część ziarna padła między ciernie, ktore rosło z dobrym ziarnem, y zaduszało go. A takiemi są ci, ktorzy słuchaią słowa iego, ale starania, kłotnie y kłopoty tego świata, obłuda, y szukanie bogactw, y nieskończone, a niespokoyne pragnienia zaduszaią to słowo, y przeszkadzaią, żeby żadnego nie czyniło owocu: bo starania świata przywodzą do tego, że mniey myślemy o słowie Boskim, ktore albo sam do nas mowi, albo przez swoich Uczniow. Nie możemy nazbyt wyżałować się przed Bogiem, że sprawy świata zaduszaią często te drogie ziarna, lubo rożne ćwiczenia pobożności do wzrostu pomagały; a przecięż wszystkie nieszczęścia, ktore samego tykaią się ciała, iako oczywiste kary, głodu, powietrza, woyny, powinnyby mniey wzbudzić nas do łez y do żalu przyprowadzać, niżeli gdy traciemy to święte ziarno. Nakoniec, czwarta część ziarna padła na dobrą ziemię, gdzie się zaymuie, rozkrzewia, y owoc przynosi, lubo nie iednako; bo iedno ziarno sto za iedno przynosi, drugie sześćdziesiąt, a trzecie trzy-

dzieści, a znaczy tych ludzi, ktorzy pożytkuią z słowa Bożego podług zażycia ofiarowaney sobie od Boga łaski, y usilnego z nią około zbawienia swego pracowania.

ROZDZIAŁ XXIII.

Rożne przypowieści, uzdrowienie opętanych, nawałność na morzu, Apostołowie nauczaią, cuda czynią, około tegoż czasu śmierć Jana Swięctego. Math: 13tio. Luc: 8vo. Mar: 6to.

DO przypowieści przez siebie wytłumaczoney, zasianego y pożytkuiącego ziarna, przydał ieszcze Chrystus inne, iako to: o skarbie ukrytym w roli, ktorego chcąc nabyć człowiek, przedał wszystko, y kupił owę rolą: o perle znalezioney, ktorey chąc dostać człowiek, zpieniężył wszystkie dobra, y nabył iey: o sieci, ktora rożnego gatunku ryby zagarnęła, a z niey wszystkie dobre wybrane były, a złe precz wyrzucone. A po skończoney nauce chcąc się przewieść przez morze Genezaret, wszedł w łodkę, y zmordowany zasnął. Tym czasem burza y nawałność straszna powstała, tak dalece, że Apostołowie zwątpiwszy o sposobie ratowania się, czym prędzey obudzili Chrystusa, aby ich ratował, a ten powstawszy, rozkazał wiatrom y morzu, y natychmiast stała się cisza, y uspokoienie wielkie, z podziwieniem Apostołow mowiących do siebie: ktoż to iest, ktoremu morze y wiatry są posłuszne? Potym przy-

szedł-

szedłszy do granic Ziemi Gerazeńskiey, napadł na dwoch opętanych, z ktorych ieden był nayсroższy, bo był opętany od całego pułku czartow, tym gdy Chrystus kazał precz wyniść, prosili go, aby im pozwolił wniść w blisko pasące się wieprze: dozwolił tego Chrystus, a wieprze roziuszone od czartow, wszystkie w morze wskoczyły y potonęły. Co widząc mieszkańcy Gerazeńscy, a boiąc się większey ieszcze dla siebie szkody, prosili Chrystusa, aby z ich granic wyszedł, co on też uczynił. A widząc, iak obfite iest żniwo nauki Ewangeliczney, a żeńcow mało, rzekł do Apostołow: że żniwo wielkie iest, a robotnikow nie wiele: proście tedy Gospodarza tegoż żniwa, aby posłał robotniki swoie, y nie bawiąc posłał po dwoch z Apostołow swoich do rożnych mieysc na nauczanie, y cudownych dzieł sprawowanie. Tą oni dostoynością obdarzeni, obiegli wiele wsi y miasteczek, opowiadaiąc Ewangelią, y wszelkie niemocy uzdrawiaiąc, za ktoremi Chrystus, iako za swemi posłańcami, postępował, y dopełniał to, co do ich pracy nie dostawało. W tey drodze doniesiono Chrystusowi, że Jan Chrzciciel od Heroda Antypy w więzieniu zabity został. Co się z tey przyczyny stało: Obchodził ten Krol rodziny swoie, sprawuiąc dla przednieyszych Panow Krolestwa swego wielką ucztę, na ktorey gdy się Salome Corka Herodyady tańcem swoim iemu przypodobała, rzekł do niey: że może o wszystko prosić, choćby o połowę Krolestwa, a dla niey chętnie uczyni,

 pod

pod przysięgą iey to obiecuiąc ; ona zaś za radą Matki prosiła o głowę będącego w więzieniu Jana, y natychmiast ią otrzymała. Uczniowie zaś dowiedziawszy się o takim zeyściu swego Nauczyciela, ciało iego wzięli y pogrzebli.

ROZDZIAŁ XXIV.

Chrystus pomnaża pięć bochenkow chleba, y trochę rybek, y nakarmia niemi pięć tysięcy ludzi.
Math: Cap: 14to.

DOwiedziawszy się Chrystus o śmierci Jana S. poszedł zaraz na puszczą, y zaprowadził tamże z sobą swoich Uczniow, ucząc na przyszły czas Kościoł swoy, żeby w podobnych okazyach szukali osobności. To zaś schronienie się było tym bardziey potrzebne, im daley wielkie cuda Chrystusowe poczęły się szerzyć, y u Dworu Krolewskiego rozgłaszać, bo Herod Antypa Syn tego, ktory był pozabiiał niewinniątka, zmięszał się takim cudownych rzeczy zasłyszeniem, y chciał wiedzieć, co to był za człowiek tak mocny w słowach, y uczynkach? rozumieiąc, że to mogł być Swięty Jan, ktorego kazał zabić, y że podobno zmartwychwstał, y czynił tak dziwne sprawy. Myślał o tym proźno ten Krol, gdy się Chrystus oddalił na puszczą, nie mogł iednak temu przeszkodzić, aby wielka ciżba ludzi za nim nie poszła, słuchaiąc ustawicznie słow iego, patrząc na cuda, przeto zapomnieli byli nawet y o iedzeniu, tak byli utopieni

w tym

w tym co słyszeli, y co widzieli. A gdy trzy dni minęły od tego czasu, iak się oddalili od miast, idąc za Chrystusem na puszczą, wzruszony był politowaniem Zbawiciel, widząc owo mnostwo, y mowił do Uczniow, aby temu ludowi obmyślili iaki posiłek: odpowiedzieli mu Apostołowie, że mieysce to, gdzie byli, było puste, odległe od miast, y że nic inszego nie mieli z sobą, tylko pięć bochenkow chleba ięczmiennego, y dwie ryby. Rozkazał zatym Chrystus, aby ich na ziemi siedzących podzielili w rożne rzędy, a gdy się stało, podniosł oczy do Nieba, pobłogosławił owemu chlebu y rybom, y dał Uczniom, aby to podzielili między ludzi. Pomnożył się ow chleb w ręku Zbawiciela, wszyscy iedli, y nasycili się; a Chrystus Apostołom rozkazał, aby zebrali odrobiny z wielką pilnością, ktoremi napełnili dwanaście koszow.

ROZDZIAŁ XXV.

Chodzi Chrystus po morzu, y Piotrowi toż czynić rozkazuie. Math: Cap: 14to.

PO tym tak nadzwyczaynym pomnożeniu chleba, y dwoch ryb dla pięciu tysięcy męszczyzn, oprocz niewiast, y dzieci, zdziwione rzuciło się pospolstwo do niego, aby go było swoim uczyniło Krolem: lecz Chrystus, ktory po tym tak dobrowolnie sam się ofiarował na śmierć, uszedł zaraz na gorę, gdy mu tę chciano ofiarować godność, ucząc przez to swoich Apostołow, aby

się chronili wysokiey dostoyności w Kościele, kiedy ią im ludzie ofiaruią, y nie przyimowali iey, chyba za zrządzeniem samego Boga, iako Chrystus nie chciał mieć, tylko od swego Oyca, a nie od ludzi tę, ktorą piastował Messyasza godność. Nim to zaś uczynił, kazał się czym prędzey Uczniom przeprawiać przez iezioro Genezareth na drugą stronę. Co gdy oni uczynić chcieli, nastąpiła nawałność wielka, y niemi całą noc tu y owdzie miotała, nad porankiem dopiero przyszedł do nich Jezus, chodząc po wierzchu wody, y pokazuiąc po sobie, iakoby ich chciał miiać. To oni zobaczywszy, rozumieli, że to była iaka mara, lub straszydło, y boiaźń, ktorą byli przerażeni, przynagliła ich do wielkiego wrzasku. Chrystus tedy zaczął do nich mowić, ubeśpieczaiąc ich: Nie boycie się; ia to iestem. Naypierwszy był Piotr Swięty, ktory poznał skutek tego słowa Boskiego, a maiąc serce pełne ufności, ktore go oddalało od boiaźni wszelkiego niebeśpieczeństwa, rzekł do Chrystusa: Jeżeli ty iesteś Panie, rozkaż, abym ia szedł do ciebie przez wodę: dozwolił mu Chrystus, aby to uczynił: Piotr Swięty rzucił się zaraz w morze z taką śmiałością, ktorey się wydziwić nie można, y ktora znaczyła na ten czas, że Bog da w przyszły czas zwycięstwo Kościołowi swemu z całego świata, y że rzuci pod nogi wszystko to, cokolwiek się przeciwko niemu podniesie: ale gdy tak szedł po wodzie zbliżaiąc się do Chrystusa, przestraszył go wiel ki szum wiatru, ktory powstał, opanowała go bo-

boiaźń, y słabieiąc iego wiara, począł na doł upadać, przecięż zaraz udał się o pomoc do tego, ktory mu dał pozwolenie chodzenia po morzu, wołaiąc: wybaw mię Panie, a wyciągnąwszy Chrystus rękę swoię, utrzymał go, mowiąc: człowieku małey wiary, czemużeś powątpiwał? a gdy weszli do łodzi, przestał zaraz wiatr, y postrzegli, że się znaydowali blisko samego brzegu.

ROZDZIAŁ XXVI.

Chryſtus udaie ſię do Kafarnaum, do niego rzeſza wielka przychodzi, ktorą nauczaiąc przykazuie, aby nie tak o doczeſnym, iako bardziey o niebieſkim chlebie mieli ſtaranie, ztamtąd udaie ſię do Jeruzalem, y znowu ku Tyrowi, y Sydonowi, chwali wiarę białogłowy Chananeyſkiey, y uzdrawia iey Corkę. Joan: Cap: 6to. & Math: 15to.

ODdaliwszy się Chrystus od tego mieysca, gdzie tak wielką liczbę ludzi cudownie nakarmił, bardzo się turbował nazaiutrz wszystek lud, nie wiedząc, gdzie się podział, widzieli, że nie był tylko ieden statek na tamtym brzegu, wiedzieli także, że Chrystus nie wszedł nań był z Uczniami swemi, dlatego nie znalazłszy go na swym brzegu, przebyli wodę ku Kafarnaum, y pytali go znalazłszy, kiedy, y iako przyszedł tam? ale Chrystus nie odpowiedziawszy na ich pytanie ciekawe, y ukrywaiąc przed niemi sposob Boski, że szedł przez wierzch wody bez zatonienia, kontentował się powiedzieć im: że tro-

skliwość ta, ktorą pokazali w znalezieniu iego, pochodziła z chęci własnego pożytku, bo go nie szukali tylko dlatego, że pożywali owego chleba cudownie pomnożonego na puszczy: zkąd wziął okazyą do napomnienia ich, aby szukali inszego chleba, ktorym chlebem nie kto inszy iest, (mowił do nich Chrystus) tylko ia sam, ktorym z Nieba żstąpił, kto będzie tego chleba pożywał, będzie żył na wieki: oznaymuiąc im o przyszłym ustanowieniu Sakramentu Ołtarza, czyli Ciała y Krwi Jezusa Chrystusa. Tą iednak mową wielu się zgorszyło, nawet z Uczniow Chrystusa, y iego odstąpili. Gdy tedy odeszli, nie dziwuiąc się temu Zbawiciel, że go opuścili, obrocił się do dwunastu Apostołow, y pytał ich, ieźli chcieli odeyść także y oni od niego? Swięty Piotr odpowiedział z zwyczayną żarliwością: a do kogożbyśmy mieli iść Panie? ty masz słowa żywota wiecznego: a Chrystus pokazał zaraz, że się dziwować nie trzeba, że go wiele Uczniow opuszczało, ponieważ ze dwunastu Apostołow, ktorych wybrał, znaydował się ieden, o ktorym opowiedział im, że był czartem. Oddalił się tedy od Judei, schraniaiąc się od nienawiści nieprzyiacioł, ktorzy poczęli się publicznie przeciwko niemu poruszać. Jednakże gdy następowały Swięta Wielkanocne, przyszedł do Jeruzalem, iuż to trzeci raz po swoim Chrzcie w Jordanie, przecięż tam nie długo zabawiwszy, udał się ku Tyrowi y Sydonowi przez Galileą. Z granic tych przerzeczonych Miast przyszła do Chrystusa Cha-

na-

naneyska Niewiasta, opowiadaiąc mu z wielkim krzykiem, że Corka iey została opętana, y bardzo ią Czart dręczył, prosząc go, aby się nad nią zmiłował: Chrystus, ktory był tak miłosierny nad utrapionemi, odmowił z razu tey białogłowie, daiąc nam w iey osobie piękny wzor proźby, y ucząc nas przez iey przykład, z iaką pokorą powinniśmy modlitwy natężać, gdy rozumiemy, że Bog odmawia nam łaski, y odrzuca wszelkie nasze proźby. Ta pokorna białogłowa nie mogąc nic otrzymać od Chrystusa, udała się do Apostołow, ktorzy się za nią przyczynili do Zbawiciela; ale im odpowiedział: że nie przyszedł, tylko dla naprawy domu Jzraelskiego, a nie dla Pogan: a gdy się goręcey ieszcze przyczyniać poczęli, bo Chananeyka coraz to bardziey wołała: chcąc Chrystus pokazać stateczność wiary owey białogłowy, ieszcze ią zatrzymał. Przyszła nakoniec sama, padła u nog Zbawiciela, adoruiąc go, rzekła z wzdychaniem: Panie ratuy mię: ieszcze Chrystus odmowił, a obchodząc się z nią iako ze psem, rzekł iey: że rzecz nie była słuszna, brać chleb od dzieci, a dawać go psom. Takie przytwarde obeyście się urażałoby było duszę pyszną, lecz w niey pomnożyło ufność: przyznała, że była iednym psem, ale iakoby biorąc za własne słowa Chrystusa, przypomniała mu, że małe pieski pożywaią przynaymniey odrobin, ktore spadaią z stołow Pańskich, ani więcey żądaią. Położyła się sama między psami, y wyznawała Zydow iako Panow, y iako dzieci prawdzi-

wdzi-

wdziwego Boga, To pokorne wyznanie w tak ciężkim zrażeniu powierzchownym, nakoniec przynagliło Chrystusa, że zawołał: o niewiasto, wielka iest wiara twoia! niech ci się stanie iako chcesz: y natychmiast otrzymała uzdrowienie Corki swoiey.

ROZDZIAŁ XXVII.

Zdanie S. Piotra o Chrystusie, y za to Przywiley iemu nadany. Przemienienie Chrystusa na gorze przed trzema Apostołami. Math: Cap: 6to. & 7mo.

ZNayduiąc się Chrystus z Uczniami na ten czas, gdy przebiegał z niemi Miasta Cezarei, spytał ich czasu iednego, co też świat o nim rozumiał, y mowił? odpowiedzieli mu: że iedni go mieli za Jana Chrzciciela, drudzy za Eliasza, insi za Jeremiasza, albo za ktorego z Prorokow: a wy (rzekł im Jezus) co mowicie, czym ia iestem? Piotr S. nic się nie zastanawiaiąc, odpowiedział: Ty iesteś Chrystus Syn Boga żywego. Na to Chrystus odpowiadaiąc, nazwał go błogosławionym, że mu Oyciec iego owę odkrył prawdę, y upewnił, że tak stale na nim, iako na opoce, zasadzi Kościoł swoy, że bramy piekielne nic przeciwko niemu niewskoraią. Jakoż dostoyności tey, ktorą obiecywał Piotrowi, że miał być głową Kościoła, y zasieść na Katedrze głownego Miasta na świecie, mimo iego winy, y zaparcia się samego Nauczyciela, ktore potym

na-

nastąpiło, nie odiął mu Chrystus, iednakże go strasznym sposobem wkrotce upokorzył; daiąc mu imię szatana, dla tego, że chciał odwrocić Chrystusa od cierpienia na krzyżu, y od śmierci, a tym pokazał, że nigdy tak nie wynosi Swiętych swoich, aby ich zaraz y nie uniżał; bo słabość człowieka iest tak wielka, że gdyby Bog tak nim nie rządził, szczęście doczesne, albo duchowne podniosłoby go, y byłoby przyczyną upadku. W ośm dni potym wziął z sobą Chrystus trzech swoich Uczniow; Piotra, Jakoba y Jana, ktorych zdał się naybardziey kochać między inszemi, y im naywiększe pokazywać fawory, y zaprowadził ich na wysoką gorę na osobność, a gdy się modlił, znagła przemienił się przed niemi: twarz iego stała się iaśnieiąca iak słońce, a szaty iego bielsze niżeli śnieg: Pokazali się w tenże czas Moyżesz y Eliasz, ktorzy rozmawiali z Chrystusem o tym, co mu się stać miało w Jeruzalem. Trzey Uczniowie, ktorzy spali, ocknęli się ze snu, y zadziwili się tey chwale Chrystusa, y obecności dwoch Prorokow z nim rozmawiaiących. Napełniony będąc Piotr S. weselem, rzekł do Chrystusa: Panie, dobrze nam tu iest na tym mieyscu, wystawmy tu trzy przybytki, ieden dla ciebie, drugi dla Moyżesza, trzeci dla Eliasza: ale gdy ieszcze mowił, iasność większa okrywała ich, y słyszany był głos: Ten iest Syn moy ukochany, Jego słuchaycie. Upadli zaraz Uczniowie na ziemię, a napełnieni byli boiaźnią, zbliżył się do nich Chrystus, y dotknął się ich, mowiąc: wstańcie,

a niczego się nie obawiaycie: powstali oni, lecz już żadnego z Prorokow nie widzieli, tylko Chrystusa, ktory im zakazał zchodząc z niemi z gory, aby nikomu nie powiedzieli tego, co widzieli, chyba po iego Zmartwychwstaniu.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Chrystus wygania z opętanego czarta, czego Apostołowie dokazać nie mogli, każe Piotrowi za siebie y za niego zapłacić podatek, naucza prostoty y pokory Apostołow, stawiaiąc w pośrzodku nich na wzor małe niewinniątko. Math: Cap: 18vo.

ZSzedłszy z gory Chrystus z trzema Apostołami, przyszedł do Uczniow drugich, ktorzy byli otoczeni wielką ludu liczbą. Człowiek albowiem ieden maiąc syna opętanego od czarta, przyszedł był prosić ich, aby go uzdrowili w niebytności Nauczyciela swego. Mieli wprawdzie daną sobie moc na wyrzucanie czartow, iednak nie mogli owego wygnać, a gdy to przy nich uczynił Chrystus, y gdy oddał syna zdrowego Oycu, spytali go na osobności Uczniowie, czemuż go oni sami uzdrowić nie mogli? odpowiedział im, że to się stało dla małey ich wiary, przydaiąc: że gdyby mieli wiarę, mogliby gory z mieysca na mieysce przenosić, y wrzucać ie nawet w morze; przydał y to: że taki rodzay czartow nie może być wygnany, tylko przez modlitwę y post; a tak ich nauczył, że się oszukiwali, ieżeli rozumieli, że mogą zażywać

we-

według upodobania doskonałey mocy nad czartami, y że ieżeli chcą pokazywać tę moc, trzeba udawać się do tych sposobow zwyczaynych, ktore im pokazał: iako to do modlitw y postow, wyganiaiąc duchow nieczystych. Poszedł potym Chrystus do Kafarnaum, gdzie ci, ktorzy zbierali podatki, spytali Piotra S. ieżeli Mistrz iego płacił podatki? o czym maiąc się rozmowić z Nauczycielem Apostoł, wszedł do domu, lecz go uprzedził Chrystus, y rzekł: od kogo Krolowie ziemscy wybieraią podatki, czy od Synow swoich, czyli od cudzych? a odębrawszy odpowiedź, że od cudzych; przydał: zaczym są wolni Synowie: iednakże żebyśmy ich nie gorszyli, idź do morza, zarzuć wędę, y w paszczęce pierwszey wyciągnioney ryby znaydziesz pieniądz srebrny, y zapłacisz za mnie, y za siebie. Zbawiciel nauczył przez to Chrześcian, aby bez ubliżenia powinności swoiey, stosowali się do pospolitego życia, nie wywracaiąc porządku, ktory Bog ustanowił, y nie mięszaiąc się sami w przypadki światowe. Gdy się zeszli wszyscy Uczniowie do tego domu, w ktorym był Chrystus, pytał ich, co z sobą rozmawiali w drodze? bo wiedział iak długo o tym rozprawiali, ktoby był między niemi pierwszy? Przeto z serc ich wcześnie wykorzeniaiąc myśli pyszne, y do ambicyi skłonne, rzekł im: że ten, co chce być pierwszym, powinien stać się ostatnim ze wszystkich. A chcąc im pokazać obraz ieszcze wyraźnieyszy tey dyspozycyi serca, ktorą w nich pomnożyć chciał, wziął ma-

lutkie

lutkie dziecię, y postawiwszy go w pośrzodku ich, mowił: ieżeli się starać nie będą, aby byli podobnemi do tego niewinniątka, nie wnidą do Krolestwa Niebieskiego, a ktobykolwiek zgorszył iednego z tych malutkich, lepieyby było, żeby mu uwiązano u szyi kamień młyński, y był zatopiony w głębokości morskiey, aniżeli żeby się na taką odważył zbrodnię, przydaiąc: że biada będzie światu dla zgorszenia.

ROZDZIAŁ XXIX.

Chrystus udaie się ku Jeruzalem na Swięto Przybytkow, y w drodze leczy dziesięć trędowatych.
Luc: Cap: 17mo.

WZiąwszy Chrystus okazyą z sprzeczki Uczniow swoich około starszeństwa, aby im zalecił pokorę Chrześciańską, przez wzgląd na niewinniątka y na słabych, ktorych nie kazał gorszyć, oddalił się od Galilei, a Swięto przybytkow zbliżaiąc się, namawiali go krewni y Bracia iego, aby poszedł do Judei, zkąd się był oddalił po śmierci Jana Swiętego, powiadaiąc mu, że nie było się czego obawiać, y owszem radzili, aby przez nowe dzieła cudowne więcey sobie sławy pomnożył, bo owi ludzie za szczerego mieli go człowieka, y (iako mowi Ewangelia) nie wierzyli w niego. Niechciał Chrystus otwarcie zawstydzać prożney owych ludzi imaginacyi, kontentował się tym, gdy im rzekł: że czas ich zawsze był gotowy, ale czas iego ieszcze nie

przy-

przyszedł, że on nie miał iść ieszcze do Judei; a gdy kilka dni zmięszkał ieszcze w Galilei, udał się na reszcie do Jeruzalem, nie publicznie y iawnie według swego zwyczaiu, ale iakoby kryiomo. Gdy szedł przez śrzodek Samaryi, znalazł wchodząc do iednego miasteczka dziesięć trędowatych, ktorzy stali z daleka od niego, podnosząc głosy swoie y prosząc, aby miał politowanie nad niemi, y ich uzdrowił. Rozkazał im natychmiast Chrystus stawić się przed Kapłanami, y ofiarować dar, ktory Prawo przepisało dla trędowatych, co gdy oni uczynili, od swego trądu oczyszczeni zostali. Jeden z owych dziesięciu zadziwiony tak nagłym od choroby swoiey uwolnieniem, wrocił się zaraz, wielbiąc Boga mocno za tak cudowne uleczenie, przyszedł do Chrystusa, upadł do nog iego na ziemię twarzą, y oddawał mu dzięki za to miłosierdzie, ktore odebrał. Chrystus spytał go, ieżeli insi nie byli uzdrowieni, y gdzie byli owi dziewięć towarzysze iego? y także nie znalazł się żaden między dziesiącią, ktoryby się do mnie na podziękowanie wrocił, tylko ieden cudzoziemiec, ktory był Samarytanem? Odesłał go zatym Chrystus, mowiąc do niego: że wiara iego uzdrowiła go, daiąc przeciwnie do zrozumienia, iako niewdzięczność inszych nie była mu miła.

ROZDZIAŁ XXX.

Chrystus staie w Jeruzalem, rożne o nim zdania, uwalnia się cudownie od sideł, ktore mu zastawili Zydzi, pytaiąc go, co mieli uczynić z białogłową na cudzołostwie zastaną?

Joan: Cap: 8vo.

UZdrowiwszy w drodze Chrystus owych dziesięciu trędowatych, gdy przyszedł do Judei, znalazł Jeruzalem całe pomięszane, że nie przyszedł na owo Swięto, y rożnie go sądzili: iedni mowili, że był dobrym, drudzy że był zwodzicielem: a lubo Oktawa Swiąt się kończyła, pokazał się Chrystus w Kościele, y uczył ludzi z taką mądrością, ktora do podziwienia przyprowadzała wszystkich tych, ktorzy wiedzieli, że się nie uczył, ani nauk świeckich, ani Prawa. Więc gdy mowił publicznie z zupełną wolnością, ci, ktorzy go słuchali, dziwowali się iako nieprzyiaciele iego, ktorzy go chcieli zgubić, tak go w pokoiu zostawowali, y rozumieli, że go iuż uznali za Chrystusa. Ale nie byli długo Zydzi bez złych przeciwko osobie iego intencyi, ktore iednak były daremne, bo ieszcze była godzina iego nie przyszła. Faryzeuszowie bowiem widząc, że ludzie mowili o iego cudach z podziwieniem, y twierdzili głośno: że gdyby Messyasz przyszedł, nie mogłby większych rzeczy uczynić nad te, ktore on czyni: nie mogli ścierpieć tego świadectwa, ktore oddawali Zbawicielowi, y posłali wartę mieyską, aby iego osobę wzięto, ale on miasto

sto tego, coby był iako przedtym uczynił, ukrył się, nie przerywaiąc nauki swoiey, czekał na nich, daiąc przykłady rożne tym, ktorych Duch S. nauczy w podobnych przypadkach, gdy będą prześladowani w następuiących wiekach. Ci tedy, ktorzy przyszli aby go wzięli, zatrzymani są taiemną mocą Boską, y miasto tego, żeby go byli wzięli, słuchali go z podziwieniem nauczaiącego, za co po powrocie Faryzeuszowie ich łaiali, czemu go gwałtem z Kościoła nie przyprowadzili? odpowiedzieli im: że nigdy człowiek żaden tak nie mowił, iako on. Oddalił się potym Chrystus na Gorę Oliwną, aby się tam modlił, a bardzo rano wrocił się do Kościoła, gdzie go lud otoczył; a gdy Kazania iego wszyscy słuchali, zasadzili pewne sidła Faryzeuszowie na niego, przyprowadziwszy mu białogłowę, ktorą zastano na cudzołostwie, aby, ieżeli ią osądzi na śmierć, osławiony był między ludźmi za człowieka okrutnego; a ieżeli nie potępi, aby był osławiony iako łamiący Prawo, ktore rozkazywało takie osoby kamienować. Poznawszy Chrystus ich złość, zchylił się, y pisał palcem na ziemi, gdy nie przestawali pytać go o zdanie, wstał y rzekł im: ten co iest między wami bez grzechu, niech pierwszy na białogłowę tę rzuci kamień: y zaczął znowu pisać na ziemi, a tym czasem Faryzeuszowie poglądaiąc na siebie, ieden po drugim wymykali się, y nie został tylko Chrystus z ową niewiastą, do ktorey rzekł: że ponieważ nie było nikogo, ktoryby ią potępiał, y on iey

także potępiać nie chciał, y odesłał ią w pokoiu, rozkazuiąc, aby więcey nie grzeszyła na potym.

ROZDZIAŁ XXXI.

Uzdrowienie cudowne ślepego od urodzenia.
Joan: Cap: 9no.

GDy Chrystus z dobroci swoiey uwolnił cudzołożnicę, y gdy się przez mądrość swoię obronił od owych sideł, ktore nieprzyiaciele iego zastawili byli, powiadał w Kościele wiele inszych potrzebnych nauk, y zarzucał Faryzeuszom, że mieli wolą zgubić go; opowiadał im, że w tym byli uczniami czarta, ktory polubił krew od początku świata, y ktory pozabiiał Prorokow. Pytał ich publicznie, ieżeli między niemi znalazł się taki, ktoryby go mogł w grzechu iakim przekonać, y czemu nie wierzyli mu, ponieważ im nie opowiadał, tylko prawdę? Odpowiedzieli Żydzi na tę słuszną naganę nie racyami, ale obelgą, nazywaiąc go Samarytanem y opętanym: odpowiedział Chrystus na te bluźnierstwa z wielką dobrocią, ale widząc że zbierali kamienie, aby go ukamienowali, ukrył się, y wyszedł z Kościoła. Gdy tak potaiemnie szedł, postrzegł człowieka, ktory był ślepy od urodzenia, pytali go Uczniowie, ieżeli ten człowiek zgrzeszył, czyli Rodzice iego, że się tak w ślepocie urodził? ale Chrystus odpowiedział: że ślepota ta zaświadczyć miała chwałę iego:

uczy-

uczynił potym trochę błota plunąwszy na ziemię, położył na oczy owego ślepego, y posłał go do sadzawki Syloe, aby tam się umył, poszedł, umył się, y wzrok otrzymał. Wszyscy ci, ktorzy znali go przedtym, zadziwili się widząc go dobrze widzącego, y kiedy go pytali, iakim sposobem tak wielki stał się cud? odpowiedział: ze Człowiek ieden nazwany Jezus uczynił trochę błota; włożył na oczy iego, posłał go do sadzawki, aby w niey się umył, że to uczynił, y tam wzrok otrzymał. Zaprowadzono go zaraz do Faryzeuszow, ktorzy go o toż pytali, y ktorym toż opowiedział. Zaraz niektorzy z nich rzekli: że człowiek, ktory uczynił ten cud w dzień sobotni, nie może być człowiekiem Boskim; insi będąc przyciśnieni wielkością tego cudu, rzekli: że zły człowiek nie mogł uleczyć ślepego od urodzenia. A gdy się rozdzielili iedni przeciwko drugim, kazali znowu uczynić relacyą ślepemu, y pytali go, coby rozumiał o tym człowieku? na co odpowiedział głośno: że był bez wątpienia ieden z Prorokow. Rozgniewani na tę odpowiedź, nie mogli wierzyć, żeby był ślepym, kazali przyprowadzić Rodzicow iego, ktorzy obawiaiąc się tak złych ludzi, wywikłali się z tego kształtnie w niczym inszym nie upewniaiąc, tylko że to był Syn ich, że się urodził ślepo, dokładaiąc, że Syn ich miał dosyć lat, y mogł za siebie odpowiadać. Kazawszy ieszcze przyiść owemu uzdrowionemu, mowili do niego z większym naleganiem, dokładaiąc, aby oddał chwałę Bogu, y szcze-

rze wszystko wyznał, bo oni wiedzieli, iż Jezus Chrystus był złym człowiekiem. On im rzekł: ia nie wiem, ieżeli on iest złym, to tylko wiem, że ia będąc przedtym ślepym, widzę teraz bardzo dobrze. Odpowiedzieli mu Zydzi: że wcale nie wiedzieli, ktoby był ten Chrystus, y od kogo wziął tę naukę, o tym zaś przeświadczeni zostawali, iż byli wprawdzie Uczniami Moyżesza. Temuć ia się dziwuię (przydał na ślepotę uleczony) że wy nie wiecie kto, a on mi postaremu przywrocił wzrok. Wygnali go tedy rozgniewani Faryzeuszowie z Synagogi, a Chrystus znalazłszy go spytał, ieżeli wierzył w Syna Boskiego? y przydał, że on sam nim był, ktory do niego mowił; padł na ziemię ow człowiek, uwierzył, y iemu się pokłonił.

ROZDZIAŁ XXXII.

Nauka o Pasterzu dobrym, y o prawdziwym bliżnim, w Przypowieści o Samarytanie.
Luc. Cap: 10mo.

PO uzdrowieniu ślepego od urodzenia, przywodzi Ewangelia naukę o dobrych Pasterzach, co czynić powinni dla trzody swoiey, ktorą im Bog powierzył, naśladuiąc naywyższego Pasterza dusz naszych, ktory dobrowolnie umarł sam dla zbawienia trzody swoiey. We wszystkich słowach w tey materyi powiedzianych założył przednieysze znaki, przez ktore poznać możemy, ieżeli iesteśmy z liczby prawdzi-

wdzi-

wdźiwych Pasterzow powierzoney nam trzody Boskiey, to iest: ieżeli iesteśmy gotowi dać nietylko swoie dobro, swoy pokoy, swoie szczęście, ale y życie samo, albo tracąc ie razem, albo długo za owieczki cierpiąc. Pokazał, iako iest przeciwny w tym punkcie dobremu Pasterzowi ten, ktory nie iest tylko naiemnikiem, y ktory ucieka, gdy widzi zbliżaiącego się wilka, to iest, gdy utrzymuie się w nikczemnym milczeniu w ten czas, gdy się powinien zastawić mocno przeciwko tym, ktorzy chcą zgubić trzodę Chrystusową. Ale nauczywszy Pasterzow w tey mowie o miłości, ktorą powinni zleconemu sobie ludowi, rzecz miał potym do wszystkich ogołem ludzi o tey miłości, ktorą powinni mieć iedni przeciwko drugim. Albowiem gdy Doktor ieden pytał go, kusząc: ktoreby było naywiększe przykazanie? krotko odpowiedział mu Chrystus: kochay Boga z całego serca, a bliźniego iako siebie samego: badaiąc się daley tenże Doktor, iakiby to był tèn bliźni, ktorego kochać mamy? Nauczył go przez tę przypowieść Chrystus: Człowiek ieden będąc w drodze, wpadł w ręce rozboynikow, ktorzy go odarli, zranili, y w puł-umarłego zostawili: gdy w tym znaydował się stanie, pewny Kapłan miiał z bliska to mieysce, y widząc tego człowieka, nic nie zmieszkawszy, ani mu pomogłszy, iechał daley; Lewita toż uczynił, pokazuiąc ieden y drugi, że wielkie cnoty nie przywiązane są do godności naywyższych, y że możemy mieć urzędy Kościelne, a nie mieć tey miłości, ktoraby po-

winna być do nich przyłączona. Nakoniec ieden Samarytan nie po długim czasie tamtędy przeieżdżaiąc, postrzegł owego nędznego człowieka, wzruszony będąc politowaniem, zbliżył się do niego: wlał w rany wina y oliwy, y zawiązawszy ie, wziął skaleczonego na konia swego, zaprowadził go do gospody, zalecił gospodarzowi, daiąc pieniądze na uleczenie chorego, y upewniaiąc gospodarza, że ieżeli wyda co więcey dla niego, wroci mu to nazad powracaiąc. To powiedziawszy, pytał się Chrystus Doktora, kto z tych trzech ludzi był bliźnim tego, ktory wpadł w ręce rozboynikow? na co on odpowiedział, że był ten, ktory miał nad nim politowanie: idźże y ty (odpowiedział Chrystus) y uczyń toż samo, ieżeli chcesz być prawdziwym bliźnim.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Chrystus obiera, oprocz Apostołow, siedmdziesiąt dwoch Uczniow, z ktorych po dwoch przed sobą posyła, na nauczanie, y cudow czynienie, potym wchodzi w dom Marty, ktora się krząta w ten czas, gdy Siostra iey Kazania iego słucha. Luc: Cap: 10mo.

NIe kontentuiąc się Chrystus, że dwunastu postanowił Apostołow, obrał ieszcze siedmdziesiąt Uczniow y dwoch, ktorych po parze wyprawiał przed sobą na wszystkie te mieysca, do ktorych iść miał, ci zaś żyiąc w ukontentowaniu z kondycyi swoiey, a nie zazdroszcząc

Apo-

Apostołom, ktorzy byli nad niemi, dawali z siebie przykład, że ci, ktorzy na niższych stopniach w Kościele zostać mieli, powinni być kontenci z udzieloney sobie władzy, nie wdzieraiąc się na wyższe godności, chyba że Bog ich powoła, iako uczynił z Swiętym Macieiem, wybrawszy go z liczby siedmiudziesiąt y dwoch Uczniow do Apostolstwa. Wysławszy ich tedy z tą mocą, aby nauczali, wyganiali czartow, y inne świadczyli ludziom łaski, gdy po zakończoney pracy wrocili się z zupełną pociechą, chlubiąc się, że ci duchowie nieczyści poddawali się im przez moc imienia Jezusowego, Zbawiciel Chrystus chcąc ich utrzymać przy pokorze, a oderwać od rzeczy podziwienie czyniących, y chlubnych, powiedział im: że się nie powinni cieszyć z tego panowania, ktore mieli nad czartami, ale tylko z tego, że imiona ich napisane były w niebie. Y zaraz poruszony od Ducha S. dziękował Oycu, że obrał małych, y pokornych, ktorymby mogł odkryć taiemnice, ktore ukrywał przed mądremi y rostropnemi: rzekł im: że szczęśliwe były oczy, ktore widziały to, co oni widzieli, bo wielu Krolow y Prorokow chcieli widzieć y słyszeć to, co oni widzieli y słyszeli, a nie mogli. A potym chcąc nam dać Chrystus obraz oczywisty, iakim sposobem powinni Chrześcianie prowadzić życie swoie, poszedł do bliskiego od Jeruzalem Miasteczka, gdzie go białogłowa na imię Marta ludzko przyięła. Ta białogłowa miała siostrę na imię Maryą, ktora siedząc przy nogach Chrystuso-

wych, słuchała spokoynie słow iego świętych, gdy Marta gotowała potrawy do iedzenia dla Chrystusa y Uczniow iego; markotno iey przeto było, że iey Siostra nie pomagała w gotowaniu, y do Chrystusa skarżyć się przyszła, ktory miasto tego, żeby był miał zganić to Maryi, że chwalebnie słow iego słuchała, bronił iey przed Siostrą, y rzekł nakoniec do Marty: Marto, Marto, troszczesz się około wielu rzeczy, a przecięż iedna tylko iest nader potrzebna, oto Marya naylepszą cząstkę obrała, ktora iey odięta nie będzie: daiąc naukę nam wszystkim, że przy zabawach doczesnego życia, na pierwszym mieyscu powinniśmy kłaść Boga, y zbawienie nasze.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Chrystus gromi Faryzeuszow, zakładaiących doskonałość na powierzchownych tylko uczynkach, nie chce czynić podziału Fortuny między Bracią, y z tey przyczyny w przypowieści opowiada prożność bogacza iednego, ktory chełpiąc się z swoich bogactw, nastęupiącey umarł nocy.

Luc: Cap: 12mo.

GDy Chrystus nas nauczył przez odpowiedź, ktorą uczynił Marcie, iako więcey waży spokoynne życie, y zawsze do Boga przywiązane, nad życie pracuiące, y zabawne ustawicznie doczesnemi sprawami, pokazał ieszcze nam, iak wiele znayduie się oszukiwania w uczynkach nawet powierzchownych pobożności, przez nagane

ganę uczynioną Faryzeuszom, ktorzy nie dbali tylko o sławę powierzchowną, za nic maiąc wewnętrzną sprawiedliwość. Ztąd Oycowie Swięci uważaiąc postępki tych osob, y to, co Chrystus powiedział w Ewangelii, przyznali, że czart nic bardziey nie lubi, iako to, gdy pozyskawszy sobie iednę duszę, pozwala iey czynić wiele dobrych uczynkow powierzchownych, ktore sławne są w oczach ludzkich, byle w ten czas, gdy się powierzchownie oddaie Bogu, on był wewnętrznie serca iey panem. Jeżeli więc wszystkie takowe sprawy powierzchowne, y wikłania się znikomemi rzeczami, wzniecać powinny boiaźń wszelkim osobom, pokazuie Chrystus, iako się ich tym bardziey bać powinni ci, ktorzy są obrani za Uczniow iego. Bo dway Bracia prosząc go, aby ich pogodził z strony podziału Fortuny, odrzucił dosyć surowo tę ich prozbę, mowiąc do nich: że nie był postanowiony na to, aby ich dzielił. Pokazał przez tę odpowiedź, że nie chciał on mieć żadney części w dobrach świata, y w sprawach ludzkich, y że prawdziwy Chrześcianin, a osobliwie Uczeń Chrystusa, chronić się powinien wplątania się w doczesności, ani się dać uwodzić pozorem niby miłości Chrześciańskiey, ktora częstokroć pod płaszczykiem cnoty uładza. Wziął okazyą z tych Braci kłocących się o podział, y przestrzegał ludzi, aby się chronili łakomstwa, upewniaiąc, że dostatek wielki dobr doczesnych nie utrzymuie życia człowieka, w ktorey materyi powiedział im tę przypowieść:

Czło-

Człowiek ieden bogaty maiąc źniwo obfite; nie wiedział gdzieby tego zboża obfitość mogł zachować, y mowił sam sobie: co teraz czynić będę, gdy nie staie mi stodoł, ani wiem, gdzie zwozić mam wszystkie moie zboża? trzeba żebym rozrzucił moie stodoły, y uczynił ie większemi, zwiozę tam potym wszystko to, co mi się zrodziło, y rzekę duszy moiey: o duszo! wiele masz dobrego na wiele lat, trzymayże się tedy w pokoiu, iedz, piy, y zażyway. Ale kiedy się tak cieszył, rzekł mu Bog: głupcze, tey nocy stracisz duszę twoię, komuż się tedy dostaną te wielkie dobra, ktoreś zebrał? Chrystus chce, aby ci, ktorzy do niego należą, zbierali insze bogactwa, nie te, ktore traciemy przy śmierci, chce abyśmy byli bogatemi, ale w dobra niebieskie, ktore łacno odkrywaią prożność dobr ziemskich, dla ktorych nie należy mieć zbyt troskliwego starania.

ROZDZIAŁ XXXV.

Przypowieści wiodące do Pokuty, iako to o zgubioney owieczce, o utraconym groszu, o Synie Marnotrawnym, y iako ta Pokuta miła iest Bogu y Aniołom iego. Luc: Cap: 15to.

NApomniawszy tyle razy Syn Boży do pokuty, chciał ieszcze pokazać przez rożne przypowieści, iako ta była miła Bogu, y Aniołom. Bo raz opowiada pociechę iednego Pasterza, ktory szukaiąc znalazł owieczkę zgubioną;

ną; drugi raz radość iedney białogłowy, ktora zgubiony znalazłszy grosz, zwołała z wesołości siąsiadow do siebie, aby iey winszowali: y przydaie: *że nierownie większa będzie radość przed Aniołami Bożemi nad iednym grzesznikiem czyniącym pokutę.* Ale naylepsze wyobrażenie, ktore nam opowiedział Chrystus, iest owego marnotrawnego Syna: Człowiek ieden (mowi) maiąc dwoch Synow, młodszy z nich prosił Oyca swego, ażeby mu wydzielił cząstkę, ktora mu należała z dziedzictwa iego: y wziąwszy ią oddalił się w cudze kraie, y onę rozstrwonił z białogłowami swawolnemi. Gdy potym głod nastąpił na niego, tak był ściśniony, że nie mogąc inaczey o sobie zaradzić, przyiął służbę u iednego obywatela w tamteyszych kraiach, ktory go posłał do swego folwarku, aby pasł świnie; nędza iego w tey opłakaney usłudze była tak wielka, że lubo pragnął w wielkim głodzie ieść to, co iadły wieprze; przecięż mu y tego nie dozwalano. Wszedłszy nakoniec uwagą w siebie samego, rzekł z wielkim żalem y narzekaniem na stan swoy: Miły Boże! iak wiele iest naiemnikow w domu Oyca mego, ktorzy obficie zażywaią dziś chleba, a ia umieram od głodu! Y w tym gwałtownym poruszeniu porzucił owo mieysce mizerne, y poszedł do Oyca, chcąc wyznać winę, ktorą popełnił przeciwko niemu. Oyciec gdy go postrzegł zdaleka, zaraz był wzruszony politowaniem, pobiegł do niego, przytulił go mile do siebie, y nie zawstydził się przyiąć go za Syna, zacie-

raiąc

raiąc teraźnieyszą pociechą, że go widział, dotkliwość owey krzywdy, ktorą mu uczynił oddalaiąc się od niego. Ow młody człowiek czuiąc w ten czas bardziey swoie nieszczęście, do ktorego przyszedł był, porzucaiąc tak dobrego Oyca, rzekł do niego z głębokim żalem: zgrzeszyłem Oycze moy przeciwko niebu, y tobie! nie iestem godzien, abym był zwany Synem twoim. Ale ow kochaiący Oyciec chcąc go przeciwnym sposobem osadzić w kondycyi pierwszey synowskiey, ktorey się zdał być tak niegodnym, rozkazał sługom swoim, aby mu przynieśli dawne szaty, y iego ustroili, przykazał także, aby zabito cielę tłuste, y nakoniec uczynił bankiet z taką pociechą, że Syn iego starszy uraził się, y uskarżał o to na Oyca, mowiąc: że ia tak długo służę tobie Oycze, y przykazania twoie wykonywam, a nie dałeś mi y koźlęcia, abym go mogł pożywać z przyiaciołami moiemi, a temu, ktory wszystko przetrwonił na rozpuście, sprawuiesz ieszcze bankiet, iakby co dobrego uczynił! Figura to była Zydowskiey Synagogi za to markotney, że się Poganie do Chrystusa garnąć mieli. Oycieć zaś uspokaiaiąc starszego Syna, tak mu odpowiedział: że rzecz słuszna była, aby pokazał ukontentowanie, ponieważ Syn iego, ktory był umarł, zmartwychwstał; zginął y znalazł się.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXVI.

Przypowieść o Zebraku Łazarzu, y o Bogaczu.

PRzekląwszy tylekroć Chrystus bogactwa, nie kontentował się tym przeklęstwem przeciwko bogaczom, ale chciał ieszcze dać przyład stanu ich, ktory powinien wzbudzić do boiaźni wszystkich tych, co iakąkolwiek maią wiarę. Powiedział tedy: że był ieden bogacz, ktory się odziewał purpurą, y cienkiemi szatami, ktory codzień sprawował bankiety: a był też ieden ubogi nazwany Łazarz, ktory leżał przed bramą bogacza, wszystek pełen wrzodow, ktory żebrał tylko odrobin zpadaiących z stołu bogacza, ktorych mu iednak nie dawano. Psy przecięż, iakoby zawstydzaiąc okrucieństwo owego bogacza, przychodziły lizać rany Łazarza, ktory znosił usługę owych bestyi, ucząc nas, abyśmy przyimowali pokornie pociechę, ktorą nam Bog posyła, przez iakiekolwiek bądź stworzenia. Nakoniec chcąc Bog ukontentować cierpliwość tak stateczną w stanie tak ciężkim, y nadgrodzić trwałość, z ktorą znosił bez utęsknienia, bez ciężkości y szemrania tak złe z nim obeyście się, zabrał duszę Łazarza z tego świata, ktora będąc oczyszczona ogniem cierpliwości, zaniesiona była przez Aniołow na łono Abrahama. Umarł wkrotce także bogacz, ale stan iego był rożny od Łazarza, tak iako był rożny za żywota, bo był pogrzebiony w piekle; gdzie podnosząc w gorę oczy, y doyrzawszy

Abra-

Abrahama zdaleka, y Łazarza na iego łonie, zawołał do Abrahama w mękach ciężkich, ktore cierpiał, prosząc go, aby miał politowanie nad nim, y zesłał Łazarza, aby iednym końcem palca spuścił wody trochę, y ochłodził ięzyk iego, bo był strasznie spalony od płomienia. Odpowiedział mu Abraham, aby sobie wspomniał, że zażył dostatkiem dobra za żywota swego, Łazarz też dosyć ucierpiał złego, przetoż on teraz się cieszy, a ty boleiesz. Przynaymniey (rzecze do Abrahama Bogacz) poszliy Łazarza do domu Oyca mego, żeby przestrzegł pięciu braci, ktorych mam, aby pamiętali o sobie, ażeby się nie dostali do tego mieysca, na tak wielkie męki, iakie ia cierpię: Odpowiedział mu Abraham: że bracia iego maią Moyżesza y Prorokow, a ieżeli ich niesłuchaią, choćby też ktory z zmarłych przyszedł do nich, y iemu zapewne nie uwierzą.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Chryſtus naucza o przyſzłym Sądzie, pobudza do gorącey modlitwy przypowieścią o Wdowie, także o Faryzeuſzu y iawnogrzeſzniku, modlących ſię w Kościele. Luc: Cap: 7mo. & 8vo.

POkazawszy Chrystus tak oczywiście nieszczęśliwy koniec tego bogacza, wzruszał tym większe podziwienie w Uczniach, opowiadaiąc im zadziwienie, w ktorym wszyscy znaydą się ludzie, gdy przyidzie sądzić świat. Porownywa

wa bowiem ten czas do owego, gdy generalny na cały świat spuścił był potop, w ten czas ludzie (mowi Chrystus) pili y iedli, wydawali za mąż corki swoie, żenili się, aż do tego dnia, gdy nastąpił w momencie potop, y wszystkich ich zatopił. Abyśmy się schronili tego nagłego napadnienia, y doświadczenia tak wielkiego nieszczęścia, przestrzegał Chrystus wiernych swoich, aby się bez przestanku modlili, a z tak wielką czynili to gorącością, iako wdowa iedna ukrzywdzona przychodziła do sędziego, prosząc go o sprawiedliwość, tak natrętnie na niego nalegaiąc przez ustawiczność wrzasku swego, że rad nie rad musiał na iey skwierk uczynić to, czego się domagała. Ale pobudzaiąc nas do modlitwy, y daiąc nam tak doskonały przykład w tey wdowie, o ktorey mowił, daie nam z drugiey przypowieści przeciwny wzor dwoch modlących się osob, z ktorych iednego modlitwa była wdzięczna Bogu, a drugiego obrzydliwa pokazała się. Dwoch ludzi (mowi) poszli do Kościoła na modlitwę: ieden był Faryzeusz, to iest z liczby tych, ktorzy na ten czas pokazywali po sobie większą cnotę; a drugi iawnogrzesznik, to iest z tych, ktorzy byli na ten czas w nienawiści przez ich nierząd, y przez łakomstwo. Faryzeusz stoiąc na nogach, oddawał dzięki Bogu, że nie był podobien do inszych ludzi, ktorzy są zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, iakim był y ow iawnogrzesznik, ktorego także widział w Kościele; opowiadał daley Bogu, że pościł dwa razy w tydzień, że dawał dziesięcinę punktualnie

ze wszystkich swoich dobr. Gdy on tak ofiarował pyszne modlitwy swoie, nie pomagały mu nic przed Bogiem; iawnogrzesznik obyczaiem przeciwnym trzymał się przy drzwiach Kościelnych, upokarzaiąc się za to, co miał w sercu, pokazywał powierzchownie zawstydzenie wewnętrzne: Nie śmiał podnieść oczu, bił się w piersi, y nie otworzył ust, tylko na te słowa: Panie zmiłuy się nade mną, bo iestem wielkim grzesznikiem. Pokazuie nam przez tę przypowieść Chrystus, iako myśli iego rożne od naszych, y sądy iego są wyższe nad wszystkich ludzi, ludzie nie patrzyliby byli na Faryzeusza, tylko z podziwieniem, a Bog nie patrzy na niego, tylko z obrzydzeniem, y kiedy ow iawnogrzesznik od całego świata był wzgardzony, upewnia Chrystus, że pokora iego uczyniła go sprawiedliwym w oczach iego, bo Bog odrzuca pysznych, a przytula do siebie pokornych, y ten iest pyszny, ktory się przenosi nad inszych, luboby w czymkolwiek inszych przechodził.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Posyła Gospodarz robotnikow do winnicy
Math: Cap: 20mo.

CHcąc Syn Boski pokazać Uczniom swoim obraz tego, co się stanie w następuiących wiekach z Kościołem iego, powiedział im tę przypowiastkę: Krolestwo Niebieskie iest podobne do Gospodarza, ktory wychodzi rano, aby naiął robo-

robotnikow do winnicy, y czyni z niemi umowę, że im da po groszu srebrnym za dzień, y odsyła ich do winnicy swoiey. Wyszedłszy potym o godzinie trzeciey, zobaczył niektorych na rynku miasta prożnuiących, y rzekł im: podźcie robić do moiey winnicy, zapłacę wam, co będzie słuszna, y poszli. Toż uczynił około szostey y dziesiątey godziny. Nareszcie o iedenastey wyszedłszy, zobaczył ieszcze prożnuiących, y spytał ich, czemuby cały dzień tak strawili, nic nie robiąc? odpowiedzieli mu: że nas nikt nie naiął, kazał y tym iść do winnicy, iako y pierwszym, obiecuiąc im zapłacić według słuszności. Gdy noc nastąpiła, kazał Gospodarz włodarzowi, aby zawołał robotnikow do zapłaty, zaczynaiąc iednak od ostatnich, ktorzy byli przyszli wieczorem, potym zawołał pierwszych, y odebrali takąż nadgrodę, na iaką się był Gospodarz zgodził z drugiemi. Widząc to owi, ktorzy byli naięci zrana, rozumieli że gdy oni więcey pracowali niż ci ostatni, mieli też mieć większą zapłatę, ale iednak nie wzięli nic nad to, na co się byli zgodzili, przeto biorąc zapłatę szemrali przeciwko gospodarzowi, mowiąc: ci ostatni tylko godzinę robili, a rowna ich zapłata z nami, a my znosiliśmy przez cały dzień ciężar pracy, y gorącość. Na co Gospodarz odpowiedział iednemu z nich: przyiacielu nie czynię ci krzywdy, azaż się nie zgodziłeś ze mną na to, co ci daię? weź to, co ci się należy, a idź z Bogiem: ia chcę też temu ostatniemu tyle dać, ilę y tobie, azaż mi nie iest wolno

Ee 2 uczy-

uczynić co chcę? czemużeś ty złym, że ia iestem dobrym? nakoniec przydał Chrystus: że ostatni będą pierwszemi, a pierwsi ostatniemi: bo iest wiele wezwanych, a mało wybranych.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Chrystus wskrzesza Łazarza. Joan. 11mo. Cap:

GDy się zbiżał naznaczony czas śmierci Zbawiciela, zdawało się Boskiemu zrządzeniu, aby uprzedzało ią wskrzeszenie Łazarza, a że to był naysławnieyszy z iego cudow, wzbudził też naywięcey zazdrości w Zydach nieprzyiacielach iego. Gdy Łazarz był ieszcze chory w Betanii, Siostry iego Marta y Marya posłały do Zbawiciela, ktory był na ten czas za Jordanem, oznaymuiąc mu iego chorobę. Chrystus, ktory kochał te dwie Siostry y Brata ich, kontentował się tym, że im powiedział, iż choroba ta miała tym bardziey pomnażać chwałę Boską; dlatego nietylko się nie kwapił na uzdrowienie iego, ale owszem zmieszkał umyślnie dwa dni na iednymże mieyscu, aby dał czas przedłużeniu śmierci łazarzowey, ucząc nas przez to, że oddalenie się iego, przyczyną iest śmierci duchowney dusz naszych. Gdy te dwa dni minęły, rzekł Uczniom: że trzeba było znowu wrocić się do Judei; Apostołowie zaś boiąc się o swego Mistrza, przypomnieli mu, że dopiero teraz nieprzyiaciele iego szukali go na zgubę, przeto należało się iey chronić. Chrystus przeciwnie

ciwnie kazał Apostołom złożyć z serca wszelką boiaźń, y rzekł im: że Łazarz umarł, y że się z tego cieszył, aby ten przypadek dał okazyą pomnożeniu wiary ich. W tey okazyi Tomasz ieden z Apostołow rzekł owo pełne dobrego serca słowo, (ktore było iako hasłem wszystkich Chrześcian, gdy w następuiących wiekach widzieli prześladowanie Chrystusa w członkach iego) podźmyż my, y umrzyimy z nim. Gdy tedy Chrystus przybył do Betanii, znalazł od czterech dni umarłego Łazarza, y iuż pogrzebionego. O ktorego przybyciu dowiedziawszy się Marta, pobiegła przeciwko Chrystusowi, zostawiwszy Maryą Siostrę swoię z temi Zydami, ktorzy przyszli byli z Jeruzalem cieszyć ie: pokazała żal swoy Marta Chrystusowi, że nie był w ten czas obecnym, gdy brat iey chorował: boby wszystko był uprosił, coby chciał u Oyca swego: Rzekł iey Jezus: zmartwychwstanie Brat twoy: wiem, rzecze Marta: że zmartwychwstanie w ostateczny dzień: odpowiedział iey Jezus: Ja iestem zmartwychwstaniem y żywotem, kto wierzy we mnie, choćby umarł, żywym będzie: wierzyszże temu? wszakżem ia uwierzyła, rzecze Marta, żeś ty iest Chrystusem, Synem Boga żywego. To odpowiedziawszy poszła prędko dać znać taiemnie Maryi Siostrze swoiey, mowiąc do niey, że Zbawiciel przyszedł, y że cię woła: wstała na te słowa Marya, y pobiegła do Chrystusa. Zydzi, ktorzy byli z nią dla iey pociechy, poszli za nią, rozumieiąc, że gwłtowny żal prowadził ią do grobu, aby tam Brata swego

opłakiwała. Widząc Chrystus Maryą, ktora się zalewała łzami, iako y żydow, ktorzy z nią przyszli, płaczących, zapłakał też sam, y spytał się, gdzie położyli Łazarza? zaprowadzili go do grobu, z ktorego kazał odiąć kamień. Słysząc to Marta, rzekła: Panie, iużci musi cuchnąć, bo iuż cztery dni, iak iest w grobie. Rzekł do niey Jezus: azażem ci nie mowił, że ieżeli uwierzysz, zobaczysz chwałę Bożą? Odwalili tedy grobowy kamień, a Jezus oddaiąc dzięki Bogu Oycu przez modlitwę, ktorą do niego posłał, zawołał wielkim głosem: Łazarzu, wynidź z grobu! ow umarły od czterech dni w grobie zostaiący, zmartwychwstał zaraz przy obecności wszystkich, maiąc ieszcze ręce y nogi związane, y twarz okrytą chustką, kazał Chrystus rozwiązać go, żeby mogł wolno chodzić. Co się też stało z niezmiernym przytomnych zadumieniem.

ROZDZIAŁ XL.

Zmowa Zydow na zgubę Chrystusa, ktory na czas ustępuie, ale za zbliżeniem się czasu śmierci iego powraca do Jeruzalem, y w drodze Zacheusza Celnika nawraca. Luc: Cap: 19no.

DOwiedziawszy się Faryzeuszowie o wskrzeszeniu Łazarza, y patrząc z żalem na ten odgłos sławy, ktory ow cud uczynił, zgromadzili się prędko naradzaiąc się między sobą, co czynić mieli? Jeżeli tak pozwolemy temu człowie-

wiekowi daley się wsławiać cudownemi dziełami, (mowili między sobą) cały świat uwierzy w niego, a Rzymianie przyidą, y opanuią nasze Miasto, y nasz kray. W ten czas między niemi, Kaifasz imieniem, ktory był naywyższym Kapłanem tego roku, natchniony od Boga prorokował: że trzeba było, aby ieden człowiek umarł za wszystkich, nie zaś żeby cały narod miał ginąć: iakoż tego dnia śmierć iego między sobą umowili. O czym dobrze wiedząc Chrystus, nie chciał dłużey publicznie mięszkać w Judei, iednakże w kilka dni potym, gdy się iuż czas śmierci iego zbliżał, postanowił powrocić się do Jeruzalem, y w drodze opowiadał Uczniom to, co się z nim stać miało. Gdy się zbliżał do Jerycho, naypierwszy z celnikow na imię Zacheusz usłyszał, że Chrystus tędy przechodził, ten od dawnego czasu pragnął go widzieć, y z wielką prędkością poszedł przeciwko niemu, ale że był wzrostem nizki, a ludzie przeszkadzali, że widzieć nie mogł Chrystusa, pobieżał trochę przed drugiemi, y wlazł na drzewo będące przy drodze, ktorą miał iść Chrystus. Przyszedłszy tedy na tamto mieysce Zbawiciel, y podniosłszy oczy swoie w gorę, rzekł do Zacheusza: aby śpieszno zstąpił z drzewa, ponieważ chciał dnia owego zostać w domu iego. Daiąc przykład ochoty Zacheusz, z ktorą powinniśmy słuchać Boga, gdy do nas mowi, zstąpił prędko, y przyiął Syna Boskiego u siebie z wielką pociechą, lubo cały lud szemrał, że Chrystus obrał dom takiego człowieka, ktory był u nich w nienawiści.

 Ale

Ale Zacheusz będąc iuż nawrocony w gruncie duszy swoiey, y tegoż momentu odrzekaiąc się swego łakomstwa przeszłego, stawił się obecnie przed Chrystusem, y rzekł mu z pokorną ufnością, y szczerą wolą, ktorą w nim wzbudziła łaska: że zaraz chce dać połowę wszelkiego swego dobra ubogim, z ostatka nadgrodzi, ieżeli co komu wziął, y we czwornasob odda. Chrystus usłyszawszy to odważne przedsięwzięcie, ktore sam w sercu iego wzbudził, rzekł: dziś zbawienie domowi temu stało się, przeto, że ten człowiek, na ktorego z wzgardą patrzyli Zydzi, stał się godnym być z liczby synow Abrahama, albowiem przyszedł Syn Człowieczy szukać y zbawiać tych, ktorzy zginęli.

ROZDZIAŁ XLI.

Chrystus w Betanii u Łazarza, z tamtąd udaie się na gorę Oliwną, zkąd Tryumfalny wiazd do Jeruzalem odprawuie. Math: Cap: 21mo. Marc: 11mo. Joan: 12mo.

RUszywszy się z Jerycho Chrystus po nawroceniu Zacheusza, zbliżał się do Jeruzalem, a sześcią dniami przed Wielkąnocą przyszedł do Betanii, gdzie go Marya Siostra Łazarza wskrzeszonego przyięła, y wylała na głowę iego ieden słoiek drogich perfumow. Szemrał o to przeciwko niey Judasz, a Chrystus chwalił to dzieło. Wiedząc o tym ludzie, że Chrystus był na tamtym mieyscu, przyszli tamże w wielkiey liczbie, nietylko

żeby go widzieli, ale żeby oglądali y Łazarza, ktory do gniewu przyprowadzaiąc co raz to bardziey Faryzeuszow, myśleli o tym, aby go zabili, ponieważ wskrzeszenie iego podnosząc chwałę Chrystusową, przeszkadzało zamysłom, ktore byli ułożyli na zgubę Zbawiciela, y przywodziło do tego wielu Zydow, że w niego wierzyli. Nazaiutrz Chrystus będąc blisko miasta, posłał Uczniow swoich z gory Oliwney, na ktorey był, do bliskiego Miasteczka, rozkazawszy, aby odwiązali oślicę y osiełka, a przyprowadzili mu ie, odpowiadaiąc tym, ktorzyby uczynkowi temu przeszkadzać chcieli, że Pan tego potrzebuie. Uczynili dosyć Uczniowie woli iego, przyprowadzili oślicę z oślęciem, y położyli szaty swoie na nie, a Chrystusa na osiełka wsadzili. Wszystek lud, ktory był przyszedł do Jeruzalem na Swięta Wielkanocne, dowiedziawszy się że Chrystus tam wieżdżał, wzięli gałązki palmowe, y szli przed nim z pełnym pociechy wołaniem. Było takich wiele, ktorzy rzucali szaty swoie na ziemię, ktorędy Chrystus miał przeieżdżać, a drudzy okrywali drogę rożnemi gałązkami, wołaiąc przednim: zdrowie, y chwała Synowi Dawidowemu, niech będzie błogosławiony ten, ktory przychodzi w Imię Pana. Te głosy ludu wzbudzały coraz to więcey nieprzyiacioł Zbawiciela, y mowili między sobą: wszakże widzicie, że nic nie wskoramy, oto wszystek lud bieży za nim.

ROZDZIAŁ XLII.

Chrystus uyrzawszy Miasto Jeruzalem, płacze nad przyszłym iego nieszczęściem, potym wchodzi do Kościoła y wygania z niego przekupuiących.
Math: Cap: 21mo. Mar: 11mo.

GDy się zbliżał Chrystus do Jeruzalem, nie przeszkodziła pociecha tryumfu, aby był nie miał wylać rzewnie wielu łez, ktore miłość iego w nim wzbudziła, uważaiąc nieszczęście, ktore się zbliżało do niewdzięcznego owego miasta na ukaranie Bogoboystwa, ktore popełnić mieli mieszkańcy iego. Wyraźnie opowiedział, że przyczyna przyszłego nieszczęścia ta była, że nie poznali czasu, w ktory Bog ich nawiedził w swoim miłosierdziu, y uczył Chrześcian przyszłych, aby nie gardzili łaską Boską, zostawuiąc ią bez pożytku y skutku, że ieżeli nie poymuią, iakiey kary czynią się godnemi przez tę wzgardę, powinni drżeć od strachu, gdy uważaią, że ieżeli Jeruzalem nie było skarane zaraz za swoy występek, odłożenie iednak kary, ktorego Bog zażył, nie przeszkodziło temu, aby dekret, ktory przeciwko niemu w gniewie wydał, nie był punktualnie wykonany. Gdy się Chrystus bawił temi rzeczami postępuiąc daley, y gdy pokazywał nieszęście wielkich miast, w ktorych łacno odrzucaią, albo mało ważą prawdę Boską, wiechał nakoniec do Jeruzalem, ktore się mięszać poczęło, pytaiąc kto to był ten, ktory z taką okazką wieżdżał? Chrystus udał się zaraz do Kościoła, y znalazłszy niektore osoby,

ktore ieszcze tam przedawały, y kupowały, znowu ich powyganiał, y poprzewracał ich stoły, mowiąc: że Dom Boski, iest dom modlitwy, y że go nie trzeba odmieniać w mięszkanie rozboynikow. Potym przyszli do niego tamże ślepi y chromi, y wszystkich uzdrowił. Widząc takie dziwy Xiążęta Kapłańskie y Skrybowie, a słysząc dzieci wołaiące Hosanna Synowi Dawidowemu, bardzo się rozgniewali, y rzekli Chrystusowi: Słyszyszże, co te dzieci mowią? Nie czytaliżeście (odpowiedział Chrystus) co Pismo mowi: że z ust niemowlątek y karmiących się mlekiem wydoskonaliłeś pochwałę? y porzuciwszy ich, wyszedł z Kościoła.

ROZDZIAŁ XLIII.

Przypowieść o iednym Krolu, ſprawuiącym weſele Synowi, z ktorego wyrzucono człowieka, ſzaty weſelney nie maiącego. Math: Cap: 22do.

WSzystek czas po weyściu Chrystusowym do Jeruzalem aż do iego męki, przeszedł w rożnych rozmowach, ktore miał z Zydami, y w ktorych wyrzucał im ich niedowiarstwo, y opowiadał: że Poganie y bałwochwalcy wezmą ich mieysce w Krolestwie Boskim. Zniżaiąc także pychę Pogan, ktorą mogli mieć, widząc że ich przekładano nad lud przedtym tak ukochany od Boga, pokazuie w tey przypowieści, iakim sposobem odrzucił Zydow, y z iaką mądrą ostrożnością Poganie mieli osiadać mieysca ich. Kro-

lestwo

lestwo Niebieskie (mowi) iest podobne do Krola, ktory uczynił wielki bankiet na wesele Syna swego, y posłał sług swoich, żeby zawołali tych, ktorzy byli wezwani, ale owi ludzie lekce sobie ważąc Krola, nie chcieli przyiść. Posłał znowu drugich sług, opowiadaiąc im, że bankiet zgotowany, y wiele ptastwa nabito na niego; nie dbali ieszcze y na to, nie przyszli na bankiet, iedni się do wsi roziechali, drudzy do zabaw prywatnych, a insi ieszcze niewdzięcznieysi znieważyli sługi Krolewskie, y pozabiiali ich. Rozgniewał się bardzo Krol, gdy się o tym, co się stało, dowiedział: posłał zaraz woysko swoie na zgubienie tych zaboycow, y spalenie miasta ich. Co gdy się stało; rzekł do sług: widzicie, że bankiet na wesele iest gotowy, ale ci, ktorychem wzywał, nie byli iego godni: idźcież tedy na wszystkie drogi, y przyprowadźcie tych, ktorych znaydziecie. Posłuchali Pana swego słudzy, zgromadzili wielką liczbę ludzi, nie zważaiąc dobrych, y złych, y sala weselna była napełniona. Gdy iuż byli u stołu, wszedł do oney sali Krol, chcąc widzieć tych, ktorzy byli zawołani, y postrzegłszy iednego, ktory nie miał szaty weselney, rzekł mu: przyiacielu, iakżeś tu wszedł nie maiąc szaty weselney? zaniemiał ow człowiek, a Krol rozkazał sługom, aby mu związali ręce y nogi, y wrzucili go w ciemności, tam będzie płacz y zgrzytanie zębow. Skończył tę przypowieść owemi dziwnemi słowami: wiele iest zawołanych, ale mało wybranych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XLIV.

Chryſtus naucza w przypowieściach o Pannach mądrych y głupich, y o rozdanych talentach.
Math: Cap: 25to.

NIżeli skończył Chrystus swoie Kazanie, chciał ieszcze zastraszyć ludzi, przestrzegaiąc ich o surowości swego sądu. Przytoczył im przypowieść o Pannach głupich y mądrych, ktorych iednym lampy świeciły się, a drugim gasły, ucząc nas, że iakokolwiek świątobliwy iest stan nasz, y choć nayokazalsze są nasze dobre uczynki, ktore znaczną lampy, będziemy oddaleni od Boga, ieźli nie mamy (iako mowi Augustyn S.) tego oleiu szczerey pokory wewnętrzney, ktora nam oznacza, że iesteśmy niczym przed Bogiem, y że łaska iego wszystko w nas czyni. Ale przypowieść o talentach, ktorą potym wspomina Mateusz S. wiele nas prawd potrzebnych naucza: Człowiek ieden (powiada) gotuiąc się w daleką drogę, zawołał sług swoich, y rozdał między nich swoie dobra: iednemu dał pięć talentow, drugiemu dwa, trzeciemu ieden, każdemu według siły, y sposobności. Ow, ktory odebrał pięć talentow, tak ich dobrze zażył, y tak szczęśliwie, że niemi drugie pięć zarobił; ten, ktory odebrał dwa, toż uczynił, dwa także zarobiwszy; ale ten, co był odebrał ieden, poszedł, y zakopał go, nic na nim nie zyskawszy. Pan owych sług powrociwszy się po długim czasie, począł się z niemi rachować; ow, ktory odebrał pięć talentow, przyniosł drugie pięć, ktore zarobił, a

Pan

Pan chwaląc wierność iego, obiecał mu, że go ustanowi w powadze, y że będzie zażywał wszelkiego iego dobra. Ten też, ktory dwa odebrał, przyniosł dwa insze, y był pochwalony także, y nadgrodzona była iego wierność tak, iako pierwszego. Ale ten, co tylko ieden był wziął talent, zbliżaiąc się do Pana, rzekł: Panie ia wiem, żeś iest człowiek surowy, y że tam zbiemasz, gdzieś nie siał, dlatego boiaźn, ktorą miałem, przywiodła mię, żem schował pieniądze w ziemię, y teraz przynoszę to wszystko, coś mi dał; odpowiedział mu Pan: zły y nikczemny sługo, ponieważ wiedziałeś, że ia tam zbieram, gdziem nie siał, czemużeś nie złożył pieniędzy moich na banku, ktorem ci dał odieżdżaiąc, abym miał był od nich iaką korzyść? Y będąc rozgniewany na owego sługę, ktory chciał usprawiedliwiać swoie niedbalstwo, y pokazać, że było rostropne, kazał odebrać od niego pieniądze, ktore miał, y dać ie temu, co ich lepiey umiał zażyć; rozkazuiąc potym, aby tego leniwca wrzucono w ciemności, tam będzie płacz y zgrzytanie zębow.

ROZDZIAŁ XLV.

Chrystus naucza o Sądzie ostatnim. Math: Cap: 15to.

NApomniawszy przez przypowieść o Pannach, y o talentach wszczegulności przednieysze Kościoła osoby Chrystus, o strasznej sprawiedliwości y iego surowości, napomniał potym wszystkich ludzi, aby

aby czuwali nad sobą, stawiaiąc im przed oczy nastąpienie przyszłego Sądu ostatecznego. Ta nauka była koniecznie potrzebna, abyśmy się obudzili ze snu, ktorym często zasypiamy pod czas życia naszego. Bo lubo Chrystus odebrał od Oyca swego naywyższe na całym świecie panowanie, zda się iednak, że za naymilszą od swoich poddanych rzecz odbiera, kiedy mu nie z musu, ale z dobrowolney chęci służą, nie przeszkadzaiąc czynić w tym życiu ludziom, co chcą, sąd sobie napotym zostawuiąc. Z tym wszystkim Chrystus, ktory od tego czasu niewidomie swoy sąd wypełnia nad wszystkiemi ludźmi, y ktory go czasu swego pokaże oczywiście, uczy nas dosyć, że naywiększa w tym życiu człowieka mądrość iest ta, aby się bawił często myślą o przyszłym Bogu ze wszystkiego sprawieniu się, y wcześnie uprzedzał ten sąd, sądząc za życia siebie samego. Tak bowiem mowi: Syn Człowieczy przyidzie w Maiestacie, w towarzystwie wszystkich Aniołow, y że wszystkie narody będą zgromadzone w obecności iego, y oddzieli ich iako Pasterz zwykł oddzielać kozły od baranow, postawi na prawey ręce baranow, a na lewy kozłow; y rzecze do pierwszych: podźcie błogosławieni Oyca mego, odbierzcie krolestwo wam nagotowane od ustanowienia świata: bo gdym łaknął, nakarmiliście mię; gdym pragnął, napoiliście mię; byłem cudzoziemcem, a wyście mię przyięli do domu swego; byłem nagim, a wyście mię odziali; chorym, a wyście mię nawiedzali; byłem w więzie-

zieniu, a wyście przychodzili do mnie. Powiedziawszy te słowa pełne pociechy sprawiedliwym, zadziwią ich, y dadzą im po poznania rzeczywistego, że w ten czas, gdy czynili uczynki miłości naymnieyszym z tych, ktorzy należą do Chrystusa, czynili ie iemu samemu. Zadziwią się niemniey y źli, gdy im wyrzucać będzie na oczy ich twardość, że go widzieli w bliźnich swoich łaknącego, pragnącego, y w inszych potrzebach będącego, a żadney mu nie dali pomocy, wymawiać się przed nim nie będą mogli, gdy go Sędziem obaczą, bo iuż nie będzie żadnego politowania; opowie im Chrystus w surowości gniewu: że kiedy oni nie mieli politowania nad sobą y ubogiemi, on też nie będzie go miał nad niemi. A tak nakoniec pochwaliwszy publicznie miłość ku Bogu y bliźnim iednych, zgromiwszy zaś niewdzięczność drugich, zaprowadzi dobrych do żywota wiecznego, a ztrąci do piekła drugich, mowiąc: Jdźcie przeklęci w ogień wieczny, ktory iest zgotowany diabłu y Aniołom iego. Pokazał nam Chrystus przez tę naukę, że będzie wielu ludzi w podziwieniu na tym Sądzie, y że pozna wielu na ten czas, iako się mylemy często w zdaniach o naszym zbawieniu. Gdyż rzecz oczywista iest, co tu Zbawiciel mowi, że nie dosyć na tym, aby się ludzie chronili złego, ale trzeba ieszcze nadto czynić dobrze. Ponieważ nie tak wyrzuca złym grzechy ich, iako bardziey, że za nie nie pokutowali, usprawiedliwiaiąc się Bogu, y czyniąc miłosierne uczyn-

czynki, ażeby byli mogli dostąpić od niego miłosierdzia.

ROZDZIAŁ XLVI.

Chrystus pożywa Baranka Wielkonocnego z Apostołami, umywa nogi Apostołom, y postanawia Nayświętszy Sakrament Ołtarza. Joan: Cap: 13tio.

PO wszystkich Kazaniach, ktore Chrystus miał przed ludźmi, przyszedł na ostatnią Wielkanoc do Jeruzalem, nie zostawało iuż tylko dwa dni do tego tak wielkiego Swięta. Kazał tedy nagotować wszystko Uczniom, co do tego należało, y gdy się według woli iego stało, a Judasz też iuż się był zgodził z Zydami na wydanie Mistrza swego, wszedł Chrystus na iednę salę dobrze sporządzoną, ktorą naznaczył Apostołom, aby tam wieczerzą z niemi uczynił był spolną, y przy stole będąc, oświadczył się im, że zawsze wielkie miał pragnienie, aby mogł odprawić tę Wielkanoc z niemi, iakoby za nic nie maiąc wszystko to, cokolwiek do tego czasu uczynił, chcąc aż do końca pokazać im znaki y skutki miłości swoiey. Gdy pożywał z niemi Baranka według postanowienia Prawa, niżeli Swięty postanowił Sakrament Ołtarza, wstał od stołu, zdiął z siebie suknie, a przepasawszy się ręcznikiem, uniżył się do nog swoich Uczniow, y wziąwszy wody na miednicę, umywał ie y ocierał ręcznikiem, ktorym był przepasany. Po obmyciu nog Apostolskich, wziąszy

na siebie suknie swoie, y mieysce swoie u stołu zasiadłszy, rzekł do Apostołow: Wiecież com wam uczynił? oto dałem wam z siebie przykład Nauczyciel, y Pan wasz, ażebyście, com ia uczynił, y wy dla drugich czynili. Wziął potym chleb, y błogosławił, łamamał y dawał Uczniom swoim, mowiąc: to iest moie Ciało. Potym wina w kielich nalał, mowiąc: to iest Krew moia, y podobnież nią Apostołow swoich częstował. Dawał siebie samego swoiemi rękami, nie umknął y Judaszowi tey łaski, lubo wiedział iego złość, niechciał go iednak iawnie odkryć przed drugiemi, lubo był zapytanym od Jana Apostoła, y na proźbę iego umaczany kawałek chleba podawał przyszłemu zdraycy, z tym wszystkim Apostołowie tego nie dorozumieli się, a to dlatego, żeby ta dobroć, ktorey przeciwko niemu zażywał Chrystus, zmiękczyć mogła twardość serca iego. Pierwszy to był przykład, ktory nam na oko pokazał, że ten Przenayświętszy Sakrament, ktory Bog postanowił na pociechę y zbawienie wiernych, miał być potępieniem tych, ktorzy go niegodnie przyimować będą, y że czart miał wniść w ich duszę na ten czas, gdy Chrystus w ciała ich grzechem zmazane wchodził. Ten Uczeń dwoiako winien Ciała y Krwi Syna Boskiego, zdradził Pana swego, y pokazał zatwardzenie aż do końca, bo gdy Chrystus iaśnie Apostołom powiedział, że ieden z nich będzie zdraycą iego, y gdy na ten czas każdy z Uczniow przestraszony pytał się Nauczyciela swego, ieżeliby nie był on, ktory go miał zdradzić?

dzić ? miał tę śmiałość spytać się go także, iako y insi, ieżeli nie iest on, ktory ma być zdraycą ? Na co mu rzekł Odkupiciel : tyś sam przyznał, y tak uczynisz, przetoż co masz czynić, czyń prędzey. Y w samey rzeczy (iako mowi Ewangelia) po pożyciu Ciała Pańskiego wszedł w niego czart, y nie bawiąc, wyszedł z Wieczernika na dopełnienie umowioney z Zydami szkaradney zbrodni.

ROZDZIAŁ XLVII.

Chrystus po wyiściu Judasza z Wieczernika, przepowiada Uczniom, że się z niego zgorszą, y od niego uciekną; daremnie się Piotr chlubi, że tego nie uczyni, bo go Chrystus upewnia, że się go trzy razy zaprze: a po długim do Apostołow Kazaniu, modli się do Oyca za swoich Apostołow, wychodzi do ogrodu Getsemani, tam się znowu modli, y krwawym potem poci. Joan: Cap: 13tio. 14to. 15to. 16to. 17mo. & 18vo. Math: 26to. Marc: 14to.

CO tylko wyszedł Judasz z Wieczernika, aby dotrzymał Zydom słowa, y wydał im Nauczyciela swego, zaraz zawołał Chrystus: teraz uwielbiony iest Syn Człowieczy, y Bog w nim uwielbiony został: a obrociwszy mowę do Piotra, rzekł: Szymonie, Szymonie, napierał się was czart, aby was przesiał tak, iako pszenicę przesiewaią na przetaku, alem ia uprosił, aby nie ustała wiara twoia: a ty kiedyż tedyż nawrociwszy się utwierdzay Bracią twoię. Rzekł mu Piotr: Panie ia ciebie nie odstąpię, y za

ciebie gotow iestem umrzeć. Jako, gotow iesteś umrzeć? Piotrze zaprawdę powiadam ci, nim na drugi zawod kur zapieie, ty się mnie po trzy razy zaprzesz: y wy wszyscy tey nocy zgorszycie się ze mnie, y zostawiwszy mnie samego, uciekniecie. Potym przecudowne miał do nich Kazanie, ktore Jan Ewangelista obszernie opisuie, zalecaiąc im zobopolną miłość, powiadaiąc, że idzie do Oyca swego, aby dla nich przygotował mieszkania, przyrzekaiąc, że dla nich poszle Pocieszyciela Ducha Swiętego, ktory ich uczyć będzie wszelkiey prawdy, y że naostatek sam z niemi będzie aż do skończenia świata. To Apostołom opowiedziawszy Jezus, podniołszy oczy swoie ku Niebu, uczynił modlitwę do Oyca swego, polecaiąc mu swoich Uczniow, iaśnie się z tym oświadczaiąc, że się nie modli za światem, ktory go nie przyimuie, ale za Uczniami swemi, y za temi, ktorzy w przyszłym czasie na ich Kazania wiernemi staną się. Skończywszy Kazanie wyszedł Chrystus z Wieczernika, y przeszedł przez rzeczkę Cedron z Apostołami swemi na gorę Oliwną, gdzie był ogrod, do ktorego wszedłszy, kazał pozostać inszym Apostołom, a wziął z sobą tylko Piotra, Jakoba y Jana, z ktoremi daley poszedłszy, przestrzegał ich, że smutna iest dusza iego aż do śmierci, przetoż czuwaycie ze mną y modlcie się, abyście nie wpadli w pokusę. Oddalił się potym od nich na ciśnienie kamienia, y padł na kolana dla modlenia się Oycu swemu, mowiąc: Oycze, ieżeli można, niech będzie oddalony

ten

ten kielich ode mnie, iednakże nie tak iak ia chcę, ale iak ty: niech się stanie wola twoia. W tymże czasie w ostatnim smutku, y ucisku na duszy zostawaiąc Chrystus, pokazał mu się Anioł Pański, pokrzepiaiąc go, y utwierdzaiąc, on tym czasem omdlały upadł na ziemię, y cudownie krwawym pocił się potem.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Chrystus trwa na modlitwie w Ogroycu, y do teyże pobudza Apostołow, Judasz wydaie go pocałowaniem. Math: Cap: 26to. Marc: 14to. Marc: 22do: Joan: 18vo.

CHrystus znayduiąc się w smutku y mdłości w Ogrodzie, dał nam wielki przykład pokory, idąc do Uczniow, y chcąc w nich znaleść iaką pociechę, y zmnieyszenie frasunku. Ale nie znalazł ich ochotnych, żeby uczestnikami chcieli być dolegliwości iego, bo głębokim snem byli uspieni, trzy razy ich budził, mowiąc owe święte słowa do nich: czuycie, a modlcie się, bo duch iest ochotny, lecz ciało słabe. Ale gdy przestał mowić do nich trzeci raz, pokazał się Judasz z wielką liczbą ludzi uzbroionych, ktorych z nim posłali Zydzi na schwycenie Chrystusa, dał im zaś był znak taki, że ten, kogo on miał pocałować, ten był, co go mieli wziąść, przestrzegaiąc, aby go prowadzili ostrożnie, aby nie umknął z rąk ich. Przyszedł tedy bez żadney boiaźni do Zbawiciela, y pocałował go;

zniosł to Chrystus swoią dobrocią zwyczayną, ucząc tych, ktorzy mu chcą być podobnemi, aby nie mieli niesmakow ze złego z niemi obchodzenia się, tak swoich domowych, iako y przyiacioł. Rzekł mu iednak krotko: przyiacielu a pocożeś przyszedł? a iakoż zdradzasz Syna Człowieczego iednym pocałowaniem? lecz to mowił dlatego, aby go był przyprowadził do uwagi nad sobą, nie żeby się na iego niewdzięczność skarżył. Po tak zdradliwym pocałowaniu Judaszowym Chrystus, ktory przedtym schraniał się, gdy go chciano uczynić Krolem, szedł przeciwko tym, ktorzy go chcieli wziąść, y spytał ich: kogoby szukali? Na co gdy oni rzekli: że szukaią Jezusa Nazarańskiego; odpowiedział: Jam iest: y zaraz na ten głos wszyscy w tył obaleni upadli na ziemię: gdy się ich powtornie o toż spytał, a oni toż samo odpowiedzieli, rzekł im: powiedziałem wam, że ia iestem, ieżeli tedy mnie szukacie, dozwolcież wolno odeyść tym, ktorzy są przy mnie. Chciał pokazać, że nie dla niedostatku mocy umiera, ale dla swoiey własney woli, dozwalaiąc się wziąść tym zapamiętałym, y bardziey uważał w nich dozwolenie, ktore im Oyciec iego dał, niżeli siłę ich, y uzbroienie. Chciał coś bronić Chrystusa Piotr, dobył pałasza, y uciął ucho Malchusowi słudze Kapłańskiemu, ale Chrystus miasto tego, coby był miał roziątrzać swoich nieprzyiacioł, ieszcze uzdrowił tę ranę w iednym momencie, zganiwszy Piotrowi, że to popędliwie uczynił; pokazał mu niepożyteczną tę odwagę,

wagę, mowiąc: że się odważył pić z kielicha, ktory mu Oyciec iego ofiarował. Alboż rozumiesz (rzekł do Piotra) żebym się nie mogł obronić nieprzyiaciołom moim? oto gdybym poprosił Oyca mego, miałbym wnet na obronę moię więcey niż dwanaście pułkow Anielskich. Pozwolił się tedy związać, to tylko rzekł do owego hultaystwa: że przyszli wziąść go iak rozboynika, y złodzieia, lubo bywał z niemi codzień w Kościele, gdzie go mogli zatrzymać. A gdy tak był w ich ręku, wszyscy Uczniowie zatrwożeni uciekli od niego.

ROZDZIAŁ XLIX.

Chrystus policzek odbiera u Annasza, u Kaifasza rozmaite obelgi, Piotr się trzykroć zapiera Chrystusa. Math: Cap: 26to.

DOstawszy się Chrystus w ręce Zydowskie, zaprowadzony był nayprzod do Annasza, ktorego corkę miał Kaifasz za sobą, ten zaś był tego roku wielkim Kapłanem; pytał go Annasz o Uczniach iego, y nauce: odpowiedział mu Chrystus: że niczego potaiemnie nie uczył, y że się mogł całego spytać w tym kraiu ludu, iaka była iego nauka. Ta wolna mowa nie podobała się iednemu żołnierzowi, ktory stał blisko Chrystusa, wyciął mu wtedyż wielki policzek, mowiąc: ieżeliś tak naywyższemu Kapłanowi odpowiadać powinien? Zniosł Chrystus tę obelgę z cudowną cierpliwością, rzekł tylko

do owego żołnierza: ieźlim co złego mowił, powiedz; ieżeli zaś nic złego, czemu mię biiesz? Od siebie Annasz posłał Chrystusa do Kaifasza, gdzie Xiążęta Duchowni zeszli się na radę, aby fałszywych wynaleźli świadkow, ktorzyby przeciwko Chrystusowi świadczyć mogli, ale nic nie było stałego w ich świadectwach, to tylko iedno między inszemi pozorne było: że się z tym chełpił, iż mogł zepsować Kościoł, a we trzech dniach znowu go naprawić. Arcy-Kapłan wstał, y spytał Chryśtusa: czemu nie odpowiadasz na te skargi? ale Chrystus milczał; dlaczego Arcy-Kapłan zaprzysiągł go na Boga żywego, aby wszystkim przytomnym powiedział, ieźli on był Chrystusem; Jestem (odpowiedział) ale wy temu nie wierzycie, ani mię wypuścicie: obaczycie iednak wkrotce Syna Człowieczego siedzącego na prawicy Boskiey, ktory przyidzie, y pokaże się w obłokach. Arcy-Kapłan słysząc te słowa, począł rozdzierać na sobie szaty, y wołał, że bluźni! a trzebaż więcey świadkow? słyszeliście wy sami bluźnierstwo, coż wam się zda? odpowiedzieli wszyscy: że godzien był śmierci, bo bluźnił, to iest: że prawdę powiedział. W ten czas zaraz poczęli go żołnierze lżyć, plwać na Twarz Swiętą, zakrywać ią z śmiechem, a biiąc kazali zgadywać, kto go uderzył? A że Piotr Apostoł poszedł z daleka za Chrystusem do domu Arcy-Kapłana, y stał grzeiąc się przy ogniu z żołnierzami, zgubił owę gorącość, z ktorą się przedtym chwalił, a odwaga iego odmieniwszy się w

po-

podłą boiaźń, gdy go iedna dziewka spytała, ieżeli niebył także y on w ogrodzie z Chrystusem? odpowiedział, że nie: a gdy prędko potym o toż druga go spytała, on się go zaparł iak przedtym, y mowił że go nieznał: nakoniec w godzinę ieden z sług Kapłańskich, krewny tego, ktoremu Piotr był uciął ucho, mowił, że zapewne y on był z Chrystusem; a Piotr trzeci raz począł się przysięgać y zaklinać, że nie znał tego Człowieka: a zaraz też począł kur piać. Tu dopiero Chrystus spoyrzał na Piotra, tknięty łaską wszedł w siebie Apostoł, przypomniał sobie co mu Zbawiciel przed czasem opowiedział, wyszedł co prędzey z tego domu, y serdecznemi oblał się łzami.

ROZDZIAŁ L.

Chryſtus do Piłata Staroſty zaprowadzony, fałſzywie oſkarżony, za niewinnego od niego uznany, do Heroda Krola odeſłany, ztamtąd znowu do Piłata, ktory go dla zaſpokoienia Zydow kazał ubiczować, Judaſz z roſpaczy obwieſza ſię.
Math: Cap: 27mo. Luc: 23tio. Joan: 19no.

OD Kaifasza zaprowadzono Chrystusa do Piłata, ktory pytał Zydow, coby były za punkta skargi przeciwko temu Człowiekowi? ale Zydzi odpowiedzieli bez przyzwoitego Sądowi porządku: mowiąc: że gdyby ten nie był złym człowiekiem, pewnieby go byli nie przyprowadzili. Piłat nie maiąc zwyczaiu sądzić oskarżo-

nych na słowa tak lekkie, chciał im go oddać, aby go sądzili według Prawa swego, ale na ukontentowanie iego pokazali mu fałszywych świadkow, ktorzy nie mowili nic, ani o wierze, ani o Kościele, iako przed Arcy-Kapłanem powiedzieli, lecz tylko, że ten Człowiek był buntownikiem, że cały lud zwodził, przeszkadzaiąc aby nie dawano czynszu Cesarzowi, y nakoniec, że się sam nazywał y udawał za Krola. Wypytał o to wszystko Piłat Chrystusa, ktory mowił do niego z wolnością o sobie samym, y Krolestwie swoim, ktore nie było z tego świata, przydaiąc: że przyszedł na ziemię, aby dał świadectwo o prawdzie. Piłat nie będąc trucizną nienawiści zarażony, iako Zydzi, łacno dociekł niewinności Zbawiciela, poszedł znowu do Zydow, mowiąc: że nie znaydował żadney przyczyny śmierci w tym Człowieku obwinionym; ale ponieważ Zydow wrzask ze wszystkich stron pomnażał się, musiał znowu się wrocić do Chrystusa: opowiedział mu tedy wielką liczbę skarg, ktore przeciwko niemu zaniesiono, ale Chrystus nic na to nie odpowiedział, aż do podziwienia Sędziego. Przetoż ten Starosta dowiedziawszy się, że Chrystus był z Galilei, chciał go się pozbyć, y odesłał go do Heroda, ktory był tamecznym na ten czas Krolem, a znaydował się na Swięta w Jeruzalem. Ucieszył się bardzo Herod zobaczywszy Zbawiciela, bo wiele o nim słysząc cudownych rzeczy, pragnął go zdawna widzieć, y spodziewał się, że przed nim uczyni iaki cud, ale spy-

ta-

tawszy go o wiele rzeczy, na ktore nic nie odpowiedział Chrystus, wzgardził nim, y miał go za nierostropnego, kazał mu zatym dać szatę białą, y odesłał go do Piłata, z ktorym się na ten czas poiednał, y byli z sobą od tego czasu w przyiaźni. Odebrawszy znowu Zbawiciela Piłat, wyszedł trzeci raz mowiąc do Zydow: że nie znayduie żadnego występku w Chrystusie, y także Herod, do ktorego był go odesłał, w niczym go nie znalazł winnym; ale Zydzi nalegaiąc, aby stracić Zbawiciela, głosami swemi y wrzaskiem pokazali, że nie byli kontenci z tego, co mowił do nich Piłat. Przetoż ow Starosta przez okrutny wynalazek pyszney polityki, osądził Chrystusa, aby był ubiczowany, żeby tym widokiem oczy nieprzyiacioł iego zmiękczyły się, a ostatnim okrucieństwem życia mu przynaymniey nie odbierali. W ten czas Judasz widząc iak daleko nieprzyiaciele Zbawiciela gniew w sercu swoim zapalili, uczynił uwagę nad tym, co uczynił, a poznawaiąc wielkość grzechu, ktory popełnił, uniesiony rozpaczą przyszedł do Zydow, y przyniosł 30. srebrnikow, ktore był od nich wziął, mowiąc: zgrzeszyłem, oddaiąc wam krew niewinną: y rzuciwszy pieniądze w Kościele, odszedł z wściekłą na siebie zawziętością, y obwiesił się.

ROZ-

ROZDZIAŁ LI.

Chryſtus obelżywie, y boleśnie od żołnierzy ukoronowany, daremnie go od śmierci chce y z Zoną ſwoią uwolnić Piłat, Zydzi przenoſzą Barabbaſza zaboycę nad Chryſtuſa, Dekret Jego śmierci. Math: Cap: 27mo. Marc: 15to. Luc: 23tio. Joan: 19no.

PO ubiczowaniu Chrystusa za rozkazem Piłata Starosty, uczynili żołnierze dla przypodobania się Zydom ciężką Jemu obelgę: żąrtuiąc bowiem z iego Krolestwa, włożyli mu na głowę Koronę cierniową, dali mu berło w rękę, odziali go wytartą szatą purpurową, klękali z szyderstwem przed nim, y mowili publicznie: witay Krolu Zydowski. Nakoniec do takiego przyprowadzili go stanu, że Piłat rozumiał, że iuż dosyć będzie zapamiętałemu ludowi, wystawić mu go przed oczy, że się zmiękczy tym, y że nie będzie więcey żądał śmierci iego. Ale oszukany został w swoiey nadziei, bo iak prędko pokazał im Chrystusa, mowiąc: Oto Człowiek! tak dalece wrzaski ze wszech stron odezwały się, że był sam zmięszany, nawet podaniem tym, ktore im uczynił, że dla wielkieynocy chciał od śmierci uwolnić Chrystusa, pod czas ktorey zdawna dawano wolność iednemu z więźniow. Jednostaynym głosem odrzucili Zydzi iego podanie, a przełożyli nad Chrystusa Barabbasza, ktory był zaboycą y buntownikiem, y za to w więzieniu osadzony. Gdy tedy wiadomość, ktorą z siebie miał ten Starosta o niewinności Chrystu-

so-

sowey zatrzymywała go, y nie pozwalała, żeby był na oślep szedł za furyą ludu, przestraszony ieszcze był od Zony, ktora posłała do niego, aby nic nie czynił temu Człowiekowi sprawiedliwemu, bo dla niego wiele w nocy ucierpiała. Tym czasem Zydzi nie ustaią przykrzyć się Staroście, uważaiąc iego słabe opieranie się, chcąc go skutecznie nakłonić do zamysłu swego, rzekli mu: że nie byłbyś przyiacielem Cesarskim, ieżelibyś chciał bronić y na wolność wypuszczać tego Człowieka, ktory się wynosił przeciwko Cesarzowi, sam się zowiąc Krolem, a my nie mamy Krola, tylko Cesarza. Tu Starosta zmięszał się, a więcey kochaiąc doczesne dobra, niżeli sprawiedliwość, nie mogł się tym słowom oprzeć; dlaczego postrzegłszy, że wszystkie insze obrony były daremne, y że im bardziey chiał uwolnić Chrystusa, tym większe wzbudzało się zamięszanie, kazał sobie przynieść wody, rozumieiąc, że się obmyie z strasznego grzechu, ktory miał popełnić, umywaiąc ręce przed całym ludem, y mowiąc: że nie był winien krwi tego Człowieka, ale Zydzi, ktorzy go do tego przymusili, a oni też z chęcią przyięli na siebie wszystko, na cały głos wołaiąc: Krew iego niech pada na nas y na Syny nasze. Wydał tedy zaraz Piłat Dekret śmierci na Chrystusa, y oddał go na wolą ich, a Barabbasza na wolność wypuścić kazał.

ROZ-

ROZDZIAŁ LII.

Chryſtus nieſie Krzyż ſwoy na Kalwaryą w towarzyſtwie dwoch łotrow na takąż śmierć ſkazanych, pomaga mu dźwigać Krzyż Szymon Cyreneyczyk, mowa Chryſtuſa do płaczących Białychgłow.
Mat. Cap: 27mo. &c ut ſupra.

PO wydanym od Piłata na śmierć Chrystusa dekrecie, y po przeczytaniu iego, widząc się iuż Zydzi Panami życia Jezusowego, bynaymniey nie zwłoczyli, ale coprędzey śpieszyli się z wykonaniem tegoż z tak wielką ciężkością otrzymanego dekretu. Przygotowali nayprzod Krzyż dla niego, iako y dla innych dwoch łotrow na podobnąż śmierć skazanych, a potym odarłszy Chrystusa z szyderskich Krolewskich ubiorow, wdziali na niego suknie iego własne, y Krzyżem obciążonego w kompanii dwoch zboycow na wyznaczone śmierci mieysce prowadzili. Chcieli tym sposobem zatrzeć niewinność Chrystusa zaiadli Zydzi, porownywaiąc go z rozboynikami, lecz tę, procz inszych cudow, same nawet nieme żywioły przy śmierci okazały. Szedł tedy w tey postawie na gorę Kalwaryi Zbawiciel, a będąc bardzo znużony tak długim y okrutnym z nim się obchodzeniem, często omdlewał, y pod wielkim Krzyża tramem upadał. Co widząc Zydzi, a boiąc się, żeby im na drodze nie ustał, przymusili przechodzącego Szymona Cyreneyczyka, aby pomagał nieść Chrystusowi Krzyża. Cierpiał Chrystus aż do osłabienia, u-

cząc

cząc nas, żebyśmy nie tracili serca cierpiąc, y statkowali aż do końca. Ta taiemnica iest nauką y pociechą dla wszystkich wiernych, bo pokazuie nam, że Krzyż y iarzmo Chrystusowe nosiemy zawsze we dwoie, Chrystus sam, y Chrześcianin, ktory cierpi za niego, daią tu człowieka Chrystusowi, aby mu pomagał, a nam zaś sam Bog pomaga; a iako w figurze Szymon Cyreneyczyk pomagał Chrystusowi po cząstce małey, a Chrystus nosił większy ciężar Krzyża, bo miał moc Boską, ktora nie pozwoliła słabieć ciału, tylko tyle, ile sam chciał, tak my, ktorzy pokazuiemy się że nosiemy Krzyż, ktory na nas Bog kładzie, ieżeli cierpiemy Duchem Chrystusowym, on iest w skutku samym, ktory go nosi, y ktory nie pozwala, abyśmy upadali, pomagaiąc nam według wymiaru słabości naszey. Powinność noszenia Krzyża, czyli cierpienia dolegliwości dla Boga, koniecznie potrzebna iest, upewnia nas bowiem Syn Boski, że ktokolwiek nie nosi Krzyża swego za nim, iest niegodzien iego, bo go sam nosił pierwszy, aby przykład iego namowił nas na to, ieżeli słowa y nauka iego tego dokazać nie mogą. Uszedłszy iuż nie mało drogi Chrystus, napotkał płaczące, y nad nim ubolewaiące Niewiasty, do ktorych rzekł: Corki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale nad wami samemi płaczcie, y nad Synami waszemi: albowiem oto przyidą dni, w ktorych mowić ludzie będą: szczęśliwe niepłodne, y wnętrzności, co nie rodziły, y piersi, ktore nie karmiły: y zaczną mowić do gor,

pa-

padniycie na nas, y do pagorkow, okryicie nas: albowiem ieżeli tak się obchodzą z zielonym drzewem, coż się stanie z suchym? Chciał nam tu dać do wyrozumienia Zbawiciel nasz: że ieżeli on przyrownany do zielonego drzewa, niewinny, y nie mogący podpadać pod żaden grzech, tyle dla nas ucierpiał, coż dopiero powinien czynić człowiek, suche drzewo, za wiele popełnionych grzechow? Zaczym ieżeli się głęboko nie uniża pod ręką Boską, ktora go iakiemi utrapieniow y dolegliwości razami uderza, ieżeli sarka y narzeka na sprawiedliwe chłosty Boskie, bez uwagi na to, co dla niego uczynił y wycierpiał Bog y Człowiek, stanie się to, co tu przepowiada Chrystus, że będzie chciał się ukryć pod pagorkami y gorami przed zagniewanym Sędzią, a nie potrafi, y czynić będzie musiał przymuszoną, a co większa, nieskończoną, bo wieczną pokutę.

ROZDZIAŁ LIII.

Chrystusa krzyżuią Zydzi na gorze Kalwaryi, z niego szydzą z żołnierzami y łotrami, ieden się z łotrow nawraca, oddaie Chrystus Matce swoiey Jana za Syna, a Janowi za Matkę Nayświętszą Pannę Maryą, a poleciwszy Ducha swego Oycu, umiera. Mat: Cap: 27mo. ut supra.

PRzyszedłszy Chrystus na Kalwaryą, gdzie miała być oddana wielka owa ofiara Oycu Niebieskiemu, ktora była figurowana od stworzenia świata, y ktorey skuteczna moc przeyść miała do

do następuiących wiekow, dano mu zaraz podług zwyczaiu pić wino z mirrą, zmięszane z żołcią, ale gdy skosztował, pić nie chciał. Obnażono go potym z szat, przybito do Krzyża, y postawiono między dwiema łotrami, ktorych byli przyprowadzili z nim, aby miany był (iako namieniliśmy wyżey) także za złego człowieka. Chrystus iako Baranek, ktory przed tym, co go zabiia, nie uskarżywszy się na naywiększe okrucieństwo, ani zawoławszy w naywiększych bolach, nie otworzył ust swoich nayświętszych, tylko na modlitwę do Oyca swego, prosząc: aby przepuścił ten grzech prześladowania iego wszystkim, bo nie wiedzieli co czynili. Oni przecięż, gdy on miał tyle poruszenia dobroci ku swoim nieprzyiaciołom, y w tym nędznym stanie naśmiewali się z niego, kiwaiąc głową y mowiąc: ty! ktory psuiesz Kościoł Boży, a buduiesz go znowu w dniach trzech, a sam siebie zbawić nie możesz, ieżeliś iest Synem Boskim: znidź z Krzyża, a uwierzemy ci, że iesteś Messyaszem. W ten sposob cały lud zapatruiąc się na niego śmiał się; Xiążęta Kapłańscy naygrawali się także z niego, wyrzucaiąc mu słabość, y przypominaiąc, że mogł zbawić inszych, a siebie nie mogł; żołnierze także mięszali do drugich swoie obelgi, y oprocz słow naygrawaiących się, dawali mu pragnącemu za napoy ocet: łotrowie nawet, ktorzy z nim byli ukrzyżowani, natrząsali się z niego, bluźniąc, ieżeli iesteś Chrystusem, zbaw siebie samego y nas pospołu z tobą. Drugi przecięż w iednym momen-

cie będąc oświecony na duszy, y odmieniony w sercu przez łaskę sobie użyczoną, ktora była pociechą wielu dusz, a przyczyną ruiny dla wielu inszych, ktorzy nią pogardzili, utrzymywał stronę Chrystusa przeciwko swemu złośliwemu towarzyszowi, y głośno mowił: czemuż się przecię nie boisz Boga? my cierpiemy, cośmy zasłużyli, ale ten, na ktorego powstaiesz, coż uczynił? a obrociwszy się do Chrystusa, wyznawaiąc go prawdziwie Krolem, nie tak iak Piłat rozkazuiący położyć nad Krzyżem tytuł: Jezus Nazarański Krol Zydowski, prosił go, żeby wspomniał sobie na niego w ten czas, gdy do swego przyidzie Krolestwa; a Chrystus mu odpowiedział: zaprawdę mowię ci, że tego dnia będziesz ze mną w Raiu. Spoyrzał potym na stoiącą pod Krzyżem Matkę swoię, y wskazuiąc na Jana Apostoła, rzekł: Niewiasto! oto Syn twoy: toż do Jana mowę obrociwszy, przydał: oto Matka twoia: y niedługo potym zawołał głośno do Oyca swego: Boże moy! Boże moy! czemużeś mię opuścił! a nakoniec wiedząc, że iuż wszystko wypełnione było, co o nim było napisane przez Prorokow, dokończaiąc ostatka, rzekł: pragnę: y skosztowawszy nie wiele podanego sobie octu, y poleciwszy Oycu Niebieskiemu Duszę swoię, skłonił głowę, y umarł.

ROZ-

ROZDZIAŁ LIV.

Cuda przy śmierci Chrystusa, złożenie ciała iego z Krzyża, y pochowanie w grobie przez Jozefa y Nikodema. Math: Cap: 27mo. Marc: 15to. Luc: 23tio. Joan. 19no.

GDy Chrystus wypełnił ofiarę z siebie na Krzyżu Oycu Przedwiecznemu za narod ludzki, y pokazał iemu posłuszeństwo swoie aż do śmierci, wiele takich nastąpiło rzeczy, ktore go obiawiły czym był, y ktore mogły oświecić Zydow, iaki przez zabicie iego popełnili grzech, gdyby byli chcieli otworzyć oczy. Zakryły bowiem całe Niebo ciemności przez godzin trzy, zasłona Kościelna rozdarta została na dwoie od wierzchu aż do dołu, trzęsła się ziemia, padały się kamienie, otwierały się groby, wychodzili umarli z grobow, y przyszli do Jeruzalem, y wielom się pokazywali. Tak wiele nadzwyczaynych rzeczy przynagliły do wyznania będącego przy żołnierzach na Kalwaryi Setnika, że z podziwienia zawołał: że Człowiek ten ukrzyżowany, był nieuchybnie Synem Boskim: insi żołnierze przestraszeni temiż cudami, toż mowili: a owa ciżba wielka ludu, ktora się była na to zbiegła widowisko, widząc tak straszne rzeczy, odmieniła naygrawania w westchnienia, y wracało się wielu biiąc się w piersi. Tym czasem starsi Zydowscy wielki wzgląd maiący na małe rzeczy, a śmieli y odważni na naywiększe grzechy, nie mogąc ścierpieć, aby

owe ciała zostawały na krzyżach w dzień Wielkanocny, ktory następował, prosili Piłata, aby im kazał połamać golenie, y z krzyżow pozdeymować, na co zezwolił Piłat. Zołnierze tedy znalazłszy łotrow ieszcze żyiących, połamali im golenie, ale że Chrystus iuż był umarł, tego z nim nie uczynili, ale tylko ieden z nich przebił mu bok włocznią, z ktorego wyszła krew zmięszana z wodą. Ku wieczorowi ieden z Uczniow Chrystusowych, na imię Jozef z Aramatyi, ktory był sprawiedliwy, y nie przyczyniał się z Zydami do śmierci iego, ukrytym bowiem Uczniem był Zbawiciela dla boiaźni zapalczywych Zydow, przyszedł do Piłata, prosząc go o Ciało skazanego na śmierć Chrystusa, czego mu Starosta chętnie dozwolił. Za pomocą tedy Nikodema, także skrytego Ucznia Chrystusowego, zdiął z Krzyża Ciało Swięte, namaścił go drogiemi oleykami, y uwinięte w kosztowne prześcieradło w nowym swoim grobie w skale wykowanym, w ktorym nikt ieszcze nie był złożony, z nabożeństwem pochował, ktore mieysce dobrze uważała Marya Magdalena, y inne pobożne Niewiasty.

ROZ-

ROZDZIAŁ LV.

Zydzi pieczętuią grob Pańſki, y wartę przy nim ſtawiaią, Chryſtus zmartwychwſtaie, Zydzi przekupuią wartę, żeby inaczey udawała, Chryſtus pokazuie ſię Magdalenie. Math: Cap: 27mo. & 28vo. Marc: 16to. Luc: 24to. Joan: 20mo.

BYł iuż Chrystus położony w grobie, nie byli ieszcze kontenci Zydzi z tego, bali się albowiem, aby nie rozgłoszono, że zmartwychwstał. Poszli tedy do Piłata, y opowiedzieli mu, że zwodnik ten (tak nazywali Chrystusa) powiedział ieszcze będąc żywym, że zmartwychwstanie po śmierci swoiey; prosili go tedy, aby kazał pilnować grobu, obawiaiąc się, żeby Uczniowie iego nie wykradli ciała Nauczyciela swego, y nie rozsławili między ludźmi, że zmartwychwstał. Slepiła ich głupia świata mądrość, bo chcąc wcześnie skazić, y nie pewne uczynić zmartwychwstanie Chrystusa, bardziey utwierdzili wiarę o nim przez dowody oczywiste. Piłat na żądanie Zydow odpowiedział: macie żołnierzy, idźcie, y straż odprawuycie, iako się wam podoba. Poszli tedy, y zapieczętowali grob, pewną część żołnierzy dla strzeżenia go zostawili. Gdy to się działo, y wszystko było w wielkiey ostrożności, znagła poczęła drżeć ziemia, a Anioł Pański zstąpił z Nieba, odwalił kamień, ktory zamykał grob, y usiadł na nim, iaśniały oczy iego iako słońce, a szaty iego wydawały się iak śnieg, żołnierze, ktorzy byli u grobu,

wielką zdięci byli boiaźnią, y zostali prawie na poł umarłemi, przyszedłszy potym do siebie, wrocili się do Jeruzalem, y opowiedzieli Kapłanom, co się stało. Zgromadzili się zaraz Starsi Zydowscy, chcąc się naradzić w takim razie, co czynić mieli? lecz inszego sposobu nie było w rzeczy tak oczywistey, tylko przekupić wartę wielką summą pieniędzy, aby powiedzieli, że gdy oni spali, przyszli Uczniowie, y ukradkiem wzięli Ciało Nauczyciela swego. Tym czasem Magdalena, y insze SS. Niewiasty, ktorych miłość była iednaka zawsze do Chrystusa, czy żywego czy umarłego, poszedłszy do grobu bardzo rano, przynosząc nowe perfumy dla namaszczenia Ciała Zbawiciela, rozmawiały między sobą: kto nam ten kamień odwali, ktorym grob iest zamknięty? ale zbliżywszy się zadumione zostały, znayduiąc grob otwarty, a ieszcze bardziey, gdy tam wszedłszy nie znalazły tego, ktorego szukały. Swięta Magdalena pobiegła przestrzedz Apostołow, potym Piotr przyszedł z Swiętym Janem y znalazł prześcieradło, ktorym było okryte Ciało Chrystusowe, ale ciała iego nie znalazł. Gdy powracali w wielkim podziwieniu ci Apostołowie, Magdalena została przy grobie, wiele łez wylewaiąc; dwoch Aniołow ubranych biało pokazawszy się, z ktorych ieden był przy głowie, drugi przy nogach tego mieysca, gdzie ciało Chrystusowe było złożone, pytali iey, czego płacze? ona odpowiedziała: że iey wzięto ciało Pana iey, a nie wiedziała gdzie go położono,

ale

ale gdy się potym obrociła, zobaczyła Chrystusa w postaci ogrodnika, ktory ią zapytał, czegoby płakała? a ona odpowiedziała, czy iesteś ty, ktoryś wziął Ciało Nauczyciela mego, powiedz mi gdzieś go położył? a ia go wezmę: Jezus zaś wyrzekł do niey to tylko słowo: Marya: a ona poznawszy głos Chrystusa, z wielkiey radości skoczyła, chcąc obłapić nogi Pańskie: czego iey nie dopuścił Zbawiciel, rozkazał tylko, aby poszła do iego Uczniow, y opowiedziała im, co widziała. Pierwsze to ziawienie się było Chrystusa po iego Zmartwychwstaniu, ktore Ewangelia opisuie, gdzie miłość stateczna tey szczęśliwey grzesznicy, tak sowicie była nadgrodzona. Zmartwychwstanie Chrystusa, za zdaniem Oycow Swiętych, zawsze było naypoważnieyszą, y naypociesznieyszą dla wiernych Taiemnicą, ktora utwierdzała wiarę ich, upewniała o przyszłym Zmartwychpowstaniu na wzor Głowy swoiey Jezusa Chrystusa. Zkąd S. Paweł Koryntyanow naucza: że ieżeli Chrystus nie zmartwychwstał, nadaremne iest nasze opowiadanie Wiary, prożna iest Wiara wasza. Lecz istnie prawda iest, że Chrystus zmartwychpowstał, iako pierwiastki zasypiaiących w Bogu: albowiem iako przez człowieka śmierć, tak przez człowieka zmartwychwstanie umarłych; y iako w Adamie wszyscy umieraią, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni zostaną.

ROZDZIAŁ LVI.

Chrystus pokazuie się wielekroć, w szczegulności zaś dwom Uczniom idącym do Miasteczka Emaus, y ich naucza, y o niedowiarstwo strofuie. Luc: Cap: 24to.

POtym iak się Chrystus pokazał Magdalenie, toż samo wyświadczył drugi raz innym Swiętym Niewiastom, ktore dowiedziawszy się, że zmartwychwstał, y że nie powinny były szukać między umarłemi tego, ktory żyiący był, poszły prędko dać znać Uczniom o tym, a gdy były w drodze, Chrystus im się pokazał, upadły do nog iego, a Pan rozkazał im, aby poszły do Apostołow, y upewniły ich o zmartwychwstaniu: Ale Apostołowie to, co im powiadały, wzięli za plotki. Trzecie pokazanie się było dwom Uczniom idącym do Miasteczka Emaus, gdy sobie idąc gadali, co się przytrafiło w Jeruzalem Zbawicielowi. Chrystus wziął na się postać podrożnego, zbliżył się do nich, y zatrzymał oczy ich, żeby go nie poznali, spytał ich, o czym mowili, y czemu byli smutni? ieden z nich na imię Kleofas odpowiedział: że mu dziwno było, iż on sam był tylko, ktory nie wiedział, co się stało w Jeruzalem z Chrystusem z Nazaretu? ktory był Prorok mocny w uczynkach y słowach? iako Kapłani skazali go na śmierć: przecięż spodziewaliśmy się, (przydał daley) że on miał wybawić Jzraela, aż oto trzeci dzień, iak się to stało. A do tego (mowił ie-

ieszcze) że niektore białogłowy z naszych przestraszyły nas, upewniaiąc, że gdy były u grobu przede dniem, nie znalazły ciała iego, powiadaiąc: że nawet widziały Aniołow, ktorzy im mowili, że Chrystus zmartwychwstał, przeto niektorzy z naszych pobiegli do grobu, y znaleźli, że tak było w samey rzeczy. Dziwuiąc się Zbawiciel, że oni Uczniowie powiedzieli mu wszystko to, co ich przywieść mogło do wierzenia, a przecięż nie wierzyli, zawołał: o głupi, y niewierni wszystkiemu temu, cokolwiek Prorocy obiecywali! czyż nie trzeba było, aby Chrystus cierpiał, y tak wszedł do chwały swoiey? y zacząwszy od Moyżesza, aż do inszych Prorokow, wykładał im to, co o nim napisano; gdy tak mowił, zbliżyli się do Emaus, tu pokazał Chrystus po sobie, że chciał iść daley, ale go przynaglili, aby został z niemi, bo iuż był wieczor, uczynił to Chrystus na ich proźbę, wszedł z niemi do gospody, a będąc przy stole, wziął chleb, łamał go y dawał. Oczy ich w tymże momencie otworzyły się, y poznali go, a on zniknął zaraz, napełniwszy ich podziwieniem, y pytali się ieden drugiego: azaż serca nasze nie były wszystkie w ogniu, gdy nam wykładał Pismo? Wstali tedy zaraz, y wrocili się do Jeruzalem, a znalazłszy iedenaście Apostołow, powiedzieli im to, co się przytrafiło, y iakim sposobem poznali Chrystusa, gdy chleb im łamał, y rozdawał. Nauczył Zbawiciel tych Uczniow, że nie trzeba nigdy tracić nadziei w przypadkach naycięższych: czy mogło

być

być większe zamięszanie, iako przy śmierci Syna Bożego? a przecię przez nie gotował Bog odnowienie świata. Gdy rozumiemy, że wszystko iest zdesperowane, w ten czas podnosić się powinniśmy przez wiarę, y uważać mądrość Boską, ktora tym bardziey iest dziwnieysza, że czyni nadzwyczayne sprawy w ten czas, gdy wszelkie rozumu poięcia pokazywało za rzecz do wykonania niepodobną. Jest ieszcze wielka w tym nauka; ponieważ pokazuie nam Chrystus, w iakiey powinniśmy być dyspozycyi do przyięcia Nayświętszey Kommunii, y że prawdziwa pobożność zawisła bardziey na wzbudzeniu w nas miłości Boskiey, niżeli na poznaniu wielkości Boga, bo ci Uczniowie przy łamaniu chleba w przod uczuli tę gorącość w duszy swoiey, niżeli poznali Chrystusa oczyma swemi.

ROZDZIAŁ LVII.

Chrystus pokazuie się Apostołom w niebytności Tomasza, on za powrotem temu nie wierzy, ktoremu się przy inszych na nowo pokazuie, y uwierza dopiero, nakoniec Chrystus do Nieba wstępuie.
Joan: Cap: 20mo. Actor: 1mo.

PO pokazaniu się partykularnym, ktore Chrystus uczynił niektorym z swoich Uczniow, y niektorym białogłowom, pokazał się ieszcze iedenastu Apostołom, wszedłszy znagła do izby, gdzie mieszkali, y wszyscy byli u stołu, dał im swoy pokoy, y na oczy wyrzucał im, iż nie wie-

wierzyli temu, że zmartwychwstał, Zlękli się żrazu, y rozumieli, że widzieli iakiego Ducha, ale Chrystus upewnił ich, mowiąc: że Duch nie ma kości, ani ciała, a odeymnąc im wszelką wątpliwość, pokazał im nogi, ręce y bok swoy, gdy tedy napełnieni byli pociechą widząc Chrystusa, aby ich tym bardziey upewnił o swoim zmartwychwstaniu, spytał się: ieżeli co mieli do iedzenia? y iadł w obecności ich trochę ryby pieczoney, y miodu. Nie był na ten czas z niemi Tomasz, a gdy się wrocił, powiedzieli mu drudzy, że widzieli Pana, na co odpowiedział: że nie uwierzy nigdy, ieżeli oczyma nie zobaczy znakow gwoździ, y ieżeli się ich nie dotknie ręką. Gdy tak zostawał stałym w tym niedowiarstwie, ktore nam było potym tak pożyteczne uzdrawiaiąc nas z naszego, w ośm dni potym przyszedł znowu znagła Chrystus w pośrzodek swoich Uczniow, między ktoremi był Tomasz, y dawszy im swoy pokoy, pokazał nogi y ręce swoie, y rzekł do Tomasza: włoż palec w te rany, y rękę w moy bok otwarty, a nie bądź niewierny, ale wierny. Oświecony Tomasz na duszy, zawołał: Pan moy, y Bog moy: Chrystus na to mu odpowiedział: uwierzyłeś Tomaszu, boś widział, szczęśliwi ci, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. Nakoniec przez dni 40. pokazuiąc się rożnemi sposobami Apostołom, albo wszystkim razem, albo ktoremu z nich osobno, gdy czas w Niebowstąpienia iego przyszedł, znalazł się w pośrzodku Apostołow, y opowiedział im: że wziął

od

od Oyca swego moc wszelką na Niebie, y na ziemi, rozsyłał ich na cały świat, aby opowiadali Ewangelią, aby chrzcili wszelkie narody, aby uczyli wszystkiego tego, co im opowiedział, obiecuiąc im, że mieszkać z niemi będzie aż do końca wiekow. Opowiedziawszy to rozkazanie, w oczach ich podniesiony był do Nieba, wstępuiąc, rozciągnął ręce swoie na Apostołow, y błogosławił im, a obłoki ogarnęły go, y przed Uczniami zakryły. Gdy na to z pilnością patrzyli w zadumieniu Apostołowie, dwie osoby w białe szaty ubrane pokazały im się, pytaiąc ich: czemu oczy swoie tak trzymali do nieba podniesione? upewniaiąc ich, że tenże Chrystus, co wstępował w obecności ich do nieba, wroci się kiedyś z tamtąd w okazałym Maiestacie na sąd całey ziemi. Oycowie SS. uczą, aby wierni naśladowali Apostołow, pilnie poglądaiąc ku niebu, aby uważanie chwały Chrystusowey podnosiło zawsze w gorę serca ich y pragnienia, przypominaiąc sobie, że oyczyzna, do ktorey zmierzaią, że chleb niebieski, ktorym się karmią, że łaska, ktora ich trzyma, że szczęśliwość, ktorey się spodziewaią, y że głowa, ktorey są członkami, iest w niebie; y obiecuie im toż Krolestwo, ktorego dostąpił przez świątobliwość życia, y chwalebną za nas śmierć, y przez chwałę zmartwychwstania swego.

ROZ-

ROZDZIAŁ LVIII.

Obranie S. Macieia na Apostolstwo, Zstąpienie Ducha Swiętego na Apostołow, nawrocenie trzech tysięcy do wiary Chrystusowey przez Kazanie Swiętego Piotra. Actor: Cap: 2do.

WStępuiąc Chrystus do Nieba, rozkazał Apostołom, aby cierpliwie czekali w Jeruzalem daru Ducha Swiętego, ktorego im tak wiele razy obiecywał, y ktory miał być skutkiem chwały iego, dlatego powrociwszy z gory oliwney, gdzie Chrystus ich zostawił, zamknęli się w iednym domu, gdzie trwali całe dni w ustawicznych modlitwach, aby odebrali Ducha S. lubo pewni byli, że go odebrać mieli. W ten czas Piotr S. od Boga natchniony rzekł do inszych Uczniow: że dla otrzymania mieysca Judaszowego, ktory wydał Chrystusa, trzeba było obrać iednego na Apostolstwo między temi, ktorzy zawsze byli z Chrystusem od Chrztu Janowego, aż do iego w Niebowstąpienia: dla tego wybrani zostali dway Ucznie z pośrzodku drugich: Jozef nazwany sprawiedliwy, y Maciey; prosili zatym Boga Apostołowie, ktory ma w ręku wszystkie losy, aby pokazał, kogo z tych dwoch obrać mieli, aby był Apostołem, y los padł na Macieia, ktory policzony był między Apostołow dla dopełnienia liczby dwunastu. Gdy zaś upłynęło dni pięćdziesiąt po Wielkieynocy, a dziesięć dni po w Niebowstąpieniu, powstał szum iak iakiego gwałtownego wiatru, kto-

ry napełnił cały dom, gdzie się byli Uczniowie zgromadzili: pokazały się w ten czas iako ięzyki ogniste, ktore zpadły na każdego z nich, napełnieni byli wszyscy Duchem S. y mowili rożnemi ięzykami, iako im Duch S. mowić pozwolił. Cała Jerozolima, ktora na ten czas napełniona była wszelkim rodzaiem ludzi, zadziwiła się nad tym cudem, widząc niektorych, ktorzy byli Galileyczykowie, rożnemi ięzykami mowiących, y pytał się ieden drugiego, zkądby pochodził ten cud? a niektorzy mowili, że byli piianemi, ale S. Piotr śmiało podniosł głos swoy, ganiąc tę potwarz, y pokazał im, że to, co widzieli, było wypełnieniem wyrokow Prorockich, y dziełem Chrystusa, ktorego ukrzyżowali, co uczynił z taką mocą y mądrością, że Kazanie iego trzy tysiące ludzi nawrociło. Poznali na ten czas prawdę, ktorą Jan S. w obiawieniu opowiedział: że Kościoł prawdziwie zstąpił z nieba, y że Chrystus, iako Niebieski Biskup, według tego, iako go zowie Dawid, zbudował w ten dzień Kościoł na chwałę Oyca swego; chciał pokazać tę taiemnicę oczywistą, żeby nieprzyiaciele iego, ktorzy przyszli byli kupą do Jeruzalem, wątpić o niey nie mogli. Pokazał na ten czas, że był zwycięzcą nad temi, ktorzy go ukrzyżowali, y ktorych gniew na to się tylko przydał, aby Bog lepiey wypełnił swoie intencye. Uczynił Kościoł swoy święty iako wieczną pamiątkę zwycięstwa swego, ktory pokaże aż do końca następuiących wiekow, że ludzie y czarci będą zawsze zawstydzeni w przedsięwzięciu,

kto-

ktore knowali przeciwko Chrystusowi, y iego członkom.

ROZDZIAŁ LIX.

Piotr S. uzdrawia cudownie człowieka chromego na nogi od urodzenia, nawraca Kazaniem swoim pięć tysięcy ludzi, wzięty do więzienia z Janem Apostołem, mężnie odpowiada starszym Zydowskim: że Boga słuchać trzeba, a nie ludzi, z strony opowiadania Wiary. Actor: Cap: 3tio. 4to.

GDy Bog błogosławił pierwszemu ustanowieniu Kościoła przez życie świątobliwe pierwszych Chrześcian, ktorzy zaraz złączyli w społeczności wszystko to, cokolwiek mieli, aby ich staranie o rzeczy światowe nie bawiło, ale żeby trawili czas na modlitwach, y na słowie Boskim; Apostołowie, ktorzy ustawicznie nad tym czuwali, aby się ten budynek Boski rozkrzewiał y pomnażał, czynili wiele cudow w Jeruzalem, ktore napełniały boiaźnią wszystkich Zydow, a powiększały liczbę wiernych. Jeden z nayznacznieyszych ten był, ktory uczynił S. Piotr, idąc do Kościoła na godzinę dziewiątą, znaleźli bowiem człowieka przy bramie Kościelney od urodzenia chromego, iałmużny proszącego; widząc tego żebraka Piotr y Jan, rozkazali mu, aby na nich spoyrzał, on to chętnie uczynił, spodziewaiąc się iakiey iałmużny od nich: Piotr zaś Swięty rzekł mu: złota y srebra nie mam, ale co mam, to ci daię: w Jmię Jezusa Chrystusa wstań, y chodź, y uiąwszy go za

rękę

rękę, podniosł, y natychmiast wyprostowały się nogi iego, tak dalece: że o swoiey mocy chodził, skakał nawet od radości, y wszedł do Kościoła z Piotrem S. dziękuiąc Bogu za tę łaskę przed wszystkiemi ludźmi, ktorzy się zadziwili na ten cud, bo tego człowieka od dawnego znali czasu. Swięty Piotr y Jan widząc owych ludzi patrzących na siebie z podziwieniem, spytali, dlaczego na nich obracali oczy, iakoby byli sprawcami tego cudu? wiedzieć macie, że nie mocą naszą, ale w imię Jezusa ten człowiek iest doskonale uzdrowiony. Wziął z tąd okazyą S. Piotr przełożyć im grzech, ktory popełnili krzyżuiąc Chrystusa, słodził iednak szkaradność zbrodni ich, mowiąc: że to uczynili przez niewiadomość, napominał potym do pokuty za grzechy, pokazuiąc im, y wzbudzaiąc w nich większą ufność, że do nich nayprzod posłany był Syn Boski, y że oni byli potomstwem Prorokow: pięć tysięcy z nich nawrociło się przez to Kazanie, a w ten czas właśnie Xiążęta Kapłańscy nadeszli z żołnierzami, ktorzy z żalem na to patrzali, że mowił do ludu, y opowiadał Chrystusa ukrzyżowanego, zaczym poimali Apostołow, y wsadzili ich do więzienia, czekaiąc naradzenia się aż do iutra. Zgromadziwszy się potym, kazali przyprowadzić Piotra y Jana, pytaiąc ich, w czyie imię uczynili ow cud? odpowiedział śmiało Piotr S. że w imię Jezusa Chrystusa, ktoregoście wy ukrzyżowali, y ktory mocą Boską zmartwychwstał, a dzielnością iego Jmienia oto ten tu stoiący zastał uzdro-

wio-

wiony. Owi Kapłani widząc statek y mądrość, z ktorą im mowili Apostołowie, a wiedząc przytym, że byli ludzie prości, y w żadnych nie wyćwiczeni naukach, kazali im iść na ustęp, naradzaiąc się, iako się z niemi obeyść mieli? ale wiedząc, że ten cud był wszystkim iawny, rozumieli że dosyć było zawołać ich, zakazuiąc im, aby więcey w imię tego człowieka nie nauczali. Piotr zaś y Jan spytali ich śmiało: ieżeli rzecz była słuszna, aby im byli posłusznemi, aniżeli samemu Bogu, ktory im rozkazał opowiadać wszystko, co widzieli, y słyszeli? ale owi Kapłani nie odpowiedziawszy im nic na to, odesłali ich z wielkiemi na postrach pogrożkami.

ROZDZIAŁ LX.

Apostołow modlitwa, Wiernych ściśły związek, śmierć Ananiasza y Zony iego Safiry, za niewierność y kłamstwo. Actor: Cap: 4to. & 5to.

WYszedłszy z zgromadzenia Zydowskiego S. Piotr y Jan, y do inszych Apostołow powrociwszy, opowiedzieli im iako się wszystko stało, co im Kapłani mowili, y groźby ktore im czynili: co usłyszawszy Uczniowie, podnieśli głosy swoie do Boga, prosząc go, aby uważył pogrożki tych ludzi, ktorzy się sprzysięgli przeciwko iego Synowi, i dał im moc swoię, aby mogli opowiadać słowo iego z wolnością. Gdy skończyli modlitwę swoię, zatrzęsła się ziemia na tym mieyscu, y wszyscy byli napeł-

nieni Duchem Swiętym, y opowiadali słowo Boskie z ufnoscią. Wszyscy zaś ci, ktorzy przyięli wiarę, nie żyli inaczey, tylko maiąc iedno serce, y iednę duszę, żaden z nich nie miał nic w osobności, ale cokolwiek mieli, to mieli w pospolitości, y dlatego nikt między niemi nie znaydował się ubogi, bo gdy ktory z wiernych miał iaką rolą, przedawał ią, a pieniądze przynosił do nog Apostolskich, ktorzy dzielili niemi każdemu według potrzeby. Całe Miasto miało osobliwy wzgląd na tych pierwszych wiernych, y gdy byli w Kościele, nikt nie chciał mięszać się z niemi, tym czasem S. Piotr przez cuda, y Kazania swoie pomnażał liczbę wiernych, a uzdrawiaiąc rożne niemocy, nawet z samey Jerozolimy y pobliższych Miast przychodzono z choremi na ulicę, aby przechodząc cień przynaymniey iego padł na nich, y uzdrowił chorych. Gdy wierni napełnieni byli weselem Ducha S. dla tak cudownych spraw Boskich, trafił się ięden przypadek, ktory pomięszał pociechę ich, y pokazał moc Piotra S. inszym sposobem, nie tak, iak do tych czas, kiedy leczył, choroby rozmaite. Przedawszy bowiem Ananiasz rolą swoię umowił się z Zoną Safirą, aby zatrzymać część pieniędzy, a ostatek przynieść do nog Apostolskich. Piotr S. z obiawienia o tym wszystkim wiedzący, urażony był aż do gruntu serca tym łakomstwem, bo w nim rozumiano, że można było oszukać Boga. Spytał się tedy Ananiasza: czemużeś się dał oszukać czartu, y skłamałeś przed Duchem S. zatrzymu-

iąc

iąc część pieniędzy? czy nie mogłeś (mowił do niego) zatrzymać twoię ziemię nie przedaiąc iey? albo schować całą summę, przedawszy ią? nie są to ludzie, ktorych chciałeś oszukać, ale sam Bog. Te słowa były dla Ananiasza piorunem, bo w tenże moment padł umarłym. We trzy godziny potym Zona iego, nie wiedząc o śmierci męża swego, przyszła do Piotra S. ktory spytał iey: ieżeli prawda, że za tyle, a nie za więcey przedaliście rolą wasze? odpowiedziała mu: że była prawda: S. Piotr zgromił ią tak, iak y męża iey, przydaiąc, że ci ktorzy przyszli wynieść męża iey umarłego, byli u drzwi, y że onęż wyniosą także za takie kłamstwo y niewierność Bogu: na te słowa białogłowa padła y umarła zaraz, y ciż sami ludzie wrociwszy się wzięli ią y pogrzebli razem z mężem. Te dwie śmierci tak nagłe y okropne, uczyniły wielką boiaźń między wiernemi, nauczyli się z tak oczywistego Boskiego sądu, iak łakomstwo iest obrzydliwe w oczach iego, przeciwne duchowi miłości, ktory na Chrześcian spadł, y ieżeli następuiące czasy, y zepsowanie obyczaiow zagęściły go, niemniey się iednak zarazy iego obawiać potrzeba, iako y w pierwiastkach Kościoła.

ROZDZIAŁ LXI.

Apostołowie cuda czynią, prześladowanie od Saduceuszow cierpią, obieraią siedmiu Dyakonow, między ktoremi S. Szczepana, ktory pierwszy za Chrystusa ukamienowany zostaie. Actor: Cap: 5to. 6to. & 7mo.

GDy Kościoł wzmacniał się coraz to gruntowniey, Saduceuszowie byli pierwsi, ktorzy się o to naybardziey gniewali, napadli tedy na Apostołow, y powsadzali ich do więzienia, ale nic nie wskorali, bo w nocy przyszedł Anioł, y uwolnił ich, przykazuiąc im, aby poszli y opowiadali śmiało ludowi słowo zbawienne. Nazaiutrz zgromadziwszy się Kapłani y Starsi Zydowscy, rozkazali, aby przywiedziono Apostołow, ale bardzo zadziwili się, gdy im doniesiono, że więzienie było zamknięte, a więzniow w nim nie było. Gdy tak w zadumieniu zostawali, dano im znać, że publicznie ludzi nauczaią iak przedtym, tedy zaraz wydano ordynans, aby ich wzięto y przyprowadzono przed ich zgromadzenie. Co gdy się stało, spytał ich naywyższy Kapłan, dlaczego nauczali w imię Jezusa, ponieważ im było zakazano? Swięty Piotr odpowiedział im, iako y przedtym: że bardziey w tym słuchać potrzeba Boga, niżeli ludzi. Na te słowa rozgniewali się bardzo, kazawszy im wyniść na ustęp, naradzali się między sobą, iakoby ich mieli zgładzić z tego świata, ale Gamaliel, ieden z naymędrszych między nie-

mi,

mi, rzekł: że trzeba dobrze rozważyć, co mamy z tym czynić, przywiodł im na pamięć niektore przeszłe przykłady, przez ktore probował, że ieżeli ta nauka nowa była z ludzi, rozeydzie się, y sama przez się upadnie, a ieżeli iest z Boga, to iey nie można się sprzeciwić. Zatrzymali się tedy dla tych przywiedzionych przyczyn, y kontentowali się tym, że rozgami kazali ociąć Apostołow, zakazuiąc im, aby więcey o Jezusie nie mowili. Wyszli Apostołowie z tey bezbożney rady z wielką pociechą, że byli osądzeni godnemi cierpieć dla Imienia Jezusa. Prędko potym zaczęły się szemrania między wiernemi: nawroceni Grekowie rozumieiąc, że lekce ważono ich wdowy, a tylko przyimowano żydowki do pewnych usług, na ktore były naznaczone, skarżyli się o tę rożność przed Apostołami, ktorzy po naradzeniu się, obrali siedmiu z pomiędzy wszystkich, ktoryby byli napełnieni Duchem S. y na ktorychby się mogli spuścić w posługach opatrywania potrzeb wiernych Chrystusowych. Miedzy temi siedmią, ktorych nazwano Dyakonami, nayprzednieyszy był S. Szczepan, ktory czynił wielkie cuda dla doskonałości wiary swoiey, dlatego wiele miał nieprzyiacioł, ale nie zdołali oprzeć się Duchowi S. ktory ustami iego mowił. Nie mogąc tedy zwyciężyć iego gorliwości Zydzi, uciekli się do fałszywych świadectw, y przekupili niektore osoby, ktore rozgłosiły między ludźmi, iakoby Swięty Szczepan bluźnił przeciwko Kościołowi y Prawu Moyżesza.

 za-

Zawołano go przeto na sąd, gdzie się on bronił słowami gorącemi y żarliwemi, wyrzucaiąc Zydom zatwardzenie ich serca y upor, ktorym się przeciwili Duchowi S. y prześladowali Prorokow, ktorzy im opowiadali przyiście Zbawiciela, ktorego oni wydali Poganom, y zabili. Ta prawda przywiodła ich do ostatniey złości, rzucili się hurmem na S. Szczepana, ktory pokazuiąc się pod czas mowy swoiey z twarzą Anielską, zawołał nakoniec: żę widział otwarte Niebo, y Jezusa siedzącego na prawicy Oyca swego. Na tę iego mowę zatulaiąc wszyscy uszy swoie, wyprowadzili go z miasta dla ukamienowania, podczas ktorego ten S. człowiek padł na kolana prosząc Boga, aby przepuścił ten grzech iego prześladowcom, y od rzęsistego gradu kamieni w tey modlitwie umarł. Szaweł na ten czas, ktory potym nazwany był Pawłem, w tey okazyi pilnował sukni tych, ktorzy kamienowali.

ROZDZIAŁ LXII.

Po ukamienowaniu S. Szczepana, dla wszczętego prześladowania od Zydow, wszyscy wierni, oprocz Apostołow, po rożnych krainach rozbiegli się, Filip Dyakon wiele w Samaryi nawraca do Chrystusa, ktorych Piotr y Jan przyszedłszy w wierze utwierdzaią, tenże Filip Dyakon opowiada wiarę iednemu Rzezańcowi Krolowy Etyopii, y chrzci go.
Actor: Cap: 8vo.

MIędzy inszemi pożytkami, ktore miał Kościoł z śmierci S. Szczepana, był ten, że się

prześladowanie pomnożyło, a przez nie liczba wiernych rozkrzewiła się, y ci, ktorzy iuż byli prawowiernemi, utwierdzali się w cnocie y męstwie za wiarę. Rozegnani byli wierni do odległych krain, a to rozegnanie rozkrzewiło bardziey Wiarę świętą. W ten czas Filip Dyakon poszedł do Samaryi, opowiadał Wiarę S. nawrocił wiele ludzi, ktorzy byli poruszeni świątobliwością słow, y wielką liczbą cudow iego. Gdy tedy tłumami przychodzili do chrztu, Symon także, ktory był wielki czarnoksiężnik, y przez długi czas zwodził całe miasto Samaryi przez swoie czarnoksięzkie sztuki, prosił o Chrzest, y prywiązał się do Filipa. Apostołowie zaś, ktorzy zostali w Jeruzalem pod czas prześladowania, dowiedziawszy się, że Samarya chwyciła się Wiary, posłali tam Swiętego Piotra y Jana, aby ich ieszcze lepiey oświecili y pokrzepili Duchem S. ktorego byli ieszcze nie odebrali. Zobaczywszy Symon, że ci dway Apostołowie sprowadzili na wiernych Ducha S. przez kładzenie rąk, przyszedł y on ofiaruiąc im pieniądze, y prosząc, aby y iemu dali tęż moc, aby wszyscy ci, na ktorych on ręce włoży, odbierali także Ducha S. Wzruszony był słusznym gniewem przeciwko temu człowiekowi Piotr S. y rzekł mu: niech twoie pieniądze zginą z tobą razem, gdyż rozumiałeś: że możesz za nie kupić dar Boski. Ten S. Apostoł przeklął w osobie tego człowieka złego wszystkich, ktorzy go mieli naśladować w następuiącym czasie przez świętokupstwo. Skończywszy S. Piotr y Jan w Sa-

maryi to, po co przyszli byli, potym powrocili do Jeruzalem, a Anioł Pański rzekł do Filipa, aby poszedł drogą, ktora prowadziła od Jeruzalem do Gazy, tam się udawszy zobaczył Rzezańca Krolowy Etyopii, wszystkim rządzącego w tamtym Krolestwie, ktory powracał z Jeruzalem, dokąd był przyiechał pokłon Bogu w Kościele oddać. Siedział on sobie na swoim wozie, czytaiąc Proroka Jzaiasza, w tym momencie natchnął Duch S. Filipa, aby się zbliżył do tego woza, co gdy uczynił, postrzegł, że ow Rzezaniec czytał Jzaiasza Proroka, zaczym niebawiąc, zapytał go: rozumieszże co czytasz? Rzezaniec, ktorego wysoka dostoyność nie uczyniła pysznym, odpowiedział mu: że niemogł tego poiąć, ieżeli mu kto nie wytłomaczy, prosił go tedy, aby wsiadł do iego powozu, y iego w tym oświecił. Mieysce Jzaiasza, ktore czytał Rzezaniec, było to: Zaprowadzony był iako owieczka na rzeź, y nie otworzył gęby, stał się niemym iako Baranek przed tym, ktory go strzyże. Tu Rzezaniec prosił Filipa, aby mu powiedział, o kim to na tym mieyscu mowi Prorok? Filip wziął z tego okazyą, y wyłożył mu iaśniey, że cała ta mowa iest o Chrystusie, ktory obiecany przez Prorokow Messyaszem, zstąpił na świat, od Zydow nie przyięty, owszem okrutnie na Krzyżu zamordowany, iako ci nie tayno, a przecięż nie inszym sposobem, tylko dzielnością iego Jmienia y zasług, każdy może być zbawiony. Uwierzył Rzezaniec wszystkiemu temu, co mu

opo-

opowiedział, a gdy iuż przyszli na to mieysce, gdzie była woda, kazał się zatrzymać, y spytał go: coż przeszkadza, abyś mnie nie miał ochrzcić? odpowiedział mu Filip: że nic nie przeszkadza, ieźli wierzy z całego serca: w czym upewniwszy go Rzezaniec, potym szli obydwa do wody, y ochrzcił go Filip, prawie naypierwszego z pogaństwa. Gdy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa, a Rzezaniec nie postrzegł, gdzie się podział, dziwuiąc się w drodze swoiey z wielką pociechą tey łasce, ktorą z dobroci Boskiey odebrał.

ROZDZIAŁ LXIII.

O Nawroceniu y powołaniu Pawła z prześladowcy do Apostolstwa. Actor: Cap: 9no.

POżytek, ktory ieszcze Kościoł miał z śmierci S. Szczepana, było nawrocenie Saula, ktory będąc naygorętszym prześladowcą iego, nad wszystkich naywięcey doznał skutku tey modlitwy, ktorą ow S. Męczennik czynił. Bo gdy Saulus, czyli Szaweł, ktory potym Pawłem był nazwany, nie myślał, tylko o krwi y o zaboystwie Chrześcian, y umocowany listami Xiążąt Kapłańskich do Damaszku iechał, aby zabierał wszystkich Chrześcian, y powiązawszy ich prowadził na ukaranie do Jeruzalem, znagła był otoczony światłem niebieskim, ktore go zwaliło z konia na ziemię, y usłyszał głos: Saulu, Saulu! czemu mię prześladuiesz? ktożeś ty iest

Pa-

Panie ? (odpowiedział Saul) a Chrystus : ia iestem Jezus, ktorego ty prześladuiesz : Saul drżąc na te słowa, rzekł : Panie, co chcesz, abym czynił ? Rozkazał mu Chrystus, aby wstał, y wszedł do miasta, gdzie mu miano powiedzieć, co miał czynić. Ci ktorzy z nim byli, zmięszali się na ten przypadek, słyszeli głos, a nikogo nie widzieli, a Saul wstawszy z ziemi, otworzył oczy, ale nie mogł nic widzieć, dlatego musiano go prowadzić za rękę do Damaszku, gdzie był trzy dni nic nie widząc, ani iedząc, ani piiąc. W tym mieście znaydował się ieden Uczeń na imię Ananiasz, ktoremu Bog rozkazał, żeby szedł na iednę ulicę, ktorą mu opowiedział, y spytał się w domu Judasza o człowieku nazwanym Saul, ktory był z Tarsu. Trochę zrazu opierał się Ananiasz Bogu, mowiąc : że słyszał o tym człowieku, y o wszystkim tym, cokolwiek on uczynił w Jeruzalem przeciwko Chrześcianom, y że nie przyszedł do Damaszku, tyko aby zabrał więźniami tych, ktorzy Jmię iego Boskie wyznawali. Ale Bog rozkazał mu uczynić to, co mowił, bo Saul był iuż naczyniem, ktore Bog sobie obrał, aby ogłaszał y rozsławiał Imię iego przed Krolami, y Narodami ziemskiemi. Poszedł tedy szukać go na mieyscu opowiedzianym, a znalazłszy, położył na głowę iego ręce swoie, y rzekł do niego : Bracie Saulu, Pan Jezus, ktoryć się pokazał w drodze, posyła mię do ciebie, abyś odebrał wzrok, ażebyś był napełniony Duchem Swiętym : w tenże czas spadła z

oczu

oczu iego iakby łuszczka, y iuż widział dobrze, y był od niego ochrzczony, a posiliwszy się, do swoich przyszedł sił, y mięszkał kilka dni w Damaszku z Chrześcianami, opowiadaiąc w Synagogach, że Jezus prawdziwym był Synem Boskim. Dziwował się prawie wszystek lud, gdy widział, że naywiększy prześladowca Chrześcian, nayżarliwszym był o Wiarę Chrześciańską Kaznodzieią. Żydzi zaś z Damaszku, ktorych codzień prawie zawstydzał Saul o niedowiarstwo, nie mogli ścierpieć tey odmiany, rożne zasadzki na życie iego zastawiali, ale dowiedziawszy się o tym Uczniowie, spuścili go w nocy w koszu z muru mieyskiego, bo bramy umyślnie iuż były zamknięte, aby był nie umknął. Przyszedłszy do Jeruzalem, starał się o to, aby się był z inszemi złączył Uczniami, ale że wszyscy go się bali, bo niewiedzieli o iego nawroceniu, wziął go Barnabas, y zaprowadził do Apostołow, opowiedział im to wszystko, co mu się przytrafiło w drodze, y cokolwiek w Damaszku czynił, miano go tedy iuż za Ucznia Chrystusowego, y znalazłszy prędko w Jeruzalem dla swoiey wielkiey żarliwości toż niebespieczeństwo, co w Damaszku, musiał umknąć do Tarsu Oyczyzny swoiey.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXIV.

Piotr Apostoł czyni cuda, ma obiawienie z Nieba, chrzci z całym Domem Korneliusza Setnika, za co się usprawiedliwia przed Apostołami.
Actor: Cap: 10mo. & 11mo.

GDy Swięty Paweł zaczynał pierwsze gorącey żarliwości swoiey dla Kościoła czynić skutki, ktora miała przez dalsze iego prace wielką liczbę do niego sprowadzić ludzi, starał się z swoiey strony także S. Piotr, aby coraz to więcey nowych wiernych pozyskał Chrystusowi. Czynił często znaczne cuda: uzdrowił sławnego Paralityka na imię Eneasza, y wskrzesił za prożbą Uczniow cnotliwą wdowę, na imię Tabitę, ktorą iałmużny iey zalecały. Pomnażał Wiarę między Poganami, ktorych Paweł miał być w krotce Apostołem, zaczął zaś to dzieło tak trudne, opieraiąc się przywiązaniu nawroconych Zydow, ktore mieli do Prawa Moyżeszowego, chcąc go razem utrzymywać z Ewangelią, co się zdarzyło z tey okoliczności: Korneliusz sławny przez pobożność y iałmużny swoie, gdy władnął żołnierzy kompanią nazwaną Włoską, widział za dnia około godziny dziewiątey Anioła, ktory mu rzekł: że Bog wysłuchał iego modlitwy, y przyiął łaskawie iego iałmużny, a tak chcąc go oświecić, kazał mu posłać do Joppen, y szukać człowieka na imię Piotra, ktory mu powiedzieć miał wszystko to, czego Bog od niego pragnął. Zostawił go Anioł, niczego go więcey

cey

cey nie nauczywszy, czyniąc w tym wolą Boga, ktory chciał, aby ludzie z zrządzenia iego uczyli się od drugich ludzi. Korneliusz posłał zaraz niektorych swoich ludzi do Joppen, opowiedziawszy im to, co widział. Gdy ci ludzie zbliżali się do miasta, modląc się około południa Piotr Apostoł, wpadł w zachwycenie, y widział otwarte Niebo, z ktorego zstępowało wielkie iedno prześcieradło, ze czterech końcow zawieszone, a było pełne rożnych rodzaiow zwierząt o czterech nogach, wężow, y ptastwa, słysząc głos, ktory mowił do niego: Pietrze! zabiiay y iedz: wymawiał się zrazu Piotr, mowiąc: że nigdy nie iadł potraw nieczystych: ale mu odpowiedziano: że te rzeczy, ktore sam Bog oczyścił, nie były nieczyste. Gdy S. Piotr myślał, coby znaczyło to widzenie, ktore się po trzykroć odnawiało, ludzie Korneliusza zakołatali do domu, opowiadaiąc mu, że Korneliusz Setnik posłał ich z proźbą, aby do niego raczył przyść dla przyczyny wielkiey wagi. Piotr S. uczyniwszy im wygodę u siebie, nazaiutrz poiechał z niemi, wziąwszy z sobą niektorych Zydow. Stanąwszy w Cezarei, Korneliusz czekaiący na niego ze wszystkiemi swemi krewnemi, wyszedł przeciwko niemu, y upadł mu do nog, ale go S. Piotr podniosł, mowiąc: że był człowiekiem tak, iako y inni ludzie. Gdy weszli do domu, opowiedział nayprzod Piotr Korneliuszowi wstręt y obrzydzenie, ktore Zydzi zawsze mięli, gdy się z Poganami znaydowali, z tym wszystkim, pokazał mi Pan moy, że żadnego

dnego człowieka nie trzeba nazywać pospolitym y nieczystym: zaczym pytam cię się, po coś mi tu kazał przyiść? Opowiedział mu zaraz Korneliusz swoie widzenie, a potym Piotr S. nauczał go o Chrystusie, y innych Taiemnicach Wiary, a gdy ieszcze mowił, zstąpił Duch S. na wszystkich, ktorzy byli obecnemi, a zatym nie bawiąc S. Piotr kazał ich ochrzcić, y mięszkał kilka dni z niemi, utwierdzaiąc ich w świętym przedsięwzięciu. Gdy się potym wrocił do Jeruzalem, niektorzy z Zydow wierni uskarżali się na niego przed Apostołami, że z Poganami przestawał, y ich chrzcił. Ten pokorny Chrystusa Apostoł miasto tego, aby był sprawiedliwie zgromił tych, ktorzy niesłusznie ganili iego uczynek, chciał przeciwnym sposobem łagodnie wymowić się ze wszystkiego. Opowiedział im tedy porządkiem o swoim obiawieniu, y o widzeniu Korneliusza, przydaiąc: że mogli się upewnić o teyże prawdzie od sześciu świadkow, ktorych był zaprowadził z sobą w dom Korneliusza. Nakoniec rzekł: że nie mogł sprzeciwić się Duchowi S. ktory że zstąpił był na one osoby, nie mogł im odmowić tego, aby ich nie pochrzczono. Owa skromność zatrzymała takowe zaskarżenia, a Apostołowie wychwalaiąc Boga, mowili: że z tego iaśnie poznać można, że y Narodom dał Bog czas do pokuty, y do osiągnienia żywota wiecznego.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXV.

W Antyochii wiele się nawraca do Wiary Chrystusowey za staraniem osobliwie Barnaby y Pawła Apostołow, y tam wierni pierwsi nazwani byli Chrześcianinami, Herod Agryppa prześladuie Kościoł, kazał zabić Jakoba Apostoła, a dla przypodobania się Zydom, kazał wziąć do więzienia y Piotra, ktorego Anioł cudownie uwalnia. Actor: Cap: 11mo. & 12mo.

WIerni, ktorzy się byli rozsypali w prześladowaniu S. Szczepana, rozszerzaiąc powoli wiarę, nawrocili także wiele ludzi w Antyochii, o czym dowiedziawszy się Apostołowie w Jeruzalem, posłali tam S. Barnabę, ktory wielką napełniony był pociechą, zobaczywszy z strony przyięcia nauki Chrystusowey wyświadczoną temu Miastu łaskę Boską: a iako sam był pełen Ducha S. tak napominał ich, aby statecznie trwali w świętych swoich przedsięwzięciach. Poszedł potym do Tarsu, szukaiąc S. Pawła, ktorego przyprowadził do Antyochii, gdzie mieszkali obadwa przez rok ieden, y wyćwiczyli w wierze Chrystusowey tak wiele ludzi, że naypierwsi z wiernych owych nazwani byli Chrześcianinami. W tenże czas ieden Prorok nazwany Agab prorokował, że wielki będzie głod na cały świat, dlatego Chrześcianie z Antyochii postanowili u siebie posłać obfite, ile tylko mogli, iałmużny do Jeruzalem przez S. Barnabę y S. Pawła. Pod tenże czas Krol Herod Agryppa prześladuiąc Kościoł, kazał głowę uciąć S. Jakobowi, a chcąc

się przypodobać Zydom, myślał y o śmierci Piotra Swiętego, kazawszy go wziąść pod czas Swięta Wielkanocnego do więzienia, aby po skończonych Swiętach przez iego także zamordowanie przysługę naymilszą uczynił ludowi Zydowskiemu. Ale Kościoł pierwiastkowy wstawiaiąc się do Boga przez nieustanne modlitwy za Xiążęciem Apostołow, otrzymał cudowne iego uwolnienie. Anioł bowiem Pański teyże nocy, ktora poprzedzała śmierć tegoż Apostoła, znągła napełnił więzienie światłem, gdzie Apostoł spał między dwiema żołnierzami, procz inszych czternastu, ktorzy także byli na straży, y trącaiąc w bok Piotra, dla obudzenia go, rzekł do niego: śpiesz się, y wstań prędko, a natychmiast opadły z ręku iego kaydany, y za rozkazem Anioła wziąwszy na siebie suknie swoie szedł za nim, nie wiedząc, co czynił, y rozumieiąc, że to był sen. Minęli tedy iednę y drugą wartę, y przyszli do żelazney bramy, ktora prowadziła do miasta, ta sama przez się otworzyła się, szli pospołu przez ulicę dalszą, a Anioł tym czasem zniknął. W ten czas dopiero przyszedł do siebie Piotr, y poznał, że Bog posłał Anioła na uwolnienie iego z rąk Heroda. Poszedł tedy zaraz do domu Matki Jana, ktorego zwano Markiem, gdzie było wiele wiernych zgromadzonych, trawiących noc na modlitwach za niego, gdy zakołatał u drzwi, młoda iedna Panienka nazwana Rode, usłyszawszy głos S. Piotra, miasto tego, coby miała otworzyć, prędko pobiegła od radości opowiadać wszystkim, ktorzy

by-

byli w domu, że Piotr był u drzwi; iedni nie wierzyli temu, a drudzy rzekli: że podobno Anioł pokazał się w osobie Piotra, ale on nie ustaiąc kołatał, ktoremu otworzywszy, zadziwili się bardzo, iak się to stać mogło. Na ten czas Piotr dał im znak, aby milczeli, a potym opowiedział, iako Anioł za rozkazem Bożym uwolnił go z więzienia, y zaleciwszy, aby to opowiedzieli Jakobowi, y inszym Braci, wyszedł zaraz z Jeruzalem, schraniaiąc się na insze mieysce.

ROZDZIAŁ LXVI.

Paweł Swięty wyznaczony z Barnabą do opowiadania Narodom Pogańskim Ewangelii, cuda wielkie czyni, y rożne prześladowania ponosi.
Actor: Cap: 13tio. & 14to.

PO cudownym uwolnieniu S Piotra, za rozkazem Ducha Swiętego, Kościoł Antyocheński wybrał Pawła y Barnabę, zalecaiąc im, aby wszystkie pobliższe obiegali Azyatyczne krainy, iako też y Greckie Prowincye, opowiadaiąc Naukę Chrystusową, y oświecaiąc światłem Wiary w grubych ciemnościach bałwochwalstwa zostaiących Poganow. Uczynili to chętnie, y po inszych obieżonych mieyscach, przyszli do wyspy Cypru, a nauczaiąc w mieście nazwanym Paphus, gdzie y Prokonsul Sergiusz Paulus z chęcią ich słuchał, przeszkodę mieli w skutecznym nauczaniu od czarnoksiężnika Bar-Jezu, czyli Elimasa, ktory iak Prokonsula, tak y innych zra-

żał y odstręczał od przyięcia Wiary Chrystusowey. Paweł S. pełen będąc Ducha Bożego, spoyrzał na tego zwodnika, y rzekł mu z wolnością Apostolską: człowieku pełny zdrady y oszukania, potomku diabelski, y nieprzyiacielu wszelkiey sprawiedliwości, a pokiż psować będziesz drogi Pańskie, ktore są proste? oto ręka Boska iest nad tobą, y zaraz staniesz się ślepym. Jak te słowa wymowił Apostoł, zaraz ow zwodnik ślepotą ukarany został, y chodził szukaiąc, ktoby mu podał rękę. Pokazał w osobie swoiey głupstwo tych, ktorzy miasto tego, aby mieli ucieczkę do Boga w dolegliwościach, ktore na nich posyła, szukaią tylko pomocy u ludzi. Ow Prokonsul zadziwiony taką cudowną zwodziciela karą uwierzył w Chrystusa, uniżaiąc się pokornie nauce iego. Niektorzy rozumieli, że od tego Sergiusza Paulusa S. Paweł, ktory się przedtym nazywał Saulem, wziął imię Pawła, ktore iemu dawano od nawrocenia iego w Księgach Dzieiow Apostolskich. Opowiadaiąc potym Ewangelią S. Paweł w Antyochii, kończył Kazanie swoie groźbą strasznego gniewu Boskiego, y zrzucił przeciwko ludowi upornemu proch z nog swoich. Zydzi pomścili się tego lubo słusznego napominania w mieście Jkonium, gdzie tak pobudzili obywatelow przeciwko S. Pawłowi y Barnabie, że rzucili się do kamieni na nich, y musieli umkąć do Listry. W tym mieście Paweł S. znalazł człowieka chromego od urodzenia, y widząc, że słuchał słow iego pilno, zawołał głośno na niego, aby wstał, y żeby

by trzymał się na nogach swoich, co tegoż momentu uczynił. Ludzie poruszeni tym cudem, chcieli oddać ofiarę S. Pawłowi, y Barnabie, biorąc ich prawie za Bogow, iakoby zstąpili z nieba, y wzięli na się postać ludzką. Ale oni pokorni Uczniowie Chrystusowi darli na sobie szaty, y opowiadali owym mieszkańcom, że byli ludźmi iako y oni, napominaiąc ich, aby od tey czci świętokradzkiey y bałwochwalskiey odstąpili, a samemu tylko prawdziwemu kłaniali się Bogu, ktory stworzył Niebo y ziemię. Pod tenże czas nadeszli z Antyochii y z Jkonium Zydzi do Listry, y wzbudzili na nich wszystko pospolstwo, ktore odmieniaiąc przez zwyczayną lekkość Boskie honory, ktore oddawać miało S. Pawłowi, w iednę gwałtowną furyą, wyprowadziło go za miasto, kamienowało, y za umarłego prawie zostawiło. Widziano na ten czas, co sprawuie miłość w tey duszy, ktora do naywyższego podniosła się stopnia: bo S. Paweł lubo wszystek zraniony, y od razow zczerniały, pokrzepiony cudownie na siłach powstał, y poszedł w tęż godzinę kazać y opowiadać wiernym bardziey przez swoie ciężkie rany, niż przez słowa, że trzeba wiele cierpieć temu, ktory chce wniść do Krolestwa Niebieskiego.

ROZDZIAŁ LXVII.

Paweł y Barnabasz w Antyochii znayduiąc się, widząc, że niektorzy Zydzi chcą, żeby razem y Ewangelią, y Prawo Moyżesza zachować, donoszą to Apostolskiemu Zgromadzeniu, ich ustawa do Kościoła Antyocheńkiego posłana. Actor: Cap: 15to.

PO swoim z wielką pracą y mozołami opowiadaniu Ewangelii po rożnych kraiach Paweł y Barnabas, wrocili się do Antyochii, a posłyszawszy, że niektorzy Zydzi od Jeruzalem przyszedłszy zwodzili wiernych, nauczaiąc, że potrzeba, oprocz nauki Chrystusowey, zachować razem y Prawo Moyżeszowe, to iest obrzezanie, y starozakonne ustawy, poszli do Jeruzalem, y donieśli to Apostołom. Apostołowie zabiegaiąc wcześnie dalszym rozruchom zgromadzili się, y po gruntownym roztrząśnieniu tey rzeczy, Piotr Apostoł, iako głowa tegoż Zgromadzenia, rzekł: Mężowie Bracia, wiecie, że od dawnych czasow Bog wybrał mnie, aby przez usta moie Narody słuchały słowa Ewangelii, y wierzyły: a że Bog zna serca ludzkie, świadectwo sam dał, udzielaiąc im Ducha S. iako y nam: nie czyniąc rożnicy między nami y niemi, owszem oczyszczaiąc serca ich: przetoż dlaczego kusić macie Boga, y wkładać na karki Uczniow iarzmo, ktorego ani Oycowie nasi, ani my znosić nie mogliśmy? A wszakże przez łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa wierzemy, że zbawieni będziemy iako y oni. To gdyon mowił, całe Zgroma-

madzenie zamilkło, a tym czasem Paweł y Barnabasz opowiadali, iakie Bog przez nich cuda czynił między Narodami, ktorym opowiadali słowo Boże. A gdy przestali mowić, odezwał się Jakob Apostoł, y idąc za zdaniem S. Piotra, twierdził według wyrokow Prorockich: że nie trzeba kłocić wiernych nawroconych do Chrystusa z rożnych Narodow, ale przepisać im niektore rzeczy, ktorych się maią chronić. Upodobało się to całemu Apostolskiemu Zgromadzeniu, y wybrali z pomiędzy siebie Pawła, Barnabę, Judę, ktory nazywał się Barsabas, y Sylasa, znamienitych swego towarzystwa Braci, ktorym dali w liście ustawę swoię, a ta była taka: My Apostołowie, y starsi Bracia tym, ktorzy są w Antyochii, Syryi, y Cylicyi, Braciom naszym nawroconym z Narodow zdrowia życzemy. Ponieważ posłyszeliśmy, że niektorzy wyszedłszy z pomiędzy nas zakłocenie uczynili między wami, przewrotność wprowadzaiąc w Dusze wasze, ktorym to bynaymniey nie zleciliśmy, podobało się nam zebranym w iedno naradzenie wybrać Mężow, y do was ich posłać, z naymilszemi naszemi Barnabą y Pawłem, z takiemi ludźmi, ktorzy poświęcili Dusze swoie za Jmię Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Posłaliśmy tedy Judę y Sylasa, ktorzy wam toż samo ustnie opowiedzą, iże: Podobało się Duchowi Swiętemu y nam, żadnego więcey na was nie wkładać ciężaru, oprocz tych rzeczy potrzebnych: abyście się wstrzymywali od używania rzeczy ofiarowanych bałwanom, od iedzenia krwi, y rzeczy

uduszonych, y od nieczystości cielesnych, ktorych chroniąc się, dobrze uczynicie. Zdrowia wam życzemy dobrego. Co tu przydali Apostołowie o nieiedzeniu krwi, y zwierząt uduszonych, była to ich rostropna Ekonomia, iako uważaią Oycowie Swięci, aby zaraz z początku nie zrażali nawroconych do Wiary Zydow, y żeby z honorem starą Synagogę pogrzebli. Tę Apostolską Ustawę odebrawszy Wierni Antyocheńscy, y ią przez usta Judy y Sylasa dobrze zrozumiawszy, niezmiernie ukontentowani byli, ci zaś, ktorzy ich zakłocili, pohańbieni zostali.

ROZDZIAŁ LXVIII.

Paweł Apostoł po rozmaitych swoich podrożach y żeglugach po morzu dla ogłaszania Wiary Chrystusowey, naostatek mimo przepowiedzenia Agaba Proroka, udaie się ostatni raz do Jeruzalem, gdzie ledwie nie zabity od Zydow, przecięż uwolniony z rąk ich od Rotmistrza Rzymskiego zostaie, nareszcie po rożnych zatargach z Zydami, apelluie do Cesarza, y do Rzymu odesłany iest.

Actor: reliquis Capitibus.

OBiegłszy kilkakrotnie Azyatyczne y Greckie Prowincye Paweł S. y w wielu mieyscah zaszczepiwszy Wiarę Swiętą, y Kościoły założywszy, nakoniec postanowił u siebie wrocić się do Jeruzalem, lubo wiedział, że obfite, ktore z prac swoich zebrał żniwo, do ostatniey na niego złości Zydow przyprowadziło. Z tym wszystkim na to niedbaiąc, a coraz bardziey zbli-

za-

żaiąc się ku miastu, stanął w Cezarei, y przyięty został do domu od Filipa Dyakona, tam kilka dni bawiąc, nadszedł z Judzkiey Ziemi Prorok Agabus, ktory pasem Pawła związawszy sobie ręce y nogi prorokował, że tak człowiek ten, ktorego iest ten pas, związany będzie od Zydow w Jerozolimie. Y lubo z płaczem y proźbą nalegali Bracia na Pawła, aby nie narażał się na niebeśpieczeństwo, y ocalił życie swoie, on iednak tego wszystkiego nie słuchaiąc, opowiedział: że nietylko związanym być, ale y umrzeć w Jeruzalem gotowy iestem dla Imienia Pana mego Jezusa Chrystusa. W tym przedsięwzięciu trwaiąc stanął w Jeruzalem, a po kilku dniach oczyściwszy się, poszedł do Kościoła, ktorego poznawszy Zydzi, na niego wszyscy rzucili się, y wywiodłszy go z Kościoła pięściami bili, y nieuchybnie byliby go zamordowali, gdyby dowiedziawszy się o tym tumulcie Rotmistrz Rzymski Lizyasz, nie przypadł był z żołnierzami, y nie wydarł go z rąk zapalczywych Zydow. A wszakże chociaż był dużo osłabiony na siłach Apostoł długim biciem y mordowaniem, prosił przecięż Rotmistrza, aby mu pozwolił mowić do zgromadzonego ludu: co otrzymawszy, dawał z siebie sprawę przytomnym Zydom: że cokolwiek czynił do tych czas, wszystko to było z rozporządzenia Boskiego: do Damaszku bowiem iadąc na chwytanie y ukaranie Chrześcian, cudownie z konia zrzucony, oślepiony, a nakoniec z Wiarą wzrok otrzymawszy, rozkaz wyraźny z Nieba wziął, aby Ewangelią

Jezusa Chrystusa wszystkim narodom opowiadał. To oni usłyszawszy, wszyscy w zapalczywości zawołali: Znieś go, gdyż taki człowiek nie iest godzien życia. Rotmistrz widząc coraz bardziey roziątrzaiących się Zydow, kazał wziąć Pawła do obozu, związać go mocno, rozgami chłostać, y męczyć, aby się przyznał, co przewinił temu ludowi? Gdy tedy związano Pawła, rzekł do stoiącego przy sobie Setnika: Jeżeli wam wolno iest więzić y chłostać Obywatela Rzymskiego bez osądzenia? Co on usłyszawszy, doniosł Rotmistrzowi, a ten przez wzgląd na imię Obywatela Rzymskiego zakazał męczyć Pawła. Chcąc zaś wiedzieć dokładniey, o coby go Zydzi oskarżać mieli? nazaiutrz zgromadził ich, y z więzow uwolnionego Pawła postawił między niemi, ktory co tylko zaczął usprawiedliwiać się, kazał go Xiążę Kapłański Ananiasz bić w gębę: na co mu Paweł odpowiedział: uderzy cię bardziey Bog pobielana ściano, bo siedząc, chcesz mnie sądzić według Prawa, a przeciwko Prawu każesz mnie bić? Nareszcie zawołał wielkim głosem: że szczegulnie ten ieden grzech iego iest przed Zydami, że wyznaie przyszłe zmartwychwstanie umarłych. Co oni usłyszawszy, rozdzielili się między sobą, bo iedni z nich wierzyli zmartwychwstanie, a drudzy nie wierzyli, y tak w zakłoceniu y niezgodzie rozeszli się. Prędko potym czterdzieści nayżarliwszych między Zydami uczynili poprzysiężony ślub ani ieść, ani pić, ażby wprzod zabili S Pawła. Dowiedział się o tey zapalczywości od synowca swego

Pa-

Paweł, y przestrzegł Rotmistrza, ktory kazał go wyprowadzić z Jeruzalem, y posłał go do Cezarei, oddaiąc go w ręce Starosty Felixa. Usprawiedliwiał się głośno przed tym Starostą Paweł S. ktory znaiąc niewinność iego, nie dlaczego inszego trzymał go w więzieniu, tylko że się spodziewał, że miał wziąć co pieniędzy od niego. Gdy zaś czas iego rządow wyszedł, zostawił w więzieniu Pawła Następcy swoiemu, ktory się zwał Porcyusz Festus, ten odrzucił zaraz frantowskie proźby, ktore Zydzi iemu zanosili, żądaiąc, aby im Pawła kazał stawić w Jeruzalem na rozsądzenie tey sprawy, szukaiąc sposobności zabicia go, lecz na to Starosta pozwolić nie chciał, (zwłaszcza że Paweł appellował do Cesarza) rozkazuiąc Zydom przybyć do Cezarei na roztrząśnienie tey sprawy. A gdy Herod Agryppa Krol Zydowski z Zoną swoią Berenice odwiedził Starostę, y Pawła usprawiedliwiaiącego się wysłuchał, rzekł do Starosty: że był niewinnym, y że mogł go uwolnić, gdyby był nie appellował do Cesarza. Zaczym stosuiąc się do appellacyi uczynioney od Apostoła, Kapitan ieden nazwany Juliusz, odebrał ordynans, aby zaprowadził Pawła do Rzymu; a żegluiąc długo wiatrem bardzo przeciwnym, przypłynęli nakoniec do wyspy Krety. Swięty Paweł ich przestrzegł, że napadnie prędko wielka nawałność, y radził, aby się przy tey wyspie zatrzymali, ale oni temu nie wierzyli, a gdy ta przyszła, cieszył ich Apostoł S. upewniaiąc, że oprocz okrętu nikt nie zginie. Doznali po-

tym w skutku, że obiawienie, ktore o tym miał, było prawdziwe, bo okręt spadał się, a przecię wszyscy, iako kto mogł, przypłynęli do wyspy Malty, gdzie ich obywatele z wielką przyięli ludzkością, y zapalili ogień na osuszenie ich. Tamże Paweł S. zbieraiąc na ogień gałęzie, ukąsiła go iaszczurka; co oni grubi ludzie wzięli za znak, że był złym człowiekiem, ponieważ gniew Boski prześladował go y na ziemi, y na morzu. Ale gdy zobaczyli, że S. Paweł wrzucił owę iaszczurkę w ogień, y że żadnego od niey nie uczuł bolu, y złego z iadowitości skutku, odmienili rozumienie swoie, y wzięli S. Pawła za Boga. Uzdrowił na tey wyspie Oyca Publiuszowego, ktory tam był Starostą, y wielu inszych chorych, a we trzech miesiącach wyiechał ztamtąd, y stanął nakoniec w Rzymie. Zgromadziło się do niego zaraz wiele nayprzednieyszych Zydow, ktorym opowiedział, dlaczego appellował do Cesarza, y starał się namowami swemi przywieść do Wiary Chrystusowey, ale małe w nich zastał przysposobienie. Tu kończą się dzieie Apostolskie, y więcey nie mowią, tylko to, że S. Paweł dwie lecie mięszkał w Rzymie, w gospodzie, ktorą sobie naiął, opowiadaiąc Wiarę wszystkim tym, co go słuchać przychodzili. Chryzostom S. ktory naywięcey sobie poważał tego S. Apostoła, ktorego życie u niego w podziwieniu było, prace y cierpliwość w rożnych nieszczęściach, mawiał do ludu swego: że co do niego, wolałby być w okowach z S. Pawłem dla Chrystusa, aniżeli w niewiem iakim naywyższym uwielbieniu.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXIX.

Wiadomość krotka o Listach Apostolskich, ktore składaią część znaczną Pisma Nowego Testamentu.

PO krotkim zebraniu nauki, dzieł y cudow Chrystusowych, iako też y Swiętych Apostołow, ze czterech Ewangelistow, y Dzieiow Apostolskich, niemałą częścią są Nowego Testamentu Listy Apostolskie do wiernych Chrystusowych, dla ich w Wierze ugruntowania napisane, o ktorych tu krotką kładziemy wiadomość, tym porządkiem, iako są w Księgach świętych umieszczone. A nayprzod Listow S. Pawła mamy czternaście, z ktorych iest ieden do Rzymian napisany, dwa do Koryntyanow, do Galatow ieden, do Efezanow ieden, do Filippensow ieden, do Kolosseńczykow ieden, do Tessalończykow dwa, do Tymoteusza dwa, do Tytusa ieden, do Filemona ieden, nakoniec do Zydow także ieden. Swiętego Jakoba mamy list ieden: S. Piotra dwa: S. Jana Ewangelisty trzy: y S. Judy Tadeusza ieden: wszystkich ogołem liczemy dwadzieścia y ieden. W tych listach nie tylko mamy wiele dowodow zaświadczaiących przednieysze Taiemnice y Artykuły Wiary naszey, iako to: o Troycy Nayświętszey, o Wcieleniu Syna Bożego, o Sakramencie Ołtarza, iako też o Sakramentach Kapłaństwa, Małżeństwa, y ostatniego oleiem świętym namazania, nie wspominaiąc o łasce Chrystusowey, y usprawiedliwieniu przez

nię

nię człowieka, y wielkiey, ktora iest między starym y nowym Zakonem roźnicy, nietylko mowię mamy tych, y innych Taiemnic wielkie z tych listow obiaśnienia, ale nadto niewyczerpane znayduiemy zrzodła nayczystszey obyczaiow nauki. Tu Biskupi y Kapłani maią opisane obowiązki z strony powierzonych sobie owieczek, iako y owieczki z strony swoich Pasterzow: tu wytknięte powinności Krolow y Panow względem swoich poddanych y sług, iako też przeciwnie sług względem swoich Panow: tu Urzędy y godności są upoważnione: Małżeństwom uczciwość y świątobliwość przyznana: Rodzicom y Starszym powinna cześć od dzieci, y ludzi młodych zachowana: słowem mowiąc, tu miłość, zgoda, pokoy, y względna sprawiedliwość w towarzyskim życiu na mocnych zasadach ugruntowana znayduie się: tak dalece, że cnotliwi Chrześcianie po Ewangelicznych naukach, aby tylko z pokorą, y bez dworności, powinniby pozostałe nam te Apostolskie napomnienia nieustannie w pamięć sobie wbiiać, aby się tym sposobem codziennie w Duchu Chrystusowym pokrzepiali, y umacniali.

ROZDZIAŁ LXX.

Na końcu Nowego Teſtamentu kładzie ſię Obiawienie S. Jana Ewangeliſty, ktore miał na Wyſpie Patmos, będąc tam od Domicyana Ceſarza na wygnanie poſłany. A nayprzod w iakim ſię kſztałcie pokazał Chryſtus S. Janowi, y co mu kazał napiſać do rożnych Biſkupow. Apoc: Cap: 1mo. 2do. & 3tio.

LUbo Obiawienia, ktore uczynił Bog S. Janowi Ewangeliście, są wszystkie taiemnic pełne, y w sobie samych skryte, przecięż rozumieli Swięci Oycowie, że są pożyteczne wszystkim, nawet prostym wiernym, gdy uważać ie będą z pokorą, boiaźnią, nie pragnąc, aby ie przeniknęli z wielką ciekawością. Naypierwsze widzenie, ktore ten Swięty miał na Wyspie Patmos, na ktorą był od Domicyana za Wiarę wygnany, było to: Zachwycony będąc w duchu w pewną Niedzielę, usłyszał z tyłu dźwięk głośney trąby, ktora mu pisać kazała to, co widział. A obrociwszy się po tym dźwięku, obaczył siedm lichtarzow złotych, a w pośrzodku podobnego do Syna człowieczego, odzianego białą szatą, a pod piersiani przepasanego pasem złotym, włosy iego były białe iako śnieg, oczy iako płomienie ognia, nogi błyszczące się iako mosiądz nayprzeźroczystszy, a głos iako szum wielkich wod, w prawey ręce miał siedm gwiazd, a wychodził z ust iego miecz ostry, twarz zaś iego była iako słońce pod czas południa. Gdy zobaczył to S. Jan, padł do nog iego prawie na poł umar-

umarły, on zaś położył na nim prawicę swoię, mowiąc: nie boy się, ia iestem pierwszy y ostatni, y żywy y umarły byłem, a oto teraz żyię na wieki wiekow, y mam klucze śmierci y piekła; y nauczył go: że te siedm gwiazd, ktore trzymał w ręku, znaczyły siedm Aniołow, to iest: Biskupow siedm, a siedm lichtarzy siedm Kościołow wyobrażały: potym rozkazał mu pisać co widział, y opowiedzieć to osobliwie owym siedmiu Biskupom: Biskupowi Efezu: ktorego chwalił cnotę y żarliwość przeciwko złym, y cierpliwość w nieszczęściu, ale go ganił, że oziąbł był w pierwszey swoiey gorącości, a tak żeby sobie wspomniał z czego był wypadł, y czynił pokutę; Biskupowi Smirny: żeby się cieszył tym, że był bogaty w swoim ubostwie, y nienaganny w pośrzodku wszelkich obmow, ktore przeciwko niemu rozgłaszano, zeby się przysposobił na nowe prześladowania, ktore mu gotowano, y żeby był wiernym aż do śmierci; Biskupowi Pergamu: że go chwalono z iego wierności, ale że nie dosyć żywo powstaie przeciwko błędom; żeby tedy czynił pokutę, a nową zabierał odwagę; Biskupowi Tyatyru: że znał iego miłość ku ubogim, stateczność w prześladowaniu, y odnowienie iego w pobożności, ale że mu wyrzucał nieczułość iego, z ktorą cierpiał to, że iedna fałszywa Prorokini zdradzała wiernych; Biskupowi Sardes: że był umarłym przed Bogiem, lubo go miano za żywego, y uczynki iego nie były pełne, żeby czynił pokutę, y przypomniał sobie co odebrał, y

co słyszał, bo inaczey przyidzie do niego dla ukarania iako złodziey niespodzianie; Biskupowi Filadelfii: że go kocha dla wierności iego, y cierpliwości w nieszczęściach, lubo z tym wszystkim nie wiele miał siły; Nakoniec Biskupowi Laodycyi: że nie mogł cierpieć iego oziębienia, y że go miał wyrzucić z swoich ust, przeto że się miał za bogatego, a nie wiedział, że był mizerny, ubogi, ślepy y nagi; żeby tedy kupił sobie złota oczyszczonege przez ogień, ktorymby się ubogacił, y sprawił szaty białe, ktoremiby swoię zakrył nagość, a oczy namaścił oleykiem, aby dobrze widział, co ma czynić.

ROZDZIAŁ LXXI.

Jan Swięty widzi Niebo otwarte, y opisuie, co tam widział. Apoc: Cap: 4to. & 5to.

POkazawszy Chrystus Janowi S. w naypierwszym obiawieniu to, co się działo naytaiemnieyszego w Kościele ziemskim, odkrył mu potym, co się dzieie w Niebie. Zachwycony był w duchu ten Apostoł, y widział tam wspaniały Tron, a ten co na nim siedział, iaśniał iako kamień iaspisowy, tęcza zaś około niego była podobna do farby szmaragdowey. Ten Tron otoczony był dwudziestą czterema krzesłami nakształt Tronow, na ktorych siedziało dwudziestu y czterech starcow w sukniach białych, maiących korony na głowach: z tego tronu wychodziły błyskawice, grzmoty, głosy, y siedm

lamp

lamp goreiących paliły się przed Tronem, przed ktorym widać było morze przezroczyste iako szkło, przed Tronem, y za Tronem było czworo zwierząt pełnych oczu z przodu y z tyłu. Pierwsze podobne było do lwa, drugie do młodego wołu, trzecie do człowieka, czwarte do orła: każde z nich miało sześć skrzydeł, y ustawicznie to śpiewały, co od nich bierze Kościoł: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Wszechmocny, ktory był, iest, y ma przyiść. Gdy owe zwierzęta to śpiewały, dwadzieścia y cztery starcowie padali przed tym, ktory siedział na Tronie, y składali Korony swoie u nog iego, mowiąc: Jesteś godzien Panie, abyć oddawano wszelką chwałę, boś ty iest, ktoryś stworzył wszystkie rzeczy, ktore się przez twoię moc utrzymuią. Obaczył potym Jan S. w prawey ręce tego, ktory siedział na Tronie, pisaną Księgę, ale siedmią pieczęciami zapieczętowaną, a ieden Anioł wołał głośno: ktoż iest godzien, aby otworzył tę Księgę, y oderwał siedm pieczęci? ale nikt nie mogł tego dokazać, ani w tę Księgę weyzrzeć. Swięty Jan rzewnie płakał z żalu, że się nie znalazł żaden, ktoryby mogł tę Księgę otworzyć: a tu ieden z starcow rzekł mu: aby przestał płakać, bo lew z Pokolenia Judy, to iest: Chrystus, otrzymał przez swoie zwycięstwo to, że otworzy tę Księgę, y oderwie siedm pieczęci. Y zaraz obaczył w tenże czas w pośrzodku Tronu czworo zwierząt, y dwudziestu czterech starcow, Baranka, ktory był iako ofiara zarznięta, y ktory miał siedm oczow, y siedm rogow. Baranek

nek wziął potym Księgę z ręki prawey tego, co siedział na Tronie, a zaraz cztery owe zwierzęta, y dwudziestu czterech starcow padali na kolana przed Barankiem, każdy z nich maiąc cytry, y naczynia pełne perfumow, ktoremi są modlitwy SS. y śpiewali przed Barankiem: Ty iesteś godzien Panie wziąść Księgę, y otworzyć pieczęci, boś wydał się na śmierć, y żeś nas odkupił przed Bogiem przez swoię krew, wyciągnąwszy nas ze wszystkiego ludu świata. W ten czas Aniołow tysiące tysiącow łączyli się do tey pieśni, y śpiewali: Temu, ktory siedzi na Tronie, y Barankowi, honor, chwała na wieki wiekow, a cztery zwierzęta mowiły: Amen: dwadzieścia zaś y cztery starcowie padali na twarzy swoie przed żyiącym na wieki wiekow.

ROZDZIAŁ LXXII.

Co widział Jan Swięty, gdy otworzono nayprzod ſześć pieczęci Kſięgi zapieczętowaney. Apoc: Cap: 6to. & 7mo.

GDy Baranek pierwszą Kięgi otworzył pieczęć, zobaczył Jan S. konia białego, a ten, ktory siedział na nim, miał łuk, dano mu koronę, y oddalił się zwyciężaiący, żeby mogł zwyciężać daley. Za drugą pieczęcią pokazał się drugi koń rudawy znaczący woynę, a ten co na nim siedział, miał moc wygnać pokoy z ziemi, aby się ludzie zabiiali, y dano mu wielki miecz. Za trzecią pieczęcią wyszedł koń czarny, ten ktory siedział

na nim, miał w rękach swoich wagę, a Jan S. usłyszał ten głos, ktory wychodził od czterech zwierząt: miarka pszenicy za grosz, a trzy miarki ięczmienia za grosz; tenże głos zabraniał, aby nie psowano wina y oliwy. Za czwartą pieczęcią pokazał się koń blady, ten co na nim siedział, zwał się śmiercią, a piekło szło za nim; dano mu moc nad czwartą częścią ziemi, aby umierali ludzie przez miecz, głod, y choroby zaraźliwe, y przez dzikie bestye. Za piątą pieczęcią Jan S. widział dusze tych, ktorzy zabici byli za słowo Boskie, y ktorzy wołali z pod ołtarza pomsty za wylanie krwi swoiey, dano z nich każdemu szatę białą, y rzeczono im: aby zostali ieszcze w pokoiu iaki czas, pokądby się nie dopełniła liczba ich braci, ktorzy powinni byli ieszcze znieść śmierć, iako y oni. Za szostą pieczęcią dało się widzieć, iaki będzie strach w dzień gniewu Baranka, bo zaraz wielkie nastąpiło ziemi trzęsienie, słońce stało się czarne iako wor z włosiennicy, xiężyc stał się iako krew, gwiazdy spadały na ziemię z nieba, Niebo odstąpiło iako księga zwiniona, wszystkie gory y wyspy z swego poruszone zostały mieysca, Krolowie ziemscy, y wielcy ludzie świata, sławni woiownicy, bogaci y mocni ukryli się w iaskiniach y dołach gor, mowiąc do nich: padaycie na nas, ukrywaycie nas przed Twarzą tego, ktory siedzi na Tronie, y przed gniewem Baranka. Potym widział Jan S. czterech Aniołow stoiących na czterech stronach świata, do ktorych przychodzący inny od wschodu słońca A-

nioł

nioł rzekł: aby nie szkodzili ziemi y morzu, pokiby naznaczeni na czołach nie byli słudzy Boscy, a tych naznaczonych wielka była liczba, y dano im szaty białe y palmy zwycięzkie w ręce ich, a pod ten czas rzekł ieden z starszych do Jana: Ci to są, ktorzy przyszli z wielkiego uciemiężenia, y obmyli szaty swoie, y wybielili ie we krwi Barankowey, są teraz przed Tronem Boskim, ani łaknąć, ani pragnąć więcey nie będą.

ROZDZIAŁ LXXIII.

Gdy ſiodma pieczęć była otwarta od Baranka, dźwięki naypierwey czterech trąb ſłyſzane były.
Apoc: Cap: 8vo.

GDy Baranek siodmą otworzył pieczęć, stało się milczenie w Niebie na poł godziny, y dano siedmiu Aniołom, ktorzy assystowali Bogu, siedm trąb. Tym czasem przyszedłszy inszy Anioł, ktory stał przed ołtarzem maiąc turybularz złoty, y dano mu wielką moc perfumow, aby oddawał modlitwy wszystkich Swiętych na Ołtarzu złotym, ktory był przy Tronie, a dym perfumow z modlitw Swiętych, podnosząc się z ręki Anielskiey wstępował aż do Boga. Wziął potym ow turybularz Anioł, y napełnił go ogniem z Ołtarza, ktory rzuciwszy na ziemię stał się hałas na powietrzu, grzmoty y trzęsienie ziemi. W tenże czas siedm Aniołow, co mieli trąby, nagotowali się trąbić: Pierwszy Anioł zatrąbił, y spadł grad y ogień ze krwią zmię-

szany, ktory upadł na ziemię, a trzecia część ziemi y drzew była spalona, y strawił ogień wszelkie zioła zielone. Drugi Anioł zatrąbił, y wpadła w morze iakoby wielka ognista gora, a w tym trzecia część morza krwią się zarumieniła, trzecia część ryb pozdychała, y trzecia część okrętow potonęła. Trzeci Anioł zatrąbił, y oderwała się wielka gwiazda, iako pochodnia goreiąca, ktora padła na trzecią część rzek y źrzodeł: ta gwiazda zwała się piołunem, y trzecia część wod odmieniwszy się w piołun, z tey przyczyny wielka liczba ludzi umarła, że z tych wod pili, ktore się stały gorzkiemi. Czwarty Anioł zatrąbił, a trzecia część słońca, xiężyca y gwiazd była ciemnościami pokryta, y dzień obnażony był z trzeciey części światła, iako także y noc. W ten czas Jan S. słyszał głos orła, ktory w pośrzodku latał nieba, y na cały głos wołał: Biada! biada, biada Obywatelom ziemskim! dla głosu trąb, ktoremi trzey Aniołowie mieli trąbić.

ROZDZIAŁ LXXIV.

Dźwięk Piątey y ſzoſtey trąby. Apoc: Cap: 9no.

GDy piąty Anioł zatrąbił, widział Jan S. gwiazdę spadaiącą z nieba na ziemię, y dano mu klucz od studni przepaści, ktorą gdy otworzył, podniosł się z niey dym iakoby z wielkiego pieca, y słońce y powietrze było zaćmione dymem z owey studni. Wyszła z tego dymu wielka liczba

sza-

szarańczy na ziemię, ktorym dano tęż moc, iako niedźwiadkom na ziemi; rozkazano im, aby nie ruszały zioł na ziemi, ani tego, cokolwiek iest zielonego, ani drzew, aby tylko szkodziły ludziom, ktorzyby nie mieli znaku Boskiego na czole; y dano im moc, nie żeby ich zabiiały, ale żeby dręczyły przez pięć Miesięcy, bol zaś od kąsania był podobny do tego, ktory sprawuie niedźwiadek, gdy ukąsi człowieka. W ten czas (mowi Pismo) ludzie szukać będą śmierci, a znaleść iey nie będą mogli: będą sobie życzyć umrzeć, a śmierć uciekać będzie od nich. Te zaś potwory w postaci szarańczy podobne były do koni nagotowanych do boiu, a miały na głowie iakoby korony, ktore zdały się złote, twarzy ich były iako twarzy ludzkie, włosy miały iakby białogłowskie, a zęby iako lwie, miały zbroie iak żelazne, a szelest ich skrzydeł, był iakoby łoskot wielu wozow, y wielkiey liczby koni, ktore do boiu bieżały, ogony ich podobne były do niedźwiadkow, przy ktorych było żądło, miały za Krola Anioła przepaści, ktory miał imię Niszczyciel. To biada gdy minęło, szosty Anioł zatrąbił, a Jan S. usłyszał głos, ktory wyszedł ze czterech kątow Ołtarza złotego, ktory rzekł szostemu Aniołowi trąbę maiącemu: rozwiąż czterech Aniołow, ktorzy są uwiązani nad wielką rzeką nazwaną Eufrates: y rozwiązał czterech Aniołow, ktorzy byli gotowi na godzinę, dzień, miesiąc y rok, ktorzy mieli pozabiiać trzecią część ludzi; a liczba woyska ich konnego była na dwakroć

sto tysięcy milionow. Jan S. widział także konie w tym ziawieniu, a ktorzy na nich siedzieli, mieli zbroie ogniste, czerwone y siarczyste, a głowy końskie były iako głowy lwow, z pyska ich wychodził ogień, dym y siarka, y przez te trzy rzeczy trzecia część ludzi była zabita; moc owych koni była w ich pyskach y ogonach, bo ich ogony podobne były do ogonow wężow maiących głowy, ktore raniły: insi ludzie, ktorzy nie byli pobici przez te plagi, nie żałowali za grzechy swoie, ani przestali kłaniać się czartom y bałwanom, ani czynili pokuty za swoie występki.

ROZDZIAŁ LXXV.

Dalsze widzenia S. Jana. Apoc: Cap: 10mo.

WIdział Jan S. drugiego Anioła bardzo silnego, z nieba zstępuiącego, ktory okryty obłokiem, tęcza niebieska była nad głową iego, twarz iego była iako słońce, nogi iako kolumny ogniste, trzymał w ręku małą Księgę otwartą, nogą prawą stał na morzu, lewą zaś na ziemi, y wołał wielkim głosem iako lew, gdy ryczy. Po iego wołaniu ogromnym siedm piorunow mowiących dało się słyszeć, y gdy się ogłosiły, Jan S. był gotow pisać ich słowa, ale usłyszał głos z nieba mowiący: aby zapieczętował słowa siedmiu piorunow, a ich niepisał. W ten czas Anioł, ktory stał na morzu y ziemi, podniosł rękę ku niebu, y poprzysiągł przez żyiącego na wie-

wieki wiekow, ktory stworzył niebo y ziemię, y cokolwiek iest na niebie y ziemi, ktory stworzył morze, y cokolwiek iest w morzu, że nie będzie więcey czasu, ale w ten czas gdy siodmy Anioł zatrąbi, taiemnica Boska tak się wypełni, iako opowiedział przez Prorokow sług swoich. Głos, ktory słyszał Jan S. w niebie, obrocił się ieszcze do niego mowiąc mu: idź, weź tę Księgę z ręki Anioła, ktory stoi na ziemi y na morzu. Poszedł tedy do Anioła, y rzekł mu: day mi tę Księgę, a on mu odpowiedział: weź ią y ziedz, uczynić gorzkość w żołądku, ale w ustach będzie słodka iak miod. Wziął tedy Jan S. Księgę z ręku Anielskich, y ziadł ią, y doświadczył prawdziwie, że w uściech iego była słodka iako miod, ale iak ią połknął, uczuł w żołądku wielką gorzkość, a Anioł rzekł do niego: trzeba żebyś ieszcze prorokował przed Narodami, y przed ludźmi rożnych ięzykow, y przed wielą Krolami.

ROZDZIAŁ LXXVI.

Widzenie, ktore miał Jan S. dwoch Prorokow zabitych, ktorzy wkrotce wskrzeszeni byli. Potym słyszał dźwięk siodmey trąby. Apoc: Cap: 11mo.

POtym iak Jan S. wziął Księgę z ręku tego, ktory mu ią podał, dano mu trzcinę, y rozkazano, żeby mierzył Kościoł Boski, y tych, co tam adorowali, nie mierząc sieni za Kościołem, bo była poruczona Narodom, ktorzy mie-

li pod nogami mieć Miasto Swięte, ale ia dozwolę (mowi Bog) dwiema świadkom moim, ktorzy prorokować będą odziani worami przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni. Ci dway Prorocy są dwa drzewa oliwne, y dwa lichtarze postawione przed obecnością Pana, a ieżeliby kto chciał ich obrazić, lub im szkodzić, wynidzie z ust ich ogień, ktory pożrze ich nieprzyiacioł. Maią moc zamknąć niebo, aby nie spadł deszcz w ten czas, gdy oni prorokować będą, y wzięli moc odmienić wodę w krew, y skarać ziemię plagami, ile razy zechcą. A iak skończą swoie świadectwa, bestya, ktora wychodzi z przepaści, podniesie przeciwko nim woynę, zwycięży ich, y pozabiia; ciała ich porzucone będą na ulicach wielkiego miasta, ktore nazwane duchownie Sodoma y Egipt, gdzie ich Pan iest ukrzyżowany, y ludzie z rożnego pospolstwa, ięzykow y Narodow rożnych znaydą ciała ich umarłe, porzucone na ziemi przez pułczwarta dnia, y nie pozwolą, aby ich włożono do grobu. Mieszkańcy ziemi cieszyć się będą, gdy ich obaczą w tym stanie, czynić będą bankiety, y posyłać sobie iedni drugim upominki, bo ci dway Prorocy wiele złego uczynili tym, ktorzy nie nakłonili ucha na ich proroctwa, y nauki. Tu miarkować możemy, że ponieważ rzeczy przyszłe są obecne, iako y przeszłe przed Bogiem, Jan S. według zwyczaiu Prorokow, zacząwszy początek tych Historyi iako rzecz przyszłą, kończy ią iakoby iuż minęła. Pułczwarta dnia gdy przeszło, duch żywota wszedł w tych

dwoch

dwoch Prorokow, y powstali na nogi swoie, a wielka boiaźń opanowała tych, co to widzieli. Usłyszeli w ten czas głos mocny wychodzący z nieba, ktory im rzekł: wstąpcie sam: y wstąpili do nieba w obłokach, w obecności swych nieprzyiacioł, a w tęż godzinę stało się wielkie trzęsienie ziemi, dziesiąta część miasta upadła, y siedm tysięcy ludzi zabitych było w tych rozwalinach, drudzy będąc przestraszeni, oddawali chwałę Bogu. Zaraz potym siodmy Anioł zatrąbił, y słychać było wielkie głosy na niebie, mowiące: że Krolestwo tego świata stało się Krolestwem Pana naszego, y Chrystusa iego, y że panować będzie na wieki wiekow Amen. Dwudziestu zaś czterech starcow padło na twarzy swoie, y wielbiąc Boga, pokłonili się iemu, dziękuiąc, że sprawiedliwie ukarze bezbożnych, y wykorzeni tych, ktorzy zarazili ziemię, a odda nadgrodę Prorokom y Swiętym, y boiącym się Jmienia iego tak możnym, iako y maluczkim.

ROZDZIAŁ LXXVII.

Jan Swięty widzi ſtraſzne beſtye, Potym Baranka na gorze Syońſkiey. Apoc: Cap: 13tio. & 14to.

Zlawiona była S. Janowi straszna bestya wychodząca z morza, ktora miała siedm głow, a dziesięć rogow, a na tych rogach dziesięć koron, a na głowach imiona bluźnierskie; podobna była do lamparta, nogi były iako niedźwiedzie, pysk iako lwi, a smok nadał iey swoię

moc. Pod tenże czas postrzegł S. Prorok iednę z siedmiu głow, iakoby ranioną na śmierć, ale ta śmiertelna rana była uzdrowiona, a cała dziwuiąc się ziemia szła za tą bestyą, y wychwalała smoka, kłaniaiąc się iemu za taką nadaną władzę: ktoż iest podobny do bestyi? (mowili sobie wszyscy) y ktoż odważy się z nią potykać? Dano teyże bestyi usta, ktore się swawolnie wielbiły, bluźniły Imię Boskie, Przybytek iego, y Mieszkańcow Niebieskich: pozwolona iey także była władza, aby prowadziła woynę z Swiętemi, y zwyciężała ich, aby była adorowana na całey ziemi od tych, ktorych imiona nie były napisane w Księdze żywota Baranka, ktory był ofiarowany od stworzenia świata. Widział daley w obiawieniu Jan S. inszą bestyą, ktora wychodziła z ziemi, miała dwa rogi podobne do rogow Baranka, mowiła iako smok, pokazywała wszelką moc pierwszey bestyi w ieyże obecności: przynaglała, aby ziemia, y wszyscy co mięszkaią na niey, adorowali bestyą, ktorey rana śmiertelna była uzdrowiona. Wielkie czyniła znaki, spuszczaiąc ogień na ziemię przed ludźmi, y zdradzała tych, ktorzy mięszkaią na ziemi, dla cudow, ktore moc miała czynić przed bestyą, mowiąc do tych, ktorzy mięszkali na ziemi: aby wystawili obraz bestyi, ktora będąc ieszcze ranną od miecza, była przecięż żywą, miała moc ożywić obraz bestyi, aby ten obraz gadał y zabiiał wszystkich tych, ktorzy nie adorowali obrazu tey bestyi. Uczyniła ieszcze, że wszyscy ludzie, mali y

wiel-

wielcy, bogaci y ubodzy, wolni y niewolnicy, przyięli charakter bestyi na ręce swoiey prawey, albo na czole, y aby żaden nie miał wolności ani kupić, ani przedać, tylko ten, ktory miał na sobie charakter, albo imię bestyi, albo liczbę imienia iey. Ale w ten czas widział Jan S. Baranka na gorze Syońskiey ze stą czterdziestą y czterema tysiącami osob, ktore miały imię iego, y Imię Oyca iego napisane na czołach: a ieden głos rzekł: że nie pokazało się kłamstwo w ich ustach, bo czyści byli y nienaganni przed Tronem Boskim. Inszy wołał w tenże czas: że ieżeli kto adorować będzie tę bestyą, y obraz iey, a przyimie cechę iey na swoie czoło, y na rękę, pić będzie wino gniewu Boskiego, y że męczony będzie w ogniu y siarce, y że dym mąk iego podniesie się na wieki wiekow, nie zostawuiąc odpoczynku żadnego ani w dzień, ani w nocy tym, ktorzyby adorowali tę bestyą, albo iey imię, albo przyięli charakter imienia iey.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Widzi S. Jan w Obiawieniu siedm Aniołow, z siedmią ostatecznemi karami Boskiemi. Apoc: 15to. 16to. & 17mo.

WIdział znowu w duchu Jan S. na niebie inszy znak, to iest: siedm Aniołow, maiących siedm plag ostatecznych, w ktorych miało być dopełnienie gniewu Boskiego: a iedno z czterech zwierząt dało siedmiu Aniołom te siedm

czasz

czasz pełnych gniewu Bożego, y słyszał potym głos z Kościoła mowiący Aniołom: Idźcie, a wyleycie na ziemię siedm czasz gniewu Boskiego. Poszedł tedy pierwszy, y wylał swoię czaszę na ziemię, a ludzie, ktorzy mieli cechę bestyi, y kłaniali się iey obrazowi, zarażeni byli srogą y dotkliwą raną. Drugi Anioł wylał swoię czaszę na morze, a to się odmieniło w krew, y wszystkie ryby pozdychały. Trzeci Anioł wylał swoię czaszę na rzeki y źrzodła, y odmieniły się w krew, a ieden z Aniołow rzekł w tenże czas: Jesteś sprawiedliwym Panie, bo rozlali krew Swiętych y Prorokow, a tyś im dał krew do picia, bo tego godni są. Czwarty Anioł wylał swoię czaszę na słońce, y dana mu iest moc, aby męczy ludził przez gorącość ognia, a ludzie będąc udręczeni gorącością pałaiącą bluźnili Boga, y nie czynili pokuty. Piąty Anioł wylał swoię czaszę na stolicę bestyi, a panowanie iey stało się ciemne: y kąsali ludzie ięzyki swoie w zbytecznym bolu, bluźniąc Boga, y nie pokutuiąc. Szosty Anioł wylał swoię czaszę na wielką rzekę Eufrates, a woda iego wyschła, gotuiąc drogę Krolom, co mieli przyiść od wschodu słońca. W tenże czas widział S. Jan, a oto z ust smoka y bestyi, y z ust fałszywego Proroka wychodziły trzy duchy nieczyste, podobne do żab, były to duchy czartowskie, ktore czyniły cuda, y ktore szły ku Krolom całey ziemi, gotuiąc ich do potyczki wielkiego dnia Boga Wszechmogącego, y zgromadzili się wszyscy na iedno mieysce. Siodmy

Anioł

Anioł wylał swoię czaszę na powietrze, y wielki słychać było głos w Kościele, ktory mowił: iuż się stało. Słychać potym było wielki łoskot grzmotow y błyskawic: Miasto wielkie rozdzielone iest na trzy części, a miasta narodow upadały, y Babilonia wielka przyszła na pamięć Bogu, aby iey dał kielich wina zapalczywości swoiey. W ten czas wziął ieden Anioł Jana S. aby mu pokazał iednę swawolnicę, z ktorą Krolowie ziemscy wszeteczeństwa płodzili, y ktorzy opoieni winem swawoli iey mieszkaią na ziemi, y zaprowadził go na puszczą iednę, gdzie widział białogłowę siedzącą na bestyi koloru szkarłatowego, pełney imion bluźnierskich, maiącey siedm głow, a dziesięć rogow, miała to imię napisane na czole: Taiemnica: Wielka Babilonia matka porubstwa y obrzydzenia ziemi. Jan S. widział białogłowę tę piianą ze krwi Swiętych Męczennikow, y wielce się dziwował, a Anioł, ktory mu te pokazywał rzeczy, pytał się, czemuby się dziwował? y wytłumaczył mu taiemnicę owey białogłowy rozpustney, y bestyi, na ktorey siedziała.

ROZDZIAŁ LXXIX.

Upadek y zniszczenie Babilonii. Apoc: Cap: 18vo.

PO nieiakim czasie spostrzegł Jan S. inszego Anioła, ktory zstępował z nieba, maiąc wielką moc, a cała ziemia oświecona była iego chwałą, y zawołał na cały głos: U-

padła,

padła, upadła wielka Babilonia, y stała się mieszkaniem czartowskim, y więzieniem wszelkich duchow nieczystych, bo dawała piiać wszystkim narodom wino trucizną zarażone nierządu swego, y Krolowie ziemscy zepsowali się niewstydem iey, y Kupcy zbogacili się z iey roskoszy y zbytkow. Słyszał potym Jan S. głos, ktory mowił: Wynidźcie ludu moy z Babilonii, abyście nie byli uczestnikami grzechu iey y kary, gdyż grzechy iey podniosły się aż do nieba, y wspomniał Bog na nieprawość iey: Oddaycież iey, iako y ona wam oddawała: a dwoynasob dwoiako oddaycie wedle uczynkow iey: w kubku, ktorym nalewała, nalewaycie iey w dwoynasob. Jako się wiele wynosiła, y w roskoszach była, tyle iey daycie męki y żałości: iż w sercu swoim mowi: Siedzę Krolową, a nie iestem wdową, y żałości nie uyźrzę. Diatego w ieden dzień przyidą plagi iey, śmierć y smutek, y głod, y ogniem będzie spalona, a mocny iest Bog, ktory ią osądzi. Tu będą płakać, y nad nią bić się w piersi Krolowie ziemscy, ktorzy z nią w roskoszach żyli, gdy uyźrzą dym spalenia iey: zdaleka stoiąc dla boiaźni mąk iey, mowić będą: biada, biada! Miasto ono wielkie Babilonia, miasto ono mocne, iakże w iednę godzinę przyszedł sąd twoy! A Kupcy ziemscy narzekać także nad nią, y żałować będą, bo żaden nie będzie więcey z ich kramow kupował złota, srebra, kamieni drogich, pereł, cienkich płocien, iedwabiu, purpur, szkarłatu, drew pachnących, rożnych szkatuł, y naczyń z słonio-

niowey kości, z kosztownych kamieni, z miedzi, z żelaza y z marmuru. Otoż owoce, w ktorycheś zakładała twoie delicye, opuściły ciebie, y nie znaydziesz ich nigdy więcey. Wszyscy kupcy także, ktorzy się w tym Mieście zbogacili, oddalać się od niego będą w boiaźni iego mąk, y opłakiwać bedą iego nieszczęście; wszyscy żeglarze, ktorzykolwiek znaydować się będą na okrętach kupcząc na morzu, z daleka będą stronić od miasta tego. Wołać będą, gdy zobaczą wielki przy gorzeniu dym wychodzący, a byłoż iakie miasto rowne temu miastu wielkiemu? posypować będą głowy swoie popiołem, y mowić będą płacząc: Biada, biada! iako tak wielkie miasto w iednym momencie iest zepsowane! W tymże prawie czasie Anioł mocny podniosł wzgorę wielki ieden kamień, iako kamień młyński, y wrzucił go w morze; mowiąc: Tak Babilonia wielkie miasto upadnie z impetem, a więcey go nikt nie znaydzie. Dźwięk cytrzystow, trąb, y głos śpiewakow nie będzie w tobie słyszany, żaden się w tobie nie znaydzie rzemieślnik, światłość lamp więcey się w tobie nie będzie świeciła, głos oblubieńca y oblubienicy nie będzie słyszany, bo twoi kupcy byli Xiążętami ziemi, y wszystkie narody zwiedzione były przez twoie czary, y znaleziono w tym mieście krew Prorokow y Swiętych, y tych wszystkich, ktorzy byli pozabiiani na ziemi.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXXX.

Jan Swięty w Obiawieniu widzi Woyska niebieskie, y smoka okowanego przez Anioła.
Apoc: Cap: 19no. & 20mo.

PO ruinie Babilonii, słyszał Jan S. śpiewania Mieszkańcow Niebieskich, ktorzy kłaniali się Bogu, dziękuiąc za sąd, ktory wykonał nad tą nierządnicą. Widział potym Niebo otwarte, y pokazał mu się koń biały, a ten, ktory na nim siedział, zwał się wierny y prawdziwy, ktory sądzi, y potyka się sprawiedliwie, oczy iego były zapalone iako płomienie ogniste, miał na głowie wiele koron, odziany był szatą zbroczoną krwią, a imię iego było: Słowo Boskie. Woyska niebieskie szły za nim na koniach białych, odziane bisiorem białym y czystym, wychodził z ust iego obosieczny miecz, na szatach iego napisane były te słowa: Krol Krolow, y Pan Panow. Widział także Jan S. zstępuiącego Anioła, ktory miał klucz od przepaści, y wielki łańcuch w ręku, wziął smoka, y okował, y wrzuciwszy w przepaść, zamknął go, y zapieczętował nad nim, aby więcey nie zwodził narodow, ażby się tysiąc lat skończyło, po ktorych ma być rozwiązany na bardzo krotki czas. Widział potym Jan S. dusze pościnanych ludzi dla świadectwa, ktore oddali Chrystusowi, y ktorzy nie kłaniali się bestyi, ani iego obrazowi, ktorzy żyć mieli, y krolować z Chrystusem. Gdy się tysiąc lat skończy, odwiązany

będzie

będzie czart, y uwolniony z więzienia, y wynidzie, aby zwodził narody, ktore są na czterech kątach świata, łącząc ich do potyczki, y otaczaiąc pole Swiętych, y miasto Bogu ukochane. Ale zstąpił z nieba ogień zesłany od Boga, ktory ich pożarł, a diabeł, ktory ich zwodził, wrzucony był w staw ognisty, y siarczysty, gdzie bestya, y fałszywi Prorocy męczeni będą dzień y noc na wieki wiekow. Widział w tenże czas Jan S. Tron iaśnieiący, y maiestat ogromny siedzącego na nim, przed ktorego obliczem ziemia y niebo uciekło, y zniknęło; widział wielkich y małych, ktorzy się pokazali przed Bogiem, y Księgę otwartą, ktora była Księga żywych, a umarli byli sądzeni wedłud tego, co napisano było w teyże Księdze, według ich uczynkow; morze, śmierć y piekło oddali także umarłych swoich, ktorych byli wzięli, a piekło y śmierć wrzucone były w staw ognisty ze wszystkiemi temi, ktorzy nie byli napisani w Księdze żywota-

ROZDZIAŁ LXXXI.

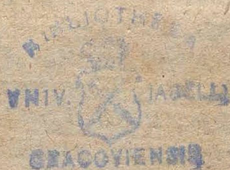
Jan Swięty widzi w zachwyceniu nową Jerozolimę. Apoc: Cap: 21mo. & 22do.

PO tym wszystkim pokazane iest Janowi S. nowe Niebo, y nowa ziemia, y zobaczył Miasto Swięte nową Jerozolimę, ktora idąc od Boga, zstępowała z nieba ustroiona iako oblubienica, krora się ustroiła dla oblubieńca swego. Słyszał wielki głos, ktory wychodził z Tronu,

y mowił: Oto przybytek Boski z ludźmi, mieszkać będzie z niemi, y będą iego ludem, a Bog mieszkaiąc z niemi, będzie ich Bogiem: otrze Bog łzy z ich oczu, y śmierć nie będzie więcey, ani płacze, ani krzyki, y prace ustaną, bo to, co było przedtym, minie. W ten czas przeniosł Jana S. Anioł w duchu na iednę wysoką gorę, y pokazał mu Swiętą Jerozolimę, ktora zstępowała z nieba; idąc od Boga, otoczona była iasnością Boską, miała mur bardzo wysoki, gdzie było dwanaście bram, y dwanaście Aniołow, ieden przy każdey bramie, gdzie także napisane były imiona, a te imiona były dwunastu Pokolenia Synow Jzraelskich, trzy na wschod, trzy na pułnoc, trzy na południe, a trzy na zachod. A mur miał dwanaście fundamentow, gdzie są imiona dwunastu Apostołow Baranka, ten zaś Anioł, ktory mowił z Swiętym Janem, miał miarę trzcinną złotą na zmierzenie miasta murow, y bram. Miasto to czworograniaste leży, tak długie, iako y szerokie, y mierzył ową miarą trzcinną na dwanaście tysięcy staian, a długość, wysokość, y szerokość iego rowne są: zmierzył także mur iego maiący sto czterdzieści y cztery łokcie miary człowieczey, takiey iaką ow Anioł pokazywał. Mury te zbudowane były z iaspisu, a miasto było z szczerego złota, podobnego do przezroczystego krzyształu. Fundamenta muru miasta ozdobione były z rożnych rodzaiow drogich kamieni, a dwanaście bram było iak dwanaście pereł, bo każda brama z iedney zrobiona była perły. Powiada Jan S. że tam nie widział Ko-

ścioła, bo Bog Wszechnogący, y Baranek tam iest Kościołem. Nie potrzebuię to miasto, aby słońce y xiężyc oświecały go, bo iasność Boska oświeca go, a świecą iego Baranek; nie zamykaią tam bram każdego wieczora, bo tam nie będzie nocy, nie wnidzie tam nic szpetnego, ani żaden z tych, ktory popełnia obrzydliwość, tylko ci, ktorzy są napisani w Księdze żywota Barankowego. Widział ieszcze rzekę wody żywey świecącey się iak krzyształ, wychodzącą z Tronu Boskiego, y Baranka, w posrzodku zaś rynku miasta ze dwoch stron rzeki było drzewo żywota, ktore wydawało dwanaście owocow, na każdy miesiąc wydawaiąc owoc swoy, a liście tego drzewa są na uzdrowienie Poganow. Nie będzie tam więcey przeklęstwa, ale Tron Baranka tam będzie, y iego słudzy służyć mu będą; zapatrywać się nie przestaną na iego twarz, y imię iego napisane będzie na ich czele. Wkrotce potym Jezus rzekł do S. Jana: Przyidę ia zaraz, mam nadgrodę z sobą, abym ią każdemu oddał według iego uczynkow. Szczęśliwi ci, ktorzy obmywaią szaty swoie w krwi Baranka, aby mieli prawo do drzewa żywota, y żeby weszli do miasta przez bramy. Czego dostąpić pragnący, niech uważa Augustyna Swiętęgo słowa: *Kochay sie w dobrach, ktoreć Wszechmocny obiecuie; boy się zaś tego złego, ktorym ci grozi, a tak lekce sobie będziesz ważył y obietnice, y wszelkie tego świata groźby.*

KONIEC NOWEGO TESTAMENTU.


BIBLIOTH. UNIV.

BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS

